

Problemy społeczne

Trwałość
i zmienność
w dynamicznej
rzeczywistości

**Księga jubileuszowa
z okazji 45-lecia
pracy naukowej
i dydaktycznej
Profesor Jolanty
Grotowskiej-Leder**

*Redaktorzy
Andrzej Kacprzak, Marcin Gońda
Iwona Kudlińska-Chróścicka*



Problemy społeczne

Trwałość
i zmienność
w dynamicznej
rzeczywistości



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Problemy społeczne

Trwałość
i zmienność
w dynamicznej
rzeczywistości

**Księga jubileuszowa
z okazji 45-lecia
pracy naukowej
i dydaktycznej
Profesor Jolanty
Grotowskiej-Leder**

Redaktorzy
Andrzej Kacprzak, Marcin Gońda
Iwona Kudlińska-Chróścicka



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2022

Andrzej Kacprzak (ORCID: 0000-0002-5474-2662)
Marcin Gońda (ORCID: 0000-0003-0940-8849)
Iwona Kudlińska-Chróścicka (ORCID: 0000-0002-1277-2695)
– Uniwersytet Łódzki, Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43

RECENZENCI

Elżbieta Michałowska, Elżbieta Psyk-Piotrowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Katarzyna Włodarczyk-Gil

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Eliza Orman

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzczak

PROJEKT OKŁADKI

Grzegorz Krzysztof Sufa-Chrostowski

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

<https://doi.org/10.18778/8220-767-5>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10223.20.0.K

Ark. wyd. 26,0; ark. druk. 25,0

ISBN 978-83-8220-767-5

e-ISBN 978-83-8220-768-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77



Yolanda Grobowski-Leeder



Spis treści

Wprowadzenie.....	9
Profesor Jolanta Grotowska-Leder o swojej karierze oraz wyzwaniach dla socjologii problemów społecznych.....	17
Dorobek publikacyjny Profesor Jolanty Grotowskiej-Leder	33

CZĘŚĆ I. Refleksje teoretyczne i metodologiczne

Ryszard Szarfenberg, <i>Teoria normatywna i praktyczna nauki o polityce społecznej na przykładzie programu Rodzina 500+</i>	47
Ewa Kantowicz, <i>Współczesne problemy badań nad rodziną i wspierania rodziny</i>	63
Irena E. Kotowska, <i>Uwagi o wyzwaniach badawczych związanych z utrzymywaniem się płodności poniżej prostej zastępowalności pokoleń</i>	79
Paweł Starosta, <i>Kapitał społeczny w kontekście współdziałania</i>	93

CZĘŚĆ II. Problemy społeczne i ich konsekwencje

Marcjanna Nózka, <i>Łódzkie enklawy biedy – (nie)swoje sąsiedztwa</i>	123
Lucjan Miś, <i>Problem ubóstwa w krajach Grupy Wyszehradzkiej w latach 2004–2019. Analiza porównawcza</i>	141
Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, Kamil Kruszyński, <i>„Katastrofa pokoleniowa” – skutki pandemii COVID-19 dla dzieci</i>	161
Katarzyna Ornacka, <i>Rodzicielstwo i dzieciństwo wobec wyzwań współczesności – refleksje (nie)oczywiste</i>	175
Piotr Szukalski, <i>Sandwich generation w warunkach przemian demograficznych</i>	191

Krystyna Leśniak-Moczuk, <i>Społeczny odbiór staropanieństwa w środowiskach miejskich i wiejskich na przełomie XX i XXI wieku</i>	203
Bogusława Urbaniak, <i>Starzejąca się generacja pracowników na rynku pracy</i>	223
Anna Kotlarska-Michalska, <i>Sprawowanie opieki nad osobami w podeszłym wieku jako źródło dylematów dla opiekunów rodzinnych</i>	241
Monika Podkowińska, <i>Książka w obliczu dynamicznych zmian rzeczywistości</i>	271

Część III. Rozwiązywanie problemów społecznych

Zofia Kawczyńska-Butrym, <i>Problemy wykluczenia – konteksty przeciwdziałania ubóstwu dzieci</i>	285
Krystyna Faliszek, <i>Organizacje pozarządowe w lokalnej polityce społecznej (na przykładzie ośrodków pomocy społecznej województwa śląskiego)</i> ...	299
Krzysztof Piątek, <i>Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako sposób odpowiadzi na współczesne tendencje w polskiej pomocy postpenitencjarnej</i> ...	321
Kazimiera Wódz, <i>Kulturowe aspekty rezyliencji z perspektywy codziennych praktyk gospodarstw domowych</i>	339
8 Małgorzata Potoczna, Grażyna Mikołajczyk-Lerman, <i>System opieki i wsparcia niesamodzielných osób starszych w województwie łódzkim</i>	359
Noty o Autorach	395

Wprowadzenie

Badania i analizy problemów społecznych stanowią przedmiot zainteresowania socjologii od samych początków istnienia tej dyscypliny. Na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci zmieniał się pejzaż społecznych uwarunkowań uznawanych za „problematyczne”. Wraz z nim ewoluowały naukowe metody ich badań, ujęcia teoretyczne, sposoby definiowania, klasyfikacji, typologizacji, opisu kategorii. Jednak problemy społeczne, takie jak przestępczość, bieda, głód czy bezdomność, choć różnie definiowane i identyfikowane, pojawiają się w społeczeństwach niezależnie od czasu i miejsca.

W Polsce najbardziej znaczące dla rozwoju socjologii problemów społecznych były zmiany społeczno-gospodarcze po 1989 roku. Rozwiązaniu problemów społecznych charakterystycznych dla ustroju socjalistycznego, jak niedostatek, brak dostępności dóbr konsumpcyjnych czy przeludnienie mieszkań, towarzyszyło pojawienie się nowych, typowych dla kapitalizmu: bezrobocia, ubóstwa, bezdomności [Miś 2019: 33]. Łódź stała się jednym z miast, dla których owe przemiany (deindustrializacja gospodarki, dewelfaryzacja państwa, utowarowienie rynku mieszkaniowego) okazały się szczególnie niekorzystne. Jednym z ich rezultatów była wzmożona migracja mieszkaniowa i segregacja przestrzenna, zarówno spontaniczna („żywiłowa”), jak i odgórnie planowana (celowa) [Grotowska-Leder 1999: 57]. Zamożniejsi i bardziej przedsiębiorczy mieszkańcy kamienic skoncentrowanych w okolicach zlikwidowanych zakładów przemysłu lekkiego przeprowadzali się do bloków, które miały wyższy standard mieszkaniowy. „Nowi bezrobotni”, których brak dochodów doprowadził do zadłużenia w spółdzielniach mieszkaniowych i zagrożenia eksmisją [zob. Warzywoda-Kruszyńska 2003], wprowadzali się natomiast do już spauperyzowanych przestrzeni, w których – ze względu na substandardowość przestrzeni – władze miasta zaczęły lokować mieszkania socjalne. Do nich były kierowane osoby eksmitowane z innych lokali.

W tym czasie kierowany przez Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską zespół badaczek i badaczy z ówczesnej Katedry Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego skoncentrował uwagę na „najniższych segmentach [struktury społecznej Łodzi – przyp. redaktorów], które konstytuowały się w rezultacie strukturalnych przekształceń łódzkiej klasy robotniczej po 1989 roku” [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013], identyfikując na terenie miasta 17 tzw. enklaw biedy [Grotowska-Leder 2001: 31], tj. „prze-strzeni wyznaczonych przez co najmniej dwa sąsiadujące ze sobą mocno spauperyzowane kwartały ulic, czyli takie, gdzie udział ludności biednej wśród mieszkańców wynosi co najmniej 30 procent” [Warzywoda-Kruszyńska 2001b: 15]. Efektem badań był szereg publikacji na temat łódzkich enklaw biedy [Grotowska-Leder, Warzywoda-Kruszyńska 1996; Warzywoda-Kruszyńska 1999, 2001a; Grotowska-Leder 2002; Golczyńska-Grondas 2004; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013; Bunio-Mroczek 2016; Bunio-Mroczek i in. 2016; zob. też: Jankowski 2020]. Jedną z prominentnych przedstawicielek tego zespołu jest Profesor Jolanta Grotowska-Leder, której jubileuszowi 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej poświęcamy niniejszy tom.

10

W swych publikacjach Profesor Grotowska-Leder wskazuje, że współczesne analizy wyróżniają kilka kryteriów „osiowych”, okoliczności, w przypadku których współlistnienia możemy mówić o problemie społecznym [Grotowska-Leder 2011: 4, 2017: 5–6; zob. też: Frysztacki 2009: 20–22; Rubington, Weinberg 2011: 3–5]. Pierwszym z nich jest rozbieżność między stanem obecnym a stanem oczekiwanym. Problemy społeczne są zjawiskami postrzeganymi jako potencjalne lub faktyczne zagrożenie dla dobrostanu zbiorowości, której dotyczą, mogące destabilizować porządek publiczny, uderzać w poczucie spójności zbiorowej [por. Durkheim 2012 (1893)]. Tym samym są zjawiskami ze społecznego punktu widzenia niepożądanymi. Drugim kryterium jest świadomość społeczna istnienia teźże rozbieżności. Problemom społecznym towarzyszą swoisty niepokój zbiorowy, poczucie zagrożenia czy niesprawiedliwości społecznej. Szczególną rolę przypisuje się w tym kontekście opinii społecznej [Miś 2007], na którą niebagatelny wpływ mają przekazy medialne prezentujące postawy ekspertów i roszczenia różnorodnych podmiotów (np. działaczy społecznych, polityków) zabierających głos w sprawie. Wreszcie, trzecie kryterium to wykraczająca poza werbalne komunikaty reakcja społeczna wobec nieakceptowanego stanu realnego – w kontradycji do stanu pożądanego. Obejmuje ona różnego rodzaju działania zbiorowe zmierzające do ograniczania dezorganizującego wpływu problemów społecznych na strukturę społeczną i dynamikę życia zbiorowego, koncentrując się na przyczynach ich powstawania lub skutkach występowania [Frieske, Poławski 1996: 15–39; Kwaśniewski 2003: 6–8;

por. Parrillo 2005: 5]. We współczesnych społeczeństwach demokratycznych przybierają one najczęściej formę tzw. strategii pośrednich, obejmujących działania zmierzające do poprawy szans życiowych osób ze środowisk defaworyzowanych (np. poprzez zwiększanie dostępu do edukacji, rynku pracy czy mieszkalnictwa), zabiegi mające na celu eliminację czynników prowadzących do występowania problemów społecznych (np. zmniejszenie skali bezrobocia poprzez inwestowanie w rozwój gospodarczy) oraz konkretne programy mające na celu wyrównanie szans jednostek znajdujących się w grupach ryzyka (np. poprzez tworzenie szkół treningowych czy programów reintegracji społecznej) [Kornblum, Julian 2012: 174–175].

Dzisiejszy dyskurs polityki rozwiązywania problemów społecznych konstruowany jest wokół „dowodów” i „faktów” (*evidence-based policy*). Strategie zaradcze opiera się na „twardych” parametrach, których spełnienie w mniejszym lub większym stopniu dowodzi istnienia albo nieistnienia warunków problemowych w badanym wycinku rzeczywistości społecznej. Podejście to niesie ze sobą rozmaite ryzyko, niekiedy przesadzające o nieadekwatnym do rzeczywistości doborze działań mających na celu zmniejszanie skali danego problemu [zob. np. Józefowski 2012; Strassheim, Kettunen 2014; Head 2015; Newman i in. 2016]. Nie ulega jednak wątpliwości, że bazowanie na rzetelnej diagnozie jest warunkiem niezbędnym, by konstruowane strategie oraz wdrażane na ich bazie działania były osadzone w rzeczywistości i odpowiadały na realne potrzeby. W tym przesłaniu leży, w naszym przekonaniu, *clou* społecznej roli nauki.

Wraz z rozwojem technologii informacyjnych, starzeniem się społeczeństwa, globalizacją, zmianami klimatycznymi współczesność przynosi nowe formy problemów społecznych. Są to zjawiska na tyle skomplikowane, wielowymiarowe i dynamiczne, że ich rozwiązywanie lub przynajmniej minimalizowanie wymaga angażowania wielu gałęzi naukowych. Dlatego też zjawiska te stanowią przedmiot zainteresowania interdyscyplinarnego. Jako takie znajdują się dziś nie tylko w obszarze analiz socjologii, ale i ekonomii, pedagogiki społecznej, polityki społecznej, demografii czy też pracy socjalnej. Zebrane w niniejszym tomie teksty są tego wyrazem.

Oddawana w Państwa ręce księga jubileuszowa podzielona jest na kilka części. We wprowadzającym fragmencie głos zabiera sama Jubilatka, Profesor Jolanta Grotowska-Leder, która w wywiadzie udzielonym Andrzejowi Kacprzakowi opisuje swoje zainteresowania badawcze i odtwarza bogatą karierę akademicką. Profesor Grotowska-Leder przedstawia także swoje refleksje na temat współczesnych wyzwań stojących przed socjologią stosowaną. Wywiad ten dopełnia zestawienie dorobku publikacyjnego Pani Profesor.

Do udziału w tworzeniu książki pamiątkowej, niniejszej *liber amicorum*, mieliśmy przyjemność zaprosić znamienite grono polskich socjologów,

polityków społecznych, ekonomistów i demografów. Koleżanki i Koledzy Jubilatki z różnych ośrodków akademickich w swych tekstach nawiązują do problematyki badawczej podejmowanej przez Profesor Grotowską-Leder, wskazując na tytułową trwałość i – co częściej – zmienność problemów społecznych w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Książkę pamiątkową otwiera część poświęcona refleksjom teoretycznym i metodologicznym oscylującym wokół problemów społecznych. W pierwszym rozdziale **Ryszard Szarfenberg** proponuje nowe podejście w zakresie teorii polityki społecznej, która łączyłaby wymiary poznawczy i praktyczny. Składa się ona z czterech rodzajów teorii (opisowej, wyjaśniającej, normatywnej i praktycznej), przy czym dwa ostatnie – rzadziej dotąd podejmowane w literaturze przedmiotu – omawiane są przez Autora bardziej dogłębnie. Zagadnienia teorii normatywnej i praktycznej Autor obrazuje na przykładzie oceny eksperckiej programu Rodzina 500+. W drugim rozdziale **Ewa Kantowicz** podejmuje dyskusję nad teoretyczno-metodologicznymi wyzwaniem badań nad współczesną rodziną. W tym celu Autorka konfrontuje obserwowane zmiany w funkcjonowaniu rodzin w Polsce (problemy w wypełnianiu jej zadań, trudności komunikacyjne, niedoskonałości systemu ochrony) z wynikami wielu badań i rozwiązań legislacyjnych służących jej wspieraniu. **Irena E. Kotowska** podejmuje z kolei problematykę obserwowanego w skali całego globu spadku płodności poniżej poziomu reprodukcji prostej oraz związanych z nim wyzwań badawczych dla współczesnej demografii. Autorka wskazuje m.in. na konieczność uwzględniania w analizach płodności różnych aspektów uogólnionej niepewności, która dotyczy przyszłych rodziców. Dla decyzji prokreacyjnych młodych ludzi kluczowe znaczenie może mieć nie tylko niepewność ekonomiczna, która związana jest z niestabilnością zatrudnienia czy dochodów, ale i rosnąca świadomość zagrożenia klimatycznego czy – jak można się spodziewać – pandemia COVID-19. W tekście **Pawła Starosty** została natomiast zaprezentowana koncepcja „kapitału społecznego”, jej komponenty składowe i funkcje. Na bazie analizy tekstów klasyków socjologii Autor przedstawia też główne dylematy interpretacyjne i aplikacyjne (dotyczące stosowania w badaniach empirycznych) tego pojęcia.

Druga część książki obejmuje teksty poświęcone różnorodnym problemom społecznym. W pierwszych jej rozdziałach poruszane są problemy ubóstwa w różnych kontekstach. **Marcjanna Nózka** w swym tekście dekonstruuje zmienne determinujące wyłanianie i trwanie przestrzeni biedy i wykluczenia, jak i niejednoznacznych identyfikacji ich mieszkańców oraz najbliższego sąsiedztwa. Autorka odwołuje się w tych analizach do długoletniej tradycji studiów nad enklawami biedy prowadzonymi na Uniwersytecie Łódzkim, które przez lata współtworzyła też Jubilatka. Poza

polski kontekst analiz nad ubóstwem wychodzi w swych analizach **Lucjan Miś**, który w swym tekście dokonuje porównania skali ubóstwa w krajach Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Polska, Słowacja, Węgry). Przytaczane przez Autora dane wskazują na znaczną poprawę sytuacji materialnej najuboższych grup w tych społeczeństwach w ostatnich dwóch dziesięcioleciach. Kolejna część zebranych tekstów poświęcona jest wyzwaniom współczesnej rodziny. Wieloletni współpracownicy Jubilatki z Uniwersytetu Łódzkiego, **Wielisława Warzywoda-Kruszyńska** i **Kamil Kruszyński**, opisują w niej „katastrofę pokoleniową”, jaką wywołała pandemia COVID-19. Jej skutki, zdaniem Autorów, są i będą najbardziej dalekosiężne dla dzieci i młodzieży. Zamknięcie szkół na całym świecie wywołało skutki doraźne, jak np. niedożywienie spowodowane brakiem dostępu do posiłków oferowanych w instytucjach edukacyjnych. Konsekwencje długofalowe wiążą się z kolei z przewidywanym ogromnym wzrostem liczby uczniów, którzy nie nabędą podstawowych kompetencji edukacyjnych, co z kolei może prowadzić do dalszego pogłębienia nierówności rozwojowych na świecie. Dogłębnie fenomen rodzicielstwa i dzieciństwa we współczesności analizuje **Katarzyna Ornacka**. Autorka poddaje pod refleksję sposoby realizowania funkcji rodzicielskich i doświadczania dzieciństwa w sytuacji ścierania się „starych” i „nowych” wzorców wychowania, budowania relacji rodzic–dziecko czy (nie)obecności w tym procesie poszczególnych członków rodziny, co wyraźnie uwypukla także pandemia koronawirusa. Kolejny ze współpracowników Jubilatki, **Piotr Szukalski**, przedstawia demograficzne determinanty zmian prowadzących do narastania zjawiska *sandwich generation*, czyli osób łączących obowiązki wspomagania zarówno własnych już nie w pełni samodzielnych rodziców, jak i własnych dzieci w ich opiece nad ich dziećmi. **Krystyna Leśniak-Moczuk** podejmuje natomiast kwestię ewolucji statusu i społecznej percepcji niezamężnych kobiet od „starych panien” do „singielek”. Autorka stawia w tekście tezę, że zmiana (auto)postrzegania bezżennych kobiet, w tym ich osiągnięć zawodowych, sytuacji bytowej czy zaangażowania społecznego, jest wyraźnie determinowana przez miejsce zamieszkania (w mieście lub na obszarach wiejskich). **Bogusława Urbaniak**, odwołując się do nabierającego na sile starzenia się polskiego społeczeństwa, zastanawia się nad uwarunkowaniami wzrostu zatrudnienia i rozwoju przedsiębiorczości ludzi starszych. Podejmuje też problem doświadczania przez te osoby dyskryminacji na rynku pracy. Rozdział autorstwa **Anny Kotlarskiej-Michalskiej** obejmuje analizę dylematów etycznych towarzyszących sprawowaniu opieki nad osobami w podeszłym wieku przez opiekunów rodzinnych. **Monika Podkowińska** proponuje zaś namysł nad zmianą miejsca, formy i funkcji książki w dynamicznie zmieniającej się współczesności.

Książkę zamyka część III, która obejmuje pięć tekstów poświęconych kwestii rozwiązywania problemów społecznych przez różnorodne podmioty. Problem ubóstwa dzieci został poruszony w rozdziale autorstwa **Zofii Kawczyńskiej-Butrym**. Badaczka opisuje w nim program Rodzina 500+ jako polskie rozwiązanie problemu skrajnego ubóstwa rodzin z dziećmi. Na bazie dostępnych dokumentów, danych rejestrowych i badań opinii publicznej analizuje założenia, sposoby wdrażania i przyszłość tego programu. Instytucjonalny wymiar polityki społecznej omawiany jest przez **Krystynę Faliszek**. Autorka analizuje obszary i formy współpracy lokalnych ośrodków pomocy społecznej z organizacjami pozarządowymi. We współpracy sektorów publicznego i pozarządowego widzi bowiem klucz do zwiększania skuteczności przeciwdziałania pojawiającym się problemom społecznym. Przykładem takiej kooperacji może być z kolei przedstawiany w tekście **Krzysztofa Piątka** Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” w Toruniu dla osób opuszczających zakłady karne. Autor w prezentowanym tekście podejmuje też dyskusję z obowiązującymi w wielu dyscyplinach naukowych uproszczeniami dotyczącymi pomocy postpenitencjarnej. **Kazimiera Wódz** w swoim rozdziale analizuje z kolei sposoby wykorzystywania przez gospodarstwa domowe posiadanych kapitałów symbolicznego i kulturowego do przewyżniania skutków niekorzystnych wydarzeń losowych, jak np. utraty pracy, śmierci czy choroby członka rodziny. Ostatni rozdział, autorstwa wieloletnich współpracowniczek z *Alma Mater* Jubilatki, **Małgorzaty Potocznej** i **Grażyny Mikołajczyk-Lerman**, poświęcony został analizie systemu wsparcia niesamodzielných osób starszych w województwie łódzkim. Autorki, odwołując się w nim do wyników badań jakościowych, analizują zagrożenia związane z deinstytucjonalizacją procesów opiekuńczych.

Różnorodność tematów poruszanych w niniejszej pracy zbiorowej w dużym stopniu odzwierciedla drogę naukową Jubilatki i jej liczne zainteresowania badawcze. Mamy nadzieję, iż to *e pluribus unum* okaże się nie tylko swoistym podziękowaniem Autorów Jubilatce za wieloletnią współpracę i inspirację, ale i zacynem do dalszych prac w zakresie dynamicznie zmieniających się problemów społecznych. Serdecznie zapraszamy do lektury!

Łódź, dn. 20 maja 2022 roku
Andrzej Kacprzak, Marcin Gońda, Iwona Kudlińska-Chróścicka

Literatura

- Bunio-Mroczek P. [2016], *Wczesne rodzicielstwo – zagrożenie czy szansa? Nastoletni rodzice z łódzkich enklaw biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bunio-Mroczek P., Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. [2017], *Poverty and Social Exclusion During and After Poland's Transition to Capitalism. Four Generations of Women in a Post-Industrial City Tell Their Life Stories*, Łódź-Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Jagiellonian University Press.
- Durkheim E. [2012], *O podziale pracy społecznej*, tłum. K. Wakar, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frieske K., Poławski P. [1996], *Opieka i kontrola: instytucje wobec problemów społecznych*, Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Frysztański K. [2009], *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Golczyńska-Grondas A. [2004], *Mężczyźni z łódzkich enklaw biedy*, Łódź: Absolwent.
- Grotowska-Leder J. [1999], *Łódzkie enklawy biedy – aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. [2001], *Łódzkie enklawy biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. [2002], *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. [2011], *Wprowadzenie. Wybrane współczesne problemy społeczne i ich rozwiązywanie*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 38, s. 4–10.
- Grotowska-Leder J. [2017], *Wprowadzenie. Nowe aspekty współczesnych problemów społecznych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 62, s. 5–9.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. [1996], *Feminizacja łódzkiej biedy?*, „Polityka Społeczna”, nr 8, s. 30–35.
- Head B.W. [2015], *Toward More „Evidence-Informed” Policy Making?*, „Public Administration Review”, Vol. 76(3), s. 472–484.
- Jankowski B. [2020], *Ogrodowa. Imaginarium społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Jacek Kusiński.
- Józefowski B. [2012], *Evidence-based policy – nowa koncepcja dotycząca starych problemów*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 1(19), s. 147–152.
- Kornblum W., Julian J. [2012], *Social Problems*, 14th edition, Pearson Education, Inc.
- Kwaśniewski J. [2003], *Przedmowa: Badania problemów społecznych*, [w:] J. Kwaśniewski (red.), *Badania problemów społecznych*, „Prace Katedry Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej IPSIR UW”, t. 6, Warszawa.
- Miś L. [2007], *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Miś L. [2019], *Problemy społeczne Grupy Wyszehradzkiej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Newman J., Charney A., Head B.W. [2015], *Do Policy Makers Use Academic Research? Reexamining the „Two Communities” Theory of Research Utilization*, „Public Administration Review”, Vol. 76, No. 1, s. 24–32.
- Parrillo V.N. [2005], *Contemporary Social Problems*, 6th edition, Pearson Education, Inc.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. [2009], *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rubington E., Weinberg M.S. [2011], *Social Problems and Society*, [w:] E. Rubington, M.S. Weinberg (eds.), *The Study of Social Problems. Seven Perspectives*, New York: Oxford University Press.
- Strassheim H., Kettunen P. [2014], *When Does Evidence-based Policy Turn into Policy-based Evidence? Configurations, Contexts and Mechanisms*, „Evidence & Policy: A Journal of Research Debate and Practice”, Vol. 10, No. 2, s. 259–277.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) [1999], *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) [2001a], *Żyć i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. [2001b], *Wstęp*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. [2003], *„Oswajanie” biedy w trzech pokoleniach łódzian*, [w:] K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Polska, gospodarka, społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane profesor Jolancie Kulpińskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. [2013], *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Profesor Jolanta Grotowska-Leder o swojej karierze oraz wyzwaniach dla socjologii problemów społecznych

Wywiad przeprowadzony przez Andrzeja Kacprzaka

Szanowna Pani Profesor, chciałbym zacząć od tyleż banalnego, co jednak niezmiernie mnie nurtującego pytania, jak zaczęła się Pani przygoda z socjologią? Czy socjologia była dla Pani Profesor oczywistym wyborem?

Myślałam o studiowaniu architektury. Nie miałam problemów z matematyką, a plastyka, w szczególności rysunek, interesowała mnie od dawna. Zmieniłam plany, kiedy okazało się, że w Łodzi nie mogę studiować tego kierunku. Dwa lata później uruchomiono dwuletnią architekturę na Politechnice Łódzkiej z możliwością kontynuowania kształcenia na Politechnice w Gliwicach, ale ja byłam wtedy już studentką socjologii. Na studia socjologiczne w Uniwersytecie Łódzkim zdecydowałam się w drugim semestrze klasy maturalnej. Socjologia była wówczas modnym kierunkiem, a problematyka społeczna nie była mi obca. Uczestniczyłam w dwóch edycjach Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, uzyskując z zespołem szkolnym czołowe lokaty w finałach wojewódzkich. Jestem absolwentką Liceum Ogólnokształcącego w Łasku, szkoły z ponad stuletnią tradycją, która stwarzała warunki dla rozwoju różnych zainteresowań. Wielu pracujących wówczas w nim nauczycieli miało wykształcenie jeszcze przedwojenne, szkoła utrzymywała kontakty z uczelniami łódzkimi: Uniwersytetem, Politechniką i Wyższą Szkołą Muzyczną.

17

Jaki był wówczas status socjologii wśród kierunków studiów?

Socjologia jako kierunek studiów cieszyła się w tamtym czasie dużym zainteresowaniem. W roku, w którym zdawałam egzamin wstępny, na jedno miejsce przypadało 8 kandydatów, przy limicie przyjęć zwiększonym do 50 miejsc. Należeliśmy, obok ekonomii handlu zagranicznego, do

wiodących kierunków na Wydziale. Byliśmy grupą humanistów w otoczeniu ekonomicznym. Atmosfera na studiach była wspaniała. Wysoki poziom zajęć i ciekawe życie studenckie. Socjologia łódzka była w latach 70. XX w. bardzo prężnym ośrodkiem naukowym. Byłam studentką profesora Jana Lutyńskiego i profesor Antoniny Kłoskowskiej. Profesor Jan Szczepański, który miał wpływ na kształt nie tylko socjologii łódzkiej – był przecież w tym czasie przewodniczącym International Sociological Association – wprawdzie już wyemigrował do Warszawy, ale czuło się jego obecność. Wizytówką łódzkiego środowiska socjologicznego były wtedy badania przemian struktury społecznej, społecznych skutków uprzemysłowienia, kultury masowej oraz funkcjonowania lokalnych instytucji na wsi i w mieście. I oczywiście rozwijana szkoła metodologiczna.

Studiowało się znacznie trudniej niż dzisiaj. Trzeba było zdać trzy czwarte egzaminów w pierwszym terminie, tzn. w czerwcu. Wyzwaniem był egzamin z socjologii kultury z prof. Kłoskowską, ćwiczenia ze wstępu do socjologii prowadzone przez dr Anitę Wojciechowską, obecnie prof. Miśzalską, i z makrostruktur z dr Krystyną Piotrowską, obecnie prof. Piotrowską-Marczak. Wykłady ze statystyki z doc. Tadeuszem Millerem i ćwiczenia z dr Anną Sztaudynger oraz ekonomia – wykład z prof. Anną Krajewską i ćwiczenia z dr. Jerzym Kropiwnickim były dla socjologów drogą przez mękę. Należałam do szczęśliwców, którzy zaliczyli je dobrze w czerwcu.

Studiowałam w pierwszych latach tzw. epoki Gierka i otwierania się na Europę. Oczywiście otwierania na miarę tamtych czasów. Rozwijano program praktyk międzynarodowych AISEC, organizowane były obozy studenckie w słynnej Soczewce niedaleko Płocka, działały prężnie teatry studenckie i dyskusyjne kluby filmowe.

Czy pamięta Pani Profesor pierwsze badania, w których uczestniczyła?

Moje pierwsze doświadczenia badawcze to praca w charakterze ankieterki na studiach. Badanie dotyczyło natężenia ruchu w granicach Łodzi w związku z planowaną przebudową arterii komunikacyjnych w centrum miasta. Studenci w godzinach porannych na rogatek Łodzi w towarzystwie milicjantów (policjantów z czasów PRL-u) przeprowadzali ankiety z kierowcami zatrzymywanych pojazdów, ustalając skąd, dokąd i w jakim celu jadą. Wyniki badań były wykorzystane w wytyczeniu dzisiejszych głównych arterii miasta: Alei Włókniarzy oraz Mickiewicza i Piłsudskiego. Po drugim roku uczestniczyłam w obozie badawczym zorganizowanym przez ówczesny Zakład Socjologii Wsi i Miasta, w czasie którego pod kierunkiem prof. Wacława Piotrowskiego realizowano badania nad funkcjonowaniem systemu instytucji w gminie Widawa w województwie łódzkim.

A jakie były Pani pierwsze badania w roli głównego badacza?

Moje pierwsze samodzielne badania to projekt stanowiący podstawę pracy magisterskiej, w którym zajmując się dojrzałością szkolną uczniów szkoły podstawowej, zastosowałam technikę socjogramu, poprzedniczkę dzisiejszej, bardziej rozbudowanej analizy sieciowej. Potem były samodzielne badania do doktoratu, inspirowane w części projektem realizowanym na wspomnianym obozie naukowym.

Co sprawiło, że zdecydowała się Pani na kontynuowanie kariery naukowej po zakończeniu studiów?

Zostałam na uczelni z inspiracji prof. Wacława Piotrowskiego, który kiedy kończyłam socjologię, pełnił funkcję Kierownika Studium Doktoranckiego w Instytucie Socjologii. Przewodniczył mojemu egzaminowi magisterskiemu i zaproponował mi podjęcie studiów doktoranckich. Nie skończyłam ich pełnego cyklu, bo ówczesny kierownik Zakładu Socjologii Ogólnej doc. Jan Woskowski, promotor mojej pracy magisterskiej, proponował mi etat asystentki. Moje zainteresowania badawcze dotyczyły wtedy socjologii oświaty i wychowania. W dysertacji doktorskiej, której był promotorem, podjęłam problematykę funkcjonowania systemu oświatowo-wychowawczego na poziomie lokalnym w teoretycznych ramach funkcjonalizmu. Mój pierwszy duży zespołowy projekt naukowy, w którym brałam udział, dotyczył miejsca nauczycieli jako kategorii zawodowej w strukturze społecznej.

19

Na jakim etapie kariery naukowej zainteresowała się Pani kwestią problemów społecznych?

Z perspektywy czasu wydaje mi się, że przez cały czas mojej aktywności naukowej ta problematyka była mi bliska, ale eksplorowane wówczas zjawiska takie jak bezdomność, dysfunkcje lokalnego systemu wychowania, sytuacja ludzi młodych, nie były konceptualizowane jako problemy społeczne. Zresztą do 1989 roku badania problemów społecznych w Polsce były prowadzone w ograniczonym wymiarze. Nie było „klimatu” dla formułowania wniosków w kategoriach niedostatku funkcjonowania instytucji czy grup w państwie socjalistycznym. Dopiero w czasach transformacji systemowej lat 90. perspektywa problemów społecznych zaczęła stanowić ramy eksplorowanych zjawisk takich jak bezrobocie czy ubóstwo. Diagnozując te zjawiska w zespołowych projektach, ujawnialiśmy ich negatywne skutki i formułowaliśmy rekomendacje o konieczności podjęcia działań dla ograniczania ich skutków negatywnych. Przedmiotem naszych ocen była także reakcja, a raczej brak czy niedostateczna reakcja lokalnych i krajowych struktur władzy na obecność tych zjawisk.

Socjologią problemów społecznych jako subdyscypliną socjologiczną zajęłam się bardziej systematycznie, przygotowując dwa kursowe przedmioty: socjologię problemów społecznych dla studentów socjologii oraz problemy i zagrożenia społeczne dla studentów pracy socjalnej. Konieczne było pokazanie studentom specyfiki zjawisk stanowiących przedmiot badań subdyscypliny, jej rozwoju oraz stanu obecnego na świecie i w Polsce.

Jakie są najważniejsze rezultaty Pani badań?

Moja ponad 40-letnia aktywność naukowa obejmuje zainteresowanie różnymi obszarami badawczymi. Spośród nich do najważniejszych zaliczam: analizy współczesnych procesów pauperyzacji, badania nad polityką społeczną jako kontekstem i czynnikiem w procesie przeciwdziałania/utrwalania biedy oraz badania dotyczące sytuacji młodego pokolenia, a dokładniej młodych dorosłych. To obecnie wiodący temat moich analiz.

20 Staralam się wprowadzić do socjologicznych analiz ubóstwa, bezrobocia, a także problemów młodego pokolenia kilka nowych perspektyw: perspektywę dynamiczną, temporalną oraz wspierające takie podejście koncepcje cyklu albo przebiegu życia i sieci wsparcia. Badając wskazane, w mojej ocenie, kluczowe współczesne problemy społeczne, sięgałam też do nowych koncepcji teoretycznych: NEET, *missing class*, *sandwich generation*, osiągnięcia dorosłości i pełnej dorosłości, co pozwoliło mi ujawniać postępującą ich złożoność oraz zróżnicowanie zbiorowości biednych, bezrobotnych i ludzi młodych z punktu widzenia ich funkcjonowania w najważniejszych sferach życia. Poza tym wiedza ta – w moim przekonaniu – jest ważna dla zarządzania kluczowymi współczesnymi problemami w celu ograniczania ich skali i łagodzenia ich skutków negatywnych.

Do szczególnie znaczących rezultatów prowadzonych przeze mnie badań zaliczam ujawnienie, że współczesna bieda w różnych jej aspektach ma charakter nie tylko statusowy, ale że obok biednych „przez całe życie” dużą część kategorii stanowią okresowo borykający się z ubóstwem. Biedni nie akceptują bowiem swoich warunków życia i podejmują różne działania w celu poprawy sytuacji, pracują i sięgają po wsparcie z różnych źródeł. Dla znaczącej części biednych bieda jest krócej lub dłużej trwającą fazą w indywidualnym przebiegu życia. Wśród ważnych ustaleń moich badań wskazałabym także wnioski dotyczące struktury sieci wsparcia społecznego, tzn. dominujący udział kręgów rodzinnych, znaczący przyjacielskich i zmniejszające się znaczenie pomocy sąsiedzkiej, a także relatywnie małe wsparcie instytucji pomocowych. Natomiast w moim ostatnim projekcie NCN dotyczącym młodych dorosłych do takich ustaleń zaliczyłabym ujawnioną dużą adaptacyjność młodych Polaków do

warunków społeczno-ekonomicznych na etapie wchodzenia w dorosłość, normalizację wzorów singlowania i życia w związkach nietrwałych oraz licznych tranzycji na rynku pracy.

Jakie postacie ze świata nauki, a zwłaszcza socjologii, mogłaby Pani Profesor wskazać jako najważniejsze inspiracje w Pani karierze?

To klasyczne już teorie średniego zasięgu Roberta Mertona, w których skupiał uwagę na wyraźnie określanych obszarach rzeczywistości, na funkcjach i dysfunkcjach, funkcjach jawnych i ukrytych struktur społecznych oraz na typach adaptacji jednostek do warunków społeczno-ekonomicznych. Mimo że dzisiaj w rozumieniu problemów społecznych zdaje się dominować podejście konstrukcjonistyczne, bliska jest mi perspektywa obiektywistyczna. Merton w artykule z lat 60. XX w. pt. *Social Problems and Sociological Theory* pierwszy uporządkował problematykę problemów społecznych w socjologii. Czy wiesz, że Robert Merton był członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk?

Z zajęć ze współczesnych teorii socjologicznych, tak, sam zresztą jestem fanem kryminologicznej strony analiz Mertona. Zatem Pani zainteresowanie problematyką ubóstwa ma swoje źródła w perspektywie funkcjonalistycznej...

W wywiadzie udzielonym do publikacji pt. *Portrety polityków społecznych 2* ujawniłam już moje inspiracje literaturowe w badaniach nad procesami pauperyzacji. Studiami nad temporalnymi aspektami ubóstwa zainteresowałam się po Światowym Kongresie Socjologii w Bielefeld w 1994 roku. Na sesji zorganizowanej przez RC19 *Poverty, Social Welfare and Social Policy* dowiedziałam się o badaniach nad świadczeniobiorcami pomocy społecznej prowadzonych na Uniwersytecie w Bremie. Napisałam do ich współorganizatora prof. Lutza Leiseringa. W odpowiedzi przesłał mi kilka *working papers* z wynikami badań zespołu, a jakiś czas później także preprint współautorskiej (napisanej ze Stephanem Leibfriedem) pracy pt. *Time and Poverty in the Welfare State. The German Case*. Praca ta ukazała się w 2001 roku nakładem Cambridge University Press pod nieco zmienionym tytułem *Time and Poverty in Western Welfare States: United Germany in Perspective*. Z tej pracy dowiedziałam się o pionierskich studiach nad ubóstwem Seeboma Rowntree z przełomu XIX i XX wieku, w których połączył ryzyko życia w biedzie z cyklem życia rodziny.

Moją ważną lekturą była też książka Ruth Berrick pt. *Faces of Poverty: Portraits of Women and Children on Welfare* z 1995 roku z Center for Research on Public Social Services w School of Social Welfare na Uniwersytecie Kalifornijskim. Jej tematem jest amerykański system pomocy matkom,

opisany na podstawie doświadczeń jego pięciu beneficjentek, w tym ich walki o poprawę sytuacji rodziny, a także funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy matek korzystających z pomocy społecznej. Z prof. Anną Zajick z Uniwersytetu Stanowego w Arkansas, podczas jej stażu w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, analizowałyśmy ten problem w małym projekcie dotyczącym klientów pomocy społecznej oraz we współautorskim artykule na temat reformy amerykańskiego systemu pomocy dla matek z dziećmi, który ukazał się w „Polityce Społecznej”.

Mój sposób myślenia o współczesnym ubóstwie kształtowały także dwie prace Katherine S. Newman, amerykańskiej profesor socjologii: *No Shame in My Game: The Working Poor in the Inner City* z 1999 roku oraz późniejsza *The Missing Class: Portraits of the Near Poor in America* z 2007 roku, napisana wspólnie z Victorem Tan Chenem. Pierwsza dotyczy biednych pracujących i weryfikuje tezę, że praca chroni przed ubóstwem, a druga – kategorii *near poor*, osób zagrożonych zubożeniem, gdy kłopoty życiowe (rozwód, choroba) powodują ich destabilizację zawodową i życiową. Za ważną uznałam jej tezę, że w dynamicznie zmieniającym się społeczeństwie w polityce społecznej na znaczeniu powinny zyskiwać: myślenie perspektywne i koncepcje zarządzania ryzykiem społecznym, tzn. w polu zainteresowania decydentów powinny być nie tylko osoby doświadczające deficytów, ale także „potencjalne” grupy ryzyka.

22

W 2013 roku obchodziliśmy jubileusz 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej prof. Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej. Przewodniczyła Pani wówczas komitetowi organizacyjnemu konferencji, a także była Pani współredaktorką książki jubileuszowej. Czy mogłaby Pani opowiedzieć, jaki wpływ miała na Pani rozwój naukowy prof. Kruszyńska?

W moim rozwoju naukowym najważniejszym etapem był okres współpracy z prof. Warzywodą-Kruszyńską, która w 1981 roku objęła po doc. Janie Woskowskim kierownictwo Katedry Socjologii Ogólnej. Z jej inspiracji zainteresowałam się problematyką ubóstwa, ale także młodym pokoleniem. Brałam udział w pierwszym dużym i bardzo ważnym projekcie realizowanym w Katedrze pod jej kierownictwem – „Młoda generacja jako przedmiot i podmiot zmian społecznych” w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych. Do problematyki sytuacji ludzi młodych wróciłam po trzydziestu latach w projekcie pt. „Polityki publiczne na rzecz pełnej dorosłości w Polsce”. Po obronie doktoratu Wisia postanowiła mnie „zagospodarować naukowo” i zaproponowała mi udział w projekcie na temat ubóstwa w dwóch podłódzkich gminach. Pamiętam, że propozycja nie zachwyliła mnie. Po latach wspólnych badań wiem, że miała świetną intuicję badawczą, kierując uwagę na procesy ubożenia Polaków w czasach

transformacji lat 90. Współpraca z prof. Kruszyńską, wielokrotnie powtarzam – mistrzynią pracy zespołowej, ukształtowała mnie jako pracownika naukowo-dydaktycznego. Pierwsze pilotażowe badania na temat łódzkiej biedy zrealizowaliśmy wspólnie w 1992 roku, wyniki przedstawialiśmy w 1993 roku na konferencji na temat *Poverty and Welfare in Central and Eastern Europe* organizowanej na Uniwersytecie Sztokholmskim, a publikowaliśmy w artykule w „Scandinavian Journal of Social Work”. Kompetencje badawcze i wiedzę nad współczesnymi procesami pauperyzacji rozwijałam, uczestnicząc w serii zespołowych projektów badawczych pod jej kierunkiem, będąc członkiem zespołu, kierownikiem tematów badawczych i konsultantką. Nauczyłam się poszukiwać innowacyjnych rozwiązań w konceptualizacji i organizacji badań oraz tego, że uzyskane wyniki należy upowszechniać na światowych i europejskich kongresach socjologii. Uczestnicząc w nich, zyskałam kapitał, także w postaci kontaktów naukowych. Z kolei odbyte staże naukowe (np. w School of Social Work na Uniwersytecie w Lund) i wizyty studyjne (na Uniwersytecie w Sunderland) były okazją poznawania funkcjonowania instytucji pomocy społecznej w krajach z dużymi osiągnięciami w tym zakresie. Nauczyłam się także, że w kierowaniu zespołem ważne jest stwarzanie możliwości młodszemu kolegom.

Muszę jednak przyznać, że zawsze inspirująca, rozwijająca współpraca z prof. Kruszyńską nie była łatwa. Sama nie potrafiłam tak twardo jak ona egzekwować oczekiwań młodszych pracowników. Wisia także sprawiła, że przesłam bolesną szkołę informatyzacji, pracując nad artykułem, o którym przed chwilą wspomniałam. Redakcja czasopisma przysłała na dyskietce (takie były wówczas nośniki) tekst do korekty, a ja dostałam polecenie „musisz to zrobić”. W Instytucie był tylko jeden komputer i kolega dr Marek Żelazo, który potrafił go obsługiwać. Przygotowałam korektę i, choć w bólach, zdobyłam relatywnie wcześniej kompetencje informatyczne.

23

Jaka była Pani rola w badaniach enklaw biedy prowadzonych w latach 90. przez zespół łódzki pod egidą prof. Warzywody-Kruszyńskiej?

Ujawnienie łódzkich enklaw ubóstwa należy do bardziej znaczących osiągnięć naszych badań zespołowych. To wynik projektu pn. „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi” realizowanego w latach 1997–1999. Uczestniczyłam we wszystkich jego etapach, tzn. konceptualizacji, badań terenowych i opracowania danych. Odpowiadałam za organizację jednego z zadań głównych projektu, tzn. analiz przestrzennego rozmieszczenia biednych w mieście. Chodziło w nim o zidentyfikowanie obszarów biedy skoncentrowanych w przestrzeni Łodzi i opisanie tych obszarów pod względem społeczno-demograficznej charakterystyki ich mieszkańców oraz mechanizmów ich popadania w biedę.

Realizacja tych badań w terenie była fascynującym doświadczeniem. Mapowanie łódzkiego ubóstwa wymagało przypisania biednych do przestrzeni miasta. Konieczny był adres biednego. Przyjęliśmy więc definicję administracyjną, oficjalną biedy, bo ośrodki pomocy społecznej miały adresy osób, którym przyznano zasiłek z tytułu ubóstwa. Poszukiwaliśmy jak najmniejszej przestrzennej jednostki analizy, bo w dużych przestrzeniach jak dzielnica czy jednostka administracyjna biedni są rozproszeni. Zdecydowaliśmy się na kwartał ulic, ale problemem było wyznaczenie dokładnych granic tych przestrzeni. Doktor, a obecnie prof. Iwona Jażdżewska z Katedry Geografii Miast zainteresowała się tematem opracowania mapy biedy w Łodzi i jeżdżąc na rowerze, sprawdzała, na jakim numerze domu kończy się dany kwartał i zaczyna następny. Dla każdego z ponad 800 kwartałów ulic obliczyliśmy stopę ubóstwa. Kwartały ulic o stopie ubóstwa ponad 30% określiliśmy jako mocno spauperyzowane, a ze wskaźnikiem co najmniej 40% – jako bardzo mocno spauperyzowane. W ten sposób zidentyfikowaliśmy 17 enklaw ubóstwa w Łodzi, zdefiniowanych jako co najmniej dwa sąsiadujące ze sobą mocno i bardzo mocno spauperyzowane kwartały ulic. Odsyłam do szczegółowych opisów tych miejsc w dwóch pracach zbiorowych z tych badań *Życie i praca w enklawach biedy* (1998) i *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta* (1999). Bliska mi perspektywa temporalna pozwoliła uchwycić mechanizmy tworzenia się enklaw wielkomiejskiego ubóstwa. Śledząc zmiany w skupiskach biedoty tylko w jednej śródmiejskiej dzielnicy Łodzi, ujawniliśmy, że tworzenie się enklaw jest wynikiem procesów żywiołowych, ale także – niestety – planowych działań władz miasta organizujących mieszkania socjalne w substandardowych kamienicach.

Niezwykle ważne miejsce w dorobku naukowym Pani Profesor zajmują analizy procesów wykluczania społecznego. Jak ocenia Pani działania podejmowane na poziomie polityki społecznej na rzecz przeciwdziałania ekskluzji społecznej? Czy w kontekście kształtowania zadań, strategii, działań z zakresu rozwiązywania problemów społecznych jest Pani Profesor zdania, że głos świata akademickiego jest w dostatecznym stopniu słyszany (i respektowany) przez władze na poziomie krajowym i samorządowym?

To trudne zagadnienie. Wróć do badań nad koncentracją biednych w przestrzeni geograficznej. W kolejnym projekcie pt. „Samorządy lokalne wobec problemów biedy i bezrobocia”, realizowanym w latach 1999–2003, opracowaliśmy mapę biedy województwa łódzkiego, przyjmując gminę za najmniejszą jednostkę podziału terytorialnego. Przedstawienie uzyskanych wyników władzom gmin nie udało nam się. Pamiętam, zorganizowaliśmy konferencję w Urzędzie Wojewódzkim, na którą zostali zaproszeni starostowie powiatów i wójtowie gmin. Frekwencja była skromna. Ludzie

wolą dowiadywać się o sukcesach niż o trudnościach, bo wiedza obliuguje do podjęcia działania. Próby upubliczniania wyników naukowych napotykać często na opór decydentów. Łatwiej przedostać się z wynikami do mediów, szczególnie gdy są poruszające, gdy szokują. Tak było z ujawnianiem substandardowych warunków mieszkaniowych mieszkańców enklaw ubóstwa. Łódź miała najlepszą z polskich miast diagnozę ubóstwa, ale byli przeciwnicy prezentacji miasta w dyskursie publicznym przez pryzmat problemów pauperyzacji jego mieszkańców.

Jak ocenia Pani wpływ wyników swoich badań (i szerzej – łódzkiej szkoły badań nad biedą) na działania władz?

Ten wpływ moim zdaniem istnieje, choć mógłby być bardziej znaczący. Społeczna rola socjologii oznacza, że należy ujawniać, nagłaśniać zjawiska społeczne, które niepokoją. Mam przekonanie, że upublicznianie wyników badań może sprzyjać poprawie funkcjonowania wielu struktur społecznych i społeczeństwa jako całości. Trzy przykłady. W pierwszych badaniach nad klientami łódzkiej pomocy społecznej zauważyliśmy, że oficjalne statystyki korzystających z pomocy społecznej ograniczają się do liczby klientów reprezentujących gospodarstwo domowe, któremu przyznano pomoc, podczas gdy faktycznymi beneficjentami świadczeń są przecież wszyscy członkowie gospodarstwa. Od co najmniej dwóch dekad w statystykach pomocy społecznej jest kolumna dotycząca łącznej liczby członków w gospodarstwach domowych klientów, bo to jest faktyczna liczba osób uzależnionych od zasiłku. Gdy ujawniliśmy w badaniach stygmatyzujące praktyki stosowane wobec biednych uczniów w szkołach, rekomendowaliśmy szkolenia dla nauczycieli z zakresu procesów wykluczenia i praktyk inkluzywnych. Upublicznialiśmy je na seminarium z udziałem Rzecznika Praw Dziecka. Myślę, że dzisiaj jest większe zrozumienie dla sytuacji dzieci z rodzin doświadczających deficytów. Mam także przekonanie, że wskazanie łódzkich enklaw ubóstwa miało wpływ na procesy modernizacji centrum Łodzi. Program „Mia100 kamienic” obejmuje przecież ujawnione przez nas przestrzenie koncentracji biednych w tej części miasta. Wiele z tych miejsc zmieniło się nie do poznania, choć nadal jest dużo do zrobienia.

25

Wspomniała Pani Profesor o społecznej roli socjologii. Na ile, w Pani ocenie, socjologia powinna służyć celom praktycznym? Jakie miejsce zajmuje w socjologii aplikacyjne podejście do uprawiania dyscypliny?

Powinna służyć praktyce. Myślę, że zarówno w badaniach naukowych, jak i w procesie kształcenia socjologów w większym zakresie niż kilka dekad temu kładzie się nacisk na funkcje aplikacyjne socjologii. Socjologia dostarcza uporządkowanej wiedzy na temat różnych przejawów

życia społecznego w skali mikro, mezo i makro, formułuje także oceny. Ta wiedza powinna być wykorzystywana w procesie podejmowania decyzji na różnych szczeblach zarządzania publicznego. Jest to niezbędne w kontekście pogłębiającej się złożoności świata społecznego. Inna sprawa, czy socjologia dzisiaj nadąża za potrzebami praktyki, czy wyniki badań mają walor aktualności. Moim zadaniem wzrasta zapotrzebowanie na wiedzę ekspercką, problemem jest, kto ją tworzy i jak jest wykorzystywana przez decydentów.

Rozwój socjologii problemów społecznych w ostatnich trzech dekadach, także w Polsce, dokumentuje moim zdaniem wyraźny wzrost zainteresowania wśród socjologów badaniami łączącymi funkcje poznawcze i aplikacyjne. Zjawiska społeczne z różnych poziomów organizacji społeczeństwa zaczęto badać przez pryzmat standardów życia. Niewątpliwie sprzyjały temu głębokie przewartościowania w sposobach myślenia i organizacji życia społecznego, w tym postępująca jego demokratyzacja. Na znaczeniu zyskiwał kontekst samoorganizowania się zbiorowości w celu przywracania harmonii społecznej. W tytułach polskich publikacji pojawiła się kategoria „problemy społeczne”, np. *Problemy społeczne w grze politycznej* z 1995 roku, współautorska praca *Labirynty współczesnego świata: kluczowe problemy społeczne w kształceniu pracowników socjalnych* z 1998 roku czy autorski podręcznik prof. Krzysztofa Frysztackiego *Socjologia problemów społecznych* z 2009 roku. Dokonała się instytucjonalizacja tej problematyki w postaci tworzonych zespołów badawczych, powoływanych na uczelniach katedr i zakładów oraz uruchamianych w instytutach socjologii kierunków typu praca socjalna, komunikacja społeczna. Do programów studiów socjologicznych wprowadzono kursy mocniej akcentujące zastosowanie wiedzy socjologicznej w praktyce. Socjologowie są powoływani do zespołów eksperckich dla władz różnych szczebli. Sama przez jedną kadencję pełniłam funkcję wiceprzewodniczącej Rady Pomocy Społecznej przy Ministrze Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej.

Jak ocenia Pani rolę polskich socjologów w kształtowaniu, rozwijaniu, profesjonalizacji pracy socjalnej?

Do lat 90. XX wieku kształcenie pracowników socjalnych w Polsce było prowadzone głównie w trybie policealnym i na wybranych kierunkach pedagogicznych. Socjologowie włączyli się szeroko w proces kształcenia pracowników socjalnych, gdy reforma pomocy społecznej zrodziła zapotrzebowanie na profesjonalne służby socjalne, a zgodnie z nową ustawą o pomocy społecznej z listopada 1990 roku pracownikiem socjalnym mógł być absolwent kilku kierunków studiów wyższych, w tym pracy socjalnej i socjologii, oraz innych kierunków po ukończeniu

specjalizacji w zakresie organizacji pomocy społecznej. Praca socjalna jako kierunek studiów pojawiła się na polskich uczelniach w początkach lat 90. Początkowo jako specjalność na socjologii, z czasem jako samodzielny kierunek realizowany w instytutach socjologii na poziomie licencjackim i kolejno – w pierwszej dekadzie XXI wieku – na poziomie magisterskim. Programy kształcenia w uniwersyteckich ośrodkach socjologicznych budowane były z wykorzystaniem wiedzy teoretycznej oraz – co ważne – wyników badań prowadzonych w środowiskach doświadczających deficytów. Nawiązaliśmy kontakty z praktykami z instytucji pomocowych, co łącznie sprzyjało kształceniu profesjonalizmu, który określał posiadanie wysokich kompetencji teoretyczno-praktycznych, określona postawa etyczna, umiejętności działania na rzecz jednostek i grup zgodnie z wyznaczonymi standardami.

Jakie są, zdaniem Pani Profesor, najważniejsze wyzwania współczesnej polskiej socjologii? Jakie nowe zagrożenia społeczne uznałaby Pani za priorytetowe dla współczesnej polskiej socjologii?

To szeroki temat podejmowany ostatnio coraz częściej w publikacjach. Podzielę się kilkoma uwagami.

Zagrożenia dla socjologii wynikają ze zmieniającej się roli nauki, ale też transformacji samej socjologii jako dyscypliny naukowej. Zmniejsza się społeczna legitymizacja roli naukowców stanowiąca podstawę uprawiania nauki. Jednocześnie państwo współczesne przestaje być jedyną agendą finansującą naukę, co też nie sprzyja jej autonomii. Nauki społeczne, w tym socjologia, także w wymiarze instytucjonalnym, mające tendencję do upolityczniania się, natrafiały i natrafiają na więcej trudności w relacjach z instytucjami państwa, rynku i mediów, które jako nośniki wiedzy i informacji stały się konkurencją dla wiedzy naukowej.

W dynamicznym i coraz bardziej złożonym współczesnym świecie trudno ustalać prawidłowości życia społecznego, bo perspektywa czasu ogromnie się skróciła, ale nadal jest miejsce dla uprawiania refleksji socjologicznej. Naukowe instrumentarium, którym dysponuje socjologia, pozwala głębiej opisywać i wyjaśniać rzeczywistość społeczną. Świat bowiem w swojej postępującej złożoności potrzebuje – jak nigdy dotąd – analiz interdyscyplinarnych, w których podejście socjologiczne łączy dwie właściwości: dojrzałą myśl teoretyczną oraz obszar rozlicznych badań empirycznych i aplikacyjnych postrzegam jako ciągle użyteczne. Socjologia traci jednak funkcję integrującą wyjaśnianie złożoności świata. Socjologia ma od dawna charakter hybrydowy, ale niepokoi obserwowana dzisiaj jej postępująca subdyscyplinizacja. W ostatnich 3–4 latach prawie podwoiła się liczba sekcji w ramach Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Na

obrzeżach socjologii konstytuują się samodzielne dyscypliny, np. komunikacja społeczna, nauki o rodzinie, które zawłaszczają przedmiot badań socjologicznych. Socjologia systematycznie traci swoją jednolitość, co zagraża jej autonomii naukowej.

I wreszcie pojawienie się *data science*, podejścia, które w systematyczny, ilościowy sposób zajmuje się analizą gromadzonych cyfrowo danych dotyczących zachowań ludzi. Analizy te na ogół nie korzystają z dorobku socjologii ani w zakresie tradycji teoretycznej, ani w odniesieniu do metod badawczych. Zastępują jednak socjologię (i inne nauki społeczne) poza światem akademickim.

W jakim kierunku będzie się rozwijać, zdaniem Pani Profesor, socjologia problemów społecznych w Polsce i na świecie?

Myślę, że czasy ponowoczesności, z ich ogromną dynamiką, zmiennością i towarzyszącym im nasileniem ryzyka i niepewności, w których na znaczeniu zyskują refleksyjność i wiedza ekspercka, sprzyjają rozwojowi socjologii problemów społecznych. Auguste Comte sytuował socjologię w gronie podstawowych nauk wyjaśniających rzeczywistość społeczną, definiując ją w *Podstawach filozofii pozytywnej* jako metodę badań, za pomocą której można zlikwidować wszelkie „schorzenia społeczne”, np. bezrobocie, brak opieki zdrowotnej, nieograniczony czas pracy, pracę dzieci. Mówiąc językiem współczesnym, wskazane przez twórcę socjologii zagrożenia nie straciły na aktualności, mimo ogromnego postępu cywilizacyjnego. A obok nich pojawiły się nowe rodzaje ryzyka o ogromnych negatywnych konsekwencjach dla funkcjonowania człowieka: problemy ekologiczne, nowe uzależnienia czy terroryzm i cyberprzemoc. Pandemia z dużym prawdopodobieństwem zmniejszy dostęp do rynku pracy, poszerzy obszary ubóstwa, chorób psychicznych i wykluczenia z edukacji. Myślę także, że ewolucja badań problemów społecznych od podejścia przedmiotowego, w którym poszukuje się odpowiedzi na pytanie, jakich deficytów doświadczają ludzie, do podejścia podmiotowego, ale nie w rozumieniu „które grupy doświadczają deficytów”, lecz „jak doświadczający deficytów postrzegają swoją sytuację w jej szerszym kontekście społeczno-ekonomicznym, co przeżywają, czy i jakie widzą możliwości zmiany swojej sytuacji, jak organizować dla nich wsparcie, nie pozbawiając ich godności i podtrzymując ich partycypację społeczną”, określa obszary naukowej i empirycznej eksploracji w ramach socjologii stosowanej.

Co uznaje Pani za największy sukces w swojej karierze naukowo-dydaktycznej? Co w pracy naukowej i dydaktycznej sprawia Pani największą satysfakcję?

Nie będę oryginalna, jeśli powiem, że realizacja w trzech rolach wyznaczonych pracownikowi naukowo-dydaktycznemu na uczelni: naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. Współtworzyłam łódzką szkołę badań nad biedą i pomocą społeczną, która zyskała uznanie w środowisku naukowym nie tylko socjologów. Wyzwaniem dydaktycznym dla zespołu, którego byłam członkiem, była organizacja kształcenia w zakresie pracy socjalnej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Uczestniczyłam w realizacji tego zadania. Wykształciliśmy znaczącą część profesjonalnych pracowników socjalnych wyposażonych w wiedzę z zakresu pracy socjalnej i organizacji instytucji pomocy społecznej, ale wzbogaconą o wiedzę dotyczącą specyfiki problemów w regionie, w którym podjęli zatrudnienie. Bardzo ważna jest dla mnie w pracy dydaktycznej opieka promotorska nad pracami dyplomowymi. Prowadziłam z sukcesem kilka doktoratów, w tym Twój, Andrzej, oraz ponad 250 łącznie prac magisterskich i licencjackich. Trudno uwierzyć, że wypromowałam aż tylu dyplomantów, ale zostałam samodzielnym pracownikiem z uprawnieniami do prowadzenia prac magisterskich w okresie boomu edukacyjnego przełomu wieków, kiedy korytarze Wydziału były wypełnione studentami przez wszystkie dni tygodnia.

Mam też dużo satysfakcji z działalności organizacyjnej zarówno na Wydziale – w związku z pełnieniem przez dwie kadencje funkcji prodziekana – jak i w strukturach pozauczelnianych. Z mojej inicjatywy i pod moim kierunkiem pracował zespół dla opracowania Internetowego Systemu Dokumentacji Osiągnięć Pracowników. Efektem prac zespołu było narzędzie, które pracownicy wypełniają każdego roku, a struktury wydziałowe wykorzystują gromadzone w nim dane. Ten mój pomysł był reakcją na niezwykle uciążliwe i pracochłonne zbieranie danych dotyczących aktywności pracowników na okoliczność przygotowywania różnych sprawozdań. Na Wydziale pracowało wówczas blisko 500 pracowników, w tym ponad 350 pracowników naukowych w blisko 50 katedrach. Jako prodziekan ds. nauki powołałam także komisję składającą się w dużej części z młodych naukowców (osób do 30. roku życia), aby uczestniczyli w podziale znaczących wydziałowych środków na projekty naukowe. Uznałam za ważne, aby młodzi naukowcy mieli bezpośredni wpływ, a nie za pośrednictwem swoich promotorów, na dystrybucję środków na granty badawcze, publikacje i udział w konferencjach naukowych. Współkieruję Komitetem Nauk Demograficznych PAN w obecnej kadencji oraz od kilku lat Sekcją Pracy Socjalnej PTS i Kapitułą Konkursu im. Prof. Elżbiety

Tarkowskiej. Ramy Konkursu stanowią współczesne procesy ubożenia i wykluczenia społecznego podejmowane w pracach naukowych i materiałach medialnych.

Od początku swojej kariery akademickiej była Pani Profesor związana z Katedrą Socjologii Ogólnej, później Katedrą Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, w której w 2015 roku objęła Pani kierownictwo, pełniła Pani tę funkcję do 2019 roku. Jak ocenia Pani ewolucję kierunków badań Katedry?

Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej powstała z inspiracji prof. Warzywody-Kruszyńskiej w związku z uruchamianym w Instytucie Socjologii kierunkiem kształcenia w zakresie pracy socjalnej. Wiodącym w niej nurtem badawczym były głównie poznawcze, a z czasem także aplikacyjne aspekty współczesnych procesów pauperyzacji. Wszyscy w Katedrze zajmowaliśmy się problematyką ubóstwa, choć w różnych kontekstach. Jednocześnie wielu z nas prowadziło jakieś własne badania. Moim dodatkowym obszarem badawczym było zjawisko bezrobocia, zwłaszcza bezrobocia młodzieży. Grażyna Mikołajczyk zajmowała się już problematyką niepełnosprawności, a Piotr Szukalski – procesami demograficznymi, w szczególności starzeniem się społeczeństwa. Kiedy w 2015 roku objęłam kierownictwo Katedry, trochę się wyczerpywało zainteresowanie procesami pauperyzacji w Polsce. Uznałam wówczas, biorąc pod uwagę także potrzeby dydaktyczne, że powinno się bardziej zróżnicować profil badawczy zespołu. Rozwój naukowy młodszych kolegów oraz ewolucja składu Katedry, która odmłodziła zespół, sprzyjały realizacji zamierzeń. Andrzej Kacprzak po obronie dysertacji doktorskiej pod moim kierunkiem rozwija z sukcesem socjologię przestępczości, dr Paulina Bunio-Mroczek eksploruje po doktoracie problematykę gentryfikacji wielkomiejskiej modernizowanej przestrzeni, a dr Marcin Gońda zajmuje się złożonymi procesami migracyjnymi. Badania nad ubóstwem kontynuują dr Małgorzata Potoczna zajmująca się bezdomnością oraz mgr Iwona Kudlińska-Chróścicka – wykluczeniem społecznym i stygmatyzacją społeczną biednych kobiet. Małgosia Potoczna jest też katedralnym ekspertem od organizacji kształcenia w zakresie pracy socjalnej. Najmłodszy stażem dr Joanna Szto-bryn-Giercuskiewicz i dr Zbigniew Głąb wzmocnili nurt badań nad niepełnosprawnością. Opuszczałam Katedrę, mając świadomość jej dużego potencjału naukowo-badawczego i organizacyjnego.

Jako niezwykle doświadczona badaczka co mogłaby Pani Profesor doradzić młodszym koleżankom i kolegom, w tym osobom, które są dopiero na początku swojej kariery naukowej?

Młodzi pracownicy naukowcy mają dzisiaj bardzo dobre warunki rozwoju, jeśli chodzi o dostęp do literatury światowej oraz umiędzynarodowienie nauki i szkolnictwa wyższego. Aby sprostać wzrastającym wymaganiom naukowym, w tym dotyczącym publikacji, konieczne jest funkcjonowanie w środowisku ogólnopolskim i międzynarodowym oraz aplikowanie o granty. Sprzyjają temu szeroko dostępne dla nich staże naukowe i granty adresowane do młodych. Także projekty przygotowywane przez zespoły z różnych uczelni, w tym zagranicznych, mają większe szanse w postępowaniach konkursowych. Bez środków finansowych i kontaktów naukowych trudno o sukces w pracy naukowej.

Czy na zakończenie naszej rozmowy jest może jeszcze jakaś kwestia, którą chciałaby Pani Profesor poruszyć?

W rozmowie nie było okazji wspomnieć o moim funkcjonowaniu na pograniczu dwóch dyscyplin naukowych. Badania nad bezrobociem i ubóstwem zbliżyły mnie do środowiska polityków społecznych. Prezentowałam wyniki badań na międzynarodowych i ogólnopolskich konferencjach z ich udziałem. Perspektywa socjologiczna, którą prezentowałam podczas tych spotkań, spotkała się z uznaniem, czego wyrazem jest zaproszenie mnie do wspomnianego na początku rozmowy drugiego tomu *Portretów polityków społecznych*, prezentującego średnie pokolenie polskich polityków społecznych, oraz przyznanie mi Medalu im. Edwarda Abramowskiego.

I jeszcze jedna konstatacja. Od dwóch lat pracuję w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uczelni, w której socjologia ma długą, ponad 90-letnią tradycję. Przejście na inną uczelnię nie było dla mnie decyzją łatwą. Propozycję pracy w SGGW otrzymałam znacznie wcześniej. Zdecydowałam się w 2020 roku. Nie tylko dlatego, ale w dużym stopniu dlatego, że moja wnuczka, która mieszka w Warszawie, podjęła naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej. Uznałam, że to okazja, żeby więcej czasu poświęcić rodzinie. Czas pandemii, związana z nim praca zdalna i konieczność utrzymywania dystansu w kontaktach społecznych, szczególnie z dziećmi, spowodował, że nie spotykamy się często. W moim nowym miejscu pracy dzielę się posiadanym doświadczeniem akademickim, ale też obserwuję, jak funkcjonuje socjologia na uczelni o profilu przyrodniczym. To ciekawe nowe doświadczenie.

Kończąc rozmowę, chcę podziękować za inspiracje i współpracę wszystkim osobom – moim nieżyjącym i żyjącym autorytetom, moim rówieśnikom, ale także wielu młodszym koleżankom i kolegom – które spotkałam w akademickim życiu.

Dorobek publikacyjny Profesor Jolanty Grotowskiej-Leder

Monografie autorskie, współautorskie i redagowane

- Grotowska-Leder J., Bunio-Mroczek P. (red.) (2018), *Investing in Children. Innovative Solutions to Improve Children's Well-Being*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Roszak K. (2016), *Sandwich generation? Wzory wsparcia w rodzinach trzypokoleniowych. Na przykładzie mieszkańców dwóch gmin województwa świętokrzyskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Kwiatkowski E. (red.) (2015), *Szkoły naukowe i kierunki badań na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Tradycja i współczesność*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Rokicka E. (red.) (2015), *Przemiany społeczne w Polsce i ich konsekwencje. Perspektywa socjologiczna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (red.) (2014), *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Rokicka E. (red.) (2013), *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach. Księga pamiątkowa poświęcona Profesor Wielisławie Warzywodzie-Kruszyńskiej z okazji 45-lecia pracy naukowej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Dytrych J. (2010), *Niepełnosprawność w dzieciństwie jako szczególne zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym w przyszłości*, Łódź: Wydawnictwo „Biblioteka”, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja IIS.
- Grotowska-Leder J. (red.) (2008), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Błędowski P., Broda-Wysocki P., Grotowska-Leder J., Kubicki P., Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Państwo, samorządy, organizacje pozarządowe i wspólnoty lokalne wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

- Grotowska-Leder J., Faliszek K. (red.) (2005), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit s.c., Seria wydawnicza pod patronatem Sekcji Pracy Socjalnej PTS: Problemy Pracy Socjalnej.
- Grotowska-Leder J., Bocheńska-Seweryn M. (red.) (2003), *Old and New Poverty in Post-communist Europe*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, Kraków: Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński.
- Grotowska-Leder J. (2002), *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (red.) (2000), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1996), *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Bnińska Z., Kawka Z., Krzyszkowski J., Rokicka E., Taran M., Falecki W. (1986), *Nauczyciel o swojej pracy*, Łódź: Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Dziewiarskiego.

Artykuły naukowe

- 34 Grotowska-Leder J., Dziedziczak-Foltyn A. (2021), *Spójność polityk publicznych w Polsce w perspektywie osiągania pełnej dorosłości*, „Polityka Społeczna”, nr 572–573, s. 1–9.
- Grotowska-Leder J., Kotras M. (2021), *Normative and Non-normative Paths of Reaching Adulthood by Young Poles at the Stage of Transition from Modern to Postmodern Society*, „Sociologia a společnost”, Vol. 6, s. 3–21.
- Grotowska-Leder J., Kudlińska-Chróścicka I. (2021), *The Transition from Foster Care to Adulthood in Poland*, „Population Review”, Vol. 60, s. 118–134.
- Grotowska-Leder J. (2020), *Czy zjawisko późniejszego wchodzenia w dorosłość jest problemem społecznym w Polsce?*, [w:] K. Faliszek, S. Pawlas-Czyż (red.), *Sociologia bez granic: o naukowej tożsamości działań na rzecz człowieka i jego środowiska. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Kazimierze Wódz*, Katowice: Uniwersytet Śląski w Katowicach, s. 239–257.
- Grotowska-Leder J. (2020), *Praca czy rodzina? Aktywność zawodowa młodych kobiet na etapie wchodzenia w dorosłość*, „Rocznik Lubuski”, t. 46, cz. 2, s. 249–263.
- Grotowska-Leder J., Kotras M. (2020), *Badanie socjologiczne dotyczące identyfikacji barier w zakresie wykonywania obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej*, [w:] A. Rakowska-Trela, A. Ryteł-Warzocho, K. Skotnicki, P. Uziebło (red.), *Inicjatywa ustawodawcza obywateli. Raport 2020*, Łódź: Instytut Spraw Obywatelskich, s. 77–86.
- Grotowska-Leder J. (2019), *Osiąganie dorosłości i młodzi dorośli jako kategorie analiz socjologicznych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 4, s. 6–12.
- Grotowska-Leder J. (2019), *Aktywność zawodowa łódzkich trzydziestolatków w perspektywie kariery zawodowej w świetle analiz jakościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 4, s. 84–105.

- Grotowska-Leder J. (2019), *Innowacyjna polityka społeczna – nowy paradygmat analizy przezwycięzania problemów społecznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 71, s. 5–12.
- Grotowska-Leder J. (2019), *Konteksty i przejawy ubóstwa oraz korespondująca praca socjalna*, [w:] K. Frysztański (red.), *Praca socjalna 30 wykładów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 267–292.
- Grotowska-Leder J. (2019), *Profesor Elżbieta Tarkowska i Jej socjologia ubóstwa*, „Societas/Communitas”, t. 28, nr 2, s. 265–287.
- Grotowska-Leder J. (2018), *Podejście dynamiczne w badaniach ludzi młodych z perspektywy rynku pracy – aspekty poznawcze i aplikacyjne*, „Rocznik Lubuski”, t. 44, nr 1, s. 33–53.
- Grotowska-Leder J., Kudlińska I. (2018), *Wchodzenie w dorosłość w percepcjach młodych dorosłych Polaków*, „Polityka Społeczna” nr 7, s. 31–37.
- Grotowska-Leder J. (2017), *Feminizacja czy maskulinizacja bezrobocia ludzi młodych w Polsce na tle UE*, „Rynek Pracy”, nr 1, s. 30–40.
- Grotowska-Leder J. (2017), *Nowe aspekty współczesnych problemów społecznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 62, s. 5–9.
- Grotowska-Leder J. (2017), *Osiąganie dorosłości przez współczesnych młodych Polaków na tle UE w świetle danych Eurostatu*, [w:] M. Bednarski, Z. Czepulis-Rutkowska, D. Głogosz (red.), *O racjonalną politykę rodzinną. Rodzina formacją niezastąpioną? Księga Jubileuszowa Prof. Bożeny Balcerzak-Paradowskiej*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog im. A. Bączkowskiego, s. 89–108.
- Grotowska-Leder J. (2017), *Rynek pracy młodych Polaków w perspektywie cyklu życia na tle UE ogółem i wybranych krajów unijnych. Wybrane wskaźniki*, „Polityka Społeczna”, nr 7, s. 1–9.
- Grotowska-Leder J. (2017), *Umieędzynarodowienie szkolnictwa wyższego w Polsce – sukcesy i problemy*, [w:] J. Wyleżalek (red.), *Społeczne funkcje uniwersytetu w czasach dynamicznych zmian. 200 lat tradycji, 10 lat istnienia SGGW*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW, s. 77–92.
- Grotowska-Leder J., Przybysz J. (2017), *Współczesne procesy migracyjne jako wyzwanie dla pracy socjalnej. Na przykładzie migracji do Polski*, [w:] B. Kromolicka (red.), *O wyzwaniach współczesnej pracy socjalnej. Nowe problemy. Zmiana. Transgresja*, Szczecin: Wydawnictwo Volumina.pl Daniel Krzanowski, s. 159–181.
- Grotowska-Leder J., Golczyńska-Grondas A. (2016), *Kształcenie do pracy socjalnej: Z doświadczeń Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UŁ*, [w:] M. Kawińska, J. Kurtyka-Chałas (red.), *Praca socjalna jako dyscyplina naukowa? Współczesne wyzwania wobec kształcenia i profesji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 381–403.
- Grotowska-Leder J., Rek-Woźniak M., Kudlińska I. (2016), *Polityka przebiegu życia – teoretyczne i metodologiczne ramy badań nad procesem osiągnięcia dorosłości*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 65, nr 2, s. 83–104.
- Grotowska-Leder J. (2015), *Status NEET w doświadczeniu młodych Polaków w świetle analiz jakościowych*, [w:] E. Giermanowska, M. Raław, M. Rymśa (red.),

- Kwestia społeczna u progu XXI wieku. Księga jubileuszowa dla Profesor Józefiny Hryniewicz*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 219–236.
- Grotowska-Leder J. (2015), *Wybrane aspekty teoretyczne, metodologiczne i empiryczne analizy bezrobocia ludzi młodych: perspektywa Unii Europejskiej*, [w:] K. Górniak, T. Kanasz, B. Pasmonik, J. Zalewska (red.), *Socjologia czasu, kultury i ubóstwa*, Warszawa: Wydawnictwo Pedagogiki Specjalnej, s. 271–288.
- Grotowska-Leder J. (2014), *Rzecz o kształceniu dorosłych. Lifelong learning w Polsce w perspektywie Unii Europejskiej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 50, s. 117–135.
- Grotowska-Leder J. (2014), *Sieciowość relacji społecznych w analizach ubóstwa*, [w:] S. Partycki (red.), *Perspektywy rozwoju społeczeństwa sieciowego w Europie Środkowej i Wschodniej*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 67–81.
- Grotowska-Leder J., Serafin-Juszczak B. (2014), *Zbiorowość NEET – niewykorzystane zasoby pracy młodzieży. Skala, dynamika i wybrane cechy zjawiska – w perspektywie Unii Europejskiej*, [w:] L. Machol-Zajda, C. Sadowska-Snarska (red.), *Rynek pracy i polityka społeczna w XXI wieku. Aktualne problemy*, Warszawa–Białystok: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Uniwersytet w Białymstoku, s. 13–28.
- Grotowska-Leder J. (2013), *Informal Support Network of Large City Inhabitants – the Selected Aspects (the Case of Lodz)*, „Kultura i Edukacja”, nr 6 (92), s. 136–165.
- Grotowska-Leder J. (2013), *Przewycięzanie ubóstwa – strategia UE w czasach kryzysu*, [w:] S. Partycki (red.), *Innowacyjność i przedsiębiorczość w czasach kryzysu*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 434–449.
- Grotowska-Leder J. (2013), *Współczesne ubóstwo w perspektywie strukturalnej*, [w:] J. Grotowska-Leder, E. Rokicka (red.), *Nowy ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach. Księga pamiątkowa poświęcona Prof. Wielisławie Warzywodzie-Kruszyńskiej z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 137–157.
- Grotowska-Leder J., Kruszyński K. (2012), *Bieda wśród dzieci w gminach województwa łódzkiego o różnym poziomie warunków życia (w roku 2009)*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 25–45.
- Grotowska-Leder J. (2011), *Feminisation of Poverty in Poland*, [w:] E. Ngan-ling Chow (red.), *Gender Equality and Social Transformation in a Global Context*, Beijing: Social Sciences Academic Press, s. 317–336.
- Grotowska-Leder J. (2011), *Polish Contemporary Poverty and Gender*, „Kultura i Edukacja”, nr 5 (84), s. 29–49.
- Grotowska-Leder J. (2011), *Regionalne zróżnicowanie ubóstwa w Polsce na tle UE. Społeczno-ekonomiczne problemy regionów*, [w:] A. Organiściak-Krzykowska (red.), *Regionalne aspekty rynku pracy*, Warszawa–Olsztyn: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, s. 149–179.
- Grotowska-Leder J. (2011), *Wykluczenie z edukacji – rozumienie, skala i współczesne czynniki sprawcze zjawiska*, [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodzież jako problem i jako wyzwanie ponowoczesności*, z prac Sekcji Socjologii Edukacji i Młodzieży PTS, t. 2, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 151–183.

- Grotowska-Leder J. (2011), *Zaradny czy bezradny? Strategie życiowe współczesnych Polaków w świetle wybranych wyników badań ogólnopolskich*, „Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego”, z. 9, s. 179–201.
- Grotowska-Leder J., Kudlińska I. (2011), *Feminizacja biedy w perspektywie analiz jakościowych welfare dependency*, [w:] K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.), *Gender w społeczeństwie polskim*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 331–349.
- Grotowska-Leder J., Kudlińska I. (2011), *Region łódzki na tle sytuacji w kraju w czasach restrukturyzacji – wybrane problemy*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, t. 2, s. 253–271.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Analiza zasobów wsparcia społecznego łódzian*, „Praca Socjalna”, numer specjalny, s. 181–197.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Near poor w perspektywie refleksji nad ubóstwem i wyzwaniem dla polityki społecznej*, [w:] J. Kopka, G. Matuszak (red.), *Problemy współczesnej demokracji i moralności*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 105–123.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Praktyki zawodowe – niezbędny a niedopracowany element kształcenia w zakresie pracy socjalnej w szkołach wyższych*, [w:] K. Wódz, K. Faliszek (red.), *Przeobrażenia w pomocy społecznej a edukacja i doskonalenia zawodowe pracowników socjalnych w Polsce i Republice Słowackiej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 55–71.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Problemy łódzian w perspektywie badań nad jakością życia*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 35, s. 73–103.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Ubóstwo w Polsce w okresie transformacji – aspekty teoretyczne i empiryczne*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Spółczesność wobec wyzwań współczesności. Wybrane podejścia badawcze i interpretacyjne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 161–173.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Zasoby wsparcia łódzian – analiza socjologiczna*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 35, s. 161–183.
- Grotowska-Leder J. (2009), *Enklawy biedy jako przedmiot socjologii ubóstwa – aspekty teoretyczne i empiryczne*, [w:] L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 149–175.
- Grotowska-Leder J. (2009), *Missing class – stary problem w nowej perspektywie i nowe wyzwanie dla polityki społecznej*, [w:] K. Wódz, K. Faliszek (red.), *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 13–29.
- Grotowska-Leder J. (2008), *NiefORMALNE sieci wsparcia w społecznościach lokalnych – społeczny kontekst funkcjonowania systemu pomocy społecznej na poziomie lokalnym*, [w:] A. Karwacki, H. Kaszyński (red.), *Polityka aktywizacji w Polsce. Nowy paradygmat zmiany społecznej czy działania pozorne?*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 144–165.
- Grotowska-Leder J. (2008), *Sieci społeczne seniorów w perspektywie teoretycznej i empirycznej*, [w:] J. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Pomyślne starzenie się w perspektywie nauk o pracy i polityce społecznej*, Warszawa–Łódź: Komitet

Nauk Demograficznych Państwowej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Gerontologiczne, Zakład Demografii i Gerontologii Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, s. 171–186.

Grotowska-Leder J. (2008), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji społecznej w walce z wykluczeniem społecznym i biedą (na przykładzie wsi i małych miast)*, [w:] A. Wachowiak (red.), *Socjologia jako społeczna terapia*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 81–107.

Grotowska-Leder J. (2008), *Wsparcie społeczne w perspektywie teorii socjologicznych – kontekst więzi społecznej, sieci społecznych, sieci wymiany społecznej*, [w:] J. Grotowska-Leder (red.), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–28.

Grotowska-Leder J., Golczyńska-Grondas A. (2008), *Institutional Frameworks and Constraints for Occupational Counselling in Work Rehabilitation. Between the Office and the Counselling Service*, „European Studies on Inequalities and Social Cohesion”, nr 1–2.

Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Makrospołeczne determinanty dziedziczenia nierówności społecznych*, „Polityka Społeczna”, numer specjalny: *Dziedziczenie nierówności społecznych*, s. 8–12.

Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Nieformalne sieci wsparcia ludności żyjącej w biedzie a przezwyciężanie biedy (na przykładzie gmin wiejskich i małego miasta w województwie łódzkim)*, [w:] J. Grotowska-Leder (red.), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 88–110.

Grotowska-Leder J. (2007), *Bezrobocie polskiej młodzieży w perspektywie Unii Europejskiej*, [w:] K. Piątek, A. Karwacki (red.), *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy Socjalnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 105–131.

Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J. (2007), *Action research jako metoda badań społecznych dla praktyki pracy socjalnej*, [w:] E. Marynowicz-Hetka, M. Granosik, D. Wolska-Prylińska (red.), *Badania w pracy socjalnej/społecznej – przegląd dokonania i perspektywy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 85–90.

Grotowska-Leder J. (2006), *Gettyzacja wielkomiejskiej przestrzeni jako współczesne zagrożenie społeczne*, [w:] J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 310–320.

Grotowska-Leder J. (2006), *Osoby w wieku sędziwym a materialne wsparcie rodzinne (na przykładzie podopiecznych łódzkiej pomocy społecznej)*, [w:] J. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, Łódź: Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 156–163.

Grotowska-Leder J. (2006), *Rynek pracy młodych ludzi w Polsce. Szanse i zagrożenia*, [w:] P. Szukalski (red.), *Szansa na sukces. Recepty współczesnych Polaków*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 85–107.

Grotowska-Leder J., Golczyńska-Grondas A. (2006), *Instytucjonalne ramy i ograniczenia w doradztwie zawodowym*, [w:] A. Golczyńska-Grondas, Ł. Dunajew-Tarnowska (red.), *Metoda biograficzna w doradztwie zawodowym i pracy socjalnej*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 163–187.

- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2006), *Informal Support Networks of the Population Living in Poverty (in Villages and Small Towns)*, „Polityka Społeczna”, Special Issue of the Polish Journal on Social Policy.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2006), *Nieformalne sieci wsparcia ludności żyjącej w biedzie (na wsi i w małym mieście)*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12, s. 56–60.
- Grotowska-Leder J. (2005), *Biedni wielkomiejscy właściciele budżetu domowego i ich zachowania ekonomiczne. Uwagi do portretu Europejczyków*, [w:] Z. Galor (red.), *Europa właścicieli*, Poznań: Wydawnictwo Prodruk, s. 274–290.
- Grotowska-Leder J. (2005), *Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne*, [w:] J. Grotowska-Leder, K. Faliszek (red.), *Ekskluzja i inkluzja społeczna. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 25–45.
- Grotowska-Leder J. (2004), *Poverty in EU after Enlargement*, [w:] J. Tomidajewicz (red.), *A New All-European Development Model in an Enlarged EU. Social and Economic Aspects, Working Papers Department of Economic Policy and Development Planning*, Poznań: Faculty of Economics, The Poznań University of Economics, s. 245–264.
- Grotowska-Leder J. (2004), *Underclass – kategoria teoretyczna i przedmiot działań praktycznych*, [w:] K. Wódz, K. Piątek (red.), *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej. Dylematy teorii i praktyki społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 233–251.
- Grotowska-Leder J. (2004), *Współczesna łódzka bieda*, „Kronika Miasta Łodzi”, nr 4, s. 48–57.
- Grotowska-Leder J., Golczyńska-Grondas A. (2004), *Bieda jako zagrożenie dla funkcjonowania rodziny*, [w:] P. Sałustowicz (red.), *Europa i Praca. Materiały III Konwencji Ruchu Przeciw Bezradności Społecznej*, Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, s. 116–135.
- Grotowska-Leder J., Zajcek A., Zajcek E. (2004), *Konsekwencje ekonomiczne i społeczne planu ożywienia gospodarczego George’a W. Busha*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 7, s. 89–103.
- Grotowska-Leder J. (2003–2004), *Zachowania ekonomiczne biednych gospodarstw domowych. Mikrostrukturalna perspektywa ubożenia i przewyżczania biedy*, [w:] M. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 269–284.
- Grotowska-Leder J. (2003), *Families in Need Coping with Poverty (The Case of Lodz, Poland)*, [w:] M. Bocheńska-Seweryn, J. Grotowska-Leder (red.), *Old and New Poverty in Post-communist Europe*, „Zeszyty Pracy Socjalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 7, numer specjalny, s. 161–175.
- Grotowska-Leder J. (2003), *Rozmieszczenie enklaw biedy w województwie łódzkim*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Samorządy lokalne wobec bezrobocia i biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Holyfield L., Zajcek A. (2003), *Reforma amerykańskiego systemu pomocy dla matek z dziećmi (cele, realizacja, oceny)*, „Polityka Społeczna”, nr 2, s. 15–19.

- Grotowska-Leder J., Zajicek A., Zajicek E., Calasanti T. (2003), *Old People Families in Need Coping with Poverty (The Case of Lodz, Poland)*, [w:] M. Bocheńska-Seweryn, J. Grotowska-Leder (red.), *Old and New Poverty in Post-communist Europe*, „Zeszyty Pracy Socjalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 7, s. 175–185.
- Grotowska-Leder J. (2002), *Bieda a praca socjalna*, [w:] K. Frysztański, K. Piątek (red.), *Wielowymiarowość pracy socjalnej*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 167–183.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2002), *Bieda wśród dzieci (diagnoza na poziomie globalnym i lokalnym)*, [w:] *Prawo dziecka do godziwych warunków socjalnych*, Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, s. 39–51.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2002), *Lokalna strategia przeciwdziałania biedzie w Łodzi jako rezultat diagnozy społecznej*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Przeciw biedzie*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 126–150.
- Grotowska-Leder J. (2001), *Bieda jako skutek bezrobocia*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Lokalne strategie przeciwdziałania biedzie i bezrobociu*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Biblioteka, s. 97–117.
- Grotowska-Leder J. (2001), *Dynamika biedy (jak długo jest się klientem pomocy społecznej?)*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 21–47.
- Grotowska-Leder J. (2001), *Enklawy biedy – aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 47–67.
- Grotowska-Leder J. (2001), *Przestrzeń miejska a zjawiska upośledzenia społecznego (na przykładzie Łodzi)*, [w:] H. Rogacki (red.), *Koncepcje teoretyczne i metody badań geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarki przestrzennej*, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, s. 215–229.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2001), *Lokalna strategia przeciwdziałania biedzie w Łodzi jako rezultat diagnozy społecznej*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 163–185.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J., Mikołajczyk-Lerman G. (2001), *Lokalne strategie przeciwdziałania biedzie (Propozycja)*, [w:] *Prawo dziecka do godziwych warunków socjalnych*, Warszawa: Rzecznik Praw Dziecka, s. 67–82.
- Grotowska-Leder J. (2000), *Współczesna rzeczywistość, współczesna bieda (wybrane teoretyczne i empiryczne podstawy analizy biedy)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 49, nr 1, s. 31–59.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2000), *Lokalna strategia przeciwdziałania biedzie w Łodzi jako rezultat diagnozy społecznej*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Absolwent, s. 229–251.
- Grotowska-Leder J. (1999), *A Few Observations Regarding the Training of Social Workers for the Sphere of Poverty and Destitution*, [w:] K. Frysztański (red.), *Education*

- for New Challenges and Problems for Social Work and Nongovernmental Organizations, „Zeszyty Pracy Socjalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 4, numer specjalny, s. 177–197.
- Grotowska-Leder J. (1999), *Długość trwania w biedzie a procesy marginalizacji*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12, s. 10–15.
- Grotowska-Leder J. (1999), *The Permanence of Poor Status: the Temporal Aspects of Poverty*, „Polish Sociological Review”, No. 1 (125), s. 17–37.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Polska bieda na tle innych krajów Europy Centralnej*, [w:] J. Tobera (red.), *Polska i Ukraina a współczesne procesy przemian społecznych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 28, s. 101–115.
- Grotowska-Leder J. (1998), *Łódzkie enklawy biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życ i pracować w enklawach biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Agencja Projektowo-Wydawnicza Anagraf, s. 36–68.
- Grotowska-Leder J. (1998), *Trwałość statusu biednego: temporalne aspekty biedy*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 42, nr 2, s. 53–73.
- Grotowska-Leder J. (1998), *Zachowania aspołeczne w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życ i pracować w enklawach biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Agencja Projektowo-Wydawnicza Anagraf, s. 99–122.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Concentration of Poverty in Polish Large City. The Example of Łódź*, [w:] K. Wódz (red.), *Social Aspects of Reconstruction of Old Industrial Regions*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, s. 223–236.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Okoliczności popadania w biedę w wielkim mieście. Na przykładzie Łodzi i Katowic*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 27, s. 73–89.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Okoliczności popadania w biedę w wielkim mieście (na przykładzie Łodzi i Katowic)*, [w:] E. Lewandowski (red.), *Fenomeny społeczne końca wieku*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 48–62.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1997), *Feminizacja katowickiej biedy?*, [w:] K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz (red.), *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*, Katowice: Śląsk, s. 203–225.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1997), *Wybrane aspekty koncentracji biedy w Łodzi (na przykładzie dzielnicy Śródmieście)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 46, nr 3, s. 125–146.
- Grotowska-Leder J. (1996), *Elementy stylu życia wybranych grup biednych: mieszkańców schronisk i dziennych domów pobytu*, [w:] D. Zalewska (red.), *Kultura ubóstwa – kultura przetrwania*, Wrocław: Instytut Socjologii, Uniwersytet Wrocławski, s. 169–188.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1996), *Feminizacja łódzkiej biedy?*, „Polityka Społeczna”, nr 8, s. 30–35.
- Grotowska-Leder J. (1995), *Sytuacja kobiet łódzkich – problem feminizacji biedy*, [w:] D. Zalewska (red.), *Ubóstwo – Zaradność – Zmiana Społeczna*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 69–83.

- Grotowska-Leder J. (1995), *Zróżnicowanie społeczne ubogich*, „Przegląd Społeczny”, nr 30–31, s. 97–104.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1995), *Łódzka bieda*, [w:] P. Starosta (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane W. Piotrowskiemu*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 136–153.
- Grotowska-Leder J. (1994), *Bieda jako zagrożenie dla funkcjonowania rodziny*, [w:] Rok 1994 Światowym rokiem rodziny, Łódzki Kongres Rodziny, s. 84–95.
- Grotowska-Leder J. (1994), *Pauperyzacja społeczeństwa polskiego jako przejaw patologii życia społecznego*, [w:] E. Bielecki, T. Sołtysiak (red.), *Patologia społeczna w strukturze przeobrażeń ustrojowych Polski*, Bydgoszcz: Wydawnictwo WSP, s. 24–43.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1994), *Problematyka zachodzącej aktualnie polaryzacji społeczeństwa (rozwarstwienia społecznego) w łódzkim regionie miejskim*, [w:] S. Liszewski (red.), *Studium wiedzy o regionie łódzkim. Wybrane problemy*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 127–146.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1993–1996), *Concentration of Poverty in Polish Large Cities: the Example of Łódź*, [w:] J. Szalai (red.), *East Central Europe, Old and New Poverty in Post-1989 Central Europe*, Vol. 20–23, part 3–4, s. 79–95.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1993), *Obszary ubóstwa a degradacja aglomeracji miejskiej*, „Przegląd Społeczny”, nr 18–19, s. 88–98.
- Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (1993), *Poverty and Social Conditions in Poland during the Transformation to a Market Economy*, „Scandinavian Journal of Social Welfare”, Vol. 2, No. 3, s. 115–127.
- Grotowska-Leder J., Kawka Z., Rokicka E. (1993), *Soziale Ungleichheiten in Polen Gießen Diskurse, Polen, der neue Nachbar*, Gießen: Verlag der Ferber'schen Universitätsbuchhandlung, s. 92–111.
- Grotowska-Leder J. (1992), *Warunki życia młodzieży*, „Pokolenia”, nr 2, s. 65–81.
- Grotowska-Leder J. (1991), *Polityczne poglądy i postawy aktywistów ZSMP*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 21, s. 87–106.
- Grotowska-Leder J. (1991), *Zróżnicowanie warunków materialnych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Młoda generacja w społeczeństwie polskim w momencie przełomu formacyjnego*, Łódź: Instytut Socjologii, s. 48–76.
- Grotowska-Leder J. (1990), *The State of Social Consciousness of Young Poles in the 80s*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Social Problems of Young Generation in Poland in the 80s*, Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych, s. 62–70.
- Grotowska-Leder J. (1988), *Charakterystyka społeczno-demograficzna nauczycieli*, [w:] J. Woskowski (red.), *Nauczyciele w strukturze społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 17–59.
- Grotowska-Leder J. (1987), *Funkcjonowanie gminnego systemu wychowania*, „Problemy Oświaty na Wsi”, nr 4, s. 34–55.
- Grotowska-Leder J. (1987), *Funkcjonowanie rodziny wiejskiej*, „Wieś Współczesna”, nr 7, s. 88–100.

- Grotowska-Leder J. (1985), *Aktywiści ZSMP w Sieradzkim*, „Pokolenia”, nr 3, s. 82–93.
Grotowska-Leder J. (1981), *Teoretyczna i badawcza problematyka funkcjonowania systemu wychowania w gminie*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 2, s. 95–118.

Czasopisma naukowe – numery redagowane i współredagowane

- Grotowska-Leder J. (red.) (2020), „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 51 (4), Warszawa: Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN.
Grotowska-Leder J. (red.) (2019), „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 4, Łódź: Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego.
Grotowska-Leder J. (red.) (2019), „Studia Demograficzne”, nr 2/176, Warszawa: Kolegium Analiz Ekonomicznych Szkoły Głównej Handlowej.
Grotowska-Leder J. (red.) (2019), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 71, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Grotowska-Leder J. (red.) (2017), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 62, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Grotowska-Leder J., Bokszański Z. (red.) (2016), „Przegląd Socjologiczny”, t. 65, nr 2, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
Grotowska-Leder J. (red.) (2015), „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 30 (3), Warszawa: Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.
Grotowska-Leder J. (red.) (2015), „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 28 (1), Warszawa: Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.
Grotowska-Leder J. (red.) (2014), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 50, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Grotowska-Leder J., Rokicka E. (red.) (2014), „Przegląd Socjologiczny”, t. 63, nr 4, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
Grotowska-Leder J. (red.) (2011), „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 38, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

CZĘŚĆ I

**REFLEKSJE TEORETYCZNE
I METODOLOGICZNE**

Teoria normatywna i praktyczna nauki o polityce społecznej na przykładzie programu Rodzina 500+

Streszczenie

Celem artykułu jest wypełnianie luki w zakresie teorii i filozofii nauk o polityce, w obszarze przedmiotowym polityki społecznej. Zaproponowano koncepcję teorii polityki społecznej łączącą wymiar poznawczy i praktyczny. Składa się ona z czterech rodzajów teorii: opisowej, wyjaśniającej, normatywnej i praktycznej. Dwie ostatnie zostaną omówione bardziej szczegółowo ze względu na to, że w naukach społecznych przypisuje im się mniejsze znaczenie. Teoria normatywna uzasadnia stwierdzenia dotyczące tego, jaka powinna być polityka społeczna, a tym samym umożliwia jej ocenianie. Z kolei teoria praktyczna umożliwia tłumaczenie wyników zastosowania pozostałych teorii na praktykę pracy z polityką społeczną. Opis, wyjaśnienie i ocena pozwalają na sformułowanie zaleceń dla zmiany, a jej przeprowadzenie ułatwia teoria wprowadzania zmian. Zagadnienia teorii normatywnej i praktycznej zostały pokazane na przykładzie oceny eksperckiej świadczenia wychowawczego (500+) i praktycznych wniosków, które można na tej podstawie wyprowadzić.

47

Słowa kluczowe: filozofia nauki o polityce, teoria polityki społecznej, teoria normatywna, 500 plus, zasiłki na dzieci

Wprowadzenie

Artykuł ma charakter metateoretyczny i odpowiada na stwierdzony całkiem niedawno brak filozofii nauki o polityce [Verbeeck, McIntyre 2016]. Po pierwsze należy podkreślić, że teoria czy filozofia polityki nie pokrywa się z teorią czy filozofią nauki o polityce. Po drugie filozofia i metodologia nauk społecznych nie uwzględniają specyfiki poszczególnych dyscyplin nauk społecznych, czego dowodzi rozwój filozofii ekonomii czy filozofii psychologii [tamże].

* Uniwersytet Warszawski.

Celem artykułu jest opisanie zintegrowanej koncepcji teorii polityki społecznej, której główną funkcją jest opis, wyjaśnianie, ocenianie i zmienianie polityki społecznej. Stąd zaproponowany podział teorii na jej cztery rodzaje. Dwa pierwsze mają raczej charakter poznawczy, a pozostałe są zorientowane bardziej praktycznie. One właśnie zostaną omówione szczególnie ze względu na to, że w naukach społecznych przypisuje im się mniejsze znaczenie lub w ogóle wyklucza jako nienaukowe. Możliwości zastosowania teorii normatywnej i praktycznej zostały pokazane na przykładzie analizy oceny eksperckiej świadczenia wychowawczego (500+) i praktycznych wniosków, które z niej wynikają.

W pierwszym punkcie omówiono cztery rodzaje teorii polityki społecznej i ich wzajemne powiązania. W drugim i trzecim punkcie przedstawiono szerzej zagadnienia teorii normatywnej i praktycznej. Kolejne dwa punkty to opis zastosowania tych podejść do konkretnej interwencji publicznej w postaci świadczenia wychowawczego (program Rodzina 500+).

Teoria polityki społecznej

48

Na potrzeby tego artykułu najważniejsze są dwa ujęcia polityki społecznej: jako teorii i empirii oraz jako teorii i praktyki (tabela 1). W pierwszym podkreśla się rolę badań empirycznych tego, co do polityki społecznej zaliczy jej teoria, a w drugim – praktyki w sensie świadomego oddziaływania na politykę społeczną oraz poprzez nią – na rzeczywistość społeczną.

Tabela 1. Polityka społeczna w trójkącie: teoria, empiria i praktyka

Wymiar teoria–praktyka	Wymiar teoria–empiria	
	Teoria	Empiria
Teoria	1. Czysta teoria	2. Empiria dla teorii, teoria dla empirii
Praktyka	3. Praktyka dla teorii, teoria dla praktyki	4. Empiria dla praktyki, praktyka dla empirii

Źródło: opracowanie własne.

W tabeli 1 przedstawiono kilka możliwości myślenia o polityce społecznej w pojęciowym trójkącie: teoria, empiria i praktyka. Możliwa jest teoria bez związku z praktyką i z empirią (1), jak również typowe dla nauk społecznych powiązanie teorii z empirią (2). Warto zwrócić uwagę na te możliwości, w których występuje praktyka, albo bez empirii (3),

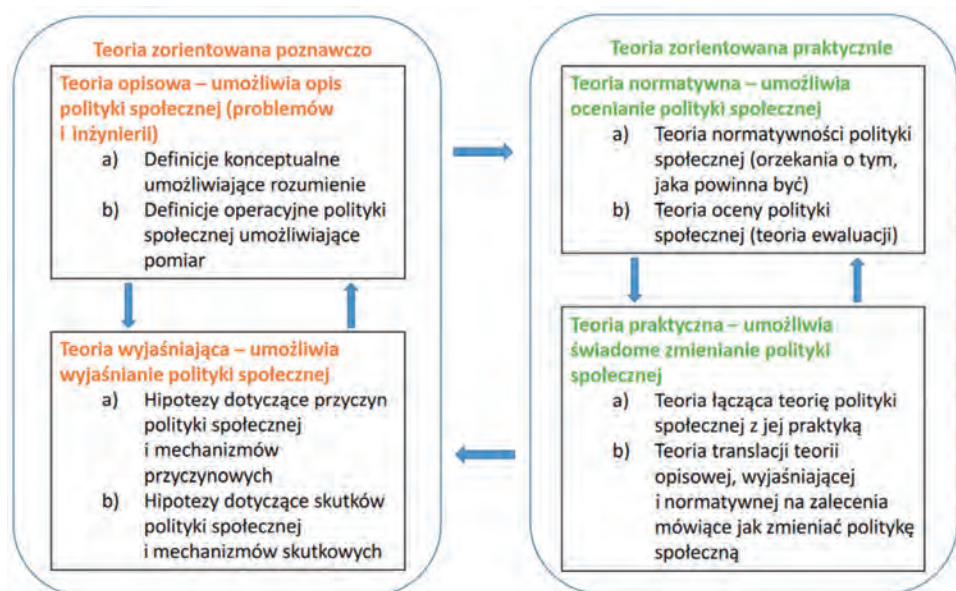
albo bez teorii (4). Rozważmy najpierw sytuację z komórki 3. Działanie polityczne pod wpływem teorii może być obciążone ryzykiem woluntaryzmu ignorującego rzeczywistość. Z kolei praktyka, która ma służyć teorii, może być bardzo subiektywna. Empiria wykorzystana w praktyce (3) może zaś być całkowicie podporządkowana celom politycznym (selektywny dobór wyników). Sama praktyka może być poddana badaniom empirycznym, ale bez teorii może prowadzić to do wyników banalnych i nic niewnoszących.

Powyższa analiza prowadzi do wniosku, że teoria polityki społecznej powinna uwzględniać powiązania i wzajemną użyteczność teorii, empirii i praktyki. Łącznikiem między teorią i empirią a praktyką jest etyka zajmująca się zagadnieniami normatywnymi takimi jak powinności, obowiązki, prawa.

Wszystkie powyższe zagadnienia można ująć w złożonej koncepcji teorii polityki społecznej, która składa się z czterech rodzajów teorii: opisowej, wyjaśniającej, normatywnej oraz praktycznej (schemat 1). Pierwsze dwie mają charakter poznawczy, czyli umożliwiają konceptualizację i operacjonalizację ogólnych pojęć dla badań empirycznych, których celem jest opis i wyjaśnienie polityki społecznej. Teorie wyjaśniające można podzielić na te, które koncentrują się na przyczynach i mechanizmach przyczynowych zmian polityki społecznej oraz – ważne z perspektywy celów koncepcji teorii polityki społecznej – teorie wyjaśniające jej zamierzone i niezamierzone, pożądane i niepożądane skutki.

Oprócz poznawczego kompleksu teorii polityki społecznej istnieje jeszcze ten zorientowany praktycznie. Składa się on z teorii normatywnej, która umożliwia stawianie tez, jaka powinna być polityka społeczna. Z kolei teoria oceny polityki społecznej jest podstawą ewaluacji oraz formułowania jej ocen.

Ostatni rodzaj teorii został nazwany praktycznym. Można sobie wyobrazić stanowisko, zgodnie z którym teoria opisowa, wyjaśniająca i normatywna powinny wystarczyć do realizacji zadań badawczych i praktycznych, ale jest to przekonanie naiwne. Nauki społeczne i filozofia społeczna mogą być zamknięte w wieży z czasopism i książek akademickich. Ich wpływ na rzeczywistość może być minimalny. Trzeba więc jeszcze teorii, która by umożliwiała połączenie teorii z praktyką, a także przekład wyników zastosowania pozostałych rodzajów teorii na zalecenia dotyczące zmiany polityki społecznej. Te zalecenia oczywiście stają się też przedmiotem opisu, wyjaśniania i sądów normatywnych (jakie powinny one być). Wdrożenie zaleceń w działaniu na rzecz zmiany to kolejne wyzwanie dla teorii. Ta problematyka jest od dawna poddawana refleksji, czego wyrazem w Polsce było powstanie i rozwój nurtu nauk praktycznych Adama Podgóreckiego [1962].



Schemat 1. Teoria polityki społecznej

Źródło: opracowanie własne

Teoria normatywna polityki społecznej

Teoria nastawiona poznawczo, czyli opisowa i wyjaśniająca, jest w centrum uwagi nauk społecznych, których przedmiotem jest polityka społeczna. Teoria normatywna i praktyczna są na marginesie ze względu na kontrowersje co do ich naukowości. Wynikają one m.in. z od dawna głoszonej tezy o tym, że uwikłanie w wartości grozi ideologizacją lub – gorzej – upartyjnieniem nauki. Temat ten był dyskutowany przez cały XX wiek i nadal jest żywy [Clark, Winegard 2020].

Dla nas istotne jest powiązanie ze sobą wartości społecznych ze stwierdzeniami normatywnymi, jaka powinna być polityka społeczna. Na czym opierają się takie stwierdzenia?

Argument zaczyna się od przyjęcia ogólnej przesłanki normatywnej: państwo i jego aparat powinny służyć dobru społecznemu (wspólnemu). Przesłanka ta jest przyjmowana m.in. na poziomie definicji administracji publicznej, w których wspomina się o interesie wspólnym utożsamianym z dobrem wspólnym [Izdebski, Kulesza 2004: 93, 96]. Jeżeli uznamy ponadto, że polityka społeczna jest częścią państwa i jego aparatu, to przesłanka

normatywna i definicyjna prowadzą do wniosku, że polityka społeczna również powinna służyć dobru społecznemu¹.

Druga część argumentu musi więc odpowiedzieć na pytanie, co to jest dobro społeczne. Zaczniemy od stwierdzenia, że dobro społeczne składa się z wartości społecznych. Z kolei te wartości są to stany i/lub procesy zasadnie cenione przez społeczeństwo. Zasadność ocen wprowadzona jest po to, aby uniknąć wniosku, że zawsze to, co ceni większość obywateli, jest wartością społeczną. Dyskusję o kryteriach zasadności pozostawiamy na inny artykuł.

Z powyższego wynika, że polityka społeczna (jako część państwa i jego administracji) powinna służyć dobru społecznemu, które składa się z wartości społecznych, czyli stanów i/lub procesów zasadnie cenionych przez społeczeństwo.

Wyjaśnienia wymaga kilka elementów tego stwierdzenia, w szczególności na czym polega służenie dobru społecznemu oraz jakie konkretne wartości i w jakiej hierarchii ważności wchodzi w skład dobra społecznego. Zaczniemy od tego drugiego zagadnienia.

Kryterium zasadności i wielowartościowość oraz inne problemy dobra społecznego odpowiadają za niepewność dotyczącą twierdzeń, które się doń odwołują. Kilka problemów z wartościami społecznymi wskazano niżej.

- **Wielość.** Jeżeli wartości społecznych jest wiele, np. wolność, sprawiedliwość, solidarność, Bóg, honor, ojczyzna, życie, godność człowieka, to które z nich należą do dobra społecznego, a które do niego nie należą?
- **Wieloznaczność.** Te same wartości społeczne mogą być różnie rozumiane, np. wolność jako swoboda działania a wolność jako zdolność do kierowania własnym życiem; sprawiedliwość jako równość wyników życiowych a sprawiedliwość jako równość szans na dobre życie.
- **Konfliktowość.** Wartości społeczne mogą być wewnętrznie sprzeczne, np. równość wyników życiowych kontra równość szans, i pomiędzy sobą, np. wolność kontra bezpieczeństwo.
- **Ważność.** Ze względu na trzy powyższe problemy mogą występować różne hierarchie wartości, np. dla jednych wolność jest najważniejsza, dla innych – solidarność, a dla jeszcze innych sprawiedliwość.

Każde stwierdzenie normatywne o polityce społecznej, w którego uzasadnieniu są wartości społeczne, jest więc niepewne, np. polityka społeczna nie powinna naruszać wolności – ale wolności jako swobody czy jako autonomii? Polityka społeczna powinna być sprawiedliwa – ale

¹ Krytykę tego argumentu można znaleźć w literaturze [Gaus 1998]. Jest to obrona liberalnego państwa prawa, które ma się opierać głównie na ustanawianiu pewnych reguł życia zbiorowego, a nie polityki społecznej, która ma osiągać określone cele społeczne zgodnie z filozofią utilitaryzmu.

według równości szans czy równości wyników? Polityka społeczna powinna szanować wolność i sprawiedliwość – ale która wartość jest ważniejsza w razie konfliktu między nimi?

Problem niepewności w teorii normatywnej polityki społecznej można rozwiązywać na kilka sposobów. Pierwszym z nich jest przyjęcie stanowiska neutralności normatywnej. Polega ono na tym, że świadomie odrzuca się zajmowanie zagadnieniami normatywnymi polityki społecznej. Kosztem tego rozwiązania jest całkowite pominięcie tych kwestii, dla których polityka społeczna interesuje społeczeństwo, a nie tylko naukowców.

Drugie stanowisko polega na ustaleniu, że polityka społeczna służy jednej lub kilku konkretnym wartościom. Przykładem podejścia jedno-wartościowego było łączenie polityki społecznej tylko ze sprawiedliwością społeczną [Wnuk-Lipiński 1996: 62]. Z kolei przykładem podejść wielowartościowych było ustalenie, że kolektywizm, równość, bezpieczeństwo i życie to klasyczne wartości polityki społecznej z postulatem dołączenia do nich wolności i efektywności [Supińska 2014].

Trzeci sposób na zmniejszanie poziomu niepewności aksjologicznej polega na ustaleniu określonej ideologii lub doktryny politycznej jako podstawy normatywnej polityki społecznej (doktryna polityki społecznej). Przykładem może być liberalizm jako źródło wartości, ich koncepcji i hierarchii, i wyprowadzenie na ich podstawie stwierdzeń normatywnych dotyczących polityki społecznej.

Czwarte rozwiązanie dylematów niepewności teorii normatywnej polega na ustaleniu konkretnych stwierdzeń normatywnych bez nawiązywania do konkretnych wartości czy ideologii politycznych. Przykładem jest wyliczenie ośmiu zasad polityki społecznej, w których stwierdza się, jaka powinna ona być, np. zasada przezorności, zasada wielosektorowości [Szatur-Jaworska 2001].

Ostatnie rozstrzygnięcie niepewności normatywnej polega na empirycznym badaniu wartości społecznych i opieraniu na nich stwierdzeń normatywnych. Badania takie są regularnie prowadzone poprzez pytanie reprezentatywnych prób obywateli o ich wartości indywidualne oraz ich ważność. Na tej podstawie można ustalić wartości społeczne, np. większość wybrała rodzinę jako najważniejszą indywidualną wartość, a więc rodzina jest najważniejszą wartością społeczną; podobnie postępuje się z każdą kolejną wartością [CBOS 2020].

Drugi ze wskazanych wyżej problemów dotyczył rozumienia, co to znaczy, że polityka społeczna służy dobru społecznemu niezależnie od jego treści i struktury. Pomocna będzie tu doktryna praw człowieka, które wywodzone są z godności człowieka. Ta ostatnia ma z pewnością znaczenie w rozważaniach o dobru społeczeństwa. W doktrynie tej zakłada się, iż państwo ma trzy podstawowe obowiązki: 1) ochrony praw przed ich naruszeniem przez

prywatne podmioty, 2) poszanowania tych praw poprzez powstrzymanie się samego państwa przed ich naruszaniem, 3) realizacji praw, czyli podejmowania działań typowych dla polityki społecznej, które zapewnią większą zgodność między rzeczywistością a prawami człowieka [Szarfenberg 2018b]. Tu przyjmujemy, że prawa człowieka chronią wartości społeczne, więc można podstawowe obowiązki państwa odnieść również do tych wartości.

Niezależnie od sposobu rozwiązania tych dwóch problemów (aksjologicznego i praktycznego) teoria normatywna, o której tu mowa, zawiera w centrum podstawowe stwierdzenie: polityka społeczna powinna służyć dobru społecznemu, czyli chronić, szanować i realizować wartości społeczne.

Od teorii normatywnej do teorii praktycznej polityki społecznej

Faktyczna polityka społeczna może wywiązywać się ze swoich podstawowych obowiązków (ochrony, poszanowania i realizacji wartości społecznych) lepiej lub gorzej. Głównym zadaniem teorii praktycznej jest umożliwienie polityce społecznej wykonywanie tych obowiązków jak najlepiej.

Kluczowe jest teraz powiązanie teorii normatywnej z badaniami naukowymi w kontekście zadania praktycznego czynienia polityki społecznej lepszą, niż jest. Należy doprecyzować, że polityka społeczna są to różnego rodzaju interwencje publiczne, głównie regulacje, świadczenia pieniężne i niepieniężne, w tym usługi społeczne. Wiedza naukowa o polityce społecznej w powiązaniu z wartościami społecznymi pozwala nam ją opisać, wyjaśnić i ocenić. Jak jednak te naukowo i aksjologicznie uzasadnione oceny mają się do zadania praktycznego poprawy interwencji publicznej z zakresu polityki społecznej?

W połączeniu z główną tezą normatywną z poprzedniego punktu należy postawić pytanie badawcze: czy i w jakim stopniu interwencje te chroniły, szanowały i realizowały wartości społeczne? Po przeprowadzeniu badań empirycznych otrzymujemy różnej jakości dowody naukowe mówiące nam, w jakim zakresie owe interwencje osiągały zamierzone skutki i wywoływały skutki uboczne, zarówno pozytywne, jak i negatywne.

Uporządkowanie interwencji publicznych według poszczególnych wartości społecznych da nam zestawy interwencji przypisane każdej z nich. Dowody naukowe, o których wspomniano, powinny pozwolić na ustalenie rankingu pod względem oceny poszczególnych interwencji, np. w ramach wartości społecznej W interwencja I(W) jest gorsza niż interwencja I'(W). Z teorii normatywnej wynika, że utrzymywanie interwencji I(W), gdy wiadomo, że interwencja I'(W) jest od niej lepsza, zostanie ocenione negatywnie.

Uogólniając, prowadzi to do zasady normatywnej, że jeżeli istnieją dowody naukowe, że interwencja publiczna może być lepszej jakości, to na tej podstawie należy podjąć działania, aby tę jakość poprawić.

Pokażmy to na przykładzie. Załóżmy, że w ujęciu normatywnym polityki społecznej powinna być ona skuteczna i efektywna. Skuteczność oznacza pozytywny bilans skutków pożądanых w stosunku do niepożądanych. Z kolei efektywność ekonomiczna oznacza pozytywny bilans korzyści wynikających ze skuteczności do kosztów jej osiągnięcia. Jeżeli więc istnieją dowody naukowe, że interwencja publiczna $I(W)$ jest mniej skuteczna i mniej efektywna niż interwencja publiczna $I'(W)$, to interwencja $I(W)$ powinna być zastąpiona interwencją $I'(W)$ (lub przekształcona w nią). Głównym zagadnieniem praktycznym staje się więc to, jak spowodować, aby to zalecenie oparte na dowodach naukowych i wartościach społecznych zostało wdrożone.

Teoria praktyczna może być więc rozumiana jako teoria umożliwiająca pomyślenie, zaplanowanie, wdrożenie i przeprowadzenie zmian w interwencjach publicznych z zakresu polityki społecznej. Punktem wyjścia dla takiej teorii jest oczywiście zagadnienie obowiązywania i realizacji interwencji publicznych. Obowiązywanie (legalność) zapewnia przede wszystkim stanowione prawo, w którym poszczególne interwencje są opisane. W praktyce interwencja publiczna jest realizowana na podstawie treści i wykładni obowiązującego prawa przez różnego rodzaju podmioty (w tym prywatne na zlecenie publiczne). W tych podmiotach można wyróżnić warstwę zarządzania oraz bezpośredniego stosowania interwencji publicznej w kontakcie z obywatelami i innymi uprawnionymi (administracja pierwszego kontaktu).

Takie rozumienie podstaw interwencji publicznej prowadzi do wniosku, że jej rekomendowane zmiany (na podstawie naukowo-aksjologicznej) powinny dotyczyć zmian treści prawa i/lub praktyk, które w kontekście tego prawa są wykonywane (tabela 2).

Tabela 2. Prawo i praktyka interwencji jako przedmiot zmiany

<i>Zmienić prawo opisujące interwencję?</i>	<i>Zmienić bezpośrednią praktykę interwencji?</i>	
	<i>Tak</i>	<i>Nie</i>
<i>Tak</i>	Zmiany wymaga prawo i praktyka interwencji	Zmiany wymaga tylko prawo interwencji
<i>Nie</i>	Zmiany wymaga tylko praktyka interwencji	Zmiany nie wymaga ani prawo, ani praktyka interwencji

Źródło: opracowanie własne.

Dokonanie takich zmian wymaga najpierw poznania złożonego procesu stanowienia i wykładni prawa, a następnie procesu faktycznych praktyk interwencyjnych o charakterze regulacyjnym (np. egzekwowanie obowiązków) i świadczeniowych związanych z tym prawem.

Teoria praktyczna powinna umożliwić odpowiedź na pytania, jak zmienić prawo interwencji, jak zmienić jej praktykę, gdy z zastosowania pozostałych teorii wiadomo, że należy to zrobić. Zagadnienia te mają oczywiste wymiary polityczne, gdyż zmienianie prawa dokonuje się w ramach instytucji politycznych. Z kolei zmienianie praktyki bezpośrednio odnosi się do zadań i aktywności różnych grup zawodowych, które realizują interwencje w bezpośredniej relacji z obywatelami i mieszkańcami.

Teoria normatywna u podstaw oceny świadczenia wychowawczego (500+)

Przykładem omówionym w powyżej opisanych ramach teoretycznych będzie program Rodzina 500+, czyli świadczenie wychowawcze ustanowione jako obowiązujące prawo w 2016 roku. Jest to świadczenie pieniężne skierowane do rodzin z dziećmi. Interesować nas będzie przede wszystkim przypadek teorii normatywnej i wynikających stąd wniosków praktycznych w dyskusji o tej interwencji z zakresu polityki rodzinnej.

Przeanalizujemy najpierw normatywne elementy jednej z ocen świadczenia wychowawczego. Ocena ta pochodzi z raportu kilku niezależnych ośrodków badawczych.

- „Trzy lata po jego wprowadzeniu wiemy, że ubóstwo rodzin z dziećmi zmalało, choć efekt ten można było osiągnąć dużo niższym kosztem. Liczba urodzeń wzrosła w 2017 roku i zmalała w roku 2018, nie można jednak tych zmian przypisać świadczeniu »500+«. Program jest bardzo kosztowny, ale nieefektywny ekonomicznie” [Magda i in. 2019: 2].

Przesłanki normatywne tej oceny są rozumiane jako stwierdzenia, jaka powinna być polityka społeczna. Z przytoczonej oceny wynika, że przesłanka ta ma charakter złożony i można ją sformułować następująco: polityka społeczna powinna być skuteczna i efektywna ekonomicznie. Składa się ona z dwóch stwierdzeń normatywnych.

1. Polityka społeczna powinna osiągać zamierzone skutki przy minimalizacji skutków ubocznych negatywnych, czyli polityka społeczna nieosiągająca zamierzonych skutków lub mająca negatywny bilans skutków pożądanых i niepożądanych jest złą polityką społeczną.

2. Polityka społeczna powinna osiągać skuteczność (opisaną w punkcie 1) jak najmniejszym kosztem, czyli polityka społeczna osiągająca skuteczność za drogo jest złą polityką społeczną.

Teoria normatywna uzasadnia te stwierdzenia. Można podać dwa takie uzasadnienia. Pierwsze nazwiemy poświęceniem obywateli na próżno, a drugie – sprzeniewierzeniem się obowiązkom państwa.

Koncepcja poświęcenia obywateli na próżno opiera się na kilku przesłankach. Pierwsza mówi o tym, że środki publiczne na politykę społeczną uzyskiwane są poprzez podatki nałożone na dochody obywateli. Druga określa konsekwencje tego faktu: zaspokojenie prywatnych potrzeb obywateli jest ograniczone ze względu na cele społeczne. Tu właśnie mamy do czynienia z poświęceniem części prywatnego dobrobytu dla osiągania celów dobra wspólnego. Wniosek jest więc taki, że jeżeli cele te nie są osiągnięte, to dochodzi do poświęcenia dobrobytu obywateli na próżno.

Koncepcja sprzeniewierzenia się obowiązkom nałożonym na państwo zakłada z kolei, że obowiązkiem polityki społecznej demokratycznego państwa jest osiąganie celów, jakie jej nadało społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli. Obywatele mają więc prawo domagać się od państwa, aby realizowało te cele. Jest to rodzaj umowy między obywatelami, ich reprezentantami i państwem. Wniosek jest taki, że nieosiąganie celów polityki społecznej to sprzeniewierzenie się, zaniedbanie obowiązków państwa – państwo zawodzi obywateli.

Sama teoria normatywna nie jest przekonującym argumentem, wymaga dodania przesłanek faktycznych, poznawczych, które umożliwia teoria opisowa i wyjaśniająca. Są one również zawarte w przytoczonej ocenie.

1. Ubóstwo rodzin z dziećmi zmalało – fakt zmiany liczby w czasie.
2. Taki sam efekt można było osiągnąć mniejszym kosztem – twierdzenie: gdyby wydano na 500+ mniej, to efekt w postaci zmniejszenia się wskaźnika ubóstwa dzieci byłby taki sam.
3. Liczba urodzeń wzrosła w 2017 roku i zmalała w roku 2018 – fakt dwóch zmian liczby w różnych kierunkach w czasie.
4. Brak związku między zmianami liczby urodzeń a 500+ – twierdzenie: 500+ nie ma wpływu na zmiany liczby urodzeń.

Zacznijmy od faktów opisanych w punktach 3 i 4. Stwierdzenie braku związku między 500+ a zamierzonym skutkiem jest równoznaczne stwierdzeniu, że działanie jest nieskuteczne w tym zakresie. Dodatkowo wymaga to potwierdzenia przyczynowego, gdyż oceniany instrument mógł zwiększyć liczbę urodzeń, ale inne czynniki ją zmniejszyły (np. malejąca szybko liczba kobiet w wieku rozrodczym), a więc bilans skutków najpierw był dodatni, a następnie ujemny. W świetle pierwszego stwierdzenia normatywnego, że polityka społeczna powinna być skuteczna (aby nie

marnować poświęcenia obywateli i nie złamać umowy z nimi), prowadzi to do wniosku, iż należy to konkretne rozwiązanie ocenić negatywnie w zakresie celu demograficznego.

Z kolei stwierdzenie, że można było osiągnąć takie samo zmniejszenie ubóstwa rodzin z dziećmi mniejszym kosztem, zgodne jest w pewnym zakresie z wymogiem skuteczności. Wymaga to jednak dodatkowego stwierdzenia faktów, gdyż zmniejszenie ubóstwa mogło nastąpić też z powodu innych czynników. W szczególnych sytuacjach może dochodzić do tego, że zamierzony skutek danej interwencji wydaje się osiągany, gdy faktycznie była ona bezskuteczna, a za stwierdzony skutek odpowiadają inne czynniki. Zakładając jednak faktyczną skuteczność w zakresie ubóstwa rodzin z dziećmi, drugie stwierdzenie normatywne mówi, że nie powinna być ona osiągana nadmiernym kosztem. Nadmierny koszt świadczenia powszechnego w kontekście ograniczania ubóstwa dość łatwo uzasadnić. Jeżeli w społeczeństwie jest 1000 dzieci, a 100 z nich jest w rodzinach ubogich, to wypłata świadczenia wszystkim rodzinom z dziećmi będzie oznaczać, że 90% środków nie trafi tam, gdzie wydają się potrzebne.

Na tym przykładzie widzimy, jak prosta teoria normatywna wraz z ustaleniami faktycznymi prowadzi do negatywnych ocen wybranej interwencji publicznej.

Od teorii normatywnej do teorii praktycznej 500+

Negatywna ocena świadczenia wychowawczego, przytoczona i uzasadniona w powyższym punkcie, jest końcowym produktem połączenia ze sobą opisu, wyjaśnienia i oceny interwencji publicznej. W ujęciu teorii normatywnej polityki społecznej ocena negatywna jej interwencji powiązana jest z obowiązkiem podjęcia działań naprawczych.

W analizowanej ocenie wskazano na dwa problemy, pierwszym jest nieskuteczność demograficzna, drugim – nieefektywność. Przyjmijmy te oceny za dostatecznie uzasadnione i rozważmy wynikające z nich wnioski praktyczne, skupiając uwagę na bezskuteczności demograficznej, która oznacza też automatycznie maksymalną nieefektywność ekonomiczną w tym zakresie.

Pierwotny kształt świadczenia 500+ zawierał kryterium dochodowe na pierwsze lub jedyne dziecko przy powszechności na dzieci kolejne. Można to interpretować jako wprowadzenie bodźca dla rodzin z jednym dzieckiem, które przekraczają kryterium dochodowe, do decyzji o drugim dziecku, gdyż wtedy otrzymają świadczenie z pewnością, a w biedniejszych rodzinach ten

58 sam dochód podzielony na więcej osób sprawi, że świadczenie będzie również przysługiwało na pierwsze dziecko. W 2019 roku jednak usunięto kryterium dochodowe, więc i ta interpretacja stała się bezprzedmiotowa. Powszechność świadczenia w kontekście pronatalistycznym może być oparta na założeniu, że wszystkie rodziny i kobiety mające nieletnie dzieci podobnie reagują na bodźce ekonomiczne w rodzaju świadczenia na dzieci. Założenie to wydaje się jednak mało przekonujące. Rodziny i kobiety, które mają już tyle dzieci, ile chciały, raczej nie zdecydują się na kolejne pod wpływem bodźca ekonomicznego, podobnie jak te, które mają więcej dzieci, niż tego pragnęły. Z kolei rodziny i kobiety zamożne będą zapewne mniej wrażliwe na bodziec w postaci świadczenia niskiego w relacji do ich dochodów. Ogólniej mówiąc, z różnych powodów część rodzin i kobiet będzie miała kolejne dzieci, a część ich nie będzie miała niezależnie od świadczenia wychowawczego i jego kształtu.

Z tych uwag może wynikać kilka zaleceń praktycznych dotyczących świadczenia wychowawczego². Po pierwsze wycofanie świadczenia jako nieskutecznego w stymulowaniu współczynnika dzietności. Po drugie powrót do rozwiązania z kryterium na pierwsze lub jedyne dziecko. Po trzecie inne zmiany, które by sprawiły, że świadczenie trafiałoby głównie do tych rodzin i kobiet, które są bardziej podatne na tego rodzaju bodźce. Kryteria pronatalistyczne wykluczą te rodziny, które i tak będą miały dodatkowe dzieci, oraz te, które i tak ich nie będą miały.

Jest to pierwszy etap wskazywany przez teorię praktyczną, czyli namysł nad innymi rozwiązaniami, gdy ocena istniejących interwencji jest negatywna. Dalsza analiza tych poszczególnych możliwości wskaże tę, która jest najbardziej zgodna z powinnością skuteczności i efektywności polityki społecznej. Prowadzi to do rankingu ewaluacyjnego pod względem skuteczności i efektywności różnych wariantów interwencji publicznej o celach pronatalistycznych, w tym takich z wycofaniem 500+.

Jest to już dość przekonujący argument w świetle rezultatów teorii normatywnej polityki społecznej z powinnością poprawiania interwencji publicznych, gdy jest taka możliwość. Nie jest on oczywiście wystarczający, aby doszło do zmiany polityki społecznej na bardziej skuteczną i efektywną. Wynika to z politycznych uwarunkowań procesów stanowienia i wykładni prawa oraz praktyki interwencji publicznych.

Założmy, że różne kształty interwencji publicznej są mniej lub bardziej popularne wśród wyborców, np. świadczenie trafiające do większej liczby wyborców jest lepsze niż trafiające do mniejszej liczby wyborców, świadczenie

² O trudnościach poznawczych i aksjologicznych w tym zakresie pisał Gaus w ramach swojego argumentu przeciwko polityce społecznej państwa i za liberalnym państwem prawa [1998].

skierowane do kategorii niestygmatyzowanych, np. dzieci czy niepełnosprawni, jest lepsze niż takie, które trafia do kategorii stygmatyzowanych, np. ubogich, bezrobotnych. Z tego założenia wynika, że wybór kształtu interwencji jest nie tylko sprawą technokratycznego ustalenia rankingu ewaluacyjnego, o którym była mowa wyżej, ale również politycznej konkurencji o głosy wyborców. Teoria praktyczna polityki społecznej nieuwzględniająca tego uwarunkowania polityki społecznej jest więc niewystarczająca.

Wprowadźmy więc do teorii praktycznej kategorię wartości politycznej. W takim ujęciu 500+ ma wartość społeczną i wartość polityczną [Szarfenberg 2018a]. Gdy ta pierwsza jest obniżana poprzez negatywne oceny eksperckie przytoczone wyżej, to nie znaczy jeszcze, że tak samo widzi to opinia publiczna. Stąd też ważnym krokiem do zmiany polityki społecznej jest informowanie społeczeństwa o negatywnych ocenach interwencji publicznych. Nie zawsze jest to łatwe, np. partia rządząca może prowadzić działania dezinformujące w tym zakresie. Z kolei wartość polityczna może być wysoka, gdy większość społeczeństwa popiera określoną interwencję umieszczoną w programie wyborczym lub gdy jest ona realizowana w polityce społecznej państwa.

Prostą analizę różnych możliwości w tym zakresie przedstawia tabela 3. Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że obecna sytuacja 500+ w zakresie pronatalistycznym jest opisana w komórce 2 lub 4. Różnią się one tylko tym, czy wyborcy wierzą w skuteczność pronatalistyczną tego rozwiązania, czy też zdania są podzielone. Ta ostatnia sytuacja też niekoniecznie oznacza całkowitą nieatrakcyjność polityczną; nawet jeżeli znacząca mniejszość wierzy w wartość społeczną w postaci skuteczności demograficznej 500+, to nadal może być ona ważna politycznie, np. jest to 20% społeczeństwa, ale wśród biorących udział w wyborach jest to już 30%. Partie polityczne nie konkurują w zakresie tylko jednej interwencji publicznej. Proponują pakiety interwencji, które mogą mieć różne rozkłady poparcia w elektoracie własnym i konkurentów.

Tabela 3. Wartość społeczna i polityczna 500+

Wartość polityczna 500+	Wartość społeczna 500+	
	<i>Duża</i>	<i>Mała</i>
<i>Duża</i>	1. Interwencja popierana przez ekspertów i popierana przez wyborców	2. Interwencja krytykowana przez ekspertów, ale mająca poparcie wśród wyborców
<i>Mała</i>	3. Interwencja popierana przez ekspertów, ale kontrowersyjna wśród wyborców	4. Interwencja krytykowana przez ekspertów i kontrowersyjna dla wyborców

Źródło: opracowanie własne.

Rozpoznanie sytuacji pod względem możliwości politycznych przeprowadzenia zalecanej przez oceny eksperckie zmiany polityki społecznej jest więc ważnym krokiem do podjęcia dalszych działań. Są one prowadzone w złożonym kontekście politycznym, społecznym, gospodarczym oraz międzynarodowym (np. zalecenia, dyrektywy UE, orzecznictwo TSUE). Wymagają uwzględnienia dłuższej perspektywy czasowej, w tym zmiany partii rządzącej na którąś z opozycyjnych lub ich koalicję, które mogą bardziej sprzyjać zalecanej reformie 500+ niż partia, która zaproponowała i wprowadziła tę interwencję do polityki państwa i na niej też buduje swój wizerunek i wiarygodność.

Zakończenie

Sądy normatywne i wartościujące, zalecenia zmiany polityki społecznej nie są typowymi zadaniami nauk społecznych, szczególnie gdy te ostatnie rozumiane są głównie jako empiryczne testowanie modeli wyjaśniających zależności między zmiennymi. W tym świetle również dyskusja metateoretyczna przedstawiona w tym artykule może się wydawać związana bardziej z filozofią niż naukami społecznymi.

Niezależnie od ulokowania w świecie nauk społecznych teorii normatywnej i praktycznej – czy też dociekań na ten temat – podjęto próbę skonstruowania zintegrowanej teorii polityki społecznej. Integracja polega na włączeniu wszystkich zadań (opis, wyjaśnianie, ocena, praktyka) w jednym ujęciu teorii, która tu jest rozumiana jako umożliwiająca wykonanie tych zadań, nie tylko każdego z nich z osobna, ale też we wzajemnym związku.

Brak teorii i filozofii nauki o polityce społecznej można uznać za problem, bez którego rozwiązania praktyczny wpływ wyników tej nauki na rzeczywistość może być mniejszy niż pożądany. W artykule zaproponowano taką teorię i pokazano jej zastosowanie na przykładzie programu Rodzina 500+. Jest to oczywiście tylko początek rozwoju teorii nauki o polityce społecznej w odróżnieniu od teorii polityki społecznej.

Literatura

- CBOS [2020], *System wartości Polaków w 2019 roku*, CBOS News Newsletter 2, <https://www.cbos.pl/PL/publikacje/news/2020/02/newsletter.php> (dostęp: 09.05.2021).
- Clark C.J., Winegard B.M. [2020], *Tribalism in War and Peace: The Nature and Evolution of Ideological Epistemology and Its Significance for Modern Social Science*, „Psychological Inquiry”, Vol. 31, Iss. 1, s. 1–22.

- Gaus G.F. [1998], *Why all Welfare States (Including Laissez-Faire Ones) Are Unreasonable*, „Social Philosophy and Policy”, Vol. 15, Iss. 2, s. 1–33.
- Izdebski H., Kulesza M. [2004], *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, wyd. 3, Warszawa: Liber.
- Magda I., Brzeziński M., Chłóń-Domińczak A., Kotowska I.E., Myck M., Najsztab M., Tyrowicz J. [2019], *„Rodzina 500+” – ocena programu i propozycje zmian*, Warszawa: Instytut Badań Strukturalnych, Centrum Analiz Ekonomicznych, GRAPE, SGH.
- Podgórecki A. [1962], *Charakterystyka nauk praktycznych*, Warszawa: PWN.
- Supińska J. [2014], *Dylematy polityki społecznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Szarfenberg R. [2018a], *Pojęcie polityki społecznej*, [w:] G. Firlit-Fesnak, J. Męcina (red.), *Polityka społeczna*, (podręcznik akademicki), Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 25–44.
- Szarfenberg R. [2018b], *Wolność od ubóstwa jako prawo człowieka*, [w:] *Prawo do godnego życia w świetle Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i innych standardów międzynarodowych*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Szatur-Jaworska B. [2001], *hasło Polityki społecznej zasady*, [w:] B. Rysz-Kowalczyk (red.), *Leksykon polityki społecznej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Verbeec B., McIntyre L. [2016], *Why Is There No Philosophy of Political Science?*, [w:] L. McIntyre, A. Rosenberg (eds.), *The Routledge Companion to Philosophy of Social Science*, Routledge, s. 433–447.
- Wnuk-Lipiński E. [1996], *Demokratyczna rekonstrukcja*, Warszawa: PWN.

Normative and practical theory of social policy science on the case of the „Family 500 plus program”

Summary

The aim of the article is to fill a gap in the theory and philosophy of political science, in the area of social policy. It proposes a concept of social policy theory combining cognitive and practical dimensions. It consists of four types of theory: descriptive, explanatory, normative and practical. The last two will be discussed in more detail due to the fact that they are given less importance in the social sciences. Normative theory justifies statements about what social policy should be and thus makes it possible to evaluate it. Practical theory, on the other hand, makes it possible to translate the results of the application of other theories into the practice of work with social policy. Description, explanation and evaluation make it possible to make recommendations for change, and change-making theory makes it possible. The issues of normative and practical theory are shown on the example of the expert evaluation of the Family 500 Plus Programme and the practical conclusions that can be drawn from this case.

Keywords: philosophy of political science, theory of social policy, normative theory, practical theory, 500 plus, benefits on children

Współczesne problemy badań nad rodziną i wspierania rodziny

Streszczenie

Podjęmowane w ostatnich dekadach badania wskazują na złożoność problematyki rodziny oraz zagrożenia w wypełnianiu jej zadań, trudności egzystencjalne i komunikacyjne w rodzinach, a także niezadowalającą ochronę rodziny, szczególnie tej borykającej się z wieloma problemami, jak również na niedoskonałość systemu wsparcia rodziny. Kwestie te inspirują wielu badaczy społecznych, a rodzina stanowi centrum zainteresowań polityków i wielu przedstawicieli profesji pomocowych. W niniejszym artykule podjęto dyskurs nad teoretyczno-metodologicznymi aspektami badania i analizy problematyki współczesnej rodziny, jak i praktycznymi dylematami jej ochrony oraz tworzenia bardziej efektywnego systemu wsparcia rodziny. Autorka, dokonując sumarycznego przeglądu wybranych badań społecznych nad rodziną, wskazuje na problemy teoretyczno-metodologiczne związane z diagnozą i charakterystyką współczesnej rodziny oraz analizuje przykłady rozwiązań legislacyjnych, a także działań wspierających rodzinę w Polsce.

63

Słowa kluczowe: rodzina jako podmiot badań, przemiany, ochrona i wsparcie rodziny

Wprowadzenie

Współcześnie zauważamy wiele zmian w funkcjonowaniu rodziny, jej strukturze i formach życia, co niewątpliwie wpływa na zmianę podejść teoretyczno-metodologicznych – związanych z eksploracjami rodziny, jak i praktycznych – związanych z jej wspieraniem. Podjęmowane w ostatnich dekadach badania wskazują na złożoność problematyki rodziny oraz zagrożenia w wypełnianiu jej zadań, trudności egzystencjalne i komunikacyjne w rodzinach, a także niezadowalającą ochronę rodziny, szczególnie tej borykającej się z wieloma problemami, jak również na niedoskonałość systemu wsparcia rodziny. Mimo tych trudności rodzina nadal stanowi centrum zainteresowań wielu dyscyplin nauk społecznych, często staje się

* Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

też instrumentem polityki, ponieważ zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej rola rodziny oraz jej znaczenie dla rozwoju jednostek i dla społeczeństwa są nieocenione.

Dyskurs teoretyczno-metodologiczny badań nad rodziną

Badania nad rodziną wskazują, że współcześnie pomimo większej różnorodności form życia rodzinnego nadal dominującą formą życia jest małżeństwo i rodzina z utrzymującą się przez dziesięciolecia wysoką pozycją szczęścia rodzinnego; w hierarchii wartości Polaków na wysoką wartość rodziny wskazuje ponad 80% Polaków. Ponadto większość rodzin wciąż opiera się na stałym związku, wprawdzie coraz częściej pozasakramentalnym, jednak z wieloma tradycyjnymi atrybutami [CBOS 2019].

W ostatnich latach współczesna rodzina jest pokazywana jako system wsparcia oraz instytucja silna i gotowa do świadczenia szerokiej pomocy dla swoich członków. W obrazach życia rodzinnego pokazywane są też zagrożenia – wynikające z syndromu opóźniania procesu wchodzenia w role rodzicielskie, tendencji do poszukiwania przez młodych dorosłych takich form życia, które nie wymagają wyrzeczeń i poświęcenia. W rodzinie dostrzega się również cechy instytucji utrwalającej stereotypy płciowe, kształtującej wzory komunikacji, a jednocześnie potrzebującej wsparcia ze strony szerszego, pozarodzinnego środowiska społecznego w przypadku pojawienia się specyficznych trudności, np. w wychowywaniu dziecka upośledzonego intelektualnie [Kotlarska-Michalska 2015: 46].

Pomimo wielu kryzysów i zagrożeń życia rodzinnego rodziny nadal trwają, a solidarność międzypokoleniowa jest bardzo silna. Trwając w swym historycznie ukształtowanym wizerunku, mają też zupełnie nowe doświadczenia. Współczesna rodzina, z jednej strony zachowując swój tradycyjny wizerunek, a z drugiej strony podlegając wielorakim przemianom, staje się bardziej zróżnicowana i złożona, a więc wymaga przyjęcia odmiennej perspektywy epistemologiczno-prakseologicznej. Małgorzata Sikorska uważa, że już czas zaprzestać bezproduktywnych dyskusji o kryzysie rodziny i należy uznać tezę, że współcześnie życie rodzinne przechodzi zmiany, które niejako immanentnie wpisane są w jej historię i codzienność [Sikorska 2020: 57]. Badacze zauważają, że rodzina nie jest wyłącznie odbiorcą zmian, lecz sama te zmiany kreuje: „Zmiany gospodarcze i kulturowe nie dokonują się same, są współkreowane przez poszczególne jednostki, które dzięki indywidualnym decyzjom modernizują system społeczny. Jednym

z wielu aspektów modernizacji jest szeroko rozumiana rewizja zobowiązań rodzinnych” [Przybył, Żurek 2016: 9–10]. Toteż zmiany te traktuje się jako wyraźny element szerokich przemian społecznych, a w analizach życia rodzinnego niezbędne jest dostrzeżenie, że nie ma jednej, typowej jednostki rodzinnej, ponieważ rodziny są społecznie konstruowane i historycznie zmienne w związku z uwarunkowaniami społecznymi, kulturowymi, politycznymi, ekonomicznymi, religijnymi [Slany 2020].

Na podstawie wybranych przykładów teoretycznych interpretacji przemian życia małżeńsko-rodzinnego można stwierdzić, że w dyskursie o rodzinie wyraźnie wyłoniły się nowe orientacje badawcze – otwarte na różnorodność badań form funkcjonowania rodziny i doświadczeń życia rodzinnego. Aksjologiczna pluralizacja „świata rodzin” [Slany 2013: 45–46] zmienia patrzenie na rodzinę przez pryzmat jej „tradycyjności – nuklearności”, dozwala na nowe sposoby badania przemian rodziny, a przede wszystkim ich rozumienia. To, co w jednym dyskursie uznaje się za element funkcjonowania rodziny, oznakę przemian w jej strukturze i funkcjach, w innym widziane jest w kategorii zagrożenia rozwoju. Jako przykład można przytoczyć sposób ujmowania rodziny w dyskursach katolickim, funkcjonalnym, postmodernistycznym i feministycznym [Ostrouch-Kamińska 2011: 33]. Przyjmując zjawisko przemian jako kryterium analiz, badacze dokonują rekonstrukcji życia rodziny w przestrzeni między transformacją a kryzysem [Szlendak 2010: 363–503]. W ostatniej dekadzie XX wieku i pierwszej XXI wieku pojawiło się szereg analiz wokół zagrożeń rodziny [Lisowska 2008; Gawęcka 2009], co zaowocowało nowymi rozwiązaniami na płaszczyźnie pracy socjalno-wychowawczej i wsparcia rodziny.

Współczesne próby charakterystyki rodziny odbiegają od metodologii klasycznych badań empirycznych, dominujących w poprzednim stuleciu, badacze odchodzą bowiem od opisów materialnych stanów posiadania rodziny i wyposażenia gospodarstwa domowego, a także opisów funkcji realizowanych przez członków rodziny, poszukując nowych sposobów analizy rodziny jako swoistego układu, rodzaju umowy czy systemu społecznego. Obecnie przedmiotem zainteresowań badaczy są różnorodne przemiany zachodzące w polskich rodzinach, a podejmowane eksploracje starają się nie tylko określić rozmiar i kierunki zmian w strukturze rodziny oraz formach życia rodzinnego, np. zjawisku kohabitacji i związków partnerskich, ale także zwracają uwagę na zmiany dotyczące kontekstów takich a nie innych wyborów, wieku i stanu cywilnego osób tworzących te związki [Kwak 2005]. Anna Kotlarska-Michalska podkreśla, że w ostatnich latach rodzina została pokazana również z dobrej strony, jako system wsparcia, oraz jako instytucja silna i gotowa do świadczenia szerokiej oferty pomocy dla swoich członków. W obrazach życia rodzinnego pokazywane są też

zagrożenia – wynikające z syndromu opóźniania procesu wchodzenia w role rodzicielskie, tendencji do poszukiwania przez młodych dorosłych takich form życia, które nie wymagają wyrzeczeń i poświęcenia. W rodzinie dostrzega się również cechy instytucji utrwalającej stereotypy płciowe, kształtującej wzory komunikacji a jednocześnie potrzebującej wsparcia ze strony szerszego, pozarodzinnego środowiska społecznego w przypadku pojawienia się specyficznych trudności, np. w wychowywaniu dziecka upośledzonego intelektualnie [Kotlarska-Michalska 2015: 46].

Z nowych nurtów pedagogicznych badań nad rodziną – podejmowanych po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i powszechnym zjawisku migracji – można wymienić badania nad przyczynami i skutkami migracji, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji społecznej dzieci z rodzin migracyjnych i ich doświadczeń w sytuacji rozłąki migracyjnej [Danilewicz 2010]. Interesujące przejście od ujmowania rodziny jako instytucji do rodziny jako relacji wewnątrzrodzinnych i ich jakości, w których kobieta i mężczyzna budują i rozwijają więź emocjonalną, a ich relacje mają charakter partnerski, proponuje w swoich badaniach Joanna Ostrouch-Kamińska [2011].

66

W socjologicznych próbach obrazowania rodziny pojawia się także dylemat dotyczący przyjmowanych perspektyw badań ilościowych i badań jakościowych. Jak twierdzą Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk, nie sposób wypowiadać się na podstawie porównywania wskaźników rozwodów czy analizy jednostkowych działań i opinii, czy rodzina przetrwa i jaki ma kształt, jaki kształt przybierze w przyszłości, a także czy przetrwa dotykające ją kryzysy, czy też rozpadnie się. Sugerują one, że warunkiem udzielenia odpowiedzi na te pytania badawcze jest umieszczenie rodziny w kontekście „jej funkcjonowania jako całości układu społecznego, którego część stanowi” [2004: 216]. Anna Giza-Poleszczuk, budując obraz rodziny z perspektywy interdyscyplinarnej, w podejmowanych badaniach uwzględnia także procesy reprodukcji i kooperacji [2005]. Niektórzy badacze próbują odpowiedzieć na pytanie, czy rodzina jako instytucja jest nadal potrzebna, i argumentują, że jest ona potrzebna przede wszystkim jako grupa „zaspokajająca potrzebę bliskości i oparta na emocjonalnych relacjach tworzących ją jednostek” [Sikorska 2012: 28].

Jak zauważa Mirosława Nowak-Dziemianowicz, badania dotyczące funkcjonowania rodziny należą do zadań niezwykle złożonych. Autorka zauważa, że badania te łączą w sobie zainteresowania przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych. W dyskursie nad rodziną wyróżniła trzy obszary: dyskurs normatywno-ideologiczny, dyskurs instrumentalno-techniczny oraz dyskurs praktyczno-moralny. W ramach pierwszego wszelkie zmiany w obszarze życia rodzinnego interpretowane są jako te, które prowadzą do jego zaburzeń, a w rezultacie do kryzysu rodziny. Procesy modernizacji

społeczeństwa traktowane są jako te, które przyczyniają się do detronizacji rodziny. Natomiast w dyskursie instrumentalno-technicznym Autorka zwraca uwagę na dostrzeganie przemian życia rodzinnego, interpretując je jako pozytywny aspekt związku ze zmianami społecznymi. Jej zdaniem przemiany są naturalnym efektem rozwoju rodziny i wciąż stanowi ona ważną grupę społeczną. Wprawdzie występują zróżnicowane formy życia małżeńsko-rodzinnego, dominuje jednak dążenie do zakładania rodzin, a znaczenie roli rodziny przejawia się w jej trwaniu oraz pogłębionej świadomości jej roli. W dyskursie praktyczno-moralnym podkreśla się konieczność interpretacji życia rodzinnego przez pryzmat znaczenia, jakie indywidualnym doświadczeniom nadają sami ich realizatorzy [Nowak-Dziemianowicz 2002].

W badaniach nad rodziną wciąż wzrasta zainteresowanie i zapotrzebowanie na odkrywanie życia codziennego rodziny, doświadczania przez nią różnych procesów szczególnie związanych z transformacją – podyktowane rozwijającą się fenomenologią w ujęciu Edmunda Husserla oraz jego kontynuatorów.

Fenomenologiczne badania nad codziennością odsłaniają fenomeny konkretnych sytuacji człowieka i przeżyć z nimi związanych... Objęte fenomenologiczną analizą fenomeny odnoszą się do świata przeżywanego, który ujawnia się w toku doświadczenia jednostki i grupy. Taki świat jest wiarygodnym źródłem i podłożem wszelkiego poznania naukowego [Opozda 2010: 16].

67

Wielu autorów podejmujących eksploracje proponuje, aby przemiany życia rodzinnego traktować kontekstualnie, rozumiejąc je poprzez odczytywanie znaczeń oraz sensu, jakie nadają im sami aktorzy. Taki profil badań prezentują m.in. Morgan [2011] i Finch [2007, 2011]. Tomasz Szlendak sugeruje odrzucenie wypracowanej w naukach społecznych pozytywistycznej koncepcji „rodziny”, uważając, że aktualnie jest ona teoretycznie nieadekwatna. Autor ten proponuje badać raczej to, co aktorzy życia społecznego sami uznają za rodzinę i życie rodzinne [2010: 110].

Rodzina jako podmiot wieloaspektowych badań społecznych podlega więc różnym metodologiom, wywodzącym się z dwóch tradycji: empiryczno-pragmatycznej, która oparta jest na strategii pozytywistycznej, oraz spekulatywno-intuicyjnej, która odwołuje się do koncepcji fenomenologiczno-hermeneutycznych i interpretatywnych. Klasyczne strategie badawcze opierają się na wykorzystywaniu wiedzy naukowej *a priori* i konstruowaniu „nowej” wiedzy wynikającej z empirycznie potwierdzanych faktów. Naukowe podejście w procesie badawczym zakłada aplikowanie epistemologicznego paradygmatu, który zawiera spójne i systematyczne teorie, prawa, reguły, procedury i techniki badawcze i do nich się odwołuje. Zwykle wiąże się ze stosowaniem metod badań ilościowych, w których

wiedza naukowa jest konstruowana dzięki gromadzeniu, porządkowaniu i analizowaniu danych empirycznych. Dane te dotyczą zwykle powtarzających się, obserwowalnych w czasie i przestrzeni zachowań, procesów i zjawisk społecznych [Kantowicz 2010: 213].

Jednym z podejść, które mają zastosowanie w konstruowaniu nowej wiedzy o rodzinie, a także działaniach na rzecz dziecka i rodziny, może być podejście transwersalne [tamże: 213–219], które zakłada wgląd „nad”, „wewnątrz” i „zewnątrz” badanego fenomenu, procesu czy zjawiska, a które w swoich założeniach wymaga dbałości o wieloaspektowe podejście do analizowanego zagadnienia. Transwersalna koncepcja metodologiczno-praktyczna wykorzystuje różne metody i techniki eksploracji, sposoby opisywania i diagnozowania rodziny oraz jej ewaluacji w kontekście funkcji rodziny, jakości i form życia rodzinnego, a także działań podejmowanych przez instytucje i organizacje społeczne. Uwzględniając tę perspektywę badania i działania, profesjonaliści winni brać pod uwagę różne wymiary funkcjonowania rodziny i jej wspierania: świat obiektywny, świat subiektywny i świat społeczny; aspekt zbiorowy, grupowy i indywidualny; skalę makro, mezo i mikro.

Rodzina jako podmiot zainteresowań badawczo-praktycznych pedagogiki i pracy socjalnej

Zmiany i przeobrażenia w aspekcie globalnym, narodowym i lokalnym w ostatnich trzech dekadach determinują z jednej strony ubożenie części jednostek, rodzin i grup społecznych, bezrobocie, bezdomność, uzależnienia, przemoc, z drugiej strony – zwiększenie podziałów społecznych, liberalizację norm współżycia, rozluźnienie więzi społecznych. W obliczu tych zagrożeń i wyzwań rodzina, szczególnie ta narażona na ryzyko społeczne, stała się ważnym podmiotem zainteresowań badawczych, jak i profesjonalnych działań w obszarze pedagogiki i pracy socjalnej.

Kwestie metodologiczno-praktyczne związane z rodziną jako obiektem zainteresowań pedagogiki i pracy socjalnej związane są z przynajmniej dwoma aspektami: kryteriami i metodami jej eksploracji (sposobami postrzegania, opisywania i diagnozowania rodziny, które są swoiste dla pracy socjalnej) oraz strategiami, metodami i formami profesjonalnego działania na rzecz rodzin, które są specyficzne i formalnie przypisane pracy socjalnej.

W pedagogice, a szczególnie jej subdyscyplinie, pedagogice społecznej, rodzina stanowi jedno z głównych pól zainteresowań teoretyczno-empirycznych, a wiele badań koncentruje się na opisie i wyjaśnianiu uwarunkowań

funkcjonowania rodziny jako środowiska wychowawczego i środowiska pracy socjalnej¹. Z perspektywy profesjonalnych działań dla pedagogów społecznych i pracowników socjalnych ważnym obiektem eksploracji jest rodzina, która stwarza rzeczywiste lub potencjalne zagrożenie funkcjonowania jej członków, a szczególnie dzieci. Rodzinę taką określa się jako rodzinę dysfunkcyjną (dysfunkcjonalną) lub też rodzinę problemową [Kawula i in. 1997: 283–298].

W literaturze angielskojęzycznej rodzina dysfunkcyjna nazywana jest rodziną ryzyka (*family at risk*), określenie takie jest coraz częściej stosowane również przez polskich pedagogów [Kawula 1997; Kantowicz 2001: 182–188]. Odniesienie ryzyka do definiowania rodziny w literaturze socjologiczno-pedagogicznej zostało zainspirowane koncepcją Ulricha Becka, który przyjmując tezę, że ryzyko stanowi główną cechę naszych społeczeństw i lokuje się we wszystkich obszarach naszego życia, wywołując powstawanie napięć oraz niezałatwionych kwestii społecznych zarówno w skali makro, jak i mikro, zainicjował stosowanie kategorii ryzyka także w odniesieniu do rodziny dotkniętej kryzysami. Rodzina ryzyka, rodzina zagrożona dysfunkcyjnością jest obiektem obszernych zainteresowań badawczych na płaszczyźnie pedagogiki i pracy socjalnej, czego przykładem są liczne publikacje poświęcone jej problematyce [Kantowicz 2001, 2010, 2014a; Krasiejko 2013; i in.]. Szczególne miejsce w refleksji pedagogiczno-socjalnej zajmuje rodzina dysfunkcyjna, która wymaga specyficznej orientacji metodologiczno-prakseologicznej, a także troski o praktyki społeczno-edukacyjne stosowane w pracy socjalno-wychowawczej:

Orientując się na rozeznanie (diagnozę) dysfunkcjonalności w pewnych przypadkach rodzin, można zdefiniować ich stan społecznego oznaczenia. Jest to rodzaj syntetycznego wskaźnika, określający etap anomalii społecznych i indywidualnych rodziny jako mikrosystemu społecznego [Kawula i in. 1997: 116].

Z perspektywy pedagogicznej ważne są założenia epistemologiczne dotyczące diagnozy rodziny jako środowiska wychowawczego. Rodzina taka staje się podmiotem profesjonalnych działań diagnostyczno-profilaktycznych i wspierających oraz podmiotem oddziaływań socjalno-wychowawczych.

Ze względu na wielowymiarowość funkcjonowania rodziny w środowisku jej życia, regionie, kraju, środowisku globalnym (skala mikro, mezo, makro) oraz kontekstualności zagrożeń, problemów i sytuacji, w których znajduje się rodzina, szczególnie ta narażona na ryzyko – w profesjonalnych działaniach warto wykorzystywać różne podejścia. W diagnozowaniu

¹ Opracowanie pod red. J. Białej i B. Matyjas [2007] analizuje rodzinę jako środowisko pracy socjalnej.

i badaniu rodziny w polu pracy socjalnej może znaleźć swoje zastosowania perspektywa transwersalna. Ponadto praca socjalna z rodziną ryzyka winna uwzględniać te cele polityki prorodzinnej, które ukierunkowane są na: wypracowanie i przestrzeganie praw rodziny; pomoc rodzinom w uzyskaniu samodzielności finansowej; poprawę warunków mieszkaniowych; rozbudowę i doskonalenie infrastruktury rodzinnej, także poprzez wyrównywanie dochodów rodzin; przygotowanie dzieci i młodzieży do pełnienia funkcji rodzinnych i społecznych; zahamowanie istniejących negatywnych trendów patologizacji życia rodziny; kształtowanie szacunku dla małżeństwa i rodziny [Dyczewski 1995: 32]. Zadania polityki społecznej niestety w przeważającej mierze mają charakter deklaracyjny, kontekst indywidualny i środowiskowy procesu pomocy objęty pracą socjalną nie zawsze stwarza realne możliwości wspierania rodziny.

Można zakładać, że ochrona dziecka i praca socjalna z rodziną będzie bardziej efektywna, jeśli uwzględni: wczesne diagnozowanie dysfunkcji rodziny; wskazywanie przyczyn i mechanizmów tych dysfunkcji; korygowanie nieprawidłowości zaburzeń życia rodzinnego lub nieprzystosowania społecznego rodziny w stadium jej częściowej dysfunkcyjności, a nie patologii; wspieranie materialne o charakterze wyprzedzającym, zaspokajające podstawowe potrzeby rodziny; kierowanie rodziny do adekwatnych instytucji specjalistycznych w sytuacji pojawienia się kryzysu; aktywne włączanie w działania pomocowe wszystkich członków rodziny przez wykorzystanie ich własnego potencjału intelektualnego, umiejętności, chęci zmiany sytuacji; zależnie od możliwości angażowanie w proces wspierania rodzin najbliższego środowiska (rodziny, sąsiadów, szkoły, placówki dziennej opieki, wolontariuszy, kościoła); ograniczanie czasu świadczenia usług, aby nie doprowadzić do finansowego czy funkcjonalnego uzależnienia rodziny od systemu pomocy (umowy, kontrakty); wyrównywanie szans edukacyjnych i zawodowych dzieci i młodzieży z rodzin ryzyka [Kantowicz 2015b].

W refleksji teoretycznej nad rodziną ryzyka zauważa się, że praca socjalno-wychowawcza z rodzinami i dziećmi pochodzącymi z tych środowisk winna uwzględniać kontekstualność i wieloaspektowość problemów, z którymi rodzina się boryka. O możliwościach efektywnej pracy rodzin z wieloma problemami będzie można mówić tylko wtedy, kiedy podjęta zostanie systematyczna współpraca między instytucjami zajmującymi się dzieckiem i rodziną oraz zostanie wzmocnione zaufanie samych rodzin ryzyka do instytucji społecznych. Biorąc pod uwagę podjęte rozważania dotyczące perspektywy transwersalnej, warto podkreślić, że badanie rodziny ryzyka w tym ujęciu winno uwzględniać nie tylko złożoność i wielowymiarowość funkcjonowania rodziny, ale również kontekstualność

sytuacji badanej rodziny i wielość źródeł informacji o rodzinie (badanie wewnątrz, zewnątrz i nad rodziną). Odwołując się zaś do strategii i form profesjonalnego działania w ujęciu transwersalnym, można zakładać, że praca z dzieckiem i rodziną ryzyka będzie bardziej efektywna, jeśli uwzględni się: diagnozowanie funkcji rodziny przez różnych specjalistów oraz udzielanie wieloaspektowej pomocy. Wskazane byłoby organizowanie różnych form wsparcia, ale nadzorowanie rodziny przez wybraną instytucję sieci pomocy społecznej, z zachowaniem zasady pomocniczości i komplementarności [Kantowicz 2010: 221].

Zdaniem badaczy problematyki rodziny coraz większą rolę w pomocy rodzinie powinna odgrywać integracja i dostosowanie usług do jej oczekiwań [Biernat, Przeperski 2015]. Skuteczne wspieranie rodziny wymaga zmiany sposobu jej postrzegania, jako pełnoprawnego i autonomicznego partnera działań wspierających. Niedostrzeżenie sił rodziny oraz niewykorzystywanie ich w rozwiązywaniu problemów to słabość o charakterze systemowym [Biernat 2011: 275–287].

Normatywne podstawy wspierania rodziny w Polsce mają odzwierciedlenie nie tylko w dyskursach aksjologiczno-epistemologicznych, ale też w wielu rozwiązaniach legislacyjnych. Współcześnie głównym aktem praw rodziny jest Konstytucja RP uchwalona 2 kwietnia 1997 roku przez Zgromadzenie Narodowe i przyjęta 25 maja 1997 roku w referendum. Konstytucja zawiera kilka ważnych wskazań dotyczących ochrony prawnej rodziny, określając status małżeństwa i rodziny oraz gwarantując prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem (art. 48). Konstytucja zapewnia także ochronę dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją oraz prawo dziecka do opieki i pomocy władz publicznych (art. 72) [Andrzejewski 1999: 15]. Innymi źródłami prawa rodzinnego, gwarantującymi ochronę i wsparcie, są: ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej oraz ustawa z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Zasady prawa rodzinnego oparte są na wartościach. Jedną z nich jest „dobro dziecka”, które stanowi kryterium najlepszego zabezpieczania interesów dziecka w działalności publicznych i prywatnych instytucji pomocy społecznej, sądów, władz administracji oraz ciał ustawodawczych (art. 3 ust. 1 Konwencji o prawach dziecka). Oprócz zasady dobra dziecka do najistotniejszych zasad polskiego prawa rodzinnego należy zaliczyć zasady: a) autonomii rodziny względem wpływów zewnętrznych, w szczególności zaś państwa; b) prymatu rodziny w wychowaniu dzieci; c) monogamii; d) świeckości prawa rodzinnego (w szczególności związków małżeńskich) i kompetencji organów państwa w rozstrzyganiu

spraw rodzinnych; e) równouprawnienia małżonków w ich wzajemnych relacjach i stosunkach z ich wspólnymi dziećmi; f) trwałości związków małżeńskich [Andrzejewski 1999: 18]. Zasady te w sposób jednoznaczny określają wartości, które winny być respektowane w definiowaniu polityki społecznej oraz promowaniu instytucji rodziny i jej praw. Pomimo przyjętych rozwiązań legislacyjnych nadal wiele zadań polityki społecznej ma charakter deklaracyjny, a organizowana pomoc nie zawsze stwarza realne szanse wspierania rodziny i rzeczywistą poprawę jej sytuacji. Niewątpliwie jednym z ważniejszych aktów legislacyjnych regulujących kwestie wspierania rodziny ryzyka jest ustawa z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, będąca kluczem do wdrażania kilku nowych instrumentów polityki rodzinnej, które mogą przyczyniać się do bardziej efektywnego wsparcia rodziny ryzyka, rodziny dysfunkcyjnej czy też rodziny z wieloma problemami².

Skuteczna pomoc dla rodziny przeżywającej trudności w opiekowaniu się dziećmi i wychowywaniu ich oraz ochrona dzieci np. przed przemocą może być osiągnięta przez współpracę członków rodziny, instytucji i organizacji pracujących z dziećmi i rodzicami. Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej określa zasady i formy wspierania rodziny przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych oraz zasady i formy sprawowania pieczy zastępczej oraz pomocy w usamodzielnianiu jej pełnoletnich wychowanków, a także zadania administracji publicznej w zakresie wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej³. Ustawa ta odwołuje się do podstawowych wartości związanych z ochroną dziecka i rodziny oraz koniecznością jej wspierania, szczególnie w sytuacjach przeżywania trudności w opiekowaniu się dziećmi i wychowywaniu ich. Zgodnie z nowymi podejściami teoretycznymi ustawa zakłada współpracę wszystkich osób, instytucji i organizacji pracujących z dziećmi i rodzicami i w tym aspekcie jest zbieżna z koncepcjami etyki ochronnej oraz polityki (pro)rodzinnej, stanowiącej przedmiot wielu aktualnych debat pedagogiczno-społecznych. Przyjaznym rozwiązaniem w polu pracy socjalno-wychowawczej z rodziną jest instytucja nowego profesjonalisty społecznego, mianowicie asystenta rodziny, który w istocie prowadzi pracę z rodziną w środowisku jej życia, podejmując szereg działań o charakterze pedagogicznym, a tym samym wpisuje się w funkcje pedagoga rodziny. Wprowadzenie instytucji asystenta rodziny jako realizatora działań socjalno-wychowawczych jest niewątpliwie ważnym instrumentem kreowania nowych możliwości pracy

² Kategorię rodziny z wieloma problemami podejmuje m.in. Izabela Krasiejko [2013: 151].

³ Preambuła i art. 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

z rodziną, ukierunkowanych na zwiększanie świadomości pedagogicznej i bardziej kompleksową pomoc pozamaterialną.

Kolejnym wyzwaniem w obszarze pracy z rodziną, związanym z realizacją programu Rodzina 500+, jest monitorowanie sytuacji rodzin z dziećmi, które wcześniej były objęte także innymi formami wsparcia, a aktualnie nie są nią objęte lub nie chcą korzystać z pomocy społecznej i/lub bezpośredniej opieki pracownika socjalnego czy asystenta rodziny. Zadania instytucji pomocy społecznej mogą więc koncentrować się na stworzeniu środowiskowego systemu monitoringu sytuacji rodzin z dziećmi i rodzin ryzyka. W tym obszarze pojawia się więc nowa funkcja społeczna i rola pracownika socjalnego jako organizatora sieci informacji o rodzinach z dziećmi. Powstają powiązania pomiędzy różnymi instytucjami publicznymi i niepublicznymi zajmującymi się dziećmi i młodzieżą, także w systemach ochrony zdrowia i edukacji. Jednym z ważnych działań jest tworzenie adekwatnej do potrzeb rodziny infrastruktury placówek opiekuńczych, wychowawczych, kulturalnych i rekreacyjnych, które mogą realizować wsparcie rodziny oraz oferować dodatkowe zajęcia dla dzieci i młodzieży. Odrębnym wyzwaniem jest przygotowanie kadr profesjonalistów pracy socjalno-wychowawczej, animacyjnej i terapeutycznej z rodziną [Kantowicz 2015a: 22].

Próba wyjścia naprzeciw oczekiwaniom w zakresie realizacji polityki rodzinnej w otwartym systemie wsparcia jest tworzenie centrów usług społecznych (CUS)⁴. Zamyśl rozbudowywania lokalnych systemów usług społecznych przy wykorzystaniu formuły centrów ma zwiększyć spójność polityki społecznej państwa zarówno w wymiarze programowym, jak i w sferze rozwiązań instytucjonalnych, z uwzględnieniem konstytucyjnej zasady pomocniczości także wobec rodziny. Powstanie CUS wiąże się z przekierowaniem działań pomocowych do szerokiego kręgu mieszkańców oraz zintegrowaniem usług świadczonych przez różne podmioty i jest zgodne z podstawowym profilem krajowej polityki społecznej, implementacją programu Rodzina 500+ oraz innymi działaniami o charakterze prorodzinnym, zasadą powszechności wsparcia i upodmiotowieniem rodziny. Centra usług społecznych mają szerzej udostępnić poradnictwo i wsparcie terapeutyczne obejmujące terapię małżeńską i rodzinną, poradnictwo w sytuacji trudności wychowawczych, usługi z zakresu wzmacniania kompetencji wychowawczych rodziców oraz kompetencji społecznych młodzieży doświadczającej trudności w społecznym przystosowaniu czy wchodzeniu w dorosłe życie, a także oferować usługi z zakresu wczesnego

⁴ Ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych, Dz.U. z 2019 r. poz. 1818; przepisy ustawy weszły w życie 1 stycznia 2020 r.

wsparcia w przypadku stanów depresyjnych czy naruszenia równowagi psychicznej. Instytucjonalna i funkcjonalna integracja usług społecznych w formule CUS ma zostać powiązana z profesjonalizacją i integracją zawodów pomocowych, co jest zbieżne z koncepcjami multiprofesjonalnego wsparcia dziecka i rodziny w środowisku życia.

Zakończenie

Podjęte w tekście refleksje teoretyczne dotyczące sposobów analizowania i opisywania rodziny, która jest obiektem zainteresowań badawczych przede wszystkim socjologii, pedagogiki i pracy socjalnej, wskazują na złożoność problematyki. Analizowane przykłady badań ukazują stosowanie różnych strategii ilościowo-jakościowych, które umożliwiają holistyczne podejście do eksploracji życia rodziny oraz diagnozy jej problemów.

Z perspektywy pedagogiki i pracy socjalnej rodzina, a szczególnie rodzina ryzyka staje się nie tylko podmiotem badań, ale także podmiotem profesjonalnych działań profilaktycznych i kompensacyjnych. Przybliżone w artykule założenia aksjologiczno-epistemologiczne eksploracji rodziny i zadania polityki społecznej oraz nowe modele i formy działań wspierających są ogromnym wyzwaniem społecznym, determinującym zaangażowanie wielu specjalistów do pracy z dziećmi i rodzinami. Wyzwania te dotyczą przede wszystkim współpracy i wymiany informacji między różnymi instytucjami i profesjami zaangażowanymi w pracę z rodziną oraz umiejętne dzielenie się zadaniami w zakresie wsparcia rodziny.

74

Literatura

- Andrzejewski M. [1999], *Ochrona prawna rodziny*, Warszawa: WSiP.
- Beck U. [2002], *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, tłum. S. Cieśla, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Biała J., Matyjas B. (red.) [2007], *Rodzina jako środowisko pracy socjalnej*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Biernat T. [2011], *Siły rodziny jako przedmiot pracy socjalnej*, [w:] K. Szymańska-Zybertowicz, K. Piątek (red.), *Profesjonalna praca socjalna. Nowy paradygmat czy niedokończone zadanie?*, Toruń: Wydawnictwo Akapit, s. 275–287.
- Biernat T., Przeperski J. [2015], *Zintegrowane wsparcie rodziny w środowisku lokalnym: centrum dla rodzin*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- CBOS [2019], *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie*, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_022_19.PDF (dostęp: 20.04.2021).

- Chambers D. [2012], *A Sociology of Family Life. Changes and Diversity in Intimate Relations*, Cambridge: Polity Press.
- Cheal D. [2008], *Families in Today's World. A Comparative Approach*, London: Routledge.
- Ciczowska-Giedziun M., Kantowicz E. (red.) [2010], *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Danilewicz W. [2010], *Rodzina ponad granicami. Transnarodowe doświadczenia wspólnoty rodzinnej*, Białystok: Trans Humana.
- Dyczewski L. [1995], *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, [w:] A. Kurzynowski (red.), *Rodzina w okresie transformacji systemowej*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, s. 23–40.
- Finch J. [2007], *Displaying Families*, „Sociology”, Vol. 41, Iss. 1, s. 65–81.
- Finch J. [2011], *Exploring the Concept of Display in Family Relationships*, [w:] E. Dermott, J. Seymour (eds.), *Displaying Families. A New Concept for the Sociology of Family Life*, London: Palgrave Macmillan, s. 197–205.
- Gawęcka M. (red.) [2009], *Wielowymiarowość kryzysu w rodzinie. Aspekt interdyscyplinarny zjawiska*, Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie.
- Giza-Poleszczuk A. [2005], *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Golinowska S. [2000], *Polityka społeczna. Koncepcje – instytucje – koszty*, Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- Kantowicz E. [2001], *Elementy teorii i praktyki pracy socjalnej*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Kantowicz E. [2008], *Rodzina ryzyka jako przedmiot zainteresowań naukowo-profesjonalnych pracy socjalnej*, [w:] W. Muszyński, E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 360–371.
- Kantowicz E. [2010], *Perspektywa transversalna w badaniu rodziny ryzyka i wsparciu społecznym na rzecz dziecka i rodziny*, [w:] A. Kotlarska-Michalska (red.), *Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 20, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 206–221.
- Kantowicz E. [2014a], *Praca socjalna z rodziną ryzyka*, [w:] M. Ruszkowska, M. Wiśniarski (red.), *Praca socjalna z dziećmi, młodzieżą i rodziną*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, WYG International, s. 99–120.
- Kantowicz E. [2014b], *Rozwiązania polityki rodzinnej a praca socjalno-wychowawcza z rodziną ryzyka. Nieprzyjazny świat „Wielkiego Brata” czy instrument kreowania rozwoju rodziny*, [w:] W. Danilewicz, W. Theiss (red.), *Pedagogika społeczna wobec zagrożeń człowieka i idei sprawiedliwości społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 435–450.
- Kantowicz E. [2015a], *Rodzina jako podmiot polityki społecznej*, [w:] E. Kantowicz, M. Ciczowska-Giedziun, L. Willan-Horla (red.), *Wielowymiarowość współczesnej rodziny polskiej*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 15–23.

- Kantowicz E. [2015b], *Współczesne wyzwania i programy wspierania rodziny w Polsce oraz profesjonalizacja pracy socjalnej w tym obszarze*, [w:] M. Petrykowska, D. Sarzała (red.), *Rodzina w obliczu współczesnych zagrożeń i przemian społeczno-kulturowych*, Pułtusk–Warszawa: Wydawnictwo Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora, s. 301–316.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W. [1997], *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kotlarska-Michalska A. [2011], *Dysfunkcje rodziny jako efekt przemian makrostrukturalnych*, [w:] D. Trawkowska (red.), *Pomoc społeczna wobec rodzin. Interdyscyplinarne rozważania o publicznej trosce o dziecko i rodzinę*, Toruń: Wydawnictwo Akapit, s. 9–22.
- Kotlarska-Michalska A. [2015], *Obrazy życia rodzinnego z perspektywy półwiecza badań nad rodziną polską*, [w:] I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, s. 27–56.
- Krasiejko I. [2013], *Zawód asystenta rodziny w procesie profesjonalizacji. Wstęp do teorii i praktyki nowej profesji społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Kwak A. [2005], *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Kwak A. [2008], *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Kwak A. [2009], *Młodzież i rodzina. Teorie i praktyka*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 19, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kwak A. [2014], *Współczesne związki heteroseksualne. Małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Kwak A., Bieńko M. (red.) [2012], *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lisowska E. (red.) [2008], *Zagrożenia współczesnej rodziny*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu im. J. Kochanowskiego.
- Maj B. [2010], *Rodzina współczesna – kierunki przemian oraz nowe obszary zadań społecznych*, [w:] M. Ciczowska-Giedziun, E. Kantowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. [2004], *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mizielińska J. [2017], *Odmienne czy zwyczajne. Rodziny z wyboru w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morgan D.H.J. [2011], *Rethinking Family Practices*, London: Palgrave Macmillan.
- Nowak-Dziemianowicz M. [2002], *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacje sensów i znaczeń*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Opozda D. [2010], *Fenomenologiczno-hermeneutyczna perspektywa badań nad rodziną*, [w:] M. Ciczowska-Giedziun, E. Kantowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.

- Ostrouch-Kamińska J. [2011], *Rodzina partnerska jako relacja współzależnych podmiotów*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Przybył I., Żurek A. (red.) [2016], *Role rodzinne między przystosowaniem a kreacją*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Sikorska M. [2012], *Coraz mniej rodziny, coraz więcej jednostek, czyli o przemianach sfery życia rodzinnego w Polsce*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 15–30.
- Sikorska M. [2020], *Rodzina, co to takiego? – teoretyczne wymiary zróżnicowania w definiowaniu oraz badaniu rodzin*, [w:] M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak, E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 43–56.
- Slany K. [2002], *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Slany K. [2013], *Ponowoczesne rodziny – konstruowanie więzi i pokrewieństwa*, [w:] K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 45–64.
- Slany K. [2020], *Różnorodność typów rodzin, różnorodność praktyk w rodzinach*, [w:] M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak, E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 19–30.
- Szlendak T. [2010], *Socjologia rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Żurek A. [2010], *Atrakcyjność instytucji małżeństwa we współczesnych społeczeństwach*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 20, s. 93–108.

Akty prawne

- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.
- Konwencja o prawach dziecka z dnia 20 listopada 1989 roku, Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.
- Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59 ze zm.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64, poz. 593.
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. z 2011 r. Nr 149, poz. 887.
- Ustawa z dnia 11 lutego 2016 roku o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, Dz.U. z 2016 r. poz. 195.
- Ustawa z dnia 19 lipca 2019 roku o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych, Dz.U. z 2019 r. poz. 1818.

Modern problems of family research and family support

Summary

Research in recent decades has shown the complexity of the family's problems and the risks involved in fulfilling its tasks, existential and communication difficulties in families, as well as the unsatisfactory protection of the family, particularly those facing many problems, as well as the imperfection of the family support system. These dilemmas inspire many social researchers, and the family becomes the center of interest of politicians and many representatives of the helping professions. This article discusses the theoretical and methodological aspects of the study and analysis of the issues of the modern family, as well as the practical dilemmas of protecting it and creating a more effective family support system. The author, conducting a summary review of selected social studies on the family, points to theoretical-methodological dilemmas related to the diagnosis and characteristics of the modern family and analyzes examples of legislative solutions as well as actions supporting the family in Poland.

Keywords: family as a subject of research, transformation, protection and family support

Uwagi o wyzwaniach badawczych związanych z utrzymywaniem się płodności poniżej prostej zastępowalności pokoleń

Streszczenie

Płodność poniżej prostej zastępowalności pokoleń, obserwowana w latach 70. i 80. w niektórych krajach rozwiniętych, stała się w XXI w. zjawiskiem globalnym. W 2019 roku wystąpiła w 93 krajach, których mieszkańcy stanowili blisko połowę ludności świata. Syntetyczny opis tej zmiany i rekapitulacja badań empirycznych oraz najważniejszych koncepcji teoretycznych uzupełnia omówienie zmiany paradygmatu badań demograficznych w końcu XX w. Polegała ona na przejściu od badań struktur do badań procesów, od poziomu makro do poziomu mikro, od analizy do syntezy oraz od pewności do niepewności przy rosnącym znaczeniu perspektywy przebiegu życia jako podejścia badawczego. Ta zmiana przyczyniła się do rozwoju badań demograficznych w mikroskali, w tym zwłaszcza nad zachowaniami dotyczącymi rodziny. Uwagę przykuwają szczególnie dwa badania międzynarodowe: Family and Fertility Survey (FFS), realizowane w latach 90., oraz Generations and Gender Programme (GGP) zainicjowany w 2000 roku. Nowe wyzwania badawcze dotyczące zmian płodności, zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i empirycznym, związane są m.in. z rosnącym znaczeniem niepewności ekonomicznej i pojawieniem się tzw. uogólnionej niepewności. Nowa runda GGP rozpoczęta w 2020 roku jest odpowiedzią na te wyzwania.

79

Słowa kluczowe: płodność poniżej prostej zastępowalności pokoleń, zmiana paradygmatu badań demograficznych, wyzwania badawcze, międzynarodowe programy badań nad płodnością

Płodność poniżej prostej zastępowalności pokoleń zjawiskiem globalnym

Od ponad czterech dekad uwaga badaczy procesów ludnościowych skupia się na trwałym spadku płodności poniżej poziomu reprodukcji prostej (współczynnik dzietności nie przekracza 2,1 dziecka na kobietę

* Instytut Statystyki i Demografii, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Komitet Nauk Demograficznych PAN.

w wieku 15–49 lat). Płodność, która nie gwarantuje reprodukcji prostej ludności (*sub-replacement fertility*), obserwowana od końca lat 60. w krajach Europy Północnej i Zachodniej, nie była zjawiskiem przejściowym, jak początkowo sądzono. W następnej dekadzie do tego trendu spadkowego dołączyły kolejne kraje europejskie, a w latach następnych – także rosnąca liczba krajów pozaeuropejskich. Pod koniec XX wieku stało się jasne, że płodność poniżej zastępowalności pokoleń to nie okresowa zmiana, ale zjawisko o charakterze globalnym. W latach 1950–1955 zaledwie 4 kraje miały przekrojowy współczynnik dzietności (*Period Total Fertility Rate*), który nie gwarantował prostej reprodukcji ludności. W 1990 roku już około 25% ludności świata żyło w krajach, gdzie współczynnik dzietności pozostawał poniżej 2,1 [United Nations 2019], a w 2019 roku płodność poniżej zastępowalności pokoleń wystąpiła w populacjach 93 krajów stanowiących prawie połowę ludności świata. Do grupy tej należą kraje europejskie, kraje Ameryki Północnej, Australia, Nowa Zelandia, 26 krajów Azji i Afryki Północnej oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Najbardziej zaludnione z tych krajów to Chiny, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Brazylia, Bangladesz, Federacja Rosyjska, Japonia i Wietnam. Co więcej, w wielu krajach dzietność spadła poniżej wartości 1,5, która oznacza niską płodność (*low fertility*), a w niektórych z nich nawet poniżej wartości 1,3, określanej jako najniższa-niska płodność (*lowest-low fertility*) [np. Kohler i in. 2002; McDonald 2006]. Od 1990 do 2019 roku liczba krajów o współczynniku dzietności poniżej 1,5 wzrosła z 8 do 25, przy czym ponad połowa z nich to kraje europejskie. Według przewidywań demografów z ONZ w 2050 roku 70% ludności świata będzie mieszkańcami krajów, w których płodność nie będzie gwarantować reprodukcji prostej ludności.

Sekularny trend spadku płodności jest elementem przeobrażeń procesu odtwarzania pokoleń określanym jako przejście od tradycyjnej reprodukcji ludności do reprodukcji nowoczesnej [Kirk 1996; Lee 2003]. Jednak w czwartej fazie tego procesu dzietność oscyluje wokół wartości gwarantującej reprodukcję prostą, a taka sytuacja w Europie trwała krótko. Wartości współczynników dzietności poniżej 2,1 dziecka na kobietę w wieku 15–49 lat charakteryzują trwale rozrodczość nie tylko w Europie, która była prekursorem tego spadku. Jedno z zasadniczych pytań dotyczących przeobrażeń procesu reprodukcji ludności brzmi: dlaczego płodność spadła do poziomu poniżej prostej zastępowalności pokoleń w rosnącej liczbie krajów i na nim pozostaje?

Pierwsze próby odpowiedzi na to pytanie były podejmowane w ostatnich dekadach ubiegłego wieku i odwoływały się do zmian zachowań dotyczących rodziny, jakie obserwowano w Europie Północnej i Zachodniej. Zaproponowana przez Rona Lesthaeghe’a i Dirka van de Kaa teoria drugiego

przejścia demograficznego (*Second Demographic Transition* – SDT) [Lesthaeghe, van de Kaa 1986; van de Kaa 1987, 1994; Lesthaeghe 1995] wskazywała na zasadnicze cechy tych zachowań: mniejszą skłonność do zawierania związków małżeńskich, rosnącą częstotliwość kohabitacji i związków typu LAT (*Living-Apart-Together*), opóźnianie zawierania małżeństw, osłabienie trwałości związków, zmniejszenie się pożądanej liczby dzieci, odkładanie decyzji o urodzeniu pierwszego dziecka, wzrost liczby urodzeń pozamałżeńskich i wzrost dobrowolnej bezdzietności. Można je syntetycznie określić jako: opóźnianie formowania związków i rodzenia pierwszego dziecka, spadek płodności, deinstytucjonalizacja rodziny przejawiająca się zmniejszeniem znaczenia małżeństwa jako instytucji, a także mniejsza stabilność rodziny.

Przemiany zachowań dotyczących rodziny miały zróżnicowany w czasie przebieg w różnych krajach zarówno w odniesieniu do ich początku, jak i nasilenia, a także zaawansowania zmian dotyczących tworzenia i rozpadu związków z jednej strony oraz prokreacji z drugiej strony [np. Oláh i in. 2018; Kotowska i in. 2021]. Ron Lesthaeghe [2020], dokonując oceny tych przemian w Europie, Ameryce Północnej, krajach Ameryki Łacińskiej i Azji Wschodniej, a także niektórych krajach Afryki Subsaharyjskiej, wskazuje na ich dwie fundamentalne cechy: opóźnianie dzietności i wzrost znaczenia kohabitacji. Wszędzie ich rezultatem było zróżnicowanie form rodziny – oprócz rodzin tradycyjnych występują rodziny tworzone na podstawie związku konsensualnego czy związku LAT, a także takie, w których przynajmniej jedno z partnerów ma dziecko z innego związku (rodziny zrekonstruowane). Ponadto wskutek rosnącej różnorodności decyzji podejmowanych w różnych fazach przebiegu życia (*life course*), zmiany sekwencji występowania zdarzeń demograficznych oraz osłabienia lub zerwania powiązań między nimi zwiększa się zróżnicowanie indywidualnych biografii (destandaryzacja przebiegu życia).

Dlaczego płodność utrzymuje się poniżej prostej zastępowalności pokoleń? Główne koncepcje wyjaśniające

Teoria drugiego przejścia demograficznego (SDT) wskazuje na powiązanie spadku płodności z deinstytucjonalizacją rodziny i jej mniejszą stabilnością. Jednak w pierwszej dekadzie XXI w. było już wiadomo, iż wyższa dzietność występuje w tych krajach, w których przemiany rodziny są stosunkowo bardziej zaawansowane [np. Oláh i in. 2018]. Od połowy lat 80. zaczęła się bowiem zmieniać z negatywnej na pozytywną przekrojowa korelacja

między zagregowanymi miarami formowania rodziny (np. współczynniki zawierania małżeństw, średni wiek zawierania związku, odsetek urodzeń pozamałżeńskich) i jej rozpadu (np. współczynniki rozwodów) a dzietnością [Kohler i in. 2006; Sobotka, Toulemon 2008; Prskawetz i in. 2010]. W Europie wyższa dzietność występuje w tych krajach, w których procesy opóźniania i deinstytucjonalizacja rodziny są bardziej zaawansowane, a trwałość związków małżeńskich mniejsza. Tam, gdzie nadal stosunkowo silne jest powiązanie między prokreacją i małżeństwem (np. Włochy, Grecja, Malta, Polska), dzietność jest niższa w porównaniu z krajami, gdzie to powiązanie jest znacznie słabsze (np. Szwecja, Francja, Belgia, Niderlandy). Jednak nie można tych relacji interpretować w kategoriach przyczynowo-skutkowych. Natomiast wyniki badań zachowań indywidualnych w różnych krajach wskazują na znaczenie kontekstu zmian zachowań (strukturalnego, instytucjonalnego i kulturowego) [Prskawetz i in. 2010; Kotowska, Józwiak 2012], co pozwala szukać wyjaśnień zmian zaobserwowanych w makroskali. Twórcy teorii SDT jako źródło zmian zachowań dotyczących rodziny wymienili procesy, które można uznać za charakterystyki kontekstu strukturalnego, instytucjonalnego i kulturowego: poprawę warunków życia, dostęp do edukacji i wzrost aktywności zawodowej kobiet oraz całokształt przemian strukturalnych i instytucjonalnych związanych z rozwojem gospodarki rynkowej, a także przemiany światopoglądowe, a zwłaszcza zmiany norm i wartości, przekształcenia hierarchii potrzeb i postępującą indywidualizację oraz zmiany technologiczne i rozwój medycyny, a przede wszystkim rozpowszechnienie się metod skutecznej kontroli urodzeń. Wprowadzili do rozważań kontekst kulturowy, nadając mu wiodące znaczenie wraz ze zmianami technologicznymi umożliwiającymi skuteczną antykoncepcję.

Dyskusja ujęcia teoretycznego rozważanych procesów zaproponowanego w koncepcji SDT oraz intensywne badania empiryczne zmian płodności w różnych krajach, w których korzystano z danych zagregowanych i danych indywidualnych, doprowadziły do formułowania nowych koncepcji zmian płodności. Wiążą one zmiany płodności z przemianami ekonomicznego modelu rodziny oraz przemianami społecznych ról płci. Co prawda, dostęp kobiet do edukacji i wzrost ich aktywności zawodowej, a także rosnąca autonomia kobiet były wymieniane przez van de Kaa i Lesthaeghe'a, ale nie akcentowali oni ich znaczenia dla zachowań demograficznych związanych z rodziną. Uwagi krytyczne dotyczące SDT podkreślały brak uwzględnienia zmian społecznych ról kobiet i mężczyzn [np. Bernhardt 2004; Frejka, Sobotka 2008; Perelli-Harris i in. 2010].

Koncepcja SDT była formułowana w połowie lat 80. i pierwszej połowie lat 90. w ramach prób wyjaśnienia, co się stało z płodnością w ostatnich dwóch dekadach. Równolegle w latach 90. do dyskusji o zmianie demograficznej

wprowadzono zagadnienie przemian sytuacji ekonomicznej i społecznej kobiet [Federici i in. 1993; Riley 1998] oraz koncepcję norm kulturowych odnoszących się do społecznych ról kobiet i mężczyzn (*gender system*) [Mason 1995, 1997]. *Gender system* został przez Karen Mason zdefiniowany jako oczekiwania wobec kobiet i mężczyzn dotyczące ich funkcjonowania w sferze prywatnej i publicznej. Te oczekiwania określają zarówno podział pracy i opieki między kobietami i mężczyznami, jak i ich prawa i zobowiązania w sferze prywatnej i publicznej. To wpłynęło na rozszerzenie schematu konceptualnego dyskusji o spadku płodności – zachowania demograficzne dotyczące rodziny i rosnącą aktywność ekonomiczną kobiet zaczęto rozważać wraz ze zmianą ekonomicznego modelu rodziny oraz ewolucją ról kobiet i mężczyzn w odniesieniu do podziału odpowiedzialności w rodzinie za dostarczanie środków utrzymania i opiekę nad członkami rodziny (*earner vs. carer responsibilities*). Nowy kierunek dociekań teoretycznych i badań empirycznych nad zmianami płodności i ich uwarunkowaniami w krajach rozwiniętych wyznaczyły m.in. zarówno koncepcja niekompatybilności pracy i rodziny, wprowadzona do dyskusji przez Aarta Liefbroera i Martine Corijn [1999] oraz Karin Brewster i Ronalda Rindfussa [2000], jak i koncepcja Petera McDonalda [2000a, 2000b] o równości płci w instytucjach zorientowanych na jednostkę oraz instytucjach zorientowanych na rodzinę. W licznych badaniach empirycznych, odwołujących się zarówno do makro-, jak i mikro-danych, poszukiwano współzależności między zmianami społecznych ról płci i dzietnością [Kocot-Górecka 2016].

Zwieńczeniem tych poszukiwań nad uwarunkowaniami współczesnych zmian płodności są dwie uzupełniające się wzajemnie koncepcje teoretyczne przedstawione przez Gøstę Espinga-Andersena i Francesco Billariego [2015] oraz Frances Goldscheider, Evę Bernhardt i Trude Lappegård [2015], które wyjaśniają zmiany płodności oraz przeobrażenia rodziny z perspektywy dokonującej się transformacji społecznych ról płci. Pierwsza z nich odwołuje się do przemian społecznej roli kobiet (*female revolution*) i dokonujących się zmian ekonomicznego modelu rodziny. Druga wiąże zmiany płodności z transformacją społecznych ról płci (*gender revolution*), w której przebiegu można wyróżnić dwa etapy i powiązać je ze spadkiem i odbudową płodności. Dyskusja tych koncepcji teoretycznych wraz z nowymi pytaniami, jakie pojawiły się w ostatniej dekadzie, wywołanymi zwłaszcza wpływem globalizacji na rozwój ekonomiczny i rynek pracy oraz rosnącym znaczeniem niepewności, wyznaczają kolejne nowe wyzwania dla badań nad zmianami dzietności. Ich omówienie wymaga jednak wcześniej zwrócenia uwagi na zmianę paradygmatu badań demograficznych, jaka dokonała się w końcu XX wieku, która miała fundamentalne znaczenie dla rozwoju badań nad procesami ludnościowymi, w tym zwłaszcza nad płodnością i rodziną.

Zmiana paradygmatu badań demograficznych w końcu XX wieku i rozwój badań w skali mikro

Od lat 70. w badaniach demograficznych coraz więcej uwagi poświęcano płodności i rodzinie. Rodzina i gospodarstwo domowe zostały uznane za podmiot badawczy równoległy do populacji osób, co doprowadziło do wyłonienia się demografii rodzin i gospodarstw domowych [np. Ryder 1977; Burch 1979; Bongaarts i in. 1987] oraz intensyfikacji badań w tym obszarze [np. Keilman i in. 1988; Kuijsten i in. 1998; Kaufmann i in. 2002]. Ponadto w latach 80. w badaniach procesów ludnościowych coraz więcej uwagi zaczęto poświęcać zachowaniom demograficznym (opuszczenie domu rodzinnego, utworzenie związku, rozwiązanie związku, urodzenie dziecka, migracja). Teoria SDT wskazuje na wzrost możliwości dokonywania indywidualnych wyborów związanych z rodziną, których konsekwencją jest wystąpienie lub brak określonych zdarzeń demograficznych, jako podstawowe źródło zmian rodziny i płodności. Konsekwencją tego było odwołanie się w badaniach demograficznych do perspektywy przebiegu życia (*life-course perspective*) jako podejścia badawczego pozwalającego na analizy biografii demograficznych jednostek i ich wzajemnych powiązań [Courgeau, Lelièvre 1989, 1996; Willekens 1991, 1999]. Biografie te są wyznaczone przez występowanie, rozkład w czasie i sekwencje określonych zdarzeń demograficznych (rodzinnych, edukacyjnych, migracyjnych, zawodowych). Frans Willekens [1991, 1999] głosił konieczność zmiany paradygmatu badań demograficznych czy, szerzej, badań społecznych. Polegała ona na przejściu od badań struktur do badań procesów, od poziomu makro do poziomu mikro, od analizy do syntezy oraz od pewności do niepewności przy rosnącym znaczeniu perspektywy przebiegu życia jako podejścia badawczego. Zmiana paradygmatu wywołała zmianę podejścia badawczego, polegającą na przejściu od ujęć w skali makro do ujęć w skali mikro, od badań struktur do badań procesów oraz uwzględnieniu niepewności, czyli ujęciu przebiegu życia jako procesu stochastycznego [Willekens 1991]. W rezultacie wzrosło znaczenie badań ankietowych zarówno retrospektywnych, pozwalających na odtworzenie historii życia poszczególnych kohort, jak i panelowych, które umożliwiają monitorowanie przebiegu życia w ustalonym przedziale czasu. W latach 80., a przede wszystkim w latach 90. rozwinęły się specjalne badania empiryczne prowadzone na poziomie krajowym i międzynarodowym, a także badania gospodarstw domowych podejmowanych przez urzędy statystyczne¹.

¹ Na przykład w 1982 roku w Polsce GUS rozpoczął wdrażanie tzw. zintegrowanego systemu badań gospodarstw domowych, które zakończył w 1992 roku [Kordos, Panek

Odpowiedzią na potrzeby badawcze związane ze zmianami zachowań dotyczących rodziny w Europie było międzynarodowe badanie „Family and Fertility Survey (FFS)” uruchomione pod auspicjami United Nations Fund for Population Activities. Przeprowadzono je w latach 90. w 23 krajach europejskich, a także w USA, Kanadzie i Nowej Zelandii. Na podstawie danych retrospektywnych dotyczących biografii rodzinnej opisywano zmiany rodzin i płodności w krajach uczestniczących w badaniu, pogłębiając znacząco wiedzę o tych procesach pozyskaną z analiz danych zagregowanych². Zarówno dążenie do empirycznego udokumentowania teorii SDT i weryfikacji nowych koncepcji wyjaśniających spadek płodności w krajach rozwiniętych, jak i rosnące przekonanie o konieczności poszerzenia perspektywy badawczej były przesłankami uruchomienia w 2000 roku pod auspicjami Population Unit UNECE w Genewie nowego programu badań przez wiodące europejskie instytuty demograficzne. Program „Generations and Gender Programme (GGP)” dotyczy badań przemian rodziny rozpatrywanych z perspektywy przebiegu życia, w których uwzględniono zmiany relacji międzypokoleniowych oraz relacji między kobietami i mężczyznami. Program GGP obejmuje dwie części: międzynarodowe panelowe badania ankietowe prowadzone według jednolitego standardu metodologicznego (Generations and Gender Survey – GGS) oraz kontekstową bazę danych (Contextual Data Base – CDB). Od 2009 roku program jest koordynowany

85

przez Niderlandzki Interdyscyplinarny Instytut Demograficzny (NIDI). Program GGP stanowił odpowiedź na nowe wyzwania badawcze dotyczące przemian rodziny i płodności, które pojawiły się w latach 90. i były wspomniane w poprzednim punkcie. Zaproponowano w nim rozwiązania nowatorskie ze względu na:

- analizy procesów na podstawie danych o charakterze panelowym;
- integrację podejścia retrospektywnego (pytania o przeszłość) i prospektywnego (badanie panelowe) w pozyskiwaniu danych o wartościach, poglądach, zamierzeniach i oczekiwaniach – z jednej strony – oraz karierach rodzinnych, zawodowych, edukacyjnych i migracyjnych wraz z danymi o sytuacji materialnej i kontaktach społecznych – z drugiej strony;

2020]. Obejmował on badania stałe (np. badania budżetów gospodarstw domowych), badania powtarzalne (sytuacja młodych małżeństw – 1984, 1988 i 1992) czy badania jednorazowe (np. młodziży – 1987, zdrowia rodziny – 1987, faz rozwoju rodziny – 1988). W 1994 roku Eurostat uruchomił European Community Household Panel (ECHP), w którym uczestniczyło 14 krajów Unii Europejskiej. Badanie obejmowało 8 rund (do 2001 roku).

² <https://unece.org/population/fertility-and-family-survey-ffs>; dane te są do dziś wykorzystywane w analizach zmian rodziny i płodności oraz przeobrażeń składu gospodarstw domowych. Baza danych jednostkowych została włączona do baz infrastruktury badawczej „Generations and Gender Programme” (Data – GGP, ggp-i.org).

- zakres danych o przebiegu życia jednostki i rodziny [np. Vikat i in. 2007; Kotowska, Jóźwiak 2012].

Ponadto warto zaznaczyć, że zaproponowane w GGP połączenie skali mikro z szeroko pojętym kontekstem obejmującym zarówno aspekt ekonomiczny, jak i instytucjonalny czy kulturowy jest zgodne z podkreślanym później coraz wyraźniej postulatem łączenia skali makro i mikro w badaniach procesów demograficznych wraz z rozwijaniem odpowiedniego podejścia analitycznego [np. Billari 2006, 2015; Matysiak, Vignoli 2009, 2012].

W latach 2004–2019 przeprowadzono kolejne rundy panelowych badań ankietowych (GGS), realizowane w odstępach trzyletnich. W międzynarodowej bazie danych są udostępnione dane jednostkowe o około 200 tys. kobiet i mężczyzn w wieku 18–79 lat, zebrane w trakcie rundy pierwszej dla 20 krajów oraz rundy drugiej dla 14 krajów³. W przygotowaniu są dane z rundy trzeciej dla 5 krajów⁴. Baza danych jednostkowych jest zintegrowana z kontekstową bazą danych (CDB), która zawiera szeregi czasowe wskaźników o procesach ekonomicznych, demograficznych i społecznych oraz opis regulacji prawnych charakteryzujących kontekst instytucjonalny⁵.

Program GGP jest jedynym programem badawczym w skali europejskiej, który pozwala na zintegrowane podejście do analiz dynamiki rodzin i płodności z perspektywy przebiegu życia, zwracając przy tym szczególną uwagę na fazę przejścia do dorosłości (opuszczenie domu rodzinnego, pierwszy związek, pierwsze dziecko) i fazę rozwoju rodziny, a także integrując zmiany rodziny z przemianami relacji międzypokoleniowych oraz relacji między kobietami i mężczyznami [Gauthier i in. 2018]. Stanowi on swoiste laboratorium pozwalające na śledzenie, jak zmieniające się biografie generują zmiany demograficzne i społeczne, odwołując się do ich kontekstu niezbędnego dla zrozumienia samych zmian i właściwej identyfikacji ich przyczyn, a także skutecznego ograniczania ich negatywnych skutków bądź wspomagania pozytywnych konsekwencji [Kotowska 2017]. W szczególności umożliwia wgląd w uwarunkowania płodności poniżej prostej zastępowalności pokoleń, która jest obserwowanym na poziomie populacji wynikiem zasadniczych zmian zachowań prokreacyjnych. Dostarczając informacji dokumentujących wspólne cechy i różnice zmian tych zachowań związanych z procesami transformacji współczesnych społeczeństw krajów rozwiniętych, umożliwia zarówno weryfikację sformułowanych koncepcji

³ Instytut Statystyki i Demografii SGH zrealizował dwie rundy GGS, pozyskując środki na ich realizację w otwartych konkursach MNiSW oraz NCN („Generacje i Rodziny” runda 1 – GGS-PL1 – przełom 2010/2011, runda 2 – GGS-PL2 – przełom 2014/2015) [Kotowska 2017].

⁴ <https://www.ggp-i.org/data/> (dostęp: 01.07.2022).

⁵ <https://www.ggp-i.org/data/ggp-contextual-database/> (dostęp: 01.07.2022).

teoretycznych i wspiera dalsze poszukiwania wyjaśnień, jak i pozwala na ocenę znaczenia kontekstu tych procesów.

To podejście badawcze zyskuje coraz większe zainteresowanie w krajach pozaeuropejskich, które także doświadczają płodności poniżej prostej zastępowalności pokoleń. Sprzyja temu także ewolucja samego programu badań GGP, która jest odpowiedzią na nowe wyzwania badawcze dotyczące zachowań prokreacyjnych i zmian rodziny, jakie przyniosła ostatnia dekada. Nowa tura badań ankietowych (GGP II) ruszyła w 2020 roku⁶.

O niektórych nowych wyzwaniach badawczych dotyczących zmian płodności

W badaniach nad fenomenem płodności niegwarantującej prostej zastępowalności pokoleń zwraca się uwagę na to, że przekrojowy współczynnik dzietności jest niższy od pożądanej liczby dzieci (*fertility gap*), ilustrując bariery w realizacji aspiracji rodzicielskich [Sobotka i in. 2019; Kotowska i in. 2021]. Różnią się one według płci, poziomu wykształcenia czy grup społecznych, a także między krajami. Rozpoznanie tych różnic ma duże znaczenie dla zrozumienia uwarunkowań niskiej dzietności i właściwego adresowania narzędzi polityki rodzinnej. Wymaga to odpowiedniego ujęcia zamierzeń prokreacyjnych w badaniach i możliwości analizy stopnia ich realizacji. Badanie ankietowe GGP oferuje taką możliwość, a nowe rozwiązanie proponowane w uruchamianej nowej rundzie badań pozwoli na głębszy wgląd w lukę między aspiracjami rodzicielskimi a liczbą urodzonych dzieci [Mynarska, Raybould 2020].

Na rangę tego zagadnienia wpływa też akcentowane coraz mocniej znaczenie niepewności w kształtowaniu zarówno zamierzeń rodzicielskich, jak i możliwości ich realizacji. Niepewność ekonomiczna związana ze współczesnym rynkiem pracy, z niestabilnością zatrudnienia i dochodów, szczególnie dotkliwa dla osób młodych, na ogół nisko opłacanych, i jej negatywny wpływ na płodność jest czynnikiem stale przywoływanym w badaniach nad płodnością [por. przegląd badań w publikacjach: Wilkins 2019 oraz Sobotka i in. 2019]. Ponadto okresowe pogorszenie sytuacji ekonomicznej i wzrost bezrobocia prowadzi do odraczania lub rezygnacji z planów prokreacyjnych, co uwiaryściły badania nad wpływem na płodność kryzysu ekonomicznego, który rozpoczął się w drugiej połowie 2007 roku [Aassve i in. 2021; Matysiak i in. 2021].

⁶ <https://www.ggp-i.org/data/methodology/> (dostęp: 01.07.2022).

Badacze wskazują jednak na nowe aspekty niepewności ekonomicznej [Vignoli i in. 2020] oraz podkreślają, że globalizacja i rosnąca świadomość zagrożenia klimatycznego generują uogólnioną niepewność [Comolli i in. 2021]. Ma ona szczególne znaczenie dla decyzji młodych generacji. Prowadzi to do konieczności konceptualizacji tych procesów i badań nad ich oddziaływaniem na dynamikę rodzin i prokreację zarówno w odniesieniu do planów prokreacyjnych, jak i zachowań, co określa nowy etap badań współczesnych uwarunkowań płodności. Ponadto pojawił się nowy czynnik, który zmienił zasadniczo warunki podejmowania długookresowych zobowiązań, jakimi są decyzje o rodzicielstwie. Pandemia COVID-19 spowodowała utratę lub spadek dochodów znacznej części ludności, a także nasiliła niepewność związaną z funkcjonowaniem rynku pracy, możliwościami łączenia pracy zawodowej z obowiązkami rodzinnymi oraz obawami o własne zdrowie i zdrowie bliskich. Badacze są zgodni, że w krajach rozwiniętych można oczekiwać spadku płodności ze względu na pogorszenie warunków łączenia pracy zawodowej i rodziny, pogorszenie sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych, a także rosnące utrudnienia w dostępie do usług medycznych wspierających prokreację [Aassve i in. 2020]. Wśród czynników, które mogą moderować te negatywne skutki, szczególnie dla młodszych generacji, wymienia się zaufanie społeczne do instytucji [Aassve i in. 2021]. Co więcej, wyniki badań dla Włoch sugerują, że deficyt zaufania może być częściowo rekompensowany przez dostęp do publicznej opieki nad dzieckiem. Rozpoczynająca się w 2020 roku nowa runda badań GGS umożliwia uwzględnienie tych nowych wyzwań badawczych.

Literatura

- Aassve A., Cavalli N., Mencarini L., Plach S., Livi Bacci M. [2020], *The COVID-19 Pandemic and Human Fertility*, „Science”, Vol. 369, Iss. 6502, s. 370–371.
- Aassve A., Le Moglie M., Mencarini L. [2021], *Trust and Fertility in Uncertain Times*, „Population Studies”, Vol. 75, Iss. 1, s. 19–36.
- Bernhardt E.M. [2004], *Is the Second Demographic Transition a Useful Concept for Demography?*, „Vienna Yearbook of Population Research”, Vol. 2, s. 25–28.
- Billari F. [2006], *Bridging the Gap between Micro-demography and Macro-demography*, [w:] G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (eds.), *Demography: Analysis and Synthesis*, Vol. 4, Amsterdam: Elsevier, s. 695–706.
- Billari F.C. [2015], *Integrating Macro- and Micro-level Approaches in the Explanation of Population Change*, „Population Studies”, Vol. 69 (Supplement 1), s. S11–S20.
- Bongaarts J., Burch T., Wachter K. (eds.) [1987], *Family Demography, Methods and their Applications*, Oxford: Clarendon Press.

- Brewster K.L., Rindfuss R.R. [2000], *Fertility and Women's Employment in Industrialized Nations*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 26, s. 271–296.
- Burch T.K. [1979], *Household and Family Demography: A Bibliographic Essay*, „Population Index”, Vol. 43, No. 2, s. 173–195.
- Comolli C.L., Neyer G., Andersson G., Dommermuth L., Fallesen P., Jalovaara M., Lappegård T. [2021], *Beyond the Economic Gaze: Childbearing during and after Recessions in the Nordic Countries*, „European Journal of Population”, Vol. 37, Iss. 2, s. 473–520.
- Courgeau D., Lelièvre E. [1989], *Analyse démographique des biographies*, Paris: INED, PUF.
- Courgeau D., Lelièvre E. [1996], *Changement de paradigme en démographie*, „Population”, No. 3 (51), s. 645–654.
- Esping-Andersen G. [2009], *The Incomplete Revolution. Adapting to Women's New Roles*, Cambridge: Polity Press.
- Esping-Andersen G., Billari F. [2015], *Re-theorizing Family Demographics*, „Population and Development Review”, Vol. 41, Iss. 1, s. 1–31.
- Federici N., Mason K.O., Sogner S. (eds.) [1993], *Women's Position and Demographic Change*, Oxford: Clarendon Press.
- Frejka T., Sobotka T. [2008], *Overview Chapter 1: Fertility in Europe: Diverse, Delayed and Below Replacement*, „Demographic Research”, Vol. 19, s. 15–46.
- Gauthier A.H., Cabaço S.L.F., Emery T. [2018], *Generations and Gender Survey Study Profile*, „Longitudinal and Life Course Studies”, Vol. 9, No. 4, s. 456–465.
- Goldscheider F., Bernhardt E., Lappegård T. [2015], *The Gender Revolution: A Framework for Understanding Changing Family and Demographic Behavior*, „Population and Development Review”, Vol. 41, Iss. 2, s. 207–239.
- Kaufmann F.X., Kuijsten A., Schulze H.J., Strohmeier K.P. (eds.) [2002], *Family Life and Family Policies in Europe*, Vol. 2: *Problems and Issues in Comparative Perspective*, Oxford: Oxford University Press.
- Keilman N., Kuijsten A., Vossen A. (eds.) [1988], *Modelling Household Formation and Dissolution*, Oxford: Clarendon Press.
- Kirk D. [1996], *Demographic Transition Theory*, „Population Studies”, Vol. 50, Iss. 3, s. 361–387.
- Kocot-Górecka K. [2016], *Kulturowe role płci a zmiany dzietności*, [w:] A. Górny, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska (red.), *Transformacje. Przewodnik po zmianach społeczno-ekonomicznych w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 43–50.
- Kohler H.P., Billari F.C., Ortega J.A. [2002], *The Emergence of Lowest-low Fertility in Europe during the 1990s*, „Population and Development Review”, Vol. 28, Iss. 4, s. 641–680.
- Kohler H.P., Billari F.C., Ortega J.A. [2006], *Low Fertility in Europe: Causes, Implications and Policy Options*, [w:] F.R. Harris (ed.), *The Baby Bust: Who will do the Work? Who Will Pay the Taxes?*, Lanham, MD: Rowman & Littlefield Publishers, s. 48–109.
- Kordos J., Panek T. [2020], *Podstawowe badania społeczne statystyki publicznej w Polsce*, [w:] T. Panek (red.), *Statystyka społeczna. Procesy społeczne, źródła danych i metody analizy*, Warszawa: PWE, s. 35–83.

- Kotowska I.E. [2017], *Panelowe badanie przemian relacji między pokoleniami, w rodzinie oraz między kobietami i mężczyznami jako podstawa diagnozowania zmian demograficznych w Polsce*, „*Studia Demograficzne*”, nr 2 (172), s. 23–34.
- Kotowska I.E., Józwiak J. [2012], *Nowa demografia Europy a rodzina*, „*Roczniki Kolegium Analiz Ekonomicznych*”, z. 28, s. 9–33.
- Kotowska I.E., Mynarska M., Gauthier A.H. [2021], *Family Transformations and Sub-replacement Fertility in Europe*, [w:] A.M. Castrén, V. Cesnuiyte, I. Crespi, J.A. Gauthier, R. Gouveia, C. Martin, A. Moreno Mínguez, K. Suwada (eds.), *The Palgrave Handbook of Family Sociology in Europe*, Palgrave Macmillan [w druku].
- Kuijsten A., Kaufmann F.X., Schulze H.J., Strohmeier K.P. (eds.) [1998], *Family Life and Family Policies in Europe*, Vol. 1: Structures and Trends in the 1980s, Oxford: Clarendon Press.
- Lee R. [2003], *The Demographic Transition: Three Centuries of Fundamental Change*, „*Journal of Economic Perspectives*”, Vol. 17, Iss. 4, s. 167–190.
- Lesthaeghe R. [1995], *The Second Demographic Transition in Western Countries: An Interpretation*, [w:] K.O. Mason, A.M. Jensen (eds.), *Gender and Family Change in Industrialized Countries*, Oxford: Clarendon Press, s. 17–62.
- Lesthaeghe R. [2020], *The Second Demographic Transition, 1986–2020: Sub-replacement Fertility and Rising Cohabitation – a Global Update*, „*Genus*”, Vol. 76, No. 1.
- Lesthaeghe R., van de Kaa D.J. [1986], *Twee Demografische Transitities?*, [w:] R. Lesthaeghe, D.J. van de Kaa (eds.), *Bevolking: Groei en Krimp*, Deventer: Van Loghum Slaterus, s. 9–25.
- Liefbroer A.C., Corijn M. [1999], *Who, What, Where and When? Specifying the Impact of Educational Attainment and Labour Force Participation on Family Formation*, „*European Journal of Population*”, Vol. 15, Iss. 1, s. 45–75.
- Mason K.O. [1995], *Gender and Demographic Change: What Do We Know*, Liege: IUSSP paper.
- Mason K.O. [1997], *Gender and Demographic Change: What Do We Know?*, [w:] G.W. Jones et al. (eds.), *The Continuing Demographic Transition*, Oxford: Clarendon Press, s. 158–182.
- Matysiak A., Vignoli D. [2009], *Methods for Reconciling the Micro and the Macro in Family Demography Research: a Systematization*, „*Studia Demograficzne*”, nr 1 (155), s. 98–109.
- Matysiak A., Vignoli D. [2012], *Methods for Reconciling the Micro and the Macro in Family Demography Research: a Systematisation*, [w:] A. Di Ciaccio, M. Coli, J.M.A. Ibanez (eds.), *Advanced Statistical Methods for the Analysis of Large Data-Sets*, Cham: Springer, s. 475–484.
- Matysiak A., Sobotka T., Vignoli D. [2021], *The Great Recession and Fertility in Europe: a Sub-national Analysis*, „*European Journal of Population*”, Vol. 37, s. 29–64.
- McDonald P. [2000a], *Gender Equity in Theories of Fertility Transition*, „*Population and Development Review*”, Vol. 26, Iss. 3, s. 427–439.
- McDonald P. [2000b], *Gender Equity, Social Institutions and the Future of Fertility*, „*Journal of Population Research*”, Vol. 17, No. 1, s. 1–16.

- McDonald P. [2006], *Low Fertility and the State: the Efficacy of Policy*, „Population and Development Review”, Vol. 32, Iss. 3, s. 485–510.
- Mynarska M., Raybould A. [2020], *An Experimental GGS Module: Measuring Childbearing Motives, Desires and Intentions Based on the TDIB Model*, GGP Technical Working Paper, The Hague: Netherlands Interdisciplinary Demographic Institute.
- Oláh L.S., Kotowska I.E., Richter R. [2018], *The New Roles of Men and Women and Implications for Families and Societies*, [w:] G. Doblhammer, J. Gumà (eds.), *A Demographic Perspective on Gender, Family and Health in Europe*, Springer, s. 41–64.
- Perelli-Harris B., Sigle-Rushton W., Kreyenfeld M., Lappegard T., Keizer R., Berghammer C. [2010], *The Educational Gradient of Childbearing within Cohabitation in Europe*, „Population and Development Review”, Vol. 36, Iss. 4, s. 775–801.
- Prskawetz A., Mamolo M., Engelhardt H. [2010], *On the Relation Between Fertility, Natality, and Nuptiality*, „European Sociological Review”, Vol. 26, Iss. 6, s. 675–689.
- Riley N.E. [1998], *Research on Gender in Demography: Limitations and Constraints*, December, „Population Research and Policy Review”, Vol. 17, No. 6, s. 521–538.
- Ryder N.B. [1977], *Reproductive Behaviour and the Family Life Cycle. The Population*, Vol. 2, New York: United Nations.
- Sobotka T., Toulemon L. [2008], *Changing Family and Partnership Behaviour: Common Trends and Persistent Diversity across Europe*, „Demographic Research”, Vol. 19, No. 6, s. 85–138.
- Sobotka T., Matysiak A., Brzozowska Z. [2019], *Policy Responses to Low Fertility: How Effective Are They?*, Working Paper No. 1, Technical Division Working Paper Series, New York: UNFPA: Population & Development Branch.
- United Nations [2019], *World Population Prospects, Highlights*, New York: Department of Economic and Social Affairs, Population Division.
- van de Kaa D.J. [1987], *Europe's Second Demographic Transition*, „Population Bulletin”, Vol. 42, No. 1, s. 1–59.
- van de Kaa D.J. [1994], *The Second Demographic Transition Revisited: Theories and Expectations*, [w:] G.C.N. Beets, R.L. Cliquet, G. Dooghe, J. de Jong Gierveld (eds.), *Population and Family in the Low Countries 1993. Late Fertility and Other Current Issues*, NIDI-CBGS Publications, Amsterdam et Lisse: Swets & Zeitlinger, s. 81–126.
- Vignoli D., Guetto R., Bazzani G., Pirani E., Minello A. [2020], *A Reflection on Economic Uncertainty and Fertility in Europe: the Narrative Framework*, „Genus”, Vol. 76, No. 1.
- Vikat A., Speder Z., Beets G.C., Billari F.C., Bühler C., Solaz A. [2007], *Generations and Gender Survey (GGS): towards a Better Understanding of Relationships and Processes in the Life Course*, „Demographic Research”, Vol. 17, No. 14, s. 389–440.
- Wilkins E. [2019], *Low Fertility: A Review of the Determinants*, Working Paper No. 2, Technical Division Working Paper Series, New York: UNFPA: Population & Development Branch.

- Willekens F.J. [1991], *Understanding the Interdependence between Parallel Careers*, [w:] J.J. Siegers, J. de Jong-Gierveld, E. van Imhoff (eds.), *Female Labour Market Behaviour and Fertility: A Rational Choice Approach*, Berlin: Springer, s. 11–31.
- Willekens F.J. [1999], *The Life Course: Models and Analysis*, [w:] L.J.G. van Wissen, P.A. Dykstra (eds.), *Population Issues*, Plenum Series on Demographic Methods and Population Analysis, New York: Plenum, s. 23–51.

Remarks about research challenges related to persistent sub-replacement fertility

Summary

Sub-replacement fertility, observed in the 1970s and the 1980s in selected developed countries, has become a global phenomenon in the XXI century. In 2019 sub-replacement fertility was experienced in 93 countries and their populations amounted for nearly a half of the world population. The fertility developments and the synthesis of empirical research along with most known theoretical frameworks are presented. They are supplemented by comments about a paradigm shift in demographic research. This shift concerned ‘the transition in research from structures to processes, from macro to micro, from analysis to synthesis, and from certainty to uncertainty’ and the life course perspective as a leading research approach. This change contributed to progressing micro-level demographic research, especially as regards family related behaviours. The focus is on the international demographic research programmes: Family and Fertility Survey (FFS), carried out in the 1990s, and Generations and Gender Programme (GGP) initiated in 2000. New challenges in research on fertility, both in theoretical and empirical perspectives, refer *inter alia* to a increasing meaning of economic uncertainty and emergence of so-called generalised uncertainty. A new round of GGP, which started in 2020, responds to these challenges.

Keywords: sub-replacement fertility, paradigm shift in demographic research, research challenges, international programmes of fertility research

Kapitał społeczny w kontekście współdziałania

Streszczenie

Celem artykułu jest prezentacja podstawowych koncepcji kapitału społecznego w kontekście procesów współdziałania. Prezentowane są analitycznie wyróżniane, główne komponenty składowe tego pojęcia takie jak sieci społeczne, zaufanie i normy. W dalszej części tekstu omówiono dwa typy funkcji, jakie spełnia kapitał społeczny: funkcję generatywną i asocjatywną. W zakończeniu prezentowane są główne kontrowersje związane z różnymi koncepcjami kapitału społecznego jak też ze stosowaniem tego pojęcia w praktyce badań empirycznych. Mam tu na uwadze głównie dylematy związane z procesami alienacji społecznej, kontrowersje wokół świadomości inwestycyjnej i konsumpcyjnej, kwestię neutralności normatywnej oraz roli kapitału społecznego w procesach rozwojowych. Podstawowym źródłem dla zaprezentowanego tekstu jest literatura przedmiotu.

93

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, zaufanie, sieci społeczne, normy, funkcja generatywna, funkcja asocjatywna, współdziałanie

Prekursorzy i przesłanki popularności kapitału społecznego

Od początku lat 90. XX wieku koncepcja kapitału społecznego wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród badaczy nauk społecznych. Jednakże termin „kapitał społeczny” stosowany był znacznie wcześniej. Jako pierwszy użył tego pojęcia praktyk – kurator szkół wiejskich w amerykańskiej Wirginii, Lyda J. Hanifan. Przez kapitał społeczny rozumiał „te rzeczywiste dobra, które liczą się najbardziej w życiu codziennym ludzi: dobra wola, partnerstwo, sympatia i społeczna więź między jednostkami i rodzinami, która stwarza społeczną jedność – wiejską społeczność, której logicznym centrum jest szkoła” [Hanifan 2010: 78 (pierwodruk 1920)].

Idea ta, początkowo zapomniana, powróciła na początku lat 60., kiedy urbanistka Jane Jacobs [2015 (pierwodruk 1961)] poddała charakterystyce

* Uniwersytet Łódzki.

trzy typy sąsiedztwa we współczesnej metropolii. Należy jednak dodać, iż Autorka nie użyła wprost określenia „kapitał społeczny”. Podkreślała natomiast znaczenie czynników społecznych przejawiających się w różnych formach więzi dla efektywnego funkcjonowania struktur społeczno-przestrzennych. W latach 70. ekonomista Glenn Loury [1977] zaproponował wprowadzenie pojęcia kapitału społecznego do analizy różnic zarobków uzyskiwanych przez przedstawicieli różnych ras. W jego opinii „społeczne pochodzenie jednostki ma istotny wpływ na wielkość zasobów, które są zazwyczaj inwestowane dla jej rozwoju. Byłoby zatem użyteczne wprowadzić pojęcie »kapitału społecznego« dla określenia znaczenia pozycji społecznej w generowaniu standardowych cech kapitału ludzkiego” [1977: 176]. Autor traktował omawiane pojęcie nie jako komponent społecznej struktury, lecz jako jeden z zasobów określających potencjał jednostki, związany z relacjami w obrębie rodziny i społeczności, które sprzyjają jej edukacji i socjalizacji w dzieciństwie i okresie dorastania. Zwrócił też uwagę na trudności w interpretacji kapitału ludzkiego wyłącznie w kategoriach atrybutów jednostkowych. Wzrost popularności tego pojęcia w socjologii nastąpił za sprawą propozycji Pierre’a Bourdieu [1977]. W latach 90. termin „kapitał społeczny” zyskiwał na popularności i po 1995 roku, jak zauważa David Halpern [2005], mamy do czynienia z eksplozją używania tego pojęcia w socjologii i politologii. Dorobek wypracowany w tym okresie przyniósł nie tylko próby analiz pojęciowych i teoretycznych, ale również ogrom badań empirycznych. W Polsce jeszcze w latach 90. termin ten był używany sporadycznie. Na przykład Edmund Wnuk-Lipiński określał kapitał społeczny wyłącznie jako cechę indywidualną, „ogół nieformalnych powiązań społecznych, czyli »znajomości«, dzięki którym jednostka podwyższa prawdopodobieństwo wejścia do elity lub utrzymania się w elicie” [1996: 151].

Zainteresowanie kapitałem społecznym jako kategorią naukową wynika z kilku przesłanek natury teoretycznej jak i praktycznej.

W dobie światowego kryzysu w drugiej połowie lat 70. przedstawiciele nauk ekonomicznych zaczęli poszukiwać tzw. pozaekonomicznych czynników wzrostu. Po wprowadzeniu do analizy pojęcia kapitału ludzkiego jako zbioru właściwości jednostkowych przyczyniających się do wzrostu zasobności społeczeństw, na Uniwersytecie w Chicago kontynuowano współpracę ekonomistów z socjologami w celu zbadania wpływu organizacji społecznej na efektywność funkcjonowania grup społecznych oraz wpływu sytuacji społecznych na przebieg i wzory decyzji podejmowanych w strukturach biurokratycznych [Olson 1965].

Koncepcja kapitału społecznego była w pewnym zakresie reakcją części środowiska socjologicznego na polityczną i intelektualną dominację

liberalizmu w latach 80. Najbardziej wymownym tego przykładem w polityce było oświadczenie ówczesnej premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, która w jednym z wywiadów ogłosiła, iż „nie ma takiej rzeczy jak społeczeństwo”. Poglądy skrajnie indywidualistyczne zaczęły również wywierać znaczący wpływ w kręgach socjologicznych. Zaczęły się pojawiać koncepcje głoszące koniec społeczeństwa. Koncepcja kapitału społecznego była zatem intelektualną kontrpropozycją krytykującą wizję społeczeństwa jako zbioru oddzielnych i w dużej mierze niezależnych od siebie jednostek. Jak podkreślał James Coleman, „fikcją jest społeczeństwo składające się ze zbioru niezależnych jednostek, z których każda działa dla osiągnięcia celów, które są również ustanowione niezależnie od siebie, oraz że na funkcjonowanie systemu społecznego składa się kombinacja działań niezależnych od siebie jednostek” [1994: 300]. Propozycje klasyków kapitału nie ograniczały się jednak wyłącznie do krytyki czy dyskredytacji indywidualistycznego punktu widzenia. Była to krytyka połączona z próbą przerzucenia pomostu pomiędzy ściśle indywidualistyczną i skrajnie normatywistyczną wizją społeczeństwa. Najpełniejszy wyraz znalazła w całościowej propozycji wyłożonej przez Colemana [1994].

Koncepcja kapitału społecznego przyczyniła się w pewnym zakresie również do wzmocnienia interdyscyplinarnego charakteru badań w szeroko rozumianych naukach społecznych poprzez łączenie w analizach takich zagadnień jak koszty transakcyjne, instytucje oraz normy, przypisywane wcześniej odrębnie do ekonomii, nauk politycznych i socjologii. Stąd postulat przewyższania partykularyzmów dyscyplinowych i podejmowania prób badawczych o bardziej ogólnym i wielowymiarowym charakterze. Gert Svendsen i Gunnar Svendsen [2009] używają nawet do określenia koncepcji kapitału społecznego metafory „troiki” jako jednego pojazdu ciągniętego przez trzy odrębne konie.

Przez lata kapitał społeczny stawał się coraz bardziej użytecznym i nośnym sloganem mobilizacji różnych środowisk społecznych w celu wykonywania zadań, które nie mogą lub też nie są wypełniane przez instytucję państwa. Jest zatem narzędziem realizacji założeń ideologicznych zawartych w koncepcjach społeczeństwa obywatelskiego. Z czasem zaczęto również dostrzegać pozytywny wpływ, jaki to zjawisko, zdaniem badaczy, wywiera na takie kluczowe elementy życia społecznego jak: poziom rozwoju ekonomicznego, poziom zdrowia i jakości życia obywateli, poziom edukacji, bezpieczeństwo publiczne oraz jakość funkcjonowania państwa i demokracji w ramach społeczeństwa obywatelskiego [Field 2003].

Celem niniejszego tekstu jest względnie całościowa charakterystyka koncepcji kapitału społecznego ukazująca nie tylko jej walory, ale również słabsze strony wywołujące kontrowersje i skłaniające do uwag krytycznych.

Podstawowe ujęcia kapitału społecznego

Przegląd koncepcji i opracowań teoretycznych skłania do wyodrębnienia trzech zasadniczych tradycji intelektualnych w ujmowaniu kapitału społecznego. Pierwszą jest tradycja strukturalna, drugą normatywna, a trzecią syntetyzująca. Warto jednak podkreślić, że w przypadku niektórych autorów różnica pomiędzy perspektywą strukturalną i normatywną jest bardzo trudna do uchwycenia i czasami sprowadza się do odmiennego rozłożenia akcentów, a nie eksponowania zasadniczych różnic. Nie brak również prób syntetyzujących starających się pogodzić jedną i drugą opcję.

Klasyki przedmiotu, Bourdieu [1986] i Coleman [1988, 1994] uważali, że kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz- i zewnątrzgrupowych. Jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stwarzać potencjał wspomagający działania jej członków. W tym ujęciu kapitał, podobnie jak inne elementy struktury społecznej, nie jest zjawiskiem bezpośrednio obserwowalnym.

Pojęcie kapitału społecznego w pracach Bourdieu, pojawiające się już w drugiej połowie lat 70., odnosi się do efektów relacji społecznych wspomagających pozycję społeczną jednostki [1977]. Jednakże jego najczęściej cytowana definicja pojawiła się znacznie później. Według niej kapitał społeczny jest „zbiorem aktualnych i potencjalnych zasobów, które są połączone w mniej lub bardziej trwałą sieć zinstytucjonalizowanych stosunków społecznych wzajemnej znajomości i uznania” [tenże 1986: 51]. Ponadto relacje te powinny mieć pozytywny charakter, kształtując rodzaj trwałych postaw wzajemnego uznania, szacunku, przyjaźni itp. Należy zaznaczyć, że dla Bourdieu kapitał społeczny jest jednym z kluczowych elementów jego szerszej teorii struktury społecznej i dominacji, w ramach której poprzez dziedziczenie i procesy socjalizacyjne utrwalane są różnice społeczno-ekonomiczne pomiędzy poszczególnymi klasami i grupami społecznymi. Kapitał społeczny jest w tym ujęciu elementem pośredniczącym pomiędzy cechami dziedziczonymi przez jednostkę w ramach rodziny a sumą jej zasobów ściśle jednostkowych. Jest zatem mechanizmem reprodukcji klasowej.

Podobnie dla Colemana kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz- i zewnątrzgrupowych; jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stanowić potencjał wspomagający działania jej członków. Jego zdaniem rodzi się w strukturze relacji „pomiędzy aktorami i pośród nich” – jest zatem wyłącznie właściwością grupy, nie istnieje natomiast na poziomie indywidualnym. Jednostki mogą natomiast osiągać korzyści dzięki tej grupowej właściwości. Jak podkreśla Coleman:

kapitał społeczny jest definiowany przez jego funkcję. Nie jest to jednak pojedyncza jednostka analizy ale wielość różnych jednostek (komponentów), które posiadają dwie cechy wspólne. Wszystkie one konstytuują pewien aspekt struktury społecznej i wyznaczają pewne działania jednostek tkwiących w obrębie struktury [1994: 302].

Coleman postrzega obecność kapitału społecznego w zaufaniu, informacji, normach i efektywnych sankcjach, relacjach władzy i autorytetu oraz stopniu zobowiązań w ramach grupy. Grupa stwarza kapitał społeczny, który umożliwia osiąganie celów, które bez niego byłyby niedostępne, lub osiągalne wyższym kosztem. Jest to przykład konwersji kapitału społecznego na kapitał finansowy. Należy podkreślić, iż koncepcja Colemaniana nie jest jednostronna. Autor przyznaje co prawda prymat struktury w stosunku do norm i traktuje kapitał jako element struktury, to jednak uwzględnia również aspekty normatywne. Co więcej, jego teoria zakłada, że korzystanie z kapitału społecznego kończy się sukcesem tylko wówczas, gdy jednostki respektują ten sam lub zbliżony zbiór norm. Tak więc użycie kapitału społecznego zakłada istnienie jakiegoś nadrzędnego i wspólnego systemu normatywnego.

Innym przykładem podejścia strukturalnego jest definicja Pichlera i Wallace. Przez pojęcie kapitału społecznego rozumie on stosowaną przez jednostki strategię zabezpieczenia ekonomicznych korzyści [2009]. Również Nan Lin [2001: 43] postrzega kapitał w ujęciu strukturalnym, definiując to pojęcie „jako te zasoby, które są dostępne jednostce poprzez społeczną strukturę”. Traktowanie kapitału społecznego jako zasobu indywidualnego wiąże się zatem ściśle z ujęciem strukturalnym. Jego zwolennicy wychodzą z założenia, zgodnie z którym istnieją dwa typy zasobów, jakimi może dysponować jednostka: zasoby osobiste oraz zasoby społeczne. Zasoby osobiste są to będące w posiadaniu jednostki dobra materialne bądź symboliczne, natomiast zasoby społeczne jednostka uzyskuje dzięki swoim relacjom z innymi – zależnie od rozległości i różnorodności tych relacji jednostki mają odmienne rodzaje zasobów społecznych [tamże: 21]. Zasobami społecznymi są zatem zarówno przedmioty materialne, które nie stanowią własności jednostki, ale są dla niej dostępne z racji przyzwolenia danej grupy, jak również systemy organizacji społecznej i międzyjednostkowych powiązań, dzięki którym jednostka może osiągać indywidualne korzyści. Zasobem jest również władza, jaką ma jednostka dzięki zajmowaniu określonej pozycji w strukturze społecznej, oraz reputacja, jaką osiąga poprzez przynależność do danej grupy.

Zasoby zawarte w sieciach społecznych mają duże znaczenie z kilku powodów. Po pierwsze, sieci ułatwiają przepływ informacji. Po drugie, wszelkie więzi łączące jednostki z innymi uczestnikami sieci, nawet

tw. słabe więzi, wzmacniają społeczną kontrolę jednostkowych działań. Po trzecie, sieci społeczne, w których jednostka uczestniczy, stanowią świadectwo jej wiarygodności, stwarzając gwarancję dostępu do dodatkowych zasobów. Te trzy rodzaje uzyskiwanych korzyści: informacja, wpływ na decyzje i społeczna wiarygodność przysparzają dodatkowych korzyści niedostępnych przy wykorzystaniu jedynie zasobów indywidualnych. Mark Granovetter [1973] podkreślał znaczenie rozległych i heterogenicznych sieci, nawet o słabszej intensywności relacji, jako potencjału wzmacniającego indywidualne możliwości jednostki w procesach wymiany społecznej.

Nieco odmienne stanowisko wobec kapitału społecznego zajmują zwolennicy ujęcia normatywnego z Robertem Putnamem, Francisem Fukuyamą, Erickiem E. Uslanerem i Piotrem Sztompką. Koncepcja kapitału społecznego Putnama [1995] została zarysowana w jego wcześniejszych studiach ukazujących różnice we wzorach zaangażowania społecznego mieszkańców różnych regionów Włoch. Dla wyjaśnienia owych odmienności odwołuje się on do pojęcia kapitału społecznego jako odmiennych i uwarunkowanych kulturowo tradycji obywatelstwa, „do czynników społecznej organizacji takich jak zaufanie, normy i sieci, które mogą poprawić efektywność społeczeństwa poprzez podejmowanie skoordynowanych działań” [tamże: 167]. Innymi słowy, kapitał społeczny jest taką formą organizacji, która obniża potencjalne koszty jednostkowe prowadzące do sukcesu. W późniejszej pracy *Bowling Alone* stwierdza, że „[...] rdzeniem pojęcia kapitał społeczny są takie sieci, które mają wartość – i dalej dodaje, że: kapitał społeczny odnosi się do powiązań pomiędzy jednostkami, czyli sieci oraz norm wzajemności i zaufania” [Putnam 2008: 19]. W odróżnieniu od niektórych strukturalistów (z wyłączeniem Colemana) dla Putnama sieci powiązań nie są redukowane do styczności społecznych. Jego związek z orientacją normatywną wyraża się również w eksponowaniu woluntaryzmu i spontaniczności w działaniach jednostkowych na rzecz dobra publicznego, które wywodzą się z kulturowej tradycji danej grupy czy społeczeństwa. Kapitał jest tu traktowany jako element solidarności społecznej. Stąd też komentatorzy prac Putnama wskazują na jego związki nie tylko z tradycją de Toquevilla, ale również Durkheima.

W myśl koncepcji Fukuyamy [1997] kapitał społeczny jest ustaloną nieformalną normą, która umożliwia współpracę pomiędzy przynajmniej dwiema jednostkami. Normy, które tworzą kapitał społeczny, mają szeroki zakres: poczynając od zasady wzajemności między dwojgiem przyjaciół, a kończąc na złożonych i szczegółowo określonych doktrynach takich jak chrześcijaństwo lub konfucjanizm. Muszą być realizowane w rzeczywistych ludzkich relacjach. Norma wzajemności istnieje *in potentia* w układach z wszystkimi ludźmi, ale aktualizuje się tylko w relacjach z *moimi*

przyjaciółmi. Według tej definicji zaufanie, sieć zależności, społeczeństwo obywatelskie i podobne zjawiska związane ze społecznym kapitałem są jego korelatami, powstałymi jako rezultat kapitału społecznego, lecz nie jego elementami.

Zdecydowana większość autorów zajmujących się problematyką kapitału społecznego [Paxton 1999; Cohen, Prusak 2001; Offe, Fuchs 2002; Halpern 2005; Trutkowski, Mandes 2005] reprezentuje trzecie, bardziej eklektyczne podejście do rozumienia omawianego pojęcia, uznając za niewłaściwe eksponowanie jednego, dominującego atrybutu kapitału. Starają się zatem prowadzić do ujęć syntetyzujących, obejmujących możliwie wiele elementów składowych, nie przypisując żadnemu z nich kluczowej roli. Co więcej, w ramach trzeciego nurtu znaczeniowego podkreślana jest często rola instytucji politycznych jako generatora kapitału społecznego [Stolle 2003].

Przykładem definicji najszerszej jest propozycja terminologiczna zbiorowego autorstwa ekspertów Banku Światowego, w myśl której pojęcie to odnosi się do „instytucji, relacji i norm, które kształtują zakres i charakter społecznych interakcji. Nie jest on sumą instytucji spajających społeczeństwo, ale raczej spoiwem, które utrzymuje je w całości” [The World Bank 1999]. Klaus Offe i Susane Fuchs [2002] podkreślają równoprawne znaczenie trzech komponentów: postawy, dyspozycji do zachowań i wzorów strukturalnych. Bardziej szczegółowa i równie szeroka jest definicja Jacka Sztaudyngera, w myśl której jest to „stopień zorganizowania społeczeństwa charakteryzowany przez sieć organizacji, zbiór norm oraz zaufanie, które służy współpracy, dobru wspólnemu i tworzą potencjał rozwiązywania problemów społecznych” [2003: 74].

Alejandro Portes i Julia Sensenbrenner [1993] identyfikują cztery różne rodzaje kapitału społecznego, który przynosi pozytywne efekty – zwłaszcza w odniesieniu do jednolitych grup etnicznych:

- 1) internalizacja wartości nakazujących zachowania wykraczające poza czystą zachłanność;
- 2) transakcje oparte na wzajemności;
- 3) solidarność zobowiązań;
- 4) wymuszone zaufanie, rodzaj moralnej presji na dokonywanie uczciwych transakcji.

W sumie kapitał społeczny, jak każdy kapitał, jest pewnym zbiorem zasobów, które muszą spełniać trzy podstawowe warunki. Po pierwsze, są to dobra (wartości), które mogą być wymieniane na inne dobra (wartości). Po drugie, wymiana tych wartości (dóbr), powinna prowadzić do generowania wartości dodanej, pojawiającej się w otrzymanych zwrotach z tytułu poczynionych inwestycji. Po trzecie, zasoby kapitału wymagają

świadomego inwestowania w ich podtrzymywanie i rozwój. W sumie kapitał społeczny jest najczęściej rozumiany jako „zbiór zasobów, które aktor może mobilizować i osiągać korzyści z powodu jego (aktora) zakorzenienia w określonych sieciach relacji z innymi aktorami” [Esser 2008: 23]. Kapitałem nie są zatem ani same sieci kontaktów, ani normy czy wartości, ale zasoby generowane przez owe sieci powiązań i norm czy wartości. Zasoby te mogą być wykorzystywane przez członków grup i zbiorowości, w ramach których są generowane. Spośród trzech form kapitału, czyli kapitału fizycznego, ludzkiego i społecznego, ten ostatni jest najmniej dostępny obserwacji i pomiarowi, gdyż jest właściwością relacji międzyjednostkowych [Coleman 1988]. Według Portesa

kapitał ekonomiczny widoczny jest na rachunkach bankowych, kapitał ludzki znajduje się w głowach jednostek, kapitał społeczny zaś jest czymś, co zawiera się jedynie w strukturze relacji między jednostkami. By posiadać kapitał społeczny, jednostka musi pozostawać w relacji z innymi, i to właśnie ci inni, nie ona sama, są prawdziwym źródłem posiadanych przez nią przewag i zasobów [1998: 7].

Zdaniem Lina [2001], autora jednej z bardziej konsekwentnych koncepcji strukturalistycznych, sieć społecznych relacji stanowi nie tylko atrybut, ale także warunek wystarczający dla zaistnienia kapitału społecznego, a uwzględnianie innych jego właściwości stanowi zbędną komplikację. W związku z tym dostęp do kapitału społecznego warunkowany jest strukturalnymi wymiarami położenia jednostki. Zależy on bowiem od „1) siły pozycji ego w hierarchicznych strukturach, 2) od siły więzi łączącej ego i innymi oraz 3) od lokacji więzi w sieciach” [tamże: 63].

Komponenty kapitału społecznego

Podstawowa trudność zastosowania koncepcji kapitału społecznego w analizie i praktyce badawczej wynika z wieloznaczności terminu. Elementy składające się na ów potencjał ułatwiający współpracę i osiąganie wspólnych celów są przez różnych autorów dobierane i szeregowane w rozmaitych konfiguracjach. Należą one, najogólniej ujmując, do trzech kategorii: sieci komunikacji i uczestnictwa (*network*), zaufania (*trust*) i podzielanych wartości i norm (*values*). Zgodnie z terminologią Pameli Paxton [1999] można je określić mianem komponentów kapitału społecznego.

Jeżeli przyjmiemy, że istnieje wiele typów kapitału społecznego, to ich empiryczna identyfikacja wymaga określenia udziału każdego z tych komponentów.

Pierwszy komponent, jak wskazuje teoria kapitału społecznego, dotyczy zasobów umiejscowionych w sieci kontaktów i relacji społecznych oraz sposobów udostępniania i wykorzystania tych zasobów. Dysponowanie nimi utrzymuje i poszerza zdolności oraz możliwości przetrwania i rozwoju jednostek. W ujęciu Lina [2001] wartości są normatywnymi ocenami tych zasobów. W większości społeczeństw takie pozytywne oceny dotyczą zamożności, prestiżu i władzy. Kapitał społeczny dotyczy zatem tych działań, które są podejmowane dla utrzymania lub zwiększenia stanu posiadania tak ocenianych dóbr.

W ujęciu strukturalnym teoria kapitału społecznego opiera się na założeniach dotyczących struktury społecznej na poziomie makro, mezo i mikro. W odniesieniu do makrostruktury przyjmuje się, że poszczególne wymiary statusu społecznego: zamożność, władza i prestiż, tworzą koherentny układ w kształcie piramidy, co oznacza, że osoby o wyższych pozycjach, relatywnie mniej liczne (dzięki dostępowi i kontroli), z większymi zasobami własnymi, korzystają również z zasobów jednostek zajmujących niższe pozycje.

W odniesieniu do poziomów mezo i mikro przyjmuje się dwa założenia dotyczące interakcji i działań. Po pierwsze, interakcje społeczne zachodzą z większym prawdopodobieństwem między jednostkami o zbliżonych pozycjach (zasada homofilii). Korzyści uzyskane dzięki takim działaniom pozwalają na utrzymanie zasobów dotychczas osiągniętych oraz na potwierdzenie własnej wartości. Działania te określane są jako ekspresyjne. Po drugie kontakty utrzymywane z osobami stojącymi wyżej w hierarchii statusu (zasada heterofilii) mają na celu pozyskanie nowych zasobów i określane są jako instrumentalne.

Odrębne zagadnienie stanowi relacja zachodząca między funkcjonowaniem układów sieciowych a kapitałem społecznym w skali mezo i makro. Pierwsze rozwiązanie odwołuje się do liberalnej koncepcji ładu samorządnego, zgodnie z którą suma działań podejmowanych z egoistycznych pobudek przyczynia się do rozbudowy sieci relacji nieformalnych, a ich instytucjonalizacja buduje społeczeństwo obywatelskie. W drugim ujęciu decyduje kontekst strukturalny, który określa funkcjonowanie sieci w danym społeczeństwie. Prowadzi to w niektórych przypadkach do zakwestionowania użyteczności terminu [Trutkowski, Mendes 2005].

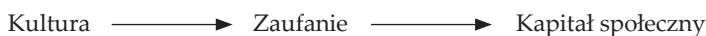
Należy podkreślić, że na poziomie indywidualnym komponent sieci, istniejący choćby w minimalnym wymiarze, jest nieodzownym atrybutem kapitału społecznego. Brak kontaktów i społecznych relacji sprawia, że podzielane wartości i normy, a także zaufanie wobec innych mają charakter czysto deklaracyjny.

Innymi kluczowymi elementami kapitału społecznego są zaufanie (zarówno do ludzi, jak i instytucji publicznych) oraz uczestnictwo w grupach,

stowarzyszeniach i organizacjach. Wzajemne zaufanie, w sposób oczywisty, jest zarówno warunkiem, jak i efektem współpracy. Jest ono metaforycznie określane jako ułatwiający je katalizator, a sieci wzajemnego zaufania tworzą emocjonalną podstawę osiągnięcia wspólnego sukcesu. W efekcie przyczynia się do umocnienia tzw. *team spirit*, czyli morale grupy [Sztompka 2007]. Zdaniem Putnama kapitał społeczny i zaufanie stanowią nierozłączną całość:

Krótko mówiąc, ludzie ufający innym są lepszymi obywatelami, a ci zaangażowani w życie społeczności są zarazem bardziej ufni i godni zaufania. Przeciwnie, ludzie nieaktywni jako obywatele wierzą, że otoczeni są przez niego-dziwców i czują się mniej zobligowani do uczciwego postępowania. Cechy te stanowią tak ścisły syndrom, że ich wzajemne relacje mogą być rozwikłane w drodze eksperymentalnej [2008: 137].

Jednak relacja między kapitałem społecznym a zaufaniem nie jest jednoznaczna. Jeżeli kapitał stanowi potencjał społecznego uczestnictwa i współdziałania na podstawie podzielanych wartości i norm oraz wzajemnego zaufania, to członkowie grupy, oczekując od innych uczciwego postępowania, zwykle ufają sobie nawzajem. W tym ujęciu kapitał społeczny jest pochodną zaufania bazującego na wspólnych wartościach. Zależność tę można przedstawić graficznie:



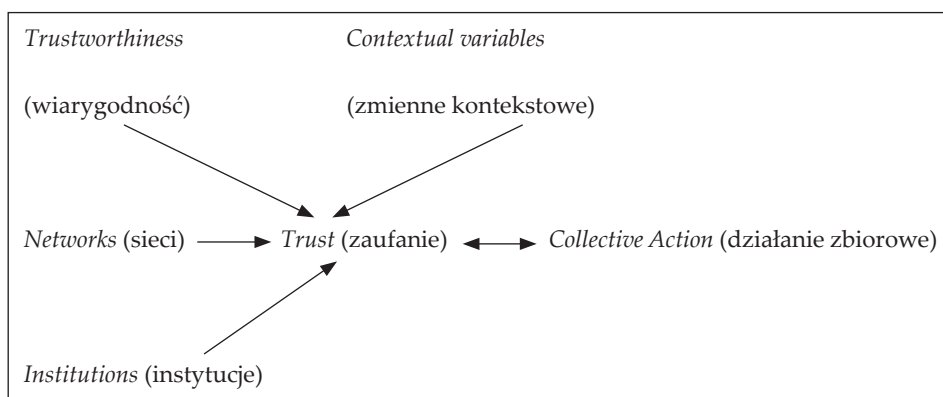
Odmierna sekwencja zależności wynika z koncepcji Fukuyamy [1997], który definiuje kapitał społeczny jako nieformalną normę, ułatwiającą współpracę między ludźmi. W myśl tej koncepcji zaufanie, sieci powiązań, społeczeństwo obywatelskie są epifenomenami, powstałymi jako rezultat narastania kapitału społecznego, lecz nie jego częścią składową. Schemat zależności przybiera wówczas odmienny kształt:



Relacje między zaufaniem a kapitałem społecznym wyraża również przedstawiona przez Fukuyamę koncepcja „promienia” zaufania (*radius of trust*). Jak już wspomniano, zaufanie społeczne przekracza swym zasięgiem grupę macierzystą. Wszystkie grupy dysponujące kapitałem społecznym mają pewien zasięg zaufania, czyli krąg ludzi, w obrębie którego funkcjonują zasady współpracy. Jeżeli grupowy kapitał społeczny wytwarza wartości pozytywne, zasięg zaufania wykracza poza tę grupę. Oczywiście promień zaufania może być również mniejszy i obejmować wewnętrzne

kręgi wtajemniczonych. Współczesne społeczeństwo może być przedstawione w postaci sieci koncentrycznych lub krzyżujących się kręgów zaufania. Im większa gęstość i złożoność sieci kręgów zaufania, tym większe zasoby kapitału społecznego pozostają w dyspozycji danego społeczeństwa.

Na jeszcze inny typ relacji pomiędzy kapitałem społecznym a zaufaniem wskazują Elinor Ostrom i Toh-Kyeong Ahn [2010: XVI–XVII]. Analizując wkład różnych form kapitału społecznego takich jak instytucje, sieci kontaktów i ufność do efektywnego zachowania zbiorowego, lokują zaufanie jako element pośredniczący pomiędzy formami kapitału a zbiorowym zachowaniem, co graficznie można przedstawić następująco:



W koncepcji Ostrom i Ahna zaufanie jest traktowane jako „poziom subiektywnego prawdopodobieństwa, według którego podmiot przyjmuje, że inny podmiot lub grupa podmiotów będzie sprzyjać określonemu działaniu” [2010: XVI], zatem jest czymś innym aniżeli wiarygodność. Wiarygodność jest stałym przekonaniem, podczas gdy zaufanie jest przekonaniem relacyjnym odnoszącym się do danej sytuacji i danego podmiotu. Instytucje są natomiast ujmowane w kategorii obowiązujących społecznie zasad, norm i praw. W tym ujęciu zaufanie jest generowane przez trzy komponenty kapitału (sieci, wiarygodność oraz instytucje), jak też przez zewnętrzne wobec działania zjawiska kontekstowe.

Ponieważ kapitał jest kategorią wyrażającą możliwość posiadania zasobów lub dysponowania nimi przez członków jakiejś grupy społecznej ze względu na jej wewnętrzny stan organizacji i więzi oraz ze względu na jej relacje z innymi całościami społecznymi, przeto możemy uznać, że koncepcje kapitału społecznego dotyczą kwestii solidarności grupowej oraz relacji międzygrupowych. Innymi słowy, problematyka kapitału jest mniej lub bardziej bezpośrednio związana z istotą porządku społecznego

oraz jego efektywnością jako czynnikiem rozwoju grup i zbiorowości na różnych poziomach życia społecznego. Rozważanie porządku grupowego czy, szerzej, społecznego nie jest zatem możliwe bez uwzględnienia systemu normatywnego.

Nawet jeśli normatywistyczną tradycję w socjologii uznamy za jednostronną i uwzględnimy uwagi krytyków, formułowane zwłaszcza przez przedstawicieli strukturalizmu i zwolenników teorii wyboru racjonalnego, to i tak kwestia norm jako podstawy solidarności społecznej jawi się jako pierwszoplanowa. Nie dziwi zatem fakt, że w wielu koncepcjach kapitału społecznego elementy systemu aksjonormatywnego traktowane są jako komponenty, formy lub podstawy formowania się kapitału społecznego [Sztompka 2016]. Tak jest również w koncepcji Colemanana [1994], który chociaż reprezentował opcję strukturalną, to jednak uznawał normy jako komponent kapitału społecznego i doceniał ich rolę w kreacji tego zjawiska. Jego zdaniem normy nie istnieją tak długo, jak długo jednostka ma zarezerwowane prawa do podejmowania i realizacji wyłącznie jej własnych działań oraz jeśli prawo nie istnieje. Normy, pisze Coleman, „istnieją tylko wówczas, kiedy inni zakładają prawo do wpływu na kierunek działania podejmowanego przez aktora” [1994: 243]. Normy istnieją zatem w sytuacji wzajemnych relacji społecznych pomiędzy jednostkami, kiedy istnieje potrzeba wykreowania kolektywnego interesu różnego od interesu poszczególnych jednostek.

Z kolei potrzeba ustanowienia wspólnego interesu jest związana z wykreowaniem społecznie akceptowanych zasad redystrybucji różnego rodzaju dóbr społecznych, które nie mogą być przedmiotem posiadania każdego członka społeczeństwa wyłącznie według jego egoistycznych pragnień. Nie ulega zatem wątpliwości, że treści normatywnych zasad funkcjonujących w grupach czy zbiorowościach społecznych różnią się w zależności od tego, czy uwaga skupiona jest na reakcjach podmiotu w stosunku do działań innego podmiotu, czy na negocjacjach pomiędzy podmiotami [Horne 2001]. Ponieważ kapitał społeczny jest dla Colemanana „taką wartością struktury, która może być wykorzystana przez aktorów jako zasoby dla realizacji ich interesów” [1994: 304], przeto same normy mogą kreować kapitał społeczny. Jak pisze dalej, „jeśli efektywne normy istnieją, mogą stanowić znaczącą, ale czasami kruchą formę kapitału społecznego” [tamże: 310]. Ważną rolę kapitałotwórczą odgrywają zdaniem Colemanana normy nakazu podporządkowujące interes indywidualny interesowi zbiorowości. Normy tego rodzaju, niezależnie od tego, czy utrzymują się poprzez internalizację, czy zewnętrzne instytucjonalne wsparcie, odgrywają istotną rolę w rozwiązywaniu problemu dobra wspólnego, które istnieje w powiązanych ze sobą zbiorowościach [tamże: 311]. Klaus Offe i Susane Fuchs [2002], wymieniając

trzy komponenty składowe kapitału: uwagę, zaufanie i stowarzyszenio-wość, normy lokują w ramach pierwszego z nich. Przez „skupianie uwagi” rozumieją oni dyspozycję poznawczą jednostki pozostającą w opozycji do oportunistu, ignorancji i obojętności. Jest ona nacechowana aktywizmem i troską, ponieważ bycie uważnym i dbałym zakłada nakaz respektowania określonych norm. Również w modelu pojęciowym Paxton [1999] normy nie są rozpatrywane jako odrębne komponenty kapitału. Są one raczej traktowane jako podstawa funkcjonowania zaufania społecznego będącego jednym z dwóch podstawowych składników kapitału. Z kolei w koncepcji Halperna [2005] normy stanowią jeden z trzech podstawowych komponentów kapitału, obok sieci i sankcji. W podejściu tym na normy składają się „[...] zasady, wartości i oczekiwania, które charakteryzują społeczność lub sieć społeczną” [tamże: 10]. Ich spektrum może być zdaniem autora bardzo szerokie: od pomocy sąsiedzkiej poprzez postawy patriotyzmu lokalnego charakteryzujące mieszkańców danej zbiorowości.

W pierwszych pracach Putnama [1995] normy pojawiają się raczej jako efekt funkcjonowania kapitału społecznego, czyli partycypacji społecznej i aktywności zrzeszeniowej. Nie wchodzi one również w skład indeksu kapitału społecznego. Jednakże, jak pisałem wcześniej, we wstępie do pracy *Bowling Alone* i w tekście przygotowanym wspólnie z Kristin Goss wskazuje na sieci społeczne i związane z nimi normy wzajemności jako komponenty kapitału społecznego [Putnam, Goss 2002]. W sumie więc można zaliczyć jego podejście do perspektywy normatywnej.

Bezpośrednio lub pośrednio normy społeczne jako istotny składnik struktury grupy wchodzi zatem w zakres kapitału społecznego jako zbioru zasobów, z których korzysta jednostka za przyzwoleniem grupy w celu osiągnięcia zarówno grupowych, jak i indywidualnych korzyści. Należy jednak podkreślić, że w większości poglądów cytowanych autorów normy społeczne traktowane są jako zjawiska odrębne od zaufania społecznego. Normy są bowiem traktowane jako dyrektywa do zachowania i podstawa stosowania sankcji, podczas gdy zaufanie jest najczęściej ujmowane jako typ relacji psychicznej i emocjonalnej pomiędzy aktorami społecznymi. Z punktu widzenia teorii kapitału społecznego kluczowe znaczenie odgrywają dwie normy. Pierwszą z nich jest zasada wzajemności oznaczająca obligację jednostki do podtrzymywania procesu wymiany poprzez faktyczne lub symboliczne nagradzanie osób, od których uprzednio otrzymaliśmy nagrody. Norma wzajemności tworzy podstawę współdziałania społecznego poprzez gotowość ponoszenia pewnych indywidualnych kosztów na rzecz uzyskania wspólnego dobra, w którego podziale jednostka ma prawo uczestniczyć. Drugą kluczową normą jest norma podmiotowości oznaczająca możliwość dokonywania przez jednostkę wyborów w trakcie

rozwiązywania różnych problemów społecznych. Z tą normą wiąże się ściśle zasada tolerancji wobec innych, o ile ich działania nie naruszają dobra publicznego. Trzecią kluczową normą jest norma odpowiedzialności [Etzioni 2004] wobec innych i za innych. Oznacza ona, że działająca jednostka podporządkowuje swój egoistyczny interes interesowi społecznemu oraz że jest skłonna działać w pewnych sytuacjach na rzecz innych jednostek bez oczekiwania od nich bezpośredniego wynagrodzenia.

Typy kapitału społecznego w kontekście współdziałania

Robert Putnam [2008] wyróżnia dwa podstawowe typy kapitału społecznego: integracyjny i pomostowy (*bonding and bridging social capital*). Michael Woolcock [2003] wyróżnił typ trzeci, kapitał łączący (*linking*).

Pierwszy z wymienionych typów ma charakter ekskluzywny i wzmacnia współdziałanie wewnątrzgrupowe. Ten typ kapitału odnosi się do więzi międzyludzkich nacechowanych silnym ładunkiem emocjonalnym jako podstawą związku. Jak pisze Putnam, „jest to dobro służące podtrzymywaniu głównie wzajemności i mobilizowaniu solidarności” [2008: 22]. Służy pomocy i potwierdza tożsamość społeczną i społeczne pozycje jednostek. Występuje w małych strukturach społecznych jak rodzina, grupa rówieśnicza, sąsiedzka lub przyjacielska. Ułatwia współpracę, ale utrudnia wymianę informacji z otoczeniem zewnętrznym, a niekiedy prowadzi do ksenofobii. Kapitał wewnątrzgrupowy lub integracyjny służy przede wszystkim realizacji partykularnych celów. Należy zauważyć, że potencjał tego typu może mieć szkodliwe skutki w wymiarze ponadgrupowym, gdyż treść podzielanych wartości i norm pozostaje nieokreślona; mogą mieć one aspołeczny bądź nawet antyspołeczny charakter. Stąd też efekty kapitału integracyjnego (wewnątrzgrupowego) mogą być destrukcyjne w skali makro. Jako przykład mogą służyć nie tylko grupy przestępcze, ale także ugrupowania korporacyjne. Przejawem osłabienia kapitału społecznego na poziomie makro jest – przy wzroście zasobów wewnątrzgrupowych – silna więź korporacyjna w rodzimych organizacjach zawodowych: lekarskich, sędziowskich, adwokackich, ale także np. rolniczych [Paxton 1999: 97].

Przejawami kapitału wewnątrzgrupowego stają się zatem zamknięte sieci powiązań, ekskluzja oraz partykularne zaufanie skierowane wyłącznie do członków danej grupy [Svendsen, Svendsen 2009].

Typ drugi, oparty na uogólnionym zaufaniu do innych, ma charakter inkluzywny i umożliwia współdziałanie międzygrupowe [Putnam 2008].

Określany jest mianem kapitału pomostowego (*bridging*). Jak podkreśla Putnam [tamże], odnosi się nie do najbliższego kręgu społecznego, ale do dalszego grona osób, z którymi wchodzimy w interakcję. Tutaj Putnam odwołuje się do koncepcji słabych więzi Granovettera [1973]. Są to zatem związki o mniejszym stopniu ładunku emocjonalnego, nacechowane znacznym stopniem instrumentalności, „podtrzymywane i rozwijane do generowania bardziej zróżnicowanych pakietów zasobów w celu realizacji interesów i osiągania aspiracji” [Woolcock 2003: 1259]. Pozwalają one na szersze korzystanie z zasobów innych grup, przyczyniając się do przekraczania możliwości płynących z uczestnictwa w jednej grupie społecznej. Tego typu kapitał można zatem analizować w zbiorowościach złożonych, składających się z grup pierwotnych i wtórnych jako podstawowych elementów składowych. Kapitał pomostowy jest więc instrumentem międzygrupowej komunikacji i równocześnie ponadgrupowej socjalizacji. Wzmacnia poczucie tolerancji i otwartości w relacjach z innymi. Przykładem struktury, w ramach której pojawia się kapitał pomostowy, jest społeczność lokalna. Na poziomie mezo zmienia się rodzaj sieci tworzącej kapitał społeczny. Główną rolę zaczynają odgrywać relacje między władzą lokalną a mieszkańcami oraz pomiędzy poszczególnymi grupami interesów. Wymaga to zaufania, którego promień przekracza ramy grupy macierzystej, natomiast zaufanie wewnątrzgrupowe traci na znaczeniu. Uszczegóławiając propozycję Putnama, Svendsen i Svendsen [2009] do formy kapitału pomostowego zaliczają otwarte międzyklasowe sieci powiązań, inkluzyę społeczną, zgeneralizowane zaufanie oraz członkostwo w dobrowolnych stowarzyszeniach.

Typologia Putnama, w której podstawowym kryterium jest promień zaufania i wyróżnienie kapitału wewnątrzgrupowego i pomostowego, nie obejmuje tych typów kapitału społecznego, które można wyróżnić na podstawie innych kryteriów. Rozszerzająca propozycja została przedstawiona przez Woolcocka i Szretera [2001, za: Woolcock 2003], którzy wyróżnili oprócz kapitału wewnątrzgrupowego i pomostowego tzw. kapitał łączący (*linking*). Odnosi się on do jeszcze szerszych i dalszych relacji społecznych, jakie mogą wystąpić poza poziomem społeczności lokalnej. Jednakże koncepcja kapitału łączącego nie sprowadza się wyłącznie do rozszerzenia promienia zaufania, który został wykorzystany przez Putnama do jego klasyfikacji. Pojęcie *linking capital* Woolcock odnosi do nie zrównoważonych relacji, które łączą jednostki lub grupy społeczne w systemy nierównych zasobów władzy. Innymi słowy, jest to kapitał, jakim dysponuje jednostka z racji jej bezpośrednich powiązań z osobami zajmującymi ważne pozycje w strukturach władzy zarówno na poziomie mezo, jak i makro. Jak podkreśla Woolcock [2003], potrzeba wyróżnienia

tego typu kapitału wynikała z dwóch przesłanek. Pierwszą była potrzeba zwrócenia uwagi, iż kapitał pomostowy w terminologii Putnama bardziej odnosi się do powiązań horyzontalnych i pomija znaczenie różnych pozycji władzy w układzie wertykalnym, a po drugie koncepcja relacji pomostowych zbyt mało uwypukla rolę państwowych pozycji władzy w kreowaniu określonych zasobów kapitału [Woolcock 2003].

Jeszcze inna jest propozycja Anirudh Krishny i Normana Uphoffa [2002], którzy wyróżniają dwie formy kapitału społecznego: strukturalną i kognitywną. Zdaniem cytowanych autorów obydwie formy przyczyniają się do oddziaływania na relacje społeczne i interakcje pomiędzy ludźmi, oddziałują i są też poddane oddziaływaniu przez oczekiwania określonych podmiotów. Strukturalny kapitał społeczny zabezpiecza wzajemnie korzystne działanie zbiorowe poprzez ustanowienie społecznych ról i sieci powiązań uzupełnionych przez zasady, procedury i precedensy. Kognitywny kapitał społeczny, który obejmuje podzielane normy, wartości, postawy i przekonania, predestynuje ludzi do podejmowania wzajemnie korzystnego działania. Kapitał strukturalny jest relatywnie obiektywny i zewnętrzny wobec jednostki. Może być wykreowany poprzez grupową deliberację. Kapitał kognitywny jest natomiast istotnie subiektywny i odnosi się do tego, co ludzie czują i jak myślą. Jest zatem kapitałem wewnętrznym, ulokowanym w ludzkich umysłach [tamże: 87–88].

Jak wynika z powyższych uwag, kapitał społeczny istnieje na różnych poziomach i w różnych wymiarach. Jego zasoby w poszczególnych grupach w różnym stopniu przynoszą korzyści ogółowi, choć niewątpliwie są korzystne dla „swoich”.

Sieć kontaktów i relacji wraz z zawartymi w niej zasobami stanowi warunek wystarczający dla kreacji dobra jednostkowego. Korzyści z kapitału czerpie w tej sytuacji jednostka zajmująca w tej sieci możliwie korzystną pozycję. Jednak zdaniem Lina suma jednostkowych działań wynikających z egoistycznych pobudek może przyczyniać się do powstawania zrzeszeń i organizacji oraz umacniania społeczeństwa obywatelskiego [Son, Lin 2008]. Jeśli nawet przyjmujemy to wywodzące się z liberalnej tradycji założenie, to ten typ możemy określić jako indywidualny kapitał społeczny. Zdaniem Paxton [1999] na poziomie jednostkowym mamy do czynienia raczej z wiarygodnością, jako indywidualną postawą, natomiast dopiero w odniesieniu do szerszych zbiorowości możemy mówić o kapitale społecznym, jako właściwości kolektywnej.

Na poziomie grupy, oprócz sieci kontaktów wewnętrznych i zewnętrznych, warunkiem powodzenia wspólnych przedsięwzięć jest zaufanie, przynajmniej do pozostałych jej członków. Ponadto w tym przypadku ważnym warunkiem jest wspólny cel stanowiący wartość dzielaną

w obrębie grupy. Ten typ opisywał Coleman [1988], dla którego kapitał społeczny zawiera się w strukturze relacji wewnątrz- i zewnątrzgrupowych; jest sposobem, w jaki struktura społeczna grupy może stanowić potencjał wspomagający działania jej członków. Jego zdaniem rodzi się on w strukturze relacji pomiędzy aktorami, jest zatem wyłącznie właściwością grupy, nie istnieje na poziomie indywidualnym. Jednostki mogą natomiast osiągać korzyści dzięki tej grupowej właściwości. Również wspomniany wcześniej kapitał wewnątrzgrupowy (*bonding*) Putnama [2008] można zaliczyć do tej kategorii. Na poziomie mezo (*community level*) kapitał społeczny przysparza korzyści w relacjach międzygrupowych [Paxton 1999: 94]. W sumie jednak kapitał postrzega się w tym przypadku jako kombinację zaufania i różnego rodzaju związków, w jakie wchodzi ludzie w trakcie realizacji swoich zadań. Zaufanie „ponadgrupowe” ułatwia komunikację między różnymi grupami interesu oraz ich współpracę. Według Paxton [1999] istotnymi elementami kapitału „lokalnego” (*community level*) są ponadto: zaufanie „pionowe” dotyczące instytucji oraz więź z miejscowością zamieszkania, a zwłaszcza lokalny patriotyzm. Traktowanie dobra wspólnego jako cennej wartości nawiązuje do republikańskiej tradycji społeczeństwa obywatelskiego, która akcentowała nieegoistyczne pobudki podejmowanych działań, mających na celu dobro wspólnoty, a w tym przypadku – lokalnej społeczności.

109

Oprócz wymienionych poziomów określonych w skali mikro i mezo należy wymienić także poziom ogólnospołeczny. W makroskali społeczeństwa dysponują różnymi zasobami kapitału społecznego. Różnice te wyznaczone są nie tylko przez obecny potencjał, ale również historyczne doświadczenia. Zdaniem Fukuyamy:

każdy kraj o niskim poziomie kapitału społecznego ma za sobą okres silnej centralizacji politycznej i celowych działań monarchy lub państwa w kierunku całkowitego wyeliminowania konkurentów do władzy. W takich krajach kapitał społeczny, który istniał przed nadejściem władzy absolutnej, został zniszczony, struktury społeczne (np. francuskie cechy) zostały zaś zaprzęgnięte do służby na rzecz państwa. Z kolei kraje o wysokim poziomie zaufania społecznego, takie jak Japonia, Niemcy czy USA, nigdy nie działały w warunkach przedłużających się tendencji centralistycznych. Gdy władza polityczna jest rozproszona, grupy społeczne mają szansę rozwijać się spontanicznie i bez ograniczeń [1997: 380].

Kapitał społeczny w krajach monocentrycznych staje się zatem dobrem reglamentowanym, a celem władzy jest poddanie jego zasobów maksymalnej kontroli; jedną z form takiej kontroli jest monopolizacja obiegu informacji, która zdaniem Colemana jest jedną z postaci kapitału społecznego [Coleman 1988]. Według Przemysława Rotengrubera

we wspólnocie zdominowanej przez związki zawodowe bądź partię o charakterze masowym, na przykład, wszechobecną w niedawnym Bloku Wschodnim

partię komunistyczną, władza symboliczna konstytuuje się przede wszystkim przez wytworzenie kapitału politycznego (społecznego) elit władzy, przy równoczesnej kontroli dostępu do środków umożliwiających jego wytworzenie przez grupy zdominowane [2003: 46].

Na poziomie makro, zdaniem takich autorów jak Stephen Knack i Anirudh Krishna, podstawowym czynnikiem budowy kapitału społecznego stają się podzielane wartości i normy określane jako „cnoty obywatelskie”, przy czym dobro wspólne ulega przededefiniowaniu. W tej postaci jest nim dobro ogólnospołeczne kraju (lub narodu). Zmianie ulega sieć relacji, która w tym wypadku oznacza w głównej mierze system instytucji tworzących określony kontekst strukturalny. W myśl teorii Sztompki [2007, 2016] ów kontekst strukturalny stanowi podstawowy warunek budowy kultury zaufania, a zarazem zwiększa „kapitał podmiotowości” społeczeństwa, czyli kapitał społeczny w skali makro. Istotną cechą tego typu, określanego niekiedy jako „obywatelski”, jest charakter podzielanych wartości i norm. Oprócz norm obywatelskiej kooperacji są to takie normy jak współczucie, altruizm i tolerancja, a także: „solidarność, współpraca, hojność, szczodrość, wspólnomyślność oraz: uczciwość, egalitaryzm, sprawiedliwość, bezstronność, uczestniczenie, demokratyczne kierowanie” [Krishna, Uphoff 2001: 87].

Funkcje kapitału społecznego jako konsekwencja współdziałania

Istotne pole kontrowersji teoretycznych dotyczy funkcji kapitału społecznego. Można tu wyróżnić trzy najważniejsze stanowiska. W myśl pierwszego jest on wyłącznie narzędziem pomnażania zasobów. Zatem jego podstawową funkcją jest funkcja generatywna. Dla ekonomistów *externalities*, które się do tego przyczyniają, stanowią istotę kapitału społecznego, gdyż kumuluje on zasoby istniejące w społecznych relacjach i w ten sposób przyczynia się do współdziałania. W myśl tej koncepcji rozpatrywany wyżej dylemat dotyczący jednostkowego bądź grupowego charakteru kapitału społecznego jest nieistotny, ponieważ korzyści odnosi zarówno grupa, jak i jednostka. Według Ronalda S. Burta kapitał społeczny jest kreowany przez sieci silnie powiązanych elementów. W myśl argumentu „strukturalnej dziury” jest generowany przez sieć, w ramach której ludzie mogą pośredniczyć w powiązaniach pomiędzy skądinąd niepowiązanymi segmentami. Społeczeństwo jest tu postrzegane jako rynek, na którym ludzie zgodnie ze swymi celami i interesami dokonują wymiany różnorodnych dóbr oraz idei. Niektóre jednostki bądź niektóre

grupy czynią to lepiej w sensie uzyskiwania wyższych zysków w stosunku do poniesionego wysiłku [Burt 2008].

Podobnie dla Lina [2001] kapitał społeczny to atut (lub majątek) sieci społecznych. Struktura społeczna jest rodzajem kapitału, który wytwarza dla określonych jednostek lub grup konkurencyjną przewagę w osiąganiu ich celów, zatem decydują zasoby lub atuty posiadane przez jednostki ze względu na usytuowanie ich w strukturze relacji społecznych. Choć w ramach tego typu koncepcji akcentuje się niekiedy ograniczenia stwarzane w ramach struktury i sieci przez ustanowione role określone regułami, procedurami i precedensami, to jednak skuteczność w osiąganiu korzyści stanowi tu główny atrybut kapitału społecznego. Podobnie jak każda inna forma kapitału jest on aksjologicznie neutralny. Oznacza to, że może być użyty do osiągnięcia dowolnych z moralnego punktu widzenia celów przynoszących korzyść jednostce lub grupie. David Halpern [2005: 71] wskazuje na dwie główne konsekwencje stosowania kapitału społecznego rozumianego jako układ norm sieci kontaktów i efektywnych sankcji w sferze ekonomicznej. Po pierwsze, kapitał społeczny w myśl tych założeń przyczynia się do redukcji kosztów transakcyjnych, a po drugie generuje czynniki prowadzące do ekonomicznego wzrostu. Redukcja kosztów transakcyjnych dokonuje się poprzez lepszą cyrkulację odpowiednich informacji, wzajemne wspieranie się i współpracę opartą na honorowych kontraktach oraz większą zdolność do inwestowania w sferę publiczną. Natomiast czynniki wzrostu ekonomicznego generowane przez kapitał społeczny to: wyższy poziom innowacyjności, efektywniejsza alokacja zasobów, efektywniejsze współzawodnictwo, większy zakres przedsiębiorczości uwzględniający działania o wyższym stopniu ryzyka. Ponadto Halpern [tamże: 108] zwraca uwagę na znaczenie kapitału społecznego dla poprawy poziomu zdrowia publicznego poprzez bardziej efektywne oddziaływanie na system dystrybucji wydatków publicznych w ramach społeczeństwa.

Przedstawiciele drugiego nurtu definiują funkcje kapitału społecznego odmiennie. Starają się określić właściwości, jakimi powinien odznaczać się ten typ potencjału, aby przynosić pozytywne skutki w wymiarze ogólnospołecznym. Eksponują zatem funkcję asocjatywną. Zasadniczą funkcję kapitału społecznego dostrzegają w tworzeniu i rozwijaniu społeczeństwa obywatelskiego. Ich definicje eksponują instytucje i jakość oraz ilość „zrzeszeniowego” życia (*associational life*); kapitał społeczny jest rodzajem spoiwa, które utrzymuje społeczeństwo jako całość i bez którego ekonomiczny wzrost bądź dobrobyt ludzki może nie zaistnieć [The World Bank 1999]. Zwiększa zarazem możliwość samoprzekształcania się społeczeństwa, podobnie jak „kapitał podmiotowości” Sztompki [2007]. Kapitał społeczny

odnosi się tu do właściwości społecznej organizacji takich jak zaufanie, normy i relacje, które mogą doskonalić skuteczność działań społeczeństwa przez umożliwianie i ułatwianie koordynacji działań [Putnam 2008: 20]. Ów obywatelski kapitał społeczny obejmuje wspólne wartości, normy, nieformalne sieci i uczestnictwo w stowarzyszeniach, które wpływają na zdolność jednostek do zbiorowego działania na rzecz osiągania wspólnych celów [Knack 2002: 15]. Jest także definiowany w terminach norm obywatelskiej kooperacji bądź wartości kulturowych, takich jak poziom współczucia, altruizmu i tolerancji. Jednakże badania empiryczne zrealizowane w wielu krajach nie potwierdzają silnego związku pomiędzy poziomem życia stowarzyszeniowego a prezentowanym przez respondentów poziomem zaufania czy też norm wzajemności. Przykładowo Nonna Mayer [2003: 60] stwierdza, iż we Francji członkowie stowarzyszeń „nie są ani bardziej ufni, ani też bardziej obywatelscy” niż przedstawiciele innych kategorii społecznych. W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź Daga Wollebeka i Pera Sellego [2003] dotycząca sytuacji w Norwegii. Autorzy ci utrzymują, że uczestnictwo w dobrowolnych i niepolitycznych stowarzyszeniach pozytywnie wpływa na kształtowanie takich komponentów kapitału społecznego jak zaufanie czy zaangażowanie obywatelskie tylko pod warunkiem członkostwa w stowarzyszeniach manifestujących związki ze sferą polityczną [tamże: 83].

W ramach trzeciego nurtu wskazuje się na rolę kapitału społecznego w kreowaniu nie tylko społeczeństwa obywatelskiego i generowaniu korzyści, ale również wpływ tego zjawiska na kreowanie porządków społecznych.

Odwołując się do zakresu wzajemności stosunków społecznych oraz do typów dystrybucji społecznych zobowiązań i współdziałania, Mark F. Warren [2008] proponuje wyróżnienie interesującej typologii relacji społecznych. Jeśli zatem obligacje są bardziej egalitarne, a zakres wzajemności partykularny, to zdaniem Autora w społeczeństwie dominują relacje wymiany instrumentalnej zorientowanej na osiąganie wyłącznie indywidualnych korzyści. Jeśli natomiast zakres wzajemności jest partykularny i równocześnie dystrybucja obligacji jest mniej egalitarna, to prowadzi to zazwyczaj do klientelistycznej korupcji w relacjach społecznych. Jeśli natomiast zakres wzajemności jest uogólniony (zgeneralizowany) i równocześnie dystrybucja obligacji jest mniej egalitarna, to mamy do czynienia z relacjami typowymi dla paternalistycznych wspólnot. Ze wzorami inkluzywnej współpracy mamy natomiast do czynienia w sytuacji zgeneralizowanego zakresu wzajemności oraz bardziej egalitarnej dystrybucji obligacji (zobowiązań).

Znacznie szerszą perspektywę funkcji kapitału społecznego w skali makro przedstawia natomiast Woolcock [1998] na podstawie wykorzystania

dychotomicznego podziału dwóch zmiennych, poziomu integracji wewnętrzgrupowej i zewnątrzgrupowej. Dychotomiczne ujęcie kapitałów *bonding* i *bridging* rozpatrywane jest w kategoriach zasobów wysokich i niskich i prowadzi jego zdaniem do uformowania się następujących porządków społecznych. W przypadku kiedy społeczeństwo dysponuje niskimi zasobami i współdziałaniem *bonding* i *bridging*, mamy do czynienia z anomią społeczną, ponieważ współpraca i więzi społeczne nie są zapewnione ani na poziomie relacji wewnętrzgrupowych, ani międzygrupowych. W sytuacji wysokiego poziomu współdziałania *bonding*, czyli relacji wewnętrzgrupowych i niskich międzygrupowych (*bridging*), mamy do czynienia z amoralnym familizmem. W tej sytuacji realizowane są głównie partykularne interesy poszczególnych grup społecznych przy równoczesnej dyskredytacji dobra wspólnego całego społeczeństwa. W sytuacji wysokiego poziomu kapitału *bridging* i niskiego *bonding* kształtuje się system sterowany wyłącznie przez układy makrostrukturalne, co prowadzi do alienacji stosunków mikro i mezo, a w efekcie do form zbliżonych do totalitaryzmów. W tym przypadku wiodącym elementem struktury społecznej staje się bowiem zwykle monopolistyczna organizacja polityczna sprawująca kontrolę nad istotnym zakresem nie tylko życia publicznego, ale również prywatnego członków danego społeczeństwa. Najlepsza zatem konstelacja cech kapitału dla rozwoju społecznego występuje przy równocześnie wysokim poziomie relacji międzygrupowych i wewnętrzgrupowych.

Należące do pierwszego nurtu koncepcje „strukturalne” traktujące kapitał społeczny wyłącznie jako narzędzie pomnażania zasobów uznawały sieć powiązań i komunikacji za jego podstawowy element. Decydującą rolę w jego zdefiniowaniu odgrywa sieć obiektywnych powiązań. Drugi nurt eksponuje „świadomościowy” aspekt kapitału społecznego, który obejmuje podzielane normy, wartości, postawy, przekonania i wierzenia, wytwarza u ludzi skłonności w kierunku podejmowania wzajemnie korzystnych działań zbiorowych. Budowie tego typu potencjału, zgodnie z teorią kultury zaufania [Sztompka 2007], sprzyja określony kontekst strukturalny, określany niekiedy jako „rządowy” kapitał społeczny. Są to instytucje rządowe, które wpływają na zdolność ludzi do kooperacji w imię wspólnych korzyści, określając wykonalność kontraktów, reguły prawa oraz zasięg uprawnień i praw obywatelskich dopuszczanych przez państwo [Knack 2002].

Cienie blasku koncepcji kapitału społecznego w kontekście współdziałania

Pomimo znacznej popularności koncepcja kapitału społecznego nie jest pozbawiona wielu kontrowersji i uwag krytycznych. Wśród przedstawicieli różnych dyscyplin pięć kwestii wzbudza, jak sądzimy, najwięcej uwag i sporów. Pierwszą często dyskutowaną kwestią jest różnica stanowisk w sprawie normatywnej neutralności. Według przedstawicieli opcji strukturalnej kapitał społeczny tak jak pieniądze może być użyty w taki czy inny sposób. Jego użycie, czyli funkcja, jest zatem oddzielone od zjawiska jako takiego. W ujęciu normatywnym ściśle związanym z ideą społeczeństwa obywatelskiego zwraca się uwagę, że nie każda dobrze zorganizowana grupa czy spójna społeczność lokalna jest dobrym elementem składowym społeczeństwa obywatelskiego czy demokratycznego. Dlatego też podkreśla się, że z praktycznego punktu widzenia rozwój kapitału społecznego w pewnych grupach jest pożądanym, a w innych nie. Ciemna strona kapitału społecznego odnosi się do faktu, iż spójność grupowa, wzajemne zaufanie w pewnych wąskich kręgach społecznych i wysoki stopień lojalności mogą oddziaływać niekorzystnie na stan organizacji całego systemu społecznego. Przykładem są tutaj struktury mafijne we Włoszech, kartele narkotykowe w Kolumbii czy wreszcie nasze rodzime grupy przestępcze. Charakteryzują się one bowiem wysokim poziomem spójności wewnętrznej i znacznym zakresem dystansowania się od reszty społeczeństwa. Co więcej, fakt istnienia takich zjawisk wywołuje często krytykę koncepcji kapitału jako narzędzia ideologicznie niepoprawnego. Jednakże takie stanowisko wydaje się daleko idącym uproszczeniem. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć, że kapitał finansowy czy kapitał rzeczowy jest również wykorzystywany do różnych celów, dodajmy, nie zawsze zgodnych z taką czy inną wizją społeczeństwa. Nikt jednak nie kwestionuje użyteczności tych pojęć do opisywania i wyjaśniania zjawisk społeczno-ekonomicznych. Podobną postawę należałoby zatem przyjąć wobec koncepcji kapitału społecznego.

Druga kwestia dyskusyjna wiąże się z rolą kapitału społecznego w rozwoju społeczno-ekonomicznym. W wielu badaniach empirycznych została stwierdzona generalnie pozytywna korelacja zwłaszcza pomiędzy poziomem zaufania a wskaźnikami makroekonomicznymi, jak np. poziom GDP [Knack, Keefer 1997; Ambroziak i in. 2016]. Należy dodać, iż siła owych zależności nie jest zbyt duża. Można zatem przyjąć, że kapitał społeczny albo – precyzyjniej – niektóre jego komponenty sprzyjają wyższemu poziomowi rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jednakże nie można traktować

zmiennych kapitału społecznego jako głównego czynnika wzrostu i rozwoju. Kapitał społeczny nie może zastąpić i nie zastępuje nowoczesnych technologii ułatwiających zaspokajanie potrzeb społecznych i poprawiających jakość życia, niezależnie od tego, czy funkcjonują one w społeczeństwie mniej lub bardziej zintegrowanym. Innymi słowy, wytwarzanie nowoczesnych technologii oraz ich redystrybucja w pewnym zakresie może pozostawać w słabym związku z powszechną aprobatą określonego systemu norm społecznych, wzajemnego zaufania czy też sieci powiązań międzygrupowych.

Kolejne dwie kontrowersje odnoszą się do relacji pomiędzy pojęciem kapitału społecznego a pojęciem kapitału jako takiego [Ostrom, Ahn 2010]. W pierwszej zwraca się uwagę, iż w klasycznej koncepcji kapitału przyjęte jest założenie o świadomym podejmowaniu działania podmiotów na rzecz inwestowania w zasoby kapitału w celu ich powiększenia. Mówiąc inaczej, podmiot inwestujący podejmuje działania samoświadome, oczekując określonych korzyści. Natomiast „użycie norm wzajemności i współdziałania [co ma miejsce w przypadku kapitału społecznego – przypis P.S.] z innymi podmiotami może zachodzić bez wysokiej świadomości ich przestrzegania i wdrażania, przez respektujących normy” [tamże: XXXI]. Tak więc inwestowanie w stosunki przyjaźni – podkreślają dalej cytowani Autorzy – wyrażają się bardziej w świadomości konsumpcyjnej aniżeli inwestycyjnej sensu stricto. Spędzanie wspólnego czasu ze znajomymi jest zatem działaniem świadomym, ale nie zawsze obejmuje samoświadomość inwestycyjną zakładającą produkcję przyszłych korzyści. Kontrowersja druga związana jest z problemem alienacji jednostki jako podmiotu utrzymującego kontrolę nad zasobami, jak to jest w klasycznej teorii kapitału. Otóż w przypadku kapitału społecznego owe prawa jednostki do kontrolowania zasobów są ograniczone, ponieważ zasoby wytwarzane są na poziomie ponadjednostkowym, a prawo do ich eksploatowania zależy od porządku strukturalnego istniejącego w danej całości społecznej. Zatem jak podkreślają Ostrom i Ahn [tamże: XXXIII], „kiedy ktoś pyta, czy jednostka może sprzedać swój kapitał społeczny, należy oddzielić poszczególne aspekty kapitału społecznego od aspektu relacji”. Częściowa alienacja jednostki związana, w pewnych sytuacjach społecznych, z brakiem prawa do kontroli zasobów, które są przez nią w pewnym zakresie wytwarzane, może prowadzić do wycofywania się z aktywnych form partycypacji społecznej i prowadzić do zjawisk apatii społecznej.

Następna kontrowersja dotyczy dobrze znanego dylematu „pasażera na gapę”. Jeśli kapitał społeczny traktowany jest jako wspólne dobro danej całości społecznej, a jego dystrybucja zakłada prawo członków grupy do takiego lub innego zakresu dysponowania nim, to staje się oczywiste, iż członkowie grupy o niskich postawach społecznych nie zawsze będą skłonni

do współdziałania w celu produkcji owego dobra. Mogą zatem zmierzać do osiągania pewnych, chociażby minimalnych korzyści, przy równoczesnym nieponoszeniu kosztów związanych z procesem wytwarzania kapitału i współpracy. Jak w takiej sytuacji można ograniczać znaczenie zjawiska „pasażera na gapę”? Pierwszym ze sposobów jest rozwijanie postaw identyfikacji z daną całością społeczną. Mogą się one przyczyniać do podtrzymywania współpracy poprzez formę dystrybutywną lub kolektywną. Pierwsza z nich oznacza współdziałanie ze względu na respektowanie zasad obowiązujących w danej zbiorowości, natomiast druga oznacza podejmowanie współpracy ze względu na przymioty osobowe członków zbiorowości [Ossowski 1967]. Innym sposobem unikania problemu „pasażera na gapę” jest sankcjonowanie zachowań odmawiających współpracy poprzez karanie tych, którzy próbują działać na własną rękę poza ustalonymi porządkiem instytucjonalnym, albo też wprowadzanie specjalnych dodatkowych nagród dla tych, którzy uczestniczą w procesie wytwarzania wspólnego dobra [Hechter 1987]. Kolejnym sposobem podjęcia i podtrzymania współdziałania jest wyrobienie przekonania wśród uczestników, iż gratyfikacje nie są jednorazowe, ale stanowią pewien wzór współpracy przewidziany na dłuższą perspektywę czasową, w której możliwe jest wielokrotne osiągnięcie nagrody. Zatem organizacja akcji jednorazowych skłania do mniej liczego uczestnictwa aniżeli w akcjach powtarzalnych [Axelrod 2006].

Istotna jest również krytyka, w ramach której zwraca się uwagę na dużą niespójność stanowisk badaczy zwłaszcza w kwestii sposobu mierzenia i wyjaśniania zjawisk kapitału społecznego. Wysoce różnorodna jest przede wszystkim zawartość komponentów kapitału w różnych jego teoretycznych ujęciach. W tej kwestii znajdujemy stanowiska, które z jednej strony ograniczają kapitał społeczny wyłącznie do atrybutów sieci społecznych albo do sfery normatywnej. Z drugiej zaś znajdujemy ujęcia bardzo szerokie, które w sensie zakresu pojęciowego w zasadzie utożsamiają zjawisko kapitału społecznego ze zjawiskiem więzi społecznych czy spójności grupowej. W niewielu propozycjach teoretycznych podejmuje się również próbę wyjaśnienia różnic pomiędzy zjawiskiem integracji a kapitałem społecznym. Z pewnością uniemożliwia to adekwatne porównywanie uzyskanych rezultatów badawczych. Tak jest w przypadku debaty nad załamywaniem się kapitału społecznego w różnych krajach. Jedni autorzy, mówiąc o kryzysie, wskazują na pogarszający się spadek zaufania, inni natomiast wskazują, że takiego spadku nie ma, ponieważ społeczeństwo co prawda niezbyt ufa politykom, ale za to często czyni politykę przedmiotem debaty publicznej lub międzygrupowej. Zatem różni autorzy wybierają z niego te elementy, które wydają im się najbardziej trafne, lub też te, które znajdują

się w zasięgu ich możliwości badawczych. Jeśli struktura grupy, kapitał fizyczny i rzeczowy oraz elementy więzi można traktować jako zasoby, to powstaje pytanie, co zasobem nie jest i może być adekwatnie traktowane jako zmienna niezależna. Prowadzi to często do wyjaśnień tautologicznych. Należy dążyć zatem do precyzji pojęć, jak i stosowania adekwatnych narzędzi analizy na poziomie empirycznym. W warstwie empirycznej zbyt często kapitał społeczny ogranicza się wyłącznie do wskaźników zaufania. W przypadku publikowanego w Internecie Indeksu Kapitału Społecznego uwzględnione są przykładowo zmienne, które mają niewiele wspólnego z koncepcjami teoretycznymi. Istnieje zatem potrzeba większego uspołecznienia warstwy teoretyczno-koncepcyjnej z warstwą empiryczną badań nad kapitałem społecznym.

Literatura

- Ambroziak E., Starosta P., Sztaudynger J.J. [2016], *Zaufanie, skłonność do pomocy i uczciwość a wzrost gospodarczy w Europie*, „Ekonomista”, nr 5, s. 647–673.
- Axelrod R. [2006], *The Evolution of Cooperation*, Revised Edition, New York: Basic Books.
- Bourdieu P. [1977], *Cultural Reproduction and Social Reproduction*, [w:] J. Karabel, A.H. Hasley (eds.), *Power and Ideology in Education*, New York: Oxford University Press, s. 487–511.
- Bourdieu P. [1986], *The Forms of Capital*, [w:] A.H. Halsey, H. Lauder, P. Brown, A.S. Wells (eds.), *Education: Culture, Economy, Society*, Oxford: Oxford University Press, s. 241–258.
- Burt R.S. [2008], *Structural Holes versus Network Closure as Social Capital*, [w:] N. Lin, K. Cook, R.S. Burt (eds.), *Social Capital Theory and Research*, New Brunswick: Aldine Transaction, A Division of Transaction Publishers.
- Cohen D., Prusak L. [2001], *In Good Company. How Social Capital Makes Organizations Work*, Boston, Ma.: Harvard Business School Press.
- Coleman J.S. [1988], *Social Capital in the Creation of Human Capital*, „American Journal of Sociology”, Vol. 94.
- Coleman J.S. [1994], *Foundations of Social Theory*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Esser H. [2008], *The Two Meanings of Social Capital*, [w:] D. Castiglione, J. van Deth, G. Wolleb (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford: Oxford University Press, s. 22–50.
- Etzioni A. [2004], *The Common Good*, Cambridge: Polity.
- Field J. [2003], *Social Capital*, London: Routledge.
- Fukuyama F. [1997], *Zaufanie. Kapitał społeczny jako droga do dobrobytu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Granovetter M.S. [1973], *The Strength of Weak Ties*, „American Journal of Sociology”, Vol. 78, s. 1360–1380.
- Halpern D. [2005], *Social Capital*, Cambridge: Polity.
- Hanifan L.J. [2010], *Social Capital – Its Development and Use*, [w:] E. Ostrom, T.K. Ahn (eds.), *Foundations of Social Capital*, Chaltenham: An Elgar Research Collection.
- Hechter M. [1987], *Principles of Group Solidarity*, Berkeley: University of California Press.
- Horne C. [2001], *Sociological Perspectives on the Emergence of Social Norms*, [w:] M. Hechter, K.D. Opp (eds.), *Social Norms*, New York: Russell Sage Foundation, s. 3–34.
- Jacobs J. [2015], *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Warszawa: Centrum Architektury.
- Knack S. [2002], *Social Capital, Growth, and Poverty: a Survey of Cross Country Evidence*, [w:] C. Grootaert, T. van Bastelaer (eds.), *The Role of Social Capital in Development. An Empirical Assessment*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 42–84.
- Knack S., Keefer P. [1997], *Does Social Capital Have an Economic Payoff? A Cross-country Investigation*, „Quarterly Journal of Economics”, Vol. 112, s. 1251–1288.
- Krishna A., Uphoff N. [2002], *Mapping and Measuring Social Capital through Assessment of Collective Action to Conserve and Develop Wartersheds in Rajasthan, India*, [w:] C. Grootaert, T. van Bastelaer, *The Role of Social Capital in Development. An Empirical Assessment*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 85–124.
- Lin N. [2001], *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Loury G. [1977], *A Dynamic Theory of Racial Income Differences*, [w:] P.A. Wallace, A. Le Mund, *Women, Minorities, and Employment Discrimination*, Lexington, MA: Lexingtons Books, s. 153–186.
- Mayer N. [2003], *Democracy in France. Do Associations Matter?*, [w:] M. Hooghe, D. Stolle (eds.), *Generating Social Capital. Civil Society and Institutions in Comparative Perspective*, New York: Palgrave Macmillan, s. 43–66.
- Offe K., Fuchs S. [2002], *A Decline of Social Capital*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford: Oxford University Press, s. 189–244.
- Olson M. [1965], *The Logic of Collective Action: Public Goods and the Theory of Groups*, Cambridge: Harvard University Press.
- Ossowski S. [1967], *Dzieła*, t. 4: *O nauce*, Warszawa: PWN.
- Ostrom E., Ahn T.K. (eds.), *Foundations of Social Capital*, Chaltenham: An Elgar Research Collection.
- Paxton P. [1999], *Is Social Capital Declining in the United States? A Multiple Indicator Assessment*, „American Journal of Sociology”, Vol. 105, s. 88–127.
- Pichler F., Wallace C.D. [2009], *Social Capital and Social Class in Europe. The Role of Social Networks in Social Stratification*, „European Sociological Review”, Vol. 25, Iss. 3, s. 319–332.

- Portes A. [1998], *Social Capital its Origins and Application in Contemporary Sociology*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 24, s. 1–24.
- Portes A., Sensenbrenner J. [1993], *Embeddedness and Immigration: Notes on the Social Determinants of Economic Action*, „American Journal of Sociology”, Vol. 98, s. 1320–1350.
- Putnam R.D. [2008], *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Putnam R.D., Goss K.A. [2002], *Introduction*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford: Oxford University Press, s. 3–19.
- Putnam R.D., Leonardi R., Nanetti R. [1995], *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Kraków: Znak.
- Rotengruber P. [2003], *Integracja społecznie słabszych a interes władzy*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, t. 6, s. 44–50.
- Son J., Lin N. [2008], *Social Capital and Civic Action: A Network-based Approach*, „Social Science Research”, Vol. 37, Iss. 1, s. 330–349.
- Stolle D. [2003], *The Sources of Social Capital*, [w:] M. Hooghe, D. Stolle (eds.), *Generating Social Capital. Civil Society and Institutions in Comparative Perspective*, New York: Palgrave Macmillan, s. 19–42.
- Svendsen G.T., Svendsen G.L.H. [2009], *The Troika of Sociology, Political Science and Economics*, [w:] G.T. Svendsen, G.L.H. Svendsen (eds.), *Handbook of Social Capital. The troika of Sociology, Political Science and Economics*, Chaltenham: Edward Elgar, s. 1–13.
- Sztaudynger J.J. [2003], *Determinanty kapitału społecznego w ekonometrycznych modelach wzrostu*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym”, t. 6.
- Sztompka P. [2007], *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo ZNAK.
- Sztompka P. [2016], *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków: Wydawnictwo ZNAK.
- Trutkowski C., Mandes S. [2005], *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Warren M.F. [2008], *The Nature and Logic of Bad Social Capital*, [w:] D. Castiglione, J. van Deth, G. Wolleb (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford: Oxford University Press.
- Wnuk-Lipiński E. [1996], *Demokratyczna rekonstrukcja*, Warszawa: PWN.
- Wollebek D., Selle P. [2003], *The Importance of Passive Membership for Social Capital Formation*, [w:] M. Hooghe, D. Stolle (eds.), *Generating Social Capital. Civil Society and Institutions in Comparative Perspective*, New York: Palgrave Macmillan.
- Woolcock M. [1998], *Social Capital and Economic Development: Toward a Theoretical Synthesis and Policy Framework*, „Theory and Society”, Vol. 27, Iss. 2, s. 151–208.
- Woolcock M. [2003], *Social Capital*, [w:] *Encyclopedia of Community*, London: Sage.
- The World Bank [1999], *What Is Social Capital?*, PovertyNet, <http://www.worldbank.org/poverty/scapital/whatsc.htm> (dostęp: 09.05.2021).

Social capital in context of cooperation

Summary

The aim of the article is to present the basic concepts of social capital in mutual cooperation context. The analytically distinguished main components of this concept are presented; social networks, trust and norms. Further in the text, attention is focused on discussing two types of functions that social capital performs; generative and associative functions. The conclusion presents the main controversies related to various concepts of social capital as well as the application of this concept in the practice of empirical research. We are mainly concerned with dilemmas related to the processes of social alienation, controversies around investment and consumption awareness, the issue of normative neutrality and the role of social capital in development processes as well. The basic source for the presented text is the literature included in articles and books on social capital.

Keywords: social capital, trust, social networks, norms, generative function, associative function, cooperation

CZĘŚĆ II

**PROBLEMY SPOŁECZNE
I ICH KONSEKWENCJE**

Łódzkie enklawy biedy – (nie)swoje sąsiedztwa

*[Enklawa biedy] to teren,
w obrębie którego może się kształtować styl życia
specyficzny dla sąsiedztwa
(uznawane wartości i normy zachowania).*

Jolanta Grotowska-Leder [2011b: 52]

Streszczenie

Enklawy biedy to sąsiedztwa, przestrzenie odniesienia i identyfikacji, gdzie toczy się codzienne życie ich mieszkańców, którzy mają do tych miejsc określony stosunek. Zmierzając do ukazania enklaw biedy z perspektywy i w opiniach ich mieszkańców jako (nie)swoich sąsiedztw, w opracowaniu odwołano się do wyników badań prowadzonych na przestrzeni lat na terenie łódzkich enklaw biedy. Celem opracowania jest m.in. omówienie wielości zmiennych stanowiących o specyfice enklaw, które kształtują i zarazem są kształtowane przez wykluczone sąsiedztwo. Zwrócono uwagę m.in. na zmienne determinujące wyłanianie się, konstituowanie i trwanie enklaw biedy, zmienne rozumienie ich granic, zmienne nastawienia wobec najbliższej okolicy, postrzeganej jako przyjaznej, wrogiej, obojętnej; omówiono także zróżnicowane postawy ich mieszkańców wobec zamieszkiwanej przestrzeni. Zebrany materiał odsłania obraz enklaw biedy jako przestrzeni niejednoznacznych, społecznie napiętnowanych, a zarazem środowiska życia konkretnych ludzi, przez których są współdzielone i współtworzone. Ta sama przestrzeń w przekonaniach i odczuciach jednych ludzi może być zatem swojska i bezpieczna, chętnie zamieszkiwana lub odwiedzana, dla innych natomiast będzie obca, wroga, a przez to zwykle unikana, niechętnie przemierzana i eksplorowana.

Słowa kluczowe: enklawy biedy, sąsiedztwa, postawy, miejska przestrzeń

Enklawy biedy jako przestrzeń życia i codziennych aktywności ludzi – a zarazem przedmiot badań – mają swoją społeczną, kulturową i geopolityczną specyfikę. Znajduje to odzwierciedlenie w wielości perspektyw ich analizy i zróżnicowanej tematyce opracowań poświęconych zgettoizowanym

* Uniwersytet Jagielloński.

sąsiedztwom [np. Sandhu 1987; Walks, Bourne 2006; Dupont i in. 2016; Bird i in. 2017]. W Polsce na szczególną uwagę zasługują łódzkie badania enklaw, które mają wieloletnią tradycję. Ich początki sięgają lat 90. XX wieku i były swego rodzaju kontynuacją badań nad strukturą społeczną prowadzonych pod kierownictwem Włodzimierza Wesołowskiego, zainicjowanych w połowie lat 60. XX wieku [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013]. Ten swoisty fenomen wieloletniej eksploracji enklaw biedy przez łódzkich socjologów – mechanizmów ich tworzenia się, transformacji i trwania – wynika zapewne, po pierwsze, z zainicjowanych wcześniej badań, po drugie, ma związek z niepowtarzalnością samego miejsca badań i istotą badanych problemów, po trzecie, nie bez znaczenia w moim przekonaniu jest wyjątkowość i społeczna wrażliwość badaczy, którzy dostrzegli wagę dokonujących się przekształceń łódzkiej klasy robotniczej po przełomie 1989 roku. Prowadzone przez łódzki zespół badania ubóstwa obejmują m.in. różne wymiary i aspekty życia w enklawach biedy, dostarczają wiedzy na temat struktury demograficznej ich mieszkańców, dynamiki dokonujących się w nich przemian, mechanizmów ich transformacji, wskazują na zagrożenia i pozwalają formułować rekomendacje dotyczące możliwych rozwiązań diagnozowanych problemów [np. Grotowska-Leder 2001; Krzyszkowski 2001; Golczyńska-Grondas 2004; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009]. Wspomniana wielość perspektyw i różnorodność analiz proponowanych przez łódzki zespół inspirowane do dalszych badań.

Tym, co wydaje się łączyć opisy enklaw biedy, jest nawarstwianie się na ich obszarze różnego rodzaju niedostatków, dewiacji i patologii [np. Jones 2010], gdzie problemy wynikające z ubóstwa, bezrobocia i przestępczości są szczególnie zaostrzone. Natomiast nie zawsze dostrzegany jest w tych środowiskach potencjał, a w tym możliwości pojawiania się ruchów społecznych i przejawów solidarności nieznanymi na bogatych obszarach miasta i przedmieściach [Small 2015]. Enklawy biedy to także, a może przede wszystkim, sąsiedztwa, przestrzenie odniesienia i identyfikacji, w których toczy się codzienne życie ich mieszkańców, którzy mają do tych miejsc określony stosunek – czasami są przez nich znane i akceptowane, innym razem obce i odrzucane. Celem niniejszego opracowania jest refleksja nad wielością zmiennych, które stanowią o specyfice enklaw, kształtują i zarazem są kształtowane przez wykluczone sąsiedztwo – wykluczane społecznie, ekonomicznie, przestrzennie. Podjęta dyskusja enklaw jako sąsiedztwa niejednorodnego i otwartego na interpretację, wobec którego zamieszkujący go ludzie mają zróżnicowane postawy, służy przezwyciężeniu funkcjonujących w obiegu społecznym generalizujących i zwykle negatywnych wyobrażeń na temat tego rodzaju sąsiedztw. Zmierzając do ukazania enklaw biedy z tej zróżnicowanej perspektywy i w opiniach ich mieszkańców jako – tytułowych – (nie)swoich

sąsiedztw, w pierwszej kolejności odwołano się do wyników badań zrealizowanych przez socjologów z Uniwersytetu Łódzkiego. Następnie omówiono wyniki badań przeprowadzonych przez zespół socjologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w latach 2014–2016 na terenie jednej z łódzkich enklaw; w wyniku tych badań ustalono m.in. zróżnicowane postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni. Odnajdujemy w tych postawach – czasami nieoczywiste dla zewnętrznego obserwatora – niejednorodne rozumienia enklawy biedy jako sąsiedztwa, postrzeganego przez ich mieszkańców jako miejsca przyjaznego, wrogiego, obojętnego. Omawiane wyniki badań ujawniają nieoczywistość tej zasiedlonej i na różne sposoby zamieszkiwanej przestrzeni, pozwoliły ustalić znaczenia tego rodzaju sąsiedztw pod gęsto utkaną materią społecznych stereotypów i uprzedzeń, z jakimi na co dzień stykają się zamieszkujący je ludzie.

Specyfika enklaw biedy jako sąsiedztwa – wypisy z łódzkich badań

Badacze enklaw biedy zwykle są zgodni, że są to przestrzenie, w których niechętnie się bywa, i takie, z których trudno wyjść, a to za sprawą co najmniej trzech okoliczności. Po pierwsze, wyróżnia je zły stan infrastruktury drogowej, transportowej i mieszkaniowej, brak inwestycji i odpowiedniej bazy ekonomicznej, czego konsekwencją są izolacja i bezrobocie mieszkańców, powiązane z ich ograniczoną mobilnością przestrzenną, zawodową i niskimi kwalifikacjami. Po drugie, zamieszkiwanie enklaw biedy jest wynikiem segregacji, która oznacza koncentrację ludzi o najmniejszych możliwościach na obszarach o najsłabszym potencjale. Po trzecie, wspomniane okoliczności wpływają dewastująco na wizerunek miejsca i reputację jego mieszkańców [Lupton, Power 2002; Davis 2006]. Jako takie enklawy biedy uznawane są za kieszenie intensywnej deprywacji, wymagające interwencji, inwestycji i wsparcia socjalnego. Równocześnie są to przestrzenie, z którymi i przez które ludzie się identyfikują [Nózka 2016, 2020]. Miejskie enklawy biedy – na których koncentruje się w tym opracowaniu – to sąsiedztwa, które mają swoją specyfikę. Generalizując, względem innych obszarów miasta wyróżnia je m.in.:

- zdekapitalizowana zabudowa i zły stan techniczny budynków;
- niedostatek w urządzeniu przestrzeni i zły stan infrastruktury;
- koncentracja na ich obszarze mieszkańców z niskim wykształceniem, bezrobotnych, ubogich, z rozbitych i wielodzietnych rodzin;
- kumulacja zachowań dewiacyjnych, wykroczeń i przestępczości;

- zakłócenia w społecznych interakcjach i koncentracja na relacjach rodzinnych;
- zmienność nadawanych im znaczeń: od sentymentu, przywiązania, przez ambiwalencję, obojętność, po otwartą niechęć.

Mieszkańcy danego sąsiedztwa pozostają z nim w relacji na różne sposoby, z których wiele wiąże się z interakcjami z innymi mieszkańcami. Na podstawie jakości i poziomu tych kontaktów wyróżnia się sąsiedztwa dobre lub złe, lubiane lub nielubiane, takie, które budzą określone nastawienia. Także powstające na bazie wzajemnych relacji sieci społeczne i wzorce zachowań – takie jak wspólna opieka nad dziećmi, zagrożenie przemocą ze strony gangów, picie alkoholu w miejscowym barze, unikanie spojrzeń innych ludzi na ulicy – kształtują i zarazem są kształtowane przez sąsiedztwo [How Can Neighbourhoods Be Understood... 2010].

Łódzkie enklawy biedy to sąsiedztwa, na których dają się zaobserwować zróżnicowane społeczne interakcje. Ich mieszkańcy robią zakupy w pobliskich sklepach, należą do tej samej poradni zdrowia, ich dzieci chodzą do tej samej szkoły podstawowej, mieszkają w budynkach administrowanych przez tę samą agencję, a teren podlega pod ten sam komisariat policji. Czasami przestrzenie te zlokalizowane są peryferyjnie, bywa, że płynnie łączą się z innymi fragmentami miasta lub odcięte są od nich parkami, liniami kolejowymi, szerokimi jezdniami [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 13–14]. W latach 90. XX w. na „łódzkiej mapie ubóstwa” zidentyfikowano 17 takich enklaw: 12 śródmiejskich i 5 peryferyjnych [Grotowska-Leder 2006: 315]. Wówczas ich powstawanie było uwarunkowane stanem, w jakim znajdowało się miasto w momencie zmiany ustroju społeczno-politycznego po 1989 roku, działaniem rządu i władz lokalnych, a także określoną aktywnością mieszkańców. Po pierwsze, dezindustrializacja, która rozpoczęła się wraz z likwidacją dominującego w mieście przemysłu lekkiego, spowodowała masowe bezrobocie i narastające długi, brak dochodów z pracy uniemożliwiał bowiem opłacenie czynszu i bieżących rachunków. Po drugie, coraz bardziej kurczył się krąg krewnych, którzy mogliby wspomóc finansowo w trudnej sytuacji, szczególnie tam, gdzie wszyscy dorośli członkowie rodziny byli zatrudnieni w upadających przedsiębiorstwach [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 26–27]. Po trzecie, przed osobami z wysokimi kwalifikacjami, lepiej wykształconymi i przedsiębiorczymi otworzyły się nowe możliwości. Osoby, których sytuacja ekonomiczna ulegała poprawie, zwykle decydowały się na zmianę miejsca zamieszkania, wyprowadzały się z kamienic do bloków mających urządzenia sanitarne, których brakowało w starych czynszówkach. Z czasem zamieszkiwali je głównie biedniejsi i mniej zaradni lokatorzy [por. Warzywoda-Kruszyńska 2003]. Równocześnie,

ze względu na niski standard budynków, władze miejskie zaczęły w nich organizować lokale socjalne, na które wzrosło zapotrzebowanie. Do kamienic zaczęli wprowadzać się ludzie uzależnieni od alkoholu, po odbyciu kary więzienia, a także osoby eksmitowane z powodu zadłużenia lub dewastacji użytkowanych wcześniej lokali. Nieremontowane przez lata budynki, niszczone także przez samych lokatorów, w coraz większym stopniu stawały się miejscem zamieszkania osób bezrobotnych, biednych, których nie było stać na wysokie opłaty za mieszkanie w innej lokalizacji. Następstwem tych procesów była postępująca homogenizacja statusu społeczno-ekonomicznego mieszkańców oraz formowanie się i trwanie względnie izolowanych przestrzennie i społecznie obszarów, określanych „enklawami biedy” czy też sąsiedztwami wykluczenia [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 27].

Pomimo że biedni mieszkańcy enklaw są gorszymi konsumentami, ze względu na skromną „zawartość” portfela, to zasiedlone przez nich obszary zróżnicowane są pod względem liczby i rodzajów punktów usługowych, zakładów wytwórczych i sklepów – śródmiejskie enklawy zwykle są nimi nasycone, znajdują się na ich terenie urzędy, placówki kulturalne i oświatowe, placówki służby zdrowia. Obecność tego rodzaju placówek powoduje, że przez enklawy zlokalizowane w okolicy śródmiejskiej przepływają także bardziej zamożni konsumenci. W enklawach peryferyjnych infrastruktura handlowa i usługowa jest znacznie skromniejsza, najczęściej są to nieliczne punkty usługowe i sklepy spożywcze [por. Grotowska-Leder 2001: 42–43].

Zaznaczmy, że łódzkie enklawy w dużej mierze zamieszkuje także ludność niebiedna [Grotowska-Leder 2006], natomiast szczególnie ubodzy lokatorzy mieszkań komunalnych i socjalnych nie mają ekonomicznych możliwości, aby zmienić miejsce zamieszkania. Ich przemieszczenia bywają jednak wymuszone, co dzieje się zwykle za sprawą urynkowienia gruntów, budynków i poszczególnych mieszkań w centrum miasta, które stały się atrakcyjne dla inwestorów. Rewitalizowana i gentryfikowana przestrzeń – a konkretnie związane z tymi procesami mechanizmy – wypycha dotychczasowych lokatorów, którzy pod presją różnych interesariuszy (m.in. deweloperów, prywatnych właścicieli) i wzrastających kosztów życia bywają zmuszeni do przeprowadzki i szukania innych, tańszych mieszkań. Przestrzenna mobilność biednej ludności zazwyczaj odbywa się między kamienicami w ramach tego samego zdegradowanego obszaru lub pomiędzy różnymi, podobnie zdegradowanymi obszarami [por. Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 41–50]. Niejednokrotnie zasiedlane są suteryny, domy do rozbiórki i strychy, lokale mieszkalne są ciasne i przeludnione, o niskim standardzie technicznym, w dużej mierze bez łazienek i toalet, które znajdują się na korytarzu lub podwórku [Grotowska-Leder 2001: 41].

Budynki i mieszkania w enklawach biedy wyróżnia postępująca dekapitalizacja. Związane jest to z jednej strony z wieloletnimi zaniedbaniami, brakiem remontów i inwestycji, z drugiej – z działaniami samych mieszkańców, którzy wybijają szyby w oknach klatek schodowych, wyrywają drzwi wejściowe, niszczą instalację w budynku, chcąc nielegalnie podłączyć się do sieci energetycznej. Interesy tych lokatorów stoją zazwyczaj w sprzeczności z interesami osób, które płacą czynsz i remontują mieszkania na własny koszt, co prowadzi do sąsiedzkich konfliktów. W celu oddzielenia się od niechcianych sąsiadów, zabezpieczenia dobytku przed dewastacją i kradzieżą montowane są kraty na drzwiach lub dodatkowe drzwi na korytarzach. Antagonizmy rodzą się ze wzajemnej niechęci, poczucia niesprawiedliwości i różnego stosunku do miejsca zamieszkania – część mieszkańców troszczy się o nie, traktując jako własne, część natomiast nie widzi potrzeby dbania o miejsce, które postrzega jako tymczasowe [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 78–81].

Jak ludzie współżyją w tego rodzaju sąsiedztwach? Z literatury przedmiotu dowiadujemy się, że wzory kontaktów i relacji sąsiedzkich w enklawach biedy są zróżnicowane. Względnie trwałe i bezpośrednie kontakty utrzymują osoby spożywające wspólnie alkohol. Ludzie ci zazwyczaj dobrze się znają i współdziałają, a jeżeli pojawiają się między nimi konflikty i/lub nieporozumienia, to rozwiązywane są we własnym zakresie, bez interwencji osób z zewnątrz. Z sąsiadami, którzy nie biorą udziału we wspólnym spożywaniu alkoholu, utrzymywane są natomiast kontakty sporadyczne, głównie grzecznościowe, polegające na powitaniu, krótkich, okazjonalnych rozmowach. Obie zbiorowości nie są zainteresowane kontaktami, żyjąc obok siebie, izolują się. Równocześnie sąsiedzkie relacje wyróżnia wzajemna solidarność, manifestująca się ochroną prywatności i utrzymywaniem w tajemnicy tego, co dzieje się u sąsiadów, niechętnie udziela się informacji na ten temat. Sąsiedzkie interwencje nie są podejmowane także w poczuciu strachu, do rzadkości należą reakcje na głośnie libacje i awantury czy też na wiadome przypadki przemocy domowej [por. Potoczna 1998]. Wśród mieszkańców enklaw nie brakuje również relacji opartych na wzajemnej pomocy, przede wszystkim dotyczą one wieloletnich lokatorów, którzy pomagają sobie w sytuacji osobistych i finansowych kryzysów. Sąsiedzkie relacje inicjowane są jednak rzadko, kontakty utrzymywane są głównie z własną rodziną, a przykłady wspólnych sąsiedzkich działań należą do rzadkości. Niechęć do tego rodzaju działań wyjaśniana jest ich wcześniejszymi niepowodzeniami, brakiem zaufania do sąsiadów, a także koniecznością współzawodnictwa z nimi o dostęp do ograniczonych zasobów. Wszystko to sprzyja przekonaniu, że człowiek powinien liczyć wyłącznie na siebie, ewentualnie rodzinę i pomoc społeczną, a samopomoc sąsiedzka staje się

rzadką i zanikającą formą wsparcia [Grotowska-Leder 1998; Potoczna 1998; Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013].

Sąsiedztwa, które jeszcze do lat 80. XX wieku tworzyły obecne enklawy biedy, przeszły daleko idące przeobrażenia, z „szerokich sąsiedztw”, kreujących tożsamości grupowe, przemieniły się w zatamizowane społeczności z wątlą siecią sąsiedzkich interakcji. Enklawy wciąż jeszcze zamieszkują osoby, które pamiętają inną – postrzeganą jako lepszą – przeszłość i jej, zanikającą z czasem, desygnaty. Zamieszkują je również osoby urodzone już w enklawach biedy; nie pamiętają one i nie wiedzą, jak było kiedyś, wyróżnia je ambiwalencja do miejsca, które bywa zarazem przyjazne i traumatyzujące. Natomiast część osób traktuje enklawę jako miejsce przejściowe, wrogie i niechciane, w którym muszą mieszkać, nie mają bowiem alternatywy. W szczególnie wątlęj więzi z miejscem pozostają osoby uzależnione od alkoholu, zdesocjalizowane, określane przez innych mieszkańców jako: menele, lumpy, łachy, patologia [Warzywoda-Kruszyńska, Jankowski 2013: 86–89]. Omówiona specyfika enklaw biedy jako miejsca zamieszkania oraz zróżnicowanie ich lokatorów przekłada się na – identyfikowane w badaniach – zmienne rozumienia i nastawienia tych osób wobec sąsiedztwa. Wybrane aspekty owych ustosunkowań i nadawanych enklawowemu sąsiedztwom znaczeń ujęto w dalszej części opracowania.

Enklawa biedy z perspektywy jej mieszkańców – swoje vs. obce sąsiedztwo

Przyjmując, że sąsiedztwo identyfikowane jest zarówno przez przestrzenne, społeczne, jak i zindywidualizowane czynniki, uzupełniam ich wcześniejsze omówienie perspektywą mieszkańców, zmierzając do zrozumienia łódzkich enklaw biedy jako sąsiedztw. Sąsiedztwo definiowane jest bowiem nie tyle przez administracyjnie wyznaczone granice, ile przede wszystkim przez zamieszkujące je osoby, które nadają przestrzeni określone znaczenia [por. Galster 2001; *How Can Neighbourhoods Be Understood...* 2010]. Ludzie dysponują względnie stabilnym systemem schematów poznawczych konstytuujących rozumienia zamieszkiwanej przestrzeni. Schematy te rozwijane są w interakcji z otoczeniem, w codziennym doświadczeniu, tak aby móc się w nim orientować i funkcjonować w satysfakcjonujący sposób. Zmierzając do uzupełnienia zarysowanego wyżej obrazu enklawy biedy jako sąsiedztwa, odwołam się do wyników własnych badań, których celem było m.in. odtworzenie mentalnych map enklawy biedy, będącej

(nie)swoim miejscem pobytu i zamieszkania ludzi¹. Badania zrealizowano w latach 2014–2016, zarówno wśród mieszkańców miejskich, jak i wiejskich enklaw biedy. Łódź stanowiła jedną z eksplorowanych przestrzeni, jako obszar badań wybrano ją m.in. na podstawie szczegółowej charakterystyki rozmieszczonych na mapie miasta enklaw biedy, którą przedstawiła Jolanta Grotowska-Leder [1998, 2001, 2006]. Bazowano również na ogólnopolskich internetowych antyrankingach dzielnic, w których wymieniano łódzkie enklawy jako przykłady obszarów zdegradowanych i niebezpiecznych, z nadreprezentacją lokali socjalnych oraz ubogich i bezrobotnych mieszkańców korzystających ze wsparcia pomocy społecznej.

W dalszej części opracowania odwołano się do wypowiedzi 16 osób, które w trakcie badań zamieszkiwały jedną ze śródmiejskich łódzkich enklaw². Niektórzy badani mieszkali tam przez całe swoje życie, inni w związku z wprowadzeniem się do partnera/partnerki lub przyznaniem im przez gminę mieszkania socjalnego. Trwające około półtorej godziny spotkanie odbywało się w mieszkaniu osób zrekrutowanych do badań i wiązało się ze spacerem po okolicy. Dobór próby był celowy i opierał się na dostępności potencjalnych uczestników badań. W rekrutacji brał udział lokalny przewodnik, osoba znająca badanych mieszkańców enklawy. Nawiązywał on pierwszy kontakt z mieszkańcem, wyjaśniał cel badań i sposób ich realizacji, a następnie weryfikował zgodę na spotkanie z osobą z zespołu badawczego. W ten sposób zabezpieczono prawo osób badanych do świadomego i dobrowolnego udziału w badaniach.

Zastosowano zróżnicowane metody gromadzenia materiału empirycznego [patrz: Nózka 2020], natomiast niniejszy tekst bazuje na danych zebranych w trakcie wywiadu i swobodnych rozmów, które prowadzone były podczas spaceru badawczego. Kwestionariusz wywiadu składał się z wystandaryzowanych pytań, które dotyczyły kwestii związanych z identyfikacją, waloryzacją i użytkowaniem danej przestrzeni, np.: Jakie są granice zamieszkiwanej okolicy i po czym je poznać? Czy badany lubi chodzić po okolicy? Jak nazwałby zamieszkiwaną okolicę? Zmierzano do ustalenia potencjalnej znajomości mapowanej przestrzeni oraz aktywizacji powiązanych z nią struktur wiedzy. Ponadto chcąc ustalić, jakie jest nastawienie osób badanych wobec zamieszkiwanych i przemierzanych przez nie na co dzień przestrzeni, pytano m.in.: Czy zamieszkiwana okolica jest dobra?, Czy ją lubią?, Czy czują się w niej bezpiecznie?, Czy uznają ją za swoją? W trakcie fotospacerów wizytowane były miejsca opisane w trakcie

¹ Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, nr DEC-2012/05/B/HS6/03876.

² Na potrzeby tego opracowania zanonimizowano nazwy fragmentów miasta (dzielnic, ulic), na terenie których prowadzone były badania.

wywiadu, zlokalizowane w najbliższej okolicy. Wykonywanie zdjęć miało zachęcać uczestników badań do ukierunkowania uwagi na elementy przemierzanej przestrzeni. Zebrany materiał uzupełniał oraz ożywiał dane na temat sposobów wyobrażania i waloryzowania zamieszkiwanej okolicy.

Zacznijmy od omówienia postrzegania granic i znajomości okolicy przez badanych mieszkańców enklawy. Zapytani o to, jak zlokalizowaliby własne miejsce zamieszkania w miejskiej przestrzeni, zwykle umieszczali je centralnie lub peryferyjnie, jako wydzielony obszar miasta, z wyraźnie zaznaczonymi granicami. Wśród badanych byli i tacy, którzy nie dostrzegali wyraźnych granic między własną okolicą a resztą miasta, część osób natomiast redukowało do zamieszkiwanej okolicy swoją przestrzeń życiową, którą stanowiły odwiedzane na co dzień miejsca, jak np. pobliski sklep spożywczy, wizytowany z dzieckiem park i plac zabaw. Jeden badany uznał natomiast, że jego miejsce zamieszkania jest przestrzenią izolowaną, istniejącą jakby obok miasta, niezależnie od niego. Odnosząc się do wspomnianych sposobów obrazowania czy też umiejscawiania własnej okolicy w przestrzeni miasta, zaznaczymy, że część badanych osób całe miasto postrzegała jako przestrzeń przez siebie zamieszkiwaną. Na pytanie, po czym poznaliby, że znaleźli się poza swoim miejscem zamieszkania, wskazywali na drogowskazy i/lub tablice informacyjne sygnalizujące koniec miasta, polne drogi, zmianę miejskiej infrastruktury w podmiejską/wiejską. Dla innych zaś wskaźnikiem bycia poza miejscem zamieszkania były drogi, mosty wyjazdowe bądź ścieżki wyprowadzające z najbliższej okolicy lub przystanki autobusowe znajdujące się poza jej – czasami administracyjnie wydzielonymi – granicami. Ogólnie rzecz ujmując, nieswoje miejsce zdaniem badanych wyróżnia: a) inna zabudowa; b) inny krajobraz; c) inne doświadczenia sensoryczne: dźwiękowe, zapachowe, kinestetyczne; d) inni ludzie: ich wygląd, język, zachowanie się; e) inne natężenie ruchu: ludzkiego, samochodowego; f) inna infrastruktura drogowa i/lub komunikacyjna. Przestrzeń nie tylko zmienia się, ale też staje się nieznana:

Bo nie poznaję okolicy, bo jest to inna okolica, której nie znam. (11.S³)

[Poznaję, że jestem w innej okolicy] *Po ludziach, po atmosferze. Nie zna się nikogo, ludzie idą i się patrzą. Po rozkładzie budynków, ulic, sklepów, mogą inaczej wyglądać niż tutaj. (04.S)*

Uczestnicy badań wskazywali na poczucie wyobcowania, wewnętrzne odczucia sygnalizujące, że opuszczają swoją okolicę, którą definiowano przez pryzmat znajomości mieszkańców i bycia przez nich rozpoznawanym.

³ Kod zawiera numer porządkowy badanego oraz informację, czy badana osoba mieszka na terenie enklawy od urodzenia (S), czy wcześniej mieszkała w innym miejscu (O).

Na wewnętrzne odczucia zwracano uwagę również wtedy, gdy mówiono, po czym by poznano, że wróciło się do swojego miejsca zamieszkania. O ile jednak doświadczenie bycia na zewnątrz – częściej w przypadku stałych rezydentów enklawy – związane było z uczuciem wyobcowania, o tyle powrotom zwykle towarzyszyły odczucia przyjemne, związane m.in. z sympatią i znajomością innych ludzi:

Jak jeździłem na badania terenowe, to tęskniłem za Łodzią, brakowało mi szumu, gwaru [...]. Całą Łódź znam i dobrze się tu czuję. (10.S)

Człowiek, wyglądając przez okno, widział, dojeżdżając do Łodzi, te zmiany, człowiek już czuł atmosferę tego miasta. Ciężko mi było, tęskniłem, jak byłem w innym mieście. (14.S)

Bardzo dobrze bym się tutaj poczuła, tutaj jest mój dom. Ludzie by mi zaczęli mówić dzień dobry, cześć, po tym bym poczuła, że jestem u siebie. (11.S)

To się czuje, jak się wraca do swojego miejsca. Po sympatii ludzi, których się zna z widzenia. Zawsze się powie: dzień dobry! Nawet jak się nie zna ludzi osobiście, to jest coś takiego, że ciągnie się tutaj. (04.S)

Oznaką, że wróciło się do swojej okolicy, były dla wieloletnich mieszkańców także znajome obrazy, wyróżniające się obiekty, układ ulic i budynków. Osoby zamieszkujące enklawę, ale niezwiązane z nią, także wskazywały, że rozpoznają ją po znajomych widokach, te zwykle nie wzbudzały jednak emocji lub postrzegane były jako nieprzyjemne:

Po sklepach, parku, coś charakterystycznego, dużego, parking duży. (09.O)

Samopoczucie, inne powietrze, inny klimat... Od razu ręce robią się takie ciężkie. Lubię jechać, ale wracać bardzo nie lubię, bo od razu mnie nerwy biorą. Odór taki... (05.O)

Badani mieszkańcy łódzkiej enklawy biedy, podobnie jak mieszkańcy innych badanych enklaw, wypowiadając się na temat najbliższej okolicy, rzadko wprost odwoływali się do ubóstwa jako wyróżniającej ją cechy. Częściej mówili o deficytach osób zamieszkujących ich sąsiedztwo (np. głośnych, agresywnych zachowaniach, awanturach, spożywaniu alkoholu, obojętności na sprawy lokatorskie), złej jakości przestrzeni (np. fatalnych warunkach mieszkaniowych, braku zaplecza sanitarnego, niewyremontowanych budynkach, sypiącym się tynku, krzywych chodnikach, niedobrze ławek i zieleni), brudzie i dewastacji, zaniedbywaniu okolicy i jej lokatorów przez administrację, inwestorów, władze lokalne. Wskazując na gorszy charakter okolicy, niektórzy odwoływali się do opinii ludzi z zewnątrz, eksponując jej negatywny społeczny wizerunek. Równocześnie część z badanych osób, zwłaszcza wieloletni mieszkańcy enklawy, podejmowała polemikę z tego rodzaju opiniami, stosując zróżnicowane

techniki rekonstrukcji i korekty obrazu zamieszkiwanej przez siebie okolicy. Polegały one m.in. na podkreślaniu wyjątkowości miejsca, przywoływaniu pozytywnych z nim skojarzeń, wybielaniu, dystansowaniu się od tego, co negatywne, a także „porównywaniu w dół” własnej okolicy, wskazując na inne, gorsze w mieście lokalizacje:

[Czy myślała Pani o zmianie miejsca zamieszkania?] *Nigdy, chyba że pod przymusem. Ja czułabym się bardzo źle, gdybym musiała się przeprowadzić. Chciałabym tu zostać, znam ludzi, znam wszystko, a można jeszcze gorzej trafić.* (11.S)

Nie brakowało głosów, że okolica jest zielona, ładna i spokojna, a ludzie przyjaźni. Większość deklarowała, że ją lubi, postrzega jako dobrą i czuje się w niej jak u siebie. Nieliczni badani wskazali, że zamieszkiwana okolica im się nie podoba i czują się w niej obco [Nózka 2020]. Zatem sam fakt zamieszkiwania okolicy nie był wystarczającą przesłanką, aby uznać ją za lubianą lub własną. Przekonanie o jej złej jakości i małej atrakcyjności lokatorów rodziło ambiwalencję. Niektórzy badani podkreślali, że okolicę zamieszkują dewastatorzy i szkodnicy, ludzie wścibscy i nachalni, w jakimś stopniu nieprzewidywalni lub niebezpieczni. Mówiono o potrzebie większego poczucia prywatności i kontroli nad tym, co dzieje się na zewnątrz i wewnątrz zamieszkiwanej przestrzeni: [...] *gówniarze szaleją. Jak się napiją, naćpają się, to nawet strach z psem wyjść* (01.S).

Poczuciu swojskości, swobody i bezpieczeństwa sprzyjała bliskość rodziny i znajomych, bycie rozpoznawalnym i lubianym: *Znam ludzi i wiem, że mi się krzywda nie stanie* (13.S). Z wypowiedzi badanych mieszkańców enklawy wnioskuję, że życie wśród osób znajomych może dawać poczucie bezpieczeństwa także w sytuacji, gdy okolica i zamieszkujący ją ludzie są postrzegani jako niebezpieczni. Zagrożenie zdaje się mieć charakter przewidywalny i stanowi okoliczność oswojoną, którą naznaczona jest codzienność. Jedna z badanych kobiet, która deklarowała, że nie lubi chodzić po okolicy, ponieważ się boi, dodała:

Tu mam znajomych, rodzinę. Mam bezpieczeństwo. Jakby coś się stało, to każdy za mną stanie, mam opiekę każdego. (01.S)

Związki emocjonalne z okolicą konstituowały miłe wspomnienia i identyfikacja z miejscem, co zwykle powiązane było z deklarowanym zamieszkaniem danej okolicy od urodzenia. Głównym wątkiem, który pojawiał się w wypowiedziach wieloletnich mieszkańców enklaw, było przyzwyczajenie i swego rodzaju wrośnięcie w daną przestrzeń.

Tu się wychowałem, czuję się normalnie. Nikt mnie nie zaczepia, nie grozi, z sąsiadami żyję dobrze, znam tu każdy zakamarek, każde podwórko. (02.S)

Niektórzy uczestnicy badań deklarowali natomiast, że zamieszkiwana okolica nie ma dla nich żadnej wartości w sensie emocjonalnym, ekonomicznym czy społecznym. Jedna osoba nie tylko nie identyfikowała się z nią, ale też miała poczucie wyalienowania i opresji miejsca. W trakcie wywiadu powiedziała, że najchętniej wyprowadziłyby się, ale nie ma do-
kąd. Wśród badanych były także osoby, które – z jednej strony – nie czuły się w najbliższej okolicy jak u siebie, z drugiej zaś deklarowały, że mają swoją przestrzeń gdzieś indziej – zwykle było to dawne miejsce zamiesz-
kania. Wnioskując z ich wypowiedzi, fizyczna i/lub psychiczna dostępność takiego – swojego – miejsca, tj. już samo jego wspomnienie, stanowiła dla nich kapitał, źródło pozytywnych odniesień.

[U siebie czułem się] na starym osiedlu, gdzie mieszkałem. Znam tam praktycznie wszystkich, miejsca, jest ładnie zalesione, jest gdzie usiąść, jest dużo przytulniej. Tam od dziecka mieszkałem, 30 lat, to każdą dziurę znam. (09.O)

Osoby będące stałymi rezydentami enklaw, lecz i te o krótszym sta-
żu lokatorskim, zwracały również uwagę na istnienie nader sztywnej
– w moim przekonaniu – więzi, utrudniającej lub uniemożliwiającej mo-
bilność. Mowa tutaj o przywiązaniu, które nie oznacza pozytywnie nacecho-
wanego afektywnego związku z miejscem zamieszkania i jego lokatorami
[por. Hernández i in. 2007], ale wynika z postrzegania go jako przestrzeni
bezalternatywnej przynależności, tj. konieczności bycia w danym miejscu:

*Ludzie tutaj mieszkają, bo muszą. Przyzwyczajenie. Mieszkają tutaj od samego począt-
ku, urodzili się i wychowali tutaj. (05.O)*

Badani, mówiąc o zamieszkiwanej okolicy, zwracali zwykle uwagę na to, co ich zdaniem jest użyteczne vs. nieużyteczne, bezpieczne vs. niebez-
pieczne, uczęszczane vs. nieuczęszczane, wyraziste vs. obojętne. Czasami
opisywali ją jako znaną i oswojoną, wskazując równocześnie niebezpieczne
fragmenty miasta, w których się nie bywa:

*Na północ od ulicy X była strefa zakazana, tam było więcej rodzin patologicznych. To
była ta granica, gdzie nie jeździłem dalej i nie chodziłem sam. (10.S)*

Innym razem aktualnie zamieszkiwana przestrzeń postrzegana była
jako brzydka i niebezpieczna:

*Tu jest brzydko, ponuro, nie ma terenów zielonych. Oddycha się spalinami. Młodzież
pije i szuka zaczepki, nie ma w ogóle szacunku. (09.O)*

To, jak opisywano okolicę w trakcie wywiadu, zwykle było odwier-
ciedlone podczas foton spacerów. Osoby, które niechętnie wypowiadały się
o okolicy, przemierzając przez siebie trasę spaceru opisywały oszczędnie,

przechodziły ją w milczeniu, pomimo zachęcania ich do wypowiadania się o tym, co znajduje się w okolicy i co ją wyróżnia: *Nie lubię chodzić po okolicy, to nie ma sensu, tu jest patologia* (13.S).

Były także osoby, które podczas fotospaceru w sposób bardziej ożywiony reagowały na dostrzegane w przestrzeni miejsca i obiekty. Ludzie ci wspominali podejmowane w danych miejscach aktywności, przypominali sobie związane z nimi historie. Czasami wskazywali kierunek niewidocznych z trasy niebezpiecznych okolic lub odwiedzanych i lubianych przestrzeni.

[fragment swobodnej wypowiedzi zarejestrowany podczas fotospaceru] [...] *chyba śmietnik przenieśli, a nie, jest! Wcześniej stał w środku. Fajniejsze klimaty są w centrum miasta. Tu jest drugie skrzyżowanie, tam w prawo jest nieciekawia okolica, więcej biedy... Ten budynek został wyremontowany 4 lata temu. Ten cały rejon to jest zagłębie call center łącznie zatrudniające około tysiąca osób...* (10.S)

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że badani mieszkańcy enklawy biedy mieli na jej temat zróżnicowane opinie i różnie postrzegali oni swoich sąsiadów, z której to różnorodności wyłaniają się bardziej ogólne kategorie bycia w sąsiedztwie. I tak, część osób była nastawiona eksploracyjnie, sygnalizowała chęć poznawania okolicy lub tego, co poza nią, część badanych wyróżniał natomiast eskapizm, nie byli zainteresowani penetrowaniem zamieszkiwanej okolicy i rozszerzaniem sieci kontaktów, a jeszcze inni byli inercyjni, manifestowali swój obojętny stosunek do zamieszkiwanej okolicy i ludzi z sąsiedztwa. Badani różnili się także orientacją przestrzenną, tj. w mniejszym lub większym stopniu koncentrowali się na opisywaniu tego, co wewnątrz i/lub na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Osoby zorientowane do wewnątrz, mówiąc o swojej najbliższej okolicy, opisywały to, co „tutaj”, czyli co związane bezpośrednio z miejscem zamieszkania. Tak zorientowane osoby badane zwykle deklarowały, że nie chcą lub nie mogą przebywać poza zamieszkiwaną enklawą. Dla jednych wyobrażane granice między ich podwórkiem, najbliższą okolicą i miastem czyniły miejską przestrzeń czytelną, oddziaływały to, co znane i oswojone, od tego, co obce i niepewne. Dla innych tego rodzaju granice oznaczały zamknięcie w niepożądanych społecznych relacjach, nieakceptowanych i niebezpiecznych przestrzeniach. Orientacja na zewnątrz oznaczała natomiast koncentrowanie się albo na tym, co „tutaj” i „tam”, albo wyłącznie na tym, co „tam”, tj. poza zamieszkiwaną enklawą.

Otwarcie na to, co znajduje się na zewnątrz zamieszkiwanej enklawy, było różnie uzasadniane. Część osób uczestniczących w badaniach deklarowała zaciekawienie tym, co znajduje się na zewnątrz, i lokowała tam codzienne aktywności (np. odwiedzanie znajomych i rodziny, robienie zakupów). Osoby te opisywały całe miasto w kategoriach znanego sobie i swojego miejsca. Orientacja na zewnątrz wyróżniała także badanych, dla

których zamieszkiwana okolica była obca i wroga, a swoje aktywności lokalizowały w dawnym miejscu zamieszkania, gdzie na co dzień spędzały czas, w otoczeniu znanych oraz lubianych przez siebie przestrzeni i osób. Tego rodzaju zewnętrzną orientację miały także osoby, które nie potrafiły wskazać żadnej przestrzeni, którą mogłabym określić jako ich własną. Ludzie ci nigdzie na terenie miasta nie czuli się jak u siebie, całe miasto postrzegali jako obce, a wobec zamieszkiwanych i przemierzanych przestrzeni pozostawiali zwykle obojętni: *mieszkam tutaj i chodzę po okolicy, bo muszę*.

Bazując na wspomnianych wyżej zmiennych sposobach (nie)zainteresowania okolicą oraz jej mieszkańcami (eksploracja, eskapizm, inercja) i orientacji przestrzennej (wewnętrzna/zamknięta, zewnętrzna/otwarta), wyróżniono sześć modelowanych postaw wobec zamieszkiwanej przez badanych przestrzeni. W pewnym zakresie odnajdujemy w tych zróżnicowanych postawach sposoby rozumienia najbliższego sąsiedztwa, które postrzegane było jako przyjazne, wrogie, obojętne⁴:

- 1) Postawa zamknięta eksploracyjna została uznana za typową dla mieszkańców, którzy oswoili zasiedlaną przestrzeń, nie chcieliby się z niej wyprowadzić, akceptują swoje sąsiedztwo i najbliższą okolicę. To zwykle stali rezydenci enklawy. Lubią chodzić po okolicy, czują się w niej jak u siebie, natomiast rzadko ją opuszczają lub w ogóle tego nie robią. Poza nią jest przestrzeń, gdzie nie czują się komfortowo: [poznaję, że jestem poza swoją okolicą] *Po ludziach, po atmosferze, jak się nie zna nikogo, to ludzie idą i się patrzą* (04.S). Badani ci zwykle nie potrafili określić tego, co znajduje się na granicy ich okolicy, którą rozpoznają, odwołując się do przyjemnych wewnętrznych odczuć lub na podstawie znajdujących się na jej terenie obiektów (sklepowych szyldów, placów zabaw itp.).
- 2) Postawa otwarta eksploracyjna wyróżniała mieszkańców zorientowanych zarówno na wewnątrz, jak i zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Deklarowali oni, że lubią chodzić po okolicy, ale też czują się swobodnie poza nią – w enklawie mieszkają, lecz ich życie toczy się w różnych przestrzeniach miasta. Zarówno własne podwórko, najbliższą okolicę, jak i miasto opisywali w kategoriach swojego miejsca. Mówiąc o granicach okolicy, zwykle mieli na myśli granice miasta, wskazywali na drogowaskazy i/lub znaki z przekreśloną nazwą miejscowości, zmianę miejskiej infrastruktury w podmiejską/wiejską. W trakcie fotospacerów chętnie wypowiadali się na temat przemierzanej przestrzeni, wskazywali kierunki miejsc, w których bywają, i opisywali podejmowane tam aktywności.

⁴ Wyróżnione przeze mnie postawy przestrzenne mieszkańców enklaw biedy zostały szczegółowo omówione w artykule [Nózka 2020].

- 3) Postawa otwarta eskapistyczna – ustalono ją na podstawie wypowiedzi jednego uczestnika badań, którego eksmitowano z mieszkania zlokalizowanego na terenie innej łódzkiej enklawy biedy. Tam znów chciałby zamieszkać. Eskapizm w tym przypadku oznaczał rzeczywiste spędzanie czasu i lokowanie swoich aktywności na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy. Badany deklarował, że nie lubił miejsca, w którym aktualnie mieszka, postrzega je jako nieznane i wrogie: *Cały czas muszę się oglądać za siebie, nie mam tutaj żadnego bezpieczeństwa* (09.O). Osoba ta podkreślała, że nie lubi chodzić po najbliższej okolicy, a jak do niej wraca, to ma gorsze samopoczucie. Badany mężczyzna uznał, że na granicy zamieszkiwanej okolicy nie ma niczego charakterystycznego, potrafił jednak określić obiekty, po których poznaje, że ją opuszcza.
- 4) Postawa zamknięta eskapistyczna została zidentyfikowana na podstawie danych zebranych od kilku stałych rezydentów enklawy, którzy dzielili jej przestrzeń między „ja i moje najbliższe sąsiedztwo” oraz „oni, pozostali mieszkańcy enklawy”. Osoby te zwykle na temat okolicy wypowiadały się w sposób ambiwalentny, np. wskazując na agresywną młodzież na zewnątrz i dobrych sąsiadów, którzy pilnują porządku i są pomocni. Wszyscy badani z tej grupy deklarowali, że w zamieszkiwanej okolicy czują się jak u siebie. Ale wyłącznie osoby z najbliższego otoczenia – z wąsko rozumianej sąsiedzkiej enklawy – były akceptowane i to one, jako wspólnota, stanowiły bezpieczny azyl w nieprzyjaznym, chociaż znanym otoczeniu. Bezpiecznie i u siebie czuli się przede wszystkim na własnym podwórku. Eskapizm w tym przypadku nie oznaczał rzeczywistego spędzania czasu na zewnątrz, wiązał się z unikaniem chodzenia po okolicy i poza nią, a także na odcinaniu się od tego, co w okolicy nieakceptowane – m.in. podkreślano swój brak zgody na dewastowanie przestrzeni i zachowania agresywne oraz obcość ludzi, którzy tak postępują.
- 5) Postawa otwarta inercyjna wyróżniała osoby, które miały poczucie przymusu mieszkania w sąsiedztwie rozumianym jako obce i negatywnie postrzeganym przez siebie otoczeniu. Poczucie niemożności opuszczenia tej niechcianej przestrzeni warunkowane było co najmniej dwoma okolicznościami. Z jednej strony, wynikało z braku środków finansowych, z drugiej, z braku potencjalnego miejsca, które można byłoby zasiedlić i uznawać za własne. Miejsce, gdzie kiedyś badani mieszkali, przestało być ich terytorium, a nowe miejsce jeszcze się nim nie stało. Zamieszkiwana enklawa to dla nich obcy świat, użytkowany z konieczności: *tu przydzielono im mieszkanie i tutaj muszą mieszkać*. Manifestowało się to obojętnym stosunkiem do okolicy i jej mieszkańców. Czując się wszędzie obco, badani nie doświadczali blokujących

swobodne przemieszczanie się granic między tym, co „tutaj” i „tam”. Granice okolicy zidentyfikowano na rogatkach miasta.

- 6) Postawa zamknięta inercyjna została zidentyfikowana wśród osób, które swoje miejsce lokują na zewnątrz zamieszkiwanej okolicy i postrzegają je jako niedostępne – m.in. ze względu na dużą odległość, zerwane więzi rodzinne, nierozwiązane konflikty. Fakt zamieszkiwania w nieakceptowanej okolicy traktowali jako życiową konieczność. Wszystkie te osoby deklarowały, że nie lubią chodzić po okolicy, ponieważ boją się, czują się obco, nie lubią zasiedlających ją ludzi. Deklarowali małą znajomość okolicy, co było powiązane z niechęcią do jej eksploracji, podkreślali niedostępność dawnych, preferowanych i postrzeganych jako własne przestrzeni [por. Nózka 2020].

Jak wynika z opinii uczestników badań, wyobrażenia na temat zamieszkiwanej okolicy i jej waloryzacja warunkowane były szeregiem subiektywizowanych i relatywizowanych okoliczności. To, co czyniło przestrzeń nieprzyjazną dla jednych, przez innych nie było tak postrzegane, np. ze względu na dobrą znajomość okolicy i zamieszkujących ją ludzi, zinternalizowanie określonych wzorów zachowań i standardów życia. W enklawach biedy to, co swoje i obce, bezpieczne i niebezpieczne, ładne i brzydkie, przenika się. Krzywy chodnik to zarówno wyraz braku zainteresowania władz miejskich okolicą, jak i znacznik tego, co w tym miejscu niepowtarzalne. Jeden z uczestników badań zapytany, czy lubi zamieszkiwaną okolicę, odpowiedział, że nie, bo zamieszkują ją *menele*, ale na pytanie, czy czuje się w niej jak u siebie, odpowiedział, że tak: *ten syf, ten brud, ci pijani ludzie wytaczający się z pubów [...], myślę, że to ma swój urok. To cały czas widziało się w dzieciństwie* (10.S). Enklawy biedy doświadczane jako swoje miejsca nie zawsze były więc postrzegane jako miejsca atrakcyjne. Natomiast sam fakt mieszkania w lokalu na terenie danej enklawy nie musiał oznaczać jej oswojenia, bywało, że jak u siebie badane osoby czuły się w innej okolicy. W skrajnych sytuacjach enklawa, chociaż postrzegana jako obca, stanowiła tolerowaną, choć niezmiennie nieakceptowaną i niewartą poznania codzienność. Enklawy biedy to zatem przestrzenie niejednoznaczne. Stanowią okolice społecznie napiętnowane, a zarazem środowisko życia konkretnych ludzi, przez których są współdzielone i współtworzone. To obszary w społecznej ocenie zdeorganizowane i zdegradowane, na których kumulują się różnego rodzaju problemy, a jednocześnie to przestrzenie domowe w pełnym tego słowa znaczeniu: lubiane, bezpieczne, będące źródłem satysfakcji i identyfikacji dla części ich mieszkańców. Ta sama przestrzeń w przekonaniach i odczuciach jednych ludzi może być zatem swojska i bezpieczna, chętnie zamieszkiwana lub odwiedzana, dla innych natomiast będzie obca, wroga, a przez to zwykle unikana, niechętnie przemierzana i eksplorowana [Nózka 2020].

Literatura

- Bird J., Montebruno P., Regan T. [2017], *Life in a Slum: Understanding Living Conditions in Nairobi's Slums across Time and Space*, „Oxford Review of Economic Policy”, Vol. 33, Iss. 3, s. 496–520.
- The Challenge of Slums – Global Report on Human Settlements* [2003], United Nations Human Settlements Programme, London–Sterling, VA.: Earthscan Publications Ltd.
- Davis M. [2006], *Planet of Slums*, London–New York: Verso.
- Dupont V., Jordhus-Lier D., Sutherland C., Braathen E. (eds.) [2016], *The Politics of Slums in the Global South: Urban Informality in Brazil, India, South Africa and Peru*, Oxon: Routledge.
- Galster G. [2001], *On the Nature of Neighbourhood*, „Urban Studies”, Vol. 38, No. 12, s. 2111–2124.
- Golczyńska-Grondas A. [2004], *Mężczyźni w enklawach biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Grotowska-Leder J. [1998], *Zachowania społeczne w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawie biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 99–121.
- Grotowska-Leder J. [2001], *Łódzkie enklawy biedy – aspekt przestrzenny i dynamiczny*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Absolwent, s. 47–66.
- Grotowska-Leder J. [2006], *Gettyzacja wielkomiejskiej przestrzeni jako współczesne zagrożenie społeczne*, [w:] J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 310–320.
- Hernández B., Hidalgo C., Salazar-Laplace E., Hess S. [2007], *Place Attachment and Place Identity in Natives and Non-natives*, „Journal of Environmental Psychology”, Vol. 27, No. 4, s. 310–319.
- How Can Neighbourhoods Be Understood and Defined? [Jak należy rozumieć i definiować sąsiedztwa?]* [2010], *The Young Foundation*, tłum. S. Tekiela, <https://youngfoundation.org>, <https://partycypacjaobywatelska.pl/> (dostęp: 09.05.2021).
- Jones N. [2010], *Between Good and Ghetto: African American Girls and Inner-City Violence*, New Brunswick–New Jersey–London: Rutgers University Press.
- Krzyszkowski J. [2001], *Środowiskowa pomoc społeczna w enklawach biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Żyć i pracować w enklawie biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lupton R., Power A. [2002], *Social Exclusion and Neighbourhoods*, [w:] J.R. Hills, J. Le Grand, D. Piachaud (eds.), *Understanding Social Exclusion*, Oxford: Oxford University Press, s. 118–140.
- Nózka M. [2016], *Społeczne zamykanie (się) przestrzeni. O wykluczeniu, waloryzacji miejsca zamieszkania i jego mentalnej reprezentacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Nózka M. [2020], *Postawy wobec zamieszkiwanej przestrzeni i mobilność mieszkańców miejskich enklaw biedy w Polsce*, „Etnografia Polska”, t. 64, z. 1–2, <https://doi.org/10.23858/EP64.2020.000>
- Potoczna M. [1998], *Strategie życiowe biednych mieszkańców enklaw*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Łódzkie enklawy biedy*, Łódź: Przedsiębiorstwo Specjalistyczne ABSOLWENT, s. 31–58.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. [2009], *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Saustowicz P. [2008], *Miasto jako przedmiot badań polityki społecznej*, [w:] B. Jałowiecki (red.), *Miasto jako przedmiot badań naukowych w początkach XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 173–192.
- Sandhu R.S. [1987], *Not All Slums Are Alike. A Comparison of Squatter Housing in Delhi and Amritsar*, „Environment and Behavior”, Vol. 19, No. 3, s. 398–406.
- Small M.L. [2015], *De-exoticizing Ghetto Poverty: On the Ethics of Representation in Urban Ethnography*, „City and Community”, Vol. 14, No. 4, s. 352–358.
- Walks R.A., Bourne L.S. [2006], *Ghettos in Canada's Cities? Racial Segregation, Ethnic Enclaves and Poverty Concentration in Canadian Urban Areas*, „The Canadian Geographer / Le Géographe Canadien”, Vol. 50, No. 3, s. 273–297.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. [1997], *Wybrane aspekty koncentracji biedy w Łodzi (na przykładzie dzielnicy Śródmieście)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 46.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Jankowski B. [2013], *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Enclaves of poverty in Lodz – (not) own neighbourhoods

Summary

Enclaves of poverty are neighbourhoods, spaces of reference and identification, where the everyday life of their inhabitants, who have a specific attitude to these places, takes place. In order to show the enclaves of poverty from the perspective and in the opinions of their inhabitants as (not) their own neighbourhoods, the study refers to the results of research conducted over the years in the enclaves of poverty in Łódź. The aim of the study is, among other things, to discuss the multitude of variables that constitute the specificity of the enclaves, which shape and are at the same time shaped by the excluded neighbourhood. Attention was paid, among others, to the variables determining the emergence, constitution and duration of the enclaves of poverty, the changeable understanding of their borders, varying attitudes towards the immediate neighbourhood, perceived as friendly, hostile, indifferent; also discussed are the diverse attitudes of their inhabitants towards the inhabited space. The collected material reveals the image of enclaves of poverty as ambiguous, socially stigmatised spaces, and at the same time as living environments of particular people by whom they are shared and co-created. The same space in the beliefs and feelings of some people may therefore be familiar and safe, willingly inhabited or visited, while for others it will be alien, hostile, and hence usually avoided, unwillingly visited and explored.

Keywords: enclaves of poverty, neighborhoods, attitudes, urban space

Problem ubóstwa w krajach Grupy Wyszehradzkiej w latach 2004–2019 Analiza porównawcza

Streszczenie

Grupa Wyszehradzka została założona w 1991 roku. Jest organizacją o charakterze politycznym. Ma również wymiar kulturowo-społeczny oraz naukowy. Od 2004 roku Czechy, Polska, Słowacja i Węgry należą do Unii Europejskiej. Problemy społeczne w tych krajach różnią się od tych problemów w innych krajach UE.

Analiza ubóstwa w krajach Grupy Wyszehradzkiej wskazuje na pozytywne zmiany. We wszystkich krajach ubóstwo zmniejszyło się od 2004 roku. Największe zmiany zaszły w Polsce. Nastąpiła znaczna poprawa w materialnym położeniu najuboższych grup etnicznych (Roma) na Węgrzech. Różnorodne wskaźniki zagrożenia ubóstwem i nierówności społecznych w sposób spójny wskazują na polepszenie się sytuacji społeczno-ekonomicznej najbardziej potrzebujących kategorii ludności.

141

Słowa kluczowe: Grupa Wyszehradzka, problemy społeczne, ubóstwo, zmiana społeczna

Wprowadzenie

Porównywanie się jest często czynnością automatyczną. Porównujemy się pod względem wzrostu, wagi, wyglądu, ubioru, ruchomości i nieruchomości, majątku itp. Tego typu czynności psychiczne pozwalają nam aktualizować swoje miejsce w grupie, normalizować swoje zachowanie i budować poczucie tożsamości [Suls, Wheeler 2000]. Porównywanie się jednostek jest mechanizmem psychologicznym. Istnieje również porównywanie grupowe: kibiców klubów piłkarskich, reprezentacji narodowych, kobiet i mężczyzn, grup rasowych i etnicznych, grup większościowych i mniejszościowych, metropolii i korporacji itp. W życiu codziennym najczęściej porównujemy ceny różnych produktów i usług, korzystając z pomocy internetowych

* Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Trnavska Univerzita v Trnave.

programów i platform do porównywania. W sferze publicznej porównujemy się w czasie spotkań z innymi grupami lub ich przedstawicielami oraz w badaniach naukowych, kiedy chcemy określić miejsce danej zbiorowości i jej dystans (ekonomiczny, społeczny, kulturowy) do jakiegoś wzorca lub do średniej. Porównania grupowe dotyczą m.in. bogactwa i zamożności, będących źródłem dumy, jak również biedy i niedostatku, będących – dla wielu – źródłem wstydu bądź niezadowolenia.

W moich badaniach posługuję się układem odniesienia, jakim jest Grupa Wyszehradzka. To organizacja o charakterze przede wszystkim politycznym, w dodatku często wewnętrznie niespójna w swoich działaniach w ramach Unii Europejskiej czy globalnie. Tym niemniej poza wymiarem politycznym Grupa Wyszehradzka ma ważny wymiar kulturowo-społeczny oraz naukowy (np. stypendia dla badaczy). Oznacza to, że istnieje znaczne podobieństwo językowe, etniczne, religijne czy historyczne (w wymiarze długiego trwania oraz najnowszego – dziedzictwa państwowego socjalizmu w drugiej połowie XX wieku) oraz w postaci praktyk życia codziennego [Miś 2019a, 2019b]. Nie jest to zbiorowość homogeniczna – występują różnice językowe i etniczne (pomiędzy Węgrami a pozostałymi krajami) czy religijne (między Czechami a pozostałymi krajami etc.), lecz rzeczy wspólne przeważają nad odmiennosiami.

Z tego tytułu porównywanie wewnętrzne krajów wyszehradzkich (w skrócie określanych jako V4) ma większy walor poznawczy niż porównywanie poszczególnych krajów ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Wielką Brytanią lub Włochami. Podobnie jest w przypadku krajów południa (Portugali, Hiszpanii, Włoch, Grecji) czy północy Europy (Szwecji, Finlandii, Norwegii i Danii).

Wraz z internacjonalizacją polityki społecznej dokonuje się coraz bardziej wyszukanych porównań między różnymi krajami i wskaźnikami, które umożliwiają wyciąganie ciekawych wniosków. W mojej opinii największy sens i wartość praktyczną ma porównywanie krajów o zbliżonym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego i podobnej kulturze oraz doświadczeniach historycznych. Zamiast importowania rozwiązań z Chile (system emerytalny) czy Stanów Zjednoczonych (urynkowanie ochrony zdrowia) lepiej skorzystać z systemów wypracowanych w Czechach (system opieki zdrowotnej) czy słowackiej polityki rodzinnej [Miś, Gurąn 2019]. Okazują się one bardziej efektywne społecznie (zadowolenie obywateli deklarowane w sondażach), a czasami i gospodarczo (mniej kosztowne dla budżetu publicznego).

Moim celem jest analiza porównawcza ubóstwa w krajach Grupy Wyszehradzkiej na tle innych problemów społecznych w okresie od przyjęcia ich do Unii Europejskiej do Brexitu, czyli do 2004 do 2019 roku. W pierwszym okresie transformacji systemowej ubóstwo w niektórych tych krajach

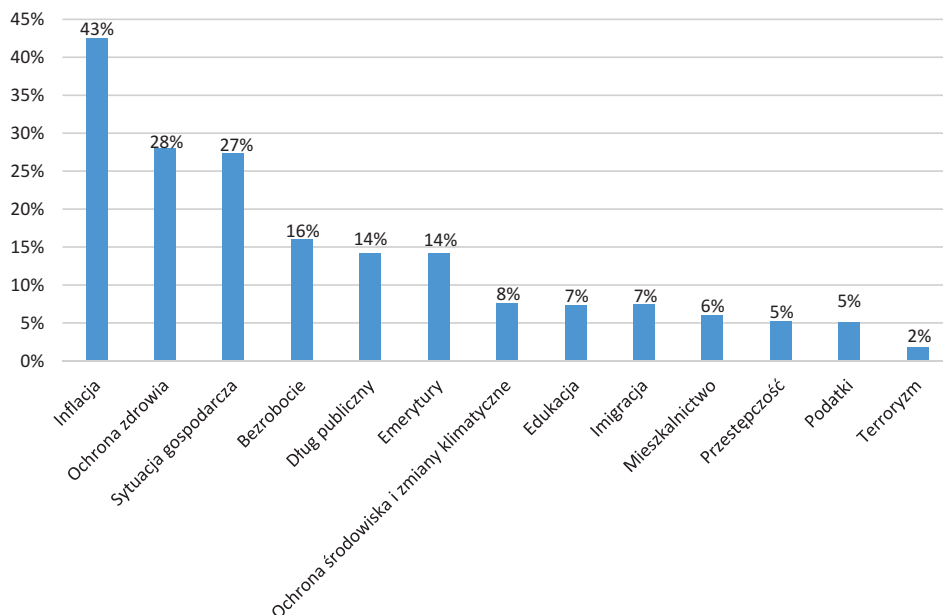
miało charakter masowy. Zaslugą socjologów było zbadanie tego tematu i upublicznienie go, poddanie go debacie publicznej i wpływanie na opinię publiczną w celu zmiany sytuacji. Największą wartość w tym obszarze miały prace Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i Jolanty Grotowskiej-Leder oraz stworzonego przez nie zespołu określanego w piśmiennictwie naukowym jako „łódzka szkoła badania biedy”. Inne ważne badaczki i badacze ubóstwa, zasługujące i zasługujący na wymienienie w tym kontekście, to Elżbieta Tarkowska, Marcjanna Nóżka, Andrzej Przyemeński oraz autorzy prac zrealizowanych w gdańskim ośrodku badania bezdomności: Aleksandra Dębska-Cenian, Maciej Dębski, Piotr Olech.

Problemy społeczne Grupy Wyszehradzkiej

W okresie poddanym analizie, czyli od 2004 roku – przyjęcia krajów V4 do UE, aż do 2019 roku – wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii, kraje wyszehradzkie charakteryzowały się stabilnością polityczną. Przez większość czasu władzę w Czechach sprawowały partie socjaldemokratyczne, odrzucone dopiero w 2017 roku na rzecz antysystemowej partii ANO 11. Na Słowacji rządziła partia SMER-SD przez ponad dekadę, pod przywództwem Roberta Fico; zmiana nastąpiła w 2019 roku na rzecz koalicji bardziej konserwatywnych partii pod kierunkiem partii OLaNO (Zwyczajnych Ludzi i Niezależnych Osobistości). Na Węgrzech partia postkomunistyczna oddała władzę Fideszowi, który następnie trzykrotnie wygrał wybory parlamentarne. W Polsce po rządach postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) rządy sprawowały naprzemiennie Platforma Obywatelska (PO) i Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Można stwierdzić, że trwanie i zmiany rządów i parlamentów krajów V4 stwarzały szansę na prowadzenie polityk publicznych wychodzących poza doraźne reagowanie na niekorzystne procesy ekonomiczne i społeczne. Ponadto zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym polityka wobec ubóstwa była realizowana przez rządy postkomunistyczne (Węgierska Partia Socjalistyczna, Sojusz Lewicy Demokratycznej), socjaldemokratyczne, neoliberalne, konserwatywne i socjalno-konserwatywne.

Kraje Grupy Wyszehradzkiej różnią się od innych krajów Unii Europejskiej pod względem postrzegania i hierarchizowania problemów społecznych [Miś 2019a, 2019b]. Przez wiele lat Polacy, Słowacy i Węgrzy uznawali bezrobocie i sytuację gospodarczą kraju za kluczowe problemy (inaczej było w przypadku Czechów, którzy o wiele lepiej oceniali swój rynek pracy).

Światowa epidemia koronawirusa COVID-19 (SARS-CoV-2) wpłynęła w znaczącym stopniu na myślenie o problemach społecznych wśród mieszkańców Unii Europejskiej, w tym krajów V4. Pomimo zatrzymania produkcji – wywołanego polityką zamknięcia wielu zakładów pracy w związku z zagrożeniem epidemicznym – bezrobocie nie stało się najważniejszym problemem. Stała się nim inflacja (43%) oraz ochrona zdrowia (28%) (por. wykres 1).



Wykres 1. Problemy społeczne krajów Grupy Wyszehradzkiej w 2020 roku

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurobarometru (European Commission [2021])

Respondenci z krajów Grupy Wyszehradzkiej uznawali w 2020 roku, że bezrobocie stanowi dla nich o wiele mniejszy problem (16%) w porównaniu z wymienionymi wyżej inflacją i ochroną zdrowia oraz ogólną sytuacją gospodarczą kraju. Bezrobocie było przez nich wymieniane prawie tak samo często jak problem długu publicznego, dość abstrakcyjny z punktu widzenia życia codziennego i emerytury (por. wykres 1). Terroryzm stał się kwestią marginalną (2%), a przestępczość czy imigracja, które były znaczące w latach poprzedzających epidemię COVID-19, miały znaczenie dla niewielkiego odsetka osób badanych. Innymi słowy, można stwierdzić, że triada najważniejszych problemów (bezrobocie, sytuacja gospodarcza, inflacja) uległa dekompozycji i ochrona zdrowia nabrała szczególnego znaczenia w ocenach respondentów, doświadczających skutków epidemii koronawirusa.

W 2020 roku w opiniach respondentów V4 istniały istotne różnice. Czesi (18%) i Słowacy (23%) znacznie rzadziej wskazywali na służbę zdrowia jako najważniejszy problem społeczny w porównaniu z Węgrami (40%) i Polakami (32%). Podobnie rzecz się ma w przypadku bezrobocia, gdzie Węgrzy i Słowacy (22%) dwa razy częściej wskazywali na problem niż Czesi i Polacy (11%), czy oceny sytuacji gospodarczej kraju między Słowakami (38%) a Czechami (28%).

Badania sondażowe w perspektywie wieloletniej pokazują, że obywatele UE czy USA wskazują przede wszystkim na problemy ekonomiczne (bezrobocie, inflację, stan gospodarki) i społeczne (imigrację, przestępczość) jako najważniejsze [Miś 2007]. Ubóstwo jest wymieniane o wiele rzadziej, zazwyczaj w chwilach kryzysów gospodarczych i gwałtownego spadku koniunktury. Ubóstwo jest natomiast bardzo często uznawane za problem socjologiczny i społeczny przez ekspertów oraz moralnych aktywistów. Wskazują oni na etyczną skazę i piętno dotyczące ludzi biednych żyjących w najbardziej bogatych i zasobnych współczesnych społeczeństwach. Czasami ubóstwo jest prezentowane jako problem leseferystycznego kapitalizmu – systemu, który poprzez głębokie nierówności dochodowe generuje trwałą grupę pozbawioną elementarnych dóbr i dostępu do elementarnych usług. Socjologowie zwracają uwagę, że nawet w czasach dobrej koniunktury ludzie ubodzy cierpią z powodu stygmatyzacji lub przepracowania (pracujący biedni). Polityka prowadzona według zasad ekonomii podaży i konsumpcji pozwala na zapewnienie prawie każdemu odpowiedniej ilości towarów i usług. A jednak istnieją enklawy życia w biedzie oraz braku szacunku społecznego. Te zjawiska trwają, chociaż przeminęły ważne historyczne uwarunkowania ubóstwa (niewystarczająca technika np. produkcji żywności czy wysoki przyrost naturalny).

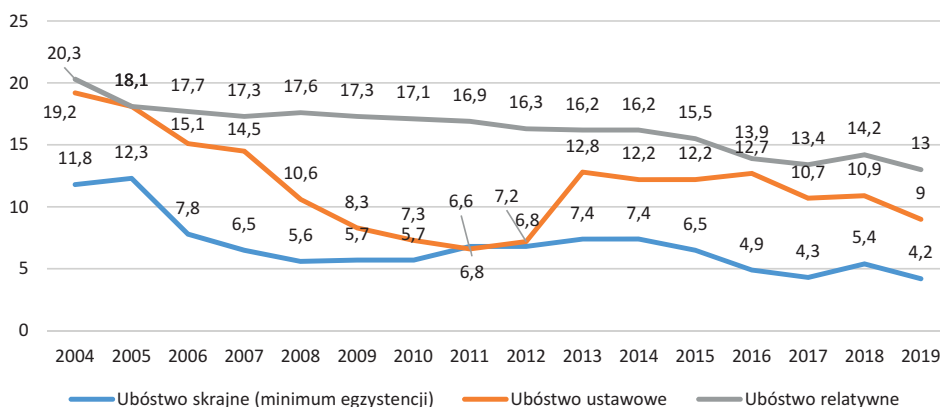
Polska

Po upadku komunizmu ubóstwo pojawiło się jako fenomen społeczny na początku lat 90. XX wieku. W odniesieniu do Polski Jolanta Grotowska-Leder stwierdziła: „Poverty as a social problem emerged in Poland at the beginning of the 1990s” [2003: 161]. Pierwsza fala ubóstwa pojawiła się w latach 1990–1994, rozmiary ubóstwa ustabilizowały się do 1998 roku, po czym pojawiła się kolejna fala tzw. nowego ubóstwa, kiedy to prawie co dziesiąty Polak żył poniżej minimum egzystencji [tamże].

Można było wtedy mówić o masowym ubóstwie. Pauperyzacja szerokiej mas ludzkich w pierwszym okresie transformacji systemowej wystąpiła

również w innych państwach tzw. postradzieckich. W Polsce ubóstwo mierzone za pomocą minimum socjalnego obejmowało więcej niż połowę populacji, natomiast subiektywne odczuwanie przynależności do kategorii „biedni” przekraczało 30%, a w niektórych latach 40% [tamże]. Autorka na podstawie badań łódzkich stwierdzała: „During the last three-to-four years, no systemic solutions have proved to be effective in counteracting poverty in Poland” [tamże: 172]. Innymi słowy, masowe ubóstwo spotykało się z przyzwoleniem ze strony władz, jak i społeczeństwa.

W 2020 roku żyliśmy w innej Polsce. Nastąpiły głębokie zmiany w porównaniu z okresem przełomu tysiącleci. Ubóstwo relatywne zmniejszyło się z 20,3% w 2004 roku do 13% w 2019 roku, ubóstwo ustawowe zmniejszyło się dwukrotnie, a skrajne (minimum egzystencji) – trzykrotnie (patrz wykres 2).



Wykres 2. Zasięg ubóstwa w Polsce w latach 2008–2019 według przyjętych w danym roku granic ubóstwa (w % osób w gospodarstwach domowych)

Źródło: Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2019 roku (na podstawie wyników badania budżetów gospodarstw domowych) [2020]. Informacja Głównego Urzędu Statystycznego z 20.06.2020 roku

Poprawa sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych wiąże się z poprawą opinii Polaków o ich warunkach życia. Przypomnijmy, że „[...] w 2004 roku więcej osób deklarowało, że żyje skromnie lub nawet bardzo biednie (ogółem 48%) niż na średnim poziomie (46%)” [Omyła-Rudzka, Roguska 2020: 2]. Można stwierdzić, że w roku przystąpienia do Unii Europejskiej Polska była krajem, w którym ubóstwo subiektywne było większe niż poczucie życia na średnim poziomie. Większość Polaków określała się jako obywatele (gospodarstwa domowe) żyjący biednie. Ci, którzy uznawali, że żyją na przeciętnym poziomie, byli w mniejszości.

Od 2014 roku następował wzrost zadowolenia z sytuacji ekonomicznej swojego gospodarstwa domowego. W dwóch badaniach z 2020 roku

stwierdzono, że mniej niż 1% respondentów deklaruje życie w biedzie, a mniej niż 13% badanych deklaroowało, że żyje bardzo skromnie [Omyła-Rudzka, Roguska 2020].

Dane z całego okresu badań CBOS pokazują pięciokrotne zmniejszenie się odsetka respondentów deklaruujących, że żyją w biedzie z ponad 50% w 1993 roku do około 12% w 2020 roku. Największy spadek nastąpił w latach od 2011 roku do 2020 roku, prawie trzykrotny [tamże]. Sondaże opinii wskazują, że progiem, po przekroczeniu którego nastąpiły zmiany, był 2004 rok, czyli rok przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Od 1993 roku do 2004 roku opinie co do zaspokojenia potrzeb zmieniały się naprzemiennie, trwając na podobnym poziomie. Od 2004 roku nastąpił trzykrotny spadek opinii „Żyjemy biednie lub skromnie”. Nastąpił również systematyczny wzrost (ponad pięciokrotny) opinii „Żyjemy dobrze lub bardzo dobrze”. Opinie o życiu na przeciętnym poziomie zmieniały się w niewielkim przedziale: ponad 50% respondentów deklaroowało takie przekonania o finansowej sytuacji gospodarstw domowych. Innymi słowy, ponad połowa badanych stwierdzała życie na średnim poziomie, nastąpił silny spadek opinii o życiu w ubóstwie i znaczący wzrost odsetka opinii o życiu na dobrym i bardzo dobrym poziomie.

W konkluzji możemy stwierdzić, że nastąpiła głęboka redukcja ubóstwa, zarówno w wymiarze obiektywistycznym, jak i subiektywistycznym. Zmiany świadomości społecznej na temat ubóstwa można określić jako swoistego rodzaju „zbiorową euforię”, czyli bardzo optymistyczne i pozytywne przewartościowanie swojego miejsca na kontynum „bogaci – biedni”.

W krajowej perspektywie historycznej (przeszłości od 2004 roku do 2019 roku) ubóstwo przestało być problemem społecznym, pozostało problemem indywidualnym. Na poziomie świadomościowym mniej niż 1% badanych definiowało położenie swojego gospodarstwa domowego jako ubóstwo („nie możemy zaspokoić swoich podstawowych potrzeb”), a 13% – jako skromne życie („musimy na wszystkim oszczędzać”) [Roguska 2020]. Badania gospodarstw domowych wskazały, że na ubóstwo skrajne cierpiało 4,2% badanych, a 9% znajdowało się poniżej linii ubóstwa ustawowego.

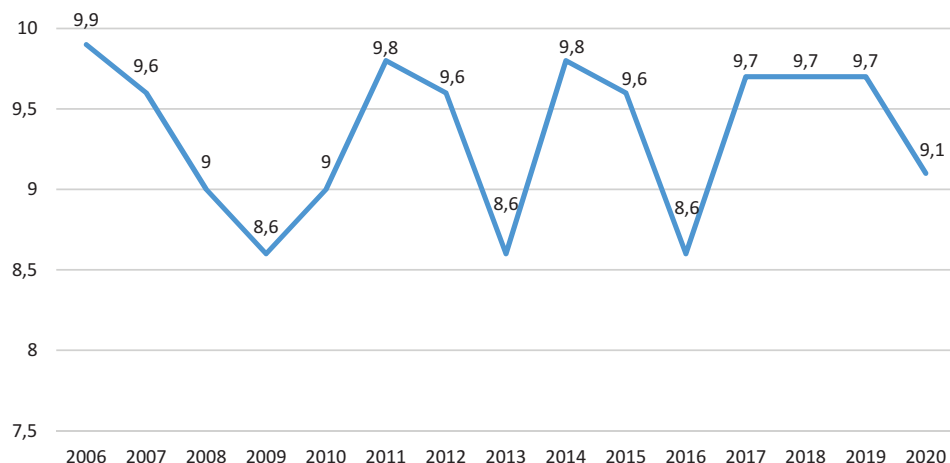
Ubóstwo w pozostałych krajach Grupy Wyszehradzkiej

Czechy

Czechy są wyjątkowym krajem, jeśli chodzi o interesujący nas temat. Dane z lat 2016–2019 pokazują, że wśród najbardziej rozwiniętych krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) Czechy znalazły

się na drugim miejscu pod względem najkorzystniejszej sytuacji (najmniejszych rozmiarów biedy), za Islandią [OECD 2021]. Korzystna sytuacja była również w poprzednich dwóch dekadach. Nasz południowy sąsiad potrafił zatem osiągnąć jeden z celów zakładanych przez socjaldemokratycznie zorientowanych polityków społecznych, pracowników socjalnych, elity intelektualne itp., czyli trwałe ograniczenie ubóstwa do minimalnego poziomu.

Potwierdzeniem radzenia sobie z biedą są dane o rozmiarach populacji zagrożonej ubóstwem. Wskazują one, że mniej niż co piąty Czech był zagrożony ubóstwem, a ponadto od roku, w którym zaczęto zbierać dane zgodne z europejskimi normami statystycznymi, wskaźnik ten zmniejszył się (por. wykres 3).



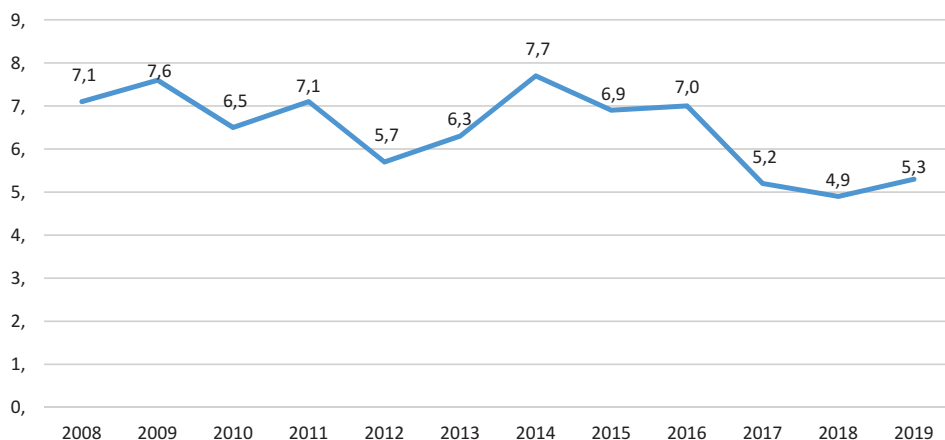
Wykres 3. Zagrożenie ubóstwem w Czechach (miara 60% mediany ekwiwalentnego rozporządzalnego dochodu)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych w Cesky Statistický Úrad (różne lata), Osoby ohrožené chudobou. Životní podmínky Příjmová chudoba podle vybraných charakteristik osob a domácností

Korzystne zmiany pokazuje również inny wskaźnik: odsetek populacji według liczby lat spędzonych w ubóstwie w okresie czterech lat. Jego wartość zmniejszyła się z 7,1% w 2008 roku do 5,3% w 2019 roku (patrz wykres 4).

Czechy były krajem egalitarnym, w którym w roku wstąpienia do UE ubóstwo miało mały zasięg. I takim krajem pozostały do końca drugiej dekady XX wieku. Co więcej, nastąpiło zmniejszenie nierówności dochodowych mierzonych współczynnikiem Giniego (z 26,4 do 24,9) oraz współczynnikiem rozwoju społecznego z uwzględnieniem wag nierówności (z 0,823 do 0,860). Do opisu sytuacji socjalnej w Czechach pasuje określenie

zastosowane przez Richarda Wilkinsona i Kate Pickett jako podtytuł do ich książki *Duch równości* [2011] „tam, gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej”.



Wykres 4. Odsetek ludności według liczby lat spędzonych w ubóstwie w okresie czterech lat

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [2021a]

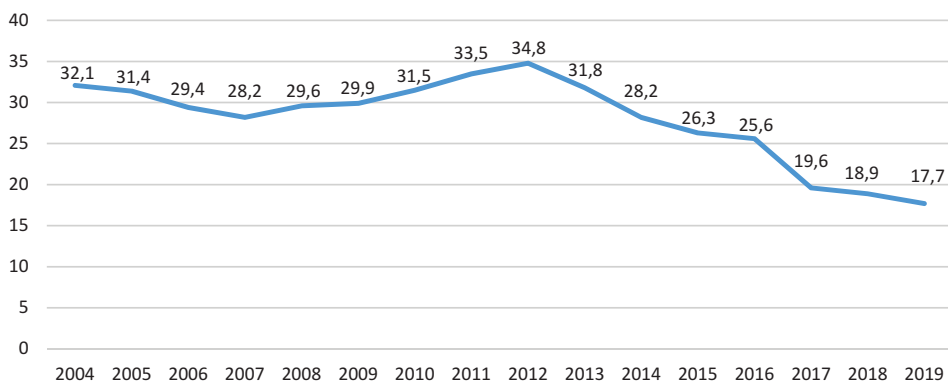
Węgry

Węgry mają o wiele wyższe mierniki zasięgu ubóstwa w kraju niż Czechy. Po przyjęciu kraju do UE prawie co trzeci obywatel Węgier był zagrożony biedą. Najgorsza sytuacja była w 2012 roku, prawie 35% populacji żyło w niekorzystnych warunkach. Od tego roku rozpoczęła się poprawa, była ona znacząca, ponieważ w 2019 roku tylko 17,7% mieszkańców kraju było zagrożonych biedą. Rządy Victora Orbana wyprowadziły z tej sfery 17% obywateli (por. wykres 5).

Jeszcze większe osiągnięcia w eliminowaniu ubóstwa odniosły władze publiczne i węgierskie społeczeństwo w odniesieniu do szczególnej grupy etnicznej, mianowicie Romów. Dysponujemy danymi z relatywnie krótkiego okresu, bo z lat 2013–2019. Ukazują nam spadek odsetka Romów zagrożonych biedą i wykluczeniem społecznym z prawie 90% do 53%.

W krytyczny sposób podchodzę do tych danych, ponieważ spadek o prawie 40% wydaje się niewiarygodny w okresie siedmiu lat (por. wykres 6). Być może na ten obraz wpłynęły zmiany w definiowaniu ubóstwa i wykluczenia grup etnicznych. Natomiast najważniejsza jest tendencja – zmniejszenie się rozmiarów ubóstwa w tej mniejszościowej grupie dowodzi poprawy warunków życiowych, nawet jeśli nie jest tak spektakularna. Zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem spadło również w grupie

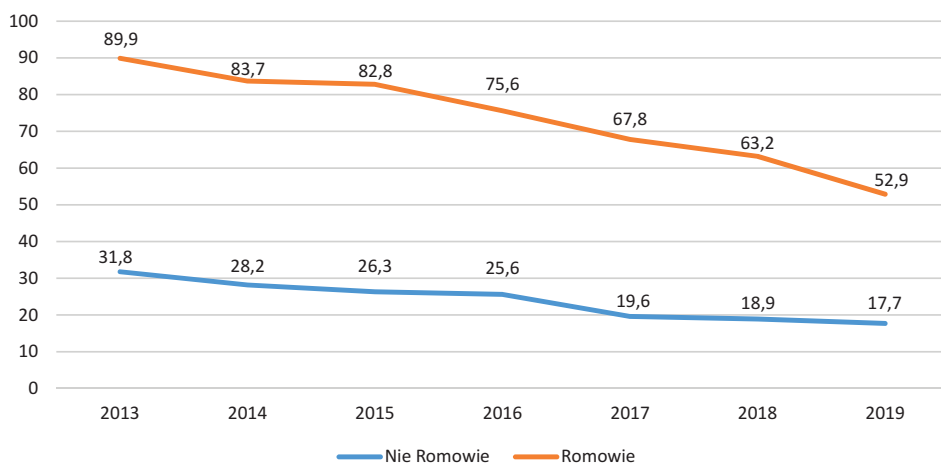
większościowej (nie-Romów), z prawie 32% do około 18%, był to również znaczący spadek w grupie o znacznie lepszej pozycji wyjściowej (nie-Romów) w krótkim okresie (por. wykres 6).



Wykres 5. Zagrożenie ubóstwem lub wykluczeniem społecznym na Węgrzech

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Hungarian Central Statistical Office [2021]

150



Wykres 6. Zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem społecznym dla Romów i nie-Romów na Węgrzech (w %)

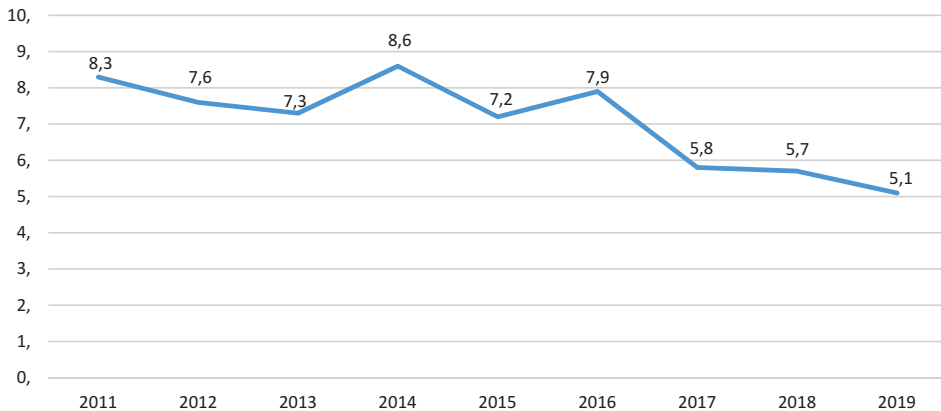
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Hungarian Central Statistical Office [2021]

Radykalna zmiana zasięgu ubóstwa we współczesnych społeczeństwach jest możliwa. Najbardziej znany program (przedstawiony w środkach masowego przekazu jako „War on Poverty”) był realizowany w USA w latach 60. XX wieku. Jak pisał Tadeusz Kowalak: „W 1957 r. ponad jedna piąta

(22,4%) ludności Stanów Zjednoczonych żyła poniżej progu ubóstwa. Działania ustawodawstwa socjalnego Johnsona zmniejszyły zasięg ubóstwa do 11,1% ludności w 1973 r., a więc o połowę” [Kowalak 1996: 101–102]. Zmniejszenie ubóstwa czarnych było jeszcze większe: z 55,1% w latach 60. do 33,5% w latach 70. XX wieku [tamże: 102]. Na podstawie wskaźników przytoczonych wyżej można stwierdzić, że podobna do amerykańskiej „wojna z ubóstwem” miała miejsce, w wymiarze etnicznym, na Węgrzech w drugim dziesięcioleciu XXI wieku.

Warto pamiętać o historii radzenia sobie z ubóstwem w perspektywie długofalowej; w kolejnych latach i dekadach wskaźniki ubóstwa w Stanach Zjednoczonych znacząco wzrosły [tamże]. Ubóstwo zwiększało się, ponieważ zmieniały się priorytety kolejnych rządów i postawy społeczne. Poprawa warunków życia najuboższych lub upośledzonych ekonomicznie i społecznie grup rasowych straciła na ważności dla polityków i rządów USA w latach 80. i 90. XX wieku.

Tendencję spadkową potwierdzają również dane dotyczące trwałego ubóstwa na Węgrzech. Spadło ono z 8,3% do 5,1% w okresie ostatnich dziesięciu lat (2011–2019) (wykres 7).



Wykres 7. Trwałe ubóstwo na Węgrzech w latach 2011–2019

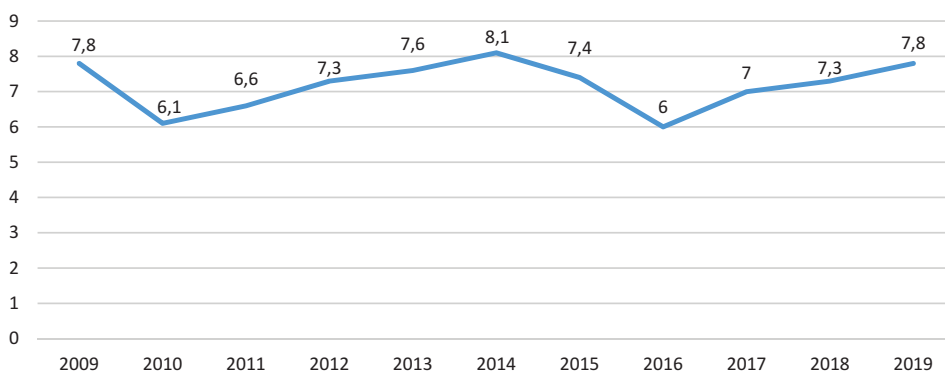
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Hungarian Central Statistical Office [2021]

Przedstawione powyżej różnorodne wskaźniki pokazują pozytywne zmiany w rozmiarach ubóstwa na Węgrzech. Inne wskaźniki, nieomówione w tym miejscu, ukazują również poprawę (zaludnienie mieszkań) sytuacji życiowej najbardziej potrzebujących. Ich wartością jest uwzględnienie położenia grup etnicznych, a szczególnie węgierskich Romów, którzy są narażeni na niekorzystne warunki materialne i bytowe.

Słowacja

W latach 2004–2019 polityka społeczna była realizowana przez ponad dwanaście lat przez rządy Roberta Fico. Dopiero po zabójstwie dziennikarza Jana Kuciaka doszło do politycznego przełomu i odsunięcia od władzy partii SMER-SD (Kierunek – Socjalna Demokracja). Przejęła ją koalicja partii pod przewodnictwem lidera OLaNO Igora Matoviča na początku 2020 roku.

Stabilność rządów SMER-SD na Słowacji przyczyniła się do utrzymania skali ubóstwa. Dostępne dane pokazują, że w latach 2009–2019 odsetek zagrożonych biedą niewiele się zmieniał i pozostawał na zbliżonym poziomie – około 7% (por. wykres 8).

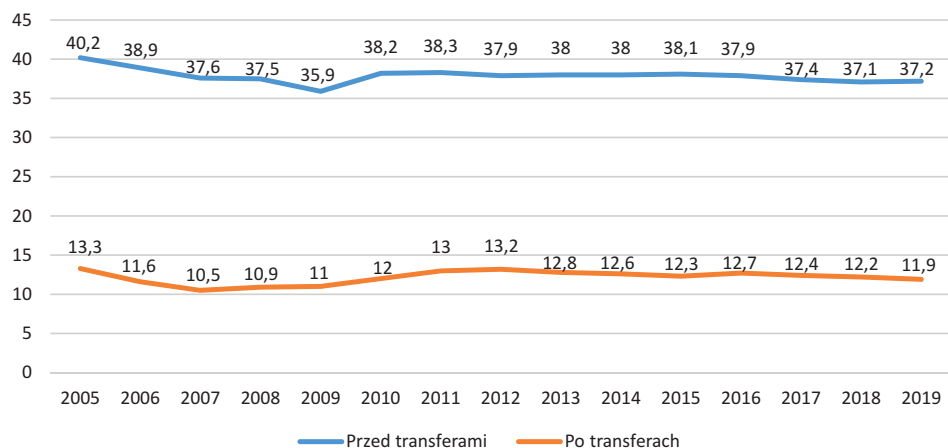


Wykres 8. Ryzyko ubóstwa na Słowacji w odniesieniu do 2008 roku jako bazy

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Statystycznego Republiki Słowacji, „Miera rizika chudoby zakotvená v čase (rok 2008) podľa vybraných vekových skupín a pohlavia” [2021]

Brak istotnych zmian obserwujemy również za pomocą wskaźników ryzyka ubóstwa przed transferami socjalnymi i po nich. Dane dokumentują kluczowe znaczenie transferów socjalnych dla zmniejszenia rozmiarów niedostatku. Ryzyko biedy zmniejszało się przeciętnie o około 25%. W 2019 roku zagrożonych ubóstwem było 37,2% mieszkańców Słowacji przed transferami socjalnymi, po uwzględnieniu transferów wielkość ta zmniejszyła się do około 12% (por. wykres 9).

Niestety, nie dysponujemy wiarygodnymi danymi ilościowymi, które pokazywałyby zmiany w zakresie ubóstwa Romów na Słowacji. Obserwacja enklaw zamieszkałych przez Romów w mieście czy na obszarach miejskich pozwala jedynie stwierdzić znaczne różnice w poziomie życia oraz warunkach mieszkaniowych pomiędzy Romami a Słowakami.



Wykres 9. Ryzyko ubóstwa na Słowacji przed transferami społecznymi i po nich
 Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Statystycznego Republiki Słowacji, „Miera rizika chudoby po sociálnych transferoch podľa pohlavia a vekových skupin” [2021] (dostęp: 09.05.2021)

Warto również wspomnieć o różnicy między kategoriami „zagrożeni ubóstwem i wykluczeniem społecznym” a „zagrożeni ubóstwem”. Różnice pomiędzy tymi dwoma kategoriami w ostatnich trzech latach (2017–2019) wynoszą około 6%: odpowiednio zagrożeni ubóstwem i wykluczeniem społecznym – 16,7% i zagrożeni ubóstwem – 12,4%. W całym okresie 2004–2019 zmniejszały się zarówno wskaźniki zagrożenia ubóstwem, jak i zagrożenia wykluczenia społecznego.

Wieloletnie rządy o orientacji socjaldemokratycznej SMER-SD oferowały znaczne transfery społeczne w celu wyrównania nierówności i utrzymania ubóstwa na możliwie niskim poziomie.

Porównanie ubóstwa i nierówności społecznych w krajach Grupy Wyszehradzkiej

Porównując najważniejsze wskaźniki ubóstwa i nierówności społecznych, stwierdzamy, że w perspektywie egalitarystycznej – egalitaryzmu rozumianego jako wyrównywanie różnic między bogatymi a biednymi – najkorzystniejsze rozmiary ubóstwa i nierówności społecznych były w Czechach i Słowacji. W Polsce sytuacja była odwrotna. Wskaźnik nierówności społecznych w 2014 roku wynosił 9,6 dla Polski, a 5,3% dla Czech [Miś 2019a, 2019b]. W okresie następnych pięciu lat nastąpiły ważne zmiany

we wszystkich krajach; zmienił się układ między nimi, chociaż wartość wskaźnika podniosła się w kierunku większej równości i mniejszego ubóstwa we wszystkich krajach (por. tabela 1).

Tabela 1. Porównanie wskaźników rozwoju społecznego i współczynnika Giniego

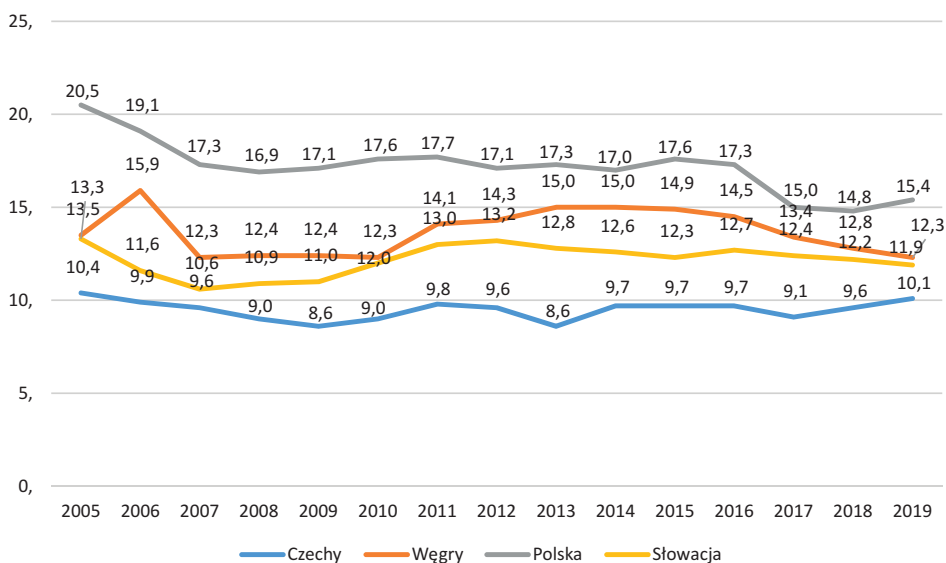
	HDI 2014	IHDI 2014	The Gini Index 2005–2013* i 2010–2017**
	1	2	3
Polska 2014	0,843	0,760	32,8*
Polska 2019	0,880	0,813	29,7**
Czechy 2014	0,870	0,823	26,4*
Czechy 2019	0,900	0,860	24,9**
Słowacja 2014	0,844	0,791	26,6*
Słowacja 2019	0,860	0,807	25,3**
Węgry 2014	0,828	0,769	28,9*
Węgry 2019	0,854	0,791	30,6**

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych OECD [Miś 2019a, 2019b; Human Development Reports, United Nations Development Programme 2020, <http://hdr.undp.org/en/content/download-data> (dostęp: 05.05.2021)].

We wszystkich krajach V4 nastąpił awans w zakresie rozwoju społecznego, mierzonego w ramach Human Development Index. Nastąpiła też zmiana w zakresie IHDI z uwzględnieniem wag nierówności, najbardziej znaczna w Polsce. Najwyższy poziom rozwoju społecznego z uwzględnieniem wag nierówności był w Czechach (0,860), zaś najniższą wartość IHDI wśród krajów Grupy Wyszehradzkiej odnotowano na Węgrzech (0,791). Wyraźnie zmniejszyły się nierówności społeczne w Polsce, mierzone za pomocą współczynnika Giniego, a zwiększyły się na Węgrzech. Zmiany w Polsce poszły w kierunku zmniejszenia rozwarstwienia społecznego i poziomu ubóstwa.

W okresie 2004–2019 zagrożenie ubóstwem zmniejszyło się w Polsce o ponad 5% (por. wykres 10). W innych krajach zagrożenie to było na niższym poziomie, Czesi przez cały ten okres mieli najkorzystniejszą sytuację, ponieważ przeciętnie jedynie co dziesiąty z nich był zagrożony biedą. Pośród tych krajów znajdowały się Węgry (zbliżone do Polski) i Słowacja (zbliżona do Czech) (por. wykres 10). Można zaryzykować stwierdzenie, że doszło do pewnej konwergencji i wyrównania się rozmiarów ubóstwa w krajach prowadzących odmienne polityki gospodarczo-społeczne, pod zmieniającymi się rządami, kierującymi się odmiennymi wartościami i zasadami. W 2017 roku wskaźnik zagrożenia ubóstwem dla Polski (15%) po raz pierwszy był niższy niż średnia dla 28 krajów Unii Europejskiej (16,9%)

i tak pozostało przez następne dwa lata. Średnia zagrożenia ubóstwem dla Czech, Słowacji i Węgier była niższa od średniej dla całej Unii Europejskiej już od początku prowadzenia pomiarów, czyli od 2005 roku.

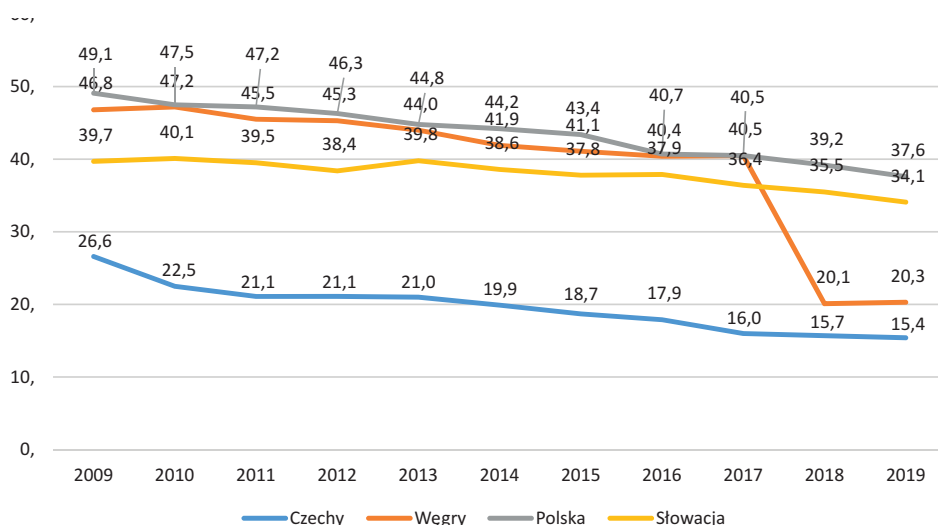


Wykres 10. Zagrożenie ubóstwem w krajach Grupy Wyszehradzkiej

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [2021b]

Potwierdzeniem wieloletniego zróżnicowania pomiędzy krajami są dane dotyczące przeludnienia mieszkań (por. wykres 11). Jest to jeden ze wskaźników pokazujących ubóstwo. Podobnie jak w przypadku zagrożenia ubóstwem najlepsze warunki mieszkaniowe były w Czechach, a najgorsze w Polsce. Węgry były bliżej Polski, przy czym należy mieć na uwadze, że w pierwszym z tych krajów nastąpiły zmiany w definiowaniu warunków mieszkaniowych, co spowodowało istotny spadek przeludnienia mieszkań, z 36,4% w 2017 roku do 20,1% w 2018 roku.

Bardziej godna odnotowania jest poprawa warunków mieszkaniowych w Polsce; w 2004 roku prawie połowa obywateli żyła w zatłoczonych mieszkaniach, a w 2019 roku – jedynie 38%. Podobnie istotna zmiana nastąpiła w Czechach. W 2004 roku co czwarty Czech mieszkał w przeludnionym mieszkaniu (26,6%), a w 2019 roku – jedynie 15% [Eurostat 2021c]. Innymi słowy, warunki mieszkaniowe poprawiły się w całym regionie, chociaż tempo tych zmian było różne. Zarówno warunki finansowe, jak i mieszkaniowe poprawiały się. Polska jako kraj o najgorszych wskaźnikach w 2004 roku odnotowała tu największe postępy, Czechy jako kraj o najlepszych wskaźnikach systematycznie je poprawiały.



Wykres 11. Odsetek ludności żyjącej w przeludnionych gospodarstwach domowych
 Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu [2021c]. Uwaga: nieciągłość standaryzowanych danych o sytuacji mieszkaniowej na Węgrzech w latach 2018–2019

Zakończenie

Rozwiązania problemu ubóstwa zależą od władzy i społeczeństwa. Zmniejszenie rozmiarów ubóstwa o połowę w Stanach Zjednoczonych w latach 60. XX wieku było spowodowane polityką administracji prezydenta Lyndona Johnsona i Partii Demokratycznej oraz ruchem społecznym „Poor People’s Campaign”, kierowanym przez charyzmatycznego przywódcę czarnej mniejszości Martina Luthera Kinga. Ubóstwo należy do kategorii problemów „podstępnych”, „złośliwych”, którym można przeciwdziałać jedynie za pomocą współpracy głównych zbiorowych aktorów społecznych, aktywistów moralnych, sprawnych instytucji oraz działań przedstawicieli problemowej zbiorowości [Miś i in. 2011].

Od przystąpienia krajów Grupy Wyszehradzkiej do UE do czasu Brexitu nastąpiły korzystne zmiany w skali ubóstwa we wszystkich krajach V4. Najbardziej pozytywne były przemiany w Polsce, przy czym na początku XXI wieku bieda w naszym kraju była wyraźnie większa niż w pozostałych państwach. Podobnie korzystne zmiany obserwowaliśmy na rynku pracy. Bezrobocie w krajach Grupy Wyszehradzkiej znacząco się zmniejszyło w latach 2004–2019 [Miś 2019a, 2019b]; doszło do niespotykanego do tej pory obniżenia stóp bezrobocia w Czechach i Polsce. Kraje

te miały najmniejsze rozmiary bezrobocia w Unii Europejskiej w okresie przed epidemią COVID-19 i na jej początku.

Jakie będzie ubóstwo w krajach Grupy Wyszehradzkiej w nadchodzących latach? Czy nastąpi dalsza konwergencja socjalna w państwach V4 i rozmiary ubóstwa będą poniżej średniej Unii Europejskiej, a być może będą jednymi z najniższych pośród krajów OECD? Nie sposób dzisiaj odpowiedzieć na te pytania. Na początku lat 90. XX wieku i na początku następnego dziesięciolecia skala wielkomiejskiego ubóstwa w Polsce, udokumentowana przez badaczki „łódzkiej szkoły badania biedy”, budziła niepokój specjalistów, moralnych aktywistów oraz zaangażowanych społecznie obywateli. Mało kto spodziewał się znaczącej poprawy w relatywnie krótkim czasie i nikt jej nie przewidywał. Przystępowałem do pracy nad niniejszym artykułem z zamiarem zarejestrowania momentu historycznie niskiego ubóstwa w Polsce po 1989 roku. Inne kraje Grupy Wyszehradzkiej pokazują, że sytuacja może być jeszcze lepsza. Czechy to kraj wyjątkowy w perspektywie globalnej, Słowacja dokonuje wielkich transferów w celu utrzymania ubóstwa na niskim poziomie, zaś Węgrzy dokonali wielkiego zmniejszenia ubóstwa wśród obywateli pochodzenia romskiego.

Ubóstwo zależne jest od sytuacji na rynku pracy, przede wszystkim od rozmiarów bezrobocia. Analiza tego ostatniego fenomenu w Polsce na przestrzeni trzydziestu lat pokazuje trzy fale wzrostu, a następnie spadku [Miś 2019a, 2019b]. Zgodnie z tymi fazami cyklu należy oczekiwać kolejnej fazy wzrostu bezrobocia, a co za tym idzie – ubóstwa. Jednak doświadczenie epidemii COVID-19 dowodzi słuszności opinii Johna Maynarda Keynesa, że „przyszłość jest nieznana i niepewna”. Trudno wyrokować o nadchodzących zmianach społecznych po wybuchu pandemii w latach 2019 i 2020 i globalnej mobilizacji rządów, naukowców i zwykłych ludzi w jej ograniczeniu oraz zmniejszeniu negatywnych konsekwencji psychospołecznych, politycznych i gospodarczych.

Literatura

- European Commission, Brussels [2021], *Eurobarometer 93.1(2020)*, Kantar Public, Brussels [producer], <https://doi.org/10.4232/1.13696> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021a], *Distribution of population by number of years spent in poverty within a four-year period*, https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/ilc_li51/default/table?lang=en (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021b], *At-risk-poverty rate by sex – EU-SILC and ECHP surveys*, https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/ILC_LI02/default/table?lang=en (dostęp: 09.05.2021).

- Eurostat [2021c], *Overcrowding rate by poverty status – EU-SILC survey* [TESSI172], <https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=tessi172&lang=en> (dostęp: 09.05.2021).
- Grotowska-Leder J. [2003], *Families in Need Coping with Poverty (the Case of Lodz, Poland)*, [w:] M. Bocheńska-Seweryn, J. Grotowska-Leder (red.), *Old and New Poverty in Post-Communist Europe*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, z. 7, Kraków: Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, s. 161–175.
- Guráň P., Miś L. [2019], *Rodzina i polityka rodzinna w Polsce i na Słowacji*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, t. 24, z. 2, s. 123–132.
- Human Development Reports, United Nations Development Programme [2020], <http://hdr.undp.org/en/content/download-data> (dostęp: 09.05.2021).
- Hungarian Central Statistical Office [2021], *People at risk of poverty or social exclusion by sex, age, educational attainment level, income quintile, most frequent activity status, household type and tenure status*, https://www.ksh.hu/stadat_files/ele/en/ele0002.htm (dostęp: 09.05.2021).
- Kowalak T. [1996], *Problemy społeczne Stanów Zjednoczonych*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Społecznych, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej.
- Miera rizika chudoby po sociálnych transferoch podľa pohlavia a vekových skupín [2021], Štatistický úrad Slovenskej republiky, http://datacube.statistics.sk/#!/view/sk/VBD_SLOVSTAT/ps2032rs/v_ps2032rs_00_00_00_sk (dostęp: 09.05.2021).
- Miera rizika chudoby pred sociálnymi transfermi podľa pohlavia a vekových skupín (vrátane starobných a pozostalostných dávok) [2021], Štatistický úrad Slovenskej republiky, http://datacube.statistics.sk/#!/view/sk/VBD_SLOVSTAT/ps2032rs/v_ps2032rs_00_00_00_sk (dostęp: 09.05.2021).
- Miś L. [2007], *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Miś L. [2019a], *Bezrobocie i zatrudnienie w krajach Grupy Wyszehradzkiej w latach 2004–2018*, [w:] C. Sadowska-Snarska, Z. Wiśniewski (red.), *Zmiany na rynku pracy w perspektywie społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 19–30.
- Miś L. [2019b], *Problemy społeczne Grupy Wyszehradzkiej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Miś L., Nózka M., Smagacz-Poziemska M. [2011], *Nasze problemy. Bieda i bezrobocie we współczesnym społeczeństwie polskim*, Kraków: TAIWPN UNIVERSITAS.
- OECD [2021], *Poverty rate (indicator)*, <https://doi.org/10.1787/0fe1315d-en> (dostęp: 09.05.2021).
- Omyła-Rudzka M. [2018], *Materialne warunki życia*, Komunikat z badań, nr 47/2018, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_047_18.PDF (dostęp: 09.05.2021).
- Omyła-Rudzka M., Roguska B. [2020], *Oceny sytuacji finansowej gospodarstw domowych*, Komunikat z badań, nr 123/2020, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_123_20.PDF (dostęp: 09.05.2021).

- Osoby ohrožené chudobou v letech 2015–2020. Příjmová chudoba podle vybraných charakteristik osob a domácnosti. Životní podmínky*, 1600212119.xlsx (czso.cz) (dostęp: 09.05.2021).
- Roguska B. [2020], *Materialne warunki życia – obraz tuż przed epidemią*, Komunikat z badań, nr 45/2020, Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_045_20.PDF (dostęp: 09.05.2021).
- Suls J., Wheeler L. [2000], *A Selective History of Classic and Neo-Social Comparison Theory*, [w:] J. Sul, L. Wheeler (eds.), *Handbook of Social Comparison: Theory and Research*, New York: Springer Science+Business Media, LLC, s. 3–19.
- Wilkinson R., Pickett K. [2011], *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, tam wszystkim żyje się lepiej*, Warszawa: Czarna Owca.
- Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2019 r. (na podstawie wyników badania budżetów gospodarstw domowych)*, Informacja GUS z dn. 30.06.2020, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5487/14/7/1/zasieg_ubostwa_ekonomicznego_w_polsce_w_2019_r.pdf (dostęp: 09.05.2021).

The problem of poverty in the countries of the visegrad group in the years 2004–2019. Comparative analysis

Summary

The Visegrad Group (V4) was established in 1991. It is a political organization which also has a cultural, social and scientific dimensions. The Czech Republic, Poland, Slovakia and Hungary have also belonged to the European Union (EU) since 2004. Social problems in these countries differ from those in other EU countries.

The analysis of poverty in the countries of the Visegrad Group in 2004–2019 period shows positive changes. Poverty has decreased in all countries since 2004. The biggest positive changes took place in Poland. There has been a significant improvement in the material situation of the poorest ethnic group (Roma) in Hungary. Various indicators of the risk of poverty and social inequality consistently show the improvement of the socio-economic situation of the poorest categories of the V4 population.

Keywords: Visegrad Group, social problems, poverty, social change

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska*

 <https://orcid.org/0000-0001-5775-5525>

Kamil Kruszyński**

 <https://orcid.org/0000-0001-7450-8606>

„Katastrofa pokoleniowa” – skutki pandemii COVID-19 dla dzieci

Now we face a generational catastrophe that could waste untold human potential, undermine decades of progress, and exacerbate entrenched inequalities.

(UN Secretary-General António Guterres)

Streszczenie

Artykuł dostarcza danych ilustrujących tezę Sekretarza Generalnego ONZ o „katastrofie pokoleniowej” spowodowanej pandemią COVID-19. Katastrofie tej uległy dzieci i nastolat-kowie, choć stanowią oni zbiorowość najmniej zarażoną wirusem SARS-CoV-2. Najmłodsza generacja jest najliczniejszą zbiorowością „ugodzoną” pandemią. Zamknięcie szkół na całym świecie na wiele miesięcy spowodowało dla uczniów skutki doraźne, jak np. brak dostępu do posiłków oferowanych przez instytucje edukacyjne, co powoduje wzrost liczby dzieci niedożywionych, a także skutki dalekosiężne, których przezwyciężenie będzie wymagać czasu i pieniędzy i nie zawsze będzie możliwe. Są to efekty „katastrofy edukacyjnej”, czyli przewidywanego ogromnego wzrostu na świecie liczby uczniów, którzy nie nabędą kompetencji edukacyjnych, wyrażających się jako umiejętność czytania ze zrozumieniem prostego tekstu. Ten stan rzeczy zagraża osiągnięciu celów zrównoważanego rozwoju do 2030 roku, przyczyniając się do pogłębienia istniejących nierówności między regionami świata i wewnątrz państw. „Katastrofa pokoleniowa”, której skutki są odłożone w czasie, nie jest dostrzegana przez polityków, zaabsorbowanych bieżącymi działaniami przeciwdziałającymi załamaniu się wydolności służby zdrowia i gospodarki. Znajduje to wyraz m.in. w udziale wydatków na edukację wśród wydatków na przeciwdziałanie pandemii i jej ekonomicznym skutkom. Unia Europejska jest w awangardzie instytucji oferujących państwom członkowskim pakiet finansowy Next Generation EU przeznaczony na popan-demiczną odbudowę. Niestety, kryteria przydziału środków nie wymuszają działań na rzecz dobrostanu i rozwoju dzieci.

Słowa kluczowe: COVID-19, dzieci, bieda, kompetencje edukacyjne

* Em. prof. Uniwersytetu Łódzkiego.

** Katedra Statystyki Ekonomicznej i Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego.

Ponadnarodowe instytucje polityczne – inicjatorzy działań na rzecz dobrostanu i zwiększania szans rozwojowych dzieci

Szanse życiowe i dobrostan dzieci zostały uznane za kwestię polityczną wraz z upowszechnieniem się koncepcji „państwa inwestycji społecznych” i „państwa włączającego”. Rozwój społeczny oparty na wiedzy wymaga, jak argumentowano [Giddens 1998; Esping-Andersen 2005], zwiększenia kapitału ludzkiego wszystkich ludzi, w tym – przede wszystkim – dzieci. Dlatego państwo musi przeciwdziałać biedzie wśród najmłodszych obywateli i angażować się w zwiększanie ich umiejętności poznawczych i pozapoznawczych. Argumentów na rzecz takiego podejścia dostarczył raport UNICEF [2000] ukazujący, że także w zamożnych krajach Europy zasięg biedy wśród dzieci jest nie do zaakceptowania, oraz analizy zespołu Jamesa Heckmana [2013] dowodzące, że inwestowanie w dzieci jest najbardziej opłacalne.

Instytucje polityczne o ponadnarodowym zasięgu globalnym i regionalnym stały się głównymi inicjatorami działań na rzecz dobrostanu i zwiększania szans rozwojowych dzieci. Jest to przede wszystkim Organizacja Narodów Zjednoczonych, której Zgromadzenie Ogólne przyjęło w 1989 roku Konwencję o prawach dziecka, a w 2015 roku – agendę *Przekształcamy nasz świat*, wytyczającą 17 celów zrównoważonego rozwoju na okres 15 lat, monitorowanych przy zastosowaniu 230 wskaźników. Szczególnie zadania w czterech celach mają bezpośrednie odniesienia do dzieci:

Cel 1: Wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie.

- 1.1. Do 2030 roku wyeliminować skrajne ubóstwo w odniesieniu do wszystkich ludzi na całym świecie, aktualnie określone jako utrzymywanie się za mniej niż 1,25 USD dziennie.
- 1.2. Do 2030 roku zmniejszyć przynajmniej o połowę odsetek mężczyzn, kobiet i dzieci żyjących w ubóstwie, we wszystkich jego wymiarach określonych zgodnie z polityką danego kraju.

Cel 2: Wyeliminować głód, osiągnąć bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie oraz promować zrównoważone rolnictwo.

- 2.1. Do 2030 roku wyeliminować głód i zapewnić wszystkim ludziom, w szczególności ubogim i narażonym na zagrożenia, w tym niemowlętom, dostęp do bezpiecznej, pożywnej żywności w wystarczającej ilości przez cały rok.

- 2.2. Do 2030 roku wyeliminować wszystkie formy niedożywienia. Do 2025 roku zrealizować uzgodnione na szczepku międzynarodowym zadania dotyczące zaburzeń rozwoju fizycznego wśród dzieci poniżej piątego roku życia. Zapewnić pożywną żywność dla dorastających dziewcząt, ciężarnych i karmiących kobiet oraz osób starszych.

Cel 3: Zapewnić wszystkim ludziom w każdym wieku zdrowe życie oraz promować dobrobyt.

- 3.1. Do 2030 roku zmniejszyć globalny wskaźnik śmiertelności okołoporodowej do poziomu mniejszego niż 70 przypadków na 100 tysięcy żywych urodzeń.
- 3.2. Do 2030 roku wyeliminować przypadki zgonów wśród noworodków i dzieci poniżej piątego roku życia, którym można zapobiec. Wszystkie państwa będą dążyć do ograniczenia umieralności noworodków co najwyżej do poziomu 12 przypadków na tysiąc żywych urodzeń i umieralności dzieci poniżej piątego roku życia co najwyżej do poziomu 25 przypadków na tysiąc żywych urodzeń.

Cel 4: Zapewnić wszystkim edukację wysokiej jakości oraz promować uczenie się przez całe życie.

163

- 4.1. Do 2030 roku zapewnić wszystkim dziewczętom i chłopcom ukończenie nieodpłatnej, sprawiedliwej, dobrej jakości edukacji na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym prowadzącej do efektywnych wyników w nauce.
- 4.2. Do 2030 roku zapewnić wszystkim dziewczętom i chłopcom dostęp do wysokiej jakości rozwoju we wczesnym dzieciństwie, opieki i edukacji przedszkolnej przygotowującej do rozpoczęcia edukacji na poziomie podstawowym.
- 4.A. Tworzyć nowe i poprawić stan istniejących już placówek edukacyjnych, które powinny uwzględniać potrzeby dzieci, osób niepełnosprawnych, zarówno chłopców, jak i dziewcząt, a także zapewnić bezpieczne, wolne od przemocy, inkluzywne i produktywne środowisko nauczania dla wszystkich.
- 4.C. Do 2030 roku znacząco zwiększyć liczbę wykwalifikowanych nauczycieli, w tym w drodze międzynarodowej współpracy w zakresie szkolenia nauczycieli w krajach rozwijających się, szczególnie w krajach najmniej rozwiniętych i małych państwach wyspiarskich.

Państwa – sygnatariusze Agendy 2030 zobowiązane są do składania okresowych sprawozdań z realizacji celów i zadań.

Sytuację dzieci na świecie systematycznie monitorują wyspecjalizowane organizacje ONZ, jak UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization), w której ramach działa Instytut Statystyki, oraz UNICEF (United Nations International Children's Emergency Fund) gromadzący fundusze na wspieranie działań na rzecz dzieci, którego centrum badawcze, Innocenti Research Centre, publikuje raporty dotyczące sytuacji życiowej dzieci w różnych regionach świata.

W Europie Parlament Europejski i Komisja Europejska wyznaczają kierunki działań państw na rzecz dobrostanu i rozwoju dzieci. W 2002 roku w Unii Europejskiej zwrócono uwagę na opiekę i edukację dzieci najmłodszych, uchwalając tzw. cele barcelońskie, zgodnie z którymi do 2010 roku 90% dzieci w wieku przedszkolnym miało mieć miejsca w przedszkolach, a 33% dzieci w wieku do trzech lat – w żłobkach, przy założeniu, że instytucje te mają oferować usługi dobrej jakości i po przystępnych cenach.

W strategii Unii Europejskiej na lata 2010–2020 Europa 2020 silne wsparcie polityczne zostało nadane likwidacji biedy i wykluczenia społecznego. Po raz pierwszy wprowadzono wskaźnik osiągnięcia celu, jakim miało być zmniejszenie liczby ludności relatywnie biednej w UE o 20 mln, czyli o 25% liczby biednych z roku bazowego 2008. Niestety, mimo nacisków organizacji pozarządowych nie został wyspecyfikowany cel w tym zakresie w odniesieniu do dzieci, mimo że zasięg biedy wśród dzieci był większy niż wśród dorosłych.

Kryzys z lat 2008–2009 zagroził realizacji tego celu i przyczynił się do wzrostu liczby dzieci żyjących w biedzie, w szczególności w państwach na południu Europy. Niejako w reakcji na ten stan rzeczy Komisja Europejska wydała 20 lutego 2013 roku zalecenie *Inwestowanie w dzieci: przerwanie cyklu marginalizacji*, zobowiązując kraje członkowskie do rozwiązania kwestii ubóstwa dzieci poprzez: 1) opracowanie zintegrowanych strategii, które wykraczają poza zapewnienie dzieciom zabezpieczenia materialnego i zakładają promowanie równych szans, 2) stosowanie perspektywy praw dziecka, 3) stawianie zawsze na pierwszym miejscu najlepszego interesu dziecka oraz traktowanie dzieci jako niezależnych podmiotów, 4) utrzymanie właściwej równowagi między uniwersalną polityką dążącą do promowania dobrostanu wszystkich dzieci a ukierunkowanym podejściem zmierzającym do wspierania dzieci znajdujących się w najbardziej niekorzystnej sytuacji. Jednakże na realizację tego zalecenia nie zostały zapewnione odpowiednie środki w perspektywie finansowej UE. Dlatego w celu zapewnienia wsparcia finansowego dla państw członkowskich w realizacji praw dzieci Parlament Europejski przyjął w dniu 24 listopada 2015 roku rezolucję w sprawie zwalczania ubóstwa dzieci i wprowadzenia Gwarancji dla Dzieci (Child Guarantee), czyli zagwarantowanie w budżecie Unii Europejskiej na lata

2021–2027 środków finansowych w ramach Funduszu Spójności + Unii Europejskiej na realizację działań zapewniających wszystkim dzieciom znajdującym się na terenie państw Unii Europejskiej (także małoletnim imigrantom) bezpłatny dostęp do usług społecznych.

Te międzynarodowe instytucje, wywierające nacisk polityczny i monitorujące działania państw wchodzących w ich skład, miały bez wątpienia duże zasługi w znaczącej poprawie położenia społecznego dzieci w ostatniej dekadzie, w szczególności w ograniczaniu biedy wśród dzieci i nadawaniu pierwszorzędno znaczenia edukacji w krajach rozwijających się, także jako instrumentu niwelowania nierówności płci w tej dziedzinie, a w państwach Unii Europejskiej – w ograniczaniu biedy wśród dzieci, zwiększania i polepszania jakości usług dla dzieci oraz partycypacji społecznej dzieci i nastolatków.

Sformułowane strategie rozwoju, wyznaczając orientacyjne kierunki działań państw członkowskich i cele do osiągnięcia, przyczyniły się do upublicznienia warunków życia i edukacji dzieci, czyniąc z nich sprawę polityczną.

Jednakże już w okresie przed pandemią realizacja celów zawartych w strategiach rozwoju zarówno ONZ, jak i UE była niezadowolająca. Postęp w zakresie niwelowania ubóstwa i wzmacniania solidarności i spójności społecznej nie mógł być uznany za wystarczająco szybki. W raporcie *Afryka 2030*¹ stwierdzono w trzy lata po uchwaleniu Agendy 2030, że Afryka nie jest w stanie osiągnąć 14 z 17 celów zrównoważonego rozwoju. Roczna luka inwestycyjna była wówczas szacowana na od 500 mld do 1,2 bln USD. Raport podkreślał także niedostosowanie afrykańskich banków do obsługi Banków Rozwoju w państwach współfinansujących realizację celów zintegrowanego rozwoju w Afryce oraz brak aktualnych danych statystycznych w wielu krajach, co utrudnia rzetelne monitorowanie postępu. W dokumencie Forum Politycznego Wysokiego Szczebla ONZ z 2020 roku przyznano, że „osoby najuboższe i te pozostające w trudnej sytuacji są pomijane w ramach realizacji programu Agenda 2030”².

Również w Unii Europejskiej nie został osiągnięty cel dotyczący ograniczenia ubóstwa, ustalano tutaj jako 60% mediany dochodów w danym kraju. W 2018 roku liczba osób żyjących w biedzie zmniejszyła się tylko o połowę planowanej w strategii Europa 2020 [Kruszyński], a w kilku państwach wzrosła wskutek kryzysu finansowego 2008–2012.

¹ Źródło: <https://sdgcafrica.org/wp-content/uploads/2019/06/AFRICA-2030-SDGs-THREE-YEAR-REALITY-CHECK-REPORT.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

² Źródło: https://sustainabledevelopment.un.org/content/documents/26339HLPF_MD_Revised.pdf (dostęp: 09.05.2021).

Nie ulega jednak wątpliwości, że rola ONZ i Unii Europejskiej jest szczególnie istotna w czasie kryzysu, gdyż dobrostan i rozwój dzieci zazwyczaj znika wówczas z pola widzenia rządów skupionych na bieżącym zarządzaniu.

Organizacje działające pod auspicjami ONZ monitorują na bieżąco wpływ pandemii COVID-19 na dobrostan dzieci na świecie. Informacje pochodzące od nich stanowią główne źródło wykorzystane w tym tekście, którego zamierzeniem jest przedstawienie przewidywanych skutków pandemii dla dzieci w skali globu.

Skutki pandemii COVID-19 dla dzieci

Najmłodsi obywatele nie są „twarzą” pandemii i nie stanowią przedmiotu szczególnego zainteresowania rządów, choć jest to najliczniejsza kohorta wiekowa doświadczająca bieżących i przyszłych ograniczeń. W *Policy Brief: The Impact of COVID-19 on Children* [2020] podkreślono, że dzieci w każdym kraju i w każdym wieku stały się ofiarami ekonomiczno-społecznych skutków pandemii, a czasami także przedsięwzięć podjętych w celu jej ograniczenia.

Pandemia uderzyła w najmłodszą generację pośrednio, poprzez ograniczenie dochodów rodziców i zagrożenie zdrowia i życia najbliższych krewnych, oraz bezpośrednio, przede wszystkim poprzez zamknięcie szkół. Szkolny *lockdown* był szybko wykonalnym i w momencie jego wprowadzenia relatywnie nisko kosztowym środkiem na ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa. Jednakże zakłócenia i straty wynikające z kryzysu ekonomicznego i zakłóconej, niestandardowej edukacji będą odczuwalne nie tylko w całym cyklu życia jednostek doświadczających takich ograniczeń, lecz także przez społeczność międzynarodową i społeczeństwa krajowe, co zaostrzy dotychczas istniejące nierówności materialne i edukacyjne w skali globu i w poszczególnych krajach. Kryzys zdrowotny, wywołany wirusem SARS-CoV-2, spowodował „katastrofę pokoleniową”, jak określił to Sekretarz Generalny ONZ³, wskazując na dalekosiężne konsekwencje dla jednostek i społeczeństw wynikające z zagrożenia szans rozwojowych najmłodszej generacji na całym globie.

Wpływ pandemii na dobrostan i szanse życiowe dzieci pozostaje w związku z:

³ Źródło: <https://www.dw.com/en/un-warns-of-generational-catastrophe-over-coronavirus-school-closures/a-54428520> (dostęp: 09.05.2021).

- zwiększeniem zasięgu biedy i wzrostem nierówności społecznych w skali globu i w poszczególnych krajach,
- przerwaniem edukacji i obniżeniem poziomu nauczania (*learning proficiency*),
- pogorszeniem zdrowia wskutek utrudnionego dostępu do usług zdrowotnych, aktywności fizycznej i z powodu izolacji społecznej.

Zwiększenie zasięgu biedy

Udział osób żyjących w skrajnej biedzie (1,9 USD na dzień) był przed pandemią na świecie większy wśród dzieci niż wśród dorosłych i wynosił odpowiednio 17,5% wobec 7,9%. W gospodarstwach domowych o dochodach 3,2 USD żyło 41,5% dzieci, a o dochodach 5,5 USD – 66,7% dzieci na świecie. W 2017 roku w Afryce Subsaharyjskiej mieszkało dwie trzecie skrajnie biednych dzieci, a w Azji Południowej kolejne 18%. Mimo tych przerażających liczb trzeba podkreślić, że w latach 2013–2017 liczba dzieci biednych na świecie zmniejszyła się o 29 mln [Silwal i in. 2020].

Jak wynika z prognoz, rezultatem zapaści ekonomicznej wywołanej pandemią COVID-19 będzie wzrost liczby ludności monetarnie biednej. Andy Sumner, Chris Hoy i Eduardo Ortiz-Juarez [2020: 8] obliczyli, że obniżenie dochodów na osobę o 5% spowoduje w porównaniu do 2018 roku wzrost liczby ludności żyjącej poniżej 1,9 USD dziennie o 80 mln, żyjącej poniżej 3,2 USD dziennie – o 130 mln, a żyjącej poniżej 5,5 USD dziennie – o prawie 124 mln. Przy obniżeniu dochodów na osobę o 10% wzrost liczby osób żyjących poniżej podanych progów biedy wyniesie odpowiednio: 180, 280 i 250 mln osób. Gdy spadek dochodów na głowę wyniesie 20%, liczba ludności biednej według ww. progów biedy wzrośnie odpowiednio o 480, 580 i 520 mln. Gdyby prognoza się sprawdziła, to wzrost liczby ludności biednej według wszystkich trzech progów biedy miałby miejsce po raz pierwszy od 1990 roku i oznaczałby odwrócenie trendu występującego w ostatniej dekadzie. Na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej oraz w Afryce Subsaharyjskiej byłby to powrót do sytuacji z 1990 roku. Jak prognozują przywołani autorzy, 80–85% nowych biednych, żyjących poniżej 1,9 i 3,2 USD dziennie, będą stanowić mieszkańcy Afryki Subsaharyjskiej i Azji Południowej.

Według szacunków UNICEF i Save the Children⁴ z listopada 2020 roku liczba dzieci w biedzie monetarnej zwiększy się w krajach rozwijających się w 2020 roku o 142 mln i wyniesie 725 mln. Dwie trzecie dzieci z tej liczby żyje w Afryce Subsaharyjskiej oraz w Azji Południowej.

⁴ Źródło: <https://data.unicef.org/covid-19-and-children/> (dostęp: 09.05.2021).

Prognozy te informują, że wzrost liczby dzieci żyjących w gospodarstwach domowych doświadczających biedy będzie zróżnicowany w zależności od regionu świata:

- w krajach o średnich wyższych dochodach prognozowana liczba dzieci żyjących w biedzie monetarnej w 2020 roku w relacji do 2019 roku wzrośnie o 150,1 mln (32%), gdy próg biedy ustalony jest na 1,9 USD; o 152,9 mln (34%), gdy próg jest ustalony na 3,2 USD; o 155 mln (36%), gdy linią biedy jest 5,5 USD;
- w krajach o niższych średnich dochodach odpowiednio: o 389,1 mln (22%), o 396 mln (24%) i o 401,4 mln (25%);
- w krajach o niskich dochodach odpowiednio: o 164 mln (10%), o 166,7 mln (12%) i o 168,7 mln (14%).

Według obliczeń przeprowadzonych wspólnie przez Save the Children i UNICEF liczba dzieci żyjących w okresie pandemii w warunkach wielowymiarowej biedy, czyli kiedy niskim dochodom towarzyszy brak dostępu do ochrony zdrowia, edukacji, wody, wystarczającego żywienia, odpowiednich warunków sanitarnych, wzrosła o 150 mln.

Podczas gdy przewidywana pauperyzacja obejmie wszystkie grupy wiekowe, choć nie w jednakowym stopniu, doświadczeniem wyłącznie dzieci i nastolatków jest zamknięcie szkół i wynikające z tego zagrożenie dla rozwoju ich umiejętności (kapitału ludzkiego).

Przerwanie stacjonarnego nauczania

Ogłoszenie przez WHO w marcu 2020 roku pandemii COVID-19 spowodowało zamykanie szkół i przedszkoli w wielu krajach bez możliwości wcześniejszego rozpoznania roli tych instytucji w rozprzestrzenianiu się wirusa SARS-CoV-2. Dalsze miesiące trwania pandemii w wersji „chińskiej”⁵ wykazały [European Centre for Disease Prevention and Control 2020], że w kategorii wiekowej 1–18 lat wskaźniki hospitalizacji i zgony są niższe niż wśród dorosłych. Niemniej jednak starsze dzieci są podatne na wirusa i mogą go przenosić. Z tego względu zamknięcie szkół stanowiło sposób ograniczenia pandemii, a przez to przeciwdziałoł zapaści służby zdrowia, która znalazła się w wielu krajach na granicy wydolności. Jednakże liczba osób doświadczających szkolnego *lockdownu* nie daje się porównać z liczebnością żadnej innej grupy ludności dotkniętej ograniczeniami gospodarczymi lub społecznymi. Zamknięcie szkół i innych instytucji

⁵ W czasie przygotowywania tego tekstu nie znaleźliśmy żadnych informacji dotyczących zakaźności dzieci przez zmutowane wirusy: brytyjski, południowoafrykański, brazylijski lub indyjski.

edukacyjnych objęło 94% światowej populacji uczniów, a prawie 99% w państwach o niskich i niższych średnich dochodach [UN, *Policy Brief: Education...* 2020].

Jak informuje raport UNICEF [2021], w 188 państwach zamknięto szkoły na całych ich terytoriach, obejmując *lockdownem* 1,6 miliarda dzieci; 888 mln uczniów na świecie zostało pozbawionych całkowitego lub częściowego dostępu do instytucji edukacyjnych⁶; 214 mln w 28 krajach nie miało bezpośredniego kontaktu z nauczycielem przez dziewięć miesięcy, w tym 168 mln dzieci z 14 krajów – przez cały pandemiczny rok.

W lutym 2021 roku pozostawało całkowicie zamkniętych:

- 22% szkół w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach,
- 18% w Azji Południowej,
- 16% w Afryce Wschodniej i Południowej,
- 16% na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej,
- 13% w Afryce Zachodniej i Centralnej,
- 8% w Europie Wschodniej i Azji Centralnej,
- 6% w Azji Wschodniej i Pacyfiku,
- 5% w Europie Zachodniej.

W tym samym czasie najwięcej szkół całkowicie otwartych było w Europie Wschodniej i Azji Centralnej (83%), w Azji Wschodniej i na Pacyfiku (76%) oraz Afryce Wschodniej i Południowej (72%), a najmniej (21%) na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. W Ameryce Północnej wszystkie szkoły były częściowo zamknięte [UNICEF 2021].

Raporty UNICEF [2020] oraz UNESCO, UNICEF i World Bank [2020] informują, że 90% ministrów edukacji z całego świata wprowadziło zdalne nauczanie za pośrednictwem telewizji, radia lub Internetu. Dwa pierwsze wymienione kanały nie dają możliwości bezpośredniej interakcji między nauczycielem a uczniem oraz między szkolnymi koleżankami/kolegami. Połączenie internetowe zwiększa poczucie zespołowego uczestnictwa w lekcjach, ale jego jakość, a także sprzęt, na którym uczeń pracuje, wpływają na jakość odbioru, a zatem także na efekty nauczania. Ponad 30%, czyli co najmniej 463 mln dzieci na świecie, nie może uczestniczyć w zdalnym nauczaniu głównie z braku w domu niezbędnego wyposażenia, a 40% państw nie daje przedszkolakom możliwości uczestnictwa w zdalnym nauczaniu.

⁶ Obliczenia własne na podstawie danych UNICEF.

Straty w poziomie nauczania

Modele szacujące straty wynikające z ograniczenia dostępu do nauczania stacjonarnego opierają się na ustaleniach zespołu Heckmana, dotyczących efektywności inwestycji w kapitał ludzki w powiązaniu z mechanizmem nabywania umiejętności. Nabywanie umiejętności jest procesem dynamicznym [Heckman, Kautz 2013], wyrażającym się w tym, że uzyskanie nowych umiejętności uzależnione jest od już posiadanych, a uczenie się czegoś nowego uzależnione jest od tego, czego nauczyliśmy się wcześniej („*skill begets skill... learning begets learning*”). W procesie kształtowania umiejętności występują zjawiska określane przez autorów jako:

- *static complementarity*, polegające na tym, że od posiadanych bazowych umiejętności uzależniona jest wielkość inwestycji, które trzeba poczynić, żeby uzyskać nowe umiejętności, czyli że korzyści z inwestycji zależą od aktualnego poziomu umiejętności jednostki, oraz
- *dynamic complementarity*, oznaczające, że aktualne inwestycje, zwiększając zasób przyszłych umiejętności, zwiększają zwrot z przyszłych inwestycji. Zatem przyszłe inwestycje są bardziej produktywne.

Gabriella Conti i James Heckman [2012] wykazali, że największe zwroty są osiągnięte z inwestycji w rozwój kapitału ludzkiego dzieci i nastolatków. Dlatego straty dla jednostek oraz dla społeczeństw, wynikające z pozbawienia młodej generacji normalnego uczenia się, czyli rozwijania poznawczych i pozapoznawczych umiejętności w kontaktach z nauczycielami i rówieśnikami, mogą okazać się bardzo kosztowne.

Pandemia, wskutek zamknięcia szkół, spowoduje utratę kompetencji szkolnych wszystkich roczników uczniów oraz kompetencji przedszkolaków. Z obliczeń Martina Gustafssona [UNESCO 2021] wynika, że rezultatem pandemii będzie zepchnięcie prawie 100 mln dzieci w wieku szkoły podstawowej na świecie poniżej progu biegłości edukacyjnej, mierzonej umiejętnością czytania ze zrozumieniem prostego tekstu. W 2019 roku kryterium to spełniało 581 mln spośród 1,06 mld dzieci na świecie, natomiast pod koniec 2020 roku liczba ta obniży się do 483 mln. Powrót do oryginalnej trajektorii nabywania kompetencji szkolnych w skali globu nastąpi dopiero w 2030 roku, jeśli inwestycje w rozwój umiejętności uczniów nie zostaną zwiększone, a w 2027 roku, jeśli zostaną zwiększone o 10%. Najbardziej zmniejszy się liczba i udział uczniów niespełniających kryterium biegłości w czytaniu w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach (o 18,1%), a najmniej w Afryce Subsaharyjskiej (o 3%), gdzie przed pandemią udział dzieci w wieku szkoły podstawowej umiających czytać ze zrozumieniem wynosił tylko 20%.

Jednakże reakcja rządów na tę sytuację, w postaci dodatkowych wydatków na edukację, nie wskazuje na traktowanie „katastrofy pokoleniowej” przez polityków z powagą, na jaką zasługuje.

Wydatki na edukację

Jak stwierdza raport UNESCO [2020], w reakcji na pandemię i w celu przeciwdziałania jej ekonomicznym i społecznym skutkom zainwestowano w 192 państwach ogółem 11,8 bln USD (co stanowi 12% globalnego GDP), z czego 84% w państwach o wysokich dochodach. Według szacunków UNESCO na edukację przeznaczono 0,78% tej kwoty, czyli 91 mld USD, z czego 73 mld w krajach o wysokich dochodach. Najwięcej na edukację przeznaczyły Europa i Ameryka Północna (56,9 mld USD), Azja i Pacyfik (30,5 mld USD), a wszystkie pozostałe regiony – niecałe 3 mld. Szacuje się, że średnio kraje w Europie i Ameryce Północnej przeznaczały 0,73% swojego budżetu na pakiety edukacyjne, w porównaniu z 0,85% w krajach regionu Azji i Pacyfiku, 0,69% w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, 1,08% w krajach arabskich i 1,56% w Afryce Subsaharyjskiej⁷.

Prognozy dotyczące wydatków na edukację wskazują [World Bank Education 2020], że w 2020 roku wydatki na edukację na głowę zmniejszą się we wszystkich krajach o 5,7%: w państwach o wysokich dochodach – o 5,7%, o wyższych średnich dochodach – o 8,3%, o niższych średnich dochodach – o 8,4%, podczas gdy w państwach o niskich dochodach nie ulegną zmianie. W ujęciu regionalnym największy spadek wystąpi w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach (o 7,2%), a najmniejszy w Afryce Subsaharyjskiej (o 4,1%). Oznaczałoby to zmniejszone środki na wyrównywanie obniżenia kompetencji edukacyjnych, które będą wywierać długofalowy wpływ na rozwój i spójność w skali globu i w poszczególnych krajach.

Bank Światowy wskazuje, że państwa w celu złagodzenia skutków „katastrofy edukacyjnej” powinny skoncentrować się w 2021 roku na realizacji trzech celów⁸:

1. Powrocie wszystkich dzieci i młodzieży do szkoły i zapewnieniu im indywidualizowanych usług potrzebnych do zaspokojenia ich potrzeb związanych z nauką, zdrowiem, dobrostanem psychospołecznym i innymi potrzebami.

⁷ Autorzy raportu przestrzegają, że przedstawione dane należy traktować z ostrożnością, ponieważ nie wszystkie państwa przekazały dane oraz uwzględniono tylko rządowe wydatki na edukację.

⁸ Źródło: <https://www.worldbank.org/en/topic/education/brief/mission-recovering-education-in-2021> (dostęp: 09.05.2021).

2. Udzieleniu wszystkim dzieciom wsparcia, aby mogły nadrobić zaległości w nauce.
3. Przygotowaniu i wspieraniu wszystkich nauczycieli, żeby mogli poradzić sobie z utratą kompetencji szkolnych swoich uczniów i włączać technologie cyfrowe do swojego nauczania.

Zakończenie

„Katastrofa pokoleniowa”, wyłaniająca się z prognoz dotyczących wpływu ekonomicznych i społecznych skutków pandemii na dzieci i młodzież, będzie miała trwające wiele lat skutki. Nie ulega wątpliwości, że pandemia zagroziła osiągnięciu celów zrównoważonego rozwoju określonym w Agendzie 2030 na rzecz dzieci, aczkolwiek nie we wszystkich regionach świata skutki pandemii będą tak samo dotkliwe. Pozostaje to oczywiście w związku ze stanem istniejącym przed pandemią, korespondującym z możliwościami finansowymi państw.

W tym kontekście trzeba przywołać Unię Europejską, która w odpowiedzi na pandemię utworzyła największy w historii pakiet środków na rzecz ożywienia gospodarki, obejmujący długoterminowy budżet UE w połączeniu z Next Generation EU, okresowym instrumentem pobudzającym ożywienie gospodarki, na łączną kwotę 1,8 bln euro⁹. Kwota przeznaczona na program Next Generation EU wynosi 750 mld euro. Jednakże, jak wskazuje prezydent Eurochild, Marie-Louise Coleiro Preca¹⁰, państwa członkowskie nie zostały zobowiązane do uwzględnienia w Narodowych Planach Odbudowy wydatków na wzmocnienie dzieci i młodzieży. Stawia pytanie „Czy dobrobyt dzieci nie jest kluczową stratą społeczną, którą powinien naprawić fundusz Next Generation EU?”. Podkreśla, że Fundusz Odbudowy jest wyjątkową historyczną okazją do przerwania dziecięcego kręgu deprivacji, która może zostać stracona, jeśli dzieci nie zostaną umieszczone w centrum europejskiego programu ukierunkowanego na popandemiczne ożywienie społeczno-gospodarcze.

⁹ Źródło: https://ec.europa.eu/info/strategy/recovery-plan-europe_pl#najwikszy-w-historii-pakiet-rodkw-na-rzecz-oywienia-gospodarki (dostęp: 09.05.2021).

¹⁰ Źródło: <https://www.eurochild.org/news/will-the-next-generation-eu-live-up-to-its-name/> (dostęp: 09.05.2021).

Literatura

- Conti G., Heckman J. [2012], *The Economics of Child Well-Being*, https://www.researchgate.net/publication/256037241_The_Economics_of_Child_Well-Being (dostęp: 09.05.2021).
- ECfDPaC [2020], *COVID-19 in children and the role of school settings in transmission – first update*, <https://covid19-evidence.paho.org/handle/20.500.12663/2585> (dostęp: 09.05.2021).
- Esping-Andersen G. [2005], *Children in the Welfare State. A Social Investment Approach*, DemoSoc Working Paper Number 10, Barcelona: Universitat Pompeu Fabra.
- European Centre for Disease Prevention and Control [2020], *COVID-19 in children and the role of school settings in transmission – first update*, Stockholm.
- Giddens A. [1998], *The Third Way*, Cambridge: Polity Press.
- Heckman J., Kautz T. [2013], *Fostering and Measuring Skills: Interventions that Improve Character and Cognition*, Working Paper 19656, National Bureau of Economic Research, Cambridge, <https://www.google.com/search?q=fostering+and+measuring+skills+interventions+that+improve+character+and+cognition&oq=Fostering+and+Measuring+Skills&aqs=chrome.1.69i57j0i19j0i19i22i30l2.15287j0j4&sourceid=chrome&ie=UTF-8> (dostęp: 09.05.2021).
- Kruszyński K., *Eradicating Poverty and Social Exclusion in the EU in 2010-2019. The Case of 11 Member States Located in Central and Eastern Europe*, „Society and Economy” [w druku].
- Silwal A.S., Engilbertsdottir S., Cuesta J., Newhouse D., Stewart D. [2020], *Global Estimate of Children in Monetary Poverty: An Update*, Discussion Paper, <https://documents.worldbank.org/en/publication/documents-reports/documentdetail/966791603123453576/global-estimate-of-children-in-monetary-poverty-an-update> (dostęp: 09.05.2021).
- Sumner A., Hoy Ch., Ortiz-Juarez E. [2020], *Estimates of the Impact of COVID-19 on Global Poverty*, „Working Paper” No. 43, WIDER, <https://www.wider.unu.edu/publication/estimates-impact-covid-19-global-poverty> (dostęp: 09.05.2021).
- UN [2020], *Policy Brief: Education during COVID-19 and beyond*, https://www.un.org/development/desa/dspd/wp-content/uploads/sites/22/2020/08/sg_policy_brief_covid-19_and_education_august_2020.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- UN [2020], *Policy Brief: The Impact of COVID-19 on Children*, https://unsdg.un.org/sites/default/files/2020-04/160420_Covid_Children_Policy_Brief.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- UNESCO [2020], *Fiscal responses to education and training in the context of COVID-19*, <https://unesdoc.unesco.org/ark:/48223/pf0000374685?posInSet=4&queryId=fc164bc7-ead6-4ea2-a9de-f38b594b2a60> (dostęp: 09.05.2021).
- UNESCO-UIS [2021], *Pandemic-related disruptions to schooling and impacts on learning proficiency indicators: A focus on the early grades*, <https://reliefweb.int/report/world/pandemic-related-disruptions-schooling-and-impacts-learning-proficiency-indicators> (dostęp: 09.05.2021).

- UNESCO, UNICEF, The World Bank [2020], *What have we learnt? Overview of findings from a survey of ministries of education on national responses to COVID-19*, Paris–New York–Washington D.C.: UNESCO, UNICEF, World Bank, <https://data.unicef.org/resources/national-education-responses-to-covid19/> (dostęp: 09.05.2021).
- UNICEF [2000], *A league table of child poverty in rich nations*, Innocenti Report Card, No. 1, <https://www.unicef-irc.org/publications/pdf/repcard1e.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- UNICEF [2021], *COVID-19 and school closures one year of education disruption*, <https://reliefweb.int/report/world/covid-19-and-school-closures-one-year-education-disruption> (dostęp: 09.05.2021).
- World Bank [2020], Maliszewska M., Aaditya M., van der Mensbrugghe D., *The Potential Impact of COVID-19 on GDP and Trade: A Preliminary Assessment*, Policy Research Working Paper; No. 9211, <https://openknowledge.worldbank.org/handle/10986/33605> (dostęp: 09.05.2021).
- World Bank Education [2020 May], *The impact of the COVID-19 pandemic on education financing*, <http://documents1.worldbank.org/curated/en/479041589318526060/pdf/The-Impact-of-the-COVID-19-Pandemic-on-Education-Financing.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

„Generational disaster” – effects of the COVID-19 pandemic for children

174

Summary

The article provides data to illustrate the UN Secretary-General's thesis of a „generational catastrophe” caused by the COVID-19 pandemic. Children and teenagers suffered this catastrophe, although they are the group least infected with the SARS-CoV-2 virus. The youngest generation is the most numerous group hit by the pandemic. The closure of schools around the world for many months has had short-term effects on students, such as the lack of access to meals offered by educational institutions, which increases the number of malnourished children, as well as far-reaching effects. To overcome them will require time and money, and it will not always be possible. They result from the „educational catastrophe”, i.e. the projected enormous global increase in the number of students below minimal learning proficiency, as the ability to read while understanding simple text. This state of affairs jeopardizes the achievement of the Sustainable Development Goals by 2030, contributing to the deepening of existing inequalities between world regions and within countries. The „generational catastrophe”, the effects of which are postponed in time, is not noticed by politicians, who are preoccupied with ongoing actions to counteract the collapse of the health service and economy. This is reflected, inter alia, in the share of expenditure on education among expenditure on counteracting a pandemic and its economic consequences. The European Union is at the forefront of institutions offering Member States the Next Generation EU financial package for post-pandemic recovery. Unfortunately, the criteria for allocating resources do not require measures to promote the well-being and development of children.

Keywords: COVID-19, children, poverty, learning proficiency

Rodzicielstwo i dzieciństwo wobec wyzwań współczesności – refleksje (nie)oczywiste

*Człowiek stał się nadczłowiekiem.
[...] Lecz ten nadczłowiek, obdarzony nadludzką mocą,
nie osiągnął poziomu nadludzkiego rozumu.
W tym samym stopniu, w jakim wzrasta jego moc,
staje się coraz bardziej nędznym człowiekiem [...].
Powinniśmy zdać sobie sprawę, że im bardziej jesteśmy nadludzczy,
tym bardziej stajemy się nieludzczy.*
[Schweitzer, za: Szmyd 2008: 22]

Streszczenie

175

Sfera życia rodzinnego i zachodzące w jej ramach procesy stanowią nieprzerwanie źródło inspiracji dla badaczy, polityków i reformatorów życia społecznego. Sfera ta jest również przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin naukowych oraz obszarem, w obrębie którego rozwija się dyskurs publiczny. Ponadto sfera życia rodzinnego obejmuje różnorodne perspektywy teoretyczno-badawcze, dzięki czemu pozostawia przestrzeń do refleksji nad stale pojawiającymi się zagadnieniami czy zjawiskami, które w znaczący sposób wpływają na funkcjonowanie jednostek oraz systemów rodzinnych. Badacze są zgodni co do tego, że współczesna rodzina znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji, związanej z tempem dokonujących się zmian. Stoi przed koniecznością wypracowania mechanizmów adaptacyjnych, które umożliwią optymalny rozwój wszystkim jej członkom. Dotyczy to dwóch kwestii: wypracowania nowej przestrzeni funkcjonowania rodziny, która obejmuje stare i nowe wzorce zachowania czy budowania wzajemnych relacji, oraz połączenia refleksji nad samym sobą z pracą nad wychowaniem dzieci. W tym bogactwie życia rodzinnego warto pochylić się nad tym, co stanowi fundament dla praktykowania rodziny – dom oraz charakter (nie)obecności poszczególnych jego członków. Celem artykułu będzie zatem refleksja nad fenomenem rodzicielstwa i dzieciństwa w przestrzeni (nie)obecności tychże oraz sposoby ich manifestowania w kontekście pandemii koronawirusa.

Słowa kluczowe: rodzicielstwo, dzieciństwo, przestrzeń domu, pandemia koronawirusa

* Uniwersytet Jagielloński.

Wprowadzenie

176 We współczesnych rozważaniach nad rodziną dużą wagę przykładą się do znaczenia rodziny dla samej jednostki, ponieważ „dobra rodzina” tworzy najlepsze środowisko dla pierwotnej, najgłębszej socjalizacji. Stawowi ona niezastąpione dla jednostki źródło poczucia bezpieczeństwa i stabilności, inspiracji do rozwoju i samorealizacji. Rodzina „uspołecznia” w sensie budowania zrębów osobowości stwarza ludzi pełnych i szczęśliwych albo rozbitych, nieszczęśliwych [Marody, Giza-Poleszczuk 2004: 214; Kocik 2006: 180]. Dokonujące się w rodzinie przemiany jakościowe dotyczą zarówno dorosłych, jak i dzieci (oraz przeżywanego i doświadczanego przez nie dzieciństwa). Autonomizacja jednostki, egalitaryzm i partnerstwo w stosunkach rodzinnych, uwalnianie się dzieci od arbitralnej władzy rodziców powodują, że najmłodsi stają przed koniecznością dokonywania wyborów, kreowania i zarządzania nie tylko własną biografią, ale także więzami i sieciami, które ich otaczają. Tymczasem dorośli, przejmując nad dziećmi kontrolę, pozbawiają je możliwości decydowania o własnym życiu, eksperymentowania, eksplorowania świata, zdobywania nowych doświadczeń, podejmowania decyzji, a czasami i ryzyka. W rezultacie rodzice są sprawcami ukształtowania się u dzieci postaw wyuczonej bezradności i niezaradności. Indywidualizacja, jak pisze Lucjan Kocik, kreowanie jednostkowej tożsamości, dążenie do bycia autorem/autorką własnego życia wymagają aktywnego wkładu i zaangażowania jednostek, planowania, dopasowywania się do zmiany, inicjatywy, zdecydowania, elastyczności i odporności na frustrację [2006: 82].

Praktykowanie rodzicielstwa i dzieciństwa w dzisiejszych czasach jest dużym wyzwaniem z co najmniej kilku powodów. Po pierwsze, świadomość różnorodności form życia małżeńsko-rodzinnego, dynamika zmian wynikających z cyklu życia poszczególnych jednostek czy ze zmiennych relacji, jakie zachodzą między członkami rodziny, oraz realny wpływ rodziny (i jednostek) na rzeczywistość i procesy społeczne powodują u dorosłych poczucie zagubienia oraz utratę pewności siebie. W rezultacie rodzice stają się krytyczni, wymagający i dysfunkcyjni, pozbawiając się jednocześnie możliwości (z)budowania zdrowej relacji z dziećmi [Allen 2020]. Dzieci natomiast uwikłane w style relacyjne rodziców przejmują rolę dorosłych, tracąc tym samym swoje dzieciństwo. Szybkie przejście w dorosłość wymusza u nich powielanie nieadekwatnych wzorców zachowania swoich rodziców z przeszłości [Gibson 2018]. Po drugie, bogactwo ofert nadchodzących ze świata zewnętrznego, które dotyczą wymagań stawianych dorosłym w zakresie stylów wychowania, postaw rodzicielskich czy budowania relacji z dzieckiem z uwzględnieniem jego potrzeb

emocjonalnych wzmacnia poczucie niekompetencji rodzica, wywołuje frustrację i prowadzi do utrwalenia kultury niedostatku [Brown 2013]. Pokusa skorzystania z tych ofert jest tym większa, że korzyści mogą być wymierne w krótkiej perspektywie czasu. Na przykład „oddając” dziecko w ręce profesjonalistów, rodzic (od)zyskuje przestrzeń dla siebie; zagłębiając się w lektury, otrzymuje gotową receptę na wychowanie dziecka, na zbudowanie z nim relacji czy wykreowanie mu świata z własnej perspektywy. W obu przypadkach dorosły staje się bohaterem w oczach innych, ponieważ wychował „dobrze ułożone” dziecko. Wreszcie, po trzecie, instrumentalizacja dzieciństwa zwalnia dorosłych z dostępu do świata emocji, do ich przeżywania i dzielenia się nimi albo ich wstydliwego obnażania. Prowadzi do „wykreowania” jednostek racjonalnych, wielozadaniowych, które będą potrafiły sprostać wyzwaniom współczesności, spełniając wymóg prezentowania szerokich kompetencji technicznych, informacyjnych, poza jednym: zbudowaniem zdrowej i trwałej relacji z drugim człowiekiem.

Rodzicielstwo i dzieciństwo – w kierunku upodmiotowienia czy zniewolenia?

177

Rodzina jest samodzielną wspólnotą, działającą w określonej przestrzeni, w której kształtowane są i przekształcane relacje pomiędzy członkami. Tworzy jedyny w swoim rodzaju system, którego elementy oddziałują na siebie wzajemnie, a następnie na otoczenie, w jakim funkcjonują [Namyśłowska 2020]. W tym trwającym przez całe życie procesie rodzina konstituuje swoisty indywidualny dla niej charakter poprzez urzeczywistnianie wyznawanych przez siebie wartości, poglądów, norm, wzorców zachowania oraz właściwych sposobów oceniania otaczającej ją rzeczywistości [Barbaro 1999; Siegel, Hartzell 2015]. W rodzinie nadawana jest jednostce tożsamość, podmiotowość i określoność genealogiczna oraz wstępna pozycja społeczna. Tworzy ona grupę osób, które pozostają w polu wzajemnych relacji o zróżnicowanym charakterze, uczą się siebie nawzajem oraz podejmują próbę zrozumienia tego, w jaki sposób zachowania poszczególnych członków wpływają na siebie wzajemnie [Kocik 2006; Spitzer 2012]. Taki sposób postrzegania rodziny pozwala sądzić, że jest ona miejscem bezpiecznym nie tylko dla najmłodszych, ale również dla ich opiekunów.

Rodzina jest również mikroświatem wartości, które dotyczą sfery fizycznej, psychicznej, duchowej, społecznej i moralnej. Są wyznacznikami postaw i decyzji, które umożliwiają człowiekowi integralny rozwój oraz realizację jego własnych aspiracji życiowych. Wartości wyniesione

z kręgu rodzinnego są filtrem, pryzmatem, poprzez który członkowie odczytują rzeczywistość. W procesie ich internalizacji, poprzez zdobywanie doświadczeń (początkowo w rodzinie), członkowie systemu rodzinnego uczą się „języka wartości”, dzięki któremu potrafią interpretować zdarzenia i reagować na nie w sposób adekwatny do sytuacji. Jakość i spójność wartości rodzinnych z wartościami realizowanymi przez istotne dla dziecka grupy odniesienia mają decydujący wpływ na poczucie bycia szczęśliwym i spełnionym. Dorastanie do rodzicielstwa oraz dojrzewanie do partnerstwa w rodzinie wiąże się zatem ze współtworzeniem świata wartości oraz nadawaniem im znaczenia w codziennych praktykach. W procesie realizowania wartości otoczenia rodzinnego i pozarodzinnego istotna jest również samoakceptacja oraz świadomość jednostki, bez których autentyczne współuczestnictwo nie jest możliwe. Osobowy rozwój człowieka wymaga zatem pracy w ciągu całego życia, a zadaniem rodziny oraz instytucji wychowawczych jest umacnianie dziecka i rozwijanie poczucia wartości, pozytywnego obrazu samego siebie, odpowiedzialności za siebie i innych, a także wykształcenie takiego poziomu umiejętności, dzięki którym odnajdzie ono poczucie sensu życia wraz ze zdolnością do autorefleksji [Kocik 2002; Ornacka, Wałek 2013].

Warto zaznaczyć, że proces kształtowania osobowości jednostki ma charakter ciągły i odbywa się w przestrzeni wartości poprzez podejmowane przez nią interakcje z otoczeniem. Internalizacja wartości pochodzących ze świata zewnętrznego, jak i eksternalizacja ukierunkowana na przekazywanie wartości innym istotnie wpływają na postawy jednostki wobec siebie oraz świata. W praktyce oznacza to, że człowiek nie pozostaje jedynie dawcą wartości. Staje się on także ich aktywnym biorcą, a proces ten zachodzi przez całe życie. Takie holistyczne podejście odbiega od tradycyjnego, zgodnie z którym „kształtowanie” człowieka, budowanie jego systemu wartości odbywa się głównie w okresie młodości, natomiast w dorosłości następuje transmisja wartości ukierunkowana na przekazywanie tych zasad i norm, które zostały wcześniej przyswojone. Można zatem stwierdzić, że pomiędzy dzieckiem, jego rodzicami i otoczeniem dochodzi do wzajemnego tworzenia wewnętrznego świata jednostek, wpływania na ich dotychczasowe postawy wobec innych oraz przystosowywania się do dynamicznie zmieniających się warunków. Zdaniem szwedzkiej psycholog, Margareth Berg Broden, takie podejście zasadniczo zmienia relację między dorosłymi i dziećmi, wzmacniając w niej pozycję dziecka poprzez postrzeganie go jako osoby kompetentnej, od której również można czerpać wiedzę. Czy na przestrzeni ostatnich lat w tej sferze życia rodzinnego można zauważyć faktyczne przesunięcie akcentu na najmłodszych oraz wzrost ich uczestnictwa w rodzinnych praktykach [za Juul 2011]?

Wśród badaczy zajmujących się problematyką dziecka można wyróżnić dwa dominujące stanowiska, z których wyłania się obraz dziecka zarządzanego bądź zarządzającego. Do jednej grupy można zaliczyć zwolenników tezy, zgodnie z którą dzieci ze względu na swoją niedojrzałość biologiczną, psychiczną i społeczną nie mogą być traktowane jako autonomiczne podmioty. Prowadzi to do instrumentalizacji dzieciństwa oraz podejmowania działań doraźnych ukierunkowanych na naprawę tych, którzy de facto nie są zdolni do „moralnej naprawy” i stanowią dla dorosłych ekonomiczne obciążenie. Do drugiej grupy natomiast zaliczymy tych przedstawicieli socjologii dzieciństwa, którzy podkreślają podmiotowy wymiar dzieciństwa, zdolność do konstruowania przez najmłodszych własnej przestrzeni i wnoszenia twórczych elementów do systemu norm i wartości ważnych dla tej grupy (kultury dziecięcej). W swoich badaniach socjolodzy ci odwołują się do analizy procesów socjalizacji pierwotnej i wtórnej, w których uspołecznienie i indywidualizacja konstytuują osobowość dziecka i przyczyniają się do tego, aby stało się ono podmiotem zdolnym do społecznego działania. Inaczej mówiąc, to dzieci i młodzież przyspieszyły np. proces wykorzystania technologii cyfrowej przez pokolenie dziadków i rodziców. W ten sposób nieświadomie wzmocniły kompetencje życiowe dorosłych [Tillmann 2006; Corsaro 2011; Ornacka 2013].

W dyskursie społecznym dotyczącym kwestii dziecięcej coraz częściej pojawia się określenie „zarządzanie dzieciństwem” rozumiane jako wszelkiego typu oddziaływanie na sferę życia dziecka poprzez bezpośrednią troskę sprawowaną nad nim przez dorosłych (opiekunów, rodziców) lub instytucje publiczne. W tym szerokim ujęciu zarządzanie dzieciństwem odnosi się do bezpośredniej pracy z dzieckiem w sytuacji, kiedy rodzina przejawia trudności w wypełnieniu funkcji wychowawczej; do bezpośredniej pracy z dzieckiem i rodziną, kiedy stają się beneficjentem różnych instytucji środowiskowych; oraz do działań pośrednich realizowanych na rzecz dziecka i rodziny w sytuacji umieszczenia dziecka w instytucjonalnym systemie opieki [Ornacka, Mirewska 2017].

Istotne znaczenie w analizach ma położenie akcentu – dla nas oznacza to z jednej strony perspektywę makropraktyki, w której skupiamy się na funkcjonowaniu instytucji jako takiej, systemie zarządzania i rządzenia zasobami ludzkimi, sposobach pracy i budowania relacji z dziećmi itp. Z drugiej natomiast – perspektywę mikropraktyki, w centrum której znajduje się dziecko. Interesuje nas wówczas jego sposób przeżywania świata, rozumienia mechanizmów „bycia zarządzanym”, jak również punkt widzenia tych, którzy budują z dzieckiem bezpośrednią relację (np. rodzice, wychowawcy czy nauczyciele).

William A. Corsaro [2011] konstruuje dwa przeciwstawne modele, które mogą przybliżyć zrozumienie problematyki zarządzania dzieciństwem.

Model normatywno-deterministyczny wiąże socjalizację z całkowitym przystosowaniem jednostki do systemu norm i wartości obowiązujących w społeczeństwie, której jest lub ma być członkiem. Społeczeństwo w sensie dosłownym „przywłaszcza sobie dziecko” (*society appropriates the child*), które pozostaje całkowicie bierne (odgrywa rolę pasywną) w procesie przystosowawczym. W ramach tego modelu występuje: 1) ujęcie funkcjonalne, zgodnie z którym najważniejsze są porządek i równowaga w społeczeństwie oraz przygotowanie dziecka do funkcjonowania zgodnego z tym porządkiem, 2) ujęcie reprodukcyjne, które opiera się na konfliktach i nierównościach społecznych, jak również na założeniu, że dzieci mają nierówny dostęp do edukacji i innych zasobów społecznych [tamże: 9–10]. Model konstruktywistyczny (lub poznawczo-interakcyjny) przedstawia i analizuje proces socjalizacji przez pryzmat ciągłych interakcji, jakie podejmuje (czy – w które wchodzi) jednostka z otoczeniem, zachowując przy tym swoją indywidualność i zdolność do wnoszenia twórczych elementów do systemu norm i wartości ważnych dla grupy. Tym razem to dziecko „przywłaszcza” sobie społeczeństwo (*the child appropriates society*). W procesie tym następuje autonomiczne i selektywne przyswajanie wartości i norm społecznych przez dziecko, które staje się poszukiwaczem informacji z otaczającego go środowiska. Wszystko po to, aby zbudować swój własny system interpretacji świata społecznego i znaleźć w nim miejsce dla siebie. Odpowiedzialność przekazania „ludzkiej” filozofii życia dziecku spoczywa na dorosłych i jest uzależniona od przyjętego przez nich modelu praktykowania rodziny oraz rodzicielstwa [Borucka-Arctowa, Skąpska 1993: 13; Corsaro 2011: 12].

Carl Honore, powołując się na liczne badania oraz literaturę przedmiotu, stwierdza, że żyjemy w epoce Dziecka Zarządzanego zgodnie z przesłanką, w myśl której dzieciństwo jest zbyt cenne, by zostawić je dzieciom, a dzieci są zbyt cenne, żeby zostawić je samym sobie. Dodaje, że to nieustanne wtrącanie się tworzy nowy rodzaj dzieciństwa [Honore 2011: 7], który wzmacnia nierówności społeczne w grupach rówieśniczych, utrzuca stereotypowy wizerunek „dziecka instytucjonalnego” i daje dorosłym przyzwolenie na podejmowanie działań w imieniu dziecka w myśl zasady dobra dziecka. „Przekształcanie” dziecka zgodnie z ideałem aktualnie uznawanym przez system społeczny, polityczny czy kulturowy oraz zinternalizowanie norm i wartości narzuconych przez instytucje socjalizujące (szkoła, rodzina) powoduje, że dziecko staje się przedmiotem oddziaływań socjalizacyjnych, a zarazem produktem społeczeństwa, historycznie uwarunkowanych struktur i instytucji społecznych [Corsaro 2011: 9]. W takim ujęciu zarządzanie dzieciństwem jest rodzajem stosowania władzy, nadzoru, kontroli nad ludzkim życiem – w tym przypadku

życiem dziecka, który daje dorosłym poczucie bezpieczeństwa oraz dobrze rozumianej władzy rodzicielskiej, a w przypadku dzieci pozostających w placówkach – władzy instytucjonalnej.

Bez względu jednak na to, czy analizowana kwestia odnosi się do dziecka włączonego w instytucjonalny system opieki, czy też nie, zarządzanie dzieciństwem oznacza pewien rodzaj asymetrycznej relacji – osoba zarządzająca i osoba zarządzana. Nieuważność ze strony dorosłego w budowaniu relacji z dzieckiem może prowadzić do stopniowego pozbawiania przestrzeni wpływu i autonomii osoby, która zajmuje w tej relacji niższą pozycję. Takie podejście jest również zgodne z coraz częściej dyskutowaną w naukach społecznych wizją dziecka jako projektu, który można nieustająco ulepszać zgodnie z wolą i potrzebami dorosłych [Ornacka, Mirewska 2017]. Warto zaznaczyć, że „kiedy dorośli zawłaszczają dzieciństwo, pozbawiają swoje dzieci rzeczy, które nadają ludzkiemu życiu charakter i sens – małych przygód, tajemnych wypraw, drobnych wpadek i komplikacji, rozkosznej anarchii, momentów samotności czy nawet nudy” [Honore 2011: 18].

Liczne badania wskazują, że współcześnie mamy do czynienia zarówno z działaniami na rzecz wzmocnienia podmiotowości dziecka w wielu przestrzeniach życia, jak też z nadmiernym zaangażowaniem dorosłych w proces wychowania, w tym m.in. organizowaniem czasu wolnego z dużym udziałem instytucji pozarodzinnych [Levine 2006; Palmer 2007; Sikorska 2019]. W tym drugim przypadku chodzi również o kontrolowanie przestrzeni dziecka, co wzmacnia poczucie bezpieczeństwa dorosłych oraz zakres stosowanej przez nich władzy (w tym rodzicielskiej). O ile taki rodzaj nadmiernego „wsparcia” może wynikać z dobrych intencji bliskich dorosłych, o tyle konsekwencje takich działań mogą negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie psychiczne i społeczne dziecka. Niestety tempo życia, jego zmienność i nieprzewidywalność utrudniają rodzinom (współ)tworzenie przestrzeni domu, budowanie w nim dobrego klimatu, w którym wspólne spędzanie czasu jest inwestycją dorosłych w dzieci i odwrotnie. Ponadto wzajemne korzystanie z zasobów prowadzi do wzmocnienia więzi rodzinnych, do lepszego zrozumienia indywidualnych światów członków rodziny oraz wpływa na poziom rezyliencji rodziny, poprawiając zdrowie psychiczne oraz funkcjonowanie rodziny w różnych obszarach życia [Schiraldi 2019].

Dom i jego wymiar relacyjno-symboliczny w sferze życia rodzinnego

Dom, podobnie jak rodzina, stanowi mikroświat życia człowieka. Dom oddziela świat zewnętrzny (sferę publiczną) – pełen chaosu, napięć i zagrożeń od świata wewnętrznego (sfery prywatnej), który rodzina oswaja i wprowadza w nim własne zasady. Udomowiona przestrzeń daje człowiekowi schronienie i bezpieczeństwo, pozwala zaspokoić nie tylko podstawowe potrzeby, nadaje znaczenie oraz poczucie sensu [Ornacka, Żuraw 2013]. Otto Friedrich Bollnow [1979] podkreśla, że wewnętrzne (psychiczne) zdrowie człowieka zależy od właściwej równowagi między tymi dwoma światami. Więziotwórczy charakter domu sprawia, że człowiek coś do niego wnosi i coś zabiera ze sobą – za każdym razem, kiedy się w nim pojawia, kiedy wchodzi w interakcję z innymi, kiedy „wypełnia” przestrzeń fizyczną wokół siebie [Ostafińska-Konik 2008]. W przestrzeni domu rodzinnego człowiek (re)konstruuje swój świat wartości, jak również wyznacza punkt odniesienia dla wartościowania świata zewnętrznego. Jeśli zatem dom rodzinny tworzy fundamentalną strukturę, nadającą poczucie sensu istnienia człowieka, porządkującą jego praktyki, stale się odtwarzającą, to w istotny sposób wpływa również na formowanie jego tożsamości. Płynna nowoczesność – posługując się pojęciem Zygmunta Bauman – powoduje nieustanne przekształcanie i powstawanie nowych tożsamości, które stanowią dla człowieka wyzwanie, ułatwiając mu bądź utrudniając adaptację do zmieniającej się przestrzeni życia rodziny. Wraz ze zmianami charakterystyk rodziny przekształceniu ulega również dom, pod warunkiem że ma on określony poziom elastyczności oraz otwartości granic. Badacze podkreślają znaczenie trzech wymiarów życia rodzinnego, które ułatwiają procesy przystosowawcze członków w zakresie zmiany struktury siły, roli relacji i relacji ról w odpowiedzi na stres. Są to spójność, komunikacja i adaptacyjność rodziny [Makiełło-Jarża 2008: 37]. Spójność określa więzi emocjonalne między członkami, które wpływają na poczucie przywiązania, bezpieczeństwa oraz niezależności. Komunikacja pozwala na dzielenie się doświadczeniami, uczuciami oraz wiedzą o świecie, a także negocjowanie wzorców postępowania. Adaptacyjność z kolei oznacza zdolność rodziny do zmian struktury i sposobów funkcjonowania w odpowiedzi na zmiany rozwojowe jej członków (wewnętrzne) oraz takie, które w stosunku do rodziny mają charakter zewnętrzny. Badania dowodzą, że współczesne rodziny coraz częściej stają się „środowiskiem niespójnym, niezdolnym do odpowiedniej komunikacji i adaptacyjności” [tamże: 39], co wpływa na realizowane przez nie praktyki rodzinne i rodzicielskie. W rezultacie dom przestaje być oazą miłości, troski i bezpieczeństwa, tym

samym stanowi zagrożenie dla rozwoju dziecka. Jak podkreślają autorzy prac psychologicznych, m.in. H. Rudolph Schaffer [2005], prawidłowy rozwój dziecka zależy w znacznie większym stopniu od funkcjonowania rodziny jako grupy, czyli od jakości relacji, ciepła, wzajemnego zaangażowania i zrozumienia, aniżeli od jej struktury.

Inną płaszczyznę życia i funkcjonowania rodziny stanowi dom, w którym dominuje przestrzeń nieobecności fizycznej i psychicznej osób, które co prawda wspólnie zamieszkują i formalnie należą do rodziny, jednak mają poczucie osamotnienia. To dom naznaczony krzywdą, bolesnymi przeżyciami dziecka, pustką po odejściu najbliższych. To dom definio-
wany przez osoby jako miejsce totalnego wyobcowania i osamotnienia, zaniedbania ze strony znaczących innych, miejsce emocjonalnego chłodu i zobojętnienia, pozbawione pozytywnych doświadczeń oraz systemu wartości. Wreszcie, to również dom będący miejscem nieustającej walki o uznanie, akceptację oraz prawo ubiegania się o tożsamość inną niż ta, która wynika z przypisanej przez dorosłych i wymuszonej na jednostce z racji zajmowanej przez nią pozycji w hierarchii władzy.

Przestrzeń funkcjonowania rodziny – bez względu na bliskość czy oddalenie od „domu” – to obszar, który współtworzą poszczególni jej członkowie, oraz miejsce, jakie zajmują w hierarchii rodzinnej. Zakres uporządkowania tej przestrzeni oraz jej przejrzystość wyznaczają poziom bezpieczeństwa, stabilności oraz pewności siebie rodziny w ich życiu codziennym [Olearczyk 2008]. I tak, dom identyfikowany jako bezpieczna przystań staje się miejscem więziotwórczym i życiodajnym, gwarantuje możliwość doświadczania szczęścia, chroni przed sieroctwem i osamotnieniem. Strukturyzacja przestrzeni rodziny, czytelność panujących w niej reguł i zasad, możliwość negocjowania potrzeb indywidualnych i wspólnych, rozmowa pozwalają zbudować zdrowe relacje oraz wpływają w znaczący sposób na poziom rezyliencji poszczególnych członków rodziny.

Natomiast dom pozbawiony miłości, troski i bezpieczeństwa, w którym panuje chłód emocjonalny i psychiczna nieobecność, wzmacniają obraz dzieciństwa – posługując się terminem wprowadzonym przez Małgorzatę Jacynę i Alinę Szulżycką [1999] – jako doświadczenia bez świata rozumianego dwójako. Po pierwsze, życia na pograniczu dwóch światów – jednym z nich jest świat dziecięcy przeznaczony dla nich (inny niż dorosłych), drugi to świat dorosły, do którego „pragną” dołączyć. Warto zaznaczyć, że dzieci swoją wędrówkę ku światu zawsze rozpoczynają w innym miejscu niż żyjący przed nimi dorośli, stąd poznają bogactwo swoich poprzedników, interpretują zawarte w nim treści, dokładając do nich swoją perspektywę. Otaczająca je rzeczywistość, która pozostaje znana i rozpoznana przez dorosłych, jest jednak dla dziecka zaskakująca,

i tylko przez swoją aktywność i zaangażowanie może ono jej nadać nowe znaczenie, zbliżając się do świata dorosłych [Ornacka 2013]. Po drugie, życia z traumą w poczuciu odrzucenia przez najbliższych, w przestrzeni nieobecności emocjonalnej, w której osvajanie życia jest bardzo trudne, ponieważ pozbawione doświadczania osoby, uczuć i emocji.

Nie należy zapominać, że kształtowanie tożsamości dziecka jest procesem, który zachodzi w konkretnej przestrzeni społecznej. Proces ten, uobecniiony w działaniu oraz podejmowanych interakcjach, stanowi klucz do zrozumienia mechanizmów zachodzących pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Forma i kształt wytworzonych zrębów tożsamości są w znacznej mierze uwarunkowane tym, na co daje przyzwolenie społeczeństwo, oraz tym, co potrafi wynegocjować jednostka z racji zajmowanej pozycji w strukturze społecznej [Ornacka 2013: 127]. Dom, czy to pełen ciepła i miłości, czy pozbawiony poczucia bezpieczeństwa, oparcia i pomocy, jest jedną z najważniejszych przestrzeni, w których dziecko gromadzi pierwsze doświadczenia oraz zdobywa wiedzę o świecie. To one – doświadczenie oraz wiedza – mają istotny wpływ na dalsze funkcjonowanie dziecka w systemie i poza systemem rodzinnym.

O ile zatem dom – w znaczeniu pozytywnym – jest przestrzenią dla dziecka i jego rozwoju, o tyle bezdomność można rozpatrywać w kategoriach braku znaczących dorosłych lub dezintegracji w sferze relacji oraz więzi emocjonalnej z członkami rodziny. Dziecko staje się swego rodzaju „wyrzutkiem z przestrzeni społecznej” [Baumann 2007: 40], jest skazane na odmowę uzyskania jakiegokolwiek tożsamości. W obu sytuacjach (czy przypadkach) dochodzi do wzmocnienia poczucia osamotnienia, osłabienia lub zerwania wzajemnej łączności (w tym również więzi) pomiędzy ludźmi. Dziecko kreuje swoją tożsamość w cierpieniu psychicznym i fizycznym, co w najbardziej elementarnej postaci prowadzi do powstania zrębów zranionej tożsamości. Częścią tej struktury tożsamościowej są objawy zaburzeń społecznego przystosowania, osobowości, zdolności komunikowania się czy sprawności intelektualnej. W takich przypadkach mówimy o bezdomności „metaforycznej”, która wskazuje okoliczności, w jakich dziecko doświadcza bezdomności oraz wyraża subiektywne poczucie bycia osobą bezdomną. Ten rodzaj bezdomności wpisuje się w kreowaną przez małego człowieka przestrzeń społeczną, przesuwając akcent w stronę sfery relacyjno-symbolicznej. Dotyczy ona zjawisk, które wynikają z codziennych interakcji, w jakie wchodzi dzieci dotknięte bezdomnością z „resztą społeczeństwa”, jak również tego, w jaki sposób opowiadają o nich oraz traktują je inne osoby bądź instytucje mające większy zakres władzy [Baumann 2007: 20]. Ruth Lister [2007] wskazuje na takie czynniki, jak: brak szacunku, upokorzenie, wstyd i napiętnowanie, traktowanie w kategoriach „innego”, odmowę prawa głosu czy zamach na

godność i poczucie własnej wartości. Stanowią one fundament tożsamości dziecka oraz kształtują jego podmiotowość. Mają także niebagatelny wpływ na jego dalsze funkcjonowanie w życiu społecznym. Spośród wielu konsekwencji doświadczania bezdomności najczęściej wymieniane są: szczególnie negatywny wpływ na zdrowie i samopoczucie dzieci, ich częste problemy emocjonalne i behawioralne, zmniejszony poziom partycypacji społecznej, radykalny wpływ na relacje rodzinne. Problemy rodzinne, takie jak przemoc domowa, nadużywanie alkoholu lub narkotyków przez rodziców czy też zły stan ich zdrowia psychicznego, mogą przyczyniać się w istotny sposób do przedłużaniu (stanu) bezdomności. Dodatkowo wzajemne oddziaływanie tych problemów powoduje dramatyczne rezultaty dla dobrostanu dzieci i ich rodzin [Swick 2010; Moore i in. 2011].

Zamiast zakończenia – refleksje podsumowujące

Rodzina jest przestrzenią dialogu i wymaga zaangażowania innych, natomiast człowiek jest istotą społeczną, która rozwija się i dojrzewa w środowiskach międzyludzkich. Budowanie relacji, zaspokajanie potrzeby przynależności są możliwe jedynie za sprawą obecności oraz uczestnictwa w tym procesie drugiej osoby. Zarządzanie dzieciństwem we wspólnocie rodzinnej może przybierać różne formy oraz kierunki. Może być praktykowane zarówno w przestrzeni domowej, wewnątrzrodzinnej, jak również w innych, pozarodzinnych kontekstach. W zależności od intencji to zarządzanie dorosłych może prowadzić do zwiększenia zakresu sprawczości dziecka (w kierunku upodmiotowienia) lub do nadużywania władzy i kontroli wobec niego (w kierunku uprzedmiotowienia).

Dom oraz potrzeba jego posiadania stanowią specyficzną dla jednostki – w tym przede wszystkim dziecka – przestrzeń, w której może ona realizować swój potencjał i rozwijać się w optymalnym stopniu pod opieką troskliwych dorosłych. Dom rodzinny to miejsce na prawdziwe (autentyczne) spotkanie najbliższych osób. Charakteryzują go zrozumienie, szacunek, akceptacja, wsparcie, miłość i bliskość, wrażliwość na drugiego człowieka, więź emocjonalna oraz poczucie bezpieczeństwa. Wzajemna troska, współprzeżywanie, jak też codzienne (współ)przebywanie w jednym miejscu tworzą poczucie wspólnoty i przyczyniają się do budowania fundamentów tożsamości dziecka. Potrzeba zakorzenienia daje też poczucie spełnienia w odniesieniu do ról, które człowiek odgrywa w rodzinie czy społeczności.

Jednak dwoistość natury ludzkiej oraz konieczność zachowania równowagi sprawiają, że życie w nieustającym udomowieniu – we wspólnocie z innymi – po pewnym czasie ulega dewaluacji, powoduje znużenie,

zagęszczenie emocji, poczucie uwięzienia czy osamotnienia. W takiej sytuacji, w normalnych warunkach, człowiek zmienia otoczenie, wychodzi do szkoły, pracy, na spotkanie z przyjaciółmi czy na spacer. Jednym słowem, przenosi się do świata, który tymczasowo zaspokaja jego potrzebę zachowania balansu psychicznego, fizycznego i społecznego. Kiedy jego dom jest pełen miłości, troski i bezpieczeństwa – wraca z nadzieją i radością; kiedy natomiast jest on przepełniony obojętnością, nienawiścią bądź poczuciem obowiązku, wówczas powrót do rodziny staje się dla osoby cierpieniem.

W dążeniu do osiągnięcia i utrzymania równowagi człowiek poszukuje różnych sposobów – niektóre z nich są oparte na wartościach, inne na wewnętrznym przymusie zaspokojenia własnych celów. W tej przestrzeni, którą eksploruje, pojawia się kategoria „czasu dla rodziny”. W zależności od wybranej drogi, którą zdecydował się podążać, czas spędzony z najbliższymi może być źródłem radości i wzajemnego rozwoju, ale może również przerodzić się w niechęć, konflikty i przemoc. Pozbawienie człowieka wolności do decydowania o sobie poprzez przymusowe udomowienie może prowadzić do destabilizacji w systemie rodzinnym. Dostrzeżenie sygnałów wskazujących na załamanie równowagi w rodzinie – utraty poczucia bliskości, pogorszenia komunikacji między członkami, zbliżający się kryzys poprzedzony milczeniem, brak zainteresowania sprawami i potrzebami innych – może przyczynić się do (u)ratowania rodziny przed krzywdzeniem siebie nawzajem.

Niecodzienne warunki, w jakich znalazły się współczesne rodziny – czas pandemii koronawirusa – sprawiły, że doświadczenie domu oraz zarządzania dzieciństwem nabrały nowego znaczenia. Przymusowa izolacja domowa sprawiła, że najtrudniejszym zadaniem dla dorosłych okazało się wypracowanie równowagi między wolnością „do” oraz wolnością „od”, między zaspokojeniem własnych potrzeb oraz potrzeb bliskich, między rozwojem w przestrzeni prywatnej (rodzinnej, rodzicielskiej, małżeńskiej czy partnerskiej) oraz przestrzeni publicznej (zawodowej, edukacyjnej). Izolacja spowodowała także konieczność wprowadzenia – nieplanowanych wcześniej – zmian w codziennym funkcjonowaniu rodzin. Przestrzeń domowa stała się bowiem miejscem notorycznego przebywania wszystkich członków rodziny, miejscem zdalnej pracy i nauki oraz zabawy. To wspólne środowisko domowe było również polem do realizacji obowiązków domowych, organizacji codziennego życia, spędzania czasu wolnego bardziej pasywnego niż czynnego oraz miejscem wypoczynku nocnego. Nie zawsze powierzchnia, którą dysponowała rodzina, mogła być dla niej przyjazna. Możliwość (do)wolnego korzystania z różnych pomieszczeń była ograniczona, co stanowiło wystarczający powód do kłótni między członkami rodziny, niepotrzebnych napięć czy sytuacji kryzysowych. Konieczność

(współ)dzielenia miejsca naruszała prawo do intymności oraz prywatności, nie mówiąc o zaspokajaniu podstawowych potrzeb czy realizowaniu zadań związanych z wykonywanym zawodem. Długotrwałe skrócenie dystansu w rodzinie, w tym również fizycznego i przestrzennego, w jeszcze większym stopniu zmniejszało strefę komfortu, uruchamiając mechanizmy obronne jednostek, które nagle poczuły się zagrożone [Ornacka, Mirewska 2021].

Praktykowanie rodzicielstwa i dzieciństwa podczas przymusowej izolacji domowej przeniosło odpowiedzialność na rodziców w zakresie wsparcia edukacyjnego i psychologicznego ich dzieci. Odśloniło również przestrzenie ich (dorosłych) niedoskonałości. Rodzice i opiekunowie w jeszcze bardziej dotkliwy sposób mogli przekonać się, że nie są w stanie sprostać oczekiwaniom w zakresie nauczania, wykorzystywania nowoczesnych technologii, radzenia sobie w sytuacjach kryzysu rozwojowego swoich dzieci czy wychowania. Dodatkowym obciążeniem była konieczność pogodzenia sfery prywatnej (rodzinnej i domowej) ze sferą publiczną (zawodową). W tym trudnym rodzinnym tańcu, któremu towarzyszyły różnorodne emocje i nastroje, w przestrzeni, gdzie zaspokajanie indywidualnych potrzeb czy realizowanie swoich pasji było wręcz niemożliwe, to dorośli potrzebowali wsparcia.

W środowisku psychiatrów i neurobiologów takich jak Bruce Perry, Daniel Siegel, Laurence Heller czy Aline La Pierre dominuje pogląd, że aby móc zatroszczyć się o innych, najpierw musimy zadbać o siebie. Inaczej mówiąc, jeśli dorosły w sytuacji kryzysu nie otrzyma stosownego wsparcia (zewnątrznego) w odpowiednim momencie, wówczas jego frustracja, lęki, poczucie własnej niskiej wartości, przewlekłego wstydu czy nadmierne osądzanie siebie zostaną przeniesione na innych, w tym przede wszystkim na najmłodszych.

Powtórzmy raz jeszcze, ograniczenie przestrzeni życiowej oraz bezpośrednich kontaktów z innymi ludźmi ujawniło wiele (nie)doskonałości natury ludzkiej, a szczególnie te jej wymiary, których ludzie pozostający ze sobą na ograniczonej fizycznie przestrzeni nie zdołali wcześniej przepracować. Bliskość w relacji stała się – paradoksalnie – poważną przeszkodą w budowaniu bezpiecznej przystani rodzinnej i rodzicielskiej. Proza życia oraz konieczność pogodzenia zbyt dużej liczby obowiązków nasiliły falę (nie)ludzkich zachowań, które przepełnione były lękiem i strachem, wynikającym z bezradności. Nieujawniane dotychczas zachowania skierowane przeciwko drugiemu człowiekowi pokazały autentyczne oblicze ludzkich charakterów oraz to, w jaki sposób osoby te radzą sobie w sytuacjach kryzysowych.

Doświadczenie pandemii koronawirusa – bolesne i przepełnione lękiem – nie pozostanie bez wpływu na funkcjonowanie rodziny. Czas pandemii można porównać do przewlekłego cierpienia, któremu towarzyszą

przeplatające się ze sobą (nie)pewność, (nie)moc i (nie)oczywistość życia oraz interakcji międzyludzkich. To czas wzmożonego wysiłku rodzin na rzecz zaspokojenia ich podstawowych potrzeb, odnalezienia się w rzeczywistości, która dynamicznie się zmienia i często nie pozostawia rodzinie czasu do namysłu. To również czas traumatycznych historii oraz przeżyć rozgrywających się w zamkniętych przestrzeniach domów rodzinnych, który wzmacnia poczucie osamotnienia i tworzy emocjonalną pustkę.

Można przypuszczać, że tęsknota za obecnością psychiczną i emocjonalną drugiego człowieka, jego bliskością oraz troską, a także za wspólnotowością w codziennym życiu staną się przyczynkiem do (od)budowania więzi rodzinnych i tego, co zostało utracone, albo wzmocnienia istotnych dla rodziny wartości, które jeszcze bardziej wzbogacą życie jej członków tak w wymiarze psyche, soma, jak i polis. Proces ten może być realizowany wewnątrz rodziny z pełnym zaangażowaniem jej członków albo poza rodziną z udziałem profesjonalistów. Warto zaznaczyć, że ludzie poranieni przez siebie nawzajem mogą potrzebować bardziej intensywnego i długotrwałego wsparcia terapeutycznego, które pozwoli im (od)zyskać swój świat i na nowo uwierzyć w siebie oraz innych.

Pozostaje zatem wierzyć w mądrość profesjonalną tych, dla których troska o dobro innych stanowi wartość nadrzędną. Pozostaje wierzyć i w to, że ta nadludzka moc człowieka do stawiania czoła wyzwaniom oraz przezwyciężania rozmaitych trudności przerodzi się w końcu w wartość, która sprawi, że – parafrazując sentencję rzymskiego komediopisarza Titusa Macciusa Plautusa człowiek człowiekowi wilkiem¹ – człowiek człowiekowi pozostanie bratem.

Literatura

- Allen D.M. [2020], *Krytyczni, wymagający i dysfunkcyjni rodzice*, tłum. A. Kasprzyk, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Barbaro de B. (red.) [1999], *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bauman Z. [2007], *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk: Wydawnictwo GWP.
- Bollnow O.F. [1979], *Rozum a siły irracjonalne*, tłum. M. Pulkowska, „Znak”, nr 11 (305), s. 1188–1205.

¹ „*Homo homini lupus (est)*”, czyli „człowiek człowiekowi (jest) wilkiem” to parafraza z komedii *Asinaria*. Jej autorem jest Titus Maccius Plautus (250–184 p.n.e.), rzymski komediopisarz, jeden z najdawniejszych pisarzy rzymskich. Sentencja Plauta została spopularyzowana przez Th. Hobbesa i oznacza, że człowiek w stanie natury jest egoistyczny i walczy przeciw wszystkim.

- Borucka-Arctowa M., Skąpska G. [1993], *Teoretyczne problemy socjalizacji prawnej*, [w:] M. Borucka-Arctowa, Ch. Kourilsky (red.), *Socjalizacja prawna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 11–26.
- Brown B. [2013], *Z wielką odwagą*, tłum. A. Owsiak, Warszawa: Wydawnictwo Laurum.
- Corsaro W. [2011], *The Sociology of Childhood*, California: Pine Press.
- Furedi F. [2002], *Paranoid Parenting: Why Ignoring the Experts May Be Best for your child*, New York: A Capella Books.
- Gibson L. [2018], *Dorośle dzieci niedojrzałych emocjonalnie rodziców*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Honore C. [2011], *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój!*, Warszawa: Wydawnictwo Drzewo Babel.
- Jacyno M., Szulżycka A. [1999], *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Juul J. [2011], *Twoje kompetentne dziecko*, Podkowa Leśna: Wydawnictwo MiND.
- Kocik L. [2002], *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.
- Kocik L. [2006], *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Levine M. [2006], *The Price of Privilege: How Parental Pressure and Material Advantage Are Creating a Generation of Disconnected and Unhappy Kids*, New York: Harper Collins.
- Lister R. [2007], *Bieda*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Makiełło-Jarża G. (red.) [2008], *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. [2004], *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Moore T., McArthur M., Noble-Carr D. [2011], *Lessons Learned from Children Who Have Experienced Homelessness: What Services Need to Know*, „Children and Society”, Vol. 25, s. 115–126.
- Namysłowska I. [2020], *Od rodziny nie da się uciec*, Warszawa: Biblioteka „Więzi”.
- Olearczyk T. [2008], *Funkcjonowanie rodziny w przestrzeni nieobecności*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 55–66.
- Ornacka K. [2013], *Od socjologii do pracy socjalnej. Społeczny fenomen dzieciństwa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ornacka K., Mirewska E. [2017], *O zarządzaniu dzieciństwem w pracy socjalnej w kontekście instytucjonalnych form opieki nad dzieckiem*, „Zeszyty Pracy Socjalnej”, nr 22, z. 3, s. 195–212.
- Ornacka K., Mirewska E. [2021], *Rodzina wobec przymusowej izolacji domowej – (nie)odkryte przestrzenie życia rodzinnego oraz ich negatywne konsekwencje* [artykuł w procesie wydawniczym].
- Ornacka K., Wałek I. [2013], *O dziecięcej filozofii wartości i wsparciu dla rodziny – na przykładzie badań wśród młodzieży*, [w:] J. Matejek, R. Spyryka-Chlipała (red.), *Dziecko i rodzina w różnych obszarach wsparcia instytucjonalnego i pozainstytucjonalnego*, Kraków: Wydawnictwo Koło Kwadratu, s. 179–196.

- Ornacka K., Żuraw K. [2013], *O bezdomności Małego Człowieka w przestrzeni społecznej – perspektywa subiektywistyczno-podmiotowa*, [w:] J. Matejek, E. Zdebska (red.), *Bezdomność – wymiar osobowy i instytucjonalny*, Kraków: Wydawnictwo Scriptum, s. 172–188.
- Ostafińska-Konik A. [2008], *Dom jako symboliczny wymiar przestrzeni życiowej rodziny*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 25–36.
- Palmer S. [2007], *Toksyczne dzieciństwo*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Schaffer H.R. [2005], *Psychologia dziecka*, tłum. A. Wojciechowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schiraldi G.R. [2019], *Siła rezyliencji*, tłum. S. Pikiel, Gdańsk: Wydawnictwo GWP.
- Siegel D., Hartzell M. [2015], *Świadome rodzicielstwo*, tłum. K. Bochenek, Podkowa Leśna: Wydawnictwo MiND.
- Sikorska M. [2019], *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja rzeczywistości*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Spitzer M. [2012], *Jak uczy się mózg*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Swick K.J. [2010], *Responding to the Voices of Homeless Preschool Children and Their Families*, „Early Childhood Education Journal”, No. 38, s. 299–304.
- Szmyd J. [2008], *Przestrzeń moralna rodziny współczesnej i relacji międzyludzkich – kryzys i nadzieja*, [w:] G. Makiełło-Jarża (red.), *Wymiary przestrzeni życiowej współczesnej rodziny*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 9–24.
- Tillmann K.J. [2006], *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Parenthood and childhood in face of challenges of modernity – (not)obvious reflections

Summary

The sphere of family life and the processes occurring within it are a constant source of inspiration for researchers, politicians and reformers of social life. This sphere is also the subject of interest of many scientific disciplines and the area within which the public discourse develops. Moreover, the sphere of family life encompasses various theoretical and research perspectives, thanks to which it leaves space for reflection on constantly emerging issues or phenomena that significantly affect the functioning of individuals and family systems. Researchers agree that the contemporary family is in an extremely difficult situation, connected with the pace of changes. It faces the necessity of working out adaptation mechanisms that will enable the optimal development of all its members. This concerns two issues: working out a new space for family functioning, which includes „old” and new patterns of behavior or building mutual relations, and combining self-reflection with work on raising children. In this richness of family life, it is worth reflecting on what constitutes the foundation of family practice – the home and the nature of the (non-)presence of its individual members. The aim of this paper will therefore be to reflect on the phenomenon of parenthood and childhood in the space of their (non-)presence and the ways in which they are manifested in the context of the coronavirus pandemic.

Keywords: parenting, childhood, homespace, coronavirus pandemic

Sandwich generation w warunkach przemian demograficznych

Streszczenie

Sandwich generation, czyli osoby na tym etapie życia, gdy jednocześnie powinno się wspomagać własnych sędziwych i nie w pełni samodzielnych rodziców oraz własne dzieci w opiece nad ich dziećmi znajdującymi się w wieku wymagającym intensywnej opieki, to kategoria podlegająca wyraźnym zmianom. W niniejszym opracowaniu ujęto demograficzne determinanty owych zmian, koncentrując się na wskazaniu najważniejszych wymiarów zmian odnoszących się do realizacji kariery opiekuna sędziwego rodzica oraz kariery dziadka/babci.

Słowa kluczowe: *sandwich generation*, pokolenie kanapkowe, rodzinni opiekunowie, wsparcie rodzinne, przemiany demograficzne

Wprowadzenie

Wraz ze wzrostem zainteresowania nieformalnymi opiekunami osób starszych, będącym konsekwencją procesu starzenia się ludności, na początku lat 80. pojawił się termin „*sandwich generation*” opisujący osoby w wieku zazwyczaj około 45–60 lat, które musiały łączyć obowiązki rodzinne związane z jednoczesnym wspieraniem własnych, zaawansowanych wiekiem rodziców i własnych dzieci w opiece nad pokoleniem swych wnuków. Ten odwołujący się do potocznego, anglojęzycznego określenia termin miał podkreślać „wyciąganie” posiadanych zasobów materialnych i czasowych przez osoby na przedpolu starości przez inne pokolenia, wymagające mniej lub bardziej intensywnego i stałego wsparcia.

Termin ten upowszechnił się bardzo szybko, również w polskich warunkach stał się określeniem wykorzystywanym w badaniach nieformalnego wsparcia dostarczanego w ramach rodziny i to częściej w swym anglojęzycznym wydaniu, niż w spolszczonej wersji „pokolenie kanapkowe” [Grotowska-Leder, Roszak 2016].

* Uniwersytet Łódzki.

Celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na zmieniający się demograficzny kontekst *sandwich generation*, a dokładnie wskazanie tych zachodzących przemian w zakresie zachowań demograficznych i zdarzeń losowych, które samoistnie przekładają się na zmianę uwarunkowań, możliwości i zakresu wspierania przez osoby przynależące do „pokolenia kanapkowego” swych wstępnych i zstępnych. Chcąc zrealizować powyższy cel, przedstawię zmiany demograficznych uwarunkowań dwóch składowych prowadzących do wystąpienia *sandwich generation* – tj. kariery znajdujące się (najczęściej) na przedpolu starości opiekuna własnych sędziwych rodziców oraz kariery babci/dziadka. Oczywiście ostateczna sytuacja każdej indywidualnej osoby, jak i obserwowane zmiany demograficznych uwarunkowań realizacji zadań przypisanych „pokoleniu kanapkowemu” są wynikiem przemian zachodzących w obu powyższych wymiarach.

Być opiekunem własnych sędziwych rodziców

192

Narastająca długowieczność prowadzi do znacznego wzrostu prawdopodobieństwa dożycia do wieku 80, 85, 90 lat, a zatem tego okresu, w którym – jak pokazują np. polskie badania [Błędowski 2012] – szybko wzrasta prawdopodobieństwo konieczności bycia wspieranym przez innych. W praktyce to wspieranie dokonuje się w naszych warunkach poprzez zaangażowanie dzieci seniorów, które wykonują zdecydowaną większość usług wspierających [Sytuacja... 2018].

Jednakże sytuacja rodzinnych opiekunów wyraźnie zmienia się wraz z przemianami demograficznymi. Poniżej chciałbym skoncentrować się na kilku spośród nich.

Po pierwsze, długowieczność oznacza nie tylko częstsze dożywanie do zaawansowanego wieku, ale i zdecydowanie dłuższy okres przebywania na tym etapie życia. Pojawiają się zatem przypadki, gdy sędziwi rodzice wymagają wsparcia przez kilkanaście lat lub w przypadku osób dożywających do wieku dziewięćdziesięciu kilku, stu lat – przez ponad dwie dekady. Proces ten wzmagany jest przez obniżający się długookresowo wpływ chorób chronicznych lub niepełnosprawności na umieralność, co prowadzi do coraz dłuższego okresu życia w warunkach znacznej niesamodzielności. Zwiększone i wydłużone zobowiązania rodzinne są tylko częściowo kompensowane przez wpływ medycyny i wdrażanych „protez cywilizacyjnych”¹.

¹ „Proteza cywilizacyjna” to wszelkie dostępne udogodnienia techniczne i organizacyjne służące kompensacji trwale utraconych zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Przykładami są nie tylko typowe udogodnienia rekompensujące utratę zdolności

W efekcie opieka nad sędziwymi rodzicami staje się coraz częściej zadaniem osób w wieku bardziej zaawansowanym niż w czasach minionych.

Po drugie, wzrastająca długowieczność prowadzi do krótkookresowego pojawiania się rodzin, w których występują dwa pokolenia seniorów wymagających wsparcia. W takim przypadku np. osoby w wieku 45–55 lat muszą opiekować się i swoimi rodzicami mającymi 75–80 lat, jak i żyjącymi dziadkami w wieku około 100 lat. Takie obciążenie – jak łatwo się domyślić – znacząco utrudnia wypełnianie innych ról rodzinnych, w tym roli dziadka.

Po trzecie, długofalowe obniżenie diety prowadzi do spadku liczby potencjalnych opiekunów w wieku *sandwich generation* w stosunku do liczby ich rodziców. Może to oznaczać w ekstremalnych warunkach (tj. w sytuacji małżeństwa zawartego przez dwoje jedynaków) konieczność opieki nad trojgiem, czworgiem żyjących rodziców, a w szczególnych warunkach „obsługę” (sprzątanie, zakupy) trzech oddzielnych gospodarstw domowych przez jedną parę w średnim wieku.

Po czwarte, w coraz większym stopniu etap opieki nad sędziwymi rodzicami przesuwają się na późniejszy niż w minionych latach etap życia. Współwystępuje z tym z jednej strony przesuwanie się na później tego okresu, kiedy jednostki stają się dziadkami (zob. następny punkt), z drugiej zaś konieczność coraz dłuższego pobytu na rynku pracy z uwagi na powszechne, nie tylko w polskich realiach, odchodzenie od systemu emerytalnego o zdefiniowanych świadczeniach na rzecz systemu o zdefiniowanych składkach, w których na wysokość emerytury wpływa nie tylko staż ubezpieczeniowy, ale i wiek przechodzenia na emeryturę za sprawą przewidywanego okresu pobierania świadczeń.

Po piąte, świadczenie opieki nad swymi wymagającymi wsparcia rodzicami bywa silnie zakłócanie wskutek migracji, a zatem zamieszkiwania niekiedy o setki lub tysiące kilometrów od siebie. Wzmoczona mobilność wewnętrzna w okresie kilku pierwszych powojennych dekad i w przypadku migracji zagranicznych w ostatnich dwóch dekadach prowadzi do niemożliwości, niechęci lub utrudnień w realizacji roli głównego opiekuna swych sędziwych rodziców. Co prawda, badania empiryczne wskazują, że wśród osób po 80. roku życia występuje wzmoczona skłonność do przemieszczeń [Kałuża-Kopias 2020] – zapewne odzwierciedlająca przenoszenie się do miejsca zamieszkania własnych dzieci przez osoby o najniższej sprawności i samodzielności – niemniej dotyczy to tylko części osób, w przypadku których występuje konieczność opieki ze strony własnych dzieci.

widzenia (okulary) czy słyszenia (aparat słuchowy), ale również windy, centralne ogrzewanie, kuchenki mikrofalowe, Internet itp.

Powyższy przegląd nie wyczerpuje listy problemów osób w wieku *sandwich generation* związanych z masowym dożywaniem do długowieczności. Niemniej widoczne są liczne i głębokie zmiany funkcjonowania „pokolenia kanapkowego” odnoszące się do opieki nad pokoleniem swych rodziców.

Być dziadkiem²

Bycie dziadkiem – tj. odgrywanie roli babci lub dziadka (w języku polskim jest to termin opisujący pełnienie społecznej funkcji wobec wnuków przez przedstawicieli obu płci) – to w życiu wielu osób na pewnym etapie najbardziej emocjonalnie angażująca rola, zadanie przystaniające inne.

Choć zapewne w długim czasie emocje związane z byciem dziadkiem pozostają niezmiennie, samo bycie babcią i dziadkiem podlega olbrzymim zmianom. Część z tych zmian ma charakter „twardy”, odzwierciedlając przemiany demograficzne (umieralność, płodność, trwałość i różnorodność związków, migracje), część zmian ma z kolei charakter „miękki”, związany ze zmianami relacji społecznych.

194

W przypadku zmian demograficznych warto wspomnieć o ich ośmiu efektach [Szukalski 2001, 2005, 2012].

Po pierwsze, odnosi się to do coraz częstszego dożywania wieku na tyle zaawansowanego, aby nie tylko dożyć momentu przyjścia na świat pierwszego, czy ostatniego wnuka, ale i zobaczyć, jak wnuki dożywają do dorosłości, a niekiedy zakładają rodziny i doczekują się własnego potomstwa. Bycie dziadkiem trwa coraz częściej – przynajmniej w przypadku pierwszego wnuka – przez 2, 3, a niekiedy 4 dekady. Skądinąd w efekcie pojawia się nieznane wcześniej zjawisko bycia pradziadkiem z wyraźną niedookreślonością relacji, wzajemnych obowiązków i praw, w dużym stopniu wynikającą z wieku i sprawności typowych pradziadków. W sytuacji utrzymywania się skłonności do wczesnego stawiania się rodzicom w kilku pokoleniach tej samej rodziny pradziadkiem można zostać, mając 60–70 lat, odgrywając niekiedy specyficzną rolę *sandwich generation*.

Po drugie, wzrasta liczba osób, które dziadkami nigdy nie zostaną wskutek upowszechniania się bezdzietności. W tym przypadku „bezwnukowość” jest odzwierciedleniem skali braku potomstwa własnego lub u własnych dzieci. Przykładowo jeśli 10% dorosłych zostaje – czy to dobrowolnie, czy wskutek problemów zdrowotnych – bezdzietnymi, to

² W niniejszym punkcie wykorzystuję zmodyfikowane fragmenty swojego innego opracowania [Szukalski 2019].

w sytuacji utrzymywania się takiej częstości przez dwa kolejne pokolenia bez wnuków już jest 19% osób starszych. Jeśli udział bezdzietnych wynosi 15%, frakcja osób „bezwnucznych” osiąga 28%, gdy z kolei zakładana frakcja wynosi 20%, odsetek osób bez wnuków dochodzi do 36%. W dzisiejszej Polsce w przypadku osób około 60–70-letnich można szacować, że około 8–10% nie ma własnych dzieci, zaś dodatkowe 10–15% spotyka się z bezdzietnością własnych dzieci.

Po trzecie, zmniejsza się średnia liczba posiadanych wnucząt z uwagi na upowszechnianie się małodzieństwo. Gdy występuje prosta zastępowalność pokoleń (współczynnik dzietności informujący o średniej liczbie dzieci wydawanych na świat przez kobietę w ciągu całego jej życia rodzniczego równy 2,1), można oczekiwać, iż typowa liczba wnucząt wśród dziadków to 4–5 dzieci po uwzględnieniu, że pewna część osób starszych wnuków nie ma. Gdy współczynnik dzietności osiąga wartość 1,3–1,4, otrzymujemy wartość około 2. Oznacza to jednak występowanie bardzo nierównomiernego rozkładu dziadków według liczby wnuków – istnieje duża frakcja osób mających jedno i dwoje wnucząt, niewielka zaś z trojgiem i jeszcze wyższą ich liczbą. Zaczyna się wówczas pojawiać dużo rodzin, w których liczba dziadków w przeliczeniu na liczbę wnuków osiąga 2, 3 czy 4, co z kolei przekłada się na zainteresowanie, częstość i intensywność kontaktów, budowę więzi, skalę przepływów materialnych. W Polsce jesteśmy na etapie pośrednim, co odzwierciedla odmienne zachowania rodziców dwóch pokoleń – obecnych dziadków i rodziców małych dzieci.

Po czwarte, wiek stawania się babką i dziadkiem wyraźnie się podwyższa. W warunkach typowego dla końca lat 80. kalendarza płodności (najczęstszy wiek stawania się matką to 21–22 lata) dziadkiem stawało się (tj. doczekało się urodzenia pierwszego wnuka) zazwyczaj w wieku 45–50 lat. Wielkość ta była nieco niższa w przypadku kobiet, trochę wyższa w przypadku mężczyzn, co odzwierciedlało typową różnicę wieku między małżonkami. W sytuacji utrzymywania się dzisiejszego typowego przebiegu pierwszy wnuk pojawiałby się na świecie, gdy jego dziadkowie mieliby 60–65 lat. Ponownie połączenie odmiennych wzorców zachowań prokreacyjnych dwóch żyjących obecnie dorosłych pokoleń sprawia, że obecnie wiek ten to zapewne około 55–60 lat.

Po piąte, wskutek utrzymującej się od ponad dekady wysokiej liczby rozwodów pojawia się coraz większa skala „dziadków przyszywanych” oraz „byłych dziadków”. Pierwsza grupa powstaje w wyniku wzrostu wagi małżeństw (czy szerzej – związków) powtórnych, w przypadku części których małżeństwo oznacza pojawienie się w systemie rodzinnym nie tylko zięcia i synowej, ale również ich potomstwa z wcześniejszych związków. W efekcie pojawia się niedookreśloność relacji, nie w każdym

bowiem przypadku dziecko partnera własnego dziecka traktowane jest jako pełnoprawny wnuk. Z kolei „byli dziadkowie” to kategoria tych dziadków biologicznych, którzy po rozpadzie małżeństwa swych dzieci świadomie nie utrzymują żadnych kontaktów z wnukami, często wspierając w tym własne potomstwo niełożące na utrzymanie swoich „byłych dzieci”. Rozwody skądinąd niekiedy prowadzą do przymusowego zerwania więzi z wnukami, w sytuacji gdy atmosfera rozstania lub cechy charakterologiczne sprawującego stałą opiekę nad dziećmi rodzica utrudniają lub uniemożliwiają kontakty dziadków – rodziców byłego partnera – z wnukami.

Po szóste, zróżnicowanie form długotrwałych, intymnych związków prowadzi czasami wśród osób stojących się dziadkami do konieczności oddzielania roli rodzica, w tym np. akceptacji dla stylu życia własnego potomstwa, od roli dziadka, a zatem niekiedy do świadomego nieodwoływania się do własnego potomstwa jako naturalnego pośrednika w kontaktach z wnukami. Można bowiem realizować w pełni rolę babki czy dziadka, nie akceptując wyboru dziecka odnośnie do świadomego, samotnego macierzyństwa, „seryjnej monogamii”, życia w związku nieformalnym, życia w związku z osobą tej samej płci.

196

Po siódme, wskutek ograniczenia umieralności w pierwszych tygodniach i miesiącach życia oraz udoskonalenia metod wspomagania ciąż zagrożonych lub ciąż płodów ze znacznymi wadami i niedorozwojem organów wzrasta liczba takich urodzeń, które prowadzą do konieczności wieloletniego – a *de facto* aż do naturalnej śmierci takiego dziecka – i intensywnego wspomagania. Tym samym bycie dziadkiem mniej lub bardziej intensywnie zaangażowanym w opiekę nad wnukiem staje się w takim przypadku zadaniem długookresowym, zdecydowanie przekraczającym zwyczajowy okres, a na dodatek trwa w praktyce aż do momentu utraty sił przez dziadków.

Po ósme, masowe migracje prowadzą do zdecydowanie mniejszego bezpośredniego kontaktu między dziadkami i wnukami. Życie na stałe około 2 mln naszych rodaków poza granicami kraju, z rodzącymi się tam corocznie w ostatnich latach kilkudziesięcioma tysiącami dzieci, prowadzi do częstego występowania rodzin transnarodowych, dla których ograniczenia przestrzenne, transportowe, finansowe czy kulturowo-językowe oznaczają utrudnienie kontaktu. Nowoczesne technologie umożliwiają co prawda komunikację, jednakże z uwagi na brak bezpośredniej interakcji z wnukami zdecydowanie słabsza jest więź emocjonalna, a zatem jakość kontaktu. Takie problemy są wzmagane przez istnienie małżeństw binacjonalnych, w których zdarza się, że wnuki nie posługują się językiem dziadków. W zbliżony sposób oddziałują migracje wewnętrzne, choć w tym przypadku bariery kontaktu są zazwyczaj mniejsze.

Oprócz „twardych” czynników kształtujących wypełnianie roli babci i dziadka występują także „miękkie”, wpływające na kształt relacji łączących wnuki z dziadkami. W tym przypadku chciałbym odejść od w miarę wyczerpującej enumeracji na rzecz wspomnienia kilku najbardziej rzucających się w oczy przemian. Tak się bowiem składa, iż badacze rodziny zazwyczaj skupiają się na rodzinie nuklearnej, te wielopokoleniowe zostawiając na marginesie swoich zainteresowań [zob. np. Szlendak 2010]. W efekcie prowadzi się mało badań odnoszących się do relacji dziadkowie – wnuki. Tymczasem poza przemianami demograficznymi, kształtującymi ową relację, zmieniają się oczekiwania społeczne wobec osób będących dziadkami odnośnie do form i okoliczności kontaktu z wnukami.

Wzrastająca zamożność, wzrost aspiracji materialnych, ale i rosnące odległości między miejscami zamieszkiwania i wynikające stąd chęci podkreślania relacji powodują, iż bycie dziadkiem w coraz większym stopniu związane jest z rolą „dawcy prezentów”, w zależności od wieku dziecka: odzieży, zabawek, gotówki. Zwiększa się wyraźnie rola transferów międzypokoleniowych o innym charakterze niż w przeszłości. Więcej mają one obecnie wspólnego z umilaniem życia i inwestycjami w edukację niż z pomocą materialną mającą choć częściowo zniwelować niedostatki zaspokajania mniej kluczowych potrzeb.

Pojawia się nowe pokolenie dziadków, zazwyczaj osób dobrze wykształconych, planujących jak najdłuższe utrzymanie aktywności zawodowej i społecznej, które z uwagi na brak czasu, ale i na brak takich aspiracji, świadomie ograniczają skalę kontaktu z wnukami, nie podejmując się najbardziej czasochłonnnych form wspierania własnych dzieci – całodzienniej opieki nad wnukami – poza sytuacjami krytycznymi. Takie podejście spotyka się wśród średniego pokolenia ze zrozumieniem, zwłaszcza w największych ośrodkach miejskich. Z kolei przykłady i uświadamianie sobie, iż również w przypadku migracji i zamieszkiwania z dala od rodziców nie można liczyć na ich wsparcie przy opiece nad wnukami, prowadzą do tego, że nawet niewielkie zaangażowanie dziadków traktowane jest jako ważna pomoc.

Wciąż jednak – zwłaszcza w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym, gdzie dorosłe dzieci i ich rodzice mieszkają niedaleko siebie – dominuje tradycyjne podejście do opieki nad wnukami, charakteryzujące się rozbudowanymi oczekiwaniami odnośnie do roli babci, swoistej „babki-Polki”, mającej pełnić funkcję pogotowia ratunkowego w sytuacjach tego wymagających.

Wraz z przejściem do tzw. kultury prefiguratywnej, tj. kultury, w której skutek szybkiego rozwoju technologicznego przekaz informacji i umiejętności idzie od osób młodszych do osób starszych [Mead 1978], zmieniają

się relacje w sferze wzajemnego uczenia się. Wnuki już w wieku szkoły podstawowej stają się nauczycielami wskazującymi, jak posługiwać się nowymi modelami telefonów komórkowych czy nowymi aplikacjami. Zaburzony zostaje w efekcie tradycyjny wzorzec przepływu wiedzy i umiejętności od starszych do młodych, co zapewne oddziałuje również i na inne, pozatechnologiczne sfery przekazu, w tym i te aksjologiczne, osłabiając wiarygodność najstarszego pokolenia jako dysponentów użytecznej wiedzy i przekonań.

Wzmaga to także demokratyzacja relacji rodzinnych, przejawiająca się, z jednej strony, osłabieniem pozycji w rodzinie najstarszego pokolenia, z drugiej zaś – wzrostem podmiotowości wszystkich do tej pory mniej ważnych członków rodziny. Znaczenie ma również rozwój praw dziecka prowadzący do odejścia od postrzegania dzieci jako „małych dorosłych” na rzecz percepcji dzieciństwa jako okresu życia nastawionego na roznecającą zainteresowanie światem zabawę i na zdobywanie wiedzy i umiejętności przydatnych w dorosłym życiu, w którym to okresie dzieci mają szczególne prawa w miejsce tradycyjnego prawa do „siedzenia cicho”. W rezultacie coraz częściej o sposobie spędzania czasu, wyborze zabaw, innych czynności i wydatków decydują już 2–3-letnie dzieci, wymuszając niekiedy na dziadkach podporządkowanie się ich zachciankom. Owa demokratyzacja relacji dziadek–wnuk jest na pewnym etapie życia oczywista, wraz bowiem z osiągnięciem przez wnuki wieku kilkunastu lat, a później dorosłości taka zmiana relacji następuje samoczynnie.

Trzeba również wspomnieć o wzrastającej roli dziadków jako faktycznych opiekunów wnuków w sytuacji poważnego powikłania dróg życia własnych dzieci, co najlepiej widać w skali rodzinnej pieczy zastępczej. W przypadku spokrewnionych rodzin zastępczych dominują wyraźnie osoby w wieku 50+. Na 22,1 tys. ogółem spokrewnionych opiekunów sprawujących w 2018 roku pieczę zastępczą 6,3 tys. było w wieku 51–60 lat, 8,9 tys. – w wieku 61–70 lat, zaś 2,7 tys. – w wieku 71 i więcej lat [GUS 2019]. Można zatem podejrzewać, że 4 na 5 prawnych i faktycznych opiekunów to dziadkowie dziecka.

Czasami bycie dziadkiem jest utrudnione przez awans społeczny pokolenia dzisiejszych rodziców, które utrudnia kontakt dzieci z własnymi rodzicami i prowadzi do świadomego ograniczania kontaktu z własną rodziną w obawie o „przesiąknięcie” złymi wzorcami i nastawieniami wobec życia.

Zakończenie

Omawiane w niniejszym opracowaniu zmiany demograficznego kontekstu przynależności do *sandwich generation* prowadzą do wyraźnej transformacji niektórych cech przypisywanych tradycyjnie tej grupie.

Przede wszystkim zmienia się wiek osób przynależących do „pokolenia kanapkowego” – odraczanie momentu podejmowania decyzji prokreacyjnych oraz dożywanie coraz wyższego wieku i późniejsze występowanie momentu silnej zależności od innych prowadzą do tego, że dzisiejsze osoby z tej kategorii analitycznej to coraz częściej osoby w wieku 55–65 lat, a zatem osoby starsze o 5–10 lat w stosunku do swych odpowiedników sprzed 3–4 dekad³.

Zmienia się stosunek liczbowy potencjalnych wspomaganych – w przeszłości liczba wnuków wymagających opieki była wyższa od liczby osób z pokolenia rodziców „kanapkowców”, podczas gdy dziś coraz częściej relacje są odwrotne: jeden wnuk i dwoje (lub więcej) sędziwych rodziców i teściów.

Ważnym czynnikiem kształtującym to, kto jest wygranym swoistej konkurencji o czas i inne zasoby *sandwich generation*, są migracje, które warunkują fizyczną możliwość stałego opiekowania się, wpływając na formy wsparcia.

Wzrastająca długowieczność prowadzi zapewne do konieczności prze-myślenia – wzorem „ekonomii politycznej długowieczności” [Phillipson 2015] – zasad wspomagania rodzinnych opiekunów. Ta rola, tak z uwagi na powszechność, jak i długotrwałość, jest bowiem relatywnie nowa i wymaga zdecydowanie większego uwzględniania w politykach publicznych niż od lat zauważana rola opiekunów małych dzieci.

W tym kontekście warto wspomnieć o czynniku pozademograficznym obserwowanych zmian, mianowicie o dostępności instytucjonalnych form wsparcia. W dzisiejszej Polsce, ale i chyba wielu innych krajach, uwarunkowania demograficzne (niska dzietność) wpływają na znaczny wzrost dostępności instytucji opiekuńczych i wychowawczych przeznaczonych dla dzieci, co zmniejsza znacząco realny wolumen czasowego zaangażowania pokolenia dziadków w ich opiekę. Jednocześnie występuje ewidentne niedoinwestowanie w sektor publicznej opieki nad osobami sędziwymi

³ Jako wyjątek i nowy, swoisty rodzaj *sandwich generation* można wskazać osoby pochodzące z rodzin o długotrwale dużych odstępach intergeneracyjnych. Wydawanie na świat pierwszych dzieci w wieku 35 lat lub później doprowadza do tego, że mając 35–40 lat, trzeba się niekiedy opiekować i własnymi, małymi dziećmi, i własnymi rodzicami.

i niesamodzielnymi, co z kolei sprawia, iż to ta zbiorowość staje się swoistym zwycięzcą konkurencji o uwagę „pokolenia kanapkowego”.

Na naszych oczach dokonują się zatem ważne zmiany sposobu definiowania i funkcjonowania *sandwich generation*, które to zmiany zapewne w nadchodzących latach tylko się utrwalą. W okresie przejściowym oznacza to wzrost zróżnicowania przebiegu kariery członka „pokolenia kanapkowego”, choć w dłuższym okresie zapewne ponownie wystąpi większa jej homogenizacja.

Literatura

- Błędowski P. [2012], *Potrzeby opiekuńcze osób starszych*, [w:] M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błędowski (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Warszawa: Termedia, s. 449–466, <http://212.87.21.2/polsenior/sites/polsenior.iimcb.gov.pl/files/file/monografia/monografiaPolSenior.pdf/> (dostęp: 09.05.2021).
- Grotowska-Leder J., Roszak K. [2016], *Sandwich generation? Wzory wsparcia w rodzinach trypokoleniowych. Na przykładzie mieszkańców dwóch gmin województwa świętokrzyskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny) [2019], *Pieczna zastępcza w 2018 roku*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/dzieci-i-rodzina/dzieci/pieczna-zastepcza-w-2018-roku,1,3.html> (dostęp: 09.05.2021).
- Jabłoński D., Ostasz L. [2001], *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn: Adiaphora.
- Kałuża-Kopias D. [2020], *Przestrzenny zasięg migracji a wiek migrantów na przykładzie największych miast w Polsce*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 12, t. 65, s. 9–24, <https://ws.stat.gov.pl/Article/2020/12/009-022> (dostęp: 09.05.2021).
- Mead M. [1978], *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa: PWN.
- Phillipson C. [2015], *The Political Economy of Longevity: Developing New Forms of Solidarity for Later Life*, „The Sociological Quarterly”, Vol. 56, s. 80–100, <https://doi.org/10.1111/tsq.12082> (dostęp: 09.05.2021).
- Sytuacja opiekunów rodzinnych w kontekście sprawowania opieki nad osobami w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego* [2018], Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej, <https://www.rcpslodz.pl/images/Pobieranie/2018/2018-08-21-badania-analzy-ef/2018-08-21-sytuacja-opiekunow-rodzinnych.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Szlendak T. [2010], *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szukalski P. [2001], *Dziadkowie, wnuki i pradziadkowie – szkic demograficzny*, „Problemy Rodziny”, nr 3, s. 18–24, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/handle/11089/4177> (dostęp: 09.05.2021).

- Szukalski P. [2005], *Wielkość i struktura rodziny a przejście demograficzne*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 16, s. 95–110, <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/4205> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2012], *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, <http://hdl.handle.net/11089/6012> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2019], *Być dziadkiem we współczesnej Polsce. Szkic demograficzny*, „Demografia i Gerontologia Społeczna. Biuletyn Informacyjny”, nr 7, s. 1–6, <http://hdl.handle.net/11089/31091> (dostęp: 09.05.2021).

Sandwich generation and the demographic change

Summary

Sandwich generation is a term used to describe people at a specific stage of their life when they are in the same time responsible for helping their aged parents and their children who have young offspring and who need to be supported with child-care. The paper is aimed at description how demographic changes affect the mentioned above stage of life and is focused on changing demographics of two careers: career of own aged parents carer and career of grandparent.

Keywords: sandwich generation, family carers, family support, demographic change

Spółeczny odbiór staropanieństwa w środowiskach miejskich i wiejskich na przełomie XX i XXI wieku

*Kiedy mówicie, że możecie kochać kogoś
przez całe życie, to tak jakbyście wymagali,
żeby jedna świeca paliła się, dopóki żyjecie.*

Lew Tołstoj

Streszczenie

W tradycyjnym społeczeństwie staropanieństwo stygmatyzowało kobiety pozostające bez więzów małżeńskich, które były zmuszone walczyć z upokarzającym je stereotypowym obrazem osoby skazanej na samotność z powodu braku zainteresowania ze strony mężczyzn. Postęp cywilizacyjny powoduje, że singielstwo staje się wyborem, w coraz mniejszym stopniu pejoratywnie postrzeganym przez opinię publiczną. Kobiety bezżenne przewyższają płę męską poziomem wykształcenia i dochodów, co pozwala im na nabywanie i posiadanie dóbr materialnych, swobodne korzystanie z czasu wolnego i samorealizację w sferze publicznej. Celem artykułu jest ukazanie ewolucji statusu od starej panny do singielki w perspektywie opinii publicznej i oceny singielek. Na podstawie badań empirycznych w województwie podkarpackim zweryfikowano tezę, że ewolucja postrzegania kobiet niewchodzących w związki małżeńskie oraz ich osiągnięcia zawodowe, warunki bytowe, aktywności społeczne i samopoczucie zależą od typu środowiska zamieszkania. Singielki z miasta wojewódzkiego osiągnęły wyższy poziom kariery zawodowej, wykazują większy udział w życiu publicznym, kulturalnym i towarzyskim, lepszą aktywność turystyczno-wypoczynkową i sportową w stosunku do mieszkających w mieście powiatowym i na wsi. Singielki w środowisku wiejskim są pod największym pręgiem opinii i komentarzy ze strony rodziny, środowisk zawodowych i kręgów towarzyskich, a przyczyny staropanieństwa wynikają u nich z braku kontaktów i z cech osobistych. Uzasadnienia środowiskowego nie ma jedynie postrzeganie przez singielki zalet i korzyści życia bez stałego związku, a także trudności i obciążeń wynikających z prowadzenia jednoosobowych gospodarstw domowych.

203

Słowa kluczowe: stara panna, singielka, wieś, miasto, opinia społeczna

* Uniwersytet Rzeszowski.

Wprowadzenie

Temat staropanieństwa, chociaż jest stary jak świat, pozostaje wciąż aktualny. Zagadnienie to stanowi przedmiot dociekań odmienny z punktu widzenia wielu nauk humanistycznych. Psychologów interesuje potrzeba tworzenia więzi i bliskich relacji, marketingowcy opracowują zestaw ofert usług dla singli, a socjologowie badają ich społeczny odbiór [Sobiczewska, Szumiec 2016: 213]. W tradycyjnym społeczeństwie staropanieństwo stygmatyzowało kobiety pozostające bez więzów małżeńskich, przynosiło im dyshonor, stanowiło ujmę, poddawało krytycznej ocenie, wskazując na defekty urody, brak majątności rodziny czy niski posąg. Pozostawanie w stanie wolnym z powodu braku kandydata na męża wynikało najczęściej ze słabego powodzenia u płci przeciwnej z podanych wyżej przyczyn lub braku zgody rodziny na przyjęcie nieodpowiedniego kawalera. Ustanowiona obyczajem bierność płci pięknej w staraniach matrymonialnych, dająca aktywność płci męskiej zwalniała pannę z odpowiedzialności za bezżeństwo, ale wskazywała na mankamenty panny, o którą nikt się nie starał lub starań zaprzestano. Kobiety niezakładające własnej rodziny były zależne od rodziny wstępnej. Zamieszkując u rodziców, rodzeństwa, posługiwały one przy prowadzeniu gospodarstwa domowego i rolnego, opiece nad dziećmi w rodzinie. Niższy był także status społeczny starych panien, które nie uczestniczyły na pełnych prawach w życiu publicznym, ponieważ konwenanse nie pozwalały im na wychodzenie bez partnera na wydarzenia w środowisku lokalnym. Ponadto stare panny narażane były na nieustanne pytania o perspektywy zamążpójścia bądź były swatane przez osoby trzecie, a w starszym wieku – napiętnowane za stan bezżeństwa. Dla rodziny stara panna była podporą, będąc w wieku produkcyjnym, ale stawała się zbędna przy nadmiarze rąk do pracy w gospodarstwie rolnym, a ciężarem – w starszym wieku.

Wraz z niezwykle dynamicznym postępem cywilizacyjnym obserwuje się przemiany obyczajowe dokonujące się w znacznie wolniejszym tempie. Na przestrzeni jednego pokolenia zauważa się w tym zakresie znaczne zmiany mentalnościowe, widoczne nawet u starszych osób. Samodzielne kobiety, niezamężne z wyboru nie są już pejoratywnie postrzegane przez opinię publiczną. Często przewyższają one równolatków płci męskiej poziomem wykształcenia i dochodów, stopniem awansu zawodowego i społecznego. Pozwala im to na prowadzenie jednoosobowego gospodarstwa domowego, nabywanie i posiadanie dóbr materialnych, swobodne korzystanie z czasu wolnego, samorealizację w sferze publicznej.

Celem artykułu jest ukazanie ewolucji statusu starej panny i singielki w perspektywie opinii publicznej i oceny kobiet niezamężnych. Postawiono tezę, że ewolucja postrzegania kobiety niewchodzącej w związek

małżeński i jej samopoczucie jako osoby żyjącej w pojedynkę zależy od typu środowiska zamieszkania.

W części teoretycznej artykułu wyjaśniono społeczny kontekst ewolucji pojęcia od staropanieństwa do singielstwa. Przedstawiono także okoliczności i uwarunkowania różnic w traktowaniu singielstwa w ponowoczesnym społeczeństwie w stosunku do staropanieństwa w społeczeństwie tradycyjnym. W części empirycznej zaprezentowano wyniki autorskich badań dotyczących sytuacji kobiet żyjących w pojedynkę w opinii społecznej i w ich odbiorze. Badania przeprowadzono techniką wywiadów w dekadzie 2006–2017 w województwie podkarpackim. Problematyka postrzegania staropanieństwa w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym była jednym z zagadnień badań terenowych w 2006 roku przy zastosowaniu wywiadu kwestionariuszowego. Natomiast uwarunkowania i skutki wyboru drogi życiowej kobiet niewchodzących w związki małżeńskie stanowiły przedmiot wywiadów ze scenariuszem z singielkami na wsi, w mieście powiatowym i wojewódzkim w 2017 roku.

Do badań wybrano metody jakościowe, ponieważ w badaniach ilościowych ujawnia się jedynie prawidłowości przejawiania się zjawisk masowych, a trudniej wydobyć motywacje postępowania badanych osób. Ponadto płytkie, zdawkowe pytania sondażu nie uchwycą wątków analitycznych, istoty przemian życia w pojedynkę. Natomiast kafeteria w pytaniach ankietowych sugeruje wybór odpowiedzi nie zawsze w zgodzie z prawdą, ze względu na intymność sfery uczuciowej i seksualnej.

Można jednak dostrzec pewne mankamenty pojawiające się przy badaniu niniejszej problematyki stosowanymi dotychczas tradycyjnymi technikami badań jak sondaże, ankiety, wywiady. Nie zapewniają w wystarczającym stopniu pożądanych danych dotyczących istotnych kwestii motywacji kierujących kobietami decydującymi się na życie w pojedynkę czy okoliczności pozostawania w stanie panieńskim. Bariera obecności osoby przeprowadzającej badanie może bowiem hamować szczerość wypowiedzi, prowadząc do niechęci ujawniania swojej sfery intymnej, motywacji swoich decyzji czy ocen swojego stanu wolnego przez rodzinę, środowisko zawodowe i towarzyskie. Niektóre respondentki mogą niechętnie ujawniać opinie, jakie słyszą na swój temat w związku z ich statusem cywilnym. Wiele kobiet nie wyraża zgody na przeprowadzenie z nimi badań o ich życiu prywatnym, zastrzegając się ochroną danych osobowych.

Z tradycyjnych technik badawczych pożyteczna może okazać się analiza treści publikowanych w magazynach kobiecych, periodykach poświęconych życiu społecznemu czy innych wydawnictwach nienaukowych. Badania naukowe nad zagadnieniami singielstwa wymagają nowego podejścia metodologicznego w zakresie technik badawczych. Nowoczesne nośniki

elektronicznej łączności stanowią bazę pozyskiwania danych dotyczących życia singli. Otworem stoją fora internetowe, blogi, strony, portale, posty na Facebooku czy SMS-y, e-maile, spoty na YouTube'ie, gdzie istnieje kopalnia wyznań, wypowiedzi, pamiętników, relacji, z których w sposób pośredni i bezpośredni można szczegółowo dowiadywać się o meandrach życiowych singli.

Spółeczny kontekst singielstwa

Wraz ze zmierzchem starej epoki zanika określenie „stara panna” i jest zastępowane słowem „singielka”. Nie jest to jednak wprost jednoznaczny zamiennik. Pojęcie singielki jest o wiele bardziej pojemne i oznacza życie w pojedynkę nie tylko z powodu niewychodzenia za mąż i pozostawiania w stanie panieństwa na całe życie lub przez dłuższy okres. Singielki to także kobiety po rozwodzie, wdowy, dziewczyny żyjące w pojedynkę, ale jeszcze w okresie wczesnej młodości przed upływem średniego wieku zawieralności małżeństw. Podwyższył się wiek nowożeńców, mediana wieku dla kobiet wynosi około 27, a dla mężczyzn – 29 lat. Statystyki ukazujące liczbę singielek nie charakteryzują więc zjawiska życia w pojedynkę w stopniu porównywalnym do zjawiska staropanieństwa. Struktura ilościowa singielek zawiera bowiem o wiele większą liczbę kobiet żyjących obecnie samodzielnie aniżeli kobiet określanych kiedyś mianem starych panien.

Również struktura jakościowa singielstwa i staropanieństwa nie jest tożsama, biorąc pod uwagę sferę życia intymnego. Bowiem staropanieństwo oznaczało nie tylko brak męża, ale także brak mężczyzny w życiu kobiety. Brak swobód obyczajowych ograniczał lub uniemożliwiał posiadanie nieformalnego partnera, z którym kobietę łączyły intymne stosunki. Obecnie singielki sensu stricto (niezameżne) częściej niż dawniej stare panny pozostają w nieformalnych związkach z mężczyznami, z którymi łączy je życie intymne. Żyją one w jednoosobowych gospodarstwach domowych, ale niekoniecznie samotnie, ponieważ istnieje wiele współczesnych modeli związków partnerskich opisywanych przez Tomasza Szlendaka, socjologa rodziny [2012].

Mia deLurk zauważa:

Singlem jeszcze nikt się nie narodził. Singlem człowiek się staje, a raczej doraża do bycia nim. Jest to proces, swoista ewolucja, nader świadoma, nieprzypadkowa transformacja, która urasta do rangi priorytetu, której nadajemy przymioty oraz cechy, by była prawdziwsza, niż jest w rzeczywistości. Wmawiamy sobie, że jesteśmy wolni i silni jak ptaki. Ale w głębi duszy jesteśmy gatunkiem stadnym i potrzebujemy czyjejś miłości. Jesteśmy jednak dobrzy w udawaniu [2013: 8].

Bycie singlem nie jest świadomym wyborem i nie leży w planach życiowych większości kobiet, lecz skłania je do tego pragnienie samorealizacji, świadczące o wyjątkowej tożsamości. Czynnikiem determinującym udane życie w pojedynkę nie jest autonomia. Jest ona skutkiem zmagania o stworzenie sobie warunków umożliwiających takie życie [Trimberger 2008: 177]. Życie w pojedynkę jest rezultatem realizacji wartości wynikających z indywidualizmu, życia rodzinnego oraz środowiska towarzyskiego [Czernecka 2014].

Decyzje podejmowane w życiu dorosłym przy wchodzeniu w nowe role społeczne są efektem przekazywanego genotypu, ale i wychowania oraz socjalizacji przebiegających w wielu instytucjach społecznych. Dużą rolę odgrywają w tym niewątpliwie wzorce wynoszone ze środowiska rodzinnego. Na przestrzeni lat ulega zmianie zakres wypełniania funkcji socjalizacyjnych w rodzinie, która w okresie globalizacji przekształca się z rodziny trójpokoleniowej w nuklearną, a często niepełną w związku z migracjami ekonomicznymi rodziców. Wypełnianie przez rodziców funkcji socjalizacyjnych rodziny, kształtujących system wartości młodego pokolenia, uzupełniane w rodzinie wielopokoleniowej przez dziadków, w rodzinie współczesnej spada na instytucje otoczenia rodziny [Tyszka 1974: 162–164; Adamski 1982: 49–63, 208–220; Pielkova 2001: 255–259]. Szczególnie duże zmiany w realizacji funkcji socjalizacyjnej zaszły w rodzinach wiejskich, gdzie zgodnie z ideałem wychowawczym tradycyjnej rodziny przygotowywano dzieci do zaspokojenia potrzeb gospodarstwa rolnego i społeczności lokalnej [Tryfan 1985: 61–63]. Zasygnalizowane zmiany funkcji socjalizacyjnych rodziny mogą mieć wpływ na powiększanie skali singielstwa.

Jednakże przemiany, jakie zachodzą w rodzinach na naszych oczach, dotyczą także wielu innych aspektów ich funkcjonowania w kontekście życia w pojedynkę. Socjologzy Ulrich Beck i Elizabeth Beck-Gernsheim uznają, iż jest to wynikiem procesów nazwanych przez nich drugą nowocześnieścią, mającą swój początek w końcu lat 70.; cezurą czasową jest zmierzch epoki industrializacji, czyli pierwszej nowocześnieści. Spośród cech drugiej nowocześnieści (globalizacja, ekonomia ryzyka, zatarcie podziału na naturę i kulturę) zinstytucjonalizowana indywidualizacja prowadzi do normalizacji zróżnicowania rodzin. Dzieje się tak dlatego, że prawo nie jest dziś stosowane do form życia zbiorowego, lecz do jednostek. Jednostka jest podstawowym ogniwem reprodukcji społecznej. Rodzina została okradziona przez rynek i instytucje publiczne z wielu funkcji. Trzy procesy separacji (separacja seksu od miłości, małżeństwa od rodzenia dzieci, małżeństwa od rodziny) doprowadziły do nowego porządku sentymentalnego. Miłość utraciła swoją niewinność i przekształciła się w konsumpcyjną utopię. Małżeństwa jako czyste związki

zawierane dla samego związku i przyjemności kończą się wraz z zakończeniem satysfakcji dla którejś ze stron. Obowiązująca w tych związkach miłość współbieżna, dająca przyjemność, rozkosz, z założenia nie jest na zawsze, nie musi być monogamiczna ani heteroseksualna. W związku z tym wszystkie współczesne alternatywne formy rodziny (niby rodziny: single, *DINKS* – *Double Income No Kids* – podwójny dochód żadnych dzieci, układy sieciowe seniorów, samotni rodzice, trwali kohabitanci, homorodziny, rodziny wizytowe, macierzyństwo na odległość, grona przyjacielskie, rodzinne patchworki) nabywają tych samych uprawnień. Jednostka decyduje przez samodzielne wybory, która z tych struktur jest dla niej rodziną. Wpłynęły na to wielkie transformacje: indywidualizacja w zakresie punktów odniesienia, prywatyzacja w zakresie norm i pluralizacja w zakresie modeli życia. Ludzie nie definiują siebie i swoich rodzin w odniesieniu do grup, lecz do samych siebie, swoich potrzeb, aspiracji i ambicji. Na zasadzie „zrób-to-sam” powstają rodziny negocjowalne, obieralne i zmultiplikowane. Nie pozbawiłoby to jednak socjologów problemu terminologicznego, ponieważ osoby w nieformalnych związkach żyją pod jednym dachem, a zaślubieni mieszkają osobno. Zaciera się więc ostry podział na singli i żyjących w związkach. Każda pojawiająca się forma regulacji życia seksualnego jest traktowana jako nieznaczne odstępstwo od „normalnej rodziny”. Pozostawanie bez partnera to krótkotrwały okres między jednym a drugim związkiem, rozwód to wstęp do następnego małżeństwa, nieposiadanie dzieci to odłożenie decyzji o prokreacji [Szlendak 2012: 396–410, 458–466, 471–506]. W obecnych czasach pozostawanie bez pary to nie stabilna i trwała forma życia, ale sytuacja tymczasowa wynikająca z fluktuacji stałych związków i wzrostu liczby intymnych relacji w ciągu życia lub przejściowy etap w poszukiwaniu odpowiedniej osoby do stałego związku [Paprzycka, Izdebski 2016: 11]. Etap ten podlega wydłużaniu wraz z zanikiem wpływu rodziny na dobór małżonka oparty na konwenansach społecznych oraz statusie majątkowym i zastąpieniu go przez dobór według własnych upodobań i oczekiwań [Łobodzińska 1975: 235].

W płynnej nowoczesności singielstwo uzależnione jest od autodefinicji jednostki jej stylu życia. Single nieżonaci lub po rozwodach mogą wieść życie twórczego samotnika rezygnującego z seksu, żyć w nieformalnych związkach na odległość lub pod jednym dachem. Według definicji Emilii Paprzyckiej single to ludzie bezdzietni, nieżonaci, niezamężni, po rozwodzie, prowadzący samodzielnie lub ze współlokatorami gospodarstwo domowe, z którymi nie pozostają w wyłącznym związku seksualnym [Szlendak 2012: 466]. W badaniach socjologicznych dotyczących singielstwa stosuje

się kryteria aktualnego stanu cywilnego i samodzielności ekonomicznej [Paprzycka, Izdebski 2016: 12].

Konstruowany jest pozytywny obraz singielki jako osoby zadowolonej i szczęśliwej, mającej satysfakcjonującą pracę, niezależność materialną, prowadzącej życie seksualne bez stałego partnera, utrzymującej kontakty z dalszą rodziną i korzystającej ze wsparcia sieci przyjaciół dla zapewnienia bliskości i bezpieczeństwa [Szlendak 2012: 467]. „Życie jako singielka może przynieść chwile wielkiego szczęścia. Potrzeba jednak odrobiny cierpliwości, wiary w siebie, nieco zaradności i wielu dobrych przyjaciół” [Gucci 2010: 6].

Współczesne singielki zmuszone są walczyć z upokarzającym je, wychodzącym z użycia, ale przywołującym negatywne konotacje i nadal pokutującym w Polsce, stereotypowym obrazem starej panny, samotnej z powodu braku zainteresowania ze strony mężczyzn. Pogardliwość etykiety staropanieństwa uwarunkowana była sugestią o niedoskonałościach fizycznych i niskim statusem społeczno-materialnym starych panien, które uznawano za kobiety nieszczęśliwe z powodu samotności, żyjące w odosobnieniu neurotyczne samotnice, które jako nieudaczniczki swoje niepowodzenia w życiu osobistym rekompensują całkowitym oddaniem się pracy. Zdaniem wyżej cytowanej socjolog Ellen Kay Trimberger singielstwo wzmacnia instytucję małżeńską, ponieważ możliwość wyboru przez kobiety stanu cywilnego sprawi, że w związek małżeński wstąpią tylko te, które go pragną [Trimberger 2008: 11, 20–25; Szlendak 2012: 469–470; Sobiczewska, Szumiec 2016: 211–212]. Być singlem to coś lepszego niż małżeństwo. Jest się niezależnym, można robić to, na co ma się ochotę, jechać, gdzie się chce, doświadczać wolności, ale przychodzą też wątpliwości [Szkodoń 2012: 9].

Grupa singli stanowi wyzwanie dla polityki społecznej, gdyż systemy emerytalne oparte na zastępowalności pokoleń nie będą mieć podatników w kolejnych latach [Szlendak 2012: 471]. Single są tematem również powieści ukazujących pojedyncze doświadczenia osób prowadzących styl życia w pojedynkę [Rebizant-Siwiło 2010; Goldstein 2012].

Wnioski z badań terenowych

Postrzeganie staropanieństwa

W powiecie mieleckim na Podkarpaciu przeprowadzono autorskie jakościowe badania terenowe dotyczące przemian społeczno-ekonomicznych w wyniku transformacji ustrojowej. Wśród pytań w kwestionariuszu wywiadów standaryzowanych skierowanym do 169 respondentów ze środowisk

wiejskich i 144 respondentów z miasta powiatowego postawiono zagadnienie postrzegania sytuacji kobiet o statusie staropanieństwa [Leśniak-Moczuk 2008: 164–166]. Odpowiedzi badanych mieszkańców wsi i miasta świadczą o interpretacji tego zagadnienia w kategoriach problemów społecznych. Respondenci w wieku starszym jako stali mieszkańcy wsi mają dużą skalę porównawczą przy ocenie zmian wiejskiego życia społecznego. Według ich szacunków w miejscowościach przez nich zamieszkiwanych problem staropanieństwa i starokawalerstwa miał szerszy zasięg w minionym ustroju socjalistycznym w porównaniu do czasów współczesnych. Dotyczył on w głównej mierze mężczyzn, którym trudniej było zdobyć na stałe kobietę preferującą wiejskie życie, mającą do wyboru możliwość emigracji do pobliskiego miasta. Rozwój przemysłu i osiedlowego budownictwa mieszkaniowego wchłaniał młodzież kształcącą się w szkołach przyzakładowych. Młode kobiety pochodzące ze wsi miały większą swobodę w wyborze miejsca swojego pobytu aniżeli młodzi mężczyźni, synowie właścicieli drobnych gospodarstw domowych, ponieważ w tradycji wiejskiej byli oni spadkobiercami ziemi, tzw. ojcowizny. Ponadto młode kobiety były wytrwalsze w zdobywaniu wykształcenia niezbędnego do awansu społecznego.

Ówczesne możliwości kontaktów społecznych ograniczały się do zasięgu kilku pobliskich miejscowości, dlatego w związki małżeńskie wchodziły osoby zamieszkujące daną wieś, parafię, gminę, rzadziej powiat. Mniej było także potrzeb i motywacji do poruszania się w szerszej przestrzeni społecznej, wiejska społeczność lokalna stanowiła bowiem samowystarczalną wspólnotę. Praca zawodowa łączona z gospodarstwem domowym w miejscu zamieszkania bądź przejazdami do pobliskich miejscowości sprzyjała stabilizacji stałych kontaktów zawodowych przeradzających się często w towarzyskie. Małe potrzeby kulturalne ludności wiejskiej o niskim poziomie wykształcenia były zaspokajane głównie w ośrodkach kultury gminy i parafii. Czyste środowisko ekologiczne nie sprzyjało wyjazdom turystycznym i wypoczynkowym, na które rodziny wiejskie nie miały funduszy, dostęp do tej infrastruktury, finansowanej głównie przez zakłady przemysłowe, był zresztą ograniczony. Okoliczności te wpływały na przestrzenne ograniczanie „rynku matrymonialnego”. Do tych uwarunkowań dochodził habitus tradycji i zasad postępowania wynikających z wiary katolickiej. Aktywni w staraniach matrymonialnych powinni być jedynie mężczyźni, ponieważ tradycja nakazywała kobietom bierność. Przejawiało się to w zwyczaju oczekiwania w domu rodzinnym panny na spotkania z przychodzącym z wizytą kawalerem oraz wychodzeniem z domu w jego towarzystwie. O ile stopniowo poszerzało się samodzielne wychodzenie z domu w miejsca publiczne panien, o tyle ich wizyty w domu kawalera były piętnowane, a nawet niedopuszczalne przed obrzędem zaręczyn.

Respondenci wskazali na większy rygoryzm norm obyczajowych w stosunku do kobiet aniżeli do mężczyzn. Wraz z postępem cywilizacyjnym ulegają zwiększaniu swobody obyczajowe kobiet. Ale większa tolerancja wobec zachowań niezamężnych kobiet istnieje w społecznościach miejskich, a nie wiejskich, chociaż w obu środowiskach następują znaczące zmiany. Respondentom zadano pytanie, czy samotnym kobietom wypada wychodzić bez partnera lub innej osoby towarzyszącej w miejsce publiczne o charakterze kulturalnym czy rozrywkowym. Aprobatę na tak postawione pytanie w odniesieniu do czasów przed transformacją ustrojową wyraziła jedna czwarta badanych na wsi i jedna trzecia w mieście. Tolerancja ta wzrosła w obu środowiskach na początku lat dwutysięcznych do 60% na wsi i 80% w mieście. Pozostawanie w stanie bezżennym było piętnowane przez opinię społeczną ze względów ekonomicznych i społecznych. Stary kawaler czy stara panna jako spadkobiercy gospodarstwa rolnego nie mogli zapewnić ciągłości jego funkcjonowania, a jednoosobowe prowadzenie gospodarstwa rolnego i domowego obniżało jego wydajność i potencjalne dochody. Kobiety samotne będące w starszym wieku nie miały zapewnionej subsydiarnej opieki od osób z własnej rodziny i w przypadku braku pomocy bliskiej rodziny stawały się ciężarem opieki społecznej, a także obiektem wsparcia sąsiedzkiego [Leśniak-Moczuk 2008: 405–428].

Singielki same o sobie

Po 10 latach od cytowanych wyżej badań powrócono do tej tematyki, ale nie badano opinii publicznej o staropanieństwie, lecz zwrócono się do kobiet je przeżywających. W doborze próby do badań jakościowych za pomocą kwestionariusza wywiadu brano pod uwagę zróżnicowanie traktowania staropanieństwa w perspektywie środowiskowej i czasowej. Według pierwszego kryterium dobrano respondentki zamieszkałe w mieście wojewódzkim (MW5), w mieście powiatowym (M3) i na wsi (W4). Zgodnie z drugim kryterium do wywiadów poproszono 4 kobiety w wieku emerytalnym (63–96 lat) oraz po 4 kobiety po 50. i po 40. roku życia.

Struktura wykształcenia respondentek przedstawia się następująco: pięć z nich studiowało farmację, filozofię, poligrafię, prawo i romanistykę, cztery są po wykształceniu średnim ekonomicznym i budowlanym, a trzy – po zasadniczym.

Na ścieżki kariery zawodowej miało wpływ wykształcenie i miejsce zamieszkania respondentek. Awans najstarszej z nich (MW96) z miasta wojewódzkiego przebiegał od maszynistki, referenta, księgowej do głównej księgowej, bieglej księgowej i rewidenta, (MW69) od stażysty edytora po dyrektora ds. technologii poligraficznej, (MW68) od referenta do specjalisty

ds. przygotowania inwestycji, (MW50) nauczyciel i (MW45) nauczyciel korepetytor, tłumacz z własną działalnością gospodarczą. W miastach powiatowych jedna respondentka (M44) obejmowała stanowisko kierownicze jako farmaceuta, druga (M48) przebywała na emigracji zarobkowej w Wielkiej Brytanii, pracując fizycznie w gastronomii i w ośrodkach pomocy społecznej, a trzecia (M63) wykonywała zawód salowej. Jedna respondentka ze wsi w pozostawiała w gospodarstwie rolnym rodziców (W52), a trzy łączyły na roli pracę z zatrudnieniem w charakterze księgowej (W58), kadrowej (W49) i pracownika fizycznego w przedsiębiorstwie (W59).

Wszystkie badane singielki wywodzą się z wielopokoleniowych rodzin (od 2 do 8 członków), a same prowadzą jednoosobowe gospodarstwa domowe. Połowa z nich ma siostrę lub brata, cztery – dwoje rodzeństwa, a dwie – troje. Singielstwo w bliskiej rodzinie występowało u wszystkich respondentek z miasta wojewódzkiego, u trzech z miasta powiatowego, a na wsi nie miało miejsca, natomiast rozwody w bliskiej rodzinie pojawiały się najczęściej u respondentek z miast powiatowych (8), z wojewódzkich (3) i ze wsi (2). Wiek pobrania się rodziców respondentek rozciągał się dla matek od 18–19 lat (2), 20–22 lat (6) do 25–27 lat (4), dla ojców na wsi od 20–23 lat (3), 25–27 lat (3), 30 lat z miast (4), 45 i 50 lat z miast (2). U siedmiu respondentek rodzice dożyli złotych godów, u jednej diamentowych, u dwóch liczba lat pożycia przekroczyła 40 lat i u dwóch 20 lat. Rodzice 10 respondentek wywodzili się ze wsi, w tym 4 rodziny wyemigrowały do miasta. Rodzice respondentek ze wsi byli rolnikami, czterech respondentek – to robotnicy, a wśród pozostałych był rodzic pełniący funkcje wójta i pracujący jako inżynier, księgowa, lekarz i farmaceuta. Tylko ojciec jednej respondentki z miasta w jego wiejskim środowisku był działaczem społecznym.

Zdecydowana większość badanych kobiet pozostających w stanie pannieńskim (85%) odrzucała propozycje małżeństwa. Respondentka ze wsi (W49) nie wykazywała chęci umawiania się na spotkania, a także próby swatania przez znajomych. Wszystkie badane singielki z małych miast miały sympatie i wchodziły w młodości w nieformalne krótkotrwałe związki, a w okresie dojrzałości żyły w związkach wolnych. Wykształcone kobiety wielkomiejskie, szczególnie te zajmujące wysokie stanowiska, świadomie wybrały życie w pojedynkę ze względu na brak odpowiednich kandydatów. Jedna z nich (MW45) odrzuciła 17 propozycji matrymonialnych, innej (MW96) oświadczyło się ponad 10 panów. Ta ostatnia chętnie wspomina starania o jej rękę. Była urodziwą dziewczyną i miała wielkie powodzenie u płci męskiej. Spotykała się z wielbicielami, chodziła z nimi na koncerty, spacer, randki. Wielu panów starało się wkraść w jej łaski i proponowało jej małżeństwo. Posłowie z rodziny przychodzili do jej ojca

z propozycjami matrymonialnymi, kiedy była jeszcze w okresie szkolnym, ale ojciec nie pozwalał. Kiedy przyszedł do ojca pracownik kolei z propozycją zapoznania jego córki z dużo starszym pułkownikiem, na wsi mówiono o narzeczeństwie, a ona nie знаła kandydata. Jako nastolatka pisała list do chłopaka, który się jej podobał i spotykała się z nim. Jego koledzy zazdrościli mu, bo nazwana była pączkiem róży. Jednak wybuch wojny przeszkodził w kontynuacji znajomości. Panowie z otoczenia zawodowego, jej przełożeni interesowali się nią jako mądrą i piękną kobietą, proponując zażyłe kontakty, spotkania w kawiarniach, wyjścia na wydarzenia w miejscach publicznych, wspólne wyjazdy. Adorowali ją, czasem w sposób tajemniczy, nie mówili o uczuciach, dyskutowali z nią jako inteligentną partnerką interesującą się wieloma zagadnieniami. Ona nie zauważała w tym starań o nią i dowiadywała się o nich dopiero po latach. Nie domyślała się, że poważni, na wysokich stanowiskach panowie zainteresowani byli nią jako skromną panną z Podkarpacia. Pamiętali o niej po latach adoratorzy, którzy wspominali, jak bardzo im się podobała. Ma wyrzuty sumienia w stosunku do niektórych panów, że nie odpowiadała na ich zainteresowanie jej osobą. Bo nawet jeśli podobał jej się mężczyzna, z którym spotykała się na romantycznych spacerach, po propozycji małżeństwa odmówiła. Podobnie zachowywała się dyrektor (MW69), wokół której pojawiali się wielbiciel w randze wiceministra, pracownicy Telewizji Polskiej. Z niektórymi z nich przyjaźnie trwają do dziś. U respondentki (MW68) duża aktywność zawodowa we wczesnej młodości wpływała na mniejszą liczbę kontaktów prywatnych. A poza tym praca z kobietami snującymi opowieści o trudnych porodach odstręczała od posiadania własnych dzieci.

Na pytanie o okoliczności i przyczyny decyzji o niewchodzeniu w związek małżeński respondentki wypowiadały się w zróżnicowany sposób. W społeczności wiejskiej (W52 i W58) oceniały nisko swoją atrakcyjność fizyczną, wskazywały na brak kontaktów z ludźmi, spędzanie czasu w domu i wstydliwą naturę, (W 49) zniechęciła obserwacja nieudanych małżeństw dwóch starszych siostr, nieporozumienia małżeńskie, zachowania mężów alkoholików. Z kolei (W 59) o introwertycznej osobowości nie wchodziła w bliskie relacje interpersonalne, pomimo ładnej aparycji, zgrabnej sylwetki, starannego ubioru, pochodzenia z dobrej, tradycyjnej rodziny wiejskiej i powodzenia u płci przeciwnej. Niechęć do trwałego związku małżeńskiego spowodowała samotne życie w wiejskiej rodzinie przy wzajemnej pomocy. W małym mieście jedna respondentka (M48) za przyczyny podała genetykę i wpływ środowiska, a u kolejnej (M63) brak chęci do stałego związku wynikał z obaw o ograniczenie wolności i możliwości zaspokojenia potrzeb na wysokim poziomie. W środowisku wielkomiejskim u respondentki (MW50) duże mniemanie o sobie połączone z brakiem atrakcyjności fizycznej

zrodziło kompleksy. Kolejna z nich (MW45) wskazywała na wzorzec ojca, któremu nie dorównywał żaden z kandydatów, (MW68) nie odczuwała presji w rodzinie ani w środowisku. Nawet pojawiające się w wieku późniejszym pytania w rodzinie, kiedy wyjdzie za mąż, nie rozbudziły jej osobistego zapału do zamążpójścia. Menedżer (MW69) przebywająca na delegacjach nie miała czasu na życie osobiste, a perspektywa trwałego związku przegrała z satysfakcją z pracy, pasjami i społecznikiem. Opieka nad chorą matką, potem ojcem dawała jej zadowolenie z zapewnienia opieki domowej rodzicom. (MW96) od młodych lat nigdy nie miała chęci i planów do zamążpójścia, nie traktowała małżeństwa, tak jak jej koleżanki, w kategoriach szczęścia. Lubiła niezależność i spokój, a w małżeństwie byłaby zmuszona do uległości i byłaby nieszczęśliwa. Obserwowała wiele konfliktowych, nieudanych małżeństw. Znała wielu panów z wyglądu dostojnych, a niedobrych i apodyktycznych w domu. Wolala kontakty towarzyskie bez wiązania się w formalne związki, co tolerował ojciec. A zamiast romansów czytała książki podróżnicze. Matka sprzedała pole, by pieniądze przekazać jej na podróż, które lubiła.

Również inne wielkomiejskie singielki z wyboru nie stawiały pod pręgierzem opinii i komentarzy ze strony rodziny, (MW69) nie zaniedbywała obowiązków wobec rodziców, a założyła rodziny jej rodzeństwo, u (MW68) matka krytykowała kandydatów, którzy podobali się córce, a ceniła tych, którzy się nie podobali. Będąc w starszym wieku, namawiała córkę na urodzenie dziecka bez zakładania rodziny. Jedynie wujkowie dopytywali o męża, a w środowisku tego nie komentowano. (MW45) kulturalna rodzina nie zadaje pytań, dlaczego nie wychodzi za mąż. Ciotki, samotne stare panny, nie mają podstaw do komentowania i złośliwych uwag. A na imprezach rodzinnych składają jej życzenia: byś miała „kogoś do boku”. Na negatywne postrzeganie staropanieństwa narażona była jedynie (MW50), odbierając kpiące, obraźliwe komentarze ciotek, wujków i kuzynostwa. Podobnie w mniejszych miastach rodzina w okresie młodości respondentki (M48) krytycznie się wypowiadała, ale w okresie dojrzałym zmniejszyła zainteresowanie. (M63) twierdzi, że rodzina nie interesuje się jej życiem osobistym, a u (M44) rodzina jest tolerancyjna, choć rodzice się martwią. Presja rodziny w większym stopniu daje się odczuć w społecznościach wiejskich. (W52) pamięta karcące komentarze i doping do zamążpójścia od wiejskiej rodziny. (W49) twierdzi, że choć ojciec nie ma jej za złe wyboru samodzielnego życia, to matka martwi się o przyszłość córki. Rodzeństwo z dziećmi stanowi grupę wsparcia i wzajemnej pomocy. Najbardziej zmartwieni staropanieństwem (W58) byli rodzice. (W59) wspomina, że w czasie młodości rodzice żywili nadzieję, że córka wyjdzie za mąż, tak jak jej równie ładna starsza siostra. Do zamążpójścia namawiała ją najbardziej

ciotki z miasta. W latach 80. dziewczyny wiejskie brały śluby w wieku 20–25 lat. Po tym okresie opinia mieszkańców wsi i rodziny była bardzo krytyczna w stosunku do osób niezamężnych. Określenie „stara panna” było często wymawiane w pejoratywnym kontekście. Niewykształcone starsze osoby, rolnicy bez względu na status materialny wyrażali bardziej dosadne komentarze. Sąsiedzi, rodzina i znajomi starali się swatać pannę pozostającą ich zdaniem za długo w stanie wolnym. W okresie dojrzałości nadzieja na wydanie starej panny za mąż była nikła i epitet ten przylgnął na stałe do osoby samotnej.

Postawy wobec singielstwa w środowiskach zawodowych respondentek są także powiązane z typem środowiska. Wiejskie środowisko „wytykało palcami” starą pannę (W52), bez urody, zasiedziała w domu, której nie wypada wychodzić z domu samej w miejsca publiczne. Respondentka (W49) odczuwa sceptycyzm i niepochlebne komentarze, ale nie bezpośrednio do niej. Podobnie znajomi z pracy (W59) interesowali się stanem cywilnym swojej ładnej koleżanki, ale nie wyrażali bezpośrednio nieprzyjemnych komentarzy, jedynie koleżanki pokątnie plotkowały na ten temat. Małą tolerancję zauważa (MW68), choć wprost w oczy nie krytykowano jej decyzji. Również środowisko zawodowe respondentki (MW96) nie krytykowało jej wprost, ale rozsiewało plotki o lesbijstwie. A gdy załatwiła trudne sprawy w ministerstwie, których nie potrafili załatwić dyrektorzy, to podejrzewano, że „przespała się z ministrem”, co kwitowała, że chętnie by to zrobiła, bo był przystojny, ale jej nie zaproponował. Jako wysoko oceniony dyrektor (MW69) była szanowana. Od władz ogólnopolskich otrzymywała odznaczenia państwowe, branżowe, dyplomy i nagrody. Kolejne singielki brak zainteresowania środowisk zawodowych ich prywatnymi sprawami tłumaczyły w następujący sposób: (MW50) atmosfera dużego miasta wpływa na anonimowość, (MW45) w dzisiejszych czasach ludzie nie interesują się życiem osobistym znajomych, jedynie przy staraniach o pracę niestosowne pytania zadają komisje rekrutacyjne, (M44) toleruje się singielstwo kobiety z poczuciem humoru i pełnej życia, (M63) słyszy się plotki o jej wolnych związkach. Singielka (M48) pracująca w Anglii obserwuje brak zainteresowania środowiska zawodowego jej stanem cywilnym, ponieważ tam dużo osób żyje bez stałych związków.

W miejskich środowiskach postawy kręgów towarzyskich wobec singielek są tolerancyjne, a wiejskie kobiety bez mężów są mało zainteresowane kontaktami towarzyskimi, bo domatorstwo nie sprzyja poznawaniu osób spoza bliskiej rodziny i sąsiedztwa, a niektórzy znajomi stronią od starej panny. W małych miastach znajomi nie zwracają uwagi lub akceptują wolne związki. Również w dużym mieście singielki odczuwają akceptację swoich znajomych, brak komentarzy na temat ich spraw osobistych i dużą

pomoc przyjaciół w sprawach życiowych, w trudnościach i w chorobie. Szczególnie koleżanki będące po rozwodach popierają singielstwo.

Jako odpowiedź na pytanie o zalety i korzyści życia bez stałego związku można parafrazować słowa piosenki: „niech żyje wolność i swoboda”, które przejawiały się u 10 respondentek. Jako zaleta podkreślana była niezależność, brak obowiązków, odpowiedzialności i kłopotów związanych z własną rodziną, samodzielność w podejmowaniu decyzji o swoim życiu i zagospodarowaniu czasu, brak podporządkowania, ochrona własnej dumy, wygoda życiowa i spokój, oddawanie się pasjom i rozrywkom. Respondentka ze wsi (W59) za korzyść uznawała brak obowiązków wynikających z prowadzenia własnego gospodarstwa domowego, wychowywania dzieci, współżycia z partnerem i wydatkowanie zarobionych pieniędzy jedynie na swoje prywatne potrzeby, przy korzystaniu z życia we wspólnym gospodarstwie domowym z bliską rodziną. Z kolei singielka z miasta wojewódzkiego (MW68) zwróciła uwagę na niezależność, brak dyktowania tego, co ma robić, i obowiązku gotowania oraz samodzielność w rozporządzaniu swoją kasą. Kontakty z przyjaciółmi i wnukami brata zastępują jej rodzinę. Najstarsza z respondentek (MW96) dzięki czytelnictwu książek naukowych i możliwości dyskusji podczas spotkań z wieloma ciekawymi ludźmi posiadała dużą widzę. Otwarta na ludzi (MW69) mogła być pomocna dla rodziny, dla znajomych i ogólnopolskiego środowiska zawodowego w realizacji misji życiowej. Czerpała radość z czynienia dobra, z utożsamiania się z zakładem pracy jako pasjonatka swojego zawodu.

Trudności i obciążenia wynikające z prowadzenia jednoosobowych gospodarstw domowych nie doświadczały mieszkanki wsi. Wiejskie środowisko z jednej strony piętnuje staropanieństwo, ale z drugiej strony umożliwia wspólnotowe egzystowanie w jednym gospodarstwie domowym z rodziną. (W49) wspólnie z rodzicami i rodziną brata zamieszkuje w wielopokoleniowym dużym powierzchniowo domu rodzinnym. Ma także własne mieszkanie blisko domu rodzinnego. Po śmierci rodziców (W59) otrzyma opiekę od rodzeństwa i jego dzieci w zamian za pomoc przy ich wychowywaniu, a emerytura zapewni jej fundusze na codzienne bieżące wydatki. Respondentki (W58) i (W52) za życia rodziców nie odczuwają trudności i samotności niezamężnej kobiety bez zainteresowań i towarzystwa w wiejskim środowisku. Mieszkanki małych miast patrzą na samotne życie z innych perspektyw. (M63) nie odczuwa trudności ze względu na bogatych partnerów w wolnych związkach. (M48) niemająca pomocy rodziny jest zdana na konieczność stałej pracy i niedostateczne dochody. (M44) narzeka na wyższe koszty utrzymania mieszkania oraz na brak opieki nad kwiatami i brak odbioru listów poleconych podczas nieobecności. W środowisku wielkomiejskim odczuwanie trudności jest

bardzo zróżnicowane. Nie widzi żadnych trudności (MW69), ponieważ żadnej pracy się nie boi, wszystko umie zrobić, brat inżynier pomaga przy technicznych sprawach. W chorobie pomaga bliska rodzina i odpłacają się znajomi. Bez trudności żyje także (MW68) z dobrą emeryturą zapewniającą bezpieczeństwo materialne. (MW96) w młodości miała dużo znajomych, a dopiero w starszym wieku zauważa brak towarzystwa, chociaż interesują się nią osoby z organizacji, w których działała. Bezinteresowną opiekę ma od dzieci swoich siostr, a płatną od sąsiadki. (MW50) spłaca kredyt za mieszkanie kupione na własność, zabiega o stałość zatrudnienia i konieczność utrzymania dobrych poborów. Trudniejsza jest sytuacja (MW45), bo prowadząc działalność gospodarczą, płaci wysoki ZUS, a sytuacja jej choroby pogorszyła stan zasobów pieniężnych. Mastektomia i proces sądowy z lekarzem za błąd medyczny pogorszyły sytuację bytową i psychiczną. Znajomi pomagają zbierać finanse na opłaty sądowe. Uważa, że w takiej sytuacji ten ktoś „do boku” byłby przydatny.

Udział w życiu publicznym badanych kobiet bezzennych jest zróżnicowany i zależy w dużym stopniu od środowiska zamieszkania i pracy zawodowej. Największą aktywność wykazuje najstarsza z nich (MW96), która sukcesywnie równorzędnie z pracą zawodową zasiadała w zarządach w Lidze Kobiet, Spółdzielni „Społem”, Stowarzyszeniu Księgowych, Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, Towarzystwie Przyjaciół Rzeszowa. W wieku emerytalnym założyła Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Działała z potrzeby wewnętrznej, wyróżniała się aktywnością społeczną, odwagą publicznych wypowiedzi w stosunku do osób żonatych, zamężnych z rodziny i otoczenia. Zwracali się do niej ludzie, proponując pracę społeczną, choć uważana była nie tylko za społecznicę, ale dyktatorkę. Zaangażowanie społeczne respondentki (MW69) w czasach szkolnych w Związku Młodzieży Socjalistycznej przeniosło się do związków zawodowych, gdzie jako przewodnicząca organizowała państwową komisję kwalifikacyjną, szkolenia wewnątrzzakładowe, kursy, zakupy socjalne, wycieczki, pisała programy przedmiotów zawodowych. W wieku emerytalnym integruje się z imienniczkami w Stowarzyszeniu Krystyn Podkarpackich. Dużą aktywność w przestrzeni publicznej wykazuje respondentka (MW68) również od lat szkolnych w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, później w związkach zawodowych. Na emeryturze zaś była ławnikiem, sekretarzem Rady Miejskiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej i w Radzie Osiedla oraz członkiem Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa i Stowarzyszenia Krystyn Podkarpackich. Z kolei u respondentki (MW45) nazywanej przywódcą podwórkowych „gangów”, przewodniczącej klasy i skarbnika szkoły w liceum ogólnokształcącym, działaczki w Stowarzyszeniu Korzenie Nasz Dom, nastąpił spadek

aktywności. Największą aktywnością na polu społecznym wykazywały się niezamężne kobiety z miasta wojewódzkiego, z miasta powiatowego tylko jedna respondentka angażowała się w sprawy szkolne, a na wsi żadna nie wykazywała aktywności społecznej.

Udział w życiu kulturalnym kobiet niewstępujących w stałe związki w środowisku wiejskim jest niższy w stosunku do aktywności w tej dziedzinie kobiet zamężnych, gdzie jest mniej ofert i nie ma sprzyjającej opinii publicznej do samotnych wyjść. Ale i respondentki z mniejszych miast podkreślały zanik takiej aktywności po latach młodzieńczych. Jedynie trzy respondentki, mieszkanki miasta wojewódzkiego, podzieliły się informacjami o swoim bogatym uczestnictwie w wydarzeniach kulturalnych. Wyróżniały się pod tym względem trzy najstarsze respondentki: (MW96) uczestniczyła regularnie jako nastolatka w imprezach szkolnych, wycieczkach, koncertowała w Wojewódzkiej Orkiestrze Symfonicznej, w latach dojrzałości regularnie bywała w filharmonii, w teatrze na wszystkich premierach i spotkaniach teatralnych, czytała dużo książek, czasopism, udzielała wywiadów do mediów; (MW69) zdradziła się z zainteresowaniami historią sztuki, malarstwem, fotografią, uzdolniona artystycznie projektowała i wykonywała dekoracje okolicznościowe w zakładzie pracy, na pochody pierwszomajowe i akademie. Organizowała chrzty i bale drukarzy, pikniki, wyjazdy na grzyby. Korzystała ze spotkań teatralnych, wyjazdów na spektakle do oper do Lwowa, Krakowa, do Wrocławia na Panoramę Raclawicką. Uczestniczyła w poligraficznej w obsłudze Festiwalu Polonijnych w Rzeszowie i Festiwalu Muzyki w Łańcucie. Otrzymała odznakę dla działaczy kultury i odznaczenie klubu fotograficznego; (MW68) występowała w chórze i tanecznym zespole szkolnym, a w życiu dojrzałym regularnie chodzi do kina, teatru, filharmonii, wyjeżdża na koncerty do Krakowa i na Festiwal Muzyki w Łańcucie.

Aktywność w życiu towarzyskim kobiet bezżennych przejawia się najczęściej na łonie rodziny w każdym z badanych środowisk, a najbardziej na wsi, ponieważ „starej pannie” nie wypada samotnie uczestniczyć w życiu towarzyskim. Singielki z małego miasta były towarzyskie w środowisku szkolnym, studenckim, a w wieku dojrzałym odczuwają izolację. Jedna z nich (M44) skupia się głównie na wąskim gronie przyjaciół i bliskich znajomych, do których należą single, pary i małżeństwa. Spośród mieszanek miasta wojewódzkiego jedynie dwie, mające wyższe wykształcenie i sukcesy zawodowe, prowadzą bogate życie towarzyskie od młodości do starości. A nawet jedna z nich (MW96) podkreśla większe ożywienie towarzyskiego życia w wieku emerytalnym, kiedy może poświęcić więcej czasu na spotkania, konferencje, uroczystości w miejscach publicznych.

Wpływ typu środowiska zamieszkania jest widoczny również w aktywności turystyczno-wypoczynkowej i sportowej. Na siedem respondentek ze

wsi i małych miast cztery nie przejawiają takiej aktywności, a z większego miasta wszystkie uprawiają turystykę i sport. Wiejska respondentka (W49) wyjeżdżała na wycieczki szkolne, z zakładu pracy oraz na wczasy z rodziną. Jedna mieszkanka małego miasta (M48) wyjeżdżała do krajów wschodnich, druga (M44) w młodości ćwiczyła w Szkolnym Klubie Sportowym i podróżowała z PTTK-iem, a podczas studiów w Akademii Wychowania Fizycznego była instruktorem jogi, którą uprawiała także w okresie pracy zawodowej. Rozwija swoje pasje, podróżując po świecie. Podobne zaangażowanie widać u singielek w mieście wojewódzkim. Najstarsza z nich (MW96) od lat szkolnych wyjeżdżała na szkolne wycieczki, w młodości dużo wyjeżdżała za granicę, a w wieku dojrzałym – corocznie na wczasy. Uprawiała także łyżwiarstwo i strzelanie z karabinu. Respondentka (MW69) pasje podróżnicze wyssała z mlekiem matki (rodzice opłynęli świat), a ona zwiedziła wszystkie kontynenty oprócz Australii. Z PTTK-iem opracowała informator turystyczny. Kolejna z nich (MW68) jako nastolatka uprawiała turystykę krajową, a w wieku dojrzałym z biura dla singli wyjeżdżała za granicę. (MW45) współpracowała z europejskimi firmami prowadzącymi szkoły językowe dla młodzieży i dorosłych jako kierownik obozów. Nazywana była „złotym dzieckiem sportu” za mistrzostwa w siatkówce i oszczepie. Romanistka (MW50) w młodości wyjeżdżała do pracy za granicę jako opiekunka dzieci, a w wieku dojrzałym – turystycznie.

Zakończenie

Określenie „stara panna” zniknęło ze słownika wraz z zanikiem społeczeństwa tradycyjnego oraz industrialnego i nadejściem społeczeństwa nowocześniejszego. Nastąpiła zmiana stosunków społecznych w obszarze politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Od zdobycia pełnych praw przez kobiety minęło zaledwie cztery do pięciu pokoleń w poszczególnych krajach naszego kręgu kulturowego. A korzystanie z tych praw w sferze wykształcenia, awansu zawodowego wchodziło stopniowo i rozpoczynało się od wyższych sfer. Upowszechnianie się tych uprawnień następowało wraz z demokratyzacją życia politycznego i społecznego. Skutki pełnych praw dla kobiet widoczne są w skali masowej dopiero w okresie transformacji poprzez wolność wyboru na rynku pracy przekładającą się na sferę prywatną. Niezależność, samodzielność ekonomiczna kobiet pozwala im na dokonywanie wyboru życia w pojedynkę, czyni możliwą samodzielność osobistą. Dopełnieniem tej samodzielności jest zmiana obyczajowa spotęgowana przez dyfuzję kulturową. Zwiększenie swobód

obyczajowych dla kobiet zmieniło model starań matrymonialnych, styl życia młodego pokolenia, wyznaczyło nowe reguły również w sferze intymnej. Równouprawnienie kobiet jest widoczne w nowym modelu zachowań w relacjach damsko-męskich. Zniknęły konwenanse zakazujące pannom przychodzenie do domu rodzinnego chłopaka, kawalera przed oficjalnym obrzędem zaręczyn. Zaręczyny, jeśli są praktykowane, to nie stanowią obrzędu przejścia i sprowadzają się do symbolicznego pierścionka. Nawet starsze pokolenie dziadków w wiejskich środowiskach akceptuje dziś zamieszkiwanie pod jednym dachem nowo poznanych par bez perspektyw planowania wspólnej przyszłości. Poza tym nikt nie obwinia kobiet za podrywanie i narzucanie się chłopcom, zabieganie o poznawanie nowych mężczyzn w celu kontynuacji związku intymnego, ponieważ to one stały się aktywną stroną w zalotach. Mogą proponować spotkania, wspólne zamieszkanie, inicjowanie życia intymnego.

Na podstawie badań empirycznych w województwie podkarpackim zweryfikowano tezę, że ewolucja postrzegania kobiet niewchodzących w związki małżeńskie oraz ich osiągnięcia zawodowe, warunki bytowe, aktywności społeczne i samopoczucie zależą od typu środowiska zamieszkania. Singielki z miasta wojewódzkiego osiągnęły wyższy poziom kariery zawodowej, wykazują większy udział w życiu publicznym, kulturalnym i towarzyskim, lepszą aktywność turystyczno-wypoczynkową i sportową w stosunku do mieszkających w mieście powiatowym i na wsi. Singielki w środowisku wiejskim są pod największym prężeniem opinii i komentarzy ze strony rodziny, środowisk zawodowych i kręgów towarzyskich, a przyczyny staropaniństwa wynikają u nich z braku kontaktów i z cech osobistych. Uzasadnienia środowiskowego nie ma jedynie postrzeganie przez singielki zalet i korzyści życia bez stałego związku, a także trudności i obciążeń wynikających z prowadzenia jednoosobowych gospodarstw domowych.

Literatura

- Adamski F. [1982], *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa: PWN.
- Berger P.L. [1995], *Zaproszenie do socjologii*, tłum. J. Stawiński, Warszawa: PWN.
- Czernecka J. [2014], *Single and the City*, Kraków–Łódź: Jagiellonian University Press, Lodz University Press.
- deLurk M. [2013], *Maski. Singiel obnażony*, Warszawa: Warszawska Firma Wydawnicza.
- Goldstein M. [2012], *Single*, tłum. A. Kisiel, Kraków: Wydawnictwo M.

- Gucci P. [2010], *Singielka, sama, ale nie samotna*, tłum. A. Osmólska-Mętrak, Warszawa: Fontanna.
- Kawczyńska-Butrym Z. [2016], (red.), *Single – życie w pojedynkę – stereotypy i samooceny*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kornaga D. [2010], *Single+*, Warszawa: Wydawnictwo Filar.
- Leśniak-Moczuk K. [2008], *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Łobodzińska B. [1975], *Dobór małżeński jako społeczny proces kojarzenia partnerów*, [w:] J. Komorowska (red.), *Przemiany rodziny polskiej*, Warszawa: Instytut Wydawniczy CRZZ, s. 211–229.
- Paprzycka E., Izdebski Z. [2016], *Single i singielki. Intymność i seksualność osób żyjących w pojedynkę*, Warszawa: Difin.
- Pielkowska J.A. [2001], *Zmiany w pełnieniu funkcji socjalizacyjnej w rodzinie*, [w:] Z. Tyszka (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 255–262.
- Rebizant-Siwiło M. [2010], *Singiel*, Poznań: Wydawnictwo Interwers.
- Sobiczewska J., Szumiec I. [2016], *Single – uwagi końcowe*, [w:] Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Single – życie w pojedynkę – stereotypy i samooceny*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 209–213.
- Szkodoń J. [2012], *Singiel. Szczęście czy porażka*, Kraków: Wydawnictwo Petrus.
- Szlendak T. [2012], *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Trimberger E.K. [2008], *Nowa singielka*, tłum. A. Grzybek, Warszawa: W.A.B.
- Tryfan B. [1985], *Socjologia rodziny wiejskiej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW-AR.
- Tyszka Z. [1974], *Socjologia rodziny*, Warszawa: PWN.
- Tyszka Z. (red.) [2001], *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Żurek A. [2008], *Single. Żyjąc w pojedynkę*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Social reception of old maidedness in urban and rural environments at the turn of the XX and XXI century

Summary

In a traditional society, starvation stigmatized women without marital ties, who were forced to fight the humiliating stereotypical image of a person doomed to loneliness due to the lack of interest on the part of men. The progress of civilization makes singularity a choice, less and less pejoratively perceived by the public opinion. Unmarried women exceed the male gender in terms of education and income, which allows them to acquire and possess material goods, freely use their free time and self-fulfillment in the public sphere. The aim of the article is to show the evolution of the status from old maid to single in the perspective of public opinion and assessment of single women. Based on empirical research in the Podkarpackie Voivodeship, the thesis was verified that the evolution of the perception of women who are not married and their professional achievements, living

conditions, social activity and well-being depends on the type of living environment. Singles from the voivodeship city have achieved a higher level of professional career, show a greater share in public, cultural and social life, and better tourist, recreational and sports activity compared to those living in the poviat town and in the countryside. Single women in a rural environment are under the greatest pillory of opinions and comments from the family, professional circles and social circles, and the causes of old age stem from their lack of contacts and personal qualities. The environmental justification is not only for single women to perceive the advantages and benefits of living without a permanent relationship, as well as the difficulties and burdens resulting from running one-person household.

Keywords: An old maid, single, village, city, social opinion

Starzejąca się generacja pracowników na rynku pracy

Streszczenie

Procesy starzenia się zasobów pracy powodują, że coraz większą ich część stanowią osoby należące do grupy starszych pracobiorców. W Polsce udział osób wieku 45–64 lata wśród ogółu w wieku 15–64 lata wyniósł 39,1% w 2019 roku. Z uwagi na kurczące się zasoby pracy coraz częściej mówi się o konieczności przesunięcia wieku zakończenia aktywności zawodowej w ciągu życia nawet do 75 lat w niektórych krajach UE27. Kwestią otwartą pozostaje rodzaj aktywności zawodowej w starszym wieku i miejsce starszych pracowników na spolaryzowanym rynku pracy. Celem artykułu jest przedstawienie uwarunkowań wzrostu zatrudnienia osób starszych głównie przez odwołanie się do polaryzacji rynku pracy, rozwoju przedsiębiorczości ludzi starszych oraz skali dyskryminacji osób starszych w pracy i na rynku pracy. W artykule wykorzystano ogólnodostępne dane statystyki krajowej i międzynarodowej.

223

Słowa kluczowe: rynek pracy, aktywność zawodowa, starsi pracownicy, przedsiębiorczość, dyskryminacja

JEL: J21, J71, J82, J62

Wprowadzenie

Zmiany demograficzne zmierzają w kierunku zmniejszenia populacji osób w wieku zdolności do pracy w krajach europejskich – w 2050 roku przewiduje się jej spadek o 13,2% w skali Unii Europejskiej [European Commission 2020: 15]. Skłania to do coraz śmielej wysuwanych propozycji działań nie tylko na rzecz wzrostu produktywności gospodarek (zmiany technologii), ale także włączenia do zasobów pracy osób, które z racji swego wieku mają prawo wycofania się z aktywności zawodowej.

Szacuje się, że koszt wydatków publicznych związanych ze starzeniem się społeczeństwa przekracza 25% PKB w UE jako całości. Do 2070 roku koszty te mają wzrosnąć o 1,1 punktu proc., przy czym w 11 państwach członkowskich wzrost ten wyniesie 3 punkty proc. lub więcej [Komisja

* Uniwersytet Łódzki.

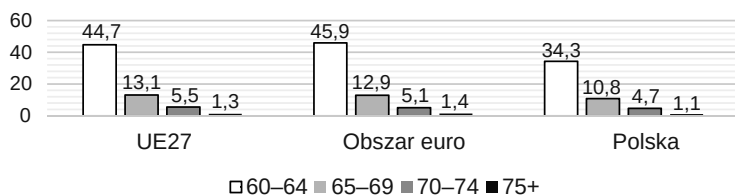
Europejska 2021: 24]. Wiąże to się z tym, że średnia długość życia człowieka wzrasta w perspektywie długookresowej. Tego trendu nie zahamują takie nieprzewidziane sytuacje jak np. kryzys wywołany pandemią COVID-19, który doprowadził do wielu nadmiarowych zgonów. Wydłużanie się życia ludzkiego ma wpływ obecnie i będzie miało wpływ w przyszłości na sposób życia ludzi starszych. Jak zauważają Gratton i Scott [2017: 22], aby dłuższe życie nie stało się przekleństwem, lecz darem, potrzebny jest wysiłek na rzecz umiejętności życia z ograniczeniami zdrowotnymi i sprawnościowymi. Chodzi o przygotowanie do starzenia się w taki sposób, aby ten okres życia przypadł na lata odpowiednio realizowanej aktywności w wymiarze jednostkowym i społecznym, w tym także zawodowym. Na powyższy cel składa się także aktywność zawodowa starzejących się pokoleń. Jak podkreślono w Zielonej Księdze, chodzi o zapewnienie dobrobytu, sukcesu i pomyślności wszystkim obywatelom: „Stawianie czoła wyzwaniom i wykorzystywanie możliwości związanych ze starzeniem się społeczeństwa jest zatem przedmiotem zarówno odpowiedzialności indywidualnej, jak i zbiorowej” [Komisja Europejska 2021: 26].

Procesy starzenia się zasobów pracy dotyczą także Polski. W latach 2010–2019 liczba ludności w wieku 15–65 lat spadła o blisko 2 mln [GUS 2021], wśród osób w wieku 15–64 lata wzrósł udział tych mających 45–64 lata z 30,7% w 1990 roku do 39,1% w 2019 roku [Urbaniak 2019: 38; Eurostat 2021a]. Ma to swoje konsekwencje dla rynku pracy, zachodzące na nim zmiany wskazują na wzrost różnorodności pracujących według wieku i pochodzenia (napływ imigrantów, głównie z Ukrainy), co stawia pracodawców wobec nowych kwestii dotyczących zarządzania zróżnicowanymi zasobami pracy. Celem artykułu jest przedstawienie uwarunkowań wzrostu zatrudnienia osób starszych głównie przez odwołanie się do polaryzacji rynku pracy, rozwoju przedsiębiorczości ludzi starszych oraz skali dyskryminacji osób starszych w pracy i na rynku pracy.

Współczesne uwarunkowania wzrostu zatrudnienia osób starszych

Starsi pracownicy stanowią coraz większą część siły roboczej na całym świecie. W krajach G20 jeden na trzech pracowników osiągnął co najmniej 50 lat. Przewiduje się, że do 2040 roku liczba ta wzrośnie w proporcji 4 starszych pracowników na 10 zatrudnionych. Ludność Unii Europejskiej należy do szybko starzejących się populacji świata. Mieszkańcy UE27 w wieku 55 lat i więcej stanowią jedną piątą całkowitej siły roboczej. Udział osób w wieku 55 lat i więcej w ogólnej liczbie osób zatrudnionych w UE27 wzrósł

z 11,9% do 20,2% między 2004 a 2019 rokiem. Liczba osób zatrudnionych rosła w najszybszym tempie wśród osób w wieku 60–64 lata – całkowita liczba osób zatrudnionych w tym wieku wzrosła ponad dwukrotnie (wzrost o 139%); w grupie 65–69 lat zaobserwowano przyrost o 99%, zaś w grupie 55–59 lat – o 70%.



Wykres 1. Wskaźnik zatrudnienia wśród osób w wieku 60 lat i więcej według grup wieku w Unii Europejskiej, krajach należących do obszaru euro i w Polsce w 2019 roku (w %)

Źródło: na podstawie danych Eurostat [2021b]

Polska dysponuje dużymi rezerwami wzrostu zatrudnienia osób w wieku 60+ w porównaniu z krajami Unii Europejskiej oraz obszaru euro (dane dla 2019 roku, wykres 1). Szczególnie duży dystans jest w grupie osób w wieku 60–64 lata, który wynika z rozwiązań polskiego powszechnego systemu emerytalnego przyznającego kobietom prawo do emerytury w wieku 60 lat. Wiek przejścia na emeryturę Polek spowodował, że w 2017 roku uplasowały się one w rankingu wysokości realnego wieku wycofania się z aktywności zawodowej na 34. miejscu wśród 36 krajów OECD. Najpóźniej przechodziły na emeryturę mieszkanki Korei Południowej – w wieku 73,1 lat, i Japonki – 69,3 roku. Z kolei polscy mężczyźni, realnie pracując do 62,7 roku życia, znaleźli się na 28. miejscu wśród 36 krajów członkowskich OECD. Najdłużej pracowali mężczyźni w Korei Południowej (do 72,9 roku życia) i w Meksyku (do 71,8 roku życia) [Eurostat 2020].

W młodszej kategorii wieku osób starszych, tj. 55–64 lata, było zatrudnionych w krajach UE27 w 2019 roku 59,1% osób, w porównaniu do 73,1% w wieku 20–64 lata [Eurostat 2021b]. Porównanie skali zatrudnienia osób starszych w wieku 55–64, zarówno kobiet, jak i mężczyzn w UE27 z danymi dla Japonii, Korei Południowej, Wielkiej Brytanii, Australii, Kanady czy Stanów Zjednoczonych, wypada niekorzystnie dla krajów UE, gdzie odsetek zatrudnionych w tej kategorii wieku jest wyraźnie niższy. Jest to tłumaczone niższym wiekiem emerytalnym oraz większymi trudnościami w ponownym uzyskaniu pracy w Europie w przypadku bezrobocia, szczególnie długookresowego. Luka zatrudnienia mierzona dla obu płci jest nieco większa w krajach unijnych niż w przywołanych wyżej krajach anglosaskich [Eurostat 2020: 47].

Wśród 10 rekomendacji sformułowanych przez Międzynarodową Organizację Pracy (MOP) znalazły się także te, które można odnieść do starszych pracowników, takie jak: 1) powszechna gwarancja pracy, która chroni podstawowe prawa pracowników, godną płacę, ograniczenia godzin pracy oraz bezpieczne i zdrowe miejsca pracy; 2) powszechne prawo uczenia się przez całe życie, które umożliwi ludziom zdobywanie, zmianę i podnoszenie kwalifikacji; 3) wsparcie polityk, instytucji i działań na rzecz transferów między rodzajami pracy. W tym trzecim przypadku MOP zwraca szczególną uwagę na starszych pracowników. Chodzi o działania dwutorowe – wsparcie tych, którzy chcą nadal pracować zawodowo, i jednoczesna ochrona osób starszych przed przymusem dłuższej pracy ponad ich możliwości. Droga ku temu jest zapewnienie wszystkim co najmniej podstawowej emerytury, co pozwoliłoby osobom powyżej wieku emerytalnego na – zgodne z ich preferencjami – skrócenie czasu pracy lub zaprzestanie pracy [ILO 2019].

Dużą rolę MOP przypisuje aktywnej polityce zatrudnienia ukierunkowanej na wsparcie osób starszych na rynku pracy, co leży w gestii publicznych służb zatrudnienia (usługi cyfrowe z doradztwem osobistym i usługami pośrednictwa pracy, poprawa informacji na temat rynku pracy).

226

Praca wszystkich ludzi, niezależnie od wieku, powinna odpowiadać warunkom godnego zatrudnienia, tj. być wolna m.in. od przymusu, który w odniesieniu do starszych pracowników należałoby odnieść przede wszystkim do braku przymusu ekonomicznego. Sytuacja ta dotyczy zarówno kontynuacji pracy z uwagi na brak prawa do emerytury, jak i z uwagi na wypłatę niskich świadczeń emerytalnych, niepozwalających zaspokoić potrzeb egzystencjalnych. Godna praca to praca wykluczająca dyskryminację i nierówne traktowanie oraz dająca poczucie wartości, szacunku i godności osobistej. Aby ją określić, United Nations Economic Commission for Europe (UNECE) zaproponowała kompleksowe podejście do oceny jakości zatrudnienia w wielu aspektach, definiując 68 wskaźników w siedmiu wymiarach. Dotyczą one jakości zatrudnienia z perspektywy osoby zatrudnionej. Do wymiarów zaliczono: bezpieczeństwo pracy, sprawiedliwe traktowanie w zatrudnieniu (w tym wymiarze znalazł się odsetek pracowników, którzy doświadczyli dyskryminacji w miejscu pracy w ciągu minionych 12 miesięcy), dochody i świadczenia z pracy, czas pracy i równowaga między pracą i życiem osobistym, organizacja pracy, bezpieczeństwo zatrudnienia i ochrona socjalna, dialog społeczny, rozwój i szkolenia, relacje w pracy i motywacja do pracy [UNECE 2015].

Jakość pracy ma wpływ na skalę zatrudnienia osób starszych. W przygotowaniach do obrad 11. Sesji Otwarta Grupa Robocza Zgromadzenia Ogólnego ONZ na rzecz wzmocnienia ochrony praw człowieka osób

starszych (29.03–1.04.2021), w obszarze dotyczącym prawa do pracy i dostępu do rynku pracy zwrócono uwagę na trzy aspekty:

- 1) istniejące w danym kraju przepisy prawne i ramy polityczne, które uznają prawo do pracy i dostęp do rynku pracy osób starszych oraz wynikające z nich wyzwania; czy dostrzegana jest wartość ekonomiczna pracy ludzi starszych, w tym pracy nieformalnej kobiet;
- 2) co zrobiono w kraju, aby zapewnić dostęp do rynku pracy osobom starszym – chodzi zarówno o dostępność w sensie fizycznym, jak również dostęp do informacji, szkoleń, odpowiednich miejsc pracy; czy są dostępne wyspecjalizowane usługi mające na celu pomoc i wsparcie ludzi starszych w identyfikacji i znalezieniu odpowiedniej dla nich pracy; jakie istnieją zabezpieczenia, że praca oferowana osobom starszym, zarówno formalna, jak i nieformalna, jest godziwa, tzn. jest powiązana z godziwą płacą, sprawiedliwym wynagrodzeniem za pracę o jednakowej wartości, odbywa się w bezpiecznych warunkach;
- 3) równość i brak dyskryminacji – czy wiek jest wyraźnie wskazany w przepisach prawa jako jeden z zakazanych powodów dyskryminacji w pracy i dostępu do rynku pracy, w tym także starszy wiek; jakie mechanizmy już istnieją bądź są niezbędne do tego, aby osoby starsze mogły składać skargi i domagać się zadośćuczynienia za odmowę realizacji ich prawa do pracy i dostępu do rynku pracy [UN 2021].

Wydłużenie karier zawodowych osób starszych jest współcześnie uwarunkowane dostępem do różnych form kształcenia ustawicznego. Także w tej kwestii pozostaje wiele do zrobienia, o czym świadczy list otwarty Rzecznika Praw Obywatelskich z 1.03.2021 roku zatytułowany: *Jak zapewnić prawo do edukacji w starszym wieku. RPO do premiera przed sesją grupy ONZ ds. starzenia się*. Znamienne jest to, że Rzecznik wystosował swój list bezpośrednio przed posiedzeniem 11. Sesji Otwartej Grupy Roboczej ONZ ds. Starzenia się (OEWGA). Jest to doniosłe wydarzenie nie tylko dla społeczności ludzi starszych, gdyż Grupa kontynuuje prace nad przygotowaniem Konwencji o prawach osób starszych. Jej celem jest zapewnienie, że prawa człowieka nie zmniejszają się ani nie tracą na znaczeniu wraz z wiekiem. Instrumenty praw człowieka mają jednakowe zastosowanie przez całe życie, jednak w rzeczywistości z wiekiem napotykałyśmy nierówności systemowe i strukturalne. Rzecznik zauważył, że krzywdzące dla ludzi starszych jest ageistowskie przekonanie, rozumiane jako wroga postawa wobec osób starszych, że nie są one w stanie przyswajać wiedzy ze względu na swój wiek. W związku z tym zaangażował o wypracowanie międzyresortowego modelu współpracy, który doprowadziłby do zaoferowania „powszechnie dostępnej edukacji dla osób starszych o wysokiej jakości, zaprojektowanej na miarę potrzeb,

możliwości i aspiracji tej grupy społecznej, odpowiednio odzwierciedlonej w raportach z realizacji celów zrównoważonego rozwoju” [Rzecznik Praw Obywatelskich 2021: 2].

Ludzie starsi na spolaryzowanym rynku pracy

Spadek dostępności zasobów pracy w wieku zdolności do pracy może być przyszłościowo rekompensowany dzięki cyfrowej transformacji procesów w organizacjach. Jak zauważono w Raporcie McKinseya [2017], postępy w robotyce, sztucznej inteligencji i uczeniu się maszyn umożliwią utrzymanie wzrostu gospodarczego i jednocześnie uwolnią pracę ludzką. Przewidywane kierunki zmian są porównywane do tych, jakie nastąpiły w związku z długoterminowym odejściem od rolnictwa oraz spadkiem udziału działalności przetwórczej w gospodarce, którym towarzyszyło powstanie nowych, nieprzewidywanych wówczas rodzajów pracy. Nie tylko zmieni się skala potrzebnych zasobów pracy, ale także ich struktura według poziomu kompetencji.

228

Zapoczątkowane współcześnie procesy polaryzacji rynku pracy jeszcze bardziej się pogłębią. Oczywiście będzie duże zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych pracowników o umiejętnościach współpracy z nową technologią, niezależnych, pracujących na własną rękę, dodatkowo potrafiących przygotowywać własne rozwiązania projektowe. Los pracowników o niskich kwalifikacjach współpracujących z nową technologią będzie zależeć od presji płacowej związanej z dużą podażą pracy tej grupy osób. Można zakładać, że do tej grupy pracowników przesunie się część z grupy średnio kwalifikowanych, wykonujących dotychczas prace, które dają się w największym stopniu zautomatyzować, takie jak np. rutynowe prace fizyczne, zbieranie i przetwarzanie danych. Międzynarodowa Organizacja Pracy zwraca uwagę [ILO 2019], że sztuczna inteligencja, automatyzacja i robotyka stworzą nowe miejsca pracy (np. w obrębie zielonej, zrównoważonej gospodarki). Część miejsc pracy zniknie, niestety część pracowników będzie nieprzygotowana do tej transformacji. Według World Economic Forum [2018] prawie 50% firm oczekuje, że do 2022 roku dojdzie wskutek automatyzacji do zmniejszenia zatrudnienia pracowników pełnoetatowych. W Stanach Zjednoczonych 47% pracowników stoi w obliczu ryzyka zastąpienia ich miejsc pracy przez automaty [Frey, Osborne 2015].

Postęp technologii zapewnia nowe i innowacyjne sposoby dostosowywania miejsc pracy pozwalające ułatwić dalsze zatrudnianie pracowników w starszym wieku. Pomocne byłyby częstsze transfery na rynku pracy

zgodnie ze zmieniającymi się możliwościami pracy osób starszych [ILO 2019: 33]. Kładziony jest akcent na dbałość o kształtowanie własnej zatrudnialności (*employability*) w ciągu życia. Dzięki temu osoba niezależnie od swego wieku utrzyma/osiągnie dobrą pozycję na rynku pracy także w okresie transformacji technologicznej.

Warunki pandemii COVID-19 wprowadziły zmiany w sposobie świadczenia pracy dużej części pracowników wykonujących pracę zdalną, a więc faktycznie pozostających w warunkach domowych, daleko różniących się od tych, które zapewnia pracodawca w miejscu pracy. Specjaliści z zakresu prawa pracy przewidują, że zapoczątkowane zmiany utrwalać się w przyszłości: „Praca zdalna podważa podstawowe cechy etatu, czyli podporządkowanie pracownika firmie, świadczenie zadań we wskazanych przez nią czasie i miejscu, pod jej kontrolą i osobiście” [Guza 2021]. To pracownik sam organizuje sobie pracę, określa jej miejsce i czas, zaś pracodawca nie wie, czy wykonuje on tę pracę, odpowiednio chroniąc swój wzrok i dbając o zapobieganie przeciążeniom układu mięśniowo-szkieletowego. Prognozuje się, że w przyszłości wzrośnie znaczenie prawa cywilnego, a pracownicy będą coraz mniej pracownikami w świetle prawa pracy, lecz autonomicznymi podmiotami, świadczącymi pracę jako samozatrudnieni. Jakie to ma znaczenie dla zatrudnienia starszych pracowników? Można przewidzieć, że jako niezależne podmioty będą wykonywali pracę zadanową, stając się bardziej odpowiedzialni za rozwój własnych kompetencji, przesądzających o uzyskaniu zleceń do wykonania określonej pracy. Lecz ich sytuacja na rynku pracy pogorszy się, gdyż wielu nie będzie w stanie sprostać zmienionym oczekiwaniom.

Zgodnie z teoriami segmentacyjnymi rynku pracy [Kwiatkowski 2017] rynek ten jest podzielony na segmenty, do których dostęp jest limitowany przez bariery instytucjonalne związane z cechami pracowników, w tym także ich wiekiem. Rozważania na temat polaryzacji rynku pracy w kontekście procesów starzenia się nie są na ogół przedmiotem badań w polskich warunkach. Analizy przeprowadzone przez Lewandowskiego i innych [2017] wykazały, że w większości krajów UE starzenie się siły roboczej nastąpiło szybciej w zawodach zdominowanych przez prace rutynowe. Ich wyeliminowanie wiąże się z upowszechnieniem nowoczesnych technologii, wymagających innych kompetencji od tych, którymi dysponują starsi pracownicy. Starsi pracownicy lokują się więc w nierozwojowych segmentach rynku pracy, które wchodzą w obręb drugorzędnego rynku pracy, wyróżnianego zgodnie z koncepcją dualnego rynku pracy.

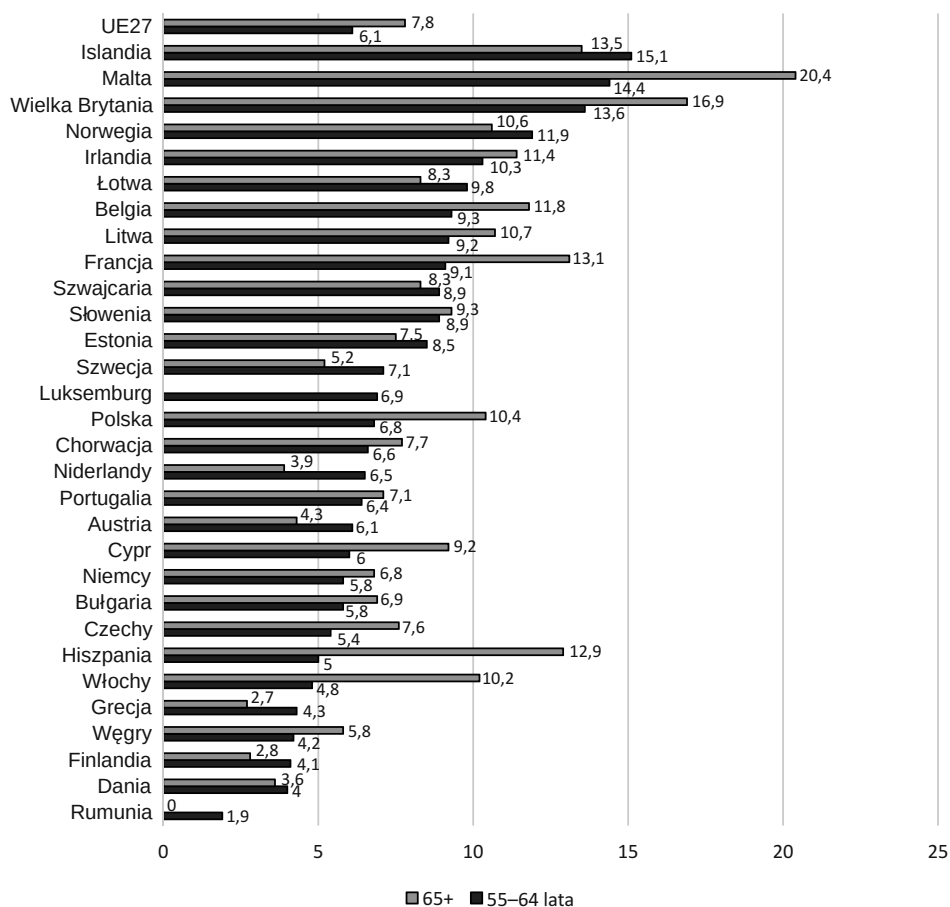
Dualizm rynku pracy prowadzi do wyróżnienia lepszego i gorszego segmentu rynku pracy z punktu widzenia lepszych i gorszych warunków pracy i zatrudnienia. Badania w odniesieniu do dualizmu wewnętrznego

rynku pracy, występującego w danej organizacji [Bednarski i in. 2020], wykazały, że wśród czynników determinujących podziały stanowisk pracy na segmenty są m.in. miejsce w hierarchii organizacyjnej przedsiębiorstwa oraz w jego strukturze funkcjonalnej. Od tego, w jakim miejscu struktury organizacyjnej jest usytuowane stanowisko pracy, zależy m.in. jego zaszerogowanie i poziom wynagrodzenia, prawo dostępu do określonych benefitów, objęcie procesami szkoleniowo-rozwojowymi. Tak więc na rynku podstawowym pracownicy będą mieli korzystniejsze warunki pracy i zatrudnienia niż pracownicy usytuowani w segmencie drugorzędym. Jak zauważyli autorzy badania, w dużych polskich przedsiębiorstwach produkcyjnych występuje dodatkowo trzeci, pośredni (przejściowy) segment, który zawiera wybrane cechy segmentu podstawowego i wtórnego. Oczywiście jest możliwość pewnej mobilności między segmentami, w wyniku rekrutacji wewnętrznej, lecz nie jest to zjawisko powszechne.

Do podstawowego segmentu wewnętrznego rynku pracy należą stanowiska menedżerskie. Menedżerowie – zgodnie z opisem zawartym w International Standard Classification of Occupations 2008: ISCO-08 – to osoby, które zajmują się planowaniem, kierowaniem, koordynowaniem i ewaluacją globalnej działalności przedsiębiorstw i innych organizacji oraz ich jednostek organizacyjnych, określają i oceniają politykę, przepisy, zasady i regulacje. Grupa ta obejmuje dyrektorów naczelnych, wyższych rangą urzędników oraz legislatorów, następnie kierowników administracyjnych i handlowych, kierowników produkcji oraz usług specjalistycznych, menedżerów hotelarstwa, handlu detalicznego i innych usług [ILO 2012: 87]. Jest to więc zróżnicowana kategoria osób, które z racji zajmowanych stanowisk decydują o wynikach działalności podległych jednostek i są objęte korzystnymi kontraktami. Można przyjąć, że udział starszych pracowników wśród kadry menedżerskiej świadczy o ich dobrej pozycji wynikającej z umiejscowienia w podstawowym segmencie rynku pracy.

Trudno dokonywać porównań między krajami skali zatrudnienia osób w wieku starszym na stanowiskach menedżerskich z uwagi na zróżnicowanie warunków i na tej podstawie wnioskować o poziomie ich zaangażowania w podstawowym segmencie rynku pracy. Tym niemniej informacja o odsetku osób należących do starszej generacji pracowników zajmujących stanowiska menedżerskie wśród ogółu starszych pracowników daje pogląd na temat skali ich zaangażowania w pracę w podstawowym segmencie wewnętrznego rynku pracy (wykres 2).

Wniosek, jaki się nasuwa, jest korzystny dla starszych pracowników – co 13–16 w wieku 55+ zajmował w UE27 w 2019 roku stanowisko menedżerskie, a więc należał do podstawowego segmentu rynku pracy. Szanse na to stanowisko wzrastało wraz z wiekiem, o czym świadczy wyższy odsetek menedżerów w wieku 65+ niż mających 55–64 lata. W grupie 65-letnich pracowników menedżerskie stanowisko piastował co 5 na Malcie, co 6 w Wielkiej Brytanii, co 7 we Francji, zaś w Polsce, podobnie jak we Włoszech – co 10.



Wykres 2. Udział osób na stanowiskach menedżerskich wśród ogółu pracujących w wieku 55–64 lata i 65 lat i więcej w krajach członkowskich UE i innych w 2019 roku

Źródło: na podstawie danych Eurostat [2021c]

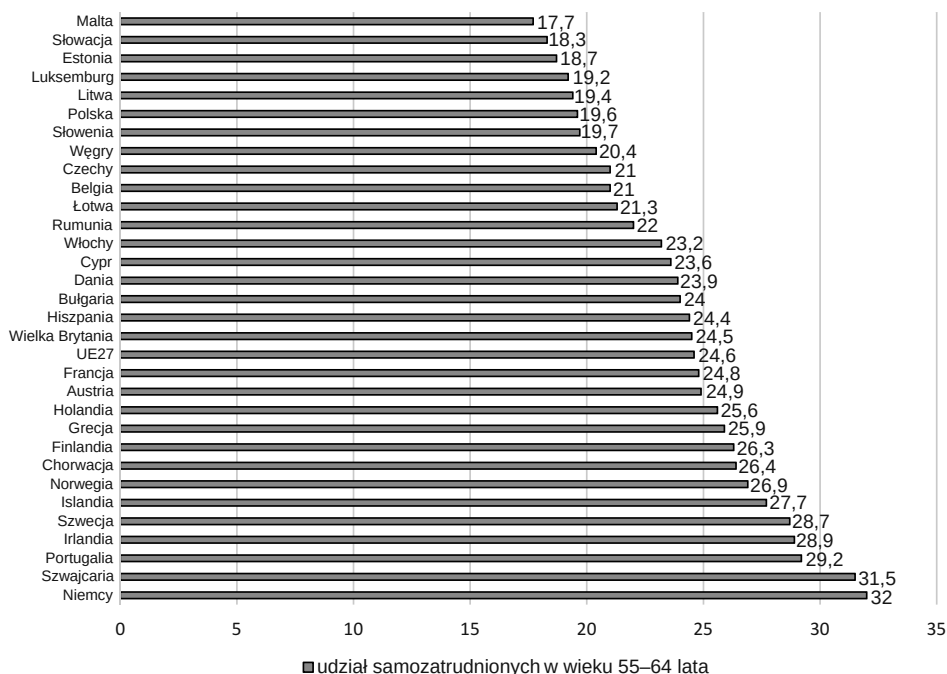
Rozwój przedsiębiorczości w końcowym etapie aktywności zawodowej osób starszych

Procesy wydłużania czasu pracy zawodowej w życiu człowieka poprzez rozwój późnych karier zawodowych dzięki przedsiębiorczym inicjatywom oraz postęp w zakresie nowych technologii będą dokonywały się równolegle. W Zielonej Księdze wyraźnie się podkreśla, że rozwój przedsiębiorczości ludzi starszych to nie tylko korzyści ekonomiczne, stymulacja innowacyjności dzięki przedsiębiorstwom typu start-up, ale także większe zaangażowanie tej grupy w życie społeczne. To dobra droga międzypokoleniowej współpracy i wzajemnego uczenia się. Dlatego krajowe polityki publiczne powinny wspierać przedsiębiorców w starszym wieku, ograniczając zniechęcające zasady podatkowe, ubezpieczeń społecznych. Przede wszystkim należałoby rozwinąć sieć poradnictwa oraz dostęp do finansowania np. poprzez poręczenia kredytowe [Komisja Europejska 2021: 9]. Dużą rolę mogłyby w tym zakresie odegrać anioły biznesu.

Uzasadnienia, dlaczego osoby starsze chcą zajmować się samodzielną działalnością gospodarczą, można poszukiwać w rozważaniach teoretycznych [np. Dyer 1995]. Nadrzędnym pytaniem pozostaje, co skłania osoby starsze do podjęcia wysiłku w celu zaangażowania się w różnie rozumianą działalność gospodarczą, określaną jako przedsiębiorczość. Mamy różne rodzaje przedsiębiorczości osób starszych, w postaci samozatrudnienia z możliwością zatrudnienia innych osób oraz indywidualnego samozatrudnienia. Generalnie można wyodrębnić: a) samozatrudnionych ekonomicznie zależnych, wówczas gdy dochodzi do przekształcenia dotychczasowej umowy pracowniczej w umowę z tą samą osobą, lecz występującą jako formalnie niezależny podmiot; b) przedsiębiorczość inkluzyjną dotyczącą osób starszych, które mają szczególne trudności na rynku pracy, np. z powodu długotrwałego bezrobocia; c) postemerytalną przedsiębiorczość, na którą decydują się osoby po przejściu na emeryturę jako rodzaj substytutu dotychczasowej aktywności zawodowej; d) samozatrudnienie kontynuowane równolegle z wcześniejszym zatrudnieniem bądź podjęte ponownie po długotrwałej przerwie dopiero po przejściu na emeryturę.

Przedsiębiorczość osób starszych może przejawiać się w postaci przejścia działającej już jednostki (np. prowadzonej przez kogoś z rodziny), podjęcia współpracy z dotychczasowym jej właścicielem lub jako nowo założona działalność [Urbaniak, Kozar 2019].

O skali przedsiębiorczości osób starszych w UE27 i innych wybranych krajach możemy wnioskować na podstawie danych prezentowanych na wykresie 3. Obrazują one odsetek osób w wieku 55–64 lata wśród ogółu samozatrudnionych w wieku 15–64 lata.



Wykres 3. Udział osób w wieku 55–64 lata wśród osób samozatrudnionych w wieku 15–64 lata w UE27 i innych krajach w 2019 roku (w %)

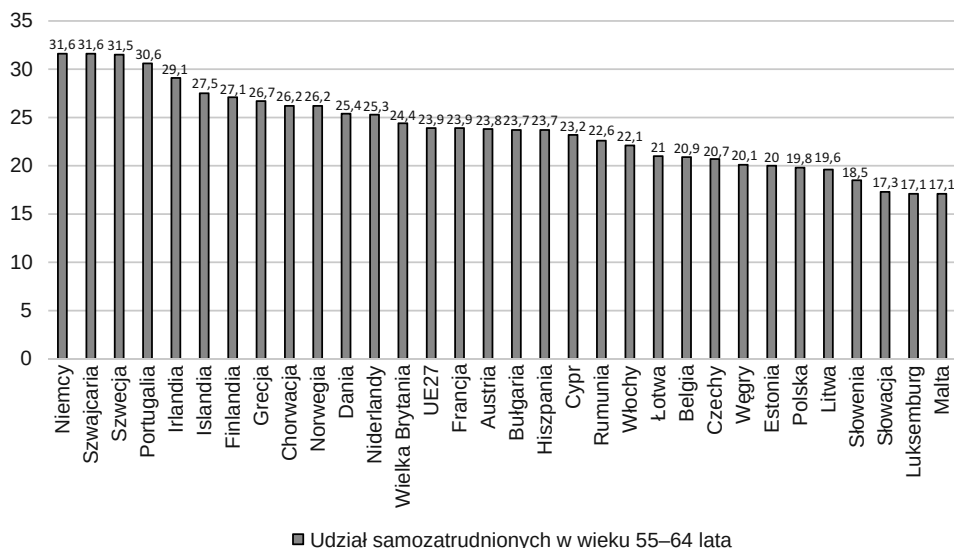
Źródło: na podstawie Eurostat [2021c]

233

Dodatkową informacją pozwalającą zilustrować skalę przedsiębiorczości wśród osób starszych jest udział osób prowadzących samodzielnie swoją działalność, bez zatrudniania innych osób (wykres 4).

Dużą skalą przedsiębiorczości mierzonej odsetkiem zaangażowanych w nią osób w wieku 55–64 lata wyróżniają się Niemcy i Szwajcaria – wśród ogółu samozatrudnionych w wieku 15–64 lata blisko co trzecia osoba jest osobą starszą w wieku 55–64 lata. W tych krajach także prawie jedna trzecia starszych osób spośród ogółu samozatrudnionych w tym wieku pracuje indywidualnie na własny rachunek (nie zatrudnia innych osób).

Polska obok Litwy, Luksemburga, Estonii, Słowacji i Malty należy do krajów o relatywnie słabiej rozwiniętej przedsiębiorczości osób starszych – potwierdzają to także dane na temat odsetka osób w wieku 55–64 lata pracujących indywidualnie na własny rachunek wśród ogółu samozatrudnionych w tym wieku.



Wykres 4. Odsetek osób pracujących indywidualnie na własny rachunek (bez przedsiębiorców zatrudniających inne osoby) wśród ogółu samozatrudnionych w wieku 55–64 lata, w UE27 i innych krajach w 2019 roku
Źródło: na podstawie Eurostat [2021f]

Dyskryminacja osób starszych na rynku pracy

Dyskryminacja osób starszych w pracy i na rynku pracy jest wielokrotnie przywoływanym terminem w kontekście możliwości wzrostu aktywności zawodowej starszych generacji. Wiąże się z nierównym traktowaniem osób ze względu na ich wiek oraz ageizmem. Możemy wyodrębnić dwa ujęcia ageizmu. Pierwsze odnosi się do mentalności, która może prowadzić do dyskryminacji ze względu na wiek, rozumianej jako zestaw działań, których wyniki można zmierzyć, ocenić i porównać [Lievesley 2009: 9]. Drugie ujęcie ageizmu określa je jako element wielowymiarowej koncepcji obejmującej stereotypy dotyczące wieku, postawy stygmatyzujące, nacechowane uprzedzeniami i jest tożsame z dyskryminacją ze względu na wiek [Horst 2019: 27; Horst, Vickerstaff 2021: 3].

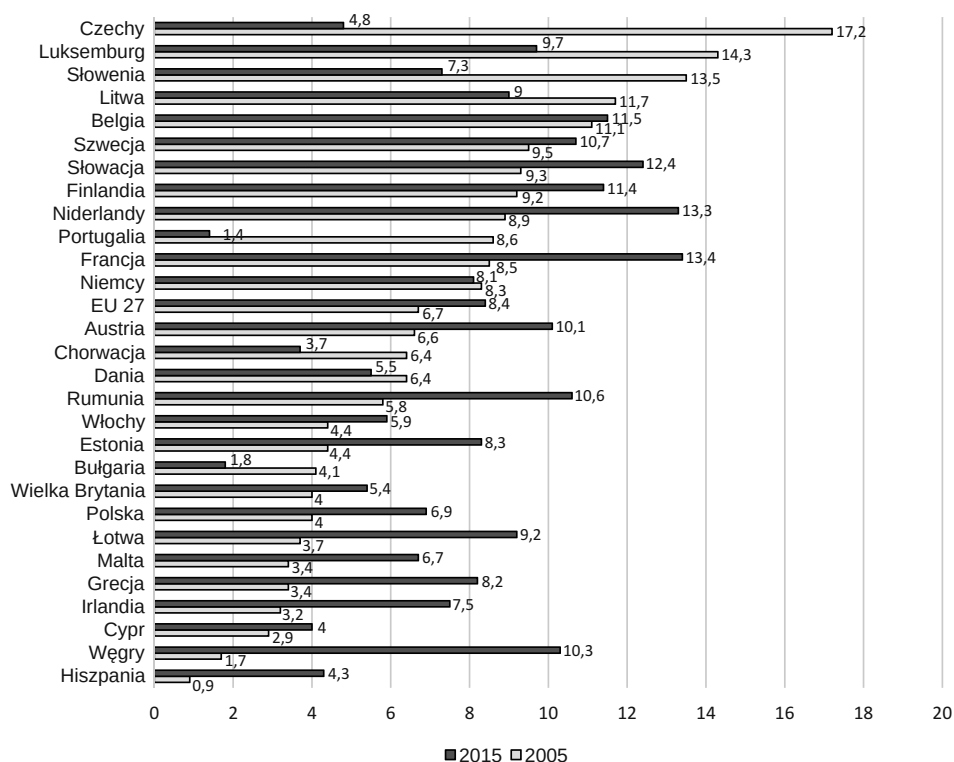
Jest rzeczą oczywistą, że wszyscy ludzie bez względu na swoje cechy mają takie same prawa, w tym także prawo do pracy. Wyraźnie o tym

mówi unijna dyrektywa ramowa z 2000 roku [Dyrektywa Rady 2000/78/WE...]. Choć minęło już 20 lat, ludzie starsi nadal spotykają się z przejawami ageizmu w pracy, co ogranicza ich możliwości korzystania w pełni z przysługującego im prawa do pracy. Bez działań powstrzymujących rozwój ageizmu w całym społeczeństwie efekty w zakresie ograniczania dyskryminacji osób starszych w związku z pracą będą niewielkie. Obszar pracy nie jest enklawą, lecz podlega wpływom społecznym tak jak inne sfery życia społeczno-gospodarczego. Jeśli występuje tolerancja wobec ageizmu w społeczeństwie, to jego przejawem będzie dyskryminacja osób starszych także w pracy i na rynku pracy.

Dyskryminacja ze względu na wiek jest jednym z czynników obniżających poziom wskaźników zatrudnienia w grupie osób starszych. Na dyskryminację w miejscu pracy są narażone szczególnie kobiety. Z badań Eurofound na temat skali dyskryminacji, z którą spotkali się pracownicy w wieku 55–64 lata w miejscu pracy w ciągu ostatnich 12 miesięcy w krajach członkowskich Unii Europejskiej oraz Wielkiej Brytanii (wykres 5), wynika, że w zależności od kraju doświadczyło jej w 2015 roku od 1,4% badanych (Portugalia) do 13% (Niderlandy, Francja); średnio miał z nią do czynienia co 12 starszy pracownik w UE27 w 2015 roku; zakres występowania dyskryminacji w pracy powiększył się w porównaniu do sytuacji w 2005 roku, gdy doświadczał jej co 15 starszy pracownik. Jak można sądzić na podstawie wypowiedzi badanych, w niektórych krajach dyskryminacja nasiliła się w ciągu 10 lat, w innych osłabła. Ocena danych musi być bardzo ostrożna z uwagi na zróżnicowane warunki na rynku pracy w różnych krajach, a przede wszystkim świadomość, znajomość prawa i wrażliwość respondentów na przejawy dyskryminacji. Efektem badań Eurofoundu jest przede wszystkim ten potwierdzający występowanie dyskryminacji wobec osób starszych w pracy. Dyskryminacja dotyczyła w zasadzie w równym stopniu starszych kobiet (8,2%) jak i mężczyzn (8,4%), jak można sądzić na podstawie danych średnich dla UE27. Do krajów, w których kobiety spotykały się częściej z dyskryminacją niż mężczyźni, zaliczane są: Włochy (+3,2 p.p.), Litwa (+3 p.p.), Finlandia (+2,5 p.p.), Słowenia (+2,6 p.p.); sytuacja odwrotna wystąpiła w takich krajach jak: Węgry (+4,1 p.p.), Austria (+3,4 p.p.), Irlandia (+2,3 p.p.), Rumunia (+2,2 p.p.), Niemcy, Grecja (+2,1 p.p.) (por. wykres 6).

Polska na tle innych krajów należących do UE jest postrzegana jako kraj, w którym dyskryminacja starszych pracowników nie jest dojmującym

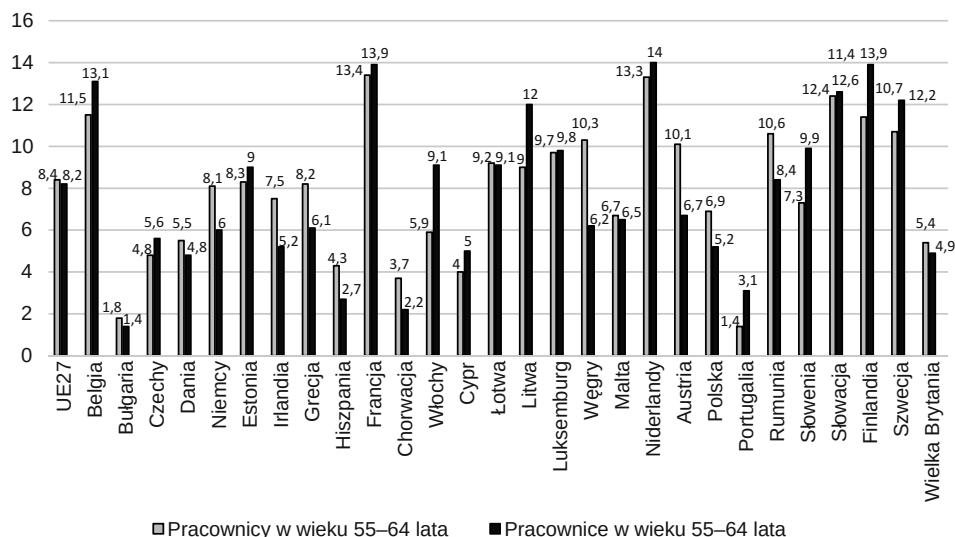
problemem (w 2015 roku doświadczyło jej przejawów w miejscu pracy 6,9% osób, gdy średnio w UE27 – 8,4%). Jednak to, co zwraca uwagę, to nasilenie się tych zdarzeń w ciągu minionych 10 lat, gdyż w 2005 roku miało z nią do czynienia tylko 4% starszych pracowników.



Wykres 5. Odsetek pracowników w wieku 55–64 lata, którzy doświadczyli dyskryminacji w miejscu pracy w ciągu minionych ostatnich 12 miesięcy, w latach 2005 i 2015 w krajach UE27 i Wielkiej Brytanii

Źródło: na podstawie Eurofound, Eurostat [2021e]

Dodatkowo budzą niepokój wyniki Specjalnego Eurobarometru 493: Dyskryminacja w Unii Europejskiej, z maja 2019 roku [Portal Otwartych Danych UE]. Aż 9% badanych w Polsce (i tylko 3% w UE28) uznało, że bardzo by im przeszkadzał codzienny kontakt z osobą starszą w miejscu pracy (odpowiedzi 1–4 na skali 10-punktowej). W przypadku kontaktu z osobami młodymi owa hipotetyczna przykreść byłaby mniejsza – w Polsce wskazało na nią 7% badanych, w UE28 – 2%. Co istotne, aż 45% badanych w Polsce oraz 35% średnio w UE28 stwierdziło, że w ich miejscu pracy nie są podejmowane wystarczające działania promujące różnorodność pod względem wieku w odniesieniu do starszych pracowników.



Wykres 6. Pracownicy ogółem oraz pracujące kobiety w wieku 55–64 lata, którzy doświadczyli dyskryminacji w miejscu pracy w ciągu minionych ostatnich 12 miesięcy w 2015 roku w krajach UE27 i Wielkiej Brytanii

Źródło: na podstawie Eurofound, Eurostat [2021e]

Zakończenie i wnioski

Trendy demograficzne na terenie Unii Europejskiej spowodują, że w 2040 roku na niektórych obszarach będzie występować ograniczona dostępność zasobów pracy. Aby utrzymać zasób ludności w wieku produkcyjnym na stałym poziomie, należałoby rozważyć wydłużenie długości życia zawodowego poprzez podniesienie poziomu wieku wyjścia z aktywności zawodowej. W ciągu nadchodzących 20 lat przewiduje się, że zaledwie w jednym na pięć regionów UE wystąpi wzrost liczby ludności w wieku produkcyjnym [Komisja Europejska 2021: 10]. Z szacunków wynika, że przewidywany maksymalny wiek aktywności zawodowej należałoby podnieść nawet do 75 lat i więcej (np. w dużej mierze są to regiony Litwy i Łotwy, Hiszpanii, Portugalii, Bułgarii, Rumunii). Nieliczne regiony, w których przewiduje się wzrost liczby ludności w wieku produkcyjnym, będą mogły liczyć na dość niski wiek maksymalnej aktywności zawodowej, na poziomie co najwyżej 62 lat. Kolejnym możliwym rozwiązaniem problemu ograniczonej dostępności zasobów pracy jest większa mobilność pracowników oraz wzrost inwestycji w technologie i innowacje.

Zachęty do wzrostu udziału osób starszych w zatrudnieniu przy jednoczesnym utrzymaniu standardów godnej pracy to jednak zbyt mało. Niezbędne są wysiłki na rzecz poprawy stanu zdrowia starzejących się pokoleń, czego wyrazem będzie wydłużenie się życia w zdrowiu w perspektywie długości życia oraz inwestycje w rozwój kapitału ludzkiego na poziomie indywidualnym i organizacyjnym. Co istotne, zdrowe i aktywne starzenie się oraz uczenie się przez całe życie muszą dotyczyć perspektywy całego cyklu życia i następować w miarę starzenia się kolejnych młodych pokoleń. W ten sposób będzie można skorzystać z dywidendy długowieczności.

Literatura

- Bednarski M., Arendt Ł., Grabowski W., Kukulak-Dolata I. [2020], *Segmentacja rynku pracy w Polsce*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Dyer W.G. [1995], *Toward a Theory of Entrepreneurial Careers*, „Entrepreneurship Theory and Practice”, No. 19, s. 7–21, <https://doi.org/10.1177/104225879501900202> (dostęp: 09.05.2021).
- Dyrektywa Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 2.12.2000 L303/16, s. 79–85, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32000L0078&from=EN> (dostęp: 09.05.2021).
- European Commission [2020], *European Commission Report on the Impact of Demographic Change*, https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/demography_report_2020.pdf (09.05.2021).
- Eurostat [2020], *The EU in the world – 2020 edition*, Luxembourg, <https://doi.org/10.2785/932944>
- Eurostat [2021a], *Database*. Online data code: DEMO_PJANIND, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021b], *Database*. Online data code: LFSA_ERGAN, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021c], *Database*. Online data code: LFSA_ESGAED\$DV_581, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021d], *Database*. Online data code: LFSI_EMP_A, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021e], *Database*. Online data code: QOE_EWCS_1C3, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Eurostat [2021f], *Database*. Online data code: TQOE4A3, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/main/data/database> (dostęp: 09.05.2021).
- Frey C.B., Osborne M. [2015], *Technology at Work: The Future of Innovation and Employment*, „Citi Global. Perspectives and Solutions (Citi GPS)”, Oxford–New York: University of Oxford and CitiGroup.

- Gratton L., Scott A. [2017], *100-letnie życie. Codzienność i praca w erze długowieczności*, Warszawa: Kurhaus Publishing.
- GUS (Główny Urząd Statystyczny) [2021], *Obszary tematyczne. Struktura ludności*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/struktura-ludnosc/16,1.html> (dostęp: 09.05.2021).
- Guza Ł. [2021], *Normalność nie wróci do pracy*, Dziennik Gazeta Prawna, <https://www.gazetaprawna.pl/magazyn-na-weekend/artykuly/8118763> (dostęp: 09.05.2021).
- Horst M. van der [2019], *Internalised Ageism and Self-Exclusion: Does Feeling Old and Health Pessimism Make Individuals Want to Retire Early?*, „Social Inclusion”, Vol. 7, No. 3, s. 27–43, <https://www.cogitatiopress.com/socialinclusion/article/view/1865/1865> (dostęp: 26.05.2022).
- Horst M. van der, Vickerstaff S. [2021], *Is Part of Ageism Actually Ableism?*, „Ageing & Society”, <https://doi.org/10.1017/S0144686X20001890> (dostęp: 26.05.2022).
- ILO (International Labour Office) [2012], *International Standard Classification of Occupations 2008: ISCO-08*, Vol. 1, Geneva, https://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---dcomm/---publ/documents/publication/wcms_172572.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- ILO (International Labour Office) [2019], *Work for a Brighter Future*, Global Commission on the Future of Work, https://www.ilo.org/wcmsp5/groups/public/---dgreports/---cabinet/documents/publication/wcms_662410.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- Komisja Europejska [2021], *Zielona księga w sprawie starzenia się. Wspieranie solidarności i odpowiedzialności między pokoleniami*, Bruksela, dnia 27.1.2021 r. COM(2021) 50 final.
- Kwiatkowski E. [2017], *Podejście instytucjonalne w analizie rynku pracy – tradycja i współczesność*, [w:] E. Kwiatkowski (red.), *Instytucje rynku pracy w krajach OECD. Istota, tendencje i znaczenie ekonomiczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 15–34.
- Lewandowski P., Keister R., Hardy W., Gorka S. [2017], *Routine and Ageing? The Intergenerational Divide in the Deroutinisation of Jobs in Europe*, „IBS Working Papers” No. 1, Instytut Badań Strukturalnych.
- Lievesley N. [2009], *Ageism and Age Discrimination in Secondary Health Care in the United Kingdom. A Review from the Literature*, Centre for Policy on Ageing, http://www.cpa.org.uk/information/reviews/CPA-ageism_and_age_discrimination_in_secondary_health_care-report.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- McKinsey Global Institute [2017], *A Future that Works: Automation, Employment, and Productivity. Executive Summary*, January, <https://www.mckinsey.com/~media/mckinsey/featured%20insights/Digital%20Disruption/Harnessing%20automation%20for%20a%20future%20that%20works/MGI-A-future-that-works-Executive-summary.ashx> (dostęp: 09.05.2021).
- Portal Otwartych Danych UE, *Specjalny Eurobarometr 493: Dyskryminacja w Unii Europejskiej*, maj 2019, <https://ec.europa.eu/commfrontoffice/publicopinion/index.cfm/survey/getsurveydetail/instruments/special/surveyky/2251> (dostęp: 09.05.2021).

- Rzecznik Praw Obywatelskich [2021], *Jak zapewnić prawo do edukacji w starszym wieku. RPO do premiera przed sesją grupy ONZ ds. starzenia się*, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/prawo-do-edukacji-w-starszym-wieku-rpo-do-premiera-oewga> (dostęp: 09.05.2021).
- UN (United Nations) [2021], <https://social.un.org/ageing-working-group/eleventhsession.shtml> (dostęp: 09.05.2021).
- UNECE [2015], United Nations Economic Commission for Europe, *Handbook on Measuring Quality of Employment. A Statistical Framework*, New York–Geneva, <https://ec.europa.eu/eurostat/web/labour-market/quality-of-employment> (dostęp: 09.05.2021).
- Urbaniak B. [2019], *Starzenie się zasobów pracy przejawem zmienności uwarunkowań demograficznych tworzących kontekst ZZL*, „Zarządzanie Zasobami Ludzkimi”, nr 6.
- Urbaniak B., Kozar Ł. [2019], hasło *Senior Entrepreneurship*, [w:] D. Gu, M.E. Dupre (eds.), *Encyclopedia of Gerontology and Population Aging*, https://doi.org/10.1007/978-3-319-69892-2_203-1 (dostęp: 09.05.2021).
- World Economic Forum [2018], *The Future of Jobs Report 2018*, Geneva.

An ageing generation of workers in the labour market

Summary

240

The ageing of the labour force means that an increasing proportion of it is made up of people belonging to the group of older workers. In Poland, the share of people aged 45–64 among the total aged 15–64 was 39,1% in 2019. Due to shrinking labour resources, there is increasing talk of the need to postpone the end of working life age even to 75 in some EU27 countries. The type of labour force participation at older ages and the place of older workers in a polarised labour market remains an open question. The aim of this paper is to present the determinants of the increase in employment of older people mainly by referring to the polarisation of the labour market, the development of entrepreneurship among older people and the scale of discrimination against older people at work and in the labour market. The article uses publicly available data from national and international statistics.

Keywords: labour market, labour activity, older workers, entrepreneurship, discrimination

Sprawowanie opieki nad osobami w podeszłym wieku jako źródło dylematów dla opiekunów rodzinnych

Streszczenie

Niniejsze opracowanie porusza ciągle aktualną problematykę opieki świadczonej osobom w starszym wieku przez rodzinnych opiekunów, którzy przeżywają wiele dylematów związanych z wyborem najbardziej efektywnych form opieki, adekwatnych do własnych możliwości fizycznych, psychicznych i organizacyjnych. W opracowaniu zwrócono uwagę na kilka istotnych rodzajów dylematów, jakie przeżywają opiekunowie rodzinni, którzy muszą samodzielnie borykać się z rolą opiekuna. Dylematy te nie zawsze mogą być rozstrzygnięte przez nich samodzielnie i wymagają rozwiązań systemowych. Autorka opracowania, dokonując przeglądu stanu wiedzy o specyfice roli opiekuna osoby starszej, zasygnalizowała również obszary niewiedzy o skali trudności, z jakimi mierzą się rodzinni opiekunowie osób w starszym wieku w Polsce.

241

Słowa kluczowe: opieka, wsparcie, solidarność rodzinna, dylematy opiekuńcze, rola opiekuna rodzinnego

Wprowadzenie

Sprawowanie opieki nad osobami w starszym wieku przez członków rodziny jest najczęściej spotykanym w naszej kulturze sposobem realizacji powinności, a także oczekiwaną przez społeczeństwo formą wypełniania funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej rodziny. Jest również powinnością moralną tak głęboko zakorzenioną w polskiej kulturze, że prawie nie podlega dyskusji, kto winien zajmować się osobą niesamodzielną ze względu na stan zdrowia i podeszły wiek. Sprawowanie opieki nad osobą w podeszłym wieku było zdecydowanie łatwiejszym zadaniem w poprzednich dwóch pokoleniach, gdyż sytuacja rodzinna większości polskich rodzin

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

była przewidywalna i bardziej ustabilizowana. Przede wszystkim rodzina miała wyższą dietność, co było podstawowym gwarantem dostępności opieki w ramach systemu rodzinnego. Współczesna rodzina dysponuje mniejszymi możliwościami sprawowania opieki, gdyż jest bardziej rozproszona przestrzennie, jest mniej liczna i bardziej zdecydowana dzielić się obowiązkami opiekuńczymi z innymi instytucjami czy agendami opiekuńczymi [Szukalski 2008b: 33]. Jak twierdzi Piotr Szukalski, potencjał opiekuńczy współczesnej rodziny jest zróżnicowany i zależy od wielu czynników. Wskazuje on, bazując na wynikach badań francuskich, na wpływ czynnika klasowego na zdolność rodzinnych sieci wsparcia do opieki nad osobą starszą. Z badań tych jasno wynika, że rodziny zajmujące niskie pozycje na drabinie społecznej są bardziej przeciążone opieką niż rodziny znajdujące się na szczycie drabiny. Dzieje się tak dlatego, że bogatsi seniorzy korzystają częściej ze wsparcia publicznego, gdyż mają odpowiednią wiedzę i środki, by z niego korzystać [tamże: 34–36]. Są również w lepszej kondycji zdrowotnej niż ludzie żyjący w gorszej sytuacji ekonomicznej. To zjawisko coraz częściej będzie towarzyszyć również polskim rodzinom.

242

Czynnikiem istotnym w organizowaniu opieki osobom w podeszłym wieku, czyli tym, których kondycja nie pozwala na samodzielne wykonywanie czynności w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego, jest możliwość korzystania z sieci wsparcia pozarodzinnego, systemu pomocy społecznej, sieci usług socjalno-medycznych. To z kolei zależy w dużym stopniu od stylu polityki społecznej i polityki lokalnej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że polska polityka społeczna wobec starości i osób w starszym wieku jest przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko polityków społecznych, ale też gerontologów, socjologów, demografów, psychologów, pedagogów, teoretyków i praktyków pracy socjalnej. Co najmniej od kilkunastu lat toczy się ożywiona dyskusja nad efektywnymi formami pomocy dla osób w starszym wieku, w której to dyskusji uczestniczą czołowi badacze starości, a także szerokie grono specjalistów, autorzy opracowań strategicznych. Duże zainteresowanie starością w kontekście opieki, troski, świadczeń, usług opiekuńczych i socjalnych jest w pełni uzasadnione faktami demograficznymi.

W zasadzie polityka społeczna wobec starości została już „zaopatrzona” w odpowiednie strategie, programy i instrumenty¹. Wprawdzie w ostatnich kilkunastu latach opracowano kilka interesujących strategii, opartych na solidnych podstawach diagnostycznych, jednak nadal brakuje badań

¹ Wystarczy wspomnieć o postulatach i rekomendacjach zawartych w następujących pracach: Rysz-Kowalczyk, Szatur-Jaworska [2004], Kowaleski, Szukalski (red.) [2006], Szukalski [2008a], Szukalski [2008c], Szatur-Jaworska (red.) [2012].

diagnostycznych uwzględniających zakres trudności w sprawowaniu opieki nad osobami terminalnie chorymi oraz osobami znajdującymi się w fazie późnej starości, również diagnoz określających rodzaj deficytów doświadczanych przez osoby wcielające się w rolę jedyne go opiekuna. Stan wiedzy poświęcony starości i konsekwencjom starzenia się polskiego społeczeństwa oraz liczne publikacje z zakresu polityki społecznej skoncentrowanej na łączeniu idei solidarności pokoleń [Szukalski 2012] oraz waloryzacji fazy starości prowadzą do konstatacji, że opracowano już gotowe rozwiązania strategiczne, czekające na urzeczywistnienie w praktyce społecznej.

Większość źródeł wiedzy gerontologicznej wskazuje, że w polskim systemie opiekuńczym dominuje model rodzinny, w niewielkim zakresie jest on uzupełniany usługami opiekuńczymi pochodzącymi z instytucjonalnego systemu wsparcia. Dowodem są pierwsze badania wykonane w projekcie PolSenior, potwierdzające ten stan rzeczy. Jeśli chodzi o osoby w podeszłym wieku, czyli osoby klasyfikowane jako będące w IV wieku, trzeba stwierdzić, że jest to kategoria pod pewnym względem uprzywilejowana, ma bowiem wyższy wskaźnik dzietności niż osoby młodsze. Pierwsze badania PolSenior wykazały, że u osób w wieku 85–89 lat dzietność wynosi przeciętnie 2,9, u 90-latków – 2,74, natomiast u seniorów w wieku 65–69 lat – mniej, gdyż 2,5 [Szatur-Jaworska 2012: 422]. Wyższy wskaźnik dzietności osób w podeszłym wieku daje im teoretycznie większą szansę na znalezienie opiekuna rodzinnego wśród własnych dzieci, jednak tylko teoretycznie, ponieważ podjęcie się tej roli jest warunkowane wieloma innymi czynnikami. Nie ulega wątpliwości, że typ gospodarstwa domowego oraz typ środowiska zamieszkania w istotnym stopniu determinują dostępność rodzinnego systemu opieki. Dane dotyczące tego wpływu informują, że im większa miejscowość, tym większy odsetek osób w starszym wieku samotnie mieszkających [tamże: 424].

W niniejszym opracowaniu zostaną poddane analizie główne dylematy towarzyszące sprawowaniu opieki nad osobą w podeszłym wieku, zaś głównym celem jest zwrócenie uwagi na liczne rozterki, jakie towarzyszą rodzinie jako głównej grupie społecznej, wobec której istnieją społeczne oczekiwania związane z zapewnieniem opieki i wsparcia osobom w podeszłym wieku. Uwypuklanie przez badaczy problemu deficytu opieki dotyczy trudności, z jakimi muszą zmierzyć się potencjalni opiekunowie oraz polityka socjalna i pomoc społeczna. Wśród polityków społecznych, również socjologów starości, istnieje zgodne stanowisko w zakresie upatrywania w państwie odpowiedzialności za jakość życia seniorów.

Dylematy doświadczane przez ludzi pełniących funkcję bezpośrednich opiekunów osób w podeszłym wieku są od kilkunastu lat przedmiotem badań, gdyż są to niewątpliwie dylematy związane z godzeniem innych

ról – zawodowych, rodzinnych i społecznych. Są to dylematy wielorakiej natury, wynikające zarówno z hierarchii wartości bezpośrednich opiekunów, jak i warunkowane siłą więzi rodzinnych. Dylematy, które towarzyszą opiekunom, są jednak nie w pełni rozpoznane, gdyż na ogół w badaniach nie uwzględnia się odrębnej kategorii jedynych opiekunów, a na temat sprawowanej opieki wypowiadają się również osoby, które dzielą się obowiązkami z innymi opiekunami. Skromne ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szersze omówienie licznych wątpliwości i rozterek towarzyszących opiece nad osobami w podeszłym wieku, zatem uwaga zostanie skupiona na niektórych dylematach, jakie mogą być udziałem osób podejmujących się w imię solidarności rodzinnej lub konieczności roli jedynego i bezpośredniego opiekuna osoby w podeszłym wieku. Są to następujące dylematy:

- 1) wynikające z postawy osób w podeszłym wieku wobec starości,
- 2) towarzyszące poszukiwaniu efektywnych rozwiązań w redefiniowaniu starości,
- 3) związane z organizacją i zakresem opieki świadczonej osobie w podeszłym wieku,
- 4) związane z wyborem typu opieki nad osobą w podeszłym wieku,
- 5) wynikające z limitowania osobom w starszym wieku dostępu do opieki lekarskiej,
- 6) wynikające z łączenia opieki nad osobą starszą z innymi rolami rodzinnymi i społecznymi.

244

1. Dylematy wynikające z postawy osób w podeszłym wieku wobec starości

Niewątpliwie pierwszym dylematem członków rodziny, którzy sprawują bezpośrednią opiekę nad osobami w podeszłym wieku, jest właściwe dostosowanie własnej postawy jako opiekuna wobec postawy reprezentowanej przez osobę w podeszłym wieku. To właśnie raczej opiekunowie muszą dostosowywać swoje postawy, gdyż w okresie podeszłej starości znacznie trudniej przychodzi seniorom nagiąć i zmieniać nastawienie do świata zewnętrznego. Postawy, jakie przyjmuje osoba w starszym wieku – jak świadczą wyniki jednych z ważnych badań nad tym zagadnieniem – są zróżnicowane i są efektem przebiegu całego życia człowieka. Denise Bromley przytacza wyniki badań Suzanne Reichard, która wraz z zespołem badaczy poddała analizie cechy osobowości 70 osób w starszym wieku i sporządziła typologię postaw. Dzięki tym badaniom możliwe było

scharakteryzowanie pięciu głównych typów przystosowania się w starszym wieku [Bromley 1969]. Nie ulega wątpliwości, że dobre przystosowanie się do starości, a w szczególności do jej ostatniego etapu, jest sporym ułatwieniem w graniu roli pacjenta jak i odbiorcy niezbędnych form wsparcia od rodziny czy formalnych opiekunów.

Pierwsza z postaw to postawa konstruktywna, która charakteryzuje osoby pogodne, tolerancyjne, mające poczucie humoru i akceptujące starość. Osoby wykazujące taką postawę nie lękają się śmierci, uznając ją za normalny finisz życia i, co więcej, są to osoby mające optymistyczne nastawienie wobec przyszłości. Taka postawa cechuje osoby przystosowane do starości i mające pozytywny bilans życiowy, a także pozytywny stosunek do emerytury – traktowanej jako okres, jaki można przeznaczyć na realizację przyjemnych zajęć, na które brakowało czasu podczas czynnej pracy zawodowej.

Druga postawa to „postawa zależności”. Cechuje ludzi biernych, zależnych od innych osób, głównie od dzieci i małżonka. Osoby mające takie nastawienie do życia wycofują się z czynnych ról rodzinnych (babci, dziadka), oczekują na działania ze strony rodziny i same nie przejawiają inicjatywy w działaniach. Brak aspiracji życiowych powoduje, że ich aktywność życiowa musi być „reżyserowana” przez innych członków rodziny. Najbardziej charakterystyczną cechą tej postawy jest silna potrzeba oparcia w rodzinie oraz chętnie przechodzenie na emeryturę.

Trzecia postawa nazywana jest „postawą obronną” i charakteryzuje się przesadnym opanowaniem i przywiązywaniem dużej wagi do nawyków i przyzwyczajeń. Koronną cechą jest skłonność do samowystarczalności i aktywność społeczna polegająca również na maksymalnym zaangażowaniu i zaabsorbowaniu zawodowym i społecznym. Nosiciele takiej postawy unikają rozmów na temat problemów życiowych (przez co są bardziej atrakcyjnymi partnerami do rozmów codziennych), zajmują się światem zewnętrznym, co wypełnia im świat myśli. Wykazują jednak trudność w obronie przed lękiem przed śmiercią, co w zasadzie jest naturalną konsekwencją świadomości nieodwracalności toku życia biologicznego. Pojawia się jeszcze jedna cecha o charakterze negatywnym – to zazdrość wobec młodości i wiążących się z nią atrybutów. Generalnie trzecia postawa jest niewątpliwie postawą pozytywną, aktywną i broniącą się przed graniem roli biorcy pomocy.

Czwarta postawa to „wrogość do otoczenia”, charakteryzuje ona kategorię starych gniewnych, którzy na skutek różnych, na ogół pejoratywnych doświadczeń życiowych stali się agresywni, wybuchowi, podejrzliwi, a nawet skłonni do przerzucania na otoczenie swoich pretensji. Ta roszczeniowa, a nawet wroga postawa wobec świata społecznego oparta jest na braku

realizmu. Reprezentanci tej postawy traktują starość jako okres wyrzeczeń i ubóstwa, skazujący człowieka na zniedołężnienie. Nie akceptują zatem starości i towarzyszy im silny lęk przed śmiercią.

Wreszcie, piąta postawa wobec starości, czyli postawa „wrogości do siebie”, która charakteryzuje osoby o ujemnym bilansie życia, które niechętnie sięgają do wspomnień i które w swoim życiu doświadczyły wielu niepowodzeń i porażek. Taka postawa charakteryzuje ludzi mało aktywnych i niezaradnych życiowo, którzy biernie przyjmowali wyroki losu i podporządkowywali się przypadkom. Mają oni pretensje do życia, ale i żal do siebie, że w stosownym czasie nie dokonali właściwych wyborów życiowych. Reprezentanci takiej postawy oczekują na śmierć jako wyzwolenie od nieszczęśliwej egzystencji. Jedyną dodatnią cechą w tej postawie jest realistyczna ocena swego starzenia się, najczęściej adekwatna do stanu faktycznego [Bromley 1969: 132]. Niezbyt często postawa wobec starości bywa przedmiotem badań gerontologicznych, stąd stosunkowo niewielka jest wiedza o tym, jak silnie postawa wobec starzenia się i postawa wobec społecznego świata determinuje wchodzenie w rolę biorcy pomocy i jednocześnie rolę osoby oceniającej jakość otrzymywanej opieki od rodziny czy instytucji, ale można założyć, że właśnie typ postawy istotnie determinuje zakres roli biorcy pomocy².

Dylematem opiekunów, a szczególnie osoby grającej rolę jedyne go opiekuna nieformalnego jest dostosowanie typu i zakresu opieki do typu postawy, jaką reprezentuje osoba oczekująca na pomoc i opiekę. Trudności z pewnością pojawiają się podczas czynności opiekuńczych nad osobą, która przybiera postawę zależności, gdyż narzuca ona konieczność aranżowania życia codziennego i zapewnienia długiej listy działań opiekuńczych. Dylematy towarzyszą również opiekunom, którzy są zmuszeni do organizowania opieki osobom reprezentującym czwarty typ postawy – „wrogości do otoczenia”. Może ona wyraźnie zniechęcać potencjalnych i rzeczywistych opiekunów do działań opiekuńczych. Sporym utrudnieniem dla osób świadczących pomoc i opiekę jest ich realizacja wobec osób przyjmujących postawę piątą, czyli postawę „wrogości do siebie”. Zasadniczo

² Należy wspomnieć o typologii zaproponowanej przez Marię Braun-Gałkowską [2012: 254–255], która dzieli postawy seniorów na cztery typy: 1) „samolubni” są ludźmi energicznymi, dokładają starań, aby dobrze wyglądać i czuć się młodo, nie przejmują się potrzebami innych osób i toczą z dorosłymi dziećmi walkę o dominację; 2) „życzliwi”, którzy są również aktywni, wolny czas poświęcają na działania społeczne, są życzliwi dla wszystkich, bliskich i obcych, starają się uczyć i dzielić się z innymi swoimi doświadczeniami; 3) „gderliwi” mający wobec świata postawę roszczeniową, są egoistami i chcą, aby inni się nimi zaopiekowali, a osoby odwiedzające zasypują żałami, wymówkami i opisami swoich chorób; mają też do innych nieustanne pretensje; 4) „łagodni”, których charakteryzuje łagodność, brak roszczeń i rozumiejący stosunek do świata społecznego.

postawa wobec starości oraz wobec świata społecznego, jaką reprezentują osoby w starszym wieku, a szczególnie w wieku podeszłym, jest ważnym elementem w konstruowaniu optymalnego modelu opieki i wsparcia.

Badania nad wpływem typu postawy na trudności doświadczane w realizacji opieki bezpośredniej powinny być niezbędnym i podstawowym elementem w organizowaniu systemu wsparcia psychicznego dla bezpośrednich i całodziennych, wręcz całodobowych opiekunów rodzinnych. Niewątpliwie źródłem dylematów jest dostosowanie postawy osoby pełniącej funkcję opiekuna do postawy osoby wymagającej wsparcia i opieki. To rodzi najwięcej dylematów, a są one związane m.in. z trudnością synchronizacji hierarchii wartości, synchronizacji form opieki możliwych do zaoferowania z oczekiwaniami osoby w starszym wieku. Jak wskazują badania, często podopieczni wykazują roszczeniową postawę wobec formalnych opiekunów [Fabiś, Wasiński 2008]. Analogiczne zjawisko może zachodzić w sytuacji szeroko sprawowanej opieki przez kogoś z rodziny, zaś zmniejszenie zakresu swego poświęcenia może być źródłem dylematów i rozterek moralnych.

Badania przeprowadzone w województwie łódzkim nad opiekunami rodzinnymi potwierdziły występowanie dylematów i licznych uciążliwości sprawowania opieki wynikających pośrednio lub bezpośrednio z postawy osoby starszej, która niechętnie kooperowała podczas wykonywania obowiązków opiekuńczych [Sytuacja... 2018]. Badania te potwierdziły znaczenie istotnego elementu wśród wielu składających się na model opieki – że postawa bezpośrednich opiekunów wobec starości rzutuje na świadomość zakresu świadczonej opieki, a szczególnie na odwrócenie relacji władzy w relacjach rodzic–dziecko.

Można zatem stwierdzić, że główne źródło dylematów tkwi w postawach dawców i biorców opieki, a przede wszystkim w niemożności wynegocjowania wspólnego stanowiska w kwestii zakresu opieki, natomiast brak synchronizacji między oczekiwaniami osób potrzebujących a możliwościami ich realizacji przez dawców jest źródłem dyskomfortu dla obu stron.

2. Dylematy towarzyszące poszukiwaniu efektywnych rozwiązań w redefiniowaniu starości

Kolejnym dylematem opiekuna, dość trudnym do rozstrzygnięcia, jest wybór skutecznego sposobu na okiełznanie powszechnych w postawach osób w podeszłym wieku strachów i lęków wobec typowych sytuacji

wywołujących dyskomfort psychiczny. To dylemat towarzyszący opiekunom, którzy winni podjąć działania pomocowe nastawione na niwelowanie i łagodzenie charakterystycznych obaw dotyczących uzasadnionych (wiekiem i doświadczeniem życiowym) deficytów opieki. Większość gerontologów społecznych jest zgodna w twierdzeniu, że obawy i lęki towarzyszące osobom w podeszłym wieku tworzą długi katalog. Na ogół ludzie ci boją się: 1) niepełnosprawności, 2) bólu i cierpienia, 3) śmierci, 4) utraty samowystarczalności i zdolności do samoobsługi, 5) sprawiania kłopotu swoim bliskim, 6) uzależnienia od pomocy innych osób, 7) konieczności zamieszkania w domu pomocy społecznej, 8) trudności w otrzymywaniu pomocy, 9) utraty równowagi psychicznej, 10) utrudnień w samodzielnym utrzymaniu się [Kotlarska-Michalska i in. 1997: 144]. Jednak jak wskazują badania nad poczuciem bezpieczeństwa jednostkowego, najbardziej dotkliwa jest dla nich myśl o kurczącej się samodzielności w zakresie czynności domowych łączącej się z koniecznością grania roli biorcy pomocy. Badania gerontologiczne pokazują, że w ostatnich kilkunastu latach jest coraz trudniej polskim sędziwym seniorom odgrywać rolę „dawcy” pomocy materialnej swoim dorosłym dzieciom oraz wnukom, co było powszechnym zjawiskiem w latach 70. i 80. Aktualnie znacznie częściej wchodzi oni w rolę „biorców” różnych form wsparcia od swoich dzieci, szczególnie w rolę biorcy pomocy finansowej (na lekarstwa i prywatne usługi medyczne). Zatem przyjmują niewygodną i krępującą rolę – rolę niezgodną z wartością bardzo wysoko cenioną, tj. niezależnością finansową. Warto też dodać, że rola biorcy wyraźnie obniża ich pozycję społeczną w rodzinie [Kotlarska-Michalska 2000: 153].

Dylematem łączącym się z wyborem formy opieki jest wybór takiego sposobu sprawowania funkcji opiekuńczej przez rodzinę, aby zapobiegać poczuciu osamotnienia. Poczucie osamotnienia jest silnie skorelowane ze stanem cywilnym, typem zamieszkania, stopniem sprawności fizycznej, statusem społeczno-zawodowym, liczbą posiadanych dzieci, samopoczuciem fizyczno-psychicznym, subiektywnym poczuciem wieku, oceną opieki świadczonej przez rodzinę oraz oceną sytuacji finansowej. Często odczuwają osamotnienie osoby w stanie wolnym – co trzecia osoba owdowiała, a tylko co dziesiąta jest w związku małżeńskim [tamże: 153]. Zjawisko odczuwania osamotnienia narasta wraz ze zjawiskiem samotnego zamieszkiwania. Dla osób zajmujących się opieką bezpośrednią nad osobami w podeszłym wieku niwelowanie przykrych skutków osamotnienia jest również źródłem dylematów, w jaki sposób i jakim nakładem sił towarzyszyć, mając jednocześnie do wykonania inne, na ogół czasochłonne obowiązki domowe lub zawodowe.

Członkowie rodziny sprawujący opiekę nad osobami w podeszłym wieku mają również inne dylematy – jak skutecznie dobierać środki i metody

efektywnie przeciwdziałające charakterystycznym trudnościom w starości. Są to dylematy w poszukiwaniu metod łagodzących dyskomfort towarzyszący zaawansowanej starości. To dylematy, jak skutecznie pomagać w najczęstszych trudnościach w starości. To trudność i wątpliwość, jak pomagać w redefiniowaniu sensu życia i tworzeniu nowego autowizerunku u osoby w podeszłym wieku – osoby doświadczającej wielu zmian, widocznych i uciążliwych w codziennym życiu, zachodzących w organizmie i psychice. W opinii Leona Dyczewskiego najbardziej typowe zmiany, przejawiające się w kilku istotnych aspektach życia i funkcjonowania starzejącego się organizmu, to: 1) załamanie się jakości życia, 2) konieczność zmiany wizji życia, 3) zawężenie zainteresowań, 4) osłabienie procesów analizy, 5) szybkie wyczerpywanie się sił, 6) kostnienie poglądów, 7) niezdolność do modyfikacji, 8) nadmierna łatwość rozrzewniania się, 9) narastanie poczucia niepotrzebności, czyli bycia ciężarem dla innych osób [Dyczewski 1994]. Warto również zauważyć, że w świadomości polskich seniorów tkwi dość głębokie przekonanie, że społeczna przestrzeń, w której kiedyś odgrywali aktywne role, ulega ograniczeniu, jest mniej przyjazna i coraz bardziej limitowana [Kotlarska-Michalska 2014]. Nie ulega wątpliwości, że coraz trudniej się żyje polskim seniorom w podeszłym wieku w świecie tak „różnych” i odległych im wartości, świecie coraz bardziej niezrozumiałym i obcym. Odczucia te towarzyszą częściej tym seniorom, którzy mają świadomość, że już niewiele mogą zrobić, aby cokolwiek zmienić w otaczającym ich świecie [Kotlarska-Michalska 2016].

Trudnością dla opiekunów rodzinnych jest optymalizacja działań opiekuńczych, czyli wybór modelu opiekuńczego dla osoby w podeszłym wieku, modelu, w którym relacja dawca–biorca byłaby satysfakcjonująca dla obu stron – aby zarówno osoba doświadczająca pewnego rodzaju dyskomfortu psychicznego z powodu roli biorcy i trwania w sytuacji zależności, jak i osoba zajmująca się bezpośrednią opieką fizyczną odczuwały satysfakcję. Pierwsza z wymienionych – że potrafi okazać zadowolenie i wdzięczność oraz że potrafi odpowiednio docenić wkład pracy i starania osoby wykonującej zadania opiekuńcze, druga z wymienionych – że wysiłek opiekuńczy jest źródłem radości i wdzięczności ze strony biorcy.

Dylematy towarzyszące osobom bezpośrednio zaangażowanym w odgrywanie roli opiekuna są niekiedy trudne do rozwiązania, szczególnie jeśli postawa osoby w podeszłym wieku jest roszczeniowa, towarzyszy jej rozkazujący sposób komunikacji bezpośredniej i niechęć do współpracy, częste okazywanie niezadowolenia z proponowanych form opieki, krytyka jakości wykonywanych czynności opiekuńczych i pielęgnacyjnych. W dotychczasowej, wprowadzie już bogatej wiedzy gerontologicznej nadal brakuje badań diagnostycznych nad relacjami zachodzącymi między osobami w starszym

wieku, które dopiero w okresie wejścia w sędziwą starość dokonują wyboru formy opieki i wskazują formę, której nie można zaakceptować, chociażby ze względu na brak więzi emocjonalnych czy wcześniej zerwane więzi z różnych powodów, m.in. z powodu toksycznej postawy rodzica. Wówczas realizacja jednej z kilku ważnych zasad solidarności rodzinnej jest bardzo trudna dla obydwóch stron. Dylematy wynikające z konieczności sprawowania opieki w sytuacji braku pozytywnej postawy wobec osoby oczekującej czy wręcz wymuszającej opiekę jest z pewnością kwestią, która zasługuje na osobne badania, diagnozujące radzenie sobie z koniecznością organizowania i sprawowania opieki, zwłaszcza wymuszonej, realizowanej z konieczności i z oporem wewnętrznym, a także poczuciem bezsilności wobec zaistniałej sytuacji. Szczególnie trudne jest redefiniowanie czarnego obrazu starości wśród osób, które reprezentują negatywną postawę wobec starości, co implikuje konieczność poszukiwania efektywnych rozwiązań w udzielaniu im wsparcia emocjonalnego, mobilizowania do aktywności, pomagania w pozytywnym interpretowaniu rzeczywistości. Ten rodzaj czynności jest tym trudniejszy dla opiekunów, im bardziej są zmęczeni, znużeni powtarzalnością treści komunikatów, które otrzymują od swoich podopiecznych. Jak dostrzega Beata Szluz, przejawem zespołu opiekuna jest złość na podopiecznego, na sytuację, w jakiej się znalazł opiekun, oraz niechęć do wykonywania codziennych czynności [Szluz 2017].

Redefiniowanie starości w poglądach osób o dużym stopniu niepełnosprawności jest dylematem wynikającym z niechęci podopiecznych do współdziałania, postawy roszczeniowej, okazywania niezadowolenia i wymagania uległości wobec ich potrzeb. W relacjach między opiekunem bezpośrednim a biorcą opieki mogą zachodzić bardzo skomplikowane sytuacje wytwarzające napięcia. Jak wynika z raportu poświęconego sytuacji opiekunów rodzinnych w województwie łódzkim, udzielanie efektywnej pomocy wymaga wiedzy i doświadczenia, co nie zawsze da się szybko opanować w sytuacji konieczności sprawowania opieki. Znaczenie ma również wiek opiekuna i jego otwartość na wiedzę, a także umiejętność poszukiwania informacji w Internecie. Opiekunowie niemający biegłości w zakresie technologii komputerowej i niemający wiedzy o specyfice opieki nad osobą starszą uczyli się metodą prób i błędów [Sytuacja... 2018: 129]. Zatem podejmowanie się roli opiekuna rodzinnego nad osobą w starszym wieku rodzi liczne dylematy związane nie tylko z pracą nad zmianą postawy osoby starszej wobec własnej starości, ale również z opanowaniem podstawowych umiejętności w sprawowaniu opieki, która będzie skuteczna i efektywna.

3. Dylematy związane z organizacją i zakresem opieki świadczonej osobie w podeszłym wieku

Szczególnie trudnym zadaniem dla osoby grającej rolę opiekuna jest umiejętne wytłumaczenie i wiarygodne uzasadnienie, że zajęcia opiekuńcze i pielęgnacyjne nie sprawiają trudności, aby osoba w podeszłym wieku nie odczuwała, że jest pod jakimś względem ciężarem. Z nielicznych badań nad organizacją pomocy i opieki rodzinnej wynika niezbicie, że opiekunowie rodzeni niechętnie oddaliby do domu pomocy społecznej osobę, którą się opiekują. Ale badania te nie uwzględniają zakresu świadczonej pomocy oraz istotnego faktu, czy jest ona sprawowana tylko przez jednego opiekuna, czy jest dzielona między innych członków rodziny, oraz jaki jest stopień niesamodzielności osoby w podeszłym wieku. Już ponad dwadzieścia lat temu w jednym z pierwszych badań nad szczególnie trudną opieką nad osobami chorymi na Alzheimera odnotowano, że opiekunami są ich współmałżonkowie, głównie żony (71,9%), zdecydowanie rzadziej dorosłe dzieci (21,6%) i rodzeństwo (9,1%). Co istotne, średnia wieku opiekuna wynosiła 64,5 roku [Sadowska 1998: 72–74]. Świadczy to o pojawieniu się nowego zjawiska – starzenia się bezpośrednich opiekunów osób w podeszłym wieku. Okazuje się bowiem, że pokolenie 60-latków jest zarówno w przypadku chorych na Alzheimera³, jak i w przypadku opieki nad pokoleniem swoich rodziców (80- i 90-latków) szczególnie zaabsorbowane obowiązkami opiekuńczymi. Współcześnie, pomimo poszerzenia opieki instytucjonalnej, nadal głównymi opiekunami są członkowie rodziny. W większości raportów, monografii oraz w zbiorach rekomendacji starość ukazana jest przez pryzmat niezaspokojonych potrzeb i postulatów zwiększenia zakresu usług profesjonalnej kadry opiekuńczej i wspierającej. Nie ulega wątpliwości, że świadczenie opieki i pomocy byłoby ułatwione, gdyby dostępność instytucjonalnych form opieki była większa i gdyby lepsza była jakość świadczonych usług, głównie medycznych. Dylematem jest zatem dostosowanie zakresu czynności opiekuńczych i sposobów ich realizacji do potrzeb osoby w podeszłym wieku. Chodzi głównie o dostosowanie ilości poświęcanego czasu oraz liczby wykonywanych czynności wokół i wobec osoby tak, aby czuła się

³ Na licznych stronach internetowych poświęconych opiece senioralnej jest wiele dostępnych porad, jak organizować opiekę nad niepełnosprawnym seniorem, szczególnie cierpiącym na demencję i chorobę Alzheimera, porady te są cenne, ale nie zawsze możliwe do zastosowania w praktyce. Szczególnie w zakresie przeorganizowania systemu opieki realizowanej w domu seniora w sytuacji braku możliwości rozłożenia obowiązków na inne osoby, zatem w sytuacji jedynego opiekuna.

ona usatysfakcjonowana. Umiejętne odczytywanie oczekiwań, pragnień i życzeń zgłaszanych przez sędziwych seniorów – biorców różnych form opieki – i połączenie ich z możliwościami fizycznymi i psychicznymi tych członków rodziny, którzy grają rolę opiekunów, czyli dawców opieki, jest trudną sztuką i trudnym zadaniem.

Istotnym czynnikiem determinującym dostosowanie opieki do oczekiwań biorcy – wynikających z przyjętej postawy wobec własnej starości – jest typ gospodarstwa domowego. Jeśli osoba w podeszłym wieku mieszka samodzielnie i jest w miarę sprawna psychofizycznie, system pomocy ze strony dorosłych dzieci może się opierać na podzieleniu się zadaniami i określeniu obowiązków konkretnych realizatorów (np. córka robi zakupy, wnuczka zawozi do lekarza, zięć dokonuje drobnych napraw w mieszkaniu). Przy takim rozwiązaniu polegającym na współpracy wszystkich zaangażowanych członków rodziny istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że osoba w podeszłym wieku – niezależnie od stopnia przystosowania do starości i typu reprezentowanej postawy – będzie usatysfakcjonowana faktem, że w zaspokojenie jej potrzeb jest zaangażowana cała najbliższa rodzina. Zdecydowanie gorzej będzie się przedstawiać sytuacja w przypadku, gdy całość obowiązków opiekuńczych i pielęgnacyjnych spada na jedną osobę w rodzinie i jest ona również aktywna zawodowo. Wyraźnie limitująco wpływa to na czas poświęcany opiece i utrudnia psychiczne funkcjonowanie w roli zawodowej.

Dylematem w zakresie organizacji opieki nad osobą w podeszłym wieku jest zapewnienie ciągłej opieki w sytuacji znacznego oddalenia przestrzennego opiekunów, co wiąże się z koniecznością dostosowania obowiązków opiekuńczych do innych obowiązków rodzinnych i zawodowych wraz z technicznymi możliwościami szybkiego przemieszczania się. Synchronizacja czasu oraz obowiązków wymaga niekiedy ogromnego wysiłku logistycznego. Ciężar tego wysiłku w przypadku osób sprawujących funkcję jedyne go opiekuna spada najczęściej na kobiety. Nawet jeśli w jakimś zakresie możliwe jest korzystanie z usług instytucjonalnych (np. centrum usług senioralnych, domu pobytu dziennego, klubu seniora), to i tak dużym wyzwaniem jest zsynchronizowanie obowiązków zawodowych z czasem pracy danej instytucji.

Udzielanie pomocy osobom w wieku starszym wiąże się z koniecznością reorganizacji działań w funkcjach rodziny oraz w hierarchii wartości. W polskiej kulturze służenie pomocą osobom w starszym wieku przypada kobiecie i jak świadczą opracowania historyczne, antropologiczne oraz socjologiczne, w zasadzie rola opiekunki była niemal zawsze zawarta *implicite* w roli gospodyni domowej, roli żony i roli córki. We wszystkich rolach kobiecych świadczenie opieki jawiło się jako filar roli. W dużym stopniu

taki stan rzeczy utrzymuje się do dziś, dlatego szczególnych dylematów doświadczają kobiety, które z powodów ekonomicznych wyemigrowały i stoją wobec zobowiązań opiekuńczych, rozwiązań organizacyjnych nad starszymi wiekiem rodzicami [Kawczyńska-Butrym 2016: 199]. W obliczu istniejących rozwiązań, które nie tworzą systemu, są fragmentaryczne i często nie współpracują ze sobą, takie założenie utrudnia rodzinie planowe korzystanie z usług opiekuńczych [Szweda-Lewandowska 2014: 223].

Rodzina może okazywać również nadmiar opieki, wyręczając osobę w podeszłym wieku w wykonywaniu najprostszych czynności. Taka nadopiekuńcza postawa może jednak prowadzić do utwierdzenia biorcy, że jest niesamodzielny w codziennych działaniach, a zakres pomocy jest w pełni uzasadniony. Z kolei nadmierne wysiłki opiekuńcze skierowane wobec osoby w podeszłym wieku i wykonywane ciągle przez tego samego opiekuna mogą prowadzić do „wypalenia opiekuńczego”, czyli permanentnego zmęczenia i swoistego znużenia powtarzalnością tych samych czynności. Nadopiekuńczość w udzielaniu wsparcia i pomocy może być również ukoronowana ogromną satysfakcją z powodu wykorzystania całego arsenału możliwości i środków. Dylematy towarzyszące bezpośrednim opiekunom mają też naturę moralną, jeśli w trakcie wykonywania czynności opiekuńczych nastąpi nasilenie zmęczenia psychicznego i fizycznego, a każdy wybór zmiany w zakresie ilości zajęć powoduje wyrzuty sumienia. Badacze, sygnalizując występowanie zjawiska wypalenia opiekuńczego, wskazują, że syndrom „niosącego pomoc” dotyczy opiekunów zawodowych, ale zjawisko to dotyczy również (nawet części) opiekunów bezpośrednich, jedynych i osamotnionych w roli realizatora opieki całodobowej⁴. Samotne zmaganie się z odpowiedzialnością za kogoś bliskiego jest zadaniem trudnym. Nie zawsze opiekunowie rodzinni posiadają wystarczającą wiedzę o złożoności opieki i nie zawsze mają wystarczające kompetencje w odczytywaniu potrzeb podopiecznego. Jak zauważa Szluz, zaniedbywanie własnych potrzeb w roli opiekuna może skutkować występowaniem licznych objawów psychosomatycznych i psychospołecznych [2017].

Dylematy związane z organizacją i zakresem opieki przeżywają głównie kobiety, zatem głównie do nich powinny być kierowane informacje i porady, jak sensownie rozwiązać problem opieki na odległość w przypadku niemożności sprawowania opieki bezpośredniej w domu osoby wymagającej opieki fizycznej. Dylematy dotyczące organizacji i zakresu opieki świadczonej osobie starszej oczekującej na opiekę to

⁴ Badania nad opiekunami rodzinnymi w województwie łódzkim wskazują, że realizacja opieki nad osobą niesamodzielną wywołuje zmęczenie fizyczne i psychiczne oraz napięcia i sytuacje konfliktowe. Prowadzi też do zaniedbywania własnych potrzeb. Szerzej na ten temat w: Sytuacja... 2018: 106–107.

przede wszystkim wątpliwości i rozterki, jak dalece zagospodarować własny czas i energię i w jakim zakresie przenieść obowiązek opieki na inne osoby z rodziny⁵.

4. Dylematy związane z wyborem typu opieki nad osobą w podeszłym wieku

Dylematem jest również wybór typu opieki – rodzinnej czy instytucjonalnej, dziennej czy całodobowej. To nadal poważny problem do rozwiązania, szczególnie przez dorosłe dzieci mające zobowiązania wobec własnych dzieci i wnuków oraz wobec chorującego współmałżonka. Ten dylemat jest najtrudniejszy do rozstrzygnięcia z kilku powodów. Głównym powodem jest fakt, że ludzie w podeszłym wieku zdecydowanie preferują rodzinny system opieki, czego dowodem są wyniki wielu badań, świadczące o tym, że oczekują oni tej pomocy od członków najbliższej rodziny. Wśród oczekiwanych form opieki wymieniają pomoc w ciężkich pracach domowych (76,8%), pomoc w czasie choroby (69,3%), pomoc w zakupach (47,4%) oraz pomoc z załatwianiu spraw urzędowych (39,6%). Większość seniorów oczekuje tak właśnie rozumianej opieki [Kościńska 2013: 85–87]. Również oczekują oni wsparcia psychicznego od najbliższych. Badania prowadzone w Gdańsku pokazały, że seniorzy mają niechętny stosunek wobec instytucjonalnych form opieki, gdyż zaledwie 5,4% kobiet i 3,4% mężczyzn wyraziło gotowość do zamieszkania w domu pomocy społecznej, natomiast jedna trzecia (32,4% kobiet i 31,3% mężczyzn) zamieszkałaby w nim, ale w ostateczności [Czekanowski i in. 2013: 90].

Wprawdzie coraz bardziej seniorzy przekonują się do instytucji pomocy społecznej, ale nie jest to forma szczególnie preferowana. W ciągu ostatnich dwóch dekad stosunek seniorów do instytucji domów pomocy społecznej uległ zmianie, jednak nie na tyle, aby forma ta stała się atrakcyjna i pożądana w ich preferencjach tego typu opieki. Nadal w środowisku

⁵ Niezbadane jest zjawisko przejmowania roli jedyne go opiekuna przez wnuczki. Z analizy ogłoszeń zamieszczonych na jednej z licznych stron oferujących opiekę dla seniorów, a konkretnie na stronie www.opiekaseniiora.pl/praca/poznan, można dostrzec, że wśród kilkudziesięciu ogłoszeń, w których poszukiwana jest opiekunka na kilka godzin dziennie, jedną piątą stanowią ogłoszenia od wnuczek, które poszukują opieki dla swojej babci – głównie w wieku 90 lat i więcej, co świadczy o braku możliwości zapewnienia opieki przez córki, które prawdopodobnie już nie żyją, skoro obowiązek opieki przejęły wnuczki, pracujące zawodowo i niemające innych osób z rodziny, które mogłyby być włączone do sieci opiekuńczej.

wiejskim pokutuje przekonanie, że pobyt w domu pomocy społecznej jest ostatecznością, a nawet rodzajem porażki życiowej. Instytucjonalny system opieki jest zresztą dość trudno dostępny, natomiast w prywatnym systemie ceny są dość wysokie, co potęguje dylematy dorosłych dzieci. Wyniki badań gerontologicznych wskazują, że rodzinny typ opieki jest dominujący i większość osób w wieku 65+ ma jednego opiekuna (85,3%), co pozwala przypuszczać, że większość fizycznych prac oraz obowiązków organizacyjnych spada na jedną osobę. Czekanowski wskazuje, że pomimo obarczenia opieką zdecydowana większość, bo aż 87% opiekunów, nie oddałaby swego krewnego do domu pomocy społecznej, chociaż sami nie mają najlepszej kondycji fizycznej – prawie 30% opiekunów ma umiarkowaną i nieznaczną niesprawność, a 11,4% jest w złym stanie zdrowia [Czekanowski 2012: 268–291].

Większość dostępnych wyników badań nad rodzinnym systemem opieki wskazuje na istotne znaczenie typu pokrewieństwa opiekuna dla osób w podeszłym wieku. Najbardziej preferowana jest opieka ze strony córki, seniorzy mniej chętnie „oddają się” w ręce obcych osób. Potwierdzają to badania nad stopniem zadowolenia z opieki pensjonariuszy domów pomocy społecznej oraz badania nad relacjami interpersonalnymi w tych instytucjach. Pensjonariusze często mają poczucie krzywdy, że znaleźli się w domu pomocy społecznej i że los się z nimi tak okrutnie obszedł, są rozżaleni i niezadowoleni, kierując agresję na personel [Jurkiewicz 2003: 29]. Dom pomocy społecznej jest nadal traktowany jako ostateczny wybór typu opieki dla osoby w wieku podeszłym, nie tylko ze względu na pejoratywnie zabarwiony stereotyp, ale również z powodu dość często nagłaśnianych przez prasę przypadków rażących zaniedbań opiekuńczych i deficytów opieki lekarsko-pielęgniarskiej. Wady funkcjonowania domów są dość znane, stąd wyraźna do nich niechęć wśród samych seniorów, jak również ich troskliwych opiekunów [Zbyrad 2014]. Instytucjonalne formy opieki o wysokim standardzie usług i oferujące komfortowe warunki pobytu są zarezerwowane dla ludzi bogatych. Jak świadczą badania porównawcze Daniela Fobelovej, luksusowe warunki instytucji nie eliminują poczucia osamotnienia i smutku z powodu oddalenia od dawnych bliskich osób z rodziny [2017: 164].

W prasie codziennej w ostatnich kilkunastu latach sygnalizowany jest problem wydolności systemu rodzinnego w opiece codziennej nad osobą w podeszłym wieku i jest on traktowany jako narastający problem społeczny [Bunda, Walewski 2012]. W polskim społeczeństwie głęboko zakotwiczone jest przekonanie, że opieka nad człowiekiem starym to sprawa jego bliskich, czyli rodziny, co szczególnie rzutuje na postawy władz lokalnych wobec budowy systemu wsparcia instytucjonalnego dla ludzi starych. Dylematem

jest tutaj pogodzenie presji ze strony środowiska nakazującej sprawowanie bezpośredniej opieki nad osobą w podeszłym wieku w warunkach domowych, aby otoczenie nie mogło komentować faktu wyboru formy instytucjonalnej jako przejawu braku miłości do starej matki czy starego ojca, braku zrozumienia dla potrzeb psychicznych, a w szczególności potrzeby bliskości.

Typ środowiska także silnie rzutuje na oceny zachowań rodziny wobec wyboru typu opieki. W środowisku wiejskim nacisk opinii publicznej jest silniejszy niż w środowisku wielkomiejskim. Alternatywnym rozwiązaniem są domy dziennego pobytu, które generalnie cieszą się dobrą opinią i są atrakcyjną formą dla osób preferujących aktywną formę starości, pozwalają na tworzenie więzi społecznych i, co najważniejsze, nie mają tak silnie zinstytucjonalizowanych zasad jak domy pomocy społecznej [Mielczarek 2010: 116]. Jednak są one niedostępne w środowisku wiejskim, dlatego dylematy opiekuńcze w tym środowisku są trudniejsze do rozstrzygnięcia. System polskiej pomocy społecznej, pomimo wielu korzystnych zmian, jest nadal niewydolny i jako system wsparcia nie jest w stanie zaspokajać potrzeb osób w podeszłym wieku. Bogata lista postulatów i wniosków oraz rekomendacji dotyczących wszystkich najistotniejszych sfer życia jest w zasadzie gotowa [por. Rysz-Kowalczyk, Szatur-Jaworska 2004; Błędowski 2012; Szatur-Jaworska 2012]. Jak wskazuje Zofia Kawczyńska-Butrym, rodzinna forma opieki jest współcześnie utrudniona z wielu powodów, jednak walory pozostawiania osoby w starszym wieku w jej środowisku zamieszkania są bardzo duże [2016: 197]. Dylematy opiekuńcze będą niedługo udziałem pokolenia, które wyemigrowało i nie ma zamiaru wrócić, a troska o starzejących się rodziców nieuchronnie będzie ich udziałem. Szczególnie trudno będzie łączyć organizację opieki na odległość w przypadku niemożności otrzymania wsparcia ze strony niewielkiego kręgu rodzinnego w miejscu zamieszkania rodziców. Ten problem jest na razie „uśpiony”, ale będzie już niedługo dość boleśnie doświadczany przez pokolenie, które dwadzieścia lat temu wybrało emigrację ze względów ekonomicznych.

Dylematy związane z wyborem typu opieki są wzmacniane przez niechęć osób objętych opieką do angażowania innych osób w sieć opiekuńczą, co wynika z silnego zinternalizowania norm wyznaczających wiodącą rolę opieki realizowanej w nieformalnych sieciach wsparcia oraz z braku zaufania w stosunku do opieki sprawowanej przez osoby spoza rodziny. Przed zatrudnianiem kogoś spoza rodziny powstrzymują wpływy kontroli społecznej, obawa, co powiedzą sąsiedzi, szczególnie jeśli do starszego niepełnosprawnego mężczyzny zatrudnia się młodą opiekunkę. Warto też zwrócić uwagę na istotne znaczenie płci opiekuna rodzinnego. Wspomniane badane zasygnalizowały występowanie dyskomfortu z powodu wstydu przy wykonywaniu czynności higienicznych np. przez mężczyznę, który musiał

wykonywać czynności higieniczne przy matce, nie mając możliwości wyboru innej osoby do wykonywania tych czynności. To istotna bariera, którą mężczyźni musieli przezwyciężyć [Sytuacja... 2018: 95]. Bezpośrednia forma realizacji opieki pozbawia także myślenia o własnych potrzebach wypoczynku i relaksu. Osoby silnie skoncentrowane na codziennych obowiązkach z czasem zapominają o wypoczynku i rezygnują z wyjazdów wakacyjnych i weekendowych, mając świadomość odpowiedzialności za los osoby, którą się opiekują. Poczucie niepewności w zakresie jakości opieki blokuje zaspokojenie potrzeby wyjazdu. Dylematy w tym aspekcie są redukowane przez zaniechanie realizacji potrzeby i tłumienie jej poprzez stosowanie zasady priorytetu – ważnej zasady solidarności międzypokoleniowej [Lumer 2006].

Autorzy cytowanego raportu sygnalizują, że działania, które mogłyby być podejmowane przez inne osoby, to działania o charakterze uzupełniającym, dotyczące bieżącej pomocy w codziennych sprawach, przygotowania i podawania posiłku, zapewnienia transportu, profesjonalna opieka, jak rehabilitacja i terapia zajęciowa, oraz wsparcie finansowe, również organizowanie spotkań towarzyskich [Sytuacja... 2018: 104–105].

Dylematy w zakresie wyboru opieki są w dużym stopniu związane z postawą członków rodziny wobec starości, postawą wobec osoby, której powinni zapewnić opiekę, siłą więzi emocjonalnej oraz innymi pozarodzinnymi obowiązkami, również dostępem do opieki lekarskiej. Teoretycznie mniej dylematów doświadcza rodzina, która dokonała wcześniej wyboru strategii opiekuńczej oraz podziału ról wśród wszystkich chętnych do sprawowania opieki. Dylematy dotyczące tej kwestii mają też uzasadnienie w niewiedzy o dostępnych formach opieki, a także w niechętniej postawie wobec formalnych procedur poprzedzających uzyskanie opieki ze strony formalnego opiekuna. Badania nad opiekunami rodzinnymi potwierdzają, że na negatywną postawę wobec formalnych form opieki składały się następujące przyczyny: 1) konieczność spełnienia formalnych warunków, 2) niewystarczające umiejętności formalnych opiekunów, 3) duża rotacja wśród opiekunów formalnych, 4) nierzetelne podejście do wykonywanych obowiązków, 5) niewystarczający zakres przyznanych świadczeń, 6) niemożność realizacji przyznanych świadczeń w terminie najbardziej dogodnym [tamże: 133]. Co więcej, okazuje się, że negatywne opinie o jakości opieki formalnej są wyrażane niezależnie od faktu korzystania z tych form. Stosunek do instytucjonalnych form pomocy z konieczności uległ zmianie podczas pandemii COVID-19, o czym świadczą badania nad instytucjami pomocy społecznej w Wielkopolsce⁶.

⁶ W okresie pandemii COVID-19 stanowisko rodzin mających niepełnosprawnych seniorów w podeszłym wieku uległo jednak wyraźnej zmianie, o czym świadczą obserwacje

Podsumowując, troski i dylematy opiekunów rodzinnych są faktem społecznym i pomimo poszerzającej się oferty usług opiekuńczych ciągle są trudne do rozwiązania. Świadczenie usług opiekuńczych w domu trudno jest poddać standaryzacji, a wykonywanie czynności opiekuńczych można z góry przewidzieć, jednak opiekunowie formalni nieustannie muszą dostosowywać swoje działania do indywidualnych potrzeb i sytuacji klientów. Nieformalni opiekunowie rodinni muszą dokonywać wyboru, czy biorą cały zakres opieki na swoje barki, czy będą się dzielić częścią obowiązków z innymi osobami. Do tego dochodzą dylematy, które składają się na trudności w wypełnieniu innych, równie ważnych zasad solidarności rodzinnej [Kotlarska-Michalska 2017].

5. Dylematy wynikające z limitowania osobom w starszym wieku dostępu do opieki lekarskiej

Niewątpliwie dylematem w świadczeniu pomocy i opieki dla osób w podeszłym wieku jest poszukiwanie rozwiązania – jak skutecznie niwelować i redukować powszechne w postawach osób w tym wieku rozgoryczenie i skłonność do narzekań na deficyt specjalistycznej opieki medycznej i trudności w dostępie do lekarzy specjalistów. Wiele badań polskich potwierdziło, że polscy emeryci dość powszechnie narzekają na wiele mankamentów w służbie zdrowia, na utrudniony dostęp do specjalistów, na kilkumiesięczne czekanie na wizytę u specjalisty, na limitowany dostęp do usług rehabilitacyjnych i zbyt małą liczbę lekarzy mających specjalizację w zakresie geriatrici.

Już ponad dwadzieścia lat temu leczenie się i chodzenie do lekarza nie należało do przyjemności, było raczej przykrą koniecznością, zaś uzależnienie od placówek medycznych było nie tylko koniecznością, ale też dużą uciążliwością odczuwaną przez seniorów. Seniorzy najbardziej uskarżali się na konieczność wczesnego wstawania i długiego oczekiwania w kolejce (57%), na niemożność zamówienia wizyty telefonicznie (38%) i wcześniejszego zapisania się do lekarza np. poprzedniego dnia (35%). Tyle samo osób starszych narzeka na kolejki do lekarza (34%) i limitowanie dostępności

poczynione przez pracowników socjalnych z wielkopolskich ośrodków pomocy społecznej, sygnalizujące wzrost zapotrzebowania na usługi opiekuńcze dla seniorów. Więcej na ten temat w: Instytucje pomocy społecznej w czasach pandemii, raport dostępny na stronie: www.socjologia.amu.edu.pl/publikacje/493-instytucje-w-czasach-pandemii-raport. Raport został oparty na badaniach wśród 284 pracowników zatrudnionych w wielkopolskich ośrodkach pomocy społecznej. Badania były przeprowadzone w maju 2020 roku.

do lekarzy poprzez ograniczanie liczby wydawanych numerków (30%). Limitowanie przyjęć do lekarza dostrzegali głównie seniorzy z wyższym poziomem wykształcenia, którzy mieli wyższe wymagania pod adresem placówek służby zdrowia [Halik 2002: 108]. Wyniki badań ogólnopolskich sprzed dwudziestu lat pokazywały dobitnie, że polscy emeryci najczęściej myśleli o swoim zdrowiu i samopoczuciu (35%), co niewątpliwie przekładało się na częstą potrzebę konsultowania gorszego samopoczucia podczas wizyty lekarskiej [tamże: 73].

Korzystanie z usług lekarskich i pielęgniarских oraz rehabilitacyjnych angażuje siły i czas członków rodziny, którzy na ogół towarzyszą osobom w podeszłym wieku. Ten rodzaj opieki i stopień zaangażowania rodziny nie jest dostatecznie rozpoznany, a jest przecież jedną z ważnych form opieki bezpośredniej. Obliguje bowiem do ustalania terminu wizyty, zapewnienia transportu i towarzyszenia podczas oczekiwania na wizytę, wykupienia leków i nadzorowania procesu leczenia, konsultacji z lekarzem itp. Niezadowolenie osób w podeszłym wieku z jakości porad lekarskich może prowadzić do poszukiwania kolejnych diagnoz u innych specjalistów i wydłużać czas poprzedzający właściwe leczenie. Dla opiekunów jest to dodatkowym utrudnieniem w organizacji czasu. Poza tym muszą oni łagodzić negatywne emocje oraz złe samopoczucie starszych ludzi wynikające z faktu, że nie są oni w państwowym systemie leczenia pacjentami szczególnej troski. W ich odczuciu jest to kolejny dowód, że wraz z limitowaniem społecznej przestrzeni są skazani na limitowany dostęp do tego typu usług [Kotlarska-Michalska 2014]. Trudności w dostępie do porad specjalistycznych oraz ograniczony dostęp do niektórych zabiegów powodują, że rodziny sprawujące opiekę nad osobami w podeszłym wieku są zmuszone do rozstrzygnięcia kolejnego dylematu, czy czekać kilka miesięcy na specjalistyczną poradę, czy szukać pomocy w sektorze prywatnym.

Limitowanie skierowań na niektóre badania specjalistyczne jest potwierdzone faktami z praktyki lekarskiej. Jolanta Twardowska-Rajewska wskazuje, że zetknęła się (jako lekarz geriatra) ze zjawiskiem odmawiania przez lekarza skierowania na badania profilaktyczne wraz z argumentacją, „że w tym wieku to już nie ma znaczenia, a w pierwszej kolejności trzeba leczyć ludzi młodych”, zaś prośba o badanie ginekologiczne lub piersi budzi zdziwienie, a nawet zniesmaczenie u lekarza [Twardowska-Rajewska 2005: 51–52]. Ograniczenia te występują we wszystkich procedurach lekarskich, łącznie z onkologicznymi, czego przykładem jest zalecenie dotyczące ograniczeń w stosowaniu leków nowszej generacji dla pacjentów w wieku powyżej 65. roku życia chorujących na nowotwór jelita grubego. Lekarze szpitalni często też odmawiają lub niechętnie przeprowadzają operacje stentowania, balonowania oraz pomostowania tętnic wieńcowych. Również

niechętnie przeprowadza się operacje onkologiczne u osób w podeszłym wieku, nawet w przypadku przeciwwskazań kardiologicznych.

Z najnowszych danych empirycznych⁷ wynika, że: 1) seniorzy nie posiadają wiedzy na temat pandemii COVID-19, 2) mają problem z dostępem do opieki medycznej, 3) najbardziej potrzebują dostępu do lekarzy specjalistów, a jedna trzecia ankietowanych przerwała dotychczasowe leczenie. Z tych badań nad potrzebami seniorów podczas pandemii wynika, że największe potrzeby medyczne, które pojawiły się podczas pandemii, to dostęp do specjalisty (61,5%), dostęp do konsultacji z lekarzem (28,1%) oraz dostęp do świadczeń pielęgnacyjnych i badań (5,9%) [Raport 2020]. Organizacja opieki dla seniorów w czasie pandemii COVID-19 wymaga osobnego opracowania, ale należy podkreślić, że okres ten nasilił trudności w dostępie do usług specjalistycznych, z których korzystali seniorzy, tym samym utrudnieniu uległo stosowanie zabiegów rehabilitacyjnych. Problemy w dostępie do służby zdrowia odczuło trzy czwarte badanych seniorów (40,5% zdecydowanie tak, 25,9% raczej tak). Istotnym i jednocześnie negatywnym skutkiem jest też odczuwanie ograniczenia w zakresie opieki specjalistycznej. Okres pandemii spowodował nasilenie problemu z dostępnością do wszystkich usług medycznych i tym samym poszerzył listę dylematów, z którymi muszą zmierzyć się bezpośredni opiekunowie rodinni.

Analizując dylematy towarzyszące opiekunom osób w podeszłym wieku, należy wskazać na dostępne podręczniki zawierające podstawowe wskazówki i informacje ułatwiające sprawowanie opieki, również na specjalistyczne rozwiązania, a w szczególności rozwiązania dla osób niepełnosprawnych, przewlekle chorych oraz umierających. To nowy rodzaj informacji pokazujących konkretne działania mogące służyć poprawie i integracji opieki, rekomendujące programy rozwoju wolontariatu i poradnictwa [Krakowiak i in. 2010]. Informacje te pokazują jednocześnie konkretne modele zintegrowanej opieki i współpracy zespołów opiekuńczych, pomocy społecznej i organizacji pozarządowych z rodzinami opiekującymi się chorymi w ich domach. Niewątpliwie ważną podpowiedzią, jak pomagać osobom starszym znajdującym się w trudnym okresie choroby terminalnej, są doświadczenia praktyków w opiece hospicyjnej ze szczególnym uwzględnieniem psychospołecznych aspektów opieki i pielęgnacji pacjentów i ich rodzin, a także przykłady działań instytucji hospicyjnych [Kromolicka 2012].

⁷ Raport Zdrowie polskich seniorów w czasie pandemii, Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej, <https://www.zikodlazedrowia.org/raport-o-zdrowiu-seniorow-w-czasie-pandemii/>; <https://pulsmedycyny.pl/pandemia-covid-19-a-zdrowie-seniorow-najwiekszy-problem-to-dostep-do-opieki-medycznej-1003095> (dostęp: 09.05.2021).

W okresie pandemii ograniczeniu uległy możliwości korzystania z usług oferowanych przez instytucjonalne formy opieki jak np. centrum usług medycznych czy centra usług senioralnych, które w okresie przedpandemicznym znakomicie uzupełniały opiekę rodzinną przez wyspecjalizowany zespół profesjonalistów. Specjaliści zatrudnieni w takim centrum (pielęgniarka, rehabilitant, psycholog, pracownik socjalny), odwiedzając osobę w starszym wieku w domu, świadczyli usługi, których nie mógłby wykonać członek rodziny zajmujący się opieką. Analizy zakresu usług świadczonych przez niektóre centra potwierdzały, że koniecznością jest wzmocnienie systemu wsparcia dla opiekunów osób w podeszłym wieku, które doświadczają nieprzyjemnych skutków chorób otępiennych i skazane są na całodobowe przebywanie w towarzystwie osoby, której stan zdrowia nie rokuje poprawy. Jak słusznie dostrzega Szukalski, stres wynikający z koncentracji uwagi na seniorze i z odpowiedzialności za jego stan zdrowia jest potęgowany przez brak mechanizmów wspierania opiekunów rodzinnych w inny sposób niż usługi opiekuńcze. Wskazuje on przykład Wielkiej Brytanii, w której w maju 2008 roku przyjęto drugą już narodową strategię wspierania *caregivers*, również rodzinnych [Szukalski 2008b: 34–35]. Takie formy wsparcia, głównie psychicznego, są bardzo potrzebne polskim opiekunom, którzy pełnią funkcję jedynego opiekuna osoby w podeszłym wieku. Forma opieki wytchnieniowej nie rozwiązuje problemu i nie skraca długiej listy dylematów, szczególnie wynikających z limitowania dostępu do opieki lekarskiej.

261

6. Dylematy wynikające z łączenia opieki nad osobą starszą z innymi rolami rodzinnymi i społecznymi

Z dylematem łączenia bezpośredniej opieki nad osobą w podeszłym wieku z innymi, równie ważnymi rolami rodzinnymi i społecznymi zmagają się osoby, które są zaangażowane zawodowo i praca ta jest dla nich bardzo ważnym obszarem aktywności życiowej, mają aspiracje zawodowe i pomimo obciążenia obowiązkami rodzinnymi nie chciałyby z niej zrezygnować. Pojawiają się w ich postawach wątpliwości i rozterki, które muszą najczęściej rozstrzygnąć samodzielnie, szczególnie jeśli są jedynymi opiekunami osoby w podeszłym wieku. W tym dylemacie zachodzi też konieczność rozstrzygnięcia hierarchii działań. To poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o miejsce człowieka starego w systemie rodzinnym oraz zakres opieki świadczonej przez pokolenie średnie i młodsze. To dylematy doświadczane głównie przez dorosłe dzieci, które mają świadomość

powinności wypływających z tradycji oraz solidarności pokoleń. To dość skomplikowany zespół wątpliwości towarzyszących tym, na barki których spadł ciężar fizycznej i duchowej opieki nad osobą w podeszłym wieku, a którzy wykonują pracę wymagającą dyspozycyjności i częstych wyjazdów służbowych. Problem ten dotyczy głównie jedynaków, którzy nie mają możliwości dzielenia się obowiązkami opiekuńczymi.

Sprawowanie opieki nad najstarszym pokoleniem w rodzinie ogranicza możliwość podjęcia lub kontynuacji aktywności zawodowej, głównie kobietom pomiędzy 50. a 65. rokiem życia oraz mężczyznom między 55. a 70. rokiem życia. Z nielicznych badań nad tym zagadnieniem wynika, że łączenie pracy zawodowej oraz opieki (nie tylko nad starszymi członkami rodziny) jest udziałem 31% kobiet i 20% mężczyzn [Perek-Białas, Stypińska 2010: 139]. Te same badania pokazują, że opiekunowie narzekają na stres towarzyszący sprawowaniu opieki oraz na obciążenie psychiczne, a także na brak wsparcia psychologicznego i terapeutycznego. Nie ukrywają oni faktu, że pełnienie ról zawodowych i opiekuńczych powoduje ciągłe zmęczenie, poczucie przygnębienia, a nawet stany depresyjne [tamże: 144–146]. Badania nad opiekunami rodzinnymi pokazały, że obowiązki zawodowe były najczęściej wymieniane jako usprawiedliwiające nieobecność w sieci opiekuńczej, dodatkową okolicznością usprawiedliwiającą była aktywność w licznych obowiązkach wobec własnej rodziny prokreacji. Badani opiekunowie wskazywali na trudności w łączeniu opieki z zaspokajaniem własnych potrzeb społecznych, potrzeb towarzyskich, kulturalnych, szczególnie w sytuacji wspólnego zamieszkiwania z osobą wymagającą opieki [Sytuacja... 2018: 122–123]. Autorzy cytowanego raportu zwrócili uwagę na istnienie istotnej potrzeby wyjścia z domu jako możliwość zaspokojenia potrzeb towarzyskich; dotyczy to opiekunów ze stażem powyżej dwóch lat mieszkających razem z osobą, wobec której realizują opiekę. W sytuacji oddzielnego zamieszkiwania też zachodzą zmiany w organizowaniu życia towarzyskiego, cechuje je minimalizm, realizuje się tylko konieczne (dla podtrzymania więzi towarzyskiej), ale są one ograniczone w czasie [tamże: 124]. Cytowane wyniki badań wskazują na dylematy związane z prowadzeniem życia towarzyskiego, są one bardziej rozbudowane, niż wskazywali badani. Można założyć, że sprawowanie opieki nad osobą, która nie uczestniczy w takich spotkaniach z powodu stanów chorobowych uniemożliwiających komunikację werbalną, jest też czynnikiem ograniczającym zapraszanie znajomych do domu, zaś ewentualne spotkania towarzyskie ograniczają się do osób, które tworzą sieć rodzinnych opiekunów.

Osobnym źródłem dylematów jest łączenie pracy zawodowej, niezależnie czy kontynuacja pracy zawodowej jest wyborem, czy koniecznością.

Najczęściej jest tym drugim, ponieważ nawet posiadanie uprawnień do świadczeń opiekuńczych i pobieranie zasiłku opiekuńczego nie pozwala na zaspokojenie potrzeb opiekuna rodzinnego. Z kolei brak uprawnień potęguje trudności w łączeniu obowiązków opiekuńczych z czasem poświęcanym na wykonywanie obowiązków zawodowych. Generalnie opiekunowie rodzinni nie chcieliby być ograniczani i chcieliby łączyć opiekę z częściowym zarobkowaniem, bez utraty przyznanych świadczeń.

Dylematy związane z łączeniem ról opiekuńczych nad starszym pokoleniem i innymi rolami rodzinnymi przeżywa pokolenie zwanym *sandwich generation*, które dopiero od niedawna stanowi przedmiot zainteresowań socjologów i publicystów. To pokolenie doświadczające podwójnego obarczenia odpowiedzialnością za dwa pokolenia. Może to rodzić wątpliwości natury moralnej, któremu z pokoleń poświęcać więcej uwagi i starań. Sytuację komplikuje fakt nieuleczalnej choroby któregoś z rodziców i niemożność podzielenia się obowiązkami opiekuńczymi z własnymi dziećmi, które albo są bardzo zapracowane zawodowo, albo same mają małe dzieci wymagające opieki. Wątpliwości „pokolenia kanapkowego” są tym trudniejsze do rozstrzygnięcia, jeśli w rodzinie jedyną reprezentantką tegoż jest kobieta ponad 70-letnia, sama mająca kłopoty z własnym zdrowiem. Obowiązki *sandwich generation* są słabo rozpoznane, szczególnie zaś obowiązki wewnątrzpokoleniowe, czyli wobec rodzeństwa, szczególnie rodzeństwa niemającego własnej rodziny prokreacji i cierpiącego na liczne schorzenia lub niepełnosprawność. Obowiązki te są znacznie szersze niż wpisane w katalog działań międzypokoleniowych. Jak trafnie dostrzega Tobi A. Abramson, zakres obowiązków opiekuńczych obejmuje wszystkie osoby z rodziny bliższej i dalszej, wewnątrz pokoleń oraz między pokoleniami i dotyczy bardzo szerokiej gamy działań opiekuńczych [2015]. Dotychczasowa nazwa „*sandwich generation*” jest zdaniem Abramsona zbyt wąska, albowiem w rzeczywistości mamy do czynienia z bardziej rozbudowaną „kanapką”, którą badacz ten proponuje nazwać *panini generation*. Do tej kategorii zalicza on dorosłych, którzy opiekują się swoimi dorosłymi dziećmi, starszymi wiekiem rodzicami oraz swoimi rówieśnikami, czyli starzejącym się małżonkiem, rodzeństwem, a także wnukami [tamże: 253–254]. Obowiązek opieki dotyczy osób w różnym wieku i z różnych powodów wymagających opieki, troski i wsparcia, również zabezpieczenia przyszłości, np. osobom z niepełnosprawnościami fizycznymi i psychicznymi. Analogiczna sytuacja ma miejsce w Polsce, wymaga zatem bliższego rozpoznania, jakiego typu obciążenia i zobowiązania spadają na pokolenie średnie będące pokoleniem szczególnie zaabsorbowanym w jednoczesne realizowanie różnych form opieki czy zabezpieczenia dla kilku osób z kilku pokoleń jednocześnie.

Pięćdziesięciolatkowie są w Polsce najbardziej aktywni w świadczeniu różnych form pomocy na rzecz rodziny⁸. Polskie pokolenie sandwicz obejmuje zarówno 50-latków, jak i 60-latków. Należy też dodać, że *sandwich generation* również się starzeje, albowiem do tego pokolenia należy zaliczyć 70-latków, którzy zajmują się rodzicami będącymi w wieku sędziwym. Słabo rozpoznane są sytuacje osobiste jedynych opiekunów rodzinnych, którzy będąc w stanie wolnym (po owdowieniu lub po rozwodzie), nie mogli sobie ponownie ułożyć życia osobistego, ze względu na brak akceptacji partnera lub partnerki przez rodzica korzystającego z opieki, który ułożenie sobie życia uczuciowego u dorosłego syna czy córki traktował jako istotną przeszkodę w pełnieniu roli opiekuna. Nie są również rozpoznane sytuacje rodzinne, w których na skutek nadmiernie czasochłonnej opieki nad niesamodzielnym rodzicem nastąpiło rozluźnienie więzi małżeńskiej skutkującej rozwodem lub rozstaniem. To wyraźny obszar niewiedzy o skutkach nadmiernych obciążeń wynikających z roli opiekuna.

Rola dawcy pomocy rodzi specyficzne dylematy, chociażby związane z priorytetami w zakresie kolejności wykonywania codziennych czynności związanych z rytuałem pielęgnacji. Wielokrotnie przywoływane w tym opracowaniu rezultaty badań w województwie łódzkim nad opiekunami rodzinnymi wskazują, że niezależnie czy opieka jest świadczona przy jednoczesnym zamieszkiwaniu z osobą wymagającą opieki, czy przy zamieszkiwaniu osobnym, bezpośrednim opiekunom towarzyszy poczucie obowiązku i odpowiedzialności i z tego względu potrzeby związane z wypoczynkiem schodzą na dalszy plan. Czasami wyjście do pracy jest rodzajem odpoczynku od domu. Badani opiekunowie sygnalizowali jednak, że mają potrzebę odseparowania się od roli opiekunów w sensie psychicznym i fizycznym [Sytuacja... 2018: 126]. Dodatkowym źródłem dylematów jest potrzeba samorealizacji zawodowej niekiedy tłumiona i ukrywana przez opiekunów

⁸ Jak wskazywały wyniki pierwszych badań PolSenior, aż 77% osób w wieku 55–59 świadczyło pomoc finansową swoim dzieciom i 18% wnukom, rodzeństwu (13%) oraz swoim rodzicom (10%). W prowadzeniu gospodarstwa domowego aż 46% pomagało dzieciom i 19% pomagało rodzicom. W pielęgnacji i opiece w chorobie 23% pomagało dzieciom, 17% wnukom, a 47% rodzicom, zaś pomocy mieszkaniowej w formie udostępniania mieszkania również zdecydowana większość (72%) pomagała dzieciom oraz wnukom (23%), co dziesiąty swoim (11%) rodzicom. Pokolenie 50-latków było również aktywne w załatwianiu spraw urzędowych: 37% pomagało dzieciom, 37% rodzicom. W formie wsparcia psychicznego 55% pomagało dzieciom, 13% wnukom, 26% rodzicom. Nieco starsi, też będący pokoleniem sandwicz, ale już 60-latkowie (65–69) nadal pomagali finansowo dzieciom w podobnym zakresie (72%) i wnukom (35%) [Szatur-Jaworska 2012: 435]. Wyniki nowszych badań – Badania PolSenior 2 – są jeszcze w fazie opracowania, stąd brak możliwości ich porównania. Wyniki były już prezentowane podczas kilku konferencji naukowych w ostatnich miesiącach.

rodziny w celu podkreślenia, że opieka nad matką czy ojcem w podeszłym wieku jest najważniejsza. Zagadnienie rezygnacji z ról zawodowych należy do słabo rozpoznanych i zasługuje na dalsze badania, również w aspekcie samopoczucia opiekunów rodzinnych, którzy poświęcając się aktywności opiekuńczej, porzucili swoje ulubione zajęcia, zajęcia twórcze i satysfakcjonujące na rzecz wykonywania czynności manualnych, powtarzalnych i niedających zadowolenia. Wybory dokonywane przez jedynych opiekunów rodzinnych, motywacja towarzysząca tym wyborom, a także świadomość ponoszonych różnych kosztów samodzielnego sprawowania opieki z pewnością zasługują na bardziej wnikliwe rozpoznanie.

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że dylematy natury moralnej i organizacyjnej, które są doświadczeniem pokolenia sprawującego opiekę nad osobami w podeszłym wieku, można chociaż częściowo rozwiązać poprzez szerszy dostęp bezpośrednich opiekunów do profesjonalnej sieci wsparcia organizowanego przez zarówno pomoc społeczną, jak i organizacje pozarządowe oraz specjalistyczne agencje proponujące różnego rodzaju formy opieki. W rozwiązywaniu dylematów bezpośrednich opiekunów mogą okazać się przydatne modele stosowane w innych krajach europejskich, które wcześniej powołały do życia specjalistyczne agencje opiekuńcze i organizują szkolenia dla opiekunów – tym samym oferując pracę osobom bezrobotnym. Przedstawiony w niniejszym opracowaniu wykaz głównych dylematów wskazuje na konieczność kontynuacji dyskursu nad współczesnymi standardami opieki i większego zaangażowania wyspecjalizowanych służb społecznych w udzielaniu wsparcia rodzinie w realizacji tak trudnej i nadal rozbudowanej funkcji opiekuńczo-zabezpieczającej. Skoro jest faktem społecznym, że rodzina potrzebuje wsparcia w zadaniach opiekuńczych i pielęgnacyjnych i skoro główny ciężar tych zadań spada na średnie pokolenie, to warto wspierać i umacniać rodzinny system opiekuńczy, szczególnie zaś osamotnionych opiekunów, którzy samodzielnie realizują szeroki zakres działań opiekuńczych, aby zapobiegać negatywnym skutkom „wypalenia opiekuńczego”. Zmniejszenie listy dylematów, które spadają na polskich bezpośrednich opiekunów, jest możliwe, jeśli zwiększeniu ulegnie dostępność usług pielęgnacyjnych, wzorem innych państw, które przywiązują większą wagę do rozłożenia opieki na profesjonalnych opiekunów wydatnie wspierających rodzinę w procesie realizacji różnych czynności opiekuńczych [Gołębiowska 2017: 122].

Dylematy będą zawsze towarzyszyć jedynym opiekunom rodzinnym ze względu na samotne zmaganie się z niepewnością w tej roli i brakiem możliwości delegowania części czynności opiekuńczych na inne osoby, spoza rodziny. Problemy, które będą narastać, to dylematy związane ze zwiększającym się dystansem cywilizacyjnym między pokoleniem najstarszym (powyżej 80 lat) a pokoleniem najmłodszym, które mogłoby być włączone w sieć opiekuńczą, ale jest zbyt oddalone w zakresie form komunikacji, a ponadto jest to pokolenie najmocniej zaangażowane zawodowo z wszystkich pokoleń mogących uczestniczyć w sieci opiekuńczej. Zagadnienie opieki zasługuje na dalsze badania diagnostyczne, wykraczające poza standardowo ujmowaną opiekę, zaś samo pojęcie opieki zasługuje na redefiniowanie i rozpoznanie wszystkich czynników warunkujących jej podejmowanie. Opieka nad najstarszym pokoleniem zasługuje na dalsze rozpoznanie w aspekcie typów, zakresów, form, modeli oraz preferencji ze strony samych biorców opieki. Warto postulować prowadzenie badań nad prawdziwym obliczem opieki i wzorami pomagania, tkwiącymi w postawach dawców i biorców. Należy się zgodzić z twierdzeniem Czekanowskiego, że zazwyczaj sytuację osób, którym opiekunowie udzielają pomocy, poznajemy pośrednio, pozyskując niezbędną wiedzę na ich temat od samych opiekunów, dlatego należy uwzględniać sytuację biorców i dawców opieki [Czekanowski 2018: 85] i rekomendować typ badań, w których jednocześnie obraz opieki będzie przedstawiony przez osoby starsze i przez ich opiekunów [Szweđa-Lewandowska 2017]. Na dalsze badania zasługują również skutki wieloletniej pełnowymiarowej opieki świadczonej osobie w podeszłym wieku przez jedynego opiekuna rodzinnego, w jego życiu osobistym, w potrzebach psychicznych, fizycznych, materialnych i społecznych. Pogłębione badania nad tymi zagadnieniami mogłyby sprzyjać budowaniu ofert pomocowych i usługowych bardziej zsynchronizowanych ze zindywidualizowanymi potrzebami opiekunów rodzinnych.

Literatura

- Abramson T.A. [2015], *Older Adults: the „Panini Sandwich” Generation*, „Clinical Gerontologist”, Vol. 38, Iss. 4, s. 251–267.
- Błądowski P. [2012], *Potrzeby opiekuńcze osób starszych*, [w:] M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błądowski (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Poznań: Termedia Wydawnictwo Medyczne, s. 449–466.
- Braun-Gałkowska M. [2012], *Projekcyjny obraz siebie w różnych grupach osób starszych*, [w:] T. Rostowska, W. Budziński (red.), *Zawodowe i zdrowotne problemy*

- człowieka w różnych okresach dorosłości. *Perspektywa psychologiczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 251–270.
- Bromley D. [1969], *Psychologia starzenia się*, Warszawa: PWN.
- Bunda M., Walewski P. [2012], *Starość: problem młodych*, „Polityka”, nr 35.
- Czekanowski P. [2012], *Společne aspekty starzenia się ludności w Polsce. Perspektywa socjologii starości*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Czekanowski P. [2018], *Dylematy w badaniach opiekunów rodzinnych ludzi starych. Refleksje socjologa starości i opiekuna*, „Pedagogika Społeczna”, nr 3 (69), s. 81–90.
- Czekanowski P., Załęcki J., Brosz M. [2013], *Gdańska starość. Portret socjologiczny mieszkańców Gdańska w wieku 65+*, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki.
- Dyczewski L. [1994], *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Fabiś A., Wasiński A. [2008], *Opiekun osób starszych. Więcej frustracji niż satysfakcji*, [w:] R. Konieczna-Woźniak (red.), *Dorosłość wobec starości. Oczekiwania – radość – dylematy*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 227–237.
- Fobelova D. [2017], *Modele opieki w przeżywaniu starości – aspekt etyczno-demograficzny*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, Seria: „Organizacja i Zarządzanie”, z. 112, s. 157–165.
- Gołębiowska P. [2017], *Zagrożenia w pracy z osobami starszymi – wybrane zagadnienia*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Vol. 30, Iss. 4, s. 121–133.
- Halik J. (red.) [2002], *Starzy ludzie w Polsce. Społeczne i zdrowotne skutki starzenia się społeczeństwa*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Jurkiewicz C. [2003], *Zespół wypalenia zawodowego pracowników domów pomocy społecznej*, „Praca Socjalna”, nr 3, s. 28–48.
- Kawczyńska-Butrym Z. [2016], *Problemy coraz starszej starości – kontekst opieki*, „Acta Scientifica Academiae Ostroviensis”, nr 7(1), s. 180–202.
- Kościńska E. [2013], *Rola rodziny w życiu człowieka starego w opiniach seniorów*, [w:] A. Baranowska, E. Kościńska, K.M. Wasilewska-Ostrowska (red.), *Społeczny wymiar życia i aktywności osób starszych*, Toruń: Wydawnictwo Akapit, s. 79–93.
- Kotlarska-Michalska A. [2000], *Starość w aspekcie socjologicznym*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 12, s. 147–159.
- Kotlarska-Michalska A. [2014], *Limited Public and Private Space for Polish Retirees*, [w:] S. Grotowska, I. Taranowicz (eds.), *Understanding Ageing in Contemporary Poland: Social and Cultural Perspectives*, Wrocław: Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 137–149.
- Kotlarska-Michalska A. [2016], *Specyfika opieki nad najstarszym pokoleniem a polityka społeczna wobec starości*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2, s. 123–142.
- Kotlarska-Michalska A. [2017], *Dylematy towarzyszące realizacji zasad solidarności rodzinnej. Na podstawie relacji między pokoleniami w rodzinie*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 167–188.
- Kotlarska-Michalska A., Rusanen T., Niemela P. [1997], *Poczucie bezpieczeństwa społecznego w świetle badań polsko-fińskich*, Poznań: Promocja 21.

- Kowaleski J.T., Szukalski P. (red.) [2006], *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kraskowiak P., Krzyżanowski D., Modlińska A. (red.) [2010], *Przewlekłe chory w domu. Poradnik dla rodzin i opiekunów*, Gdańsk: Fundacja Hospicyjna.
- Kromolicka B. (red.) [2012], *Z pomocą człowiekowi. Wsparcie i opieka w sytuacji nieuleczalnej choroby*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Lumer Ch. [2006], *Principles of Generational Justice*, [w:] J.Ch. Tremmel (ed.), *Handbook of Intergenerational Justice*, Cheltenham–Northampton, MA: Edward Elgar Publishing, s. 39–52.
- Mielczarek A. [2010], *Człowiek stary w domu pomocy społecznej. Z perspektywy polityki społecznej i pracy socjalnej*, Toruń: Wydawnictwo Akapit.
- Perek-Białas J., Stypińska J. [2010], *Łączenie pracy i opieki nad osobą starszą – wpływ na jakość życia opiekuna*, [w:] D. Kałuża, P. Szukalski (red.), *Jakość życia seniorów w XXI wieku. Ku aktywności*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 136–148.
- Raport *Zdrowie polskich seniorów w czasie pandemii*, Krajowy Instytut Gospodarki Senioralnej, https://kigs.org.pl/wp-content/uploads/2020/09/20200902_Raport_Zdrowie-w-pandemii-002.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- Rysz-Kowalczyk B., Szatur-Jaworska B. [2004], *Polityka społeczna wobec cyklu życia. Faza starości*, [w:] J.T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 229–239.
- Sadowska A. [1998], *Kim są opiekunowie chorych?*, [w:] A. Sadowska (red.), *Jak radzić sobie z chorobą Alzheimera. Poradnik dla opiekunów*, Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera, s. 72–74.
- Sytuacja opiekunów rodzinnych w kontekście sprawowania opieki nad osobami w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego. Badanie naukowe zrealizowane przez Agencję Badawczą ARC Rynek i Opinia na zlecenie Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi. Raport końcowy* [2018], Łódź: RCPS.
- Szatur-Jaworska B. [2012], *Sytuacja rodzinna i więzi rodzinne ludzi starych i osób na przedpolu starości*, [w:] M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błędowski (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Poznań: Termedia Wydawnictwo Medyczne, s. 419–448.
- Szatur-Jaworska B. (red.) [2012], *Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa.
- Szluz B. [2017], *Rodzinny wymiar troski – rola opiekuna osoby z chorobą Alzheimera*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Vol. 30, Iss. 4, s. 147–157.
- Szukalski P. [2008a], *Polscy seniorzy w przyszłości*, [w:] *Polska w obliczu starzenia się społeczeństwa*, Warszawa.
- Szukalski P. [2008b], *Rodzinne sieci wsparcia seniorów w starzejących się społeczeństwach – kilka refleksji*, [w:] J. Grotowska-Leder (red.), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 28–43.
- Szukalski P. [2008c], *To idzie starość. Postawy osób w wieku przedemerytalnym. Raport z badań*, Warszawa.

- Szukalski P. [2012], *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szweda-Lewandowska Z. [2014], *Modele opieki nad osobami niesamodzielnymi*, [w:] W. Koczur, A. Rączaszek (red.), *Polityka społeczna wobec problemu bezpieczeństwa socjalnego w dobie przeobrażeń społeczno-gospodarczych*, „Zeszyty Naukowe Wydziałowe”, nr 179, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, s. 214–224.
- Szweda-Lewandowska Z. [2017], *Opieka nad osobami starszymi. Wspierający i wspierani*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Twardowska-Rajewska J. [2005], *Dyskryminacja ze względu na wiek w obszarze ochrony zdrowia*, [w:] B. Tokarz (red.), *Stop dyskryminacji ze względu na wiek*, Warszawa: Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, s. 48–52.
- Zbyrad T. [2014], *Od instytucji totalnej ku demokratycznej? Domy pomocy społecznej w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

Looking after persons in old age as a source of dilemmas for family caregivers

Summary

This study still deals with the current issues of care provided to the elderly by family caregivers who experience many dilemmas related to the selection of the most effective forms of care, adequate to their own physical, mental and organizational abilities. The study highlights several important types of dilemmas experienced by family caregivers who have to deal with the role of a caregiver on their own. These dilemmas cannot always be resolved by them on their own and require system solutions. The author of the study, while reviewing the state of knowledge about the specificity of the role of an elderly caregiver, also indicated areas of ignorance about the scale of difficulties faced by family caregivers of elderly people in Poland.

Keywords: care, support, family solidarity, caring dilemmas, the role of a family caregiver

Książka w obliczu dynamicznych zmian rzeczywistości

Streszczenie

W artykule Autorka przedstawia miejsce książki w komunikacyjnym świecie człowieka, wskazując na dostępne czytelnikowi różnorodne formy zapisu słowa i różnorodne formy książek w obliczu dynamicznych zmian rzeczywistości.

Autorka omawia funkcję komunikacyjną książki w ramach funkcji informacyjnej, autoprezentacji i wywierania wpływu. Przedstawia również papierową i elektroniczną formę książki, zwracając uwagę na znaczenie Internetu i *crowdsourcingu* dla kodowania i dekodowania przekazów zawartych w książkach. Przedstawiono również przykład miniaturowych książek, których gromadzenie i kolekcjonowanie może stanowić ciekawe hobby pozwalające na realizację funkcji związanej z dostarczaniem rozrywki, relaksu i rozwojem zainteresowań. W przypadku miniaturowych książek Autorka zwróciła również uwagę na traktowanie książki jako swoistego rodzaju talizmanu.

Obok problematyki książki i zmian jej form wobec przeobrażeń rzeczywistości Autorka przedstawiła również wyniki badań prowadzonych systematycznie niemalże od trzech dekad przez Bibliotekę Narodową, które wskazują na poziom czytelnictwa w Polsce, w tym w okresie przed kryzysem wywołanym rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2 i w czasie pandemii.

Słowa kluczowe: książka, e-book, czytelnictwo, *crowdsourcing*, komunikacja masowa, druk

Wprowadzenie

Książka stanowi ważne medium w sferze rozwoju społeczeństw, kształtowania kultury, gromadzenia wiedzy i doświadczeń pokoleń. Pozwala na zachowanie wspomnień, dzielenie się przemyśleniami, wiedzą i doświadczeniami. Pozwala na przekazywanie poglądów, opinii i realizowanie podstawowych funkcji komunikacyjnych, takich jak chociażby funkcja informacyjna czy perswazyjna. Jest nośnikiem, dzięki któremu wielu może poznać, odczytać i zapamiętać to, co chcą przekazać nieliczni, ci,

* Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

którzy swoje myśli, wspomnienia czy doświadczenia przelewają na papier, tworząc dzieła mogące zmienić tok myślenia, zachowania i opinie innych.

Książka stanowi także narzędzie służące rozwojowi, nauce, zdobywaniu informacji niezbędnych do funkcjonowania w społeczeństwie. Usprawnia proces uczenia się, dostarcza rozrywki, wychowuje i uczy, będąc przekaznikiem wiedzy o świecie i ludziach, wartościach, rytuałach, doświadczeniach pokoleń, tradycji i zmianach, jakie w ciągu wieków zachodziły i zachodzą w społeczeństwie. Zapisane w rozmaitych formach słowa potrafią przetrwać wieki, tak jak zapisane myśli. Jak zauważa Yi-Fu Tuan, „życie myśli jest równie ciągle jak samo życie: z jednej książki wyrasta inna, podobnie jak w świecie polityki jedno wydarzenie prowadzi do następnego” [1987: 11]. Jedna książka może prowadzić do powstania innych, do wprowadzenia zmian, do inspirowania i motywowania czytelników do podejmowania decyzji, podejmowania działań służących zmianie istniejącego porządku. Książka może być także rozpatrywana z perspektywy wykluczenia społecznego. Jest ona bowiem narzędziem służącym rozwojowi, poznaniu świata, a więc ułatwia dostęp do wiedzy, umożliwiając rozwój jednostki.

Celem artykułu jest wskazanie miejsca, jakie książka zajmuje w procesie komunikacji, który stanowi proces będący podstawą funkcjonowania człowieka w różnych zbiorowościach, a także przedstawienie różnych form zapisu słowa, różnych form książek, jakie stały się wynikiem dynamicznych zmian rzeczywistości.

Miejsce książki w procesie komunikacji

Komunikacja jest procesem, który przede wszystkim służy przekazywaniu informacji, wiedzy, opinii i doświadczeń. Wszelkie komunikaty mogą być przekazywane poprzez wykorzystanie słów lub zachowań niewerbalnych. Niewątpliwego znaczenia w kontekście przekazywania wiedzy i informacji emocjonalnych nabiera również milczenie, które stanowi tło dla formy komunikacji, jaką jest książka. Milczenie i cisza nie tylko towarzyszą człowiekowi w trakcie czytania, ale również stanowią nieodłączny składnik procesu tworzenia książek, szerzej – dzieł sztuki. Milczenie towarzyszy bowiem twórcom, którzy całą swą energię poświęcają na tworzenie przekazu. Towarzyszy również odbiorcom, którzy w skupieniu odbierają komunikaty przekazane im różnymi kanałami. Podobnie komunikacja niewerbalna towarzyszy nadawcom i odbiorcom niezależnie od tego, czy jest widoczna dla oczu innych, czy też nie.

Sztuka jest więc „owocem ciszy. Jak inaczej niż w milczeniu można patrzeć na obraz czy na rzeźbę, na piękno barwy i doskonałość formy? Wielkiej muzyki słucha się w milczeniu. Zachwyt, podziw i cisza działają w powiązaniu ze sobą” [Sarah, Diat 2017: 53]. Milczenie i cisza stanowią zatem ważny obszar komunikacji społecznej. Jak zauważa Kwiryna Handke, „za pomocą milczenia realizujemy wiele interakcji o charakterze rytualnym, zwyczajowym, obyczajowym” [2008: 19]. Milczenie jest wpisane w komunikację międzyludzką, pozwalając na wyrażenie tego, czego często nie udaje się wyrazić w słowach. Stanowi formę wyrazu niejednokrotnie głośniejszą niż krzyk. Rozpatrując milczenie w kontekście książek, literatury, nie sposób nie odnieść się do miejsca, jakie zajmuje w tematyce poruszanej przez autorów i innych artystów. Niejednokrotnie milczenie stanowi temat będący istotą i punktem wyjścia do rozważań przelanych na karty papieru. Jest motywem, który

pojawia się u wszystkich pisarzy, bo kto para się słowem, prędzej czy później trafić musi na opór języka i stanąć wobec problemu braku słów, zająć się rolą milczenia, metaforami ujmującymi ciszę, także efektem fabularnym, jaki daje milcząca scena w świecie przedstawionym, niedopowiedzenie, zatrzymanie na chwilę lub niezrealizowanie zapowiadanego wcześniej wątku, czy też opis sceny, w której interakcja odbywa się bez słów [Korwin-Piotrowska 2015: 41].

Milczenie stanowi zatem nie tylko tło dla wypowiedzianych słów czy odbieranych komunikatów, lecz może również stać się tematem rozważań, punktem wyjścia wprowadzającym do problematyki, którą trudno ująć słowami. Czasami bywa bardziej wymowne niż słowa. Należy zatem podkreślić, iż choć książka nierozzerwalnie wiąże się ze słowami i przekazem werbalnym, to nie można zapominać o miejscu, jakie zajmuje milczenie zarówno na etapie kodowania, jak i dekodowania komuników werbalnych, ale również jako temat i sposób wyrażenia tego, czego słowami ująć się nie da.

Książka oczywiście bezpośrednio kojarzy się czytelnikom, odbiorcom ze słowem pisanym, jednakże nie można zapominać, iż książka w kontekście komunikacji niewerbalnej może być rozpatrywana wtedy, gdy mówimy o kształtowaniu wrażenia wywieranego na innych poprzez wykorzystanie do tego celu proksemiki. Wystrój wnętrz, aranżacja przestrzeni stanowią ważny element budowanej atmosfery rozmowy, jak i kształtowanego wizerunku. I tu pojawia się miejsce na książkę i jej znaczenie w sferze realizacji jednej z podstawowych funkcji komunikacyjnych, jaką jest właśnie kształtowanie wrażenia wywieranego na innych.

Proksemika zajmuje się znaczeniem przestrzeni w procesie komunikacji, „oznacza interdyscyplinarny kierunek badań dotyczący społecznego postrzegania i użytkowania przestrzeni jako specyficznego tworu kulturowego, odległość pomiędzy wchodzącymi w interakcję jednostkami, wyraża postawy

emocjonalne i komunikuje określone treści” [Filipiak 2004: 183]. W ramach proksemiki rozważamy problematykę środowiska proksemicznego, terytorium, dystansów, aranżacji przestrzeni i wpływu wystroju wnętrz, tła, na którym występuje rozmówca, na jakość przekazu, efektywność procesu komunikacji również w kontekście autoprezentacji. Nie ulega wątpliwości, iż przestrzeń, którą wykorzystuje człowiek, przekazuje znaczenie, a więc poglądy, wartości; nawet znaczenie danej kultury może być przekazywane i komunikowane właśnie poprzez przestrzeń [Leathers 2007: 111]. W kontekście komunikacji i autoprezentacji rozmówca może kształtować środowisko proksemiczne w sposób umożliwiający mu kształtowanie odpowiedniego dla niego wizerunku, czy to np. osoby posiadającej władzę, czy też osoby kompetentnej, elokwentnej i czytanej. W tym wypadku przedstawianie własnego wizerunku na tle książek pozwala na osiągnięcie konkretnego celu autoprezentacyjnego. Dlatego właśnie w biurach, gabinetach, na zdjęciach interlokutorzy wykorzystują książki do budowania właściwego wizerunku.

Przemiany rzeczywistości, w tym pandemia, wymuszają na człowieku dostosowywanie środków i form komunikacji do zmian warunków, otoczenia i środowiska. W przypadku pandemii można obserwować zmiany polegające na przejściu w wielu sytuacjach komunikacyjnych z poziomu komunikacji bezpośredniej, interpersonalnej na poziom komunikacji pośredniej. Telekonferencje, prowadzenie zebrań za pośrednictwem Internetu z jednej strony prowadzą do zwiększenia dystansów między partnerami rozmowy, z drugiej zaś strony prowadzą do „mieszania się” sfery prywatnej i publicznej. Prowadzone spotkania on-line pozwalają rozmówcom niejako „wkroczyć” w życie prywatne innych, dając możliwość – poprzez obserwację tła, na którym prezentuje się mówca/słuchacz – odbioru informacji poprzez zwrócenie uwagi na aranżację prywatnej przestrzeni osoby prowadzącej rozmowę z miejsca zamieszkania. Owo „wkroczenie” do przestrzeni prywatnej pozwala na uzyskanie informacji o rozmówcy, informacji, do których w kontaktach bezpośrednich nie byłoby dostępu. Widoczny jest styl, w jakim interlokutor zaaranżował przestrzeń mieszkalną, widoczne są obrazy, zdjęcia, sprzęty domowego użytku, które przekazują informacje o zainteresowaniach, hobby, pasjach poszczególnych osób. Komunikując się w sposób świadomy, interlokutor celowo wykorzystuje elementy wnętrza do celów autoprezentacyjnych, w tym również książki, na których tle występuje mówca. Książki, biblioteczki stanowią w dobie pandemii częste tło dla komunikacji pośredniej, stanowiąc niewątpliwie element przyjętej strategii kształtowania wrażenia. W tym wypadku nie tyle słowo i treść ma znaczenie, ile symbolika, jaka kryje się za książką. Książka jako symbol erudycji, mądrości, wiedzy, elokwencji stanowi narzędzie służące autoprezentacji na poziomie komunikacji pośredniej i bezpośredniej.

Oczywiście omawiając kwestie dotyczące znaczenia książki w świecie komunikacyjnym człowieka, nie sposób nie wspomnieć o słowach, które stanowią podstawowy obok rysunków, wykresów i zdjęć środek przekazu informacji książkowej. Słowa mają wielką moc, pozwalają na wprowadzenie zmian, służą wywieraniu wpływu, umożliwiają odkrywanie prawdy o świecie i człowieku. Jednakże patrząc na książkę przez pryzmat jej historii, należy podkreślić, iż owa historia nie rozwijała się i nie rozwija jednotorowo, na podstawie jednego źródła, gdyż różne społeczności wykształciły i wykorzystywały w swej historii różne systemy zapisu [Cave, Ayad 2015: 13].

Krótką historia książki

Kiedy powstała pierwsza książka? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Doświadczenia, ważne zdarzenia, zjawiska, zmiany i poglądy przedstawiane były w różnorodnej formie i w różnorodny sposób na przestrzeni wieków. „Nie mamy prawie żadnej wiedzy o tym, kiedy, jak ani gdzie po raz pierwszy stworzona została »książka«. Tekst książki musiał przetrwać – ale szanse, by przetrwał standardowy zapis, są znikome” [tamże: 12].

Można spojrzeć na książkę jako medium służące gromadzeniu, przechowywaniu, udostępnianiu wiedzy, informacji i doświadczeń innym. Dzięki książkom kolejne pokolenia mogą uczyć się, zdobywać wiedzę, która staje się pomocna w życiu codziennym. Jest to medium, które przez wieki chroniło ludzkość przed utratą wiedzy i mądrości nabytej na drodze doświadczeń. Pamięć człowieka jest zawodna, dlatego właśnie wszelkie formy zapisu zdarzeń, przemyśleń i spostrzeżeń pozwalają zachować cenny dar dla kolejnych pokoleń. Tym darem jest pamięć o historii człowieka, dziejach jego życia, dokonaniach, podejmowanych działaniach i zmianach, które prowadzą do przeobrażeń rzeczywistości, w jakiej przychodzi żyć młodym i niedoświadczonym jeszcze członkom społeczności.

Herodot wyraźnie wskazał cel, dla którego stworzył swoje dzieło *Dzieje*. Jego słowa trafnie oddają to, czemu służy książka. Autor wyjaśnia cel, dla którego wielu podejmuje się trudu zapisania swoich doświadczeń, spostrzeżeń, przemyśleń i analiz otaczającej rzeczywistości: „[...] żeby dzieje ludzkie z biegiem czasu nie zatarły się w pamięci, ani wielkie podziwu godne dzieła, jakich bądź Hellenowie, bądź barbarzyńcy dokonali, nie przebrzmiały bez echa” [Collins i in. 2019: 9].

W historii książki ważną rolę odgrywa druk. Początkowo do pisania książek wykorzystywano różnorodne materiały takie jak tabliczki z gliny,

jedwab, papirus, pergamin czy papier. Większość z nich przed pojawieniem się drukowanej formy książki przybierała formę zwojów lub kodeksów [tamże: 8]. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na ręcznie zapisane zwoje lub kodeksy, których wykonanie było związane z olbrzymim wkładem pracy, a czas ich tworzenia był niewspółmiernie długi do czasu, w jakim powstawały drukowane książki. Dlatego właśnie dostęp do nich mieli nieliczni. Zamożni członkowie społeczeństwa mieli ów przywilej dostępu do ręcznie zapisanych książek. Nieliczni mieli dostęp do wiedzy, wielu było jej pozbawionych. Obecnie dostęp do książek jest zdecydowanie łatwiejszy i prostszy, co chroni ludzi przed wykluczeniem. Dostęp do Internetu i istnienie e-booków pozwalają na dotarcie do niezbędnych informacji, umożliwiają otwarcie na świat i jego tajemnice.

Druk pozwolił na upowszechnienie słowa pisanego. Umożliwił wielu w zaciszach domowego ogniska poszerzenie wiedzy, zapoznawanie się z różnymi poglądami, doświadczeniami i wizjami. Jednakże warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden skutek, jaki niesie ze sobą upowszechnienie słowa pisanego w formie książki. Druk pozwolił na dotarcie konkretnych idei, przemyśleń do wielu odbiorców i tym samym autorzy owych przemyśleń z anonimowych twórców stali się rozpoznawalnymi osobami.

276

Drukowanie książek sprzyjało ważności autorstwa i żyjący autorzy stali się celebrytami, np. Miguel de Cervantes, autor powieści *Don Kichote*. To podniesienie rangi indywidualnej ekspresji być może miało znaczenie dla wielkich rewolucji w europejskiej myśli – reformacji, renesansu, oświecenia” [tamże: 11].

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na XVIII wiek, który wiąże się z niesamowitym wzrostem liczby publikowanych dzieł oraz rozwojem drukarstwa. Wiedza przestała być już dobrem dostępnym dla wybranych, nielicznych, wpływowych i bogatych. Upowszechnienie wiedzy nastąpiło w tym czasie na niespotykanym dotychczas poziomie. Dla porównania w średniowieczu w ciągu roku w całej Europie powstawało nieco ponad tysiąc manuskryptów, a w XVIII wieku rocznie drukowanych było 10 mln książek. Dostępność książek była oczywiście związana nie tylko z liczbą drukowanych egzemplarzy, ale także z ich niską ceną. Można zatem mówić o rozwoju masowego czytelnictwa oraz wzroście popytu na książki [tamże: 12].

A jak wygląda obecnie poziom czytelnictwa w Polsce? Można mówić o niewielkim wzroście poziomu czytelnictwa w ciągu ostatnich kilku lat. Z raportu Biblioteki Narodowej dotyczącego stanu czytelnictwa w Polsce wynika, iż nastąpił wzrost o 3% w skali roku oraz o 5% w skali dwóch lat. W 2020 roku 42% respondentów zadeklarowało, iż przeczytało przynajmniej jedną książkę w ciągu roku w całości lub jej fragment.

Natomiast jedynie 10% badanych zadeklarowało przeczytanie w ciągu roku siedmiu lub więcej książek. Dla porównania w 2000 roku przeczytanie co najmniej jednej książki zadeklarowała ponad połowa badanych Polaków (54%), zaś 24% potwierdziło przeczytanie siedmiu lub więcej książek. Ważną kwestią pozostaje forma książki, którą preferują czytelnicy. Według danych Biblioteki Narodowej większą popularnością cieszy się tradycyjna papierowa wersja książki w stosunku do cyfrowej. Częściej książki czytają kobiety (51%) niż mężczyźni (33%). Również wiek ma znaczenie dla intensywności czytania. Więcej czytają bowiem ludzie młodzi (76% w grupie 15–18 lat). Z wiekiem Polacy czytają mniej – jedynie 33% badanych w wieku powyżej 60. roku życia deklaruje czytanie książek, a jeszcze mniej, bo 22%, w grupie respondentów powyżej 70. roku życia [Chymkowski, Zasacka 2021].

Istotną kwestią w sferze podjętych rozważań pozostaje nie tylko czytanie książek, ale również ich posiadanie, gromadzenie. Jak zatem wyglądają domowe biblioteczki, księgozbiory? Książka jest nie tylko narzędziem komunikacji, medium dostarczającym wiedzy i informacji, ale także instrumentem służącym wypełnianiu funkcji komunikacyjnej odnoszącej się do autoprezentacji. Książki wiele mówią o ich właścicielu – jego zainteresowaniach, doświadczeniach życiowych, wykształceniu. Jak zatem prezentowały się księgozbiory domowe kiedyś i dzisiaj? „W XIX i na początku XX wieku światli i kulturalni, a przede wszystkim zamożniejsi mieszkańcy dworów posiadali bogate księgozbiory. [...] Takie bogate unikatowe księgozbiory mogły być przekazywane z pokolenia na pokolenie” [Tatarkiewicz 2019: 56]. Warto także zwrócić uwagę na prywatne biblioteki oraz tradycję rękopiśmiennych *silva rerum*, wpisujących się w dawną kulturę. Mowa tu o rękopisach zawierających szereg zapisków, przemyśleń i wypisów z różnorodnych książek. Mogły one przyjąć formę zbioru różnych utworów lub fragmentu, wycinka jednego z nich. Jak zauważa Emanuela Tatarkiewicz, były to tzw. księgi domowe, w których zapisywano najważniejsze zdarzenia, anegdoty rodzinne, a także przemówienia, jakie odbywały się na rozmaitych spotkaniach. Różnego rodzaju sentencje, cytaty, ale także przepisy kulinarne znajdowały swoje miejsce wśród tych zapisków [tamże: 56].

A jak wyglądają księgozbiory domowe dzisiaj? Zgodnie z danymi przedstawionymi przez Bibliotekę Narodową 31% respondentów w 2020 roku deklaruowało, że nie posiada w domu żadnych książek lub ma jedynie podręczniki szkolne, natomiast 64% badanych zadeklarowało posiadanie domowych księgozbiorów.

Jak duże są księgozbiory domowe? Spośród badanych 40% deklaruje posiadanie egzemplarzy różnych książek w liczbie 11–50, zaś od 1 do 10 książek ma 15% badanych. Posiadanie w swoich biblioteczkach książek

w liczbie 51–100 deklaruje jedynie 22% respondentów, a 13% dysponuje większą liczbą książek, w przedziale 101–200 [Chymkowski, Zasacka 2021].

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące czytelnictwa, warto także zwrócić uwagę na formy książek. Zmiany rzeczywistości wymagają dostosowywania się do nowych trendów, wyzwań współczesności, możliwości technologicznych. Jednakże różne formy książek nie są domeną XXI wieku. Książki w formie cyfrowej nie są dominującą formą, jaką wybierają czytelnicy; obecnie preferują książki w formie papierowej [tamże: 7].

Różnorodne formy książki i pracy nad książką

Współcześnie czytelnicy mają do wyboru nie tylko papierową wersję książki, ale także książki w formatach cyfrowych. Książki elektroniczne pozwalają na zapoznanie się z ich treścią w dowolnym miejscu i czasie. Wystarczy jedynie telefon czy tablet, by móc odkrywać skryte w nich tajemnice, myśli i rozważania autorów. Za pierwszą książkę w postaci elektronicznej można uznać „encyklopedię mechaniczną”, którą wynalazła mieszkająca w Hiszpanii nauczycielka Ángela Ruiz Robles. Choć książka ta różniła się w sposób znaczący od obecnych książek elektronicznych, sam pomysł i sposób jego realizacji niezmiennie przypomina współczesne e-booki. „Encyklopedia mechaniczna” miała postać książki z rolką z nawiniętym tekstem. Intencją nauczycielki było zgromadzenie w jednej postaci wszystkich książek niezbędnych uczniom do nauki, dzięki czemu nie musieliby dźwigać wielu podręczników w codziennej drodze do szkoły. Choć nie udało się sfinalizować produkcji encyklopedii, jej istota wydaje się niezmiennie bliska dzisiejszym elektronicznym formom książek [Cave, Ayad 2015: 244]. Na przykład na małym, lekkim tablecie czytelnik może przechowywać wiele interesujących go pozycji literatury, bez konieczności noszenia w ręku, torbach lub plecakach ciężkich tomów papierowych wersji książek.

Internet, media społecznościowe i najnowsze rozwiązania technologiczne umożliwiają wybór współczesnym czytelnikom, którzy mogą zdecydować, jaka forma książki, czy tradycyjna – papierowa, czy też elektroniczna, jest atrakcyjniejsza i warta wykorzystania w sferze komunikacji masowej. Zmiany rzeczywistości prowadzą zatem do tego, że książka staje się ogólnie dostępna dla wielu, a jej cena nie stanowi bariery, która utrudnia dostęp do wiedzy i informacji w niej zawartych. Cena nie staje się zatem czynnikiem wykluczającym niektórych w dostępie do tego medium. Oczywiście nowoczesne czytniki służące do odbioru prezentowanych w książkach elektronicznych treści wpływają nie tylko na

zmiany w obszarze odbioru prezentowanych treści, ale także w obszarze ich kodowania i udostępniania przez autorów szerokiej grupie odbiorców. Przykładem jest opowiadanie Stephena Kinga *Jazda na kuli*, które w 2000 roku zostało udostępnione czytelnikom jedynie w formie elektronicznej. Ta forma przekazu umożliwiła w ciągu 24 godzin ściągnięcie przez czytelników 400 tys. kopii, co niewątpliwie można nazwać swoistego rodzaju rewolucją sprzedażową w kontekście rynku książki [tamże: 244].

Nowe możliwości, jakich dostarczają zmiany rzeczywistości, widoczne są również w sferze kodowania przekazu i znaczenia informacji zwrotnej w komunikacji masowej. Mowa tu o możliwościach, jakie dostarcza *crowdsourcing*, czyli proces pozyskiwania wiedzy, informacji, pomysłów, koncepcji, rozwiązań, sugestii i inspiracji z tłumu, z wykorzystaniem Internetu [por. Lenart-Gansiniec 2017: 143]. Autor ma poprzez Internet możliwość nie tylko przedstawiania treści skierowanych do liczego grona anonimowych odbiorców, którzy w dowolnej chwili mogą ów komunikat odczytać i przesłać informację zwrotną. Twórcy mogą także czerpać inspiracje od „tłumu” i wykorzystywać otrzymywane informacje zwrotne jako cenne źródło inspiracji i pomysłów, które zostaną wykorzystane w dalszej części ich pracy. Widoczny zatem staje się „bieżący” wpływ odbiorców, czytelników na proces kodowania i tworzenia konkretnych pozycji literatury. Informacja zwrotna nie dociera – jak kiedyś – do autora po skończeniu jego dzieła, lecz jeszcze w trakcie jego tworzenia.

Co więcej, autorzy mogą niemalże na oczach odbiorców tworzyć swój przekaz. Za przykład może tu posłużyć powieść, jaką tworzyła we wrześniu 2012 roku pisarka Silvia Hartmann. Pracę nad swoją powieścią rozpoczęła z wykorzystaniem Google Drive. Ponad 13 tys. odbiorców komentowało online jej pracę nad tekstem, w ramach projektu „Nagi pisarz”. Samo zakończenie autorka postanowiła napisać na żywo na zorganizowanej przez siebie konferencji. Jej powieść opublikowana w 2012 roku zarówno w formie książki elektronicznej, jak i papierowej, stanowi przykład wykorzystania *crowdsourcingu* w obszarze literatury [Cave, Ayad 2015: 244].

Zmiany rzeczywistości, nowe rozwiązania technologiczne, nowe możliwości w zakresie komunikacji umożliwiają wykorzystywanie nowych form kontaktu autorów z czytelnikami, nadawców z odbiorcami.

Oczywiście dostosowywanie form książki do wymogów współczesności i zmieniającej się rzeczywistości nie jest domeną czasów współczesnych. Książki przyjmowały różne formy w zależności od sytuacji, w której były tworzone, potrzeb odbiorców, możliwości nadawców i zmian w obszarze funkcjonowania danych społeczności.

Rozpatrując kwestie dotyczące różnorodnych form książek, warto zwrócić uwagę na najmniejsze pozycje literatury. Zbieranie i kolekcjonowanie

miniaturowych książek to prawdziwe hobby. Małe książki, o których mowa, to egzemplarze, których wysokość, grubość lub szerokość nie przekraczają 76 milimetrów. Najstarsza miniaturowa książka drukowana pochodzi z 1475 roku [tamże: 246]. W Polsce, w Katowicach znajduje się Muzeum Najmniejszych Książek Świata Zygmunta Szkocznego, twórcy miniaturowych pozycji książkowych.

Warto przy tym zauważyć, iż książki nie tylko dostarczały i dostarczają wiedzy, informacji, pozwalają na dzielenie się spostrzeżeniami i przemyśleniami, ale także mogą być traktowane jako swoistego rodzaju talizmany. W tym kontekście należy przytoczyć kolejny raz przykład miniaturowych książek i ich wydawcy, David Bryce & Son z Glasgow. Firma ta wydawała miniaturowe książki, które były sprzedawane wraz ze szklami powiększającymi i medalionami. Wśród nich były słowniki, poezje, Nowy Testament i Koran. W trakcie I wojny światowej wielu żołnierzy wyznających islam w armii indyjskiej, walcząc, nosiło właśnie ów talizman, jakim była miniaturowa forma Koranu [tamże: 247].

Zakończenie

280

Książka zajmuje ważne miejsce w sferze komunikacji masowej. Może przybierać różne formy, co jest sposobem dostosowania przekazu treści w niej prezentowanych do potrzeb i oczekiwań odbiorców, ale również dynamicznych zmian rzeczywistości.

Choć jej podstawową funkcją jest funkcja informacyjna, gromadzenia i przekazywania wiedzy, informacji kolejnym pokoleniom, to może być i jest traktowana również jako narzędzie służące innej ważnej funkcji komunikacji – wywieraniu wrażenia na innych. Książka także dostarcza rozrywki, uczy i pozwala na wymianę doświadczeń. Może być również traktowana jako talizman, a jej różne formy pozwalają dotrzeć do wielu odbiorców w tym samym czasie niezależnie od miejsca, w którym właśnie się znajdują.

I choć Internet i najnowsze rozwiązania technologiczne pozwalają na wykorzystanie formy elektronicznej książki, to nadal – jak pokazują badania przeprowadzane systematycznie od 1992 roku przez Bibliotekę Narodową – tradycyjna, papierowa książka cieszy się większą popularnością wśród polskich czytelników.

Jednakże należy zauważyć, iż poziom czytelnictwa nie jest wysoki. Nawet okres pandemii nie wpłynął w znacznym stopniu na jego wzrost. Jedynie 42% Polaków zadeklarowało przeczytanie co najmniej jednej

książki w 2020 roku, podczas gdy w 2000 roku było to 54% badanych, a w 2004 – 58% [Chymkowski, Zasacka 2021]. Obecnie książka nie stanowi jedynego medium służącego uczeniu się, zdobywaniu wiedzy i rozrywce. Mnogość różnorodnych narzędzi komunikacyjnych służących zdobywaniu informacji i rozrywce może wpływać na to, iż członkowie danego społeczeństwa czytają mniej.

Nie można jednakże zapominać o sile i mocy książek i zawartych w nich słowach, które inspirują, motywują do działania, rozważań i rozmyślań. Piękno słowa i zawartych w nim opisów zjawisk, zdarzeń, ludzi, miejsc pobudza wyobraźnię i pozwala dostrzec to, czego nie zauważamy na co dzień. Otoczenie, dynamika zmian, wielość obowiązków, różne możliwości rozrywek powodują, że książka nie zawsze znajduje miejsce w życiu człowieka, choć jeśli już się w nim znajdzie, może wpływać na jego wizję świata i otaczających go ludzi, prowokować do działania i wdrażania zmian. Oczywiście nie tylko współcześnie ludzie nie znajdują czasu na czytanie, choć czasami ten brak czasu może budzić zadumę i tęsknotę za tym, co autorzy w swych dziełach przedstawiają i opisują. W jednym z listów do rodziców Fryderyk Chopin napisał „Jeżdżę prawie co dzień na wozie. Książki śpią, bo piękna pogoda” [Korespondencja Fryderyka Chopina 2009: 115].

Z jednej strony piękno otaczającego nas świata lub dynamika zmian mogą „odciągać” czytelnika od książki, z drugiej strony piękno języka, piękno opisów świata, przyrody, ludzi może „przyciągnąć” czytelnika i umożliwić mu odkrywanie tego, co autor chciał przekazać i ocalić od zapomnienia.

281

Literatura

- Cave R., Ayad S. [2015], *Historia książki. Od glinianych tabliczek po e-booki*, Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Chymkowski R., Zasacka Z. [2021], *Stan czytelnictwa w Polsce w 2020 roku*, Biblioteka Narodowa, www.bn.org.pl (dostęp: 09.05.2021).
- Collins M., Black A., Cussans T., Farndon J., Parker P. [2019], *Książki które zmieniły świat*, Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- Filipiak M. [2004], *Homo Communicans, wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Handke K. [2008], *Socjologia języka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Korespondencja Fryderyka Chopina* [2009], oprac. Z. Helman, Z. Skowron, H. Wróblewska-Straus, t. 1, 1816–1831, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Korwin-Piotrowska D. [2015], *Białe znaki. Milczenie w strukturze i znaczeniu utworów narracyjnych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Leathers D.G. [2007], *Komunikacja niewerbalna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lenart-Gansiniec R. [2017], *Crowdsourcing w sektorze publicznym – wyzwanie badawcze*, „Humanities and Social Sciences”, Vol. 22, No. 24(1), s. 143–166.
- Sarah R., Diat N. [2017], *Moc milczenia*, Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Tatarkiewicz E. [2019], *Dwór Polski. Literackie obrazy w prozie XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tuan Yi-Fu [1987], *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

A book in the face of dynamic changes in reality

Summary

In the article, the author presents the place of the book in the communicative world of man, pointing to various forms of writing words and various forms of books that are available to the reader in the context of dynamic changes in reality.

The author discusses the communication functions of the book in the context of the information function, self-presentation and exerting influence. It also presents the paper and electronic form of the book, paying attention to the importance of the Internet and crowdsourcing in the context of encoding and decoding messages contained in books. An example of miniature books is also presented, the gathering and collecting of which can be an interesting hobby that allows the implementation of functions related to providing entertainment, relaxation and the development of interests. In the context of miniature books, the author also noted that the books was treated as a kind of talisman.

Devoting the article to the issue of books and changes in their forms in the context of the transformations of reality, the author also presented the results of research conducted systematically for almost 3 decades by the National Library, which indicate the level of readership in Poland during the pandemic, but also in the period before the crisis caused by the spread of the SARS-CoV-2 virus.

Keywords: book, e-book, readership, crowdsourcing, mass communication, printing

CZĘŚĆ III

**ROZWIĄZYWANIE
PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH**

Problemy wykluczenia – konteksty przeciwdziałania ubóstwu dzieci

Streszczenie

Wykluczenie jest kwestią społeczną współwystępującą z ubóstwem i powstającą jako efekt deficytów, ograniczonych możliwości i zasobów osób, rodzin czy grup społecznych. Przywołano znaczenie kapitału ludzkiego w wychodzeniu z wykluczenia oraz cele przyjęte w krajach Unii Europejskiej w strategii Europa 2020. Palącym problemem we wszystkich krajach Unii okazała się bieda dzieci. Polskim rozwiązaniem kwestii ubóstwa dzieci jest program Rodzina 500+ adresowany do rodzin mających na utrzymaniu dzieci w wieku 0–17 lat. W rozdziale przedstawiono dane GUS z lat funkcjonowania programu, które wskazują na ograniczenie skrajnego ubóstwa w rodzinach z dziećmi, oraz opinie respondentów CBOS i rodziców korzystających z programu. Wskazano deklaracje i cele wydatkowania pieniędzy, główne zmiany sytuacji rodziny oraz wątpliwości dotyczące przyszłości programu.

285

Słowa kluczowe: wykluczenie społeczne, bieda dzieci, program Rodzina 500+

Wprowadzenie

Termin „wykluczenie” określa sytuację ograniczenia uczestnictwa w życiu zbiorowym, w dostępie do zasobów i usług [Becker-Pestka i in. 2017], co prowadzi do deprivacji wielu potrzeb. Przyjmuje się, że oznacza ono ograniczenie dostępu do dóbr, instytucji i systemów społecznych jak również korzystania z konstytucyjnych praw społecznych i ich realizacji [Szarfenberg 2006: 19]. Wykluczenie stanowi jednocześnie sytuację przeciwną partycypacji społecznej, która obejmuje nie tylko korzystanie z dostępnych dla ogółu społeczeństwa możliwości rozwoju, ale też uczestnictwo i aktywność w wielu dziedzinach życia społecznego, w tym też w wielu realnie podejmowanych inicjatywach społecznych mających na celu wspieranie lub obronę wspólnych interesów [CBOS 2016]. Partycypacja

* Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

łączy się więc ze świadomością indywidualnego (lub grupowego) wpływu na poziom własnego życia, a wykluczenie stanowi wycofanie i świadomość występujących w tym względnie ograniczeń, deficytów i braku możliwości.

Problem wykluczenia stał się w ostatnich latach ważnym przedmiotem dyskursu w naukach społecznych [Grotowska-Leder 2004; Grotowska-Leder, Faliszek 2005; Frąckiewicz 2005; Głodkowska, Orłowska 2005 i inni cytowani w rozdziale] i w działaniach gremiów krajowych i międzynarodowych na rzecz jego ograniczenia [Jabłoński 2016]. Dostrzeżono bowiem różnice w ekonomicznych standardach życia między krajami, ale także między poszczególnymi grupami społecznymi w tych krajach. Są one zróżnicowane w różnych przestrzeniach życia społecznego, w tym w systemie edukacji, rynku pracy, kulturze czy w opiece zdrowotnej. Natomiast zainteresowanie i badania nad jakością życia pozwoliły sformułować hipotezę, że z jednej strony wykluczenie to indywidualne poczucie niskiej jakości życia i specyficzna izolacja w ramach różnych aktywności społecznych, z drugiej – jest rodzajem ubóstwa [Becker-Pestka i in. 2017], oraz stanowi „niezrealizowane warunki społecznej partycypacji, czyli [...] niezaspokojone ludzkie potrzeby” [Frieske 1996: 236].

Wykluczenie społeczne nie jest jedynie istotnym problem Polski, lecz także podstawowym wyzwaniem współczesnej Europy, ponieważ w skali globalnej powoduje ryzyko niezrównoważonego rozwoju niektórych grup społecznych i środowisk lokalnych w poszczególnych krajach. W celu ograniczenia problemu opracowano strategię Europa 2020 – Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu [Komisja Europejska 2010]. Już jej podtytuł wskazuje, że jednym z istotnych celów przyjętej strategii jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu poprzez dążenie do aktywizacji i włączenia tych grup, które z różnych przyczyn są/zostały zmarginalizowane. W Strategii określono trzy priorytety ukierunkowane na działania, które mają prowadzić do zmniejszenia istniejących nierówności i skali ubóstwa. Każdy z nich akcentuje wzrost w kwestii wiedzy oraz w działaniach na rzecz włączenia i aktywizacji. Są to:

- wzrost inteligentny (*smart growth*) oznaczający powiązanie wiedzy teoretycznej z praktyką;
- wzrost zrównoważony (*sustainable growth*) skoncentrowany na idei nowoczesnych technologii eksploatacji zasobów środowiska naturalnego i tworzenia nowych miejsc pracy;
- wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu (*inclusive growth*) m.in. przez zwiększenie aktywizacji zawodowej możliwie jak największej liczby osób [tamże].

Choć włączenie i wykluczenie społeczne można interpretować w kategoriach poziomu aktywności na rynku pracy, to bardziej wnikliwa analiza

poszczególnych celów i wskaźników Strategii ukazuje jeszcze inne niż zatrudnienie obszary włączenia v. wykluczenia społecznego. Jest to m.in. jedna z tzw. inicjatyw flagowych (*flagship initiatives*) określona jako „europejski program walki z ubóstwem”. Zwraca ona uwagę na problem spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej, która ma się wyrażać poprzez „świadczenie pomocy osobom biednym i wykluczonym społecznie oraz umożliwienie im aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym” [tamże]. Przy czym, co należy uznać za szczególnie istotne, aktywizacja ma się dokonać poprzez dostęp do wiedzy powiązanej z praktyką, poszerzanie kompetencji, budowanie kapitału osobistego [Jabłoński 2016]. Dzięki temu istnieje możliwość wzrostu uczestnictwa w szeroko rozumianym życiu społecznym. Aby ograniczać ubóstwo, niezbędne jest zwiększenie dostępu do edukacji, która w społeczeństwie opartym na wiedzy, jako jedno ze źródeł wertykalnej mobilności społecznej, stanie się szansą społecznego i ekonomicznego włączenia oraz aktywizacji biednych i wykluczonych.

Wiele dotychczasowych badań dotyczących wykluczenia społecznego to badania obejmujące poszczególne kategorie społeczne. Są to m.in. bezrobotni, osoby w starszych kategoriach wieku, jak też młodzież czy dzieci niepełnosprawne [Mikołajczyk-Lerman 2013] oraz mieszkańcy enklaw społecznych. W Polsce szczególnie pogłębione badania nad problemem wykluczenia prowadzone były w Uniwersytecie Łódzkim wśród mieszkańców dużego miasta [Warzywoda-Kruszyńska 1998, 1999]. Podstawowym kryterium wykluczenia we wszystkich badaniach okazała się sytuacja materialna rodzin, życie w ubóstwie warunkowane na ogół złożonymi czynnikami statusowymi, w tym niskim poziomem wykształcenia osób dorosłych, brakiem zawodu, co prowadzi do wykonywania pracy niewymagającej kwalifikacji, a więc niskopłatnej, lub do bezrobocia, a w konsekwencji w obu przypadkach – do niedostatku.

287

Znaczenie kapitału ludzkiego

Łączenie partycypacji v. wykluczenia znajduje oparcie teoretyczne w koncepcjach kapitału ludzkiego. Stanowi on istotny element określający możliwości albo ograniczenia rozwoju i funkcjonowania człowieka. Analizy różnych autorów prowadzone po upływie dekady od początków transformacji pozwoliły wskazać, że w procesach strategii adaptacyjnych wśród uczestników transformacji znaczącą rolę odegrał ich kapitał kulturowy, ekonomiczny i społeczny. Jak bowiem wcześniej stwierdzał Becker: „to, co różnicuje dobrostan ekonomiczny i życiowy ludzi, ma związek

z inwestycjami w kapitał ludzki” [Becker 1962, cyt. za: Grabowska 2019: 21]. Kapitał ludzki (*human capital*) ma dwa wymiary – wymiar formalny określany poziomem wykształcenia i wymiar nieformalny, obejmujący kompetencje społeczne i dobrostan [Grabowska 2019]. Jeszcze szersze od kapitału ludzkiego jest pojęcie „*human capabilities*”, ponieważ uwzględnia także „umiejętności, wiedzę, możliwości (dokonywania wyborów) i pracę włożoną w efekty prowadzenia wartościowego życia, korzystania ze swobód i z realizowania ludzkich możliwości” [tamże: 25]. Inni autorzy odwołują się do pojęcia zasobów społecznych, jakie może posiadać jednostka. Obejmują one szeroką „sieć powiązań/interakcji, które pozostają do dyspozycji jednostek/grup i ewentualnie mogą zostać zmobilizowane do realizacji indywidualnych bądź grupowych interesów” [Długosz 2017], przy czym do zasobów są „wliczane przedmioty, warunki, cechy osobowości, pokłady energii” [Ziółkowski 2000: 175]. Przedmiotami zaś są np. elementy wyposażenia gospodarstwa domowego, a warunkami – korzystne lub niekorzystne warunki bytowe. Posiadane zasoby mogą być spożytkowane do rozwoju jednostek lub grup (np. rodziny), a ich brak lub obciążenie jakimikolwiek deficytami (w tym ubóstwem, brakiem podstawowych sprzętów czy brakiem dostępu do Internetu) mogą ograniczać szanse na rozwój. Zwraca się też uwagę na zasoby indywidualne interpretowane jako nastawienia, dyspozycje, osobowość w szerokim rozumieniu, które mają wpływ na funkcjonowanie jednostek [Mach 2003].

Bieda dzieci – dane o redukcji poziomu ubóstwa

Diagnoza wielu aspektów sytuacji w Polsce, oparta na wielu longitudinalnych badaniach omówionych w publikacjach Janusza Czapińskiego i Tomasza Panka w latach 2003–2019 [*Diagnoza Społeczna...*] oraz wyniki pogłębionych badań wielu autorów, w tym Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej [2001, 2012] i Jolanty Grotowskiej-Leder [Grotowska-Leder, Faliszek 2005; Bunio-Mroczek, Grotowska-Leder 2018], wskazują m.in. na poważną kwestię społeczną, jaką jest ubóstwo, a szczególnie ubóstwo wśród dzieci, które ma wpływ na aktualne funkcjonowanie społeczne młodego pokolenia oraz ograniczenie przyszłych szans życiowych, co w perspektywie prowadzi do dziedziczenia biedy i deficytów w budowaniu kapitału osobistego.

Bieda była definiowana jako stan subiektywnej deprywacji, poczucia upośledzenia w zakresie materialnych warunków życia [Beskid 1996]. Jednak patrzeć na biedę tylko w kontekście sytuacji materialnej było

przez innych autorów kontestowane [Janicka 2000]. Podkreślano też, że biedni jako segment struktury społecznej mają liczne deficyty w obszarach kapitału materialnego, społecznego i kulturowego [Królikowska 2004]. Ponadto ubóstwo jest czynnikiem ryzyka w powstaniu lub pogłębianiu się dysfunkcji, a nawet patologii rodziny. Ma zatem niekorzystne konsekwencje dotyczące nie tylko jednostek czy rodzin, ale też oddziałuje na ogólną strukturę społeczną i pośrednio na ograniczenie szans rozwojowych części społeczeństwa.

Jest godne podkreślenia, że w momencie przystąpienia do Unii Europejskiej, a więc w 2004 roku, Polska (ex aequo z Litwą) była krajem, w którym zasięg biedy i wykluczenia społecznego wśród dzieci był największy wśród państw członkowskich i wynosił 48%, czyli nieomal co drugie polskie dziecko żyło w warunkach niesprzyjających jego rozwojowi. Po przystąpieniu do Unii sytuacja systematycznie się poprawiała, zbliżając nasz kraj w 2013 roku pod omawianym względem do średniej dla wszystkich krajów Unii (UE – 27,7%, Polska – 29,8%). Wówczas Polska znalazła się w czołówce państw, które najlepiej radziły sobie z biedą i wykluczeniem społecznym wśród dzieci, mimo zagrożeń wywołanych przez kryzys, jaki w tym czasie występował w wielu krajach europejskich [Warzywoda-Kruszyńska 2015]. Obserwowane w Polsce zmiany nastąpiły głównie w latach 2005–2008, „kiedy dochód narodowy szybko wzrastał, bezrobocie spadło i wystąpiła masowa emigracja, która znacząco zasiła budżety rodzin pozostających w kraju” [tamże]. Choć w latach 2012 i 2013 obniżył się PKB (odpowiednio o 1,6% i 1,4%), to w kolejnych latach PKB wzrastał przy zmniejszającej się stopie bezrobocia [CBOS 2017a]. Nic więc dziwnego, że autorzy badań CBOS realizowanych w 2017 roku stwierdzają na podstawie deklarowanych opinii respondentów, że „obecne oceny ogólnej sytuacji w kraju należą do najlepszych z dotąd rejestrowanych” [CBOS 2017b: 11]. Także z perspektywy lat zauważa się dokonujący się proces poprawy sytuacji „w wymiarze ekonomicznym, jak i szerzej definiowanej jakości życia Polaków” [Isański 2018: 26]. Szybciej niż w Polsce ubóstwo wśród dzieci malało jedynie w Rumunii, gdzie zanotowano spadek z 49,2% w 2016 roku do 41,7% w 2017 roku, czyli aż o 7,5 punktu proc. Mimo to Rumunia nadal jest krajem z największym odsetkiem dzieci zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem w całej Unii Europejskiej, który wynosi 31,8% [Pilewski 2018].

Zachodzące w Polsce zmiany w poziomie ubóstwa ukazują dane GUS. Przedstawiają one odsetki osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym między 2008 rokiem a 2016 rokiem z uwzględnieniem liczności dzieci na utrzymaniu. Dane z 2008 roku pozwalają podkreślić, że zagrożenie ubóstwem obejmowało ponad 30% polskich gospodarstw domowych/rodzin, a najtrudniejsza sytuacja występowała w rodzinach

wielodzietnych, oraz wskazują, że poziom zagrożenia w tych rodzinach był dwukrotnie wyższy niż w rodzinach z jednym dzieckiem [GUS 2009].

W tej sytuacji szczególną uwagę zwrócono na powiązanie ubóstwa z dietnością i potrzebą podjęcia działań na rzecz rodzin z dziećmi. Założono więc, że „skuteczniej do źródeł koncentracji ubóstwa w rodzinach wielodzietnych może docierać polityka państwa wyrównująca szanse edukacyjne i zawodowe” [Wiśniewski 1999: 245]. W związku z tym i w związku z realizacją strategii Europa 2020¹ we wszystkich krajach Unii, w tym w Polsce, należało określić podstawowe kierunki działania. W Polsce działania ukierunkowane na pomoc rodzinie zostały zawarte w ustawie z dnia 11 lutego 2016 roku o pomocy państwa w wychowaniu dzieci ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z 2016 roku [Ustawa 2016] w formie tzw. świadczenia wychowawczego. Jego celem „jest częściowe pokrycie wydatków związanych z wychowaniem dziecka, w tym z opieką nad nim i zaspokojeniem jego potrzeb życiowych” (art. 4.1). Działania ustawy funkcjonują w świadomości społecznej jako program Rodzina 500+.

Okazało się, że korzystna sytuacja gospodarcza Polski w latach 2015–2019, wyrażająca się wysokim wskaźnikiem wzrostu PKB i bezprecedensowo niską stopą bezrobocia oraz prosocjalne, ustawowe działania rządu skierowane do rodzin przyczyniły się do dalszego zmniejszania zasięgu ubóstwa i wykluczenia społecznego wśród dzieci. W 2018 roku stopa biedy i wykluczenia społecznego wśród dzieci wynosiła w Polsce 17,7% i była niższa o 5,7 punktu proc. niż średnio w UE (23,4%). W tym to roku Polska znalazła się więc na 6. miejscu wśród państw unijnych, w których zasięg biedy i wykluczenia społecznego wśród dzieci był najmniejszy [Pilewski 2018].

Efekty programu Rodzina 500+

Badania GUS porównujące dochody i warunki życia w 2015 roku i 2016 roku (a więc przed wprowadzeniem i po wprowadzeniu ustawy) wykazały ogólną poprawę sytuacji materialnej gospodarstw domowych, a szczególnie spadek zasięgu skrajnego ubóstwa z 6,5% osób do 4,9%. Odnotowano to zwłaszcza w gospodarstwach domowych z dziećmi w wieku 0–17 lat, w których spadek zasięgu skrajnego ubóstwa wyniósł z 8% do poniżej 6% [GUS 2017: 6]. Największe zmiany odnotowano w rodzinach wielodzietnych (z trojgiem lub większą liczbą dzieci), w których zasięg ubóstwa zmniejszył się z 16,7% w 2015 roku do 9,9% w 2016 roku, czyli

¹ Ograniczenie biedy i wykluczenia społecznego w państwach członkowskich Unii o 20 mln zostało ustalone jako jeden z pięciu celów strategicznych na lata 2010–2020.

o 6,8 punktu proc. Kolejną poprawę odnotowano w analizach opublikowanych w 2020 roku, pięć lat od początku realizacji programu, a więc już w czasie, gdy działał program Rodzina 500+ poszerzony o świadczenia obejmujące wszystkie dzieci w rodzinie w wieku 0–17, a nie jak na początku, gdy świadczenia pomijały pierwsze dziecko. Wprawdzie zmiany były nieco mniej spektakularne, jednak „w porównaniu z 2018 rokiem o 1,5 p.proc. spadł zasięg ubóstwa skrajnego w gospodarstwach domowych z 1 dzieckiem poniżej 18 roku życia, a w gospodarstwach z co najmniej trojgiem dzieci o ok. 3 p. proc.” [GUS 2020]. Podobnie jak między 2015 rokiem i 2016 rokiem nastąpiło kolejne ograniczenie ubóstwa w rodzinach/gospodarstwach domowych z dziećmi będącymi na utrzymaniu niezależnie od ich wieku, a zwłaszcza w rodzinach z dziećmi poniżej 18. roku życia. Jednocześnie największe ograniczenie ubóstwa wystąpiło w rodzinach wielodzietnych. Szczegółowe dane przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Zasięg ubóstwa skrajnego w gospodarstwach domowych z dziećmi na utrzymaniu w latach 2018–2019 (w %)

	Gospodarstwa domowe z dziećmi					
	ogółem			w wieku 0–17		
	2018	2019	różnica	2018	2019	różnica
Z 1 dzieckiem	1,9	1,0	–0,9	5,5	4,0	–1,5
Z 2 dzieci	2,5	1,9	–0,6	5,6	5,1	–0,4
Z 3 i więcej	7,0	5,0	2,0	9,7	6,8	–2,9

Źródło: GUS [2020].

Odnosząc się do danych statystycznych obejmujących obiektywne dane o zasięgu ubóstwa w rodzinach z dziećmi w poszczególnych latach, można zaobserwować występowanie pozytywnych tendencji w sytuacji polskich rodzin mających na utrzymaniu dzieci. Oczywiście, nie można tych zmian interpretować jednostronnie, zakładając, że jest to efekt wyłącznie działania programu Rodzina 500+. W analizowanych latach zmieniła się bowiem w Polsce sytuacja na rynku pracy, powoli, lecz systematycznie malało bezrobocie. Miały na to wpływ z jednej strony obserwowane korzystne zmiany sytuacji ekonomicznej w kraju (wzrost PKB), jak też procesy adaptacji Polaków do zmian i wypracowane przez społeczeństwo strategie radzenia sobie, oraz różnorodne działania w zakresie pomocy podejmowane przez lokalne ośrodki pomocy społecznej, centra pomocy rodzinie, Caritas, organizacje pozarządowe, fundacje, wolontariat. Pomoc ta na ogół miała charakter lokalny i ukierunkowany na konkretne rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji. Tymczasem program Rodzina 500+ był skierowany

do wszystkich rodzin mających dzieci w wieku 0–17 lat – bez względu na sytuację materialną. Jedynym warunkiem korzystania ze świadczeń było złożenie wniosku o przekazanie świadczenia.

Program działania na rzecz dzieci – opinie

Niezależnie od interpretacji danych statystycznych dotyczących poprawy materialnej sytuacji rodzin należało się zastanowić, w jaki sposób przedstawiane są trendy ograniczenia biedy w badaniach opinii publicznej oraz w innych opublikowanych badaniach, a także czy poprawa sytuacji materialnej rodzin łączona jest ze świadczeniami 500+ oraz w jaki sposób świadczenia te są wykorzystane przez rodziny uczestniczące w badaniach.

Analiza wyników reprezentatywnych dla Polski badań CBOS oraz pogłębionych wywiadów kwestionariuszowych przeprowadzonych wśród celowo dobranych 23 rodzin² korzystających z funduszu 500+ [Mendryk i in. 2020] pozwalają wskazać, w jaki sposób zarządzane są fundusze 500+ w tych rodzinach i na ile, podobnie jak wskazują na to prowadzone badania [CBOS 2018, 2019], są przeznaczane na budowanie kapitału ludzkiego młodego pokolenia, jako formy aktualnego i przyszłego przeciwdziałania wykluczeniu. Niewątpliwie cytowane wcześniej wyniki GUS uświadamiają poprawę sytuacji materialnej wielu rodzin z dziećmi do 17. roku życia. Również ostatnie badania CBOS przeprowadzone w kwietniu 2021 roku po pięciu latach realizacji programu Rodzina 500+ pozwoliły ocenić, że zdaniem badanych program przyczynił się do poprawy poziomu życia rodzin w Polsce. Opinię taką wyraziło 73% Polaków, przy 24% przeciwnych programowi. Zarówno w ostatnich, jak i wcześniejszych badaniach CBOS opinie różnicowało poparcie dla partii politycznych, poziom wykształcenia, miejsce zamieszkania i stosunek do wiary [CBOS 2021: 4]. Wyższe poparcie programu deklarowane było przez zwolenników PiS, osoby o niższym wykształceniu, mieszkańców wsi i osoby praktykujące.

Było jednak istotne, czy badane rodziny faktycznie angażują uzyskane świadczenia w poprawę jakości życia i przyszłość dzieci oraz jak oceniają znaczenie funduszu Rodzina 500+ przeznaczanego dla dzieci przy uwzględnieniu trzech okresów: sytuacji aktualnej, sytuacji w okresie najbliższych kilku lat i w dalszej przyszłości. Okazało się, że aktualnie:

- fundusz pozwala na zlikwidowanie różnic i wyrównywanie standardów codziennego życia dzieci i ich rodzin w środowisku, w którym

² Zmienną było miejsce zamieszkania (miasto, wieś) i liczba dzieci w rodzinie (od 1 do 7).

żyją³: *Bo możemy kupować rzeczy lepszej jakości, dodatkową odzież (proszę zapisać, że w Lidlu, to nie dotyczy jakiejś drogiej odzieży) (2 dzieci); [dzieci] nie muszą się wstydzić przed kolegami (3 dzieci); mogą uczestniczyć w wielu aktywnościach, jak rówieśnicy (7 dzieci); [dziecko] może iść do kina, a ja tak już nie oszczędzam na jedzenie [jak poprzednio] (3 dzieci);*

- umożliwia dostęp do wyższych standardów edukacji: *najlepsze przedszkole (4 dzieci); droższe, ale lepsze zajęcia dodatkowe (5 dzieci); w tym też wysłanie dziecka na naukę w prywatnej szkole (1 dziecko);*
- jest inwestycją w aktywność fizyczną i zdrowie dzieci, ponieważ świadczenia programu zwiększają pulę środków, które mogą być przeznaczone na profilaktykę i leczenie, gdy dzieci chorują: *jak zachorowały, to chodziliśmy prywatnie do dobrego pediatry (2 dzieci).*

Nieco inaczej rodziny postrzegają znaczenie funduszu w nieodległym czasie i w dalszej przyszłości.

Generalnie uwzględniają dodatkowo elementy kapitału osobistego, jakie dzięki edukacji osiągną ich dzieci: *wykształcenie, umiejętności nabyte, sprawność fizyczna (7 dzieci), a w konsekwencji: studia i zwiększone szanse na rynku pracy. Zatem według rodziców pozyskiwane świadczenie 500+ to:*

- przyszła/dalsza inwestycja w edukację – *ze względu na poprawę sytuacji materialnej będzie za co zapłacić za stancję, gdy zechce pójść do dobrego liceum, potem na studia (2 dzieci), to są i będą dodatkowe pieniądze na kształcenie (1 dziecko). Nawet wówczas, gdy po ukończeniu 18. roku życia, zgodnie z ustawą nie będą już uzyskiwać świadczenia, to dzięki aktualnym oszczędnościom będzie można [sfinansować] na przykład studia poza miejscem zamieszkania (5 dzieci), jak również zapewnić ich utrzymanie podczas studiów poza miejscem zamieszkania (2 dzieci).*

Jednak w kwestii przyszłego znaczenia funduszu pojawiają się:

- obawy dotyczące jego trwałości: *nie wiadomo jak długo program będzie funkcjonował (2 dzieci);*
- przekonanie, że dzieci będą musiały w przyszłości spłacać uzyskane aktualnie fundusze: *To na pewno nie wpływa dobrze na budżet, więc podatki będą coraz wyższe, więc moje dzieci będą płacić za ten socjal (3 dzieci). Okazuje się także, że:*
- sygnalizowane są nowe problemy rodziny, w związku z roszczeniowymi postawami nastolatków: *U koleżanki córka robi awantury, trudno jej odmówić kupowania czegokolwiek, bo od razu powołuje się na „jej” pieniądze z 500+. W niektórych domach praktycznie nie ma odmowy kupowania czegoś dzieciom (nastolatkom), albo przestały istnieć, albo doprowadza to do awantur i pogarsza sytuację między rodzicami a dziećmi (3 dzieci).*

³ W nawiasach podano liczbę dzieci w rodzinie.

Uwagi końcowe

Mimo uwag krytycznych wobec rządowego programu Rodzina 500+ zgłaszanych przez część respondentów CBOS oraz na podstawie cytowanych pogłębionych badań wśród rodzin korzystających z programu można – odwołując się do danych GUS, a więc danych obiektywnych – wskazać konkretne pozytywne zmiany, jakie zaszły w sytuacji rodzin mających na utrzymaniu dzieci. Najważniejszym celem, na jaki rodzice przeznaczają pieniądze z funduszu 500+, jest edukacja. Okazało się to najczęściej wymienianym wydatkiem rodzin niezależnie od miejsca zamieszkania i liczby dzieci w wieku 0–17 lat na utrzymaniu. Choć rodzice aktualnie wydają fundusze głównie na edukację, to także nieliczni, którzy 500 zł lub ich część oszczędzają, w dłuższej perspektywie przewidują ich przeznaczenie na przyszłe studia dzieci. Można więc stwierdzić, że według ocen badanych rodziców pieniądze zarówno dają możliwość wyrównania wcześniejszych deficytów materialnych rodziny, a pośrednio też dzieci (ograniczają deficyty standardów życia), jak i zwiększają możliwości uczestniczenia w edukacji, uprawiania sportu i uczestnictwa w kulturze, czyli dają podstawy budowania kapitału osobistego, tak istotnego dla przyszłości i rozwoju pokolenia dzieci i nastolatków. Można też potwierdzić, że program Rodzina 500+ wspiera rodziny, a w związku z tym realizuje strategię Europa 2020, której celem było przeciwdziałanie wykluczeniu i dążenie do aktywizacji rodziców w budowaniu kapitału osobistego dzieci, a w przyszłości kapitału osobistego całego pokolenia, które zostało wsparte poprzez program Rodzina 500+. Jest więc inwestycją w kapitał ludzki polskiego społeczeństwa.

294

Literatura

- Becker G.S. [1962], *Investment in Human Capital: a Theoretical Analysis*, „Journal of Political Economy”, Vol. 70(5), London: Sage, s. 9–49.
- Becker-Pestka D., Kubiński G., Łojko M. [2017], *Różne obszary wykluczenia społecznego w Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wrocław: Exante.
- Beskid L. [1996], *Potoczna percepcja biedy w Polsce 1989–1995*, [w:] S. Golinowska (red.), *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 135–145.
- Bunio-Mroczek P., Grotowska-Leder J. (red.) [2018], *Investing in Children, Innovative Solutions to Improve Children's Well-Being*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- CBOS [2016], *Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce* A. D. 2016, „Opinie i Diagnozy”, nr 35, Warszawa.
- CBOS [2017a], *Rodzina plus. Sytuacja polskich rodzin i oceny polityki prorodzinnej*, „Opinie i Diagnozy”, nr 37, Warszawa, s. 66–77.
- CBOS [2017b], *Czy żyje nam się lepiej. Opinie o gospodarce, rynku pracy i własnej sytuacji materialnej*, „Opinie i Diagnozy”, nr 40, Warszawa.
- CBOS [2021], *Program Rodzina 500 plus po pięciu latach funkcjonowania*, „Komunikat z badań”, nr 29, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T. (red.) [2003–2019], *Diagnoza Społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*, raporty, Warszawa: Rada Monitoringu Społecznego, www.diagnoza.com (dostęp: 09.05.2021).
- Długosz P. [2017], *Strategie życiowe młodzieży na pograniczu polsko-ukraińskim*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Eurostat [2020], *Children at risk of poverty or social exclusion*, https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Children_at_risk_of_poverty_or_social_exclusion (dostęp: 09.05.2021).
- Frackiewicz L. [2005], *Wykluczenie społeczne w skali makro i mikroregionalnej*, „Prace Naukowe. Akademia Ekonomiczna w Katowicach”, s. 11–26.
- Frieske K. [1996], *Bieda – miary i interpretacje*, [w:] S. Golinowska (red.), *Polska bieda. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, s. 226–238.
- Grabowska I. [2019], *Otwierając głowy. Migracje i kompetencje społeczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grotowska-Leder J. [2002], *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. [2009], *Enklawy biedy jako przedmiot socjologii ubóstwa – aspekty teoretyczne i empiryczne*, [w:] L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, s. 149–173.
- Grotowska-Leder J. (red.) [2014], *Więzi społeczne, sieci społeczne w perspektywie procesów inkluzji i wykluczenia społecznego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Faliszek K. (red.) [2005], *Ekskluzja i inkluzja. Diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań*, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit.
- GUS [2009], *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w roku 2008*, [w:] *Budżety gospodarstw domowych w 2008 r.*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/wz_budżety_gospodarstw_domowych_w_2008.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- GUS [2017], *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w roku 2016*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/ubostwo-pomoc-spoeczna/zasieg-ubostwa-ekonomicznego-w-polsce-w-2016-r-14.4.html> (dostęp: 09.05.2021).
- GUS [2019], *Kapitał ludzki w Polsce w latach 2014–2018*, Warszawa–Gdańsk: Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/>

inne-opracowania/inne-opracowania-zbiorcze/kapital-ludzki-w-polsce-w-latach-2014-2018,8,7.html (dostęp: 09.05.2021).

GUS [2020], *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w roku 2019. (Na podstawie wyników badania budżetów gospodarstw domowych)*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5487/14/7/1/zasieg_ubostwa_ekonomicznego_w_polsce_w_2019_r.pdf (dostęp: 09.05.2021).

Isański J. [2018], *Dziethość jako element życia społecznego we współczesnym społeczeństwie polskim*, „Opuscula Sociologica”, nr 1, s. 25–35.

Jabłoński Ł. [2016], *Znaczenie inwestycji w kapitał ludzki dla zmian nierówności dochodowych w krajach europejskich na początku XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Janicka K. [2000], *Deprywacja potrzeb – nowy wymiar zróżnicowania społecznego?*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, s. 177–200.

Komisja Europejska, *Europa 2020 – Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu* /* COM/2010/2020 końcowy */

Królikowska J. [2004], *Socjologia dobroczynności. Zarys problematyki biedy i pomocy na tle doświadczeń angielskich*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.

Mach B.W. [2003], *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka. Społeczne losy osiemnastolatków z roku 1989*, Warszawa: ISPP PAN.

Mendryk I., Kawczyńska-Butrym Z., Oleszko-Kurzyna B. [2020], *Gospodarstwa domowe z 500+ w procesie rozwoju kapitału ludzkiego. Wybrane problemy ekonomiczne i socjologiczne*, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.

Mikołajczyk-Lerman G. [2013], *Miedzy wykluczeniem a integracją – realizacja praw dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny. Analiza socjologiczna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Orłowska M. (red.) [2005], *Skazani na wykluczenie*, Warszawa: Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej.

Pilewski P. [2018], *Polska z największym spadkiem do najniższego poziomu w historii. Eurostat podał dane o dzieciach zagrożonych ubóstwem*, Business Insider, <https://businessinsider.com.pl/finanse/ubostwo-dzieci-w-polsce-historyczny-spadek-dane-eurostatu/0p9prqn> (dostęp: 09.05.2021).

Szarfenberg R. [2006], *Marginalizacja i wykluczenie społeczne. Wykłady*, 31, Warszawa: Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego.

Ustawa z dnia 11 lutego 2016 roku o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, Dz.U. z 2016 r. poz. 195.

Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) [1998], *Życ i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) [1999], *(Życ) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

- Warzywoda-Kruszyńska W. [2012], *Wprowadzenie*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 5–11.
- Warzywoda-Kruszyńska W. [2015], *Bieda, wykluczenie społeczne, deprywacja materialna i mieszkaniowa wśród dzieci i młodzieży w Polsce (w dziesięciolecie przynależności do Unii Europejskiej)*, [w:] E. Giermanowska, M. Raclaw, M. Rymśa (red.), *Kwestia społeczna u progu XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 184–196.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kośmicki E., Januszek H. (red.) [2001], *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-demograficznych w Polsce. Socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu*, Poznań: Akademia Ekonomiczna w Poznaniu.
- Wiśniewski M. [1999], *Dzieci w polskim systemie podatku dochodowego*, [w:] B. Balcerzak-Paradowska (red.), *Sytuacja dzieci w Polsce w okresie przemian*, Warszawa: Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN, s. 223–245.
- Ziółkowski M. [2000], *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego: teorie, tendencje, interpretacje*, Poznań: Wydawnictwo Humaniora.

Problems of social exclusion – the context of child poverty prevention

Summary

Social exclusion is a social issue coexisting with poverty and arising as a result of deficits, limited opportunities and resources of individuals, families or social groups. The importance of human capital in overcoming exclusion and the goals adopted in the European Union countries in the Europe 2020 Strategy were referred. Child poverty turned out to be a burning issue in all EU States. The Polish solution of the child poverty is Rodzina 500+ [*Family 500+*] program addressed to families with dependent children aged 0–17. The chapter presents the data of Central Statistics Office covering the years of the program functioning which show a reduction in extreme poverty in families with children, as well as opinions of CBOS respondents and parents benefiting from the program. Declarations and purposes of spending the money, major changes in the family situation as well as doubts about the future of the program were indicated.

Keywords: social exclusion, child poverty, Family 500+ program

Organizacje pozarządowe w lokalnej polityce społecznej (na przykładzie ośrodków pomocy społecznej województwa śląskiego)

Streszczenie

Współpraca samorządów lokalnych z sektorem pozarządowym w obszarze polityki społecznej jest ważnym elementem zwiększania skuteczności i efektywności rozwiązywania problemów społecznych. Zarówno po stronie instytucji publicznych, jak i po stronie organizacji pozarządowych można wskazać uwarunkowania, które ograniczają ich możliwości skutecznego i efektywnego działania. Szczególnym miejscem, gdzie te ograniczenia się ujawniają, są ośrodki pomocy społecznej w małych gminach. Celem artykułu jest przedstawienie – na podstawie wyników krótkich badań sondażowych o charakterze pilotażowym – obrazu współpracy ośrodków pomocy społecznej w województwie śląskim z organizacjami pozarządowymi. Intencją Autorki było ukazanie zróżnicowania podstawowych parametrów tej współpracy w zależności od wielkości gminy. Przeprowadzone analizy potwierdziły, że małe i duże gminy to dwa bardzo różne światy pomocy społecznej, także w zakresie tego, jak podchodzi się do relacji z partnerami społecznymi.

299

Słowa kluczowe: lokalna polityka społeczna, pomoc społeczna, organizacje pozarządowe, skuteczność pomocy społecznej

Wprowadzenie

Obecność organizacji pozarządowych w lokalnej polityce społecznej pozostaje dziś poza wszelką dyskusją. Trzeci sektor zakorzenił się mocno i na trwałe w różnych aktywnościach samorządów lokalnych i nawet postępujący od kilku lat proces centralizacji władzy publicznej oraz działania zmierzające do osłabienia siły sektora obywatelskiego niczego w tej kwestii nie zmieniły. Oprócz zwiększenia skuteczności i efektywności rozwiązywania problemów społecznych włączanie organizacji pozarządowych w rozwiązywanie lokalnych kwestii społecznych sprzyja także umacnianiu

* Uniwersytet Śląski w Katowicach.

i ulepszaniu demokratycznego systemu władzy. Działalność instytucji społeczeństwa obywatelskiego (organizacji pozarządowych) odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu podstaw tego systemu: zaangażowania obywatelskiego, sieci powiązań wspólnotowych, zaufania do współobywateli, normy wzajemności, owocującej skłonnością do wzajemnej pomocy i wymiany doświadczeń.

Aktywna współpraca z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego stanowi jedną z istotnych form realizacji zadań własnych samorządów lokalnych. Współpraca ta ma szczególne znaczenie w obszarze rozwiązywania problemów społecznych. Organizacje trzeciego sektora, silnie wpisane w kontekst lokalnych społeczności, mają bardzo znaczący wpływ na skuteczność funkcjonowania systemu wsparcia społecznego, w działaniach na rzecz przeciwdziałania i ograniczania izolacji oraz wykluczenia społecznego jako konsekwencji rozlicznych problemów społecznych. Oczywiście kondycja NGO w Polsce nigdy nie była i nadal nie jest szczególnie imponująca, co potwierdzają liczne badania na ten temat¹. Możliwości rozwoju sektora pozarządowego ogranicza – niezależnie od pozostałych przyczyn tego stanu rzeczy – brak tradycji partycypacji obywatelskiej, na co wyraźnie zwracają uwagę sami przedstawiciele NGO.

Miejsce organizacji non profit w obszarze polityki społecznej jest dziś solidnie zinstytucjonalizowane poprzez liczne regulacje prawne. Od 2003 roku kwestia współpracy samorządów terytorialnych z organizacjami pozarządowymi uregulowana jest poprzez ustawę o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, która wprowadziła pewne elementy rozwiązań modelowych do wcześniejszej praktyki opartej na mniej lub bardziej spontanicznych porozumieniach lokalnych. Ustawa zobowiązała gminy m.in. do tworzenia programów współpracy z organizacjami pozarządowymi, ustaliła ogólne zasady i mechanizmy tej współpracy oraz uregulowała kwestie finansowe.

Stworzenie warunków do instytucjonalnego partnerstwa nie gwarantuje oczywiście tego, że współpraca międzysektorowa będzie się rozwijać bez przeszkód, dynamicznie i zgodnie z postulowanymi zasadami. Z licznych badań na temat współpracy samorządów z trzecim sektorem [*Badania...* 2002; Kalb 2002; Rymsza i in. 2007; Makowski, Schimanek 2008; Makowski 2012] wynika, że istnieje na tym polu bardzo wiele problemów, a ich przyczyny leżą zarówno po stronie władz samorządowych, jak i po stronie

¹ Literatura na ten temat jest bardzo obszerna, wystarczy jednak wskazać choćby tylko kilka najnowszych pozycji, takich jak: Olech 2012; Adamiak 2014; Indeks... 2017; Charycka, Gumkowska 2018; Pazderski 2019; a także liczne raporty CBOS-u (<https://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty.php>).

sektora obywatelskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że współpraca ta na stałe wpisała się w oblicze lokalnej polityki społecznej i tak czy inaczej będzie się poszerzać. Szczególnym polem tej współpracy jest system pomocy społecznej, którego podstawy zostały zbudowane praktycznie od zera po 1989 roku. To w nim, jak w soczewce, skupiają się wszystkie najbardziej dotkliwe problemy społeczne, z jednej strony wynikające z kosztów procesu transformacji ustrojowej, a z drugiej będące pokłosiem instrumentalnego traktowania polityki społecznej przez wszystkie siły polityczne będące u władzy począwszy od lat 90. XX wieku.

Pomoc społeczna w poszukiwaniu skuteczności i efektywności

Lektura obszernej literatury naukowej na temat funkcjonowania systemu pomocy społecznej w Polsce nie pozostawia wątpliwości co do jego niskiej skuteczności w kwestii realizacji podstawowego celu, jakim jest „umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, których nie są one w stanie pokonać, wykorzystując własne uprawnienia, zasoby i możliwości” [Ustawa o pomocy społecznej...: art. 2, ust. 1]. Publiczne instytucje pomocowe skupiają się w gruncie rzeczy bardziej na funkcjach nadzorczo-kontrolnych niż na ustawowo zdefiniowanych celach swojego działania. Niezależnie od licznych przykładów tzw. dobrych praktyk są one przede wszystkim urzędami od dystrybucji pomocy, w których metodyczna praca socjalna z klientami i – zwłaszcza – ze środowiskiem lokalnym stanowi rzadkie dobro. Badania Instytutu Spraw Publicznych z 2011 roku pokazały, że praca socjalna w publicznym systemie pomocy społecznej lokuje się raczej na jego obrzeżach – w różnych placówkach specjalistycznych, a nie w ośrodkach pomocy społecznej [Rymsza 2012a], a także w organizacjach pozarządowych. Przyczyny tego są różnorodne, począwszy od regulacji prawnych, które – jak pokazuje Agnieszka Golczyńska-Grondas [2020] – mają charakter dość anachroniczny (zresztą w ślad za samą doktryną polityki społecznej), poprzez wielowymiarową dominację procedur administracyjno-biurokratycznych nad pracą socjalną [Rymsza 2012b], po niedostatki finansowe².

² Znaczącym elementem tego ostatniego problemu jest niski poziom wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w lokalnych instytucjach pomocy społecznej [Organizacja... 2019], determinujący w dużym stopniu nie tylko niski ogólny prestiż zawodowy pracowników socjalnych, ale też ich niską pozycję w środowisku pracowników samorządowych.

Wiele wskazuje na to, że w ogóle praca socjalna, jako najważniejsza usługa pomocy społecznej, jest w systemie niedoceniana. Już jej definicja w ustawie o pomocy społecznej jest tak ogólna, że mieści się w niej w zasadzie każde działanie pracownika socjalnego, nawet niemające nic wspólnego z metodycznie prowadzoną pracą socjalną. W efekcie sami pracownicy socjalni z tak ogólnikowo rozumianą pracą socjalną najczęściej się identyfikują [Raclaw 2011]. Brakuje też jasnych kryteriów oceny pracy socjalnej i tym samym kryteriów oceny pracowników socjalnych z punktu widzenia prowadzonej przez nich pracy socjalnej. Są oni dziś oceniani na podstawie kryteriów administracyjnych (przestrzegania zasad postępowania administracyjnego), biurokratycznych, które wszakże z pracą socjalną niewiele mają wspólnego. Swoistym symbolem jest tu fakt, że w sprawozdaniu z działalności, jakie ośrodki pomocy społecznej składają corocznie do ministerstwa (MRPiPS-3), praca socjalna znajduje się na samym końcu katalogu form świadczonej pomocy.

O problemach z nadmiernym obciążeniem pracowników socjalnych, nie tylko obowiązkami biurokratyczno-administracyjnymi, ale także liczbą klientów – tzw. środowisk – z którymi pracują, nie trzeba pisać, bo są one od dawna dobrze znane, zdiagnozowane i opisane. Słabością publicznych instytucji pomocy społecznej, zaznaczającą się zwłaszcza w ostatnich latach, są także braki kadrowe wśród pracowników socjalnych oraz rosnąca fluktuacja zatrudnienia. Coraz mniej absolwentów studiów kierunkowych, którzy uzyskują tą drogą uprawnienia zawodowe do pracy socjalnej, decyduje się na podjęcie pracy w takim charakterze, bądź, jeśli się na to zdecydowali – na pozostanie na dłużej w tym zawodzie. Biorąc pod uwagę, że i tak ustawowe zapisy określające minimalne wymagania w sprawie liczby zatrudnionych pracowników socjalnych³ zawsze były niedoszacowane w stosunku do potrzeb, a na dodatek w wielu gminach niespełniane, sytuacja w wielu ośrodkach pomocy społecznej staje się dramatyczna. Prowadzi to do jeszcze większego obciążenia obowiązkami zawodowymi (i tak już przeciążonych) pozostałych pracowników socjalnych, a w konsekwencji do jeszcze większego ograniczenia możliwości prowadzenia metodycznej pracy socjalnej z klientami [Organizacja... 2019].

³ Ustawa o pomocy społecznej wymaga zatrudnienia w ośrodku pomocy społecznej jednego pracownika socjalnego w pełnym wymiarze czasu pracy na 2000 mieszkańców lub jednego pracownika socjalnego w pełnym wymiarze czasu pracy na nie więcej niż 50 rodzin i osób samotnie gospodarujących, objętych pracą socjalną, lecz nie mniej niż 3 pracowników socjalnych. O konieczności (lub możliwości) zatrudnienia pracowników socjalnych w innych jednostkach organizacyjnych, które gmina może stworzyć w celu realizacji zadań pomocy społecznej, ustawa nie wspomina.

Problemem jest też brak otwartości publicznych instytucji pomocy społecznej na nowe rozwiązania, na innowacje społeczne, które pozwoliłyby elastycznie adaptować działania do zmieniającej się sytuacji klientów w nieustannie zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Wszelkie próby nie tylko reformowania systemu, ale też wprowadzania do niego nowych rozwiązań, jak np. swego czasu kontraktu socjalnego, napotykają na duży opór [Każmierczak 2016; Golczyńska-Grondas 2020]. W ślad za tymi ograniczeniami idą zatem nieuchronnie także ograniczone możliwości konstruowania zindywidualizowanych działań pomocowych, dostosowanych do potrzeb konkretnych klientów. Wprawdzie nie brakuje przykładów tzw. dobrych praktyk, ale od lat należą do kategorii wyjątków i raczej nie widać szans, by mogły stać się powszechnym wzorem w regularnych działaniach instytucji pomocowych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że także działania mające na celu ocenę i zwiększanie skuteczności oraz efektywności pomocy społecznej – czyli ewaluacja – prowadzone są w sposób pozostawiający wiele do życzenia [Faliszek 2014], to nieuchronna staje się konstatacja, iż spora część aktywności podejmowanych w publicznym systemie pomocy społecznej ma charakter działań pozornych [Trawkowska 2007].

W związku z powyższym to, co Golczyńska-Grondas [2020] wskazuje jako mocną stronę publicznych instytucji pomocowych – czyli stabilność finansowania i zatrudnienia – także trudno uznać za jakiś szczególny atut. Sam poziom finansowania systemu jest dalece niewystarczający [Organizacja... 2019], a znaczne środki, które do niego napływały w ciągu ostatnich kilkunastu lat w ramach Europejskiego Funduszu Socjalnego, zostały w sporej części zmarnowane [Faliszek, Leśniak-Berek 2010; Faliszek i in. 2013].

Zdecydowanie lepiej ze skutecznością i efektywnością działań pomocowych radzą sobie organizacje pozarządowe. To, co jest słabością instytucji publicznych, stanowi ich mocną stronę. Ich atutem jest m.in. to, że uzupełniają luki w działalności instytucji publicznych, wchodząc często ze swoją aktywnością w obszary niszowe, trudne do zagospodarowania przez instytucje publiczne z uwagi na niewielki rozmiar lub lokalną specyfikę potrzeb. Jako mniej obciążone ze swej natury formalnymi zobowiązaniami, strukturami biurokratycznymi i procedurami administracyjnymi, są bardziej mobilne i elastyczne w doborze metod i narzędzi, którymi się posługują. Są też na ogół bardziej otwarte na nowe i nierutynowe rozwiązania, a większe zaangażowanie ich członków i współpracowników owocuje większą łatwością adaptacji takich rozwiązań do swoich działań.

Ważnym atutem wielu inicjatyw społecznych jest ich zakorzenienie w środowisku lokalnym. Powstając w odpowiedzi na bardzo konkretny problem (problemy), funkcjonując blisko tych, których wspierają, czerpiąc z ich zasobów

i zasobów najbliższego otoczenia, tworzą rozwiązania „uszyte na miarę”, najlepiej dopasowane do lokalnych potrzeb i możliwości. Nie do przecenienia jest również aktywizująca rola organizacji społecznych, zarówno w stosunku do beneficjentów ich działań, jak i do społeczności lokalnej, w której funkcjonują.

Największym problemem organizacji pozarządowych jest jednak pozyskiwanie funduszy na swoją działalność. Dla większości z nich głównym ich źródłem pieniędzy jest samorząd lokalny. Rodzi to wiele problemów, związanych nie tylko z ograniczonymi możliwościami samych samorządów (które zwłaszcza od 2015 roku bardzo niekorzystnie się zmieniają), ale także z krótkim na ogół horyzontem czasowym finansowania i jego niepewnością spowodowaną koniecznością przystępowania za każdym razem do postępowań konkursowych.

Zważywszy na powyższe, wydawać by się mogło, że nic bardziej oczywistego i naturalnego, niż harmonijne współdziałanie instytucji z obu sektorów na rzecz skutecznego i efektywnego rozwiązywania problemów społeczności lokalnych. Niestety, jak wspomniano na początku, na tym polu istnieje wiele problemów, których przyczyny leżą po obu stronach, i daleko tu do partnerstwa. Współpraca jednostek samorządowych i organizacji pozarządowych oczywiście istnieje i rozwija się, ale na ogół wciąż ma ograniczony charakter – nie tworzy się w jej wyniku sieć współdziałania, począwszy od wspólnego planowania przedsięwzięć, poprzez wspólną ich realizację, na wspólnych strategiach działania skończywszy. Najczęstszy model relacji samorządu z NGO polega na paternalistycznym nastawieniu ze strony instytucji publicznych i na postawie klientelistycznej ze strony organizacji trzeciego sektora. W dużej mierze wynika to oczywiście z finansowego uzależnienia tych drugich od tych pierwszych.

Pomoc społeczna w małych gminach

Wiele wskazuje na to, że opisane powyżej problemy ze skutecznością i efektywnością pomocy społecznej mają zupełnie inny wymiar w dużych miastach, a zupełnie inny w małych miejscowościach. Ośrodki pomocy społecznej w małych gminach funkcjonują w zgoła innej rzeczywistości niż te w dużych ośrodkach miejskich. Zdecydowana większość badań dotyczących różnych aspektów funkcjonowania pomocy społecznej (zresztą z wielu różnych powodów) obrazuje raczej tę drugą rzeczywistość pomocową, która jest stosunkowo bogata, różnorodna i oferuje wiele możliwości. W małych gminach dostęp do świadczeń pomocy społecznej jest znacznie bardziej utrudniony, bo mają one o wiele skromniejszą ofertę,

zwłaszcza w zakresie usług społecznych, a dodatkowo także przez większe zagrożenie stygmatyzacją z powodu mniejszej anonimowości. Niedobór pracowników społecznych ma miejsce częściej w małych gminach, a przy ogólnie ich małej liczbie, co związane jest z zapisami ustawowymi, ma to tu zupełnie inną wymowę i znaczenie niż w dużych miejscowościach. W małych miejscowościach w pomocy społecznej najczęściej nie zatrudnia się takich specjalistów, jak konsultanci: prawnicy, pedagodzy, psycholodzy, terapeuci itp.; ogranicza to nie tylko klientom dostęp do tego rodzaju usług, ale utrudnia także pracę samym pracownikom socjalnym, którzy sami muszą być multidyscyplinarni. Ponadto w niewielkich ośrodkach pracownicy socjalni są bardziej obciążeni obowiązkami biurokratycznymi, administrują głównie świadczeniami, natomiast metodyczna praca socjalna jest traktowana jako dodatek do innych obowiązków, na który przeważnie brakuje czasu [Organizacja... 2019].

Także trudności finansowe częściej są doświadczane w mniejszych miejscowościach, te mają bowiem znacznie bardziej ograniczone możliwości generowania dochodów własnych, będących najważniejszym źródłem finansowania pomocy społecznej. Większość gmin niezależnie od systemu pomocy społecznej stara się tworzyć różne formy wsparcia i pomocy dla mieszkańców, ale w małych gminach dominują te najprostsze, polegające na ułatwieniu dostępu do informacji, np. o rynku pracy i miejscach pracy, dostępu do szkoleń itp. Brakuje natomiast bardziej zróżnicowanych instytucjonalnych form działania – tych najbardziej podstawowych, jak np. świetlice środowiskowe czy placówki dziennego pobytu, ale przede wszystkim tych najbardziej zaawansowanych (np. ośrodek interwencji kryzysowej czy warsztaty terapii zajęciowej). Jeśli takie struktury organizacyjne się pojawiają, to często nie jako instytucje gminne, ale o charakterze ponadgminnym. Również dokumenty programowe, takie jak strategie rozwiązywania problemów społecznych czy programy współpracy z trzecim sektorem, wprawdzie istnieją, bo są to dokumenty obligatoryjne⁴, ale często mają charakter papierowego dokumentu, na ogół są bardzo ogólnikowe, a nierzadko kiepskiej jakości [tamże].

Wydaje się jednak, że brak metodycznej pracy socjalnej właśnie dzięki niewielkim rozmiarom społeczności może być przynajmniej do jakiegoś stopnia kompensowany – dystans pomiędzy pracownikiem socjalnym a klientem i jego środowiskiem społecznym jest tu bowiem mniejszy, więc wiedza o sytuacji i zasobach klienta oraz jego środowiska może być łatwiej dostępna, a to z kolei pozwala dobrać optymalną formę interwencji w konkretnym przypadku. Także osobiste relacje między pracownikami

⁴ Mimo to nie wszystkie gminy mają takie dokumenty [Organizacja... 2019].

różnych instytucji na terenie gminy pozwalają łatwiej skupić i uaktywnić potrzebne zasoby (ludzi, ale także instytucje publiczne czy prywatne firmy) w działaniach na rzecz osób, grup lub środowisk dotkniętych problemami. Te same uwarunkowania mogą jednak sprzyjać zagrożeniom w postaci niechęci do naruszania utrwalonych schematów działania, które niezależnie od swojej nieskuteczności bywają po prostu bardzo wygodne i bezpieczne. W wielu małych gminach instytucje samorządu lokalnego są najważniejszym pracodawcą (na dodatek zapewniającym duży zakres bezpieczeństwa socjalnego), więc stanowiska – czy po prostu zatrudnienie – w nich są na tyle atrakcyjne, że nierzadko stają się swoistą nagrodą dla „swoich” lub posłusznych, a niekoniecznie kompetentnych.

Osobnym problemem jest niekompetencja lokalnych decydentów, przedstawicieli władz samorządowych oraz samorządowych urzędników, ich brak wiedzy w kwestiach społecznych, które stanowią istotne elementy zadań w ramach sprawowanych przez nich funkcji. W odniesieniu do kwestii polityki społecznej i problemów społecznych opinie i przekonania wyrażane przez nich nader często mają charakter stereotypowy, nie są oparte na konkretnej wiedzy, lecz obiegowych, potocznych informacjach, bez zrozumienia lokalnych uwarunkowań. Dotyczy to zwłaszcza problemów takich jak bezrobocie, uzależnienia, przemoc domowa, uzależnienie od pomocy państwa, a więc tych, o których można najczęściej i najłatwiej poczytać lub usłyszeć w massmediach [Faliszek 2016; Wasilewski i in. 2019]. Problem ten pojawia się oczywiście w różnych gminach, ale w małych jest szczególnie częsty i dotkliwy, bo tu mniejsze są szanse, że niekompetencja jednej osoby zostanie skompensowana odpowiednim poziomem kompetencji innej.

Wielkość gminy ma również znaczenie dla kształtu współpracy z organizacjami pozarządowymi. Po pierwsze małe miejscowości – miasta, gminy poniżej 30 tys. mieszkańców – znacznie rzadziej są siedzibami organizacji pozarządowych, jest ich tam po prostu mniej, dlatego współpraca jest najczęściej ograniczona, zarówno jeśli chodzi o liczbę objętych nią organizacji, jak i o różnorodność zadań wypełnianych w jej ramach. Ograniczone środki finansowe, jakimi na ogół dysponują małe gminy, pozwalają przeważnie na finansowanie tylko takich działań tych organizacji, które mieszczą się w katalogu podstawowych zadań samorządu, a z którymi one same sobie nie radzą. Niemniej wydaje się, że przynajmniej w małych miejscowościach możliwe jest realne partnerstwo pomiędzy samorządem a organizacjami obywatelskimi, bo bliskość przestrzenna reprezentantów obu stron stwarza do tego warunki: ludzie ci często znają się osobiście, mają lepszą orientację w wielu kwestiach, bo stykają się z nimi bezpośrednio, łatwiej tu zatem o zaufanie i o poczucie wspólnoty. Pozwala to upraszczać procedury, omijać pułapki biurokracji, usprawniać komunikację, a w efekcie

usprawniać działanie (choć – i to trzeba wyraźnie podkreślić – te same warunki mogą również sprzyjać pojawianiu się korupcji, tworzeniu się patologicznych układów).

Współpraca ośrodków pomocy społecznej w województwie śląskim z organizacjami pozarządowymi

Kontynuując wieloletnie badania nad lokalną polityką społeczną, Autorka przeprowadziła pilotażowy sondaż na temat współpracy ośrodków pomocy społecznej w województwie śląskim z organizacjami pozarządowymi. Celem sondażu było rozpoznanie podstawowych parametrów tej współpracy, takich jak liczba organizacji, z którymi podejmowana jest współpraca, formy współpracy, postrzegane korzyści oraz trudności i przeszkody, a także wpływ pandemii na przebieg współpracy. Analizę uzyskanych danych przeprowadzono z uwzględnieniem liczby mieszkańców gminy⁵.

Dzięki wsparciu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Śląskiego w lutym 2021 roku krótka ankieta została przesłana za pośrednictwem poczty e-mail do ośrodków pomocy społecznej we wszystkich 167 gminach w regionie, zwrótnie otrzymano odpowiedzi od około połowy z nich (82 ankiety, 49%). Wśród otrzymanych odpowiedzi niedoreprezentowane okazały się gminy najmniejsze, do 10 tys. mieszkańców – tylko 29 wzięło udział w badaniu (39% z 74 gmin tej wielkości w województwie śląskim), w tym aż 11 odpowiedziało, że nie współpracuje z organizacjami pozarządowymi. Wśród gmin większych, do 20 tys. mieszkańców (52 gminy w regionie), udział w badaniu był znacznie większy (29 gmin, czyli 56%, w tym 5 zadeklarowało brak współpracy z OP), nieco mniej licznie reprezentowane są gminy średniej wielkości, do 50 tys. mieszkańców – 9 (47%) z 19 gmin tej wielkości, a także duże miasta, do 100 tys. mieszkańców – 4 (40%) z 10 miast tej wielkości w regionie. Najliczniej odpowiadały na ankietę ośrodki pomocy społecznej z największych miast, powyżej 100 tys. mieszkańców – 11 (92%) z 12 miast tej wielkości. Warto dodać, że wśród miast na prawach powiatu, których jest w województwie 19, w badaniu wzięło udział prawie trzy czwarte – 14 (74%). Otrzymana próba nie ma więc w pełni charakteru reprezentatywnego, niemniej jej struktura jest dość zbliżona do struktury całej populacji, z niewielkim niedoreprezentowaniem gmin najmniejszych i pewną nadreprezentacją gmin największych. Jest bardzo prawdopodobne, że jedną z przyczyn, dla których tak wiele ośrodków

⁵ Na podstawie danych GUS, według stanu na koniec 2019 roku.

pomocy społecznej z małych gmin w ogóle nie odpowiedziało na prośbę o udział w badaniu, jest brak współpracy z organizacjami pozarządowymi. Na podstawie wcześniejszych analiz nasuwa się też przypuszczenie, że jakąś rolę mogła tu odegrać zbyt mała liczba pracowników nadmiernie przecież obciążonych pracą i związany z tym problem obarczenia któregoś z nich dodatkowymi obowiązkami (mimo że kwestionariusz ankiety był krótki i dość prosty do wypełnienia). Jednocześnie nieco lepsza pod względem zatrudnienia sytuacja w największych OPS-ach być może ułatwiła im udział w badaniu, stąd tak liczna ich reprezentacja.

Na początek badania potwierdziły dość oczywistą prawidłowość, której można się było spodziewać, że wraz ze wzrostem wielkości gminy rośnie liczba organizacji pozarządowych, z którymi współpracuje ośrodek pomocy społecznej, co obrazuje tabela 1.

Tabela 1. Liczba organizacji pozarządowych, z którymi OPS podejmuje współpracę w jakiejkolwiek formie

Współpraca z organizacjami (liczba OP)	Gminy wg liczby mieszkańców (w tys.)						Miasta na prawach powiatu*
	do 10	10–20	20–50	50–100	ponad 100	Razem	
brak współpracy	11	5	–	–	–	16	–
1–2	13	15	3	1	–	32	1
3–10	5	7	4	2	2	20	3
ponad 10	–	2	2	1	9	14	10
Razem	29	29	9	4	11	82	14

Źródło: badania własne.

Wymowne jest to, że część OPS-ów z mniejszych gmin, które deklarowały brak współpracy z organizacjami pozarządowymi, uzasadniała to brakiem działających w gminie organizacji o profilu socjalnym. Jednocześnie inne OPS-y, w których również wskazywano brak takich podmiotów w gminie, podejmują współpracę z organizacjami spoza własnego terenu.

Analizując zebrany materiał, Autorka przyjrzała się także osobno miastom na prawach powiatu, biorąc pod uwagę, że wykonują one zadania z zakresu pomocy społecznej ustawowo przypisane zarówno do gminy, jak i do powiatu, a więc działają w znacznie szerszym zakresie niż pozostałe gminy. Ponieważ jednak znalazły się w tej kategorii wszystkie największe miasta (powyżej 100 tys. mieszkańców) oraz trzy duże miasta liczące od 50 do 100 tys. mieszkańców, nie zaobserwowano żadnych innych zależności niż te, które dotyczą dużych i największych miast, zatem pominięto tę kategorię w prezentowaniu wyników badań.

Jeśli chodzi o formy współpracy ośrodków pomocy społecznej z organizacjami pozarządowymi, to i tu nie pojawia się nic zaskakującego. Najczęściej wskazywano te najprostsze: wymiana informacji i doświadczeń, działania informacyjne i promocyjne dla klientów, zlecanie organizacjom pozarządowym zadań publicznych oraz udział we wspólnych projektach dofinansowanych z funduszy UE (tylko OPS-y z gmin liczących pomiędzy 20 a 50 tys. mieszkańców prawie wszystkie wskazały tę ostatnią formę wspólnych działań), w mniejszych gminach wymieniano ponadto dość często współpracę w zakresie Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa, finansowanego ze środków UE. Ilustruje to tabela 2.

Tabela 2. Formy współpracy ośrodków pomocy społecznej z organizacjami pozarządowymi

Formy współpracy z OP	Gminy wg liczby mieszkańców (w tys.)					
	do 10*	10–20*	20–50	50–100	ponad 100	Razem
1	2	3	4	5	6	7
wymiana informacji i doświadczeń	9	11	4	9	10	43
działania informacyjne i promocyjne dla osób wykluczonych i/lub zagrożonych wykluczeniem społecznym	7	15	4	4	10	40
zlecanie organizacjom pozarządowym realizacji zadań w zakresie pomocy społecznej	6	10	7	4	9	36
realizacja i/lub uczestnictwo we wspólnych projektach finansowanych z funduszy unijnych	6	6	8	2	9	31
realizacja i/lub uczestnictwo we wspólnych projektach socjalnych (w tym w programach aktywności lokalnej)	2	11	5	1	8	27
działania na rzecz rozwoju ekonomii społecznej	1	4	1	1	6	13
szkolenia pracowników	2	1	1	1	4	9
przewodzenie badań diagnostycznych, analiz/badań wybranych problemów społecznych	–	1	1	1	3	6

Tabela 2 (cd.)

1	2	3	4	5	6	7
prowadzenie zintegrowanych baz danych	1	1	–	1	1	4
inne, jakie?	4	7	1	1	5	18
Średnia liczba form współpracy na jeden OPS	2,1	2,8	4,7	6,3	5,9	3,4

* W tych kategoriach uwzględniono tylko gminy, które współpracują z organizacjami pozarządowymi, czyli 18 gmin liczących do 10 tys. mieszkańców i 24 gminy liczące od 10 do 20 tys. mieszkańców.

Źródło: badania własne.

Jak widać, najmniejszą popularnością cieszy się współpraca w zakresie działań na rzecz rozwoju ekonomii społecznej, szkolenia pracowników, prowadzenia badań diagnostycznych oraz prowadzenia zintegrowanych baz danych. Można powiedzieć, że deficyt w zakresie takich właśnie form współpracy jakoś współgra z niedostatkiem autentycznie partnerskich relacji pomiędzy samorządową pomocą społeczną a organizacjami trzeciego sektora. Tymczasem te najpopularniejsze formy współpracy bez partnerstwa obu stron spokojnie mogą się obejść, a niektóre nawet sprzyjają utrzymywaniu relacji paternalistyczno-klientelistycznych, jak chociażby zlecenie realizacji zadań publicznych.

Można ponadto zauważyć, że OPS-y z większych gmin podejmują z organizacjami pozarządowymi szerszą i bardziej różnorodną współpracę, w mniejszych gminach najczęściej ograniczają się do jednej – dwóch form współpracy, i to tych najprostszych. Wydaje się więc, że dla rozwoju współpracy większe znaczenie ma jednak dostępność zasobów kadrowych, niż profity płynące z bliskości pomiędzy instytucją publiczną a organizacją pozarządową w małych gminach. Zapewne z tych samych przyczyn to właśnie w najmniejszych gminach OPS-y zdecydowanie częściej decydują się na zlecenie organizacjom pozarządowym wypełnienia zadań publicznych niż na realizację wspólnych projektów socjalnych. Jeśli realizują jakieś wspólne projekty, to raczej te finansowane z funduszy unijnych. Współgra to z wynikami uzyskanymi w ogólnopolskich badaniach przeprowadzonych w ISP w latach 2011–2012 [Sobiesiak-Penszko 2012].

Podobna zależność pojawia się w odniesieniu do postrzegania korzyści płynących ze współpracy z organizacjami pozarządowymi. W dużych ośrodkach średnio wskazywano więcej takich korzyści niż w ośrodkach z małych gmin, co z pewnością wiąże się z ich mniej intensywną współpracą z sektorem pozarządowym. Szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Korzyści ze współpracy ośrodka z organizacjami pozarządowymi

Korzyści ze współpracy z OP	Gminy wg liczby mieszkańców (w tys.)					Razem
	do 10*	10–20*	20–50	50–100	ponad 100	
zwiększenie skuteczności pomocy	16	17	9	4	9	55
poszerzenie i zintegrowanie form wsparcia, komplementarność i koordynacja działań skierowanych do beneficjentów	11	16	5	4	10	46
lepsze dopasowanie oferty wsparcia do potrzeb beneficjentów	8	12	3	3	9	35
wymiana wiedzy i doświadczeń pomiędzy jednostkami	7	10	5	3	10	35
optymalizacja wykorzystania zasobów, przede wszystkim ludzkich, optymalizacja i bardziej efektywne wykorzystanie instrumentów wsparcia, którymi dysponują partnerzy	5	10	6	2	6	29
formalne i merytoryczne zbliżenie do siebie instytucji, wzrost wzajemnego zaufania	9	8	5	1	5	28
lepsze rozpoznanie problemów społecznych	8	7	1	1	7	24
sprawniejsze załatwianie spraw	6	7	2	1	2	18
dostęp do wypracowanych standardów, do innowacyjnych wzorów działania	–	3	1	1	5	10
zwiększenie kontroli nad działaniami pomocowymi prowadzonymi przez podmioty	2	–	1	1	1	5
inne, jakie?	–	–	–	–	–	–
Średnia liczba korzyści wskazywanych w jednym OPS	3,8	3,8	4,2	5,3	5,8	4,3

* W tych kategoriach uwzględniono tylko gminy, które współpracują z organizacjami pozarządowymi, czyli 18 gmin liczących do 10 tys. mieszkańców i 24 gminy liczące od 10 do 20 tys. mieszkańców.

Źródło: badania własne.

Najbardziej doceniane korzyści związane są, mówiąc najogólniej, z możliwościami lepszego wsparcia klientów, niezależnie od wielkości miejscowości. Warto jednak zwrócić uwagę, że w małych ośrodkach częściej wskazywano także te korzyści, które można określić jako dotyczące funkcjonowania samej instytucji (aczkolwiek to również oczywiście przekłada się na korzyści dla klientów), takie jak formalne i merytoryczne zbliżenie do siebie instytucji, wzrost wzajemnego zaufania czy sprawniejsze załatwianie spraw. Może to nasuwać wniosek, że choć współpraca z organizacjami pozarządowymi jest generalnie doceniana, to wydaje się, że w małych OPS-ach w większym stopniu wpływa ona na jakość pracy ich pracowników. Symptomatyczne jest również to, że w prawie połowie dużych ośrodków wskazano na korzyść w postaci dostępu do wypracowanych standardów i innowacyjnych wzorów działania, podczas gdy w najmniejszych ośrodkach w ogóle nie zwrócono na to uwagi.

W relacji do postrzeganych korzyści trudności i przeszkody we współpracy z organizacjami pozarządowymi postrzegane są przez respondentów wyraźnie rzadziej, chociaż i tym razem w dużych ośrodkach wskazywano na więcej różnych problemów. Generalnie najczęściej wskazywano na problemy wynikające ze słabości publicznego systemu pomocy społecznej, które zostały opisane w pierwszej części artykułu, a których źródła mają charakter zewnętrzny wobec poszczególnych ośrodków pomocy społecznej, lecz na ogół niezwiązany ze stroną pozarządową: nadmiar obowiązków, nadmierny formalizm i biurokracja, skomplikowane przepisy prawne, niedostatek środków finansowych. Pokazuje to tabela 4.

Tabela 4. Trudności i przeszkody we współpracy pomiędzy ośrodkiem a organizacjami pozarządowymi

Trudności we współpracy z OP	Gminy wg liczby mieszkańców (w tys.)					
	do 10*	10–20*	20–50	50–100	ponad 100	Razem
1	2	3	4	5	6	7
presja czasu, nadmiar obowiązków	7	17	4	2	8	38
formalizm, biurokracja, czasochłonne procedury	6	9	5	2	7	29
skomplikowane, niespójne i nieprecyzyjne przepisy prawne	4	11	4	2	6	27
niedostatek środków finansowych	6	8	5	1	6	26

1	2	3	4	5	6	7
brak odpowiednio przygotowanych pracowników, wolontariuszy	7	3	3	1	2	16
niska motywacja pracowników do angażowania się w dodatkowe przedsięwzięcia	2	5	1	3	3	14
brak przepływu informacji między instytucjami, trudności komunikacyjne	2	3	–	2	6	13
postawy klientelistyczne po stronie partnerów pozarządowych	–	4	1	2	–	7
brak wspólnego celu	–	2	2	1	1	6
brak woli współpracy, otwartości ze strony partnera, brak zaufania	–	2	–	–	2	4
postrzeganie partnerów lokalnych jako konkurencji	–	1	–	–	2	3
problemy i konflikty interpersonalne	–	–	–	1	1	2
inne, jakie?	5	2	1	1	2	11
Średnia liczba trudności wskazywanych w jednym OPS	2,2	2,8	2,9	4,5	4,2	3,0

* W tych kategoriach uwzględniono tylko gminy, które współpracują z organizacjami pozarządowymi, czyli 18 gmin liczących do 10 tys. mieszkańców i 24 gminy liczące od 10 do 20 tys. mieszkańców.

Źródło: badania własne.

Brak odpowiednio przygotowanych pracowników czy wolontariuszy stanowi problem głównie w najmniejszych gminach, natomiast trudności komunikacyjne najdotkliwiej odczuwane są w tych największych. Charakterystyczne jest ponadto, że jeśli pojawiają się jednak wskazania na pewne przeszkody leżące po stronie organizacji pozarządowych, to ma to miejsce przede wszystkim w większych gminach. Zapewne wpływ na to ma większe doświadczenie we współpracy z OP, a zwłaszcza większa różnorodność jej form.

Warto w tym kontekście przytoczyć wyjątkowo krytyczną, chociaż nie-pozbawioną wnikliwości, opinię zawartą w ankiecie otrzymanej z ośrodka w jednym z największych miast regionu:

[...] bagatelizowanie przez organizację pozarządową kwestii formalnych; słaba organizacja pracy po stronie partnerów NGO; organizacje pozarządowe, wnioskując z różnych źródeł o środki na realizację projektów, nie dokonują właściwej diagnozy społecznej i analizy możliwości. Na etapie planowania projektów i wnioskowania o środki nie zapraszają Ośrodka do wspólnej pracy koncepcyjnej. Dopiero po otrzymaniu środków, na etapie rozpoczęcia realizacji, bądź w jej trakcie, szukają wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej, postrzegając go jako partnera mającego zasoby potrzebne do należytego wykonania zadania lub jako organizację, która w ich ocenie jest zobowiązana do zaangażowania się w przedsięwzięcie. W związku z powyższym niejednokrotnie zmuszeni jesteśmy współrealizować projekty i przedsięwzięcia, które obarczone są ograniczeniami, błędami lub są nieadekwatne do założonego przez OPS kierunku działań. [MP 19]

Wypowiedź ta dobrze ilustruje paternalistyczno-klientelistyczny charakter relacji pomiędzy instytucją samorządową a organizacją pozarządową. Nieodparcie nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju problemów dałoby się uniknąć, gdyby relacje między obiema stronami miały charakter autentycznie partnerski.

Ostatnie pytanie ankiety dotyczyło wpływu pandemii na przebieg współpracy ośrodka ze stroną społeczną. Najczęściej deklarowano brak takiego wpływu, ale dotyczy to przede wszystkim małych i najmniejszych gmin. Ośrodki w dużych miastach częściej wskazywały na ograniczenie współpracy związane z koniecznością przestawienia się na pracę zdalną, co utrudniło realizację wielu działań. Szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawiono w tabeli 5.

Tabela 5. Wpływ pandemii na przebieg współpracy ośrodka z organizacjami pozarządowymi

Wpływ pandemii na współpracę z OP	Gminy wg liczby mieszkańców (w tys.)					
	do 10*	10–20*	20–50	50–100	ponad 100	Razem
1	2	3	4	5	6	7
NIE – nie zmieniło się nic lub prawie nic, w zasadzie wszystko przebiega podobnie jak wcześniej	15	14	4	1	3	37
TAK – współpraca została ograniczona z powodu restrykcji związanych z pandemią, wielu rzeczy nie da się zrealizować zdalnie	3	9	3	3	7	25

1	2	3	4	5	6	7
TAK – współpraca została ograniczona z powodu trudności w funkcjonowaniu partnerów – kłopoty z pracownikami, trudności finansowe, bałagan organizacyjny, nadmiar nowych obowiązków, brak możliwości porozumienia się itp.	–	–	1	–	1	2
TAK – współpraca jest intensywniejsza z powodu nowych zadań, nowych potrzeb, nowych wyzwań	1	1	2	–	3	7
inna odpowiedź – jaka?	–	–	–	–	2	2

* W tych kategoriach uwzględniono tylko gminy, które współpracują z organizacjami pozarządowymi, czyli 18 gmin liczących do 10 tys. mieszkańców i 24 gminy liczące od 10 do 20 tys. mieszkańców.

Źródło: badania własne.

Tylko w nielicznych przypadkach (w 7 ośrodkach) pandemia wpłynęła na zintensyfikowanie współpracy z powodu pojawienia się nowych potrzeb, przy czym częściej miało to miejsce w dużych miastach. Wygląda na to, że tam, gdzie współpraca z organizacjami pozarządowymi miała charakter dość ograniczony i zamykający się w najprostszych formach, czyli w małych gminach, pandemia niewiele „namieszała”, natomiast w przypadku bardziej rozbudowanej współpracy przyczyniła się do pewnych perturbacji, ale też wyzwoliła nowe inicjatywy.

Na zakończenie analizy tego krótkiego sondażu warto zwrócić uwagę, że w grupie małych gmin (10–20 tys. mieszkańców) zdecydowanie wyróżnia się jedna, w której obraz współpracy OPS z organizacjami trzeciego sektora odbiega pozytywnie od pozostałych w tej kategorii i upodabnia ją pod tym względem do gmin o znacznie większej liczbie mieszkańców. Ośrodek w tej gminie zadeklarował współpracę z około 15 organizacjami pozarządowymi, i to głównie spoza terenu gminy, ponieważ w samej gminie funkcjonuje jedna organizacja pozarządowa o profilu socjalnym. Współpraca ta obejmuje bardzo zróżnicowane formy, a ośrodek dostrzega liczne korzyści z tym związane, ponadto okres pandemii niczego tu nie naruszył. W prowadzonych przez Autorkę od wielu lat badaniach na temat lokalnej polityki społecznej małych gmin województwa śląskiego wśród 8 wybranych do badań jakościowych gmin właśnie ta gmina od samego początku zwracała uwagę z powodu wyjątkowo dobrze zorganizowanego

i sprawnie funkcjonującego systemu pomocy i wsparcia, cieszącego się na dodatek pełnym zrozumieniem ze strony władz samorządowych. Wyniki wcześniejszych etapów badań pokazały też, że respondenci z tej gminy, reprezentujący władze samorządowe (w tym OPS) oraz trzeci sektor, charakteryzują się – na tle innych badanych małych gmin – wysokim poziomem wiedzy i kompetencji w różnych kwestiach społecznych (i nie tylko), mają poczucie sprawczości w kwestii rozwiązywania problemów mieszkańców miasta, a rzadko przywołują problemy finansowe lub brak wsparcia z zewnątrz jako bariery w działaniu [Faliszek 2016]. Próby poszukiwania odpowiedzi na pytanie o źródła tej pozytywnej „inności” kierują Autorkę w stronę tzw. czynnika ludzkiego, czyli po prostu ludzi, którzy mają wpływ na kształtowanie lokalnej polityki społecznej. Od wielu lat można zaobserwować, że przy podobnych warunkach zewnętrznych są miejsca, gdzie w rozwiązywaniu problemów społecznych nie wychodzi się poza „sprawdzone”, rutynowe sposoby działania i każdy nowy pomysł natrafia na mur niemocy i niezrozumienia, ale są też i takie, gdzie podejmuje się wiele różnorodnych działań i osiąga całkiem niezłe skutki, gdzie udaje się zrealizować wiele niestandardowych inicjatyw. W ostatecznym rozrachunku decydują o tym właśnie ludzie – profesjonaliści o odpowiedniej wiedzy i umiejętnościach zawodowych, a także ludzie o pewnej wrażliwości społecznej, którzy dzięki swej osobowości, zaangażowaniu i otwartości potrafią przezwyciężyć niemal każdą trudność i podjąć każde wyzwanie. Prowadzone badania pokazały, że decydenci w opisywanej gminie charakteryzują się takimi właśnie cechami, a na dodatek burmistrzem jest osoba mająca za sobą wiele lat aktywności w sektorze pozarządowym.

316

Zakończenie

Z analiz przeprowadzonych na podstawie tego krótkiego pilotażu wyłania się dość ogólny, ale też w znacznym stopniu oczywisty obraz tego, jak kształtuje się w Polsce współpraca samorządowych ośrodków pomocy społecznej z trzecim sektorem. Działalność organizacji pozarządowych ma głównie charakter usługodawczy, jest dopełnieniem i poszerzeniem działań podejmowanych w strukturach samorządowych tam, gdzie one same nie dają rady wykonywać zadań. Przykładem są chociażby najmniejsze gminy, wśród których wiele ogranicza swoją współpracę z nimi wyłącznie do dystrybucji żywności. Organizacje trzeciego sektora nie są postrzegane jako ważny element systemu demokratycznego jako takiego, ale jako niezbędny element uzupełniający niedowładny działań władzy

publicznej. W takiej roli mają zatem małe szanse, aby znacząco przyczynić się do rozwoju *community capacity*, czyli tego, co definiuje się jako zdolność społeczności lokalnej do rozwiązywania konkretnych wyzwań stojących przed nią w danym momencie, jako aktualny stan tej społeczności i jej potencjał, który może zostać wykorzystany do rozwiązywania bieżących problemów [Lewenstein 2004].

Przedstawione zależności potwierdzają jednocześnie, że rzeczywistość pomocy społecznej w małych gminach jest dość mocno odmienna od tej w dużych miastach. Patrząc na to, jak układa się współpraca ośrodków pomocy społecznej z organizacjami pozarządowymi, można skonstatować, że opisane w pierwszej części tekstu słabe strony sektora publicznego w mniejszych społecznościach ujawniają się z większą siłą i ewentualne korzyści płynące z małej skali nie są w stanie ich skompensować. Wydaje się, że to właśnie duże ośrodki pomocy i wsparcia, działające w dużych miastach, ponieważ mają dostęp do większych i bardziej różnorodnych zasobów, są w stanie jakoś z systemowymi słabościami lepiej sobie radzić. Jednocześnie jednak przytoczony na koniec przykład wyróżniającego się ośrodka z małej gminy sugeruje, że niezależnie od ograniczeń systemowych da się wiele zrobić, jeśli do rozwiązywania problemów społecznych podchodzi się kompetentnie i profesjonalnie, zwłaszcza gdy podejście takie charakteryzuje lokalnych decydentów.

Literatura

- Adamiak P. [2014], *Zaangażowanie społeczne Polek i Polaków. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych. Raport z badania 2013*, Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor, <https://api.ngo.pl/media/get/115182> (dostęp: 09.05.2021).
- Badania współpracy organizacji pozarządowych z instytucjami publicznymi Lupa 2002 (raport z badań)* [2002], Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Charycka B., Gumkowska M. [2018], *Kondycja organizacji pozarządowych. Raport z badań 2018*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, www.fakty.ngo.pl (dostęp: 09.05.2021).
- Faliszek K. [2014], *Ewaluacja w polskiej pomocy społecznej*, [w:] K. Wódz, K. Piątek (red.), *Od Welfare State do Welfare Society?*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 169–186.
- Faliszek K. [2016], *Lokalna polityka społeczna: fakty czy mity?*, „Zoon Politicon”, nr 7.
- Faliszek K., Leśniak-Berek E. [2010], *Praca socjalna w projektach systemowych ośrodków pomocy społecznej w województwie śląskim*, [w:] A. Kanios, M. Czechowska-Bieluga (red.), *Praca socjalna. Kształcenie – działanie – konteksty*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 155–165.

- Faliszek K., Libor G., Muster R., Nowalska-Kapuścik D., Szpoczek-Sało M. [2013], *Fundusze unijne zmieniają Polskę? Analiza ewaluacji projektów unijnych na przykładzie województwa śląskiego*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Golczyńska-Grondas A. [2020], *Społeczne innowacje w świecie społecznym pracy socjalnej: ramy instytucjonalne i „czynnik ludzki”*, [w:] K. Faliszek, S. Pawlas-Czyż (red.), *Socjologia bez granic. O naukowej tożsamości działań na rzecz człowieka i jego środowiska*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 202–221.
- Indeks poziomu rozwoju i stabilności organizacji pozarządowych w Polsce w roku 2016* [2017], Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kalb D. [2002], *Współpraca administracji i organizacji pozarządowych w zakresie polityki społecznej w społecznosciach lokalnych krajów postkomunistycznych – dylematy*, [w:] J. Hryniewicz (red.), *Przeciw ubóstwu i bezrobociu: lokalne inicjatywy obywatelskie*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 45–58.
- Kaźmierczak T. [2016], *O kontrakcie socjalnym i reformie aktywnej integracji, czyli jak pomoc społeczna (znów) obroniła się przed zmianą. Refleksja rocznicowa, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”*, nr 35(4), s. 75–92.
- Lewenstein B. [2004], *Zasoby lokalne: zarys koncepcji*, [w:] P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 281–301.
- Makowski G. (red.) [2012], *Jakość współpracy między organizacjami pozarządowymi i administracją publiczną. Raport końcowy*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Makowski G., Schimanek T. [2008], *Organizacje pozarządowe i władza publiczna. Drogi do partnerstwa*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Olech A. (red.) [2012], *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Organizacja i warunki pracy pracowników socjalnych w gminach. Informacja o wynikach kontroli* [2019], Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli, <https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/18/040/> (dostęp: 09.05.2021).
- Pazderski F. [2019], *Indeks rozwoju i stabilności organizacji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w roku 2018*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Raław M. [2011], *Ludzie instytucji i ludzie w instytucji. Pracownicy socjalni o swojej pracy*, [w:] M. Dutkiewicz (red.), *Pracownicy socjalni: pomiędzy instytucją pomocy społecznej a środowiskiem lokalnym*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Rymsza M. [2012a], *Praca socjalna, służby społeczne, pomoc społeczna w Polsce. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, [w:] M. Rymsza (red.), *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 353–366.
- Rymsza M. (red.), [2012b], *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Rymsza M., Makowski G., Dutkiewicz M. (red.) [2007], *Państwo a trzeci sektor. Prawo i instytucje w działaniu*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

- Sobiesiak-Penszko P. [2012], *Organizacje pozarządowe a partycypacja publiczna*, [w:] A. Olech (red.), *Dyktat czy uczestnictwo? Diagnoza partycypacji publicznej w Polsce*, t. 1, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, s. 137–150.
- Trawkowska D. [2007], *Działania pozorne w pomocy społecznej – przypadek (i przypadłość) pracy socjalnej*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 10, s. 131–150.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64, poz. 593 ze zm.
- Wasilewski J., Kotnarowski M., Betkiewicz W. [2019], *Normatywno-teoretyczny chaos, czyli myślenie regionalnej elity samorządowej o demokracji*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2 (76).

NGOs in Local Social Policy: A Study of Social Welfare Centers in Silesia Voivodeship

Summary

Collaboration of local governmental structures with the non-governmental sector in the field of social policy plays an important role in increasing the effectiveness and efficiency of social welfare interventions. Both on the side of public institutions and on the side of non-governmental organizations, it is possible to pinpoint obstacles that stand in the way of effective and efficient interventions. The place where these impediments surface are social welfare centers in small communities. The aim of this article is to present, based on the results of a series of short-term pilot surveys, a snapshot of collaboration efforts between social welfare centers in Silesia Voivodeship and non-governmental organizations. The Author's intention was to illustrate how the scope and depth of these collaborations vary depending on the size of the community. Study results reveal that small and large communities differ markedly not only in social welfare, but also how the relationships between local governments and NGOs are conceptualized and built.

Keywords: local social policy, social assistance, non-governmental organizations, effectiveness of social assistance

Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako sposób odpowiedzi na współczesne tendencje w polskiej pomocy postpenitencjarnej

Streszczenie

Opracowanie rozpoczyna się od przedstawienia wątpliwości interpretacyjnych pojęcia pomocy postpenitencjarnej, wynikających z używania go w ramach różnych tzw. społecznych dyscyplin naukowych, przy czym szczególny zamęt pojęciowy obserwowany jest na gruncie prawnym. W dalszej części scharakteryzowano pomoc postpenitencjarną we współczesnej Polsce, ze szczególnym wyeksponowaniem perspektywy instytucjonalnej. Jedną z takich instytucji jest Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” w Toruniu, będący przykładem aktywności organizacji pozarządowej w obszarze pomocy postpenitencjarnej. W zakończeniu zostało przedstawione narzędzie metodologiczne, wykorzystywane głównie do tzw. badań w działaniu (*action research*), w postaci laboratorium społecznego. Pomysł przeprowadzenia laboratorium społecznego w ośrodku „Mateusz” można traktować jako jedną z form testowania nowych rozwiązań problemów pomocy postpenitencjarnej w Polsce.

321

Słowa kluczowe: pomoc postpenitencjarna, Fundusz Pomocy Postpenitencjarnej, Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz”, laboratorium społeczne

Wprowadzenie

Jednym z tzw. stałych problemów społecznych, który towarzyszy ludzkości od zarania dziejów, jest przestępczość. Mimo podejmowania zróżnicowanych działań i instrumentów w celu jego likwidacji lub przynajmniej radykalnego zmniejszenia, nigdy to nie nastąpiło. Współcześnie ten oczywisty problem społeczny skupia zaangażowanie wielu instytucji społecznych, funkcjonujących w ramach pomocy przedpenitencjarnej (profilaktyki), penitencjarnej i postpenitencjarnej. W opracowaniu scharakteryzowano działalność Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” w Toruniu jako przykład aktywności organizacji pozarządowej w obszarze pomocy

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

postpenitencjarnej w Polsce oraz przedstawiono narzędzie metodologiczne do tzw. badań w działaniu (*action research*) w postaci laboratorium społecznego. Przeprowadzenie laboratorium społecznego w ośrodku „Mateusz” można traktować jako jedną z form testowania nowych rozwiązań problemów pomocy postpenitencjarnej w Polsce.

Pomoc postpenitencjarna – wątpliwości interpretacyjne

Wraz z pojawieniem się konkretnego przestępstwa rozpoczyna się cykl działań, na który składają się trzy fazy: 1) ustalenie sprawcy i postępowanie karne lub pojednawcze, 2) realizacja kary lub zadośćuczynienia, 3) proces włączenia sprawcy przestępstwa do społeczeństwa, natomiast sposób rozwiązywania problemu przestępczości przybiera postać trzech odmian pomocy: przedpenitencjarnej, penitencjarnej i postpenitencjarnej.

Nie ulega wątpliwości, że najlepszym sposobem rozwiązywania problemu przestępczości jest zapobieganie tej patologii. Pomoc przedpenitencjarną można więc sprowadzić do zapobiegającej przestępczości polityki społecznej, która z jednej strony może być traktowana jako element zewnętrzny w stosunku do polityki kryminalnej, z których ta druga stanowi tzw. system zapobiegania specjalnego, a polityka społeczna, obok działań ekonomicznych, ideologicznych itp., jest częścią zapobiegania ogólnospołecznego [Krukowski 1991: 25–35]. Z drugiej strony polityka społeczna może być rozumiana jako ważny człon polityki, a właściwie profilaktyki kryminalnej, w której Brunon Hołyst wyróżnia prewencję: zasadniczą, wtórną i trzeciego stopnia, z których ta pierwsza dotyczy źródeł przestępczości i powinna usuwać jej głębsze przyczyny [2006: 1309]. W sposób oczywisty prewencja zasadnicza opiera się na polityce społecznej, rozumianej jako „działalność publiczna [...], której zamierzone cele i osiągnane rezultaty dotyczą warunków, poziomu i jakości życia społeczeństw jako całości, a także wybranych zbiorowości osób, rodzin czy gospodarstw domowych” [Szarfenberg 2008: 348].

Jeżeli wśród ważnych przyczyn przestępczości wymienia się: nierówność, dyskryminację, ubóstwo, bezrobocie, bezdomność, brak szans edukacyjnych, choroby, uzależnienie od alkoholu i narkotyków, dezintegrację rodzin itd., to właśnie polityka społeczna, obok polityki gospodarczej, jawi się jako najważniejszy instrument zapobiegania przestępczości.

Pomoc penitencjarna to wszelkiego rodzaju działania resocjalizacyjne podejmowane na terenie zakładu karnego, polegające na przekazywaniu wiedzy, zalecaniu nowych, zgodnych z normami stylów zachowań, ale

jej celem jest również zmiana u skazanych dotychczasowych nawyków, a zwłaszcza eliminowanie niekorzystnych społecznych i antyspołecznych postaw warunkujących owo zachowanie człowieka [Machel 2003: 21].

Pomoc postpenitencjarna natomiast rozumiana jest jako zespół działań wspierających proces społecznej readaptacji skazanych, a precyzyjniej rzecz ujmując, określana jest jako działalność państwowa i społeczna służąca materialnemu i psychicznemu wspieraniu osób zwalnianych z placówek penitencjarnych [Stępniak 2008: 197].

W szerszym ujęciu pomoc postpenitencjarna definiowana jest jako wszelkie działania organów i instytucji państwowych oraz organizacji społecznych nastawionych na łagodzenie niekorzystnych skutków izolacji, ułatwienie wejścia w rytm życia społecznego, kontynuowanie rozpoczętego w zakładzie karnym procesu resocjalizacji czy neutralizowanie krzywd wyrządzonych przestępstwem (obejmuje osoby pokrzywdzone i ich rodziny). Działania te mają często na celu świadczenie pomocy socjalnej skazanym przebywającym w zakładzie karnym i tym, którzy wychodzą na wolność. Obejmują one także tworzenie i realizowanie programów mających pomóc skazanym ponownie, w pozytywny sposób zaistnieć w społeczeństwie [Bulenda 2013: 63–64].

Niektórzy autorzy, jak np. Teodor Bulenda, podają w wątpliwość zasadność stosowania określenia „pomoc postpenitencjarna”, argumentując, że jest udzielana także w czasie, gdy osoba jeszcze przebywa w izolacji więziennej. W świetle takiej interpretacji termin „pomoc postpenitencjarna” nie jest odpowiedni ze względu na jego zakres podmiotowy [tamże]. Jednakże jako kontrargumentację, pozwalającą pozostać przy takim nazewnictwie, można potraktować uwagę wskazującą na cel udzielanego wsparcia. Bez względu na to, czy oddziaływania mają miejsce przed opuszczeniem zakładu karnego czy po nim, przywołując raz jeszcze Piotra Stępniaka – mają na celu wsparcie procesu społecznej readaptacji i zapobieganie powrotności do zachowań przestępczych, a zatem służą zmianom pozwalającym jednostce prawidłowo funkcjonować w okresie postpenitencjarnym. Podobnie twierdzą Katarzyna Fitowska i Barbara Nyk-Bednarczyk. W ich ujęciu pomoc ta jest traktowana jako środek profilaktyki postpenalnej, a z jego stosowaniem wiąże się oczekiwanie na zmniejszenie przestępczości osób już poprzednio karanych [Fitowska, Nyk-Bednarczyk 2005: 5].

Istotę i formy pomocy postpenitencjarnej regulują w Polsce trzy akty prawne:

- kodeks karny wykonawczy z 6 czerwca 1997 roku,
- ustawa z 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej,
- rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 22 kwietnia 2005 roku w sprawie Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej.

Zatem pomoc postpenitencjarna wykracza poza prawo karne i stanowi część systemu pomocy społecznej [Stępnia 2008: 209].

Na gruncie prawnym obserwujemy duży zamęt pojęciowy. Kodeks karny wykonawczy nie używa wprost pojęcia pomocy postpenitencjarnej. Pojawiają się w nim natomiast sformułowania typu: pomoc w readaptacji społecznej, pomoc skazanym, pomoc z funduszu pomocy postpenitencjarnej, pomoc doraźna zwalnianym skazanym. Ponadto należy zauważyć, że pojęcia pomocy postpenitencjarnej i pomocy z Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej nie są tożsame. Fundusz obejmuje środki finansowe, co przesądza o rodzaju udzielanego wsparcia, podczas gdy pomoc postpenitencjarna w rozumieniu kodeksu karnego wykonawczego pojmowana jest szerzej. Obejmuje pomoc medyczną, pomoc w znalezieniu pracy, zamieszkania, poradnictwo prawne oraz zbliża się do działań o charakterze opiekuńczym [tamże: 209–210].

Z kolei rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości mówi o wykorzystywaniu Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej do udzielania pomocy osobom pozbawionym wolności, zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych, rodzinom tych osób, a także osobom pokrzywdzonym w wyniku przestępstwa i ich rodzinom. Automatycznie poszerza to krąg podmiotów uprawnionych do pomocy i stawia ją w kolizji z określeniem „postpenitencjarna” [tamże: 209].

Ponieważ problematyka pomocy w przezwyciężaniu trudności przystosowawczych po zwolnieniu z zakładu karnego pojawia się także w ustawie o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku, można stwierdzić, że staje się ona częścią szerzej ujmowanego systemu pomocy społecznej.

Schemat systemu pomocy postpenitencjarnej, zaproponowany przez Fitowską i Nyk-Bednarczyk obejmuje cztery główne ogniwa. Są nimi:

- służba zdrowia (wychowawcy do spraw postpenitencjarnych),
- służba kuratorska (kuratorzy sądowi),
- służba społeczna (pracownicy socjalni),
- służba zatrudnienia (doradcy zawodowi) [2005: 6].

Pomoc postpenitencjarna w Polsce

Pomoc postpenitencjarna we współczesnej Polsce realizowana jest przede wszystkim za pomocą wielu instytucji społecznych, w większym lub mniejszym stopniu specjalizujących się w wykonywaniu tych zadań. Możemy do nich zaliczyć m.in.: kuratelę sądową, pomoc społeczną, pracę socjalną, służbę zatrudnienia itp. Coraz większą rolę w pomocy postpenitencjarnej, szczególnie w ostatnich latach, odgrywają organizacje pozarządowe.

Kurator sądowy ma do wykonania wiele zadań w okresie poprzedzającym opuszczenie przez skazanego zakładu karnego, w tym przede wszystkim: ustalenie razem ze skazanym zakresu niezbędnej pomocy w readaptacji społecznej oraz sposobu jej udzielenia, ewentualne złożenie wniosku o przedterminowe zwolnienie skazanego. Mimo formalnie rozbudowanych kompetencji w praktyce w związku z realizowanym w Polsce modelem kurateli kontrolno-represyjnej wsparcie przez kuratora osoby opuszczającej zakład karny wzbudza znaczny niedosyt, a nawet krytykę, głównie dlatego, że jest ono traktowane dosyć formalnie i powierzchownie [Fidelus 2012: 103].

Podobnie jak w przypadku kuratora sądowego także pracownik socjalny powinien włączyć się w pomoc skazanemu już podczas jego pobytu w więzieniu, biorąc pod uwagę fakt, że pogarsza się wtedy jego sytuacja materialna. Niestety skazani, przygotowując się do opuszczenia więzienia, bardzo rzadko kontaktują się z pracownikiem socjalnym czy też ośrodkiem pomocy społecznej. Po opuszczeniu zakładu karnego kontakty te są już częstsze, ale koncentrują się na uzyskaniu bieżącego wsparcia w postaci: zasiłku, biletu kredytowanego, posiłku, odzieży, schronienia itp. [tamże: 107].

Osoby opuszczające zakład karny mają szczególne problemy z zaspokojeniem potrzeby pracy, która nie tylko tworzy warunki do zwykłego funkcjonowania, ale stanowi wartość pozwalającą poczuć się pewnie i godnie oraz sprzyja procesowi przystosowania się do życia na wolności. Instytucją, która wspiera bezrobotnych (byłych skazanych) w znalezieniu zatrudnienia, są urzędy pracy, ale prowadzone przez nie doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy, organizowanie szkoleń i staży zawodowych, przygotowanie do zawodu, subsydiowanie zatrudnienia realizowane jest na zasadach ogólnych, bez szczególnego dostosowywania się do specyfiki byłych więźniów.

W Polsce w 2003 roku pojawiła się instytucja zatrudnienia socjalnego, której celem jest stworzenie instytucjonalnych mechanizmów umożliwiających zatrudnienie i związaną z tym readaptację zawodową i integrację społeczną dla osób dotkniętych dysfunkcjami, zagrożonych wykluczeniem lub podlegających wykluczeniu społecznemu. Wśród beneficjentów zatrudnienia socjalnego znalazły się także osoby zwalniane z zakładów karnych, mające trudności w integracji ze środowiskiem w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej. Realizacja wymienionych wyżej celów powierzona została trzem podmiotom: centrom integracji społecznej, klubom integracji społecznej oraz zatrudnieniu wspieranemu (subsydiowanemu). Jak pokażała praktyka, oczekiwania związane z wykorzystaniem tych podmiotów do rzeczywistego wsparcia osób opuszczających zakłady karne w aktywizacji zawodowej okazały się zbyt ambitne w kontekście wielu barier i problemów, jakie napotyka kilkunastoletni już proces wdrażania ustawy o zatrudnieniu socjalnym [Piątek, Zielińska 2016: 155–159].

Bardzo ważną formę pomocy materialnej osobom opuszczającym więzienia stanowi w Polsce wspomniany Fundusz Pomocy Postpenitencjarnej. Fundusz został utworzony mocą art. 43 kodeksu karnego wykonawczego, a na jego przychody składają się środki pieniężne pochodzące z potrąceń w wysokości 20% wynagrodzenia przysługującego za pracę skazanym lub też z dochodu uzyskiwanego z pracy wykonywanej przez nich na własny rachunek oraz z dotacji, darowizn, zapisów, zbiorów itp. W 2019 roku w ramach pomocy postpenitencjarnej średnia liczba świadczeń z tego funduszu wynosiła niecałe 88 tys. zł, całkowita wartość pomocy ledwie przekroczyła 9 mln zł, a średnia wartość jednego świadczenia – 105 zł [Służba Więzienna 2020]. Świadczenie w wysokości 100 zł (a najczęściej kilkudziesięciu złotych) w żadnym wypadku nie może zaspokajać nawet elementarnych potrzeb osób wychodzących z zakładu karnego, tym bardziej gdy pomoc ta dotyczy właściwie tylko wsparcia rzeczowego; pozostałych form tego wsparcia brak.

Po 1989 roku, w ramach tzw. transformacji systemowej, pojawiły się w Polsce zupełnie nowe warunki powstawania i rozwoju trzeciego sektora. Bardzo ważną rolę odegrało w tym nowe ustawodawstwo, umożliwiające tworzenie w naszym kraju stowarzyszeń, których działalność wcześniej była zakazana lub znacznie reglamentowana. Dzięki temu więzienia nie tylko otwierają się na działania organizacji pozarządowych, ale osoby opuszczające zakłady karne coraz częściej trafiają na pomoc różnego rodzaju podmiotów, oferujących im wsparcie terapeutyczne oraz wzmocnienie procesu readaptacji i reintegracji społecznej.

Zakres działań na rzecz byłych więźniów i ich rodzin prowadzonych przez instytucje państwowe oraz przez organizacje pozarządowe jest dzisiaj znaczący, a co ważne – systematycznie się rozwija. Jednak obok tych pozytywnych tendencji pojawiają się obszary, które wymagają niezwłocznych modyfikacji. Anna Fidelus zalicza do nich m.in.:

- brak koordynacji i spójności oddziaływań zarówno w obszarze instytucji państwowych, jak i pozarządowych (bardzo często działaniami pomocowymi ze strony kilku instytucji objęte są te same osoby, podczas gdy znaczna grupa byłych skazanych pozostaje bez wsparcia);
- brak aktywności całego społeczeństwa w rozwiązywaniu problemów osób z przeszłością przestępczą (wszyscy ludzie powinni uświadomić sobie sytuację ludzi wykluczonych społecznie, dotkniętych różnymi chorobami i patologiami);
- brak nowego podejścia do rozwiązywania problemów społecznych, które zgodnie z koncepcją społecznej rekonstrukcji pozwoli łamać stereotypy oraz stwarzać nowe schematy zachowania i lepsze instytucje [2012: 131–132].

Według Wiesława Ambrozika najtrudniejsze adaptacyjnie i integracyjnie dla osób opuszczających więzienia są nadal powszechne mechanizmy stygmatyzujące oraz niesprzyjające warunki społeczności, do której były skazani powraca. W celu ich wyeliminowania Ambrozik proponuje stworzenie ogniwa pośredniczącego pomiędzy zakładem karnym a wolnością. Taką instytucją byłyby np. hostele, które przeprowadzałyby diagnozę w obszarze warunków readaptacji, gwarantowałyby opiekę, doradztwo, kontynuację nauki, pracę i wszelką pomoc w przełamywaniu barier przystosowawczych. Instytucje te dawałyby szansę na faktyczną integrację placówek resocjalizacyjnych ze środowiskiem życia osoby zwolnionej z zakładu karnego [2008: 193].

W praktyce przedstawione funkcje pośredniczące testowane są na terenie Niemiec, w ramach tzw. domów przejściowych, gdzie trafiają nieletni z zakładów poprawczych, którym zostało pół roku do zakończenia kary pozbawienia wolności. W trakcie pobytu w domu przejściowym nieletni przygotowuje się do życia na wolności, zarówno w sferze zewnętrznej, jak i osobowościowej. W tym pierwszym przypadku oznacza to: poszukiwanie miejsca zamieszkania, pracy, szkoły, wyrabianie potrzebnych dokumentów, zapisywanie się do lekarza pierwszego kontaktu czy nawiązanie współpracy z pracownikiem socjalnym. Natomiast wsparciu sfery osobowościowej służą różnego rodzaju programy, kształtujące głównie umiejętności prospołeczne podopiecznych. W czasie pobytu w domu przejściowym nieletni nawiązuje kontakt i relacje z członkami rodziny, poddany jest diagnozie w zakresie niezbędności podjęcia wobec niego działań korygujących i wzmacniających. Wprawdzie rozwiązania niemieckie dotyczą osób nieletnich, ale jak twierdzi Fidelus, na pewno sprawdziłyby się także w przypadku osób dorosłych i przyniosłyby niekwestionowane korzyści dla wzmocnienia procesu integracji społecznej w ogóle [2012: 134].

Jedną z prób realizacji w praktyce zadań przedstawionych wyżej hosteli i domów przejściowych jest w Polsce funkcjonujący już od kilkunastu lat w Toruniu Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz”.

Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” jako instytucja pomocy postpenitencjarnej w Polsce

Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” został założony w sierpniu 2009 roku, w ramach Stowarzyszenia Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz” w Toruniu. Główne zadania ośrodka sprowadzają się do profilaktyki, tzn. niedopuszczenia do ponownego popełnienia przestępstwa, oraz do

resocjalizacji – poprzez włączenie do społeczności mieszkańców ośrodka, do środowiska lokalnego i, szerzej, do całego społeczeństwa. Resocjalizacja dokonuje się poprzez readaptację społeczną, czyli indywidualny wysiłek beneficjenta umożliwiający dostosowanie się do otaczającego go środowiska, oraz reintegrację społeczną, czyli szczególną aktywność mieszkańców ośrodka i całego otoczenia w celu zwiększenia skuteczności procesu resocjalizacji [Piątek 2017: 355].

Mieszkańcy ośrodka to najczęściej pochodzący prosto „z ulicy”, szukający pomocy egzystencjalnej i szerzej rozumianego wsparcia, byli więźniowie, a także osoby opuszczające ośrodki terapeutyczne, uzależnione od alkoholu, kierowane do „Mateusza” przez znajomych terapeutów. W ostatnich latach coraz częściej do ośrodka trafiają osoby skierowane przez kuratorów sądowych lub te, które o istnieniu „Mateusza” dowiedziały się podczas pobytu w zakładzie karnym. Wszystkich można określić jako osoby bezdomne, bezrobotne, zagubione w życiu, mające problemy zdrowotne, w tym szczególnie emocjonalne [tamże: 355–356].

Zasadnicze działania ośrodka (w tym *stricte* pomocowe) zostały zapisane w jego regulaminie i sprowadzają się m.in. do: zaspokojenia potrzeb bytowych (mieszkanie, wyżywienie, odzież, obuwie, środki czystości), pomocy w czynnościach życiowych, pielęgnacji i w załatwianiu spraw osobistych, udziału w terapii zajęciowej i zwiększania sprawności, zaspokojenia potrzeb religijnych i kulturalnych, stymulacji nawiązywania, utrzymywania i rozwijania kontaktów z rodziną i szerszymi społecznościami, działań na rzecz usamodzielnienia mieszkańców, podejmowania pracy, finansowania wydatków na niezbędne przedmioty osobistego użytku osobom mającym własny dochód w wysokości nieprzekraczającej 20–30% zasiłku stałego, kontaktu z psychologiem, terapeutą itd. [Regulamin].

Rozwój ośrodka był i jest nadal możliwy dzięki działaniom lobbystycznym jego twórcy i kierownika Waldemara Dąbrowskiego, a także licznych przyjaciół „Mateusza”, w tym przedstawicieli władz centralnych, regionalnych i lokalnych, profesorów, studentów, dziennikarzy i innych osób. Dalsze pomysły zmierzają do ustabilizowania sytuacji „Mateusza” poprzez włączenie jego finansowania w lokalny system pomocy postpenitencjarnej, nad którego koncepcją trwają debaty społeczne i dyskusje w gronie przyjaciół i sympatyków ośrodka. Sukcesy „Mateusza”, o których świadczy fakt, że żaden spośród ponad 100 jego mieszkańców nie wrócił do więzienia, a prawie wszyscy ułożyli sobie życie zawodowe i rodzinne, spowodowały, że w czerwcu 2017 roku otworzony został w Grudziądzu „klon Mateusza”, czyli ośrodek tym razem dla kobiet, ponieważ właśnie w tym mieście znajduje się zakład karny dla kobiet i władze miasta bardzo mocno włączyły się w inicjatywę powołania do życia jednostki podobnej do toruńskiej.

Kluczową rolę w „Mateuszu” odgrywa Waldemar Dąbrowski, którego funkcje związane są ze żmudną, codzienną pracą, polegającą na planowaniu wszystkich działań, zabieganiu o środki materialne i ludzkie niezbędne do tych przedsięwzięć, podejmowaniu każdego dnia wielu ważnych i mniej ważnych decyzji, doglądaniu sposobu ich realizacji, reprezentowaniu ośrodka na zewnątrz, przygotowywaniu różnych dokumentów itd. Waldemar Dąbrowski poszukuje potencjalnych, przyszłych mieszkańców ośrodka, odwiedzając zakłady karne i inne placówki resocjalizacyjne, odbywa pierwszą rozmowę z poszukującym wsparcia i decyduje o jego przyjęciu. Mieszkając na terenie ośrodka, odbywa regularne spotkania ze wszystkimi jego mieszkańcami (indywidualnie i zbiorowo), poszukuje dla nich pracy i wsparcia medycznego, organizuje spotkania z członkami ich rodzin. Nawiązuje i rozwija kontakty z przedstawicielami władz wszystkich szczebli oraz światem nauki i massmediów [Piątek 2017: 358–359].

Źródłem sukcesu Waldemara Dąbrowskiego są jego doświadczenia życiowe w postaci choroby alkoholowej, osobiste kompetencje zdobyte w trakcie licznych terapii antyalkoholowych, w których uczestniczył, i własna praktyka związana z ponad 10-letnim okresem prowadzenia ośrodka „Mateusz”. Istota metody natomiast sprowadza się do kilku elementów, które są mocno ze sobą powiązane i wzajemnie się wzmacniają. Należą do nich:

- 1) utożsamianie się z podopiecznymi, zarówno w trakcie terapii grupowej, zwanej „społecznością”, jak i w codziennych rozmowach;
- 2) szczerą rozmowę językiem podopiecznych, pozwalającą na uzyskanie niezbędnego poziomu wiarygodności;
- 3) „praca na emocjach”, pozwalająca na zmierzenie się ze „złamanymi uczuciami”, przepojonymi złością, poczuciem krzywdy, niesprawiedliwości, opuszczenia itp.;
- 4) opóźnianie konfrontacji z rzeczywistością społeczną, które jest szczególnie istotne dla osób odizolowanych od niej przez kilka, kilkanaście czy nawet ponad dwadzieścia lat;
- 5) zaspokojenie bieżących potrzeb materialnych (mieszkanie, wyżywienie, odzież itp.), a także innych (kulturalnych, towarzyskich, sportowych itd.);
- 6) wspieranie w znalezieniu pracy, profesjonalnej terapii i pomocy medycznej;
- 7) tworzenie warunków do spotkań z osobami bliskimi (rodziną), a także przedstawicielami lokalnego środowiska;
- 8) lobbing bezpośredni i medialny na zewnątrz ośrodka [tamże: 360–361].

Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” stanowi formę pierwszej pomocy postpenitencjarnej, na wzór pierwszej pomocy przedmedycznej, która jako tzw. służa wolności w miarę bezboleśnie chroni przy pierwszym kontakcie

ze środowiskiem wolnościowym, a tym samym ogranicza czynniki ryzyka związane z kontaktem ze środowiskiem przestępczym i alkoholem. W ośrodku tym stworzone zostały warunki do rozpoczęcia wstępnej terapii, a jego mieszkańcy mogą spokojnie oczekiwać na wsparcie ze strony ośrodków pomocy społecznej, zasiłek czy inne świadczenie z urzędów pracy bądź jakąkolwiek inną pomoc (np. medyczną, edukacyjną itp.). „Mateusz” tworzy warunki do tzw. pozytywnej adaptacji, która może być definiowana jako proces pomyślnego przystosowywania się do nowej, pozawięziennej sytuacji, wymagającej przemian jakościowych w zakresie różnych funkcji i właściwości psychospołecznych jednostki [tamże: 367].

Czy Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” może być podstawą likwidacji słabości polskiego systemu postpenitencjarnego?

330

Odpowiedź na to pytanie spróbuję przedstawić na podstawie własnej wiedzy i doświadczeń, jakimi aktualnie (w maju 2021 roku) dysponuję. Mimo że mieszkam i pracuję w Toruniu, Waldemara Dąbrowskiego spotkałem na konferencji w 2014 roku w Bydgoszczy, czyli po pięciu latach funkcjonowania Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”. Sposób, w jaki Waldemar Dąbrowski i kilku mieszkańców ośrodka opowiadali o jego funkcjonowaniu, spowodował, że nawiązałem z nimi kontakt i od tamtego czasu jestem częstym gościem „Mateusza”, a Waldemara Dąbrowskiego mogę traktować jak bliskiego kolegę. Na początku odgrywałem typową rolę *helpera*, który starał się wesprzeć ośrodek podstawowymi środkami, czyli odzieżą, elektroniką, meblami itd., zarówno od siebie, jak i od moich znajomych.

Bardzo szybko zainteresowałem się „Mateuszem” jako obiektem badań, uznając, że najlepiej będę mógł mu pomóc poprzez głębsze poznanie i zrozumienie istoty jego sukcesów, a przede wszystkim zaproponowanie rozwiązań w skali kraju, które mogłyby się przyczynić do poprawy systemu pomocy społecznej w Polsce, w tym pomocy postpenitencjarnej. Moje dotychczasowe zainteresowania badawcze polityką społeczną były dobrą bazą do podjęcia problematyki pomocy postpenitencjarnej, tym bardziej że przez wiele lat badałem zagadnienie zatrudnienia socjalnego, zarówno w okresie realnego socjalizmu (lata 70. i 80. XX wieku), jak i w warunkach gospodarki rynkowej w Polsce, na początku XXI wieku. Wśród grup zatrudnienia socjalnego, zarówno w pierwszym przypadku [Piątek 1986: 11], jak i w drugim [Piątek 2003: 8], wymienione były osoby opuszczające zakłady karne.

Zgłębiając literaturę na temat resocjalizacji społecznej, szybko zorientowałem się, że „Mateusz” jest dla mnie nowym wyzwaniem, w którym mogę połączyć swoją wiedzę z praktycznymi działaniami na rzecz rozwiązywania ważnego problemu społecznego, nie tylko w mikroskali. Moją wiedzę na temat funkcjonowania ośrodka poszerzałem w różnych formach. Przede wszystkim w ciągu tych siedmiu lat uczestniczyłem w licznych spotkaniach, zarówno z okazji świąt „Mateusza”, jak i zaplanowanych wcześniej rozmowach z Waldemarem Dąbrowskim, mieszkańcami ośrodka, a także różnymi osobami, które żywo interesowały się tym fenomenem, w tym z profesorami zainteresowanymi problematyką pomocy postpenitencjarnej. Prowadząc różne seminaria (licencjackie, magisterskie, doktoranckie), zainteresowałem studentów zagadnieniami penitencjarnymi i postpenitencjarnymi, a wielu z nich obroniło prace dyplomowe na temat ośrodka. Oprócz czytania tych prac zapoznawałem się z informacjami o „Mateuszu” ukazującymi się w różnych mediach lokalnych, regionalnych, centralnych, a także zagranicznych.

Jednym z ważnych sposobów zaangażowania się w sprawy ośrodka było kilkakrotne wcielenie się w rolę eksperta, prezentującego w różnych gremiach istotę doświadczeń „Mateusza” oraz sposoby ich wykorzystania do reformy polskiego systemu pomocy postpenitencjarnej. W 2015 roku miałem możliwość wystąpienia przed senatorami RP w ramach posiedzenia dwóch komisji naszego Senatu, informując ich o ważności eksperymentu toruńskiego i konieczności wsparcia go przez władze centralne. Trzy lata później, będąc z grupą reprezentantów „Mateusza” na posiedzeniu zespołu parlamentarnego ds. więziennictwa z udziałem reprezentantów kilku resortów, przedstawiłem prezentację na temat specyfiki tzw. metody Dąbrowskiego i sposobów jej wykorzystania na terenie całego kraju. Natomiast w grudniu 2019 roku, występując w roli teoretyka i praktyka polityki społecznej, na spotkaniu z wiceministrem sprawiedliwości, posłanką na Sejm i Waldemarem Dąbrowskim, zaprezentowałem koncepcję laboratorium społecznego jako sposobu testowania rozwiązań problemów społecznych z wybranymi kategoriami osób na przykładzie działalności Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”.

Wykorzystując fakt, że niniejszy tekst zostanie zamieszczony w pracy zbiorowej, wydanej z okazji Jubileuszu Pani Profesor Jolanty Grotowskiej-Leder, chciałbym wykorzystać jedno z akcentowanych i eksponowanych przez nią podejść do badań społecznych, mianowicie koncepcję temporalną, czyli uwzględniającą zmiany w czasie. Otóż w ciągu siedmiu lat badań, debat, obserwacji itd. Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”, po zebraniu wielu informacji na jego temat, mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że mój obraz ośrodka uległ zmianie, a przede wszystkim nie jest już

dzisiaj tak jednoznacznie pozytywny. Przez pierwsze kilka lat byłem pod wielkim wrażeniem działań Waldemara Dąbrowskiego, podobnie zresztą jak odwiedzający ośrodek przedstawiciele władz i organizacji społecznych, akademicy z całej Polski i inni przyjaciele „Mateusza”. W telewizji, radiu, prasie i tygodnikach ukazywały się i ciągle pojawiają się właściwie same peany na temat ośrodka. Prowadzone w ostatnich latach przeze mnie wnikliwe obserwacje, szczerze rozmowy, a przede wszystkim lektura materiałów z bardzo pogłębionych badań każą mi dzisiaj stopować emocje i bardziej obiektywnie patrzeć na funkcjonowanie „Mateusza”.

Już w latach 2016–2017 zacząłem konstruować zręby tzw. metody Dąbrowskiego, opisując ją następującymi cechami:

1. **„Jasne i proste zasady**, nie pozostawiające żadnych wątpliwości co do konieczności, zgodnego z nimi zachowania się, typu: całkowita rezygnacja ze spożywania napojów alkoholowych i zażywania środków psychoaktywnych na terenie ośrodka i poza nim, wykluczenie zachowań agresywnych w postaci słownej i fizycznej, kulturalny sposób porozumiewania się, prawdomówność.
2. **Indywidualne podejście**, które oznacza dostosowanie treści i formy wsparcia do potrzeb konkretnej osoby, jej poziomu świadomości, gotowości na zmianę i stopnia zdeterminowania do wyjścia ze strefy komfortu. W ośrodku »Mateusz« realizowane jest ono już od pierwszego dnia, w którym odbywa się bezpośrednia rozmowa Waldemara Dąbrowskiego z przyszłym mieszkańcem. Później beneficjenci właściwie codziennie mają możliwość kontaktu z kierownikiem ośrodka, zarówno podczas wspólnie wykonywanych prac, jak i w ramach dłuższych (terapeutycznych) konsultacji.
3. **Niewielka liczba mieszkańców jednej płci**: w ośrodku regularnie przebywa maksymalnie kilkunastu mężczyzn. Sprzyja to pogłębianiu indywidualnych związków, codziennym bezpośrednim kontaktom i tworzy specyficzną atmosferę domu.
4. **Aktywizacja mieszkańców**, która w »Mateuszu« ma dwa wymiary: po pierwsze – każda osoba zamieszkująca w ośrodku w miarę swoich możliwości (sił, umiejętności i czasu) angażuje się w funkcjonowanie domu, w prace związane z codziennym rytmem życia domowników i podejmuje życzliwą współpracę podczas rozwiązywania problemów i po drugie – każdy beneficjent Mateusza pracuje bądź aktywnie poszukuje pracy, a jeżeli jest to konieczne i możliwe, bierze udział w różnego rodzaju formach terapii poza ośrodkiem.
5. **Szczególne cechy osoby prowadzącej ośrodek** – ukształtowane w wyniku: doświadczeń życiowych (choroba alkoholowa, uzależnienie od innych środków psychoaktywnych, pobyt w więzieniu,

bezdomność itp.) lub/i zdobytego wykształcenia psychologicznego, pedagogicznego, socjologicznego, resocjalizacyjnego, czy też w zakresie polityki społecznej, pracy socjalnej, zarządzania itd., powiązane z predyspozycjami sprzyjającymi wiarygodności opiekuna.

6. **Szczególny sposób postępowania osoby prowadzącej ośrodek:** komunikacja za pomocą prostego języka, uwzględniającego możliwości percepcyjne podopiecznych, codzienny kontakt, wnikliwa obserwacja mieszkańców, wsłuchiwanie się w ich potrzeby i otwartość na ich prośby, stwarzanie warunków do bezpośrednich rozmów, pełna akceptacja i szacunek, opieranie się na zasobach, wartościach i szeroko pojętych możliwościach podopiecznych” [Piątek 2017: 367–368].

Z wielu obserwacji i rozmów prowadzonych w ostatnich kilku latach jednoznacznie wynika, że w praktyce powyższe zasady nie są zupełnie albo są co najwyżej tylko częściowo realizowane. Na pewno nie zawsze przestrzegane są reguły typu: kulturalny sposób porozumiewania się (brak przekleństw), udział w różnego rodzaju formach terapii poza ośrodkiem, otwartość kierownika na prośby mieszkańców i pełna ich akceptacja. Biorąc pod uwagę skomplikowane osobowości i relacje między nimi, w tego typu instytucji nie należy oczywiście wytykać tych odchyłeń od normy, tylko bacznie je badać. Inaczej jednak, gdy mamy do czynienia z praktycznym odejściem od przyjętych zasad. Dotyczy to w szczególności reguły, że w ośrodku mieszkają tylko przedstawiciele jednej płci. Utworzenie w 2017 roku ośrodka dla kobiet w Grudziądzu spowodowało, że mieszkańcy obu ośrodków zaczęli się odwiedzać i nie jest to nic złego. Złe należy natomiast ocenić fakt, że z czasem ośrodek w Grudziądzu opustoszał, a jego mieszkanki na stałe wprowadziły się do toruńskiego „Mateusza”. Wiele niedomówień, a także realnych konfliktów pojawiło się w tej instytucji właśnie z tego powodu.

Szczególnie bogaty materiał do przeanalizowania problemów w funkcjonowaniu Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” znalazł się w zapisach z wywiadów i wnikliwych (wielodniowych) obserwacji, jakie przeprowadziła Emilia Zielińska, przygotowująca rozprawę doktorską *Śluzą wolności – brakujące ogniwo systemu resocjalizacji byłych więźniów w Polsce na przykładzie Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”. Perspektywa socjologiczna*¹. Na dużą uwagę, a przede wszystkim na weryfikację lub potwierdzenie w kolejnych badaniach zasługują następujące informacje od mieszkańców i byłych mieszkańców ośrodka:

¹ Emilia Zielińska pisze aktualnie pracę doktorską pod moją opieką naukową. Uzyskałem zgodę na zamieszczenie niektórych informacji pochodzących z przeprowadzonych przez nią wywiadów z mieszkańcami lub byłymi mieszkańcami Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz”.

- kilku (na kilkunastu) respondentów wskazuje na nierówne traktowanie przez kierownika mieszkańców „Mateusza”, w tym tolerowanie picia alkoholu przez niektóre osoby i ich mniejszą aktywność na rzecz ośrodka;
- kilku badanych podkreśla zbyt bliskie relacje, jakie kierownik ma z niektórymi mieszkańcami;
- kilku respondentów informuje o nieprawidłowościach finansowych w ośrodku, a pojedyncze osoby wskazują na osiąganie osobistych celów finansowych przez kierownika, brak jasnych rozliczeń itp.;
- kilku badanych wskazuje na zbyt dużą kontrolę i ograniczoną swobodę mieszkańców „Mateusza” ze strony kierownika.

Szczególne wątpliwości budzą relacje międzypłciowe jako konsekwencja wspólnego zamieszkania przez kobiety i mężczyzn w ośrodku toruńskim. Badani nie tylko wskazywali na fakt nawiązywania przez kierownika zbyt bliskich relacji z mieszkankami „Mateusza”, ale także na wynikające z tych sytuacji inne traktowanie tych kobiet oraz niesnaski, jakie coraz częściej pojawiały się (w tym kontekście) między osobami zamieszkującymi w ośrodku.

Przedstawione wyżej informacje, z uwzględnieniem zebranego wcześniej materiału, każą na nowo spojrzeć na funkcjonowanie „Mateusza”, szczególnie w kontekście ewentualnego wykorzystania jego doświadczeń w przygotowywaniu reformy polskiego systemu pomocy postpenitencjarnej.

Zakończenie

Odpowiedź na pytanie „Czy Ośrodek Readaptacyjny »Mateusz« może być zalecanym instrumentem w procesie likwidacji słabości polskiego systemu postpenitencjarnego?” uzyskamy niewątpliwie poprzez wdrożenie w praktyce przygotowanej przeze mnie koncepcji laboratorium społecznego. Laboratorium to ma być praktycznym sposobem testowania przydatności tego ośrodka do rozwiązywania problemów pomocy postpenitencjarnej w naszym kraju.

Laboratorium społeczne to przestrzeń społeczna, w której będą prowadzone badania naukowe z użyciem metod, technik i narzędzi badawczych adekwatnych dla rozwiązywanego problemu badawczego, w pierwszym etapie bez próby modyfikowania tej przestrzeni, a drugim etapie z modyfikacjami tej przestrzeni wynikającymi z przebiegu badań. Dwu- lub trzyletnie toruńskie laboratorium będzie się składało z dwóch komponentów. Pierwszy z nich to funkcjonowanie ośrodka, zaspokajające wszystkie jego potrzeby w zakresie infrastruktury społecznej, żywności,

odzieży, obuwia, środków transportowych, sanitarno-higienicznych, medycznych, terapeutycznych itd. na poziomie, którego oczekiwaliśmy od wszystkich jednostek przyszłej „Sieci Mateusza”. Drugi komponent to systematyczne badania naukowe prowadzone przez profesjonalnych badaczy na terenie ośrodka i przy pełnym do niego dostępie [Piątek 2020: 22].

Złożenie wniosku o utworzenie i sfinansowanie laboratorium na ręce dyrektora Departamentu Funduszu Sprawiedliwości² w Ministerstwie Sprawiedliwości nastąpiło w lutym 2019 roku, a ponowienie tego wniosku – w grudniu 2019 roku wobec wiceministra sprawiedliwości. Obecnie oczekujemy na sformułowanie kryteriów konkursu w ramach Funduszu Sprawiedliwości na tzw. miękkie granty, umożliwiające realizację badań naukowych z udziałem zainteresowanych podmiotów, a następnie rozpiśnięcie i rozstrzygnięcie konkursu [tamże: 23].

Niestety, trwająca od marca 2020 roku pandemia zahamowała proces ubiegania się o środki finansowe w celu uruchomienia Laboratorium Społecznego „Mateusz”.

Literatura

335

- Ambrozik W. [2008], *Readaptacja społeczna i reorganizacja środowisk lokalnych jako warunek skuteczności oddziaływań resocjalizacyjnych*, [w:] B. Urban, J. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 182–195.
- Bulenda T. [2013], *System penitencjarny i postpenitencjarny: Wybrane zagadnienia*, [w:] *Polski system penitencjarny. Ujęcie integralno-kulturowe*, Warszawa: Wydawnictwo Forum Penitencjarne, s. 53–65.
- Consedine J. [2004], *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*, Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.
- Fidelus A. [2012], *Determinanty readaptacji społecznej skazanych*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Fitowska K., Nyk-Bednarczyk B. [2005], *Pomoc osobom opuszczającym zakłady karne i ich rodzinom. Wybrane zagadnienia*, Kraków: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej – egzemplarz bezpłatny.
- Hołyst B. [2006], *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis-Nexis.
- Krukowski A. [1991], *Wybrane zagadnienia nauki polityki kryminalnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

² Fundusz Sprawiedliwości jest państwowym funduszem celowym. Jego misją i celem działania jest pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem i świadkom, przeciwdziałanie przestępczości oraz pomoc postpenitencjarna.

- Machel H. [2003], *Wieżenie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Piątek K. [1986], *Zatrudnienie socjalne*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, *Studia i Materiały*, z. 10 (267).
- Piątek K. [2003], *Zatrudnienie socjalne – dwadzieścia lat później*, „Polityka Społeczna”, nr 7, s. 6–10.
- Piątek K. [2015], *Problem przestępczości – zapomniany i niedoceniany obszar polityki społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 9, s. 20–25.
- Piątek K. [2017], *Ośrodek Readaptacyjny „Mateusz” – coaching, terapia, mentoring, itd.? W poszukiwaniu istoty nowego podejścia do wspierania osób opuszczających zakłady karne w Polsce*, [w:] B. Kromolicka, A. Jarzębińska (red.), *O (wyzwaniach) współczesnej pracy socjalnej. Nowe problemy – zmiana – transgresja*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, s. 353–371.
- Piątek K. [2020], *Social Laboratories as a Method of Testing Solution to the Problems of Post-release Prisoner Assistance in Poland – A Case Study of the Activities of the „Mateusz” Association for Prevention and Rehabilitation (Stowarzyszenie Profilaktyki i Resocjalizacji „Mateusz”)*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2, s. 13–24.
- Piątek K., Zielińska E. [2016], *Polityka społeczna jako sposób realizacji sprawiedliwości naprawczej w Polsce*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 65, nr 2, s. 143–161.
- Regulamin Ośrodka Readaptacyjnego „Mateusz” w Toruniu.
- Śłużba Więzienna [2020], *Roczna informacja statystyczna za rok 2019*, Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Centralny Zarząd Służby Więziennej, <https://sw.gov.pl/strona/statystyka-roczna> (dostęp: 09.05.2021).
- Stępiak P. [2008], *Pomoc społeczna i pomoc postpenitencjarna jako wsparcie społecznej readaptacji skazanych. Pojęcia, geneza i rozwój*, [w:] B. Urban, J.M. Stanik (red.), *Resocjalizacja*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 196–202.
- Szarfenberg R. [2008], *Krytyka i afirmacja polityki społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Akty prawne

- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 22 kwietnia 2005 roku w sprawie Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej, Dz.U. z 2005 r. Nr 69, poz. 618.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 – Kodeks karny wykonawczy, Dz.U. z 1997 r. Nr 90, poz. 557.
- Ustawa z 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64, poz. 593.

The „Mateusz” Readaptation Centre as a Response to Contemporary Trends in Polish Post-penitentiary Support System

Summary

The study begins with presenting the interpretation doubts of the concept of post-penitentiary assistance, resulting from the fact of using it in various so-called social scientific disciplines, with particular conceptual confusion observed on the legal basis. In the following part, post-penitentiary aid in contemporary Poland is characterized, with particular emphasis on the institutional perspective. One of such institutions is the „Mateusz” Readaptation Center in Toruń, which is an example of the activity of a non-governmental organization in the field of post-penitentiary aid. The conclusion presents a methodological tool used mainly for the so-called action research, in the form of a social laboratory. The idea of conducting a social laboratory in the „Mateusz” center can be treated as one of the forms of testing new solutions to the problems of post-penitentiary aid in Poland.

Keywords: post-penitentiary assistance, Post-penitentiary Assistance Fund, „Mateusz” Readaptation Center, social laboratory

Kulturowe aspekty rezyliencji z perspektywy codziennych praktyk gospodarstw domowych

Streszczenie

Przedmiotem badań, których wyniki omawiane są w niniejszym tekście, były sposoby radzenia sobie gospodarstw domowych z konsekwencjami globalnego kryzysu ekonomicznego z lat 2007–2008. Badania te realizowane były w latach 2014–2017 w projekcie RESCuE¹. W tekście odnosimy się do wybranych ustaleń poczynionych w ramach jednego z obszarów tematycznych projektu RESCuE, w których przedmiotem analizy były praktyki kulturowe badanych gospodarstw domowych, czyli sposoby wykorzystywania zasobów kulturowych w przezwyciężaniu skutków niekorzystnych wydarzeń losowych, takich jak utrata bądź trudności w znalezieniu stałej pracy, śmierć lub choroba w rodzinie, wypadek skutkujący poważnym uszczerbkiem na zdrowiu lub niepełnosprawnością itp. Wyrywkowa prezentacja rezultatów analizy roli kapitałów: symbolicznego i kulturowego w przezwyciężaniu skutków kryzysu w badanych gospodarstwach domowych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wskazała na szereg praktyk, które są wspólne dla badanych niezależnie od miejsca ich zamieszkania.

339

Słowa kluczowe: rezyliencja, praktyki kulturowe, kapitał symboliczny, kapitał kulturowy

Wprowadzenie

Przedmiotem badań, których wybrane wyniki omawiane są w niniejszym tekście, były sposoby radzenia sobie gospodarstw domowych z konsekwencjami globalnego kryzysu ekonomicznego z lat 2007–2008. Badania te realizowane były w latach 2014–2017 w projekcie RESCuE przez międzynarodowy zespół badaczy z dziewięciu krajów (Finlandii, Grecji,

* Akademia WSB, Dąbrowa Górnicza.

¹ RESCuE („Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises Among Households in Europe”, 7 PR UE, 2014–2017), w projekcie uczestniczyły zespoły z dziewięciu krajów (Wielkiej Brytanii, Finlandii, Grecji, Irlandii, Hiszpanii, Niemiec, Portugalii, Polski i Turcji).

Hiszpanii, Irlandii, Niemiec, Portugalii, Polski, Turcji, Wielkiej Brytanii), a ich wyniki prezentowano w kilku publikacjach [por. m.in. Boost i in. 2020].

W projekcie RESCuE przyjęto szeroką definicję rezyliencji, obejmującą zróżnicowane praktyki ekonomiczne, społeczne, kulturowe gospodarstw domowych, podejmowane przez gospodarstwa domowe znajdujące w krytycznej sytuacji życiowej dla przezwyciężenia trudności i utrzymania się „na powierzchni”. Jak pisałam w innym miejscu [Wódz, Piątek 2018: 12], pojęcie rezyliencji (*resilience*) weszło do słownika nauk społecznych stosunkowo niedawno, zapożyczone z innych dziedzin nauki, np. psychologii rozwojowej i klinicznej, geografii humanistycznej, gospodarczej [Promberger 2018]. W literaturze socjologicznej trudno byłoby znaleźć precyzyjną definicję rezyliencji. Hulya Dagdeviren i in. [2015] wskazują, że pojęcie rezyliencji przywoływane jest najczęściej w dwóch podstawowych kontekstach badawczych. Pierwszy z nich odnosi się do zagrożeń terrorystycznych, katastrof naturalnych i gwałtownych niepokojów społecznych i jest reprezentowany przez W. Neil Adgera, który definiuje rezyliencję społeczną jako: „[...] zdolność grup i społeczności do radzenia sobie z zewnętrznymi naciskami i zakłóceniami związanymi z przemianami społecznymi, politycznymi i ekologicznymi” [Adger 2000: 357]. Drugi pojawia się głównie w opracowaniach poświęconych skutkom kryzysu finansowego z 2008 roku i stanowi użyteczne narzędzie analityczne w badaniach reakcji jednostek, gospodarstw domowych i społeczności na zagrożenia, które niesie ze sobą przedłużająca się recesja gospodarcza. Dla drugiego kontekstu badawczego rezyliencja oznacza zerwanie z dotychczasowym sposobem podejścia do problemu ubóstwa i przedstawiania osób żyjących w niedostatku, jako bierne „ofiary systemu”, w kierunku bardziej pozytywnego wizerunku tych osób, postrzeganych przez pryzmat ich potencjalnych zasobów, umożliwiających przezwyciężanie trudności i odzyskiwanie zdolności do samodzielnego, niezależnego funkcjonowania w swoim środowisku [Batty, Cole 2010]. Takie właśnie założenie przyjęto w projekcie RESCuE. W obszarze zainteresowań zespołu badawczego znalazły się m.in. porównawcze analizy wzorów zaradności gospodarstw domowych reprezentujących różne typy środowisk – miejskie/wiejskie, zróżnicowanych pod względem liczebności, struktury demograficznej, statusu socjoekonomicznego, pochodzenia etnicznego, sytuacji życiowej, związanej z wydarzeniami losowymi, oraz ogólną sytuacją ekonomiczną i społeczną kraju czy regionu, w którym prowadzono badania.

Podstawową jednostką analizy były co prawda gospodarstwa domowe, ale w badaniach praktyk zaradczych uwzględniono także indywidualne strategie poszczególnych członków gospodarstw domowych oraz wsparcie w społeczności lokalnej [szerzej: Mandrysz i in. 2016: 61–62]. Wywiady

indywidualne (oraz fotograficzne drugiego stopnia) przeprowadzono na terenie Śląska i Zagłębia, badaniami objęto gospodarstwa domowe dotknięte kryzysem, na skutek którego ich członkowie stanęli wobec trudnej sytuacji finansowej. Badania zrealizowane w ramach projektu miały charakter jakościowy, podstawowym źródłem wiedzy na temat strategii zaradczych badanych gospodarstw domowych były pogłębione wywiady biograficzne z osobami tworzącymi te gospodarstwa domowe, uzupełnione o techniki wizualne (materiał zdjęciowy, zebrany przez respondentów i pochodzący z osobistych archiwów), zogniskowane wywiady grupowe, rozmowy z ekspertami instytucjonalnymi, obserwację terenu badań [tamże]. Zebrane materiały o charakterze jakościowym posłużyły do analizy w kilku obszarach, odpowiadających podziałowi na pakiety tematyczne robocze projektu, w tym: praktyki socjoekonomiczne, praktyki kulturowe, gospodarstw domowych, analiza strategii zaradczych w ujęciu biograficznym, przestrzennym (miasto – wieś), lokalnym, *genderowym*, systemowym (*regimy welfare state*, sytuacja socjoekonomiczna w ujęciu mikro, mezo i makro), etnicznym (migracje).

W niniejszym tekście odnosimy się do wybranych ustaleń poczynionych w ramach jednego tylko z wymienionych wyżej obszarów tematycznych projektu RESCuE (WP5: *Cultural practices in resilient households*), w którym przedmiotem analizy były praktyki kulturowe badanych gospodarstw domowych, czyli sposoby wykorzystywania zasobów kulturowych w przewidywaniu skutków niekorzystnych wydarzeń losowych, takich jak utrata bądź trudności w znalezieniu stałej pracy, śmierć lub choroba w rodzinie, wypadek skutkujący poważnym uszczerbkiem na zdrowiu lub niepełnosprawnością itp.² Kryzys, jaki wystąpił w badanych gospodarstwach, miał wiele przyczyn oraz przebiegów. Objęto badaniem gospodarstwa samotnych matek, ale i rodzin wielodzietnych, osób bezrobotnych, pracujących na umowie tzw. śmieciowej przy minimalnym dochodzie miesięcznym, w kilku przypadkach przyczyną kryzysu była śmierć członka rodziny (do tej pory utrzymującego gospodarstwo domowe) lub rozwód, obłożna choroba któregoś z członków z rodziny, która w sposób dramatyczny zmieniała strukturę wydatków i uniemożliwiała kontynuowanie pracy zawodowej przez opiekuna, niepełnosprawność dziecka/dzieci, nagła utrata zdrowia itd. Każda z tych sytuacji wytworzyła specyficzne uwarunkowania dla praktyk zaradczych, nieco inne dla każdego przypadku. Dążąc jednak do syntezy, próbując znaleźć uniwersalne sposoby „radzenia sobie”, szukaliśmy cech

² W dalszej części artykułu korzystam z wybranych fragmentów niepublikowanego raportu krajowego pakietu 5: *Cultural practices in resilient households*, przygotowanego przez zespół w składzie: K. Wódz, K. Łęcki, M. Gneciak, D. Dzienniak-Pulina. Współautorom raportu dziękuję w tym miejscu za wysiłek włożony w przeprowadzenie analizy zebranego materiału i jego opracowanie.

wspólnych dla wszystkich tych przypadków. I pomijając szczególne sytuacje, w których geneza sytuacji problemowej miała zasadnicze znaczenie dla określonej praktyki, będziemy przedstawiać działania wspólne dla wszystkich naszych badanych, podkreślając raczej podobieństwa niż różnice, z jednym wyjątkiem: ze względu na przyjętą strukturę badania zdywersyfikowaną według przestrzennej opozycji wieś – miasto w raporcie starano się przedstawić różnice, jakie w praktykach rezyliencji wyznacza mieszkanie na terenach zurbanizowanych i wiejskich. Przestrzenie rolnicze w sposób naturalny wyznaczają odmienne style życia i konsumpcji niż miasto – i obie grupy mieszkańców cierpią niedostatek w innych sferach życia codziennego.

Skrótowy charakter niniejszej wypowiedzi nie pozwala na szerszy opis przyjętych przez zespół autorski założeń teoretycznych w realizacji zadań wchodzących w zakres wspomnianego pakietu roboczego [szerzej Promberger 2018: 19–36; Gneciak, Wódz 2020: 105–123]. Poprzestaniemy na stwierdzeniu, że praktyki kulturowe zmagających się z trudną sytuacją ekonomiczną respondentów zostały ujęte w perspektywie dostępnych i wykorzystywanych przez nich zasobów rozumianych zgodnie z teorią kapitałów Pierre’a Bourdieu [2005]. Wyróżniono cztery podstawowe kategorie zasobów, z których dwa – kapitał symboliczny i kulturowy – będą nas tu szczególnie interesować, choć w raporcie, z którego tu korzystamy, uwzględniliśmy także dwa inne z wyróżnionych przez Bourdieu typy kapitałów: społeczny i ekonomiczny, w wielu przypadkach mieliśmy bowiem do czynienia z przeplataniem się i przekształcaniem jednych form kapitału w inne [Gneciak, Wódz 2020: 116–119]. W analizach praktyk kulturowych prowadzonych na podstawie zebranego materiału empirycznego przyjęliśmy założenie o nadrzędnej roli kapitału (zasobów) symbolicznego, ponieważ zgodnie z teorią habitusu to nie dobra ekonomiczne są ostateczną stawką, o którą toczą się walki społeczne, ale są nimi honor i godność budowane z wykorzystaniem trzech wyróżnionych kategorii kapitałów: ekonomicznego, społecznego i kulturowego.

Kapitał symboliczny to zatem wartości, priorytety lub po prostu „najcenniejsze zasoby” [Lis, Szeremos 2009] naszych respondentów. Kapitał kulturowy wyznacza zasób wiedzy i umiejętności, jakimi dysponuje określony podmiot życia społecznego, i ma on charakter akumulacyjny. Bourdieu wyróżnił trzy rodzaje kapitału kulturowego: ucieleśniony (np. wyrobiony gust muzyczny, „maniery”), zinstytucjonalizowany (np. w formie wykształcenia lub wykonywanego zawodu), materialny (dostęp do dóbr kulturowych: książek, muzeów itp.) [Zarycki 2009].

Poniżej przedstawiamy wybrane fragmenty niepublikowanego dotąd raportu, ilustrujące sposób wykorzystania przez respondentów tych dwóch rodzajów kapitału [Wódz i in. 2015].

Kapitał symboliczny

Kapitał symboliczny jest jedną z centralnych form zasobów wskazanych w pracach Bourdieu.

Although it is often simply glossed as „honor” or „prestige”, it is important to note that the honor and prestige inherent in symbolic capital is the outcome of the conversion of other forms of capital. Bourdieu defines symbolic capital as the form that the various species of capital assume when they are perceived and recognized as legitimate [Lawler 2011].

W zakres kapitału symbolicznego wchodzi zatem te wartości i normy, których przestrzeganie staje się źródłem dumy i, w kontekście naszych badań, życiowej zaradności (sukcesu życiowego). Ujmując rzecz inaczej, są dla respondentów ważne, ponieważ wyznaczają ramy, w których respondenci widzą siebie jako godnych szacunku i naśladowania. W naszej analizie wyjdziemy zatem od sposobu, w jaki respondenci widzą swoje miejsce w strukturze społecznej, w kategoriach prestiżu i honoru. Postaramy się także pokazać, w jaki sposób pewna określona wizja porządku społecznego przekłada się na ich działania związane z rezyliencją.

343

Godność jest bardzo ważna, powiem panu [...] [PL/R/03]³

Bez względu na miejsce zamieszkania naszych respondentów łączy poczucie wstydu i nieustanne starania o zachowanie godności osobistej i godności swojej rodziny. Sytuacja biedy to w ich narracji stan społecznej pogardy. Respondenci podają przykłady krzywdzących stereotypów, okazywanego lekceważenia lub wywyższania się osób z ich otoczenia społecznego. Respondentka o swojej córce:

Bo ona, jak ja jej mówię Paulinko, bo nie mam pieniędzy teraz i musisz nosić te buciki, które dostałaś od koleżanki, to nie, bo koleżanki się z niej śmieją [...] ludzie nie doceniają nas, tych biedniejszych, nie? [PL/R/04].

Bieda stygmatyzuje i odbiera poczucie własnej wartości – jest niemal kategorią moralną. Wysiłki, jakie podejmują nasi badani, by samodzielnie, w drodze wytężonej pracy własnej „powiązać koniec z końcem” i wyjść z sytuacji biedy, są działaniami mającymi zapewnić poczucie własnej

³ Skróty PL U/R odnoszą się do kraju (w tym przypadku Polski) oraz typu zbiorowości, w której prowadzono badania: miasto/wieś. Niektóre cytowane w tekście fragmenty pochodzą z wywiadów zrealizowanych z respondentami posługującymi się śląską „godką”.

godności i zaskarwienie społecznego szacunku. To, że potrafią sami sobie poradzić, bez nadmiernego w ich opinii korzystania z pomocy innych oraz zasiłków z opieki społecznej, jest źródłem dumy i wskaźnikiem wyjątkowych umiejętności: *Jedni se umią radzić, a jedni nie* [PL/R/01]. Niski prestiż społeczny staje się w tym przypadku motywacją do działania.

Czyms czegoś więcej brakuje, tym się człowiek bardziej stara, nie. I to wychodzi na dobre, to, widzisz. Nie może, a potem postarasz się, postarasz, i masz [...] Tu trzeba chcieć, a nie siedzieć i czekać, aż się manna z nieba [PL/R/01].

Jeden z naszych respondentów, młody człowiek, który pomimo złej sytuacji rodzinnej i pętli kredytowej uruchomionej przez ojca postanowił samodzielnie wyjść z biedy, tak uzasadnia swoje wysiłki:

Chciałem być na równo z kolegami w jakiś sposób i nie chciałem tak jakoś pokazywać, nie to, że jestem tylko: biedny, głupi i wszystko, tylko tak jakoś wzbić się tam poziom wyżej, powiedzmy, nie? [PL/R/06].

Z poczuciem godności własnej wiąże się niechęć do korzystania z instytucjonalnej opieki społecznej, „proszenia się” – umiejętności, której badani sobie odmawiają: [...] *wolę nie prosić i ja po prostu wolę sobie dawać radę, nie [...], to było nieprzyjemne* [PL/R/03]. Wolą zatem zrezygnować z pomocy instytucjonalnej, by zachować poczucie własnej godności:

Ale ja go tam, tam dzięki Bogu, że my się nie zakwalifikowali, bo jak to tak poczytała, jak tam opisują, tacy chyba beznamiętni ludzie jak opisują, że to jak je dużo dzieci, to zaraz są menele i takie, i takie, i jego to wszystkich do jednego worka dawali. To jest naprowda, a nie prowda. Naprowda [PL/R/01].

Oczywiście, elementem „radzenia sobie” jest również umiejętność skorzystania z możliwości, jakie daje system opieki w Polsce. Nasi respondenci deklarują jednakże do takiej formy pomocy wyraźną niechęć – korzystają, bo muszą, tak jak w przypadku respondenta po amputacji nogi, który opisuje, jak stara się co roku o rentę. W jego opowieści jest to proces frustrujący i upokarzający [PL/R/03]. Na działający czynnik honoru wskazują także w wywiadach eksperci: *Są rodziny, które nie, że nie potrafią, tylko im honor nie pozwala upomnieć się o jakiś grosz od państwa. Czyli ambicja taka osobista. Mogą być biedni, ale po pieniądze się nie zwrócą*. Nasi respondenci często wykazują wskazaną przez eksperta postawę:

Taka jest mentalność, że ci, którzy pobierają zasiłki, a są zdolni do pracy, mają się lepiej od tych, którzy sami sobie radzą, a łatwo nie mają. Nam się nic nie należy, rzecz jasna, zresztą wychodzimy z założenia, że są ludzie bardziej potrzebujący [PL/U/03].

Przezwyciężanie kryzysu – zwłaszcza własnymi siłami, daje satysfakcję, buduje samoocenę, wyznacza także miejsce w strukturze społecznej. Zestaw wartości dystynktywnych wyznacza też w tym przypadku opozycja narzekanie – działanie. Respondenci deklarują niechęć lub nieumiejętność skarżenia się, narzekania czy użalania nad sobą, deklaracja respondentki [...] *ja nie umiem przy innych osobach płakać* [PL/U/06] nie należy do odosobnionych; jak wskazują respondenci, ich domeną jest działanie:

Lepsze nie godać takich rzeczy, ja bym powiedziała. Bo to, o, bo nie mają tutaj, bo tu tak jest, o, bo zaraz tu gorsi są, nie. Uśmiech i dobre, i do przodu [PL/R/01].

Tak się mówi, że w Polsce nic się nie osiągnie, ale najczęściej krzyczą ci, którzy nic nie robią [PL/U/03].

W tym kontekście pojawia się definicja kryzysu rozumiana przez naszych respondentów nie tylko negatywnie, ale także jako możliwość zmiany, samorozwoju.

Pracować tak nad sobą, żeby wzbić się gdzieś wyżej. Żeby potem nie narzekać, że małe pieniądze się zarabia, że robi się za nic... to by była taka satysfakcja [PL/R/06].

Swoje umiejętności radzenia sobie z kryzysem respondenci opisują więc nierzadko z dumą. Wartości, na jakie wskazują, stanowią dla nich próg, od którego mogą się odbić, by zapewnić sobie i najbliższym lepszą przyszłość. Dwie kategorie mają im w tym pomóc przede wszystkim: praca oraz zarządzanie czasem – zapobiegliwość.

345

***Ręce są od tego, żeby robiły* [PL/R/03] – etyka pracy**

Praca nie stanowi dla naszych respondentów jedynie źródła utrzymania. W odróżnieniu od „kombinatorów” respondenci pracują za stawki bardzo niskie, często poniżej swoich kwalifikacji. Sama praca wydaje się wartością autoteliczną i niemal moralną. Niemal, bo praca jest inaczej definiowana na obszarach miejskich i na wsi. W mieście praca kojarzy się przede wszystkim z wykonywanym zawodem, z odpłatnym zajęciem wykonywanym w celach zarobkowych. Inaczej na wsi, tam pracuje się równie ciężko w pracy, czyli poza domem, jak i w domu. Praca tym samym staje się treścią życia:

Tych ludzi, co nie pracują, to ja ich, cholera, podziwiam. Ja psychicznie wysiadam [PL/R/11]

[...] bo przez pracę i do pracy ma człowiek moc, ma ręce, mózg do pracy, wystarczy, że jej nie ma, to potem się coś strasznego dzieje [...]. Jak nie ma pracy, to człowiek się inaczej czuje, człowiekowi różne głupoty do głowy przychodzą i różne inne rzeczy [PL/R/08].

Nie zmienia to jednak faktu, że praca, jako nadrzędny element codzienności, jest wysoko waloryzowana zarówno przez mieszkańców miasta, jak i wsi: *Jeżeli człowiek się narobi w robocie, to nie ma potem już czasu na gupoty, nie* [PL/U/09].

W wymiarze zawodowym respondenci pracują w trakcie tygodnia, dorabiają w weekendy, chwytają się tzw. fuch wieczorami. Osoby bezrobotne najmują się do pomocy przy osobach niepełnosprawnych, starszych i dzieciach, sprzątają, otrzymując pieniądze „do koperty”. Legalność czy nielegalność pracy nie ma znaczenia, w tym wymiarze osoba, która jest w stanie pracować i zarobić jak najwięcej, jest uznawana za najbardziej zaradną.

Bo dziewczynki skończyły [...] szkołę mistrzostwa sportowego w Raciborzu, więc też było po sześćset złotych. To pół renty bym musiała oddać, nie? [PL/R/05].

Otrzymywany zarobek nie jest także porównywany do zasiłku, jaki można by otrzymać, nie pracując, wyznacza to etykę pracy badanych i odróżnia ich zdaniem od tzw. kombinatorów:

No a jeżeli ktoś „a nie byda za takie piniondze robił, jo wola z opieki żyć”, no to dzieci naklupać, no, bo to tak potem jes, potem sie z dzieci żyje, no niestety [PL/U/09].

Oprócz pracy zawodowej pozostaje dbanie o dom, na wsi uprawa roli i hodowla zwierząt, nieustanny ruch. Jedna z respondentek, która straciła pracę, z goryczą mówiła: *mam teraz duuużo czasu* [PL/U/03] (całodobowej opieki nad chorą krewną nie traktowała jako pracy). Respondent zapytany o to, co by zrobił, gdyby miał dwa tygodnie wolnego (pracuje w tygodniu, wieczorami oraz w każdą niedzielę), odpowiedział: *Nie mom pojęcia. Chyba bych się zanudził, abo zasnął na śmierć, no [...]*. Jego postawa jest reprezentatywna dla wielu z naszych respondentów:

Jo tam jes tego zdania, że człowiek mo 2 rynce, nie. Jeżeli ktoś chce, czeba na to samemu zapracować, bo nikt nic za darmo nie do. Jo nie mom w domu nic, kto doł mi coś. Nikt mi nie może zarzucić, że „jo ci pomóg, jo ci doł”. Jo sie poradza załatwić piniondze..., jo pożyczoł, broł towor ze sklepu, jo oddowoł. Nikt mi nie może zarzucić, że ty to mosz... gupio łyzka – jo jom kupił. Mom zdrowe rynce i chca na to zapracować [PL/U/09].

Z pracą, z możliwością utrzymania się, choćby na bardzo skromnym poziomie, wiąże się wysoko ceniona wartość, jaką jest samodzielność. Praca we własnym sadzie na wsi i skromna hodowla pozwala, na wsi rzecz

jasna, także osiągnąć pewien poziom samowystarczalności. W pytaniach o przyszłość respondenci wskazywali utrzymanie pracy jako jeden z wyznaczników „dobrego życia”: *Myślę, że będzie fajne. Jak utrzymam się w tej pracy. Jak nie, to znajdę sobie inną. Jak będę miała pracę, to damy radę. Myślę, że będzie fajnie* [PL/U/11] (respondentka pracuje za 1400 zł miesięcznie, wypłata w całości przeznaczona jest na spłatę kredytu).

[...] dzieci powinny też uczyć się [PL/R/06] – przyszłość – dzieci – rodzina

Dwie kategorie najważniejszych wartości wskazywanych przez respondentów ściśle się ze sobą łączą. To przyszłość i rodzina, ściślej – dzieci. Działania respondentów ukierunkowane są przede wszystkim w przyszłość, ich zapobiegliwość i plany skupione są na zapewnieniu rodzinie lepszej przyszłości. I to ukierunkowanie na przyszłość powoduje, że w narracjach respondentów wybijają się na plan pierwszy najbardziej przez nich waloryzowane cechy podejmowanych praktyk, ich systematyczność, konsekwencja, upór, racjonalizm oraz celowość działań.

347

Bo jak sie mo jakiś cel w życiu, to sie osiąga. No jo np., jak czasami nie mom na piwo, a tam mom, nie wiem, 50 zł, to jo te 50 zł nie rozmieniam, żeby sie te piwo kupić, bo jo wiem, jak to potym szybko pódzie, nie [PL/U/09].

I na przykład mam jakąś taką listę z celami, które chcę zrobić w najbliższym czasie i coś takiego na drzwiach pokoju i zawsze to widzę [PL/R/06].

Wśród tych z respondentów, którzy mają dzieci, podejmowane wysiłki oraz wizje przyszłości definiowane są w kategoriach ich lepszego startu w życie i planowanego awansu społecznego. Część respondentów deklarowała, że tylko dla dzieci jest w stanie zdobyć się na wysiłek nieustannej walki o byt:

I może gdybym nie miała dzieci, może bym się poddała, ale ze względu na dzieci daję sobie radę i próbuję jakoś wiązać koniec z końcem [...], daruję sobie, może lepiej coś dzieciom. I dzieciom, dzieciom, dzieciom się przekazuje wszystko i dla dzieci chce się jak najlepiej [PL/U/04].

Jest to walka, która ma im wskazać drogę w lepszą, wartościową przyszłość:

Mobilizacja po prostu jest, żeby o dzieci zadbać, że dziecko coś potrafi, czy że coś mu kupię, że jak on się cieszy z tego po prostu [PL/R/03].

Stąd dbanie o podstawowe wartości, pielęgnowanie godności, pracowitości i uporu. Są to cechy, które respondenci chcą swoim dzieciom przekazać.

Powiem coś takiego, żeby nie było garńba tych dzieci potem kiedyś. Musi se pan dać radę, bo jak oni widzą [...], a jak ty powiesz, o, nie umiem, kupię se piwo i się [...], to oni też to będą robić, bo będą wiedzieć, że będą mieć za co przeżyć. Bo zawsze coś zjedzą, zawsze coś wypiją, i będą mieli za co żyć. A jak ty się postarasz, i oni widzą, że ty się starasz, to oni się też starają [PL/R/01].

Równocześnie planuje się przyszłość potomstwa i rozwija jego talenty, niemal w każdym badanym domu dzieci uczęszczały na zajęcia pozalekcyjne, czasami opłacane lub relatywnie drogie. *Przecież zostałam właśnie zwrócona, ktoś mi zwrócił uwagę, że ja jestem głupia, że ich nie posyłam tutaj, bez to taniej i tak dalej. [...] Nie chcę, żeby kiedykolwiek dziecko mi powiedziało w życiu, że przeze mnie coś tam nie osiągnęło [PL/U/03]* – deklaruje respondentka, podejmując dodatkową, nielegalną pracę, by opłacić szkoły sportowe swoich dzieci. Przyszłość dzieci oparta jest przede wszystkim na ich wykształceniu:

Ja zech miał takie z Rafałem, bo kolega, co oni skończyli. Kolega poszł na szkoła zawodowo i on chciał też iść. Jo mu wytłumaczył: „Rafał! Na zawodowo to ty sie możesz potym iść. Zrób sie technikum, potym sie zrobisz kurs, to mosz choby ta zawodowo. Bo jok ty pódziesz na ta zawodowo szkoła, to tobie się nie bydzie chciało potym do technikum łazić” [PL/U/07].

W większości badanych domów planowane jest wysłanie dzieci na studia, stąd dla naszych respondentów sukcesy edukacyjne dzieci są powodem prawdziwej dumy:

[...] bo tu tak wszędzie huczało, w gazetach, w „Nowinach” nawet pisało, że pierwsza w województwie śląskim na olimpiadzie szkolnej. Masakra, maturę miała z paskiem, stuprocentowo, sto procent z angielskiego rozszerzonego, bo ona ta matura rozszerzona, ni [...]. Nigdy nic, w szkole też nie, żaden mi nie został, a tyła ich mam. Dobrze się uczą [PL/R/01].

Przyszłość dzieci i swoją widzi się zatem w kategoriach ciężkiej pracy, ale i rozwoju: *A, żeby szkołę pokończyli, żeby mieli robotą. To jest chyba najważniejsze, no [PL/R/01].*

Pomimo tego, że pytani o przyszłość respondenci wykazują pewien fatalizm, rozumiany tutaj w kategoriach raczej bardzo ostrożnego optymizmu, wybija się na plan pierwszy postawa sformułowana przez respondentkę, samotną matkę wychowującą syna: *Ale co to będzie, to nigdy nic nie wiadomo. Ale na pewno chcę się dalej rozwijać, nie chcę stanąć w miejscu [PL/U/03].*

Kapitał kulturowy

Powyższy cytat odnosi się również do kategorii kapitału kulturowego rozumianego jako zasób wiedzy i umiejętności, którymi dysponuje jednostka, a także jako te jej cechy, które związane są z manierami i gustami, wykształceniem czy dostępem do dóbr kulturowych. Jako że kapitał kulturowy ma charakter akumulacyjny, związany jest z procesem zdobywania wiedzy i umiejętności odpowiednich do miejsca zajmowanego w strukturze społecznej [Bourdieu 2005]. Wysiłek, jaki wkłada respondent [PL/R/06] w osiągnięcie awansu społecznego, przekłada się na zdobycie umiejętności, których nie mógł zdobyć w domu rodzinnym – świadczy o tym dalsza część wypowiedzi:

[...] to mnie motywowało na przykład jakby do tego, że zacząłem zwracać uwagę na to, co mówiłem dla siebie i żeby nie lubiła cię tak, zwyczajnie, że byle co. Kultura – na przykład nie wiem, byle gdzie jakimś tam pierwszym lepszym ubiciu targu po prostu będę, biore, tylko zacząłem przymierzać te ubrania, coś tam płacić, czy to mi się podoba, czy nie i faktycznie [...]. No więc jakoś tam chęć dopasowania się na przykład tych innych ludzi [PL/R/06].

349

Powinno się nauczyć samodzielności [PL/U/02] – nawyki i umiejętności

W narracjach pozostałych respondentów ich umiejętność radzenia sobie w sytuacji kryzysowej, w sytuacji biedy, została przede wszystkim wyniesiona z domu. To zestaw praktyk związanych z gospodarnością i *życiem skromnym* [PL/U/09] takich jak: umiejętne oszczędzanie, nawyk planowania wydatków i kolejnych codziennych czynności z nimi związanych, sposoby na *wiązaną końca z końcem* w sensie gospodarczym, gotowanie z *niczego* [PL/R/08], sporządzanie przetworów, naprawianie odzieży, w końcu – radzenie sobie z uprawą i hodowlą na obszarach wiejskich. Zdecydowana większość naszych respondentów pochodzi z rodzin, w których nie powodziło się najlepiej. Są jednak wyjątki, jak respondentka pochodząca z tzw. zamożnego domu, a zmagająca się z sytuacją kryzysową z powodu samotnego macierzyństwa. Nauczona została, jak sama przyznaje, racjonalnego zarządzania finansami:

Na pewno wynieśliśmy z domu ten model gospodarowania pieniędzmi. Warto też wspomnieć, że rodzice rozrzutni nie byli. Odkładali pieniądze, jak wiadomo było, że jak będzie jakiś większy wydatek, to oszczędzali. Tak zarządzali pieniędzmi, by mieć na naszą edukację, wypoczynek, bo co roku jeździliśmy na wakacje, czy na zajęcia pozalekcyjne,

czy korepetycje. Pieniądze nie były głupio wydawane. Rodzice założyli nam książeczki oszczędnościowe, tak żebyśmy mieli jakieś fundusze na start. Rodzice też inwestowali w naszą edukację, zajęcia pozalekcyjne, rozwijanie pasji i zainteresowań, to było dla nich ogromnie ważne. Też mnie to skłoniło do pracy nad sobą w momencie, kiedy urodziłam dziecko, bo najlepiej byłoby rzucić szkołę na pierwszą myśl, ale wiedziałam, że dla chcącego nic trudnego i że da się pogodzić szkołę i wychowanie [PL/U/02].

Niezależnie od możliwości finansowych (znaczna większość respondentów nie może sobie pozwolić na opłacany urlop czy wakacje) respondenci mający dzieci starają się wychować je tak, by te potrafiły „poradzić sobie” z możliwymi trudnościami życia. Wychowują je tak, by były przygotowane na ewentualne trudności, ucząc je, w jaki sposób zadbać o siebie i swoich najbliższych. W trakcie wywiadów rodzice kładli nacisk na to, że jest to ich obowiązek.

Mama dbała, żebym nie szła w starych portkach – tylko oszczędzała. A że mama sobie szyła i tak dalej, to i mnie szyła. Ii, też już właśnie znowu wiadomo, że to nie było przepychu, tylko to zawsze było skromnie, prawda, nauczyłam się gotować w domu, także wszystkie moje dzieci też już tak z domu, muszą umieć gotować, bo różnie w życiu bywa. Znaczący... dawać sobie radę, to właśnie po prostu mają wpojone [PL/R/03].

A Nikola już mo praktycznie cztyrnoście lot, jes bardziej odpowiedzialno i musi sie nauczyć życia. Nie chca kiedyś takij sytuacji, że po prostu pódzie na swoje i nie bydzie wiedziała, co mo zrobić, nie [PL/U/09].

350

Umiejętność racjonalnego wydawania pieniędzy jest, jak wynika z wypowiedzi naszych respondentów, specyficznym nawykiem, ale i talentem. Świadczą o tym dwie przeciwstawne sobie sytuacje ukazujące, jak przyzwyczajenie (pewien określony habitus – stwierdzilibyśmy, używając nomenklatury Bourdieu) może stanąć na przeszkodzie w racjonalnym nimi zarządzaniu. W pierwszym z nich respondentka, do niedawna osoba majątna, która po utracie pracy zmagą się z nagłą biedą, opowiada o tym, że nie potrafi i nie lubi obecnie robić zakupów:

Ja nie jeżdżę, bo nie lubię zakupów. Ja nie mam takiego zmysłu do liczenia pieniędzy, czy mi starczy, czy nie. A dla mnie jest to bardzo męczące i nie cieszą mnie zakupy [...], nie mogę się przyznać do oszczędności. Dlatego ja nie robię zakupów, bo nie mogę się z tym pogodzić, że nie mogę sobie czegoś kupić [PL/U/11].

Zakupy, bardzo oszczędne, robi mąż respondentki. Sytuacja odwrotna, tj. nagły napływ gotówki i nieumiejętne z braku doświadczenia nią zarządzanie, też może stać się powodem kłopotów:

To była tako sytuacja, tako fajno wypłata, chyba 3800 dostał zech na ręką [...]. Za dwa tygodnie był bez pieniędzy! Bo to tak mie było wstyd iść do sklepu i kupić 10 deko tego, 10 deko tego... No to człowiek wchodził do masarza jak... no kto bogatemu zabroni, nie? Pół kilo, pół kilo, pół kilo, nie? No a potem się wyrzucało, bo sie tego nie zjadło. Pomrozone potem miała, no... Kto bogatemu zabroni, nie... [śmiech] [PL/U/09].

Umiejętność radzenia sobie związana jest także z elastycznością i nauką nowych, przydatnych umiejętności. Respondenci przystępują do szkoleń, kursów i warsztatów, często bezpłatnych, finansowanych przez środki gminy, powiatu lub w szerszym kontekście geopolitycznym – Unii Europejskiej. Respondenci starają się zapoznać z techniką, a zwłaszcza z komputerem i Internetem. Część z nich sprzedaje swoje rękodzielnicze wyroby na stronach typu allegro.pl, część poszukuje tanich sprzętów lub innych artykułów codziennego użytku na stronach tablica.pl czy olx.pl. Umiejętność obsługi komputera daje dostęp do tańszych wyrobów, umożliwia znalezienie pracy czy sprzedaż własnych produktów, więc pomimo że część respondentów do komputeryzacji podchodzi niechętnie (*świat zniszczyły komputery* – mówi jeden ze starszych respondentów, mając na myśli rozrywki współczesnej młodzieży [PL/R/03]), uznają oni, że nastąpiła obecnie *era komputera* [PL/R/04].

[...] miałem zaszczyt być nad morzem [PL/U/09] – czas wolny

Oczywiście Internet i gry na komputerze są podstawową rozrywką dzieci respondentów lub co młodszych z naszych badanych. Razem z telewizorem stanowią one podstawę spędzania czasu wolnego. Do czytania książek respondenci przyznają się sporadycznie ([PL/U/02], [PL/U/03], [PL/R/03], [PL/R/06]), ale w jednym z tych przypadków czytanie stanowi nie tyle formę wypoczynku, ile faktyczny bodziec motywacyjny przy praktykach rezyliencji. Mówi chłopak szukający wsparcia do wyjścia z kryzysu poza rodziną:

[...] zacząłem czytać takie książki, oglądać gdzieś tam filmy takie o ludziach, którym się właśnie coś udawało i gdzieś taki ktoś, i też właśnie czytałem inspirujące cytaty i takie różne rzeczy i ktoś kiedyś tam powiedział, nie pamiętam kto, ale jeżeli uczeń jest gotowy, to nauczyciel siebie sam znajdzie [PL/R/06].

Mężczyzna zgłasza, że ogląda też filmy i chodzi do kina, ale w jego przypadku, tak jak w przypadku innych mieszkańców obszarów wiejskich, korzystanie z kinoteatrów jest utrudnione ze względu na dojazd, a także z powodu wysokich cen biletów. Część badanych, pochodzących zwłaszcza z rodzin rozszerzonych, wielodzietnych, korzysta z przyznawanych im biletów rodzinnych, które mają obniżać ceny. Jednak, jak zauważyła jedna z respondentek, nie wszystkie kina oferują tę usługę [PL/R/01]. Osoby biorące udział w badaniach przyznawały równocześnie, że pomimo tego,

iż na terenie ich gminy kilka instytucji zaangażowanych jest w organizację czasu wolnego mieszkańców, tworzone są kółka zainteresowań (muzyczne, czytelnicze itp.) przy domach kultury, podobną działalność przyparafialną prowadzi Kościół, władze gminy i powiatu organizują także co jakiś czas imprezy masowe, festyny i koncerty, zwłaszcza przy okazji tradycyjnych świąt rolniczych, tj. dożynki, one jednak rzadko biorą w nich udział, nie angażują się też w ich organizację. Czas wolny najchętniej spędza się na terenie własnego podwórza przy grillu, w gronie własnej rodziny. W ten sposób spędza się także wakacje, a rodziny rzadko korzystają z możliwości wyjazdu, jeśli tak – to także w odwiedziny do dalszej rodziny. Niemożność wyjazdu i brak środków na urlop zgłaszana jest również w rodzinach z terenów miejskich. W większości rodzin jednak szuka się sposobów, by wysłać dzieci na kolonie, zieloną szkołę lub obozy sportowe. Wyjazdy turystyczne rodziców zdarzają się na tyle rzadko, że jeden z naszych respondentów mówi: [...] *miałem zaszczyt być nad morzem* [PL/U/09] – jakby na potwierdzenie tezy Deana MacCannella, że współczesna turystyka jest przywilejem nowej klasy próżniaczek [2005].

352

Związaną z brakiem pieniędzy przeszkodą w korzystaniu z infrastruktury rekreacyjnej jest czas, kwestia ta dotyczy zarówno mieszkańców wsi, jak i miasta. W napiętym harmonogramie pracy i opieki nad rodziną czas wolny przeznaczony na rozrywki jest przewidziany nader rzadko: *Od rana do nocy pracują w kilku pracach. Nie mają czasu na nic [...]. W weekendy nie wyściubią nosa, bo są tak zmęczeni* [PL/U/04]. Problem ten spiętrza się dodatkowo w przypadku samotnych matek, dla nich czas wolny to czas przede wszystkim poświęcany dzieciom.

Nie mogę tak jak inni, myślę tu o moich rówieśniczkach, wydawać pieniądze na ubrania, na jakieś rozrywki, na wyjście do kina czy spotkanie się z przyjaciółmi, bo to wszystko kosztuje. Muszę myśleć o domu, o dziecku, o pracy, ale już się do tego przyzwyczaiłam. Nie powiem, że było to łatwe, bo każdy ma tam jakieś swoje potrzeby [...]. Jak już mam ten czas wolny, to wtedy poświęcam go przede wszystkim dziecku. Staram się wymyślić mu jakieś kreatywne rozrywki, także malujemy, lepimy z plasteliny, chodzimy na spacer, także staram się ten czas jak najlepiej zagospodarować [PL/U/02].

Przebywanie z rodziną jest najczęściej wymienianym sposobem spędzania wolnego czasu. Respondenci wybierają przede wszystkim tanie sposoby jego spożytkowania, ale równocześnie takie, które wiązałyby się ze wspólną zabawą; czas wolny dla respondentów to czas rodziny. Najczęściej połączony jest on ze świętami rodzinnymi: urodzinami, imieninami, komunią świętą.

Jak tu przyszedła ta Komunia, czy coś, to się wygłupiali, zawsze... Oczywiście był mecz, norma musi być, X-y przeciw Y-kom [śmiech]. No, zresztą za dziecka, też było, jak była

Komunia u rodziny – mecz, rodzina X i reszta, dlatego był: pierońskie przybłędy raz wygrały [śmiech], fajnie tak [PL/R/01].

W wielu wywiadach podkreślano ważną rolę sportu w życiu rodziny. Dla jednego z respondentów było to kibicowanie ulubionej drużynie piłkarskiej [PL/U/09] i miało charakter wyłącznie rekreacyjny; w innych wywiadach jednak sport równocześnie wiązał się z wyborem drogi życiowej lub/i sposobem zarabkowania ([PL/R/06], [PL/R/03], [PL/U/11]). Wiazał się więc równocześnie ze strategiami radzenia sobie, łączył rekreację z przezwyciężaniem kryzysu. Jeden z naszych respondentów podał zupełnie inny sposób wypełniania czasu wolnego od pracy. Jest to udział w życiu Kościoła, zaangażowanie w sprawy organizacyjne parafii, uczestniczenie w profesjach i pielgrzymkach [PL/U/09]. Ta sfera działalności łączy się z praktykami religijnymi naszych respondentów.

Cóż, my nie uczęszczamy do kościoła [PL/U/04] – praktyki religijne

We wszystkich wywiadach święta religijne takie jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Pierwsza Komunia są związane z ważnymi i celebrowanymi obrzędami. Praktyki respondentów cechuje w tym względzie rytualizm. Są to święta spędzane w rodzinnym gronie, na ich okoliczność oszczędza się, planuje i bierze dodatkowe prace, by wypadły jak najzasobniej.

Dla części badanych, zwłaszcza z obszarów wiejskich, niedzielne wyjście do kościoła wpisuje się w rytm tygodnia:

Wiesz co, do kościoła idą katolicy. Jak tam jakieś msza szkolna, idą do spowiedzi, to idą, my też idziemy, ni. Bo to dużo jest mszy, tak za sąsiadów to się idzie, w niedzielę też się idzie, najlepsza na ósmą, bo to potem jakiś ten dzień jest dłuższy, ja nie wiem. Na piątą to już wcale, bo jak się nazot przyjdzie, to już potem wcale [PL/R/01].

Równocześnie znaczna część badanych, zwłaszcza z obszarów miejskich, przyznaje, że nie chodzi w zwykłym czasie co niedziela do Kościoła. Mimo deklarowanej wiary respondenci deklarują odsunięcie się od instytucji kościelnej:

Znaczy, do kościoła nie łaże. Wiara mom, ja, ale do kościoła nie łaża, nie łażymy [...]. Wierza, ale nie praktykują [PL/U/07].

Ja wierzę w dobro, staramy się być dobrzy dla innych. Szanujemy drugiego człowieka. Nie chodzimy do kościoła, bo tego nie potrzebujemy. Nie zniósłbym

gadania księdza na tematy, na które nie ma zielonego pojęcia. Zresztą kościół jest instytucją, w której rządzi pieniądź [PL/U/05].

Większość naszych respondentów określa się jako osoby wierzące, równocześnie jednak niezwykle krytycznie oceniają oni Kościół jako instytucję i sprawa wiary oddzielona jest od tego osądu. Opierają się głównie zarówno na szerszym kontekście politycznym, jak i węższym, związanym z ich osobistym doświadczeniem. Proboszcz oceniany jest przede wszystkim jako osoba mająca nieść pomoc potrzebującym (tj. w ocenie naszych respondentów im samym) i jego ocena w tym względzie bywa surowa:

[Kobieta] On tylko czeka, żeby jemu zrobić coś. [Mężczyzna] To się nie spytał nie, czy... Czy co dać, czy dzieci co mają, to... [k]. To już nie, to już go nie interesuje [PL/R/05].

Innych osobiste doświadczenie skłania do pozytywnej oceny kleru:

Nom proboszcz sponsoruje bilety dla dzieci, żeby do szkoły miały, no. To klub załatwiał. Ale to chłopcom. [...] mamy w końcu fajnego tego proboszcza, także stara się po prostu [PL/R/03].

354

Z otrzymanych materiałów można wysnuć wniosek, że Kościół jako instytucja kulturotwórcza i dobroczynna ma większe znaczenie na obszarach wiejskich, lecz – zwłaszcza na obszarze miasta – wiara prywatyzuje się i staje się czymś oddzielnym od instytucji kościelnej.

Zakończenie

Wyrywkowa prezentacja rezultatów analizy roli kapitałów: symbolicznego i kulturowego w przezwyciężaniu skutków kryzysu w badanych gospodarstwach domowych z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wskazała na szereg rezyliencyjnych praktyk, które są wspólne dla badanych niezależnie od miejsca ich zamieszkania. W kontekście wartości, prestiżu i społecznego szacunku na pierwszy plan wysuwa się dbałość o godność rodziny. Wyraża się ona w pielęgnowaniu takich cech jak: pracowitość, oszczędność, racjonalne planowanie, rzetelność (w płaceniu rachunków i dotrzymywaniu słowa), dalekowzroczność. Cechy te w opinii badanych odróżniają ich zarówno od osób nieradzących sobie, zaniedbanych i zmuszonych do polegania na systemie pomocy społecznej, jak i kombinatorów naciągających państwo na zasiłki i renty. Dystynkcja ta jest dla nich źródłem dumy i wyznacznikiem miejsca w strukturze społecznej. Główną wartością w życiu respondentów jest jednak rodzina, a w szczególnej mierze dzieci,

dla których przyszłości podejmuje się nieustanne wysiłki, by polepszyć swoją sytuację życiową. Wiele praktyk zarówno ekonomicznych, społecznych, jak i kulturowych skupia się wokół tych najważniejszych zasobów. Wydaje się zatem, że dlatego właśnie wielu naszych badanych, dumnych w gruncie rzeczy z tego, jak dają sobie radę, nie rozpoznaje kryzysu jako zjawiska, które im przypadło w udziale. *Nie, nie, nie czuło się tak tego kryzysu. W domu w ogóle, nie. Pracowało się, miało się robota, tak, że... Przeżyliśmy, długu my nie mieli* [PL/U/09], *a kryzys prawdziwy jest wtedy, kiedy nie ma co jeść* [PL/R/04]. Tylko dla jednej z naszych respondentek kryzys z 2008 roku stał się przyczyną gwałtownego zubożenia [PL/U/11], świadomość tego kryzysu jest raczej przypisana miastu, nie wsi. Pochodząca z miasta respondentka dostrzegła szersze tło społeczne swojej sytuacji i wyraziła obawy związane z prekaryzacją życia ludzi młodych: *No tak, jak najbardziej. Widzę też po znajomych, że ciężko jest im znaleźć pracę. Jak już mają pracę, to najczęściej opiera się ona na umowie śmieciowej albo o dzieło, gdzie nie mogą potem liczyć na emeryturę... Trudno jest im się usamodzielnąć czy założyć rodzinę* [PL/U/02]. Zatem kryzys z 2008 roku to dla znacznej części naszych badanych doświadczenie bogatych, które nie jest ich udziałem: *No nie uważam, że jest kryzys. To jest przesada z tym kryzysem. Albo oni mają ten kryzys, te w Warszawie* [PL/R/01], kryzys to doświadczenie klasowe, które im jest po prostu obce. *Tu się nic nie zmienia, ja panu powiem. Ceny w sklepach są praktycznie te same. [...] Kryzysu ni ma. I ludzie ci sami kupują i kupują to samo. I jo godom: ni ma, ni ma kryzysu. Ja go nie czuje* [PL/R/01].

Na koniec warto podkreślić, że w wypowiedziach respondentów wszystkie cztery rodzaje kapitałów (ekonomiczny, symboliczny, społeczny i kulturowy) łączyły się ze sobą, współtworząc spójny system praktyk radzenia sobie z trudnościami i wyzwaniem, których źródeł badani upatrują zarówno w okolicznościach zewnętrznych (sytuacji ekonomicznej, przemianach na rynku pracy, niedostatkach zabezpieczeń społecznych), jak i wypadkach losowych czy braku dostatecznego wsparcia społecznego ze strony rodziny czy bliskiego kręgu znajomych, w tym środowiska lokalnego, oraz osobistych deficytów – przede wszystkim braku motywacji do zmiany własnej sytuacji, zbyt małej elastyczności i kreatywności w poszukiwaniu dodatkowych źródeł zasobów materialnych i podejmowania działań sprzyjających budowaniu poczucia godności i sensu życia [Gnieciak, Wódz 2020: 117–119].

Literatura

- Adger W.N. [2000], *Social and Ecological Resilience. Are They Related?*, „Progress in Human Geography”, Vol. 24, Iss. 3, s. 347–364.
- Batty E., Cole I. [2010], *Resilience and the Recession in Six Deprived Communities. Preparing to Worse to Come?*, York: Joseph Rowntree Foundation.
- Boost M., Dagg J., Gray J., Promberger M. (red.) [2020], *Poverty, Crisis and Resilience*, Cheltenham, UK–Northampton, MA, USA: Edward Elgar.
- Bourdieu P. [2005], *Dystynkcja. Społeczna krytyka sądzienia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Dagdeviren H., Donoghue M., Promberger M. [2016], *Resilience, Hardship and Social Conditions*, „Journal of Social Policy”, Vol. 45, Iss. 1, s. 1–20.
- Gnieciak M., Wódz K. [2020], *Cultural Aspects of Resilience from the Perspective of Everyday Practice of Households Affected by Economic Crisis*, [w:] M. Boost, J. Dagg, J. Gray, M. Promberger (eds.), *Poverty, Crisis and Resilience*, Cheltenham, UK–Northampton MA, USA: Edward Elgar, s. 105–123.
- Lawler S. [2011], *Symbolic Capital*, [w:] *Encyclopaedia of Consumer Culture*, ed. D. Southerton, Thousand Oaks, CA: Sage.
- Lis A., Szeremos A. [2009], *Koncepcja kapitałów Pierre’a Bourdieu*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 2 (36).
- MacCannel D. [2005], *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa: MUZA.
- Mandrysz W., Nowalska-Kapuścik D., Wódz K. [2016], *Resilience, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE*, [w:] A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.), *Zaradność społeczna: współczesne przejawy i ograniczenia*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 59–72.
- Promberger M. [2018], *Resilience and Poverty – Concept, Question, and First Results of Qualitative Nine Country Study*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2, s. 19–36.
- Trutkowski C., Mandes S. [2005], *Kapitał społeczny w małych miastach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wódz K., Piątek K. [2018], *Od Redakcji*, „Problemy Polityki Społecznej”, nr 2, s. 11–18.
- Wódz K., Łęcki K., Gnieciak M., Dzienniak-Pulina D. [2015], *Cultural practices in resilient households*, Work Package 5, Unpublished RESCuE national report on Poland.
- Zarycki T. [2009], *Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre’a Bourdieu*, „Psychologia Społeczna”, t. 4, nr 1–2 (10).

Cultural aspects of resilience from the perspective of households' everyday practice

Summary

The subject of the study, the results of which are discussed in this chapter, were the coping strategies of the households affected by the consequences of the 2007–2008 global economic crisis. The research were conducted between years 2014–2017 within the RESCuE Project⁴. In the chapter we refer to the data from one of the thematic reports prepared by the Polish team, focused on the ways in which the cultural resources of the studied households were used in coping with the difficult circumstances, like: job lost, problems with finding the stable employment, death or illness in family, accident leading to severe disability and so on. The selected from the rich empirical material results presented in the chapters show that the ways the cultural and symbolic capital were used in overcoming the consequences of crisis by the respondents living in Upper Silesia and Zagłębie Dąbrowskie are very similar independently of the place where the research was carried.

Keywords: resilience, cultural practice, cultural capital, symbolic capital

⁴ RESCuE – „Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises Among Households in Europe”, 7 PR UE, 2014–2017.

*Małgorzata Potoczna**

 <https://orcid.org/0000-0002-1088-3607>

*Grażyna Mikołajczyk-Lerman**

 <https://orcid.org/0000-0002-8466-2129>

System opieki i wsparcia niesamodzielných osób starszych w województwie łódzkim

Streszczenie

Procesy demograficznego starzenia się wzmacniają zapotrzebowanie na wsparcie opiekuńcze dla osób w wieku senioralnym. Liczba osób starszych wymagających długotrwałej pomocy wzrasta w następstwie pogłębiających się wraz z wydłużaniem się trwania życia ograniczeń funkcjonalnych. Tekst prezentowany poniżej odnosi się do kwestii instytucjonalizacji systemu wsparcia i opieki niesamodzielných osób starszych w województwie łódzkim. Na system opieki zapewniający osobom starszym, które w związku z ograniczoną zdolnością do samodzielnego funkcjonowania wymagają wsparcia w codziennym zaspokajaniu potrzeb, składają się z jednej strony działania opiekuńcze podejmowane w sposób nieformalny przez członków rodziny, z drugiej, w sposób formalny, zinstytucjonalizowany, działania opiekuńcze są świadczone przez podmioty ulokowane w systemie pomocy społecznej oraz ochrony zdrowia. Z uwagi na tendencje do deinstytucjonalizacji procesów opiekuńczych coraz wyraźniej podkreśla się rolę pomocy świadczonej w miejscu zamieszkania osoby starszej, w formie dziennej i środowiskowej. W pierwszej części artykułu przedstawiono demograficzne i społeczne uwarunkowania struktury potrzeb opiekuńczych wobec niesamodzielných osób starszych oraz istniejące zasoby instytucjonalnego i środowiskowego wsparcia osób starszych w fazie niesamodzielnności. W drugiej części zaprezentowano podstawowe trudności i problemy, z jakimi mierzą się wybrane instytucje wspierające osoby starsze w toku codziennej realizacji zadań opiekuńczych, w ramach opieki długoterminowej oraz pomocy świadczonej w formie dziennej i środowiskowej, w województwie łódzkim. Należą do nich problemy związane z udzielaniem adekwatnego do potrzeb zakresu wsparcia podopiecznych, ograniczenia utrudniające przebieg procesu oceny niesamodzielnności, szacowania potrzeb pomocowych i opiekuńczych czy też utrudniające proces opiekuńczy problemy adaptacyjne podopiecznych wynikające z samotności, depresji, ograniczonego lub całkowitego braku kontaktu rodziną. Analizy przedstawione w tej części artykułu powstały na podstawie materiału empirycznego zebranego w ramach projektu badawczego pn. „Osoby niesamodzielné w województwie łódzkim” zrealizowanego w 2018 roku na zlecenie Regionalnego Obserwatorium Integracji Społecznej w Łodzi w wybranych różnego typu placówkach świadczących usługi opiekuńcze i zdrowotne osobom dorosłym, które z uwagi na wiek, stan zdrowia lub niepełnosprawność wymagają większego wsparcia.

359

Słowa kluczowe: starość, niesamodzielné osoby starsze, instytucje opieki długoterminowej, instytucje wsparcia środowiskowego

* Uniwersytet Łódzki.

Wprowadzenie

Jak wynika z badań, wraz z wydłużaniem się długości przeciętnego okresu życia wrasta liczba osób starszych, które z racji wieku, pogarszającego się stanu zdrowia czy niepełnosprawności zmagają się z poważnymi ograniczeniami, są niesamodzielne i wymagają systematycznej pomocy osób trzecich [Błędowski 2012; Mossakowska i in. 2012; Szweda-Lewandowska 2014; Kusideł i in. 2017]¹. Zakres niezbędnej pomocy, jakiego z racji choroby czy niepełnosprawności wymagają osoby starsze, wyznacza stopień doświadczanych przez te osoby ograniczeń w zakresie mobilności, samoobsługi czy aktywności w codziennym życiu. Niekiedy przybiera jedynie formę asysty, innym razem systematycznej, codziennej, aktywizującej pomocy opiekuna, natomiast w sytuacji całkowitej niezdolności do samodzielnego funkcjonowania – stałej opieki i zastępowania w wykonywaniu codziennych czynności życiowych i zaspokojenia potrzeb związanych z odżywianiem, zachowaniem higieny osobistej, prowadzaniem gospodarstwa domowego [Daniłowicz i in. 2019: 8–9]. Osoby powyżej 80. roku życia potrzebują pomocy głównie przy wykonywaniu czynności wymagających siły oraz sprawności fizycznej, ale w tej grupie wiekowej znacząco zwiększa się odsetek osób potrzebujących pomocy także przy wykonywaniu takich podstawowych czynności jak zabiegi higieniczne, ubieranie się, samodzielne jedzenie, poruszanie się po domu itp. [Szweda-Lewandowska 2014].

Wynikająca z tych ograniczeń nierzadko wielowymiarowość potrzeb opiekuńczych implikuje potrzebę korzystania z efektywnie funkcjonującego systemu działań pomocowych, uwzględniającego różnorodne formy wsparcia opiekuńczego. Na system ten składają się zinstytucjonalizowane działania opiekuńcze i pielęgnacyjne świadczone w ramach systemu publicznej pomocy społecznej i systemu służby zdrowia², pomoc świadczona

¹ Zgodnie z definicją osoby niesamodzielnej, jaka została wypracowana w ramach w ramach projektu „Profesjonalizacja usług asystenckich i opiekuńczych dla osób niesamodzielnych – nowe standardy kształcenia i opieki” zrealizowanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Stowarzyszenie Niepełnosprawni dla Środowiska EKON3, za osobę niesamodzielną uznaje się osobę, u której z powodu naruszenia funkcji organizmu stwierdza się ograniczenia aktywności powodujące konieczność długotrwałego albo stałego wsparcia innej osoby w celu zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych [Szałkiewicz, Pawlak 2018: 9-23].

² System opieki zdrowotnej i system pomocy społecznej w zakresie opieki nad osobami niesamodzielnymi nie są zintegrowane. W ramach systemu opieki zdrowotnej podstawowe regulacje prawne w tym zakresie tworzy rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej (Dz.U. Nr 140, poz. 1147 ze zm.).

nieodpłatnie przez najbliższą rodzinę, krewnych, przyjaciół w środowisku domowym osoby starszej. System ten obejmuje także instytucjonalne formy pomocy dziennej umożliwiające seniorom jak najdłuższe pozostawanie w środowisku zamieszkania i uczestnictwo w życiu społecznym. Z uwagi na ramy organizacyjne w całościowym systemie wsparcia opiekuńczego lokują się instytucje opieki długoterminowej zapewniające pobyt i specjalistyczną pielęgnację w formie stacjonarnej opieki całodobowej (tj. domy pomocy społecznej, zakłady opiekuńczo-lecznicze, zakłady pielęgnacyjno-opiekuńcze, hospicja stacjonarne, szpitalne oddziały opieki paliatywnej), półstacjonarnej opieki dziennej (dienne domy pomocy społecznej, w tym Dienne Domy „Senior+” i Kluby „Senior+”³, środowiskowe domy samopomocy, kluby samopomocy, Dzienny Dom Opieki Medycznej)⁴ oraz pomocy realizowanej w ramach środowiskowych usług opiekuńczych. Działania opiekuńcze i pielęgnacyjne w systemie środowiskowej opieki długoterminowej ukierunkowane są na zapewnienie osobie starszej pomocy w zakresie czynności samoobsługowych, a także wielu czynności związanych z zaspokajaniem codziennych potrzeb, tj. podawanie leków, przygotowywanie posiłków, sprzątanie, gospodarowanie środkami finansowymi, zakupy itp. Są to działania, które w swej istocie mają na celu minimalizację stopnia utraty niezależności, przywracanie sprawności lub zapobieganie skutkom jej utraty, zachowanie możliwie najlepszej jakości życia, poziomu niezależności, autonomii, uczestnictwa oraz godności osobistej [Augustyn 2010: 12].

W ramach systemu pomocy społecznej są to: ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 2004 r. Nr 64, poz. 593 ze zm.); rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 23 sierpnia 2012 r. w sprawie domów pomocy społecznej (Dz.U. z 2012 r. poz. 964); rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 31 maja 2012 r. w sprawie rodzinnych domów pomocy (Dz.U. z 26 czerwca 2012 r. poz. 719).

³ Placówki działające w formie Dziennego Domu „Senior+” zapewniają co najmniej 8-godzinną ofertę usług w dniach od poniedziałku do piątku. Podstawowy zakres działań obejmuje udzielanie pomocy w codziennych czynnościach, a także usługi: socjalne (w tym zapewnienie minimum jednego gorącego posiłku), edukacyjne, kulturalno-oświatowe, aktywności ruchowej lub kinezyterapii, sportowo-rekreacyjne, aktywizujące społecznie (w tym wolontariat międzypokoleniowy), terapii zajęciowej i inne usługi wspomagające dostosowane do potrzeb seniorów. Działalność Klubu „Senior+” polega na motywowaniu seniorów do działań na rzecz samopomocy i działań wolontarystycznych na rzecz innych.

⁴ Dzienny dom opieki medycznej (DDOM) stanowi w systemie ochrony zdrowia jedną z form deinstytucjonalizacji opieki nad osobami niesamodzielnymi, w szczególności osobami powyżej 65 lat, które ze względu na stan zdrowia wymagają kontynuacji leczenia, świadczeń pielęgnacyjnych, opiekuńczych i rehabilitacyjnych, a jednocześnie nie wymagają całodobowego nadzoru lekarskiego i pielęgnarskiego realizowanego w trybie stacjonarnym. W ramach DDOM wsparcie uzyskują osoby starsze, które uzyskały 40–65 pkt w skali Barthel.

Jak wynika z literatury przedmiotu i dyskursu publicznego, jaki toczy się aktualnie na temat efektywności rozwiązań obowiązujących w ramach systemu opieki nad starszymi osobami niesamodzielnymi, jak i kierunkiem ich dalszego rozwoju, zwraca się uwagę na pewne problemy, które ograniczają funkcjonalność systemu. I tak, wskazuje się na nie w pełni adekwatny do istniejących potrzeb potencjał instytucjonalnych form wsparcia, a także w kontekście tendencji do deinstytucjonalizacji⁵ środowiskowych form opieki długoterminowej udzielanej w miejscu zamieszkania osoby w zaawansowanym wieku. W obu przypadkach dostrzega się, że istniejące zasoby nie gwarantują właściwego poziomu dostępności do świadczeń. Do kolejnych problemów zalicza się niedofinansowanie systemu, braki kadrowe placówek pomocowych [Błędowski 2012; Szweda-Lewandowska 2014; Pieńkosz, Matejczuk 2015; Iwański 2016; Szatur-Jaworska, Błędowski 2016]⁶. Ponadto, w kontekście wspomnianej już tendencji do deinstytucjonalizacji opieki, za kluczowy problem należy uznać brak rozwiązań, których bezpośrednim beneficjentem jest nieformalny opiekun osoby niesamodzielnej [Błędowski 2012; Iwański 2016; Urbaniak 2017]. W tym kontekście wybrzmiewa konieczność wprowadzenia rozwiązań gwarantujących wsparcie dla opiekunów nieformalnych umożliwiających podejmowanie lub kontynuację pracy zawodowej oraz w ramach tzw. opieki wytchnieniowej. Nierzadko zaangażowanie w sprawowanie opieki zmusza opiekunów rodzinnych do ograniczania rozmiaru lub całkowitej rezygnacji z pracy zawodowej, co z oczywistych względów przekłada się na obniżenie bieżących zasobów finansowych i mniejsze w przyszłości świadczenia emerytalne [Błędowski 2012]. Generuje także szerzej rozumiane koszty społeczne, w tym zagraża zdolności do osiągnięcia wysokiego poziomu zatrudniania jako warunku rozwoju gospodarki i utrzymania państwa opiekuńczego [Anioł i in. 2015: 111]. Istotny problem stanowi ponadto brak skoordynowania w ramach polityki publicznej współpracy międzyorganizacyjnej i międzysektorowej oraz brak współpracy między instytucjami i rozproszenie odpowiedzialności [Błędowski 2012; *Instytucje...* 2016; Iwański 2016].

⁵ Deinstytucjonalizacja opieki oznacza wszelkie działania podejmowane na rzecz tworzenia różnych form świadczeń zdrowotnych w środowisku lokalnym mających na celu zapewnienie właściwej opieki oraz wydłużenia okresu sprawności psychofizycznej i możliwości pełnienia ról społecznych osobom w podeszłym wieku, osobom z chorobami przewlekłymi, osobom niepełnosprawnym.

⁶ Należy podkreślić, iż potencjał instytucji opieki nad osobami starszymi jest zróżnicowany z uwagi na liczbę instytucji, formy świadczonej opieki, jak i oferowaną liczbę miejsc. Bogatsza jest sieć instytucji w ramach systemu pomocy społecznej niż systemu ochrony zdrowia [Błędowski 2012; Pieńkosz, Matejczuk 2015].

Celem artykułu jest przedstawienie problemów i trudności, z jakimi mierzą się instytucje wspierające osoby starsze w toku codziennej realizacji zadań opiekuńczych. Analizy przedstawione w tej części artykułu powstały na podstawie materiału empirycznego zebranego w ramach projektu badawczego pn. „Osoby niesamodzielne w województwie łódzkim” zrealizowanego na zlecenie Regionalnego Obserwatorium Integracji Społecznej w Łodzi w wybranych różnego typu placówkach świadczących usługi opiekuńcze i zdrowotne osobom dorosłym, które z uwagi na wiek, stan zdrowia lub niepełnosprawność wymagają większego wsparcia⁷. Jego celem była identyfikacja oraz szczegółowy opis praktyk związanych z przebiegiem procesu diagnostycznego w badanych instytucjach, szacowaniem potrzeb pomocowych i opiekuńczych, a także ograniczeń, problemów i oczekiwań w zakresie diagnozy, pomocy i wsparcia oraz opis form i zakresu wsparcia oferowanego przez badane instytucje i organizacje⁸. Materiał empiryczny został zebrany techniką wywiadu pogłębionego [Kusideł i in. 2017: 28]⁹.

Struktura potrzeb w zakresie wsparcia opiekuńczego niesamodzielnych osób starszych w województwie łódzkim – uwarunkowania demograficzne i społeczne

363

Województwo łódzkie jest regionem, w którym skala i zakres zapotrzebowania na sprawnie działający zinstytucjonalizowany system wsparcia opiekuńczego osób w wieku senioralnym z pewnością będzie stanowić

⁷ Wśród podmiotów badanych znalazły się: Zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności (powiatowe i wojewódzkie); Ośrodki Pomocy Społecznej; placówki opieki długoterminowej, w tym: Zakłady Opiekuńczo-Lecznicze, Środowiskowe Domy Samopomocy (typu A, B), Dom Pomocy Społecznej dla mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną; organizacje pozarządowe świadczące usługi opiekuńcze i pomocowe (Caritas, Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, Towarzystwo Przyjaciół Niepełnosprawnych, Fundacja Aktywnej Rehabilitacji (FAR) prowadzące m.in. Warsztaty Terapii Zajęciowej, Zakład Aktywności Zawodowej, Środowiskowy Dom Samopomocy) [Kusideł i in. 2017: 29].

⁸ Szczegółowy opis metodologii badawczej oraz analizy na podstawie uzyskanego materiału badawczego zostały przedstawione m.in. w raporcie badawczym: Kusideł i in. 2017; oraz Mikołajczyk-Lerman G., Potoczna M. [2019], *Enhancing Autonomy through the Occupational Engagement of Adults with Intellectual Disabilities: Supported Employment Model Applied by the Polish Association for Persons with Intellectual Disabilities (Branch in Zgierz)*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 4, s. 184–203.

⁹ W wymienionych placówkach przeprowadzono ogółem 20 wywiadów z różnymi kategoriami respondentów, byli to: kierownicy, dyrektorzy placówek, pracownicy socjalni, psychologowie, doradcy zawodowi [Kusideł i in. 2017: 28–29].

kluczowe wyzwanie najbliższych dekad. Co prawda, należy przyjąć, iż niezależnie od zarysowanych w dalszej części artykułu zmian, jakie zachodzą w sferze życia rodzinnego, powodując ograniczenia potencjału opiekuńczego, pomoc świadczona w ramach sieci rodzinnych będzie nadal ważnym elementem całościowego systemu wsparcia osób starszych. Jednakże w przypadku seniorów, przede wszystkim tych, którzy są samotni lub nie znajdują, z różnych powodów, osadzenia w rodzinnym systemie wsparcia, zapotrzebowanie na wsparcie opiekuńcze realizowane w ramach form instytucjonalnych i środowiskowych dla osób w wieku senioralnym będzie wzrastało.

Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż w kolejnych latach w województwie łódzkim potrzebę instytucjonalizacji systemu opieki nad osobami starszymi w formie opieki długoterminowej i środowiskowej będą implikować następujące podstawowe przyczyny: dynamika procesu demograficznego starzenia się mieszkańców województwa i wertykalizacja sieci rodzinnych, procesy depopulacji, ograniczenia w zasobach opiekuńczych rodzin, a także ograniczone w stosunku do aktualnych potrzeb istniejące zasoby wsparcia instytucjonalnego i środowiskowego.

Zoczywistych względów za kluczowy czynnik, który wyznacza strukturę potrzeb w zakresie wsparcia opiekuńczego osób starszych, należy uznać dynamikę procesów demograficznego starzenia się. Województwo łódzkie należy aktualnie do najstarszych demograficznie. Zmniejsza się odsetek mieszkańców w wieku produkcyjnym i przedprodukcyjnym, natomiast zwiększa w wieku poprodukcyjnym¹⁰. Mniej korzystną sytuację demograficzną województwa ilustrują także tzw. mediana wieku, ponadto krótsze niż w kraju przeciętne trwanie życia mieszkańców województwa. W 2018 roku wskaźnik przeciętnego trwania życia ukształtował się na poziomie 80,7 lat dla kobiet oraz 72 lat dla mężczyzn¹¹, podczas gdy w Polsce kształtował się odpowiednio na poziomie 81,7 lat i 73,8 lat. Natomiast zgodnie z wartościami „mediana wieku”¹² połowa zamieszkujących w województwie mężczyzn osiąga wiek 40 lat, a połowa kobiet 43 lata. Ponadto, jak zakładają prognozy, najbliższe dekady będzie charakteryzować dalszy wzrost liczby i odsetka osób w wieku

¹⁰ BDL GUS. W 2019 roku udział mieszkańców w wieku produkcyjnym wynosił 17% (wiek produkcyjny: mężczyźni w wieku 18–64 lata i kobiety w wieku 18–59 lat), w wieku przedprodukcyjnym, do 17 lat, 59%, w wieku poprodukcyjnym – 24% (wiek poprodukcyjny: mężczyźni w wieku 65 lat i więcej i kobiety w wieku 60 lat i więcej).

¹¹ Województwo łódzkie odnotowało pod tym względem najgorszy wynik spośród wszystkich województw. Zbliżone wartości wskaźnika przeciętnego dalszego trwania życia – w przypadku wskaźnika dla kobiet – osiągnęło jedynie województwo lubuskie oraz śląskie, a w przypadku wskaźnika dla mężczyzn – województwo warmińsko-mazurskie.

¹² Mediana wieku (wiek środkowy) – parametr wyznaczający granicę wieku, którą połowa badanej populacji już przekroczyła, a druga połowa jeszcze nie osiągnęła.

senioralnym. I tak do 2050 roku zakłada się ponad dwukrotny, w stosunku do stanu z 2019 roku, wzrost liczby mieszkańców w wieku 85 i więcej lat [Urbaniak, Krzyszkowski 2017: 14] i zarazem spadek o blisko połowę liczby osób w wieku 35–39 lat [Ocena... 2020: 19]. W konsekwencji wskazanej dynamiki zmian demograficznych najliczniejszą grupę ogółu mieszkańców województwa, tj. niemal 9%, będą stanowiły w 2050 roku osoby w wieku 65–69 lat [Dostępność... 2018: 8–9]. Z uwagi na fakt, że procesy demograficznego starzenia się generują dynamiczny przyrost liczby najstarszych, a wraz z wydłużaniem się życia zwiększające się ryzyko pogarszającego się stanu zdrowia, z dużą dozą prawdopodobieństwa należy założyć, iż proces ten ujawni znaczący wzrost liczby seniorów z mniej lub bardziej wymagającymi codziennego wsparcia opiekuńczego ograniczeniami funkcjonalnymi. Jak wynika z badania PolSenior 1, poważne problemy zdrowotne ograniczające sprawność funkcjonalną dotyczą od 50% do 80% populacji osób starszych. Odsetek osób starszych wymagających wsparcia w postaci usług opiekuńczych lub pomocy ze strony rodziny w grupie wiekowej 70–74 lata sięga niemal 7%, w grupie wieku 85–89 lat jest to 10%. Wśród osób w wieku 90 lat i więcej niesamodzielny jest co trzeci senior [Mossakowska i in. 2012]¹³. Na podobne

¹³ W badaniu PolSenior do oceny niesamodzielności użyto wskaźnika ADL, który pozwala na kompleksową ocenę stanu zdrowia. Skala Katza (ADL) to skala podstawowych czynności życia codziennego związanych z samoobsługą. Służy do oceny zdolności pacjenta w wykonywaniu podstawowych czynności samoobsługowych niezbędnych w życiu codziennym takich jak: kąpanie się, ubieranie i rozbieranie się, korzystanie z toalety, wstawanie z łóżka i przemieszczanie się na krzesło, jedzenie, kontrolowane wydalania moczu i stolca. Im mniej punktów pacjent osiąga, tym bardziej wymaga pomocy innych w wykonywaniu podstawowych czynności w życiu codziennym. Skala odpowiada na pytanie, czy niezbędna jest pomoc osób trzecich w sytuacjach, kiedy osoba traci zdolność do wykonywania czynności niezbędnych w życiu codziennym. Niezdolność do zaspokojenia tych potrzeb oznacza znaczną niesprawność wymagającą stałej opieki, konieczność opieki instytucjonalnej. Ponadto do pomiaru niesamodzielności stosowane są skale IADL i Barthel.

Skala Lawtona (IADL) to skala złożonych, instrumentalnych czynności życia codziennego, których wykonywanie jest konieczne do dalszego pozostawania w środowisku domowym. Jest wykorzystywana do oceny samodzielności pacjenta w wykonywaniu takich czynności jak: umiejętność korzystania z telefonu, orientacja w przestrzeni, radzenie sobie ze zrobieniem zakupów, przygotowywanie posiłków, wykonywanie prac domowych, majsterkowanie, pranie, przyjmowanie leków i gospodarowanie pieniędzmi, pisanie, czytanie, chodzenie po schodach, sprzątanie, przygotowywanie posiłków, samodzielne wychodzenie z domu, korzystanie ze środków transportu.

Z kolei stupunktowa skala Barthel jest uznanym przez NFZ narzędziem kwalifikacji do objęcia pacjenta opieką zakładu opiekuńczo-leczniczego, pielęgnacyjno-opiekuńczego lub opieki długoterminowej w warunkach domowych. W przypadku skali Barthel ocenie podlega 10 czynności, tj. spożywanie posiłków, przemieszczanie się z łóżka na krzesło i z powrotem, siadanie, utrzymywanie higieny osobistej, korzystanie z toalety, mycie

wnioski wskazują wyniki badania PolSenior 2, zgodnie z którymi w populacji osób starszych niemal 10% charakteryzuje co najmniej jeden deficyt w zakresie podstawowych czynności dnia codziennego w skali ADL (częściej kobiety – 11,4%, niż mężczyźni – 7,4%). Z wiekiem wzrasta odsetek osób niesprawnych zarówno z niesprawnością umiarkowaną, jak i ciężką. Wśród osób w wieku 60–64 lata wynosi odpowiednio 0,5% i 0,9%, u osób w wieku 85–89 lat jest już istotnie wyższy i wynosi odpowiednio 9,1% i 9,6%, a wśród 90-letnich osób – odpowiednio 15,6% i 18,3%. W ocenie złożonych czynności dnia codziennego w skali IADL 13,1% osób starszych zaklasyfikowano jako umiarkowanie niesprawne, a 11,2% jako osoby ze znaczną niesprawnością. W grupie osób w wieku 80–84 lata 46,9% pozostaje w pełni samodzielne, wśród osób w wieku 85–89 lat jest ich już 23,3%, a w grupie 90-latków – już tylko 8,3%.

Zwiększające się wraz z wiekiem ryzyko ograniczeń funkcjonalnych potwierdzają wyniki badań wśród mieszkańców województwa łódzkiego w wieku 60+, mających na celu ocenę poziomu funkcjonalności mierzonej skalami ADL i IADL [Urbaniak, Krzyszkowski 2017: 7–8]. Co prawda ogólny obraz samodzielności mieszkańców województwa w wieku powyżej 60 lat jest stabilny¹⁴, co oznacza, że większość z nich jest samodzielną w zakresie podstawowych czynności życia codziennego według skali ADL. Niemniej jednak ograniczenie sprawności charakteryzuje ponad 33 tys. mieszkańców województwa łódzkiego w wieku 60+, z czego w stopniu znacznym – 2,9% oraz umiarkowanym – 2,3%. W ogólnej grupie osób o ograniczonej sprawności około 24 tys. stanowią osoby powyżej 70. roku życia, wśród nich 14 tys. osób doświadcza ograniczeń funkcjonalnych w stopniu znacznym. Co piąty mieszkaniec województwa wieku 60+ ma orzeczenie o niepełnosprawności, w tym 5% ogólnej populacji w stopniu znacznym, 10% w stopniu umiarkowanym [tamże: 38]. Nieco wyższy odsetek osób niesamodzielnych ogółem (tzn. osób z ograniczeniami sprawności)

i kąpiel całego ciała, poruszanie się po płaskich powierzchniach, wchodzenie i schodzenie po schodach, ubieranie się i rozbieranie, kontrolowanie zwieracza odbytu, kontrolowanie zwieracza pęcherza moczowego. Zakres samodzielności pacjenta w ramach każdej z wymienionych czynności oceniany jest w skali od 0 do 10 pkt: 0 pkt oznacza brak samodzielności osoby, 10 pkt – jej samodzielność, uzyskanie 5 pkt oznacza, iż osoba wymaga pomocy. Zgodnie z obowiązującą procedurą NFZ pacjent, który uzyskuje w ocenie poniżej 40 pkt, jest osobą niesamodzielną, wymagającą pomocy ze strony innych, w tym przypadku pobyt pacjenta w zakładzie opiekuńczo-leczniczym może zostać sfinansowany z funduszy publicznych. Osoba, która w ocenie skali Barthel uzyskuje od 86 do 100 pkt, jest osobą „lekko niesprawną”, a przedział od 21 do 85 pkt oznacza, iż jej stan jest „średnio ciężki”, do 20 pkt – ciężki.

¹⁴ Badanie zostało zrealizowane wśród mieszkańców województwa łódzkiego w wieku 60+, a jego celem była ocena poziomu funkcjonalności mierzona skalami ADL i IADL.

w województwie łódzkim (11,8%) niż w Polsce (10,9%)¹⁵ oraz tendencję wzrostową udziału osób niesamodzielných wraz z wiekiem, w tym najwyższy udział osób niesamodzielných w wieku senioralnym, potwierdzają wyniki badania pn. „Osoby niesamodzielne w województwie łódzkim”¹⁶. Odsetek osób 65+ samodzielnie wykonujących czynności wyróżnione w skali ADL w Polsce i województwie łódzkim jest podobny, ale już mieszkańcy województwa łódzkiego w wieku 70–74 lat oraz powyżej 85. roku życia są mniej samodzielni w wykonywaniu czynności życia codziennego [Kusideł i in. 2017: 133]. Wraz z wiekiem rośnie odsetek osób, których zdolność do samodzielnego wykonywania złożonych czynności życia codziennego monitorowanych w skali IADL znacząco słabnie. W grupie najstarszych seniorów, powyżej 85. roku życia, odsetek osób niewykonywujących tego

¹⁵ Badanie zostało zrealizowane w 2017 roku. Do określenia stopnia niesamodzielnosci i liczby osób niesamodzielných w województwie łódzkim wykorzystano dwie grupy badanych, które wykazywały całkowite, poważne lub umiarkowane ograniczenie sprawności: 1. osoby niepełnosprawne wyłącznie biologicznie, tj. takie, które nie posiadały orzeczenia, ale odczuwały całkowicie, poważnie lub umiarkowanie ograniczoną zdolność do wykonywania czynności podstawowych dla ich wieku; 2. osoby niepełnosprawne prawnie i biologicznie, tj. takie osoby, które miały aktualne orzeczenie i jednocześnie deklarowały całkowicie, poważnie lub umiarkowanie ograniczoną zdolność do wykonywania czynności podstawowych. W badaniu za osobę niesamodzielną w stopniu całkowitym, poważnym lub umiarkowanym została uznana osoba, która miała odpowiednie orzeczenie wydane przez organ do tego uprawniony, lub osobę, która takiego orzeczenia nie miała, lecz odczuwała ograniczenie sprawności w wykonywaniu czynności podstawowych dla swojego wieku (praca, nauka, zabawa, samoobsługa) w stopniu odpowiednio całkowitym, poważnym, umiarkowanym [Kusideł i in. 2017: 123]. Wyższy odsetek osób jest wynikiem przede wszystkim wyższego odsetka osób z niesamodzielnoscia w stopniu umiarkowanym (Polska – 60,6%, województwo łódzkie – 64,4%; w grupie tej znalazły się głównie osoby w wieku 25–54 lata). W pozostałych grupach wiekowych odsetek osób z niesamodzielnoscia umiarkowaną kształtuje się następująco: w wieku 55–64 lata: Polska – 20,3%, województwo łódzkie – 20,9%; 65–74 lata: Polska – 28,3%, województwo łódzkie – 26,7%; 75–84 lata: Polska – 38,2%, województwo łódzkie – 36,2%; 85+: Polska – 42,5%, województwo łódzkie – 39,4%. Odsetek osób z niesamodzielnoscia w stopniu poważnym dla Polski wynosi 25,8%, dla województwa łódzkiego 24,7% i w stopniu całkowitym (Polska – 13,5%, województwo łódzkie – 11,0%) jest nieznacznie niższy [Kusideł i in. 2017: 128].

¹⁶ Do oceny skali niesamodzielnosci wykorzystano wyniki badania „PolSenior. Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce” [Mossakowska i in. 2012] oraz przeprowadzone w województwie łódzkim w 2017 roku na próbie 1100 osób badanie „Potrzeby osób w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego”, udostępnione na potrzeby niniejszych analiz przez Regionalne Centrum Pomocy Społecznej. W przypadku obu badań do oceny niesamodzielnosci ze względu na wiek używano skali oceny podstawowych czynności życiowych – skali Katza (ADL – *activities of daily living*), oraz skali złożonych czynności życia codziennego – skali Lawtona (IADL – *instrumental activities of daily living*). Skala IADL ocenia zdolność podstawowego funkcjonowania we współczesnym otoczeniu i pozwala na przybliżone zobiektywizowanie potrzeb w zakresie pomocy/opieki.

typu czynności jest porównywalny dla Polski i województwa łódzkiego i wynosi 60% [tamże: 151].

W istotny sposób na wzrost zapotrzebowania na pomoc i wsparcie opiekuńcze (środowiskowe i instytucjonalne) wpływa postępujący proces depopulacji województwa łódzkiego. Co więcej, jak wskazują prognozy, dynamika procesu, który polega na stałym zmniejszaniu się liczby mieszkańców, nie tylko utrzyma swoją aktualną tendencję, ale wzrośnie, w efekcie dwóch uzupełniających się procesów, tj. ujemnego przyrostu naturalnego oraz ujemnego salda migracji [Plan... 2013; Szukalski 2019: 10; Ocena... 2020]. Według prognoz GUS w 2030 roku proces depopulacji dotknie blisko połowę gmin [Szukalski 2019: 11, za: GUS¹⁷], na przestrzeni kolejnych dwóch dekad, do 2050 roku, spowoduje, że liczba mieszkańców województwa zmniejszy się o 18,6% w porównaniu do stanu z 2019 roku. Trudno zatem, jak wskazuje Piotr Szukalski, nie wiązać z procesem depopulacji szeregu konsekwencji natury społecznej i ekonomicznej. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można wskazać, iż w pierwszym przypadku wzmocni potrzebę instytucjonalizacji systemu opieki nad osobami starszymi, w konsekwencji osłabienia naturalnych, rodzinnych i sąsiedzkich systemów wsparcia, z drugiej strony wygeneruje zagrożenia wynikające z potencjalnych tendencji do ograniczania dostępu do tego rodzaju usług, z uwagi na wysokie koszty ekonomiczne ich utrzymywania czy rozwoju, zwłaszcza w mniejszych społecznościach lokalnych [Szukalski 2019: 13–14].

W konsekwencji sytuację demograficzną województwa opisuje mniej korzystna, niż ma to miejsce w województwach pozostałych, wartość wszystkich indeksów obciążenia demograficznego. I tak, Indeks Starości¹⁸ wynosi 139 osób, podczas gdy dla Polski wartość ta osiąga 118 osób, współczynnik obciążenia osobami starszymi w wieku 65+¹⁹ jest o średnio 3 osoby wyższy (29,1) niż w Polsce (25,8), podobnie wygląda sytuacja w przypadku współczynnika całkowitego obciążenia demograficznego²⁰ – w 2016 roku w województwie łódzkim na 100 osób w wieku produkcyjnym przypada o średnio 3 osoby w nieprodukcyjnym więcej niż w Polsce (Polska – 61,7 osób, województwo łódzkie – 64,7 osób). Z kolei RLE²¹, przeciętne

¹⁷ GUS, *Prognoza ludności gmin na lata 2017-2030*, s. 9.

¹⁸ Indeks starości – relacja między liczbą osób w wieku 60 lat i więcej a liczbą ludności w wieku poniżej 19 lat.

¹⁹ OADR – ang. *Old Age Dependency Ratio* – współczynnik obciążenia osobami w starszym wieku – liczba osób w wieku 65+ na liczbę osób w wieku 15–64.

²⁰ TDR – ang. *Total Dependency Ratio* – całkowity współczynnik obciążenia demograficznego jest stosunkiem liczby osób w wieku przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym na liczbę osób w wieku produkcyjnym.

²¹ RLE – ang. *Remaining Life Expectancy* – dalsze trwanie życia oznacza przeciętną liczbę lat, jaka pozostała poszczególnym rocznikom do przeżycia (dane w liczbach bezwzględnych).

trwanie życia, jest najniższe dla województwa łódzkiego, w przypadku mężczyzn o prawie dwa lata, a kobiet – o ponad rok [Kusideł i in. 2017: 95].

W kolejnych dekadach strukturę potrzeb opiekuńczych w ramach instytucjonalnych i środowiskowych form wsparcia w istotny sposób mogą determinować zauważalne aktualnie ograniczenia potencjału opiekuńczego rodzin. W tym momencie trudno jednakże o jednoznaczną interpretację zachodzących przeobrażeń. Z jednej strony spada znaczenie rodzinnych sieci wsparcia w efekcie zachodzących zmian w sferze życia rodzinnego. Z drugiej strony równolegle kształtują się nowe wzory realizacji funkcji opiekuńczej wobec osób starszych w rodzinie. Oprócz modelu wsparcia ograniczonego w sposób bezpośredni jedynie do zasobów rodzinnych rodziny, podejmując decyzje o organizacji procesu pomocy, wypracowują różne strategie sprawowania opieki nad osobami starszymi, włączając w ich ramy dostępne wsparcie w formie środowiskowej i instytucjonalnej. Przykład mogą stanowić także strategie opieki nad seniorami w sytuacji migracji zarobkowej dorosłych członków rodzin [Krzyżowski 2012; Cekiera 2016; Kramkowska 2016; Kusideł i in. 2017].

W tym miejscu należy podkreślić, iż z uwagi na głęboko zakorzeniony w polskim społeczeństwie pogląd, że rodzina w obliczu starości ponosi odpowiedzialność opiekuńczą, wsparcie opiekuńcze ze strony najbliższych członków rodziny, współmałżonka i dorosłych dzieci czy innych krewnych²² w miejscu zamieszkania seniora jest nadal najbardziej oczekiwaną i zarazem praktykowaną formą opieki w rodzinach. Jak wskazują wyniki badań, osoby starsze, które z uwagi na pogorszenie stanu zdrowia, sprawności, kłopoty finansowe, trudności w robieniu zakupów, prowadzeniu gospodarstwa domowego, załatwianiu spraw urzędowych, są nie w pełni samodzielne, otrzymują pomoc ze strony współmałżonka, dorosłych dzieci, wnuków, a w dalszej kolejności innych krewnych, a także sąsiadów [Mossakowska i in. 2012; Urbaniak 2017]. Jak deklarują członkowie rodzin, podejmując się roli opiekuna, czynią to z uwagi na bliską więź emocjonalną, głęboko zakorzenione poczucie obowiązku, obawy przed złamaniem norm nakazujących świadczenie opieki bliskim czy też wynikającą z pobudek altruistycznych chęć niesienia pomocy [tamże: 100]. Warto podkreślić, iż wsparcie świadczone w rodzinie najczęściej odbywa się przy ograniczonym wykorzystaniu zewnętrznych, pozarodzinnych form pomocy. Pomoc świadczona przez instytucje pomocy społecznej lub instytucje w sektorze

²² Deklaracje są niezależne od płci i wieku, a cechami różnicującymi, ale w niewielkim stopniu, są miejsce zamieszkania i wykształcenie. Osoby legitymizujące się wykształceniem średnim zawodowym i zasadniczym zawodowym oraz osoby mieszkające na wsi były większymi zwolennikami obowiązku świadczenia pomocy przez dzieci niż osoby z wyższym wykształceniem i mieszkające w miastach.

służby zdrowia uruchamiana jest dopiero w sytuacji, gdy najbliżsi krewni w sposób bezpośredni nie są w stanie sprawować opieki lub wymaga tego stan zdrowia seniora [Szweda-Lewandowska 2014; Anioł i in. 2015: 109; Pieńkosz, Matejczuk 2015]. Niemniej jednak trudno nie zauważyć, iż głęboko zakorzenione w rodzinnym modelu opieki wzory powinności rodzinnej ulegają pewnym przekształceniom.

Jak wynika z badań, zasoby opiekuńcze rodzin ulegają w sposób zauważalny ograniczeniu. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruje się m.in. w zmianach wielkości rodzin, wzorca prokreacji determinujących znaczący spadek poziomu diety, rozpowszechnieniu struktur życia rodzinnego z nie zawsze zinternalizowaną powinnością postaw opiekuńczych, przestrzennym rozproszeniu czy migracjach zarobkowych dorosłych dzieci, wertykalizacji sieci rodzinnej. Malejący potencjał opiekuńczy rodzin potwierdza znaczący spadek współczynnika potencjalnego wsparcia z 485 do 169 osób²³ oraz wzrost współczynnika opieki nad rodzicami, z 8 do 38 osób²⁴. Oznacza to, że liczba osób w wieku 16–64 lata mogących świadczyć wsparcie osobom powyżej 65. roku życia maleje, natomiast wzrasta liczba osób powyżej 85. roku życia wymagających wsparcia przez osoby podejmujące się roli opiekuna w wieku 50–64 lata [Urbaniak 2017: 58]. W efekcie coraz częściej w rodzinnych wzorach sprawowania opieki nad osobą starszą mamy do czynienia z sytuacją, w której po pierwsze zaledwie jedna lub dwie osoby w rodzinie są w stanie podjąć się roli opiekuna osoby starszej, po drugie, odpowiedzialnością za opiekę nad własnymi wnukami i rodzicami obciążone jest pokolenie tzw. *sandwich generation* (osoby w wieku 45–65 lat), po trzecie, w przypadku rodzin z dwoma pokoleniami seniorów osobami powyżej 80. roku życia opiekują się osoby zaledwie o 20–30 lat młodsze, które równolegle borykają się np. z własnymi problemami zdrowotnymi [tamże: 7–10]. Malejąca wydolność opiekuńcza rodzin jest także efektem ograniczonych środków finansowych, niezbędnych do pokrycia coraz wyższych kosztów opieki.

W przypadku wielu rodzin istotnym problemem jest organizacja procesu pomocy i wybór formy opieki nad starszymi krewnymi. Decyzje w tym zakresie wyznacza rodzaj i zakres niesamodzielności, sytuacja rodzinna seniora oraz dostęp do placówek specjalistycznych i ich standard. Jak wynika z badań, rodziny często pozostają w sytuacji ograniczonych możliwości podejmowania wyborów zgodnych z ich preferencjami, decyzje podyktowane są koniecznością, wynikają z ograniczeń finansowych uniemożliwiających

²³ Współczynnik potencjalnego wsparcia oznacza liczbę osób w wieku 16–64 lata przypadającą na 100 osób w wieku 65 lat i więcej.

²⁴ Współczynnik opieki nad rodzicami wskazuje liczbę osób w wieku 85 lat i więcej przypadającą na 100 osób w wieku 50–64 lata.

skorzystanie z pomocy indywidualnego opiekuna spoza gospodarstwa domowego, a także ograniczonych możliwości dostępu do opieki instytucjonalnej [Pieńkosz, Matejczuk 2015]. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, mianowicie na nie zawsze wystarczający zakres umiejętności opiekunów rodzinnych, z uwagi na specyfikę doświadczanych przez osoby starsze zaburzeń, zwłaszcza w sytuacji, gdy nierzadko specjalistycznej opieki i pielęgnacji wymaga jednocześnie w rodzinie więcej niż jedna osoba w wieku senioralnym. Trudności pogłębia fakt, iż opieka nad osobą starszą, która z racji stopnia niesamodzielności wymaga szeregu czynności opiekuńczych, jest wyczerpująca, powoduje zmęczenie psychiczne i fizyczne, angażuje duże zasoby czasu, a także niekiedy prowadzi do napięć, nieporozumień i konfliktów rodzinnych²⁵. W rodzinach praktykowane są różne strategie rdzenia sobie z obciążeniami fizycznymi i psychicznymi [Urbaniak 2017].

Według wyników badań w województwie łódzkim seniorzy, którzy z racji wieku, długotrwałej, ograniczonej zdolności do samodzielnego życia wymagają w codziennym funkcjonowaniu pomocy w mniejszym lub większym zakresie, są w przeważającej mierze wspierani przez opiekunów rodzinnych, współmałżonków i/lub dorosłe dzieci [Urbaniak, Krzyszkowski 2017: 43]. Strategie rodzin dotyczące zasad organizacji i wyboru formy opieki w pierwszej kolejności opierają się na zasobach rodzinnych, ale uwzględniają także dostępność do środowiskowych oraz zinstytucjonalizowanych form wsparcia opiekuńczego dla zależnych osób starszych. Poza wsparciem rodzinnym biorą pod uwagę opiekę w miejscu zamieszkania przez formalnych opiekunów lub pielęgniarke, następnie, co prawda w ostatniej kolejności, pod uwagę brany jest pobyt w placówkach stacjonarnej opieki długoterminowej. Co piąty badany dopuszcza możliwość zamieszkania w domu pomocy społecznej finansowanym ze środków publicznych, co dziesiąty badany dopuszcza możliwość pobytu w zakładzie opiekuńczo-leczniczym, 8% wyraża potencjalną zgodę na pobyt w prywatnym domu spokojnej starości, 7% deklaruje gotowość na pobyt w hospicjum, a prawie 45% badanych nie bierze pod uwagę żadnej instytucjonalnej formy pomocy ze strony osób trzecich [tamże: 112].

²⁵ Zakres czynności opiekuńczych jest uzależniony od wieku i potrzeb osoby starszej. Najczęściej czynności związane ze świadczeniem opieki są to czynności zorientowane na przestrzeń, w której sprawowana jest opieka (prace domowe, pranie, sprząatanie, zmywanie, generalne porządki, remonty, naprawy w domu), czynności zorientowane na osobę otrzymującą opiekę (zapewnienie i podanie posiłku, podawanie leków, dotrzymywanie towarzystwa, pomoc przy ubieraniu, zabiegi medyczne, tj. np. wykonywanie zastrzyku, pomoc w poruszaniu się), czynności zorientowane na reprezentowanie interesów osoby na zewnątrz (umawianie/dowożenie na wizyty lekarskie, załatwianie spraw urzędowych, zarządzanie finansami osoby), czynności zorientowane na zapewnienie niezbędnych środków do sprawowania opieki (zakupy, przygotowywanie leków, przyniesienie opału, palenie w piecu) [Urbaniak 2017: 93].

Zasoby środowiskowego i instytucjonalnego wsparcia osób starszych w fazie niesamodzielności w województwie łódzkim

Jak wskazują wyniki raportu *Instytucje świadczące opiekę dla pełnoletnich osób niesamodzielnych na terenie województwa łódzkiego* [2016], w województwie łódzkim zasoby instytucjonalnych i środowiskowych form wsparcia, pomimo zauważalnej poprawy w wielu wymiarach, są nadal niewystarczające w stosunku do istniejących w tym zakresie potrzeb. Przyczyny tego stanu rzeczy autorzy raportu lokują w niewystarczających zasobach infrastruktury opieki długoterminowej oraz usług o charakterze dziennym i środowiskowym, co skutkuje długimi terminami oczekiwania na miejsce lub przyznanie opieki, zbyt dużej koncentracji uwagi na rozwoju instytucji całodobowych, rozproszeniu odpowiedzialności za politykę senioralną, ponadto nierównomiernym przestrzennym rozmieszczeniu placówek, które koncentrują się w dużych ośrodkach miejskich, niewystarczających zasobach kadry, w tym profesjonalnie przygotowanej kadry opiekuńczej, niewystarczającym finansowaniu, limitach NFZ, wysokich kosztach utrzymania, nadmiarze biurokracji w procesie uzyskiwania wsparcia [tamże: 91]. Jak wykazano w raporcie, cztery piąte placówek świadczących usługi opiekuńcze ma listę oczekujących, średnio na przyjęcie do placówki czeka 18 osób, w przypadku domów pomocy społecznej jest to 17 osób, a średni czas oczekiwania na przyjęcie do placówki wynosi 37 tygodni [tamże: 80]. Szczególnie dotkliwie odczuwany jest brak miejsc w placówkach stacjonarnej opieki hospicyjnej, zakładach opiekuńczo-leczniczych oraz domach pomocy społecznej. Na koniec 2019 roku wskaźnik zaspokojenia potrzeb miejsc w domach pomocy społecznej²⁶ osiągnął w województwie wartość blisko 81,3%, co oznacza, że blisko 19,0% osób (235 osób) wymagających umieszczenia w tego typu placówce oczekiwało na miejsce w domu pomocy społecznej [Ocena... 2020]²⁷. Ograniczone w stosunku do rosnących potrzeb są także zasoby pomocy środowiskowej świadczonej w formie

²⁶ Stosunek liczby osób umieszczonych w ciągu roku do ogółu osób wymagających umieszczenia w domach pomocy społecznej, tj. osób umieszczonych oraz oczekujących na umieszczenie.

²⁷ Wskaźnik zaspokojenia potrzeb miejsc w domach pomocy społecznej w 2018 roku osiągnął w województwie łódzkim 62%, co oznacza, że 38% osób wymagających umieszczenia w domach pomocy społecznej nie otrzymało miejsca w istniejących placówkach, w 2017 roku – wartość 58% (42% osób wymagających umieszczenia w domach pomocy społecznej nie otrzymało miejsca). Należy zaznaczyć, że sytuacja w tym zakresie uległa poprawie – w 2016 roku wartość wskaźnika wynosiła 55% (45% miejsc mniej w stosunku do potrzeb) [Dostępność... 2018: 28].

usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania osoby starszej oraz opieki dziennej w ramach dziennych domów pomocy, podczas gdy seniorzy i ich rodziny, jak wskazują badania, zdecydowanie częściej są zainteresowani taką formą pomocy [Dostępność... 2018: 4, 29].

Środowiskowe formy wsparcia nie w pełni samodzielnych osób starszych

Kluczowym elementem systemu wsparcia osób starszych jest pomoc świadczona w ich środowisku zamieszkania. W jej ramach, zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, osoby starsze z uwagi na długotrwałą chorobę i samotność mają prawo do pomocy w postaci usług opiekuńczych, w tym także o charakterze specjalistycznym, finansowanej w ramach ochrony zdrowia pielęgniarstwa opieki długoterminowej²⁸, pomocy w ramach hospicjum domowego. Pomoc zapewniającą częściowo samodzielne funkcjonowanie w środowisku osoby starsze znajdują w ramach finansowanych przez samorząd lokalny mieszkaniach chronionych i rodzinnych domach pomocy. Warto ponadto zwrócić uwagę na jeszcze inne, istotne formy dostępnej pomocy wykraczające poza czynności opiekuńcze. Należą do nich np. zaopatrzenie osoby starszej w niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, dofinansowanie zmian architektonicznych w celu dostosowania mieszkania do potrzeb osoby starszej, tak aby ograniczyć zagrożenie potencjalnymi urazami, czy też pomoc w uzyskaniu orzeczenia o niepełnosprawności. Podstawowym warunkiem pozostawania osoby starszej w jej dotychczasowym środowisku pozostaje dostępność usług opiekuńczych. W województwie łódzkim wzrasta liczba osób, w tym osób w wieku senioralnym, które zostały objęte tą formą wsparcia. W 2019 roku łącznie było to ponad 7 tys. osób (tj. 9,4% ogółu świadczeniobiorców pomocy społecznej), wypłacono ogółem 1,8 mln świadczeń na łączną kwotę 34,2 mln zł²⁹, w formie specjalistycznych usług opiekuńczych w 2019 roku objęto pomocą 159 mieszkańców

373

²⁸ Świadczenia pielęgniarstwa opieki długoterminowej domowej są udzielane osobie, która w skali Barthel otrzymała 40 pkt lub mniej i nie korzysta z innych form opieki zdrowotnej, takich jak hospicja, ZOL, ZPO.

²⁹ Oznacza to wzrost o 193 osoby, o 31,2 tys. świadczeń i o blisko 3 mln zł więcej niż w 2018 roku. W roku ogółem z usług opiekuńczych skorzystało 8,3% beneficjentów pomocy społecznej. W 2017 roku z usług opiekuńczych, w tym specjalistycznych, w województwie łódzkim skorzystało łącznie blisko 7,2 tys. osób (ponad 1,7 mln świadczeń na łączną kwotę 29,8 mln zł), a zatem objęto nimi około 16% ogółu osób, którym udzielono świadczeń niepieniężnych z pomocy społecznej [Dostępność... 2018: 21].

województwa, którym udzielono ponad 14,6 tys. świadczeń na łączną kwotę blisko 557 tys. zł³⁰ [Ocena... 2020]³¹. Pomoc w formie usług opiekuńczych jest udzielna na wniosek osoby zainteresowanej lub członka rodziny. Podstawowym kryterium warunkującym dostępność tego typu świadczenia jest rozpoznanie zakresu ograniczeń wynikających ze stanu zdrowia osoby starszej. Oceny dokonuje pracownik socjalny na podstawie przedstawionej dokumentacji medycznej, wywiadu oraz obserwacji. Ocena uwzględnia poziom samodzielności/zależności osoby w takich obszarach jak sprawność ruchowa, czynności samoobsługowe, zdolność porozumiewania się, ponadto uwzględnia zakres zasobów osób bliskich i własnych osoby starszej, zasoby materialne i mieszkaniowe, także sytuację rodzinną pod kątem możliwości zapewnienia osobie niesamodzielnej opieki przez bliskich, wskazując na czynności, które wykonuje rodzina, sąsiedzi, oraz czynności, które powinna wykonywać opiekunka [Kusideł i in. 2017: 95].

W ramach systemu ochrony zdrowia osoby starsze mogą skorzystać ze świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w formie opieki długoterminowej realizowanych w warunkach domowych. Tą formą opieki zostają objęte osoby starsze obłożnie i przewlekłe chore, które z uwagi na istniejące problemy zdrowotne otrzymały 40 lub mniej punktów w skali Barthel i wymagają systematycznych zabiegów medycznych, jednakże nie wymagają leczenia w warunkach stacjonarnych. Świadczenia długoterminowej opieki poza zakresem niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych obejmują także kształtowanie umiejętności radzenia sobie z niesprawnością, edukację zdrowotną osoby starszej i jego rodziny, pomoc w rozwiązywaniu problemów zdrowotnych związanych z samodzielnym funkcjonowaniem w środowisku domowym, pomoc w pozyskiwaniu sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego niezbędnego świadczeniobiorcy w domu.

Istotny rodzaj podmiotów pomocy środowiskowej, z jakiej korzystają osoby starsze, które z powodu choroby lub innych przyczyn wymagają pomocy innych osób, a są jej pozbawione lub rodzina nie może takiej pomocy zapewnić, stanowią placówki opieki dziennej, tj. dzienne domy pomocy oraz

³⁰ W 2017 roku objęto nimi 151 mieszkańców (ponad 18,1 tys. świadczeń na łączną kwotę niespełna 539 tys. zł). Było to o 20 osób mniej niż w 2016 roku, przy czym w 2018 roku przewiduje się ponowny wzrost liczby osób korzystających z tego typu wsparcia do poziomu 170 osób. Specjalistyczne usługi opiekuńcze świadczone na terenie trzech powiatów, w tym dwóch ziemskich (bełchatowskiego – 74 osoby, i kutnowskiego – 21 osób) oraz w Łodzi (49 osób).

³¹ Pomoc w miejscu zamieszkania świadczona przez organizacje pozarządowe. Organizacje pozarządowe udzielające pomocy na rzecz osób starszych skupiają się wokół działalności dotyczącej potrzeb osób starszych. Usługi opiekuńcze prowadzi PCK i Polski Komitet Pomocy Społecznej, Ośrodek Dziennego Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych Sióstr Felicjanek w Rzgowie, SPR Amicus w Sieradzu.

kluby samopomocy. W 2019 roku w województwie łódzkim funkcjonowały 43 dzienne domy pomocy zlokalizowane na terenie 11 powiatów i w 3 miastach na prawach powiatu, dysponujące łącznie 1798 miejscami, z których w ciągu całego roku skorzystało łącznie 2187 osób³². Natomiast niemal we wszystkich powiatach (poza jednym, powiatem poddębickim) działały 253 kluby samopomocy i inne miejsca spotkań dla seniorów, oferując łącznie 435 miejsc (o 95 miejsc więcej niż w 2018 roku), z których skorzystało łącznie 420 osób (o 130 więcej niż w 2018 roku) [Ocena... 2020: 116]. Dom dziennego pobytu zapewnia swoim podopiecznym kilkugodzinny pobyt, zaspokajając ich potrzeby bytowe, kulturalne, rekreacyjne, towarzyskie, terapię zajęciową, świadczenia opiekuńcze, gerontopedagogiczne.

Opieka długoterminowa świadczona w instytucjach opieki stacjonarnej

W przypadku osób starszych, obłożnie chorych, bezradnych, niepełnosprawnych, które nie są w stanie samodzielnie funkcjonować w życiu codziennym, nie mają zapewnionej opieki w rodzinie i którym nie można zapewnić niezbędnej pomocy w formie usług opiekuńczych, zgodnie z ustawą o pomocy społecznej zapewniona zostaje pomoc w ramach stacjonarnej, całodobowej opieki długoterminowej, którą świadczą domy pomocy społecznej. W województwie łódzkim w 2019 roku stacjonarną formą wsparcia opiekuńczego zostało objętych ponad 7 tys. osób powyżej 60. roku życia. W ramach funkcjonujących 55 domów pomocy społecznej zlokalizowanych na terenie 22 powiatów, oferujących łącznie 6211 miejsc³³ [Ocena... 2020: 88], zgodnie z przyjętym podziałem typologicznym 20 placówek świadczy pomoc dla osób w podeszłym wieku oraz przewlekle somatycznie chorych, 17 – dla osób przewlekle psychicznie chorych, 6 – dla dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie, 1 – dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie, 2 – dla osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie oraz dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie, 1 – dla innych odbiorców, zgodnie z art. 56a, ust. 2 i 3 ustawy o pomocy społecznej. W ogólnej strukturze wiekowej podopieczni domów pomocy społecznej to przede wszystkim osoby w wieku poprodukcyjnym (62%), niespełna 38% mieszkańców placówek to osoby w wieku produkcyjnym,

³² Największa liczba tego typu placówek jest zlokalizowana w Łodzi (22 ośrodki).

³³ Największa liczba DPS zlokalizowana jest w Łodzi, w województwie łódzkim za-
den DPS nie działa jedynie na terenie dwóch powiatów.

zaledwie 14 osób jest w wieku przedprodukcyjnym³⁴. Tą formą wsparcia w największym stopniu zainteresowane są osoby samotne i osamotnione. Podopieczni domów pomocy społecznej wymagają pomocy w zachowaniu higieny osobistej – 91%, pielęgnacji – 94% (wykonywanie zaleceń lekarskich, zakładanie opatrunków, podawanie leków) [*Instytucje...* 2016: 72]. Około 14% wszystkich podopiecznych domów pomocy społecznej (845 osób) stanowią osoby, które nie opuszczają łóżek [*Ocena...* 2020]³⁵.

Osoby w wieku senioralnym przewlekłe chore, które nie wymagają hospitalizacji, wymagają jednak ze względu na stan zdrowia kontynuacji leczenia oraz profesjonalnej całodobowej opieki i pielęgnacji, mogą zostać objęte m.in. opieką długoterminową realizowaną w warunkach stacjonarnych przez zakłady opiekuńczo-lecznicze. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 22 listopada 2013 roku w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej świadczenia udzielane w zakładach opiekuńczych obejmują świadczenia udzielane przez lekarza oraz pielęgniarkę, rehabilitację ogólną, świadczenia psychologa, terapię zajęciową, leczenie farmakologiczne i edukację zdrowotną polegającą na przygotowaniu seniora i jego rodziny do samoopieki i samopielęgnacji w warunkach domowych. Opieką zakładu opiekuńczo-leczniczego zostają objęte osoby starsze obłożnie i przewlekłe chore, które otrzymały 40 lub mniej punktów w skali Barthel. Wsparcie i specjalistyczną opiekę geriatryczną w województwie łódzkim zapewniają m.in. Centralny Szpital Weteranów oraz Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie – Centrum Medyczne Boruta. Placówki te oferują niewielką liczbę miejsc: w pierwszym przypadku są to 24 miejsca, w drugim przypadku – zaledwie 10 miejsc. Osoby w wieku senioralnym, które wymagają wszechstronnej opieki medycznej i psychologicznej z uwagi na terminalny okres choroby, znajdują wsparcie w 17 placówkach hospicyjnych, zlokalizowanych na terenie 10 powiatów [*Ocena...* 2020].

³⁴ Najstarsi mieszkańcy (dwie takie osoby w 2019 roku) byli w wieku 106 lat, najmłodszy mieszkaniec zaś miał 3 lata.

³⁵ Alternatywną w stosunku do domów pomocy społecznej formą świadczenia całodobowej opieki nad osobami starszymi są rodzinne domy pomocy. Z uwagi na fakt, iż nie jest prowadzony szczegółowy rejestr rodzinnych domów pomocy, wskazanie dokładnej liczby placówek tego typu funkcjonujących na terenie województwa nie jest możliwe.

Problemy i ograniczenia utrudniające realizację działań opiekuńczych w instytucjach opieki długoterminowej

Problemy i ograniczenia, z jakimi mierzą się placówki udzielające wsparcia niesamodzielnym osobom starszym w województwie łódzkim, mają zróżnicowany charakter, pojawiają się w różnych fazach świadczenia opieki oraz wynikają z odmiennych przyczyn. Generalnie można je ułożyć w trzech kluczowych obszarach³⁶. Po pierwsze, są to ograniczenia utrudniające przebieg procesu oceny niesamodzielności i szacowania potrzeb pomocowych i opiekuńczych. Ograniczenia lokowane w tym zakresie dotyczą m.in. ram czasowych przewidzianych na ocenę zakresu samodzielności seniora, nieadekwatności informacji zawartych w otrzymywanych dokumentach, narzędzi pozwalających na dokonywanie trafnego rozpoznania jego problemów i potrzeb, sposobu współpracy między różnymi instytucjami zaangażowanymi w ten proces, postawy osoby starszej oraz postaw i zachowań członków jej najbliższego otoczenia. Po drugie, doświadczane ograniczenia związane są z udzielaniem adekwatnego do potrzeb zakresu wsparcia podopiecznych. Składają się na nie w głównej mierze: ograniczony potencjał infrastruktury pomocowej, ograniczenia finansowe oraz kadrowe, w obu przypadkach skutkujące nadmiernym obciążeniem kadry obowiązkami opiekuńczymi. Po trzecie, proces opiekuńczy utrudniają problemy adaptacyjne podopiecznych wynikające z samotności, depresji, ograniczonego lub całkowitego braku kontaktu rodziną.

377

Ograniczenia utrudniające proces oceny niesamodzielności i szacowania potrzeb pomocowych i opiekuńczych

W placówkach opieki długoterminowej kluczową kwestią uruchamiającą proces opiekuńczy jest dostosowanie zakresu niezbędnego wsparcia do indywidualnych potrzeb podopiecznych. Wymaga to rozpoznania posiadanych zasobów i kompetencji oraz wynikających ze stanu zdrowia deficytów i ograniczeń warunkujących z kolei zakres i poziom niesamodzielności. Rozpoznanie to służy opracowaniu indywidualnego planu wsparcia, który

³⁶ Co ważne, wskazywane przez badanych problemy i ograniczenia występujące w różnych typach instytucji świadczących wsparcie niesamodzielnym osobom starszym są niekiedy opisywane jako problemy, innym razem zaś jako przyczyny innych problemów.

uwzględnia pakiet usług opiekuńczych dostosowanych do potrzeb konkretnej osoby. Najważniejszym kryterium oceny jest stan zdrowia. Kondycja fizyczna i psychiczna wyznacza bowiem zakres czynności, które senior może wykonywać samodzielnie, określa zakres wsparcia, którego wymaga, czy też formy działań aktywizujących, w których może uczestniczyć. Stan zdrowia podopiecznych determinuje zatem dobór adekwatnych czynności leczniczych, rehabilitacyjnych i opiekuńczych. Zasadniczą kwestią, która „na wejściu” podopiecznego do placówki utrudnia proces wstępnej oceny zakresu jego niesamodzielności i szacowania potrzeb pomocowych i opiekuńczych, stanowi nieadekwatność informacji zawartych w otrzymywanych dokumentach w stosunku do stanu faktycznego. Problem ten wybrzmiewa szczególnie wtedy, gdy osoba starsza trafia do domu pomocy społecznej:

Wywiad z pomocą społeczną, która nam podopiecznego daje, nie jest adekwatny do stanu, który jest. Nie zawsze informacje podane w sposób opisowy w tych dokumentach są aktualne, ponieważ często czas od sporządzania wywiadu³⁷ do momentu, kiedy osoba trafia do placówki, jest długi i zmienia się jej zakres funkcjonowania. Mało tego, takie historie choroby, kiedy wychodzą ze szpitala, też nie są czasami adekwatne do tego, co się u nas z mieszkańcem już dzieje. Tak, że nie możemy patrzeć na jakieś tam papierki czy wytyczne, my musimy same obserwować, każdy pracownik musi sam zaobserwować, wyłapać to, co jest w danym momencie, na dziś, potrzebne dla każdego podopiecznego (wywiad 10).

Nie do końca możemy też opierać się na wywiadzie środowiskowym, ponieważ te zawarte tam informacje nie są może nie tyle nieprawdziwe, ale już nieaktualne czasami. Ta decyzja jest odległa w czasie, bo od momentu, jak jakaś osoba, która chce być umieszczona w Domu Pomocy Społecznej albo są jakieś przesłanki do jej umieszczenia, to od momentu tego pierwszego wywiadu do finalizacji tutaj, to myślę, że mija około dwóch lat. Umieszczenie trwa dosyć długo i dokumenty zrobione półtora roku temu są już przestarzałe i nieadekwatne do nas. To działa w jedną i w drugą stronę, bo zdarza się, że w środowisku była osoba leżąca, ale potem przeszła rehabilitację i do nas przychodzi już sprawna, na przykład o trójnogu czy o balkoniku, albo odwrotnie (wywiad 9).

W konsekwencji na poziomie oceny wstępnej analiza dokumentacji jest uzupełniana o bieżącą obserwację.

W grupie ograniczeń tkwiących w samej procedurze oceny niekiedy nie mniej istotny problem stanowi nieadekwatność narzędzi diagnostycznych wynikająca z braku standaryzacji, czasochłonność ich stosowania i stopień skomplikowania. W konsekwencji wykorzystywanie specjalistycznych narzędzi diagnostycznych pozostawia się lekarzom i psychologom konsultującym podopiecznych w sytuacji pogorszenia się ich stanu zdrowia. W placówkach wykorzystuje się własne, uproszczone narzędzia,

³⁷ Respondentka ma na myśli wywiad środowiskowy.

pozwalające na opis podstawowych schorzeń podopiecznego oraz zidentyfikowanie czynności, które jest on w stanie wykonywać samodzielnie lub z niewielką pomocą.

Jest mnóstwo skal i formularzy, na podstawie których moglibyśmy pracować, ale nie ukrywam, że z uwagi na stan naszych podopiecznych, którzy przychodzą do naszego Domu Pomocy Społecznej, wypełnianie takiej dokumentacji byłoby dla personelu ogromnym obciążeniem. Mamy jedną, podstawową skalę, która określa nam ten stan, przede wszystkim fizyczny. Kondycję psychiczną oceniają nam psychologowie oraz lekarz psychiatra, który przyjeżdża do nas na konsultację. Podstawowe wszystkie formularze zostały tutaj też stworzone przez nas (wywiad 9).

Szczególny rodzaj ograniczeń utrudniający procedurę ocenę należy wiązać z systemowym brakiem współpracy między instytucjami zaangażowanymi w proces pomocowy oraz obowiązującymi regulacjami prawnymi wyznaczającymi ramy działalności pomocowej, co skutkuje licznymi utrudnieniami w gromadzeniu i przepływie informacji na temat sytuacji podopiecznego. W kontekście realizacji procesu pomocowego szczególnie problematyczne wydają się zapisy ustawy o ochronie danych osobowych oraz ustawy o ochronie życia psychicznego. Wskazane regulacje, pozwalając na przekazywanie informacji o stanie zdrowia pacjenta członkom jego najbliższej rodziny, ograniczają tym samym, w sposób bezpośredni, placówce opiekuńczej możliwość uzyskania informacji o stanie zdrowia podopiecznego w sytuacji jego pobytu w szpitalu. Kadra domu pomocy społecznej, chcąc uzyskać tego typu informacje, jest zmuszona zwrócić się z prośbą o ich przekazanie do rodziny. Niekiedy zdobycie informacji o podopiecznym stanowi odwołanie się do tzw. dobrych chęci czy dozy zrozumienia ze strony lekarza. Nie zawsze jednak sposób ten jest skuteczny. Co więcej, poszczególne typy placówek pomocowych w sektorze pomocy społecznej i ochrony zdrowia są zaangażowane w zróżnicowanym stopniu w proces współpracy międzyinstytucjonalnej i, co warto zauważyć, poziom współpracy, jej zakres jak i formy wyznacza specyfika zadań realizowanych przez poszczególne typy placówek. Tym samym podmioty działające w ramach obu sektorów nie tworzą spójnego systemu wsparcia osób niesamodzielnych. Każda z nich działa niezależnie w ramach posiadanych uprawnień. Nie obowiązują regulacje prawne, które obligowałyby instytucje do ścisłej współpracy, ani też nie funkcjonują wewnętrzne procedury w tym zakresie. Współpraca między nimi ogranicza się zatem najczęściej do pojedynczych kontaktów warunkowanych przez pojawiające się na bieżąco problemy i potrzeby podopiecznych. Ponadto proces ten w znacząco większym stopniu uruchamiają „osobiste znajomości” osób zaangażowanych w jego realizację, niż przyjęte przez instytucje sformalizowane procedury:

Ja nawet nie wiem, czy to jest możliwe, żeby funkcjonować według jakiegoś wzoru. Na pewno wszelkie ułatwienia pod tytułem „po znajomości”, bo kogoś znamy, możemy się na kogoś powołać, wielokrotnie wykorzystywaliśmy (wywiad 13).

Ograniczony w stosunku do rzeczywistych potrzeb lub co najmniej daleki od oczekiwanego zakres współpracy pomiędzy instytucjami pomocy społecznej a instytucjami służby zdrowia jest szczególnie problematyczny dla pracowników socjalnych, w przypadku których wielokrotnie skuteczność podejmowanych działań wymaga sprawnej współpracy z kadrami instytucji służby zdrowia, przede wszystkim lekarzami. Skrajnie sformułowana przez pracownika socjalnego ocena współpracy w tym obszarze wskazuje jej zupełny brak: *Ta współpraca jest taka, że jej nie ma* (wywiad 14).

Z kolei na podobnie ograniczony poziom współpracy z ośrodkami pomocy społecznej wskazuje przedstawiciel zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Więc jest telefon do punktu pracy socjalnej i stwierdzenie: Ale jak to wychodzi? Jak to możliwe, że wychodzi? Przecież nie ma załatwionego tego, tego, tego, czyli jest taka psychologia, w tej instytucji to ma go na chwilę z głowy (wywiad 4).

Szczególny rodzaj ograniczeń, jaki identyfikują pracownicy socjalni, stanowi długi okres oczekiwania na opinie lekarskie, w tym przede wszystkim opinie psychiatryczne, co w konsekwencji utrudnia im podjęcie działań pomocowych. Zgodnie z ustawą o ochronie zdrowia psychicznego procedura umieszczenia osoby z niepełnosprawnością psychiczną w placówce pomocowej wymaga decyzji sądu. Ta z kolei, jeżeli osoba nie była wcześniej pod opieką poradni zdrowia psychicznego, jest uzależniona od opinii wydanej przez lekarza psychiatrę.

Praktyka jest taka, że my np. stwierdzamy, że ktoś ma zaburzenia psychiczne, mamy różne sygnały, że ktoś zajmuje się zbieractwem, że źle funkcjonuje, że higieny osobistej nie utrzymuje, prosimy o diagnozę lekarza psychiatry, bo dla nas to jest podstawą dalszych działań formalnych, a nie możemy się doprosić o opinię lekarza psychiatry czy o wizytę, na podstawie której możemy podejmować dalsze działania, na te wizyty czeka się minimum pół roku (wywiad 14).

Podobnie pracownikom socjalnym podjęcie działań pomocowych utrudnia długie oczekiwanie na wydanie decyzji przez komisję ds. orzekania o niepełnosprawności: *Na orzeczenie czekamy czasami kwartał, trzy miesiące, tak długo trwają te komisje, ten orzecznik długo wydaje też te orzeczenia* (wywiad 14). Dodatkowym obciążeniem jest wysoki stopień zbiurokratyzowania działań.

Podopieczni mają problemy w różnych obszarach życia, ale w tych formalno-urzędniczych zawsze jest problem. To zawsze jest długotrwały proces, żeby uzyskać jakąś pomoc. To są pisma do różnych ludzi, jedno, drugie, piąte, żeby ułatwić temu człowiekowi

życie. [...] jest straszne nadbudowanie tych wszystkich procedur, których chory, nieporadny, niezaradny życiowo człowiek nie jest często w stanie przejść sam. Te procedury na pewno nie służą szybkiej pomocy i szybkiej interwencji, a czasami tutaj chodzi o życie człowieka (wywiad 6).

Bo na dziś wydaje mi się, że mamy bardzo dużo papierów, dokumentacji, którą trzeba wypełnić, a nie ma osób, czasu, żeby to zrobić (wywiad 4).

Ograniczenia związane z udzielaniem adekwatnego do potrzeb zakresu wsparcia – niewystarczająca dostępność różnych form świadczeń opiekuńczych

Niezależnie od wskazanych powyżej utrudnień w praktyce oceny niesamodzielności podopiecznych personel instytucji pomocowych bardzo dobrze sobie radzi z rozpoznaniem ich potrzeb. Trudności i ograniczenia lokowane bezpośrednio w procesie diagnozowania postrzegane są jako wtórne wobec problemów najistotniejszych, z jakimi zderzają się placówki pomocowe, mianowicie ograniczeń w dostosowaniu do przeprowadzonego rozpoznania adekwatnych działań pomocowych. Nadrzędnym problemem związanym ze świadczeniem wsparcia opiekuńczego jest kwestia rozbieżności pomiędzy wynikiem przeprowadzanej diagnozy a możliwościami dostosowania do niego działań, adekwatnie wspierających osobę diagnozowaną. Adekwatne rozpoznawanie zakresu potrzeb opiekuńczych nie zawsze idzie w parze z instytucjonalnym kontekstem, w ramach którego proces ten przebiega. W tym przypadku kluczowe trudności wynikają z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, z braku wystarczającej infrastruktury pomocowej w zakresie różnych form świadczeń opiekuńczych; po drugie, z braków kadrowych, wynikających z ograniczonego w stosunku do istniejących potrzeb zakresu finansowania placówek pomocowych.

W jednoznacznej ocenie kadry placówek pomocowych to, co utrudnia adekwatny do potrzeb zakres wsparcia niesamodzielnych osób starszych, to braki infrastruktury pomocowej świadczącej wsparcie w formie opieki długoterminowej oraz usług opiekuńczych realizowanych w miejscu zamieszkania osoby starszej. Liczba miejsc dostępnych w placówkach opieki długoterminowej, pomimo dostrzeganej poprawy, jest w stosunku do rzeczywistych potrzeb nadal niewystarczająca, co skutkuje długim, niekiedy kilkumiesięcznym okresem oczekiwania na umieszczenie czy to w domu pomocy społecznej, czy w zakładzie opiekuńczo-leczniczym.

Nie ma w Łodzi takiego zasobu tych miejsc, jakie są potrzeby. Jeśli chcemy umieścić kogoś w domu pomocy społecznej, bo jest taka potrzeba, czy w zakładzie opiekuńczo-leczniczym, to mimo iż tych zakładów jest trochę więcej, aczkolwiek jest zdecydowanie ciągle za mało, bo okres oczekiwania do miejsce ZOL-u to jest od 6 miesięcy do roku, to nie jest wcale mało dla osoby poważnie chorej, to jest też kwestia życia i śmierci tak naprawdę, i właściwie komfortu umierania, bo czekać w domu i nie mieć zapewnionej dobrej opieki takiej jak w ZOL, tutaj czas ma ogromnie znacznie (wywiad 14).

Na brak infrastruktury pomocowej i związane z tym problemy z zapewnieniem właściwej opieki dla osób starszych po okresie hospitalizacji zwraca uwagę kadra sektora ochrony zdrowia:

Jeżeli istnieje podejrzenie niesamodzielności bądź np. uzależniania od innych osób, to barierą jest czasem to, co dalej z pacjentem, tylko to, bo zdiagnozować możemy wszystko. Wiemy, że pacjent jest niesamodzielny, ale do domu go nie puścimy, jeżeli nie ma rodziny i nie ma rozwiniętej, powiedzmy, sieci instytucji. Bo jeżeli pacjent jest do wypisu, a dowiadujemy się, że najbliższy wolny termin opieki w takim ośrodku jest za trzy miesiące, no tu jest problem w dostępności do możliwości umieszczenia pacjenta w takim ośrodku. Jest diagnoza, jest wszystko wpisane, dzwonic, nie mamy środków nacisku, nie wypełnia tego NFZ, nie mówi, że obowiązek musi być także z tamtej strony, oni także mówią, kiedy mogą (wywiad 20).

Zdarzają się takie sytuacje, że pacjent nie ma gdzie wrócić, bo rodzina nie chce zabrać i tutaj zaczyna być takie błędne koło, ponieważ te instytucje typu zakłady opiekuńczo-lecznicze, domy pomocy społecznej, one nie są wydolne. A warunki socjalne nie pozwalają na to, żeby zawieźć pacjenta do domu, bo albo sanitarne nie spełniają wtedy norm, albo osoba nie jest samodzielna. Zdarza się, że pacjent czeka cały czas na miejsce w ZOL-u na oddziale, ileś miesięcy. Brakuje łóżek wolnych, zapotrzebowanie jest naprawdę bardzo duże, to jest główny problem, nawet jeżeli pacjent z ZOL-u powiedzmy dostanie miejsce w DPS, ale to i tak czeka lata, więc do czasu przekazania dalej i tak czeka w zakładzie opiekuńczo-leczniczym, chyba że na tyle się poprawi jego stan, że jest możliwe przejście do domu (wywiad 19).

Obok utrudnień w dostępie do placówek opieki długoterminowej kluczowe są także ograniczenia w dostępie do usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania osoby starszej. Problem ten wybrzmiał w sposób wyraźny na przestrzeni ostatnich dwóch lat, kiedy to w sposób znaczący ograniczono środki finansowe na ten cel w budżecie miasta.

Podstawowym problemem to są finanse miasta. To jest podstawowy problem i nie ma żadnego innego, który przebiję ten problem. Bo dogadać to się jakoś jednak można, i te telefony też nasze są raz słuchane, raz nie, ale generalnie można współpracować. Natomiast te wysokie szczyble, gdzie już ktoś decyduje o jakiejś liczbie pieniędzy na daną strukturę, czyli tutaj na opiekę nad chorymi, to jest podstawa problemu całości, nie ma innej większej, szczególnie w Łodzi, z pełną odpowiedzialnością to mówię. Nie wiemy, czym jest to spowodowane, bo inne miasta tego typu kłopotów nie miały, przy tych wszystkich podwyższonych stawkach, które państwo zarządziło, nie było czegoś takiego, jak u nas w Łodzi, tak strasznie dużych rozbieżności w tej pomocy, bo to się zaczęły już

takie sytuacje, kiedy naprawdę zostały zabierane usług ludzimi, którzy bez usług w ogóle nie byli w stanie sami funkcjonować, ale były tak cięte, i tak ilość godzin cięta, 40% było ciętych ze względu na pieniądze, to jest to jedyny główny problem, nawet nie dogrywanie z pracownikami socjalnymi i jakimiś tutaj urzędnikami, bo to nie o to chodzi, tylko pieniądz. Gdyby miasto przeznaczyło większe pieniądze na te usługi, na pewno łatwiej by się pracowało, a chorzy byłiby bardziej zaopiekowani, bo naprawdę często te osoby są cały dzień same, one oczekują na te panie opiekunki. Często panie opiekunki znają takie szczegóły z życia, że często nawet rodziny nie znają. A przecież są takie dyżury, gdzie pani opiekunka wchodzi dwa razy dziennie, to nie jest odosobniony przypadek, że chora leżąca czy chora w takim stanie, jakim jest, zdrowia musi mieć dzielony dyżur, i to też nie są godziny adekwatne do dzielenia, zawsze panie opiekunki dokładają swój czas, bo z dwóch godzin dzielić na dwa razy, z dojsciem, z toaletami i z różnymi czynnościami u chorego, to nikt nie jest w stanie wykonać, to też jest ogromny problem i też pracownicy socjalni doskonale wiedzą, gdzie są te dyżury dzielone, gdzie nie powinno być mniej niż cztery godziny, dla przyzwoitości, bo wtedy jest jak ten czas podzielić, to trzy godziny i na trzy razy dzielone, bo jest taka potrzeba, ona jest niby też taka, ale czas nieadekwatny i opłata nieadekwatna, bo chory nie chce więcej godzin, bo nie ma pieniędzy (wywiad 15).

Wprowadzona przez Urząd Miasta tabela dochodowa spowodowała znaczący wzrost kosztów usług opiekuńczych³⁸, a w konsekwencji znacząca część osób wymagających wsparcia tą formą pomocy, nie będąc w stanie samodzielnie ponosić ich kosztów, została zmuszona do rezygnacji lub też ich znaczącego ograniczenia, w wymiarze czasu i zakresu.

383

Osoby starsze po prostu nie stać, żeby mieli taki wymiar i zakres usług jak by chcieli, musimy być bardzo elastyczni, ten nasz plan pomocy, jaki sporządzamy, jest pod warunki, środki i możliwości, jakimi dysponujemy. Jest możliwe, żeby kogoś zwolnić częściowo z odpłatności albo całkowicie, ale to są wymagane takie sterty dokumentacji do tego, że jest to po prostu jedna wielka biurokracja i straszny mozół, żeby coś takiego uzyskać (wywiad 14).

Zakres dostępnych usług opiekuńczych jest wielokrotnie niewystarczający:

Jest bardzo częste, że potrzebuję więcej opieki, ale nie mogę tej opieki więcej, bo mnie na nią nie stać, musi mi starczyć 2 razy w tygodniu po 2 godziny, mimo że np. byłoby bezpiecznie być zaopiekowanym codziennie, ale codziennie nie, bo ja nie zapłacę za to, bo nie będę mieć na coś innego, nie będę mieć na leki, i zawsze są leki podstawą, leki i ja muszę mieszkanie zapłacić. W większości tak naprawdę przypadków to pracownik socjalny dogrywa te godziny z podopiecznym, to nie jest zawsze tak, że on narzuca, bo często jest tak, że mówi: pani będzie płacić tyle i tyle za godzinę, i automatem podopieczny mówi: nie, to ja nie będę mieć pięć razy w tygodniu, tylko dwa razy w tygodniu, bo pracownik

³⁸ W opinii pracownika potrzeby są większe niż możliwości, wartość jednej godziny usług jest zdecydowanie zawyżona, bo godzina usług opiekuńczych w dzień powszedni kosztuje 18,60 zł, w święta 22,00 zł; przy dochodach w wysokości 1500 zł taki wzrost odpłatności jest mocno odczuwalny.

określa mniej więcej kwotę na miesiąc, ile będą płacić chorzy, i to jest główny czynnik zaprzestania większej pomocy (wywiad 15).

Często wskazane ograniczenia dotknęły osób starszych znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji życiowej, osób samotnych, bez jakiegokolwiek możliwości wsparcia ze strony bliskich, osób schorowanych i bardzo często leżących.

Chorzy proszą o większą ilość godzin w ciągu dnia i myślą, że taka ilość będzie przyznana. A to niestety te godziny są obcinane i my dopiero informujemy, że pani opiekunka wchodzi nie codziennie, tylko dwa razy w tygodniu. Jest wielkie rozczarowanie i pytanie: a dlaczego? (wywiad 15).

Braki kadrowe to kolejny problem, z jakim w swojej praktyce mierzą się placówki pomocowe. Dotyczą one zarówno ograniczonej w stosunku do potrzeb liczby personelu opiekuńczego, jaki sprawuje bezpośrednią opiekę nad podopiecznymi, jak i dostępności specjalistów, w tym lekarzy psychiatrów, włączanych w działania pomocowe na różnych etapach procesu wsparcia:

Po prostu nie ma lekarzy, którzy mają na wizyty domowe podpisane umowy z NFZ w takiej ilości, jakie są potrzeby, czekamy minimum pół roku na wizytę, a są to stany naprawdę trudne (wywiad 14).

W domach pomocy społecznej i zakładach opiekuńczo-leczniczych odczuwany jest brak przede wszystkim personelu opiekuńczego.

Potrzeby są ogromne. I to na pewno z różnych grup – socjologicznej, psychologicznej, ruchowej, zewsząd. Żeby je zaspokoić, potrzebowałybyśmy więcej ludzi wyspecjalizowanych w danych dziedzinach, którzy będą nieśli to wsparcie (wywiad 9).

W zakładach opiekuńczo-leczniczych

standardowo tak jak w całej służbie zdrowia, że brakuje pielęgniarek, opiekunów, bo są ogólnie narzucone normy ustalone przez NFZ, lekarz np. etat na 30 łóżek i są wymagane dwa obchody w tygodniu, u nas jest tak, że lekarz jest cały czas, w godzinach popołudniowych jest dyżurny z geriatrii, ale są też normy, że rehabilitant np. na 15 osób jeden, to w ten sposób wygląda, to jak w praktyce każdy to minimalne stara się utrzymać, tak natomiast problemem jest to, że brakuje łóżek wolnych, zapotrzebowanie jest naprawdę bardzo duże, to jest główny problem, nawet jeżeli pacjent z ZOL-u, powiedzmy, dostanie miejsce w DPS, ale to i tak czeka lata, więc do czasu przekazania dalej to i tak czeka w zakładzie opiekuńczo-leczniczym, chyba że na tyle się poprawi jego stan, że jest możliwe przejście do domu (wywiad 19).

Identyfikowane w placówkach ograniczenia kadrowe, zwłaszcza personelu opiekuńczego, jak oceniają sami badani, wynikają z braku zainteresowania podejmowaniem tego rodzaju aktywności zawodowej z dwóch

zasadniczych powodów: niskiego poziomu oferowanych wynagrodzeń oraz specyfiki trudności w pracy z osobami starszymi. Z jednej strony, w kontekście zakresu wykonywanych czynności opiekuńczych oraz koniecznych, uregulowanych stosownymi przepisami prawa kwalifikacji pracowników, poziom oferowanych zarobków jest daleki od możliwych do zaakceptowania przez kandydatów zgłaszających się do pracy.

Mamy w aktach prawnych pewne zasady zatrudnienia personelu specjalistycznego, ale w mojej ocenie jest i tak za mało dla tych pacjentów. Jest za mało czasu, żeby móc naprawdę solidnie podejść do każdego pacjenta (wywiad 5).

Z drugiej strony z uwagi na skalę trudności i wymagane predyspozycje praca z wymagającymi wsparcia opiekuńczego osobami starszymi postrzegana jest jako mało atrakcyjna:

Pracować z ludźmi starszymi, chorymi, pacjentami, trzeba mieć określone predyspozycje, cierpliwość. Nie wszystkie osoby, które przychodzą tutaj na rozmowę i widzą, w jaki sposób opiekujemy się podopiecznymi, chcą tutaj pracować, przekonują się, że jest to praca zbyt ciężka. Pacjenta leżącego trzeba przewrócić na bok, umyć, zmienić pampersa, to są rzeczy, które nie są proste dla wszystkich. Do tego dochodzi obciążenie dotyczące właśnie z komunikacją z rodziną, która czasami jak wspominam wcześniej, próbuje winę za to, że ten człowiek jest chory, rzucić na personel, że tutaj się coś źle zadziało, natomiast my staramy się tego pacjenta wyposażyć najlepiej jak możemy, ale nie zawsze rodzina to rozumie (wywiad 4).

385

W konsekwencji praca personelu opiekuńczego wiąże się z wykonywaniem dużego zakresu czasochłonnnych obowiązków.

Mamy dużo pracy, zajmujemy się na bieżąco wieloma rzeczami, które musimy zrobić przy naszych podopiecznych (wywiad 4).

Innym problemem jest kwestia zatrudnienia specjalistów. Część kadry np. domów pomocy społecznej stanowią osoby pracujące na umowę-zlecenie.

To marzy mi się taka placówka, która miałaby w swoich szeregach zatrudnionych ludzi, którzy zajmowałiby się pracą indywidualną z podopiecznym, żeby to był psycholog, żeby to był fizjoterapeuta, żeby to był terapeuta zajęciowy, żeby to byli tacy pracownicy na etacie, którzy wykonują swoją pracę nie tylko tutaj grupowo, bo na razie pracujemy grupowo z seniorami, ale również indywidualnie, bo na razie na pewno takie osoby są i potrzebują takiego wsparcia także tutaj, w tym momencie nie możemy na razie odpowiedzieć, ponieważ nie mamy pracowników etatowych, ani psychologów, ani terapeutów (wywiad 12).

Ograniczenia personelu powodują,

że możliwości indywidualizacji pomocy to się staje fikcją, bo my wiemy, jaka jest niesamodzielność, wiemy, co ten człowiek powinien mieć zrobione, ale nie jesteśmy w stanie przy nim być, bo musimy w tym czasie być przy kimś innym (wywiad 4).

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, iż w sytuacji ograniczeń finansowych dostępne środki są kierowane raczej na świadczenie konkretnych usług niż wypracowywanie lub zakup kolejnych narzędzi diagnostycznych. Tym bardziej że przy sygnalizowanych brakach kadrowych czas, którym dysponują pracownicy, jest przeznaczony raczej na pracę z podopiecznym, niż na odrębną procedurę diagnostyczną. Diagnoza stanowi raczej element towarzyszący, pojawia się jako wynik obserwacji dokonywanych już w trakcie realizacji działań wspierających. Zwrócenie uwagi na działania pogłębiające jakość oceny, w tym zastosowanie narzędzi diagnostycznych, wymaga czasu i kadry, dzięki którym możliwe stanie się zaspokojenie wszystkich zdiagnozowanych potrzeb.

Problemy adaptacyjne podopiecznych

W praktyce pomocowej kadra placówek nierzadko mierzy się z problemami wynikającymi z postaw podopiecznych oraz członków ich rodzin. W przypadku podopiecznych są to głównie problemy adaptacyjne wynikające z samotności, osamotnienia, depresji, ograniczonego lub całkowitego braku kontaktu rodziną. W przypadku członków rodzin problematyczne są niekiedy postawy wyrażające niechęć do współpracy. Jak wskazują badania, znaczącą rolę w kształtowaniu poczucia samotności, osamotnienia odgrywa fizyczne oddalenie od bliskich. Poziom samotności osób w domach pomocy społecznej jest istotnie wyższy w porównaniu z poziomem samotności osób mieszkających samodzielnie w domach jednorodzinnych i osób mieszkających samodzielnie na osiedlach³⁹ [Kleszczewska-Albińska 2019: 33–34]. Stopień odczuwania samotności przez podopiecznych domów pomocy społecznej ma istotny wpływ na adaptację do warunków życia w placówce pomocowej. Proces adaptacji przebiega w sposób zróżnicowany. Zdecydowanie łatwiej do warunków życia w placówce i bardziej skłonne do współpracy są osoby, które trafiając do placówki, nie są obciążone doświadczeniem konfliktów rodzinnych, z którymi członkowie rodzin utrzymują systematyczny kontakt i udzielają wsparcia. Zdecydowanie trudniej proces adaptacji przebiega w przypadku podopiecznych,

³⁹ Aczkolwiek jak pokazało badanie, najwyższy poziom poczucia samotności charakteryzuje osoby zamieszkujące w domach wielopokoleniowych. Najbardziej samotni są ludzie otoczeni dużą grupą ludzi, mieszkańcy domów wielopokoleniowych i domów pomocy społecznej. Samotność osób w rodzinie – wzorce interakcji pomiędzy członkami rodzin zamieszkujących w domach wielopokoleniowych prowadzą do przekonania, że bliscy nie mają dla siebie czasu [Kleszczewska-Albińska 2019: 33–34].

z którymi członkowie rodzin nie utrzymują kontaktu. Osoby te tęsknią, mają poczucie odrzucenia emocjonalnego, przez co wymagają zazwyczaj szerszego zakresu wsparcia, także wsparcia psychologicznego:

Pacjenci ci mają często stany depresyjne, buntują się, najczęściej albo jest to rodzaj tęsknoty za rodziną, szczególnie taką, która nie do końca może pełnić roli opiekuńczą, ale są rodziny, które przychodzą często, ale są takie, które ze względów osobistych nie mogą być obecne tak często jak życzyłyby sobie, on nie buntuje się z tego powodu, że tutaj jest, jednak ta tęsknota za rodziną powoduje, że ten stan jest pełen cech buntu, nie chce przyjmować tabletek, nie chce współpracować, buntuje się i wtedy konieczne jest włączenie psychologa (wywiad 4).

Są też takie osoby, które się nigdy nie zaaklimatyzują w Domu Pomocy Społecznej i o tym mówią. Jest im tutaj źle, rozsądkowo wiedzą, że nie mają gdzie pójść. To są osoby, które są porzucone, mają takie odczucia porzucenia. Jest nam trudniej do nich dotrzeć i tutaj wzmożona opieka nad tymi osobami jest potrzebna (wywiad 9).

Poczucie samotności charakteryzuje także osoby starsze wspierane w formie środowiskowych usług opiekuńczych.

Zresztą to tak jak wszyscy ludzie, oni są bardzo różni, jak wszyscy, tak jak w naszym wieku. Na pewno są osobami samotnymi, bardzo są spragnieni kontaktu, spragnieni są drugiego człowieka niezmiernie. A już Pani idzie? No tak, mój czas się już skończył. Niech pani jeszcze posiedzi ze mną. W momencie, kiedy byłyby te pieniądze i godziny większe, to myślę, że z przyjemnością pani opiekunka miałaby czas zrobić to co zrobić, pomóc i jeszcze porozmawiać, zadbać o ciało i o ducha. Bo gros ludzi chce sobie nadzwyczajnej posiedzieć, porozmawiać. To samo jest z nami, jak my odwiedzamy podopiecznych, to też takie padają pytania: to już musi pani biec, jeszcze niech pani posiedzi. Czasami mamy wrażenie, że jest, że jest to ktoś bardzo niepotrzebny dla społeczeństwa, często mamy takie odczucie, że jest ciężarem, problemem, kłopotem. Wszyscy mają takie podejście, znaczy nie wszyscy, broń Boże, jest takie uogólnione podejście, że jest to naprawdę ciężar, że to szkoda tych godzin, tych pieniędzy, tego wszystkiego. Nikt nie ma takiego poczucia, że przyjdzie ten moment, że ja też tak będę miała. Niewiele jest takich osób, które mają z tym styczność i mają to poczucie. I taki dystans. Bo to trzeba dystans złapać, ale trzeba mieć także... my pracujemy sercem i sumieniem. I to jest właśnie problem, my nie pracujemy do 16.00. My idziemy do domów i my mamy głowy nabite chorymi, komu? co tam? To zostaje na weekendy, na popołudnia. A kim jest? Jest strasznie biedną osobą, nie na te czasy, nie na te możliwości państwa (wywiad 15).

387

Zakończenie

W ramach podsumowania wymieniono najważniejsze ograniczenia, z jakimi mierzą się placówki pomocowe wspierające niesamodzielne osoby starsze w województwie łódzkim. Po pierwsze – nie w pełni adekwatną w stosunku do rosnących potrzeb dostępność infrastruktury stacjonarnych

placówek opieki długoterminowej oraz wsparcia w formie środowiskowych usług opiekuńczych, długoterminowej pielęgniarstwa pomocy środowiskowej. Po drugie – brak rozwiązań systemowych umożliwiających stały, bieżący przepływ informacji o osobach korzystających ze wsparcia między różnymi instytucjami zaangażowanymi w proces udzielania pomocy, co skutkuje wydłużeniem procedur oraz czasu upływającego od diagnozy wstępnej do momentu udzielenia wsparcia, a w efekcie brakiem rzetelnych informacji o stanie osoby ubiegającej się o pomoc, przede wszystkim niewystarczający, ograniczony zakres współpracy pomiędzy instytucjami pomocy społecznej i służby zdrowia, brak koordynacji działań pomiędzy sektorami pomocy społecznej i służby zdrowia. Po trzecie – nie w pełni adekwatną do potrzeb dostępność do lekarzy ze specjalizacją w zakresie geriatry, poradni oraz oddziałów geriatrycznych, ograniczone możliwości kontraktowania usług NFZ przez lekarzy psychiatrów. Po czwarte – niedofinansowanie systemu pomocy społecznej (ograniczone zasoby kadrowe i wynikające z nich ograniczenia czasu, który można przeznaczyć zarówno na proces diagnostyczny, jak i na sam proces wsparcia. Po piąte – brak adekwatnych narzędzi umożliwiających dokonanie szybkiej analizy stanu pacjenta, jego ograniczeń i zasobów oraz możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb higienicznych, samoobsługowych, społecznych itp. Po szóste – chodzi o postawy osoby ubiegającej się o pomoc oraz postawy osób z jej najbliższego otoczenia – z jednej strony nastawione na podtrzymywanie bierności, utrwalanie niesamodzielności (czasem także objawów choroby), niechętnie do współpracy z instytucjami pomocowymi, z drugiej roszczeniowe wobec tychże instytucji. Wśród podstawowych czynników warunkujących poprawę funkcjonalności systemu wsparcia opiekuńczego dla niesamodzielnych osób starszych należałoby wymienić dwa kluczowe: zapewnienie odpowiednich zasobów (finansowych i kadrowych) na realizację usług opiekuńczych, co stanowi warunek niezbędny umożliwiający zaspokojenie pojawiających się w tym zakresie potrzeb, oraz zapewnienie wsparcia opiekunom nieformalnym.

Literatura

- Anioł W., Bakalarczyk R., Frysztacki K., Piątek K. [2015], *Nowa Opiekuńczość? Zmieniająca się tożsamość polityki społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Augustyn M. [2010], *Opieka długoterminowa w Polsce. Opis, diagnoza, rekomendacje*, Warszawa: Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej RP.

- Błędowski P. [2012], *Zaspokajanie potrzeb opiekuńczych*, [w:] *Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa: Rzecznik Praw Obywatelskich, <https://www.rpo.gov.pl/pliki/13541772380.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Borowik J. [2015], *Znaczenie relacji rodzinnych w życiu osób starych*, [w:] I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ARBORETUM.
- Cekiera R. [2016], *Relacje międzygeneracyjne na odległość w perspektywie rodziców emigrantów z województwa śląskiego*, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*”, nr 42, s. 327–444, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element-desklight-32d717df-ca32-4289-bbd5-0e3cd7b675e8> (dostęp: 09.05.2021).
- Daniłowicz P., Gubała-Czyżewska J., Kretek-Kamińska A., Krzewińska A., Kulak-Dolata I., Poliwczak I. [2019], *Ocena wdrożonych standardów usług asystenckich i opiekuńczych oraz standardów teleopieki. Raport z pilotażu*, Warszawa: Instytut Pracy i Polityki Społecznej.
- Derejczyk J., Bień B., Szczerbińska K., Grodzicki T. [2012], *Ochrona zdrowia osób starszych*, [w:] *Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa: Rzecznik Praw Obywatelskich, <https://www.rpo.gov.pl/pliki/13541772380.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Dostępność usług społecznych świadczonych w formie zdeinstytucjonalizowanej w województwie łódzkim* [2018], Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi.
- Głębocka A., Szarzyńska M. [2005], *Wsparcie społeczne a jakość życia ludzi starszych*, *Gerontologia Polska*, t. 13, nr 4, s. 255–259, http://gerontologia.org.pl/wp-content/uploads/2016/07/2005-4_Gerontologia_1-1.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- GUS [2014], *Sytuacja demograficzna osób starszych i konsekwencje starzenia się ludności Polski w świetle prognozy na lata 2014-2050*, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5469/1/5/1/prognoza_ludnosci_na_lata____2014_-_2050.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- Instytucje świadczące opiekę dla pełnoletnich osób niesamodzielnych na terenie województwa łódzkiego* [2016], Raport końcowy, Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej.
- Iwański R. [2016], *Opieka długoterminowa nad osobami starszymi*, Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu.
- Kanios A. [2018], *Praca socjalna z osobami starszymi i opieka geriatryczna jako wyzwanie współczesności*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, Lublin – Polonia, t. 31, nr 1, s. 209–218.
- Kleszczewska-Albińska A. [2019], *Samotność i relacje społeczne u osób powyżej 60 roku życia*, „*Polityka Społeczna*”, nr 10, s. 30–37.
- Kotlarska-Michalska A. [2016], *Specyfika opieki nad najstarszym pokoleniem a polityka społeczna wobec starości*, „*Przegląd Socjologiczny*”, nr 2, s. 123–142.
- Kotlarska-Michalska A. [2017], *Dylematy towarzyszące realizacji zasad solidarności rodzinnej. Na podstawie relacji między pokoleniami w rodzinie*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 2 (225), s. 167–188.

- Kotlarska-Michalska A. [2019], *Praktyka socjalna na rzecz dzieci, kobiet i ludzi starszych, czyli „wrażliwe” kierunki działań dla rodziny*, [w:] K. Frysztacki (red.), *Praca socjalna. 30 wykładów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kramkowska E. [2016], *Człowiek stary w sytuacji migracji dorosłych dzieci*, „Roczniki Nauk Społecznych”, nr 2, t. 8 (44), s. 123–141, https://www.researchgate.net/profile/Emilia-Kramkowska/publication/316429241_Czlowiek_stary_w_sytuacji_migracji_doroslych_dzieci/links/5c89edf8a6fdcc3817527774/Czlowiek-stary-w-sytuacji-migracji-doroslych-dzieci.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- Krzysztofiak D. [2016], *Oblicza starości w perspektywie lokalnej. Studium socjopedagogiczne*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Krzyżowski Ł. [2012], *Zobowiązania rodzinne i dynamika wykluczenia w transnarodowej przestrzeni społecznej. Polacy w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, nr 38, s. 125–142, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-badd8c28-7fe6-480e-8b59-1c390edf803e> (dostęp: 09.05.2021).
- Kusideł E., Podgórska-Jachnik D., Potoczna M. [2017], *Osoby niesamodzielne w województwie łódzkim*, Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej.
- Mossakowska M., Więcek A., Błędowski P. [2012], *PolSenior. Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Poznań: Wydawnictwa Medyczne Termedia.
- NIK [2016], *Świadczenie pomocy osobom starszym przez gminy i powiaty. Informacja o wynikach kontroli*, Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli, <https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/15/044/> (dostęp: 09.05.2021).
- NIK [2017], *Opieka nad osobami starszymi w dziennych domach pomocy. Informacja o wynikach kontroli*, Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli, <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/zdrowie/nik-o-opiece-nad-osobami-starszymi-w-dziennych-domach-pomocy.html> (dostęp: 09.05.2021).
- NIK [2018], *Usługi opiekuńcze świadczone osobom starszym w miejscu zamieszkania 2015-17. Informacja o wynikach kontroli*, Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli, <https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/17/043/> (dostęp: 09.05.2021).
- Ocena zasobów pomocy społecznej województwa łódzkiego za rok 2019* [2020], Wydział ds. Badań i Analiz, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, <https://www.rcpslodz.pl/index.php/dokumenty-strategiczne-i-badania/ocena-zasobow-pomocy-spoecznej> (dostęp: 09.05.2021).
- Od problemu i wsparcia do aktywizacji osób starszych* [2012], „Problemy społeczne, polityka społeczna w regionie łódzkim”, z. 5, Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej.
- Olejniczak P. [2013], *Wsparcie społeczne i jego znaczenie dla osób starszych*, prace poglądowe, Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu, s. 183–188, <https://docplayer.pl/11646104-Wsparcie-spoeczne-i-jego-znaczenie-dla-osob-starszych.html> (dostęp: 09.05.2021).
- Pawlak A. [2019], *Seniorzy wobec migracji zarobkowej dzieci i wnuków*, „Polityka społeczna w regionie łódzkim”, nr 22, Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej, s. 51–57.

- Pieńkosz J., Matejczuk A. [2015], *Teoria i praktyka działania instytucji opieki w Polsce. Raport końcowy*, Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, <https://dlibra.kul.pl/dlibra/show-content/publication/edition/26993?id=26993> (dostęp: 09.05.2021).
- Pieńkosz J., Matejczuk A. [2016], *Funkcjonowanie instytucji opieki w Polsce. Raport podsumowujący wyniki badań terenowych*, Warszawa: Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, <https://docplayer.pl/10148783-Funkcjonowanie-instytucji-opieki-w-polsce.html> (dostęp: 09.05.2021).
- Plan przeciwdziałania depopulacji w województwie łódzkim. Rodzina – Dzieci – Praca* [2013], Łódź: Rzecznik Praw Obywatelskich, <https://rpo.lodzkie.pl/images/prawo-i-dokumenty/Plan-przeciwdziaania-depopulacji-w-wojewodztwie-lodzki.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Rajewska-Nikonowicz E. [2014], *Opieka nad osobami niesamodzielnymi na przykładzie funkcjonowania domów pomocy społecznej w województwie podlaskim*, Białystok: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej.
- Szatur-Jaworska B. [2012a], *Sytuacja rodzinna i potrzeby opiekuńcze ludzi starych w Polsce*, „Studia BAS”, nr 2 (30), s. 59–76, [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/6878635CC2E6CCFBC1257A37002A5389/\\$file/BAS_30-4.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/6878635CC2E6CCFBC1257A37002A5389/$file/BAS_30-4.pdf) (dostęp: 09.05.2021).
- Szatur-Jaworska B. [2012b], *Zasady polityk publicznych w starzejących się społeczeństwach*, [w:] *Strategie działania w starzejącym się społeczeństwie. Tezy i rekomendacje*, Warszawa: Rzecznik Praw Obywatelskich, <https://www.rpo.gov.pl/pliki/13541772380.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Szatur-Jaworska B. [2015], *Polityka senioralna w Polsce – analiza agendy*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 30, s. 47–76.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P. [2016], *System wsparcia osób starszych w środowisku zamieszkania – przegląd sytuacji, propozycja modelu*, Raport Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa, <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/System%20wsparcia%20os%C3%B3b%20starszych.pdf> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2004], *Status rodzinny a sytuacja bytowa i zdrowotna osób sędziwych w środowisku wielkomiejskim* (grant KBN 2H2OE03424), <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/3625/Ca%C5%82o%C5%9B%C4%87.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2008a], *Ageizm – dyskryminacja ze względu na wiek*, [w:] J.T. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starzenie się ludności Polski – między demografią a gerontologią społeczną*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 153–184.
- Szukalski P. [2008b], *Rodzinne sieci wsparcia seniorów w starzejących się społeczeństwach – kilka refleksji*, [w:] J. Grotowska-Leder (red.), *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/5331/Sieci%20wsparcia%20-%20Szukalski.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2009a], *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, [w:] M. Halicka, J. Halicki, A. Sidorczyk (red.), *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 59–68.

- Szukalski P. [2009b], *Przygotowanie do starości jako zadanie dla jednostek i zbiorowości*, [w:] P. Szukalski, *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Szukalski P. [2009c], *Starzenie się ludności – wyzwanie XXI w.*, [w:] P. Szukalski, *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Szukalski P. [2012a], *Solidarność pokoleń. Dylematy relacji międzypokoleniowych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szukalski P. [2012b], *Srebrna gospodarka*, „Demografia i Gerontologia Społeczna. Biuletyn Informacyjny”, nr 7, <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/3516/2012-7%20Srebrna%20gospodarka.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2016a], *Polityka aktywnego starzenia się*, [w:] B. Kłos, P. Russel (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce ich społeczno-ekonomiczne konsekwencje*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/19867/Wyd.%20Sejmowe.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2016b], *Projekt międzypokoleniowy jako narzędzie zmniejszania skali dyskryminacji ze względu na wiek*, „Demografia i Gerontologia Społeczna. Biuletyn Informacyjny”, nr 7, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/19868/2016-07%20Projekt%20mi%20c4%99dzypokoleniowy.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2017], *Projekt międzypokoleniowy jako narzędzie polityki międzypokoleniowej*, [w:] E. Bojanowska, M. Kawińska (red.), *Praca socjalna wobec wyzwań współczesności*, t. 3, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, s. 153–166, <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/handle/11089/23820> (dostęp: 09.05.2021).
- Szukalski P. [2019], *Depopulacja – wybrane konsekwencje dla lokalnej polityki społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 10, s. 10–15.
- Szwałkiewicz E., Pawlak K. [2018], *Standardy usług asystenckich i opiekuńczych dla osób niesamodzielnych. Raport*, Warszawa: Instytut Pracy i Polityki Społecznej.
- Szweda-Lewandowska Z. [2014], *Modele opieki nad osobami niesamodzielnymi*, [w:] W. Koczur, A. Rączaszek (red.), *Polityka społeczna wobec problemu bezpieczeństwa socjalnego w dobie przeobrażeń społeczno-ekonomicznych*, „Studia Ekonomiczne”, nr 179, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, s. 215–224, <http://docplayer.pl/7291313-Modele-opieki-nad-osobami-niesamodzielnymi.html> (dostęp: 09.05.2021).
- Szweda-Lewandowska Z. [2017], *Wspierający i wspierani. Opieka nad osobami starszymi*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Świtoń A., Wnuk A. [2015], *Samotność w obliczu niesprawności osób starszych*, „Geriatrics”, nr 9, s. 243–249, https://www.akademiamedycyny.pl/wp-content/uploads/2016/05/201504_Geriatrics_005.pdf (dostęp: 09.05.2021).
- Tokaj A., Krzysztofiak D. [2017], *O potrzebie bycia użytecznym i problemie bezużytecznym. Z perspektywy starości*, [w:] J. Spętana, D. Krzysztofiak, E. Włodarczyk (red.),

Od wykluczenia do wsparcia. W przestrzeni współczesnych problemów społecznych, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Urbaniak A. [2017], *Sytuacja opiekunów rodzinnych w kontekście sprawowania opieki nad osobami w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego. Raport końcowy*, Łódź: Regionalne Centrum Polityki.

Urbaniak A., Szukalski P. [2017], *Sytuacja opiekunów rodzinnych w kontekście sprawowania opieki nad osobami w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego. Raport końcowy*, Łódź: Regionalne Centrum Polityki.

Urbaniak B., Krzyszkowski J. [2017], *Potrzeby osób w wieku 60+ z terenu województwa łódzkiego. Raport końcowy*, Łódź: Regionalne Centrum Polityki Społecznej, <https://www.rcpslodz.pl/images/Pobieranie/2018/2018-06-04-badania-analazy-ef/2018-06-04-Potrzeby-osob-w-wieku-60WL.PDF> (dostęp: 09.05.2021).

Akty prawne

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 31 maja 2012 r. w sprawie rodzinnych domów pomocy, Dz.U. z 26 czerwca 2012 r. poz. 719.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu świadczeń pielęgnacyjnych i opiekuńczych w ramach opieki długoterminowej, Dz.U. Nr 140, poz. 1147 ze zm.

Uchwała nr 157 Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 2016 r. zmieniająca uchwałę w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Senior-WIGOR” na lata 2015–2020, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20160001254/O/M20161254.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

Uchwała nr 161 Rady Ministrów z dnia 26 października 2018 r. w sprawie przyjęcia dokumentu Polityka społeczna wobec osób starszych 2030. BEZPIECZEŃSTWO – UCZESTNICTWO – SOLIDARNOŚĆ, <http://www.monitorpolski.gov.pl/mp/2018/1169/M2018000116901.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

Uchwała nr 237 Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 2013 r. w sprawie ustanowienia Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014–2020, <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20140000052/O/M20140052.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o osobach starszych, Dz.U. z 2015 r. Nr 0, poz. 1705 ze zm., <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20150001705/O/D20151705.pdf> (dostęp: 09.05.2021).

Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. z 2004 r. Nr 64, poz. 593 ze zm.

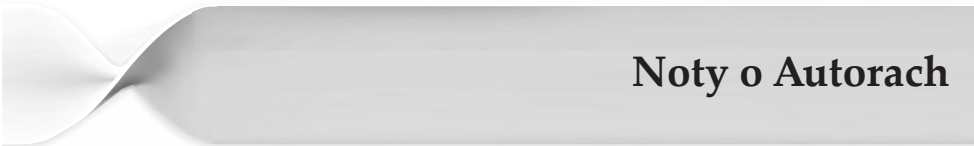
Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Dz.U. Nr 210, poz. 2135 ze zm.

System of care and support for independent elderly in the łódzkie voivodship

Summary

Demographic aging processes reinforce the need for caregiving support for seniors. The number of elderly people requiring long-term assistance is increasing as a result of functional limitations aggravated by increasing life expectancy. The text refers to the issue of institutionalization of the support and care system for the elderly dependent people in the Lodz Voivodeship. The system of care provided to the elderly who, due to limited ability to function independently, require support in meeting their daily needs consists of, on the one hand, support activities provided informally by family members, and on the other hand, in a formal, institutionalized way, care activities are provided by entities located in the social assistance and health care system. Due to the tendencies for deinstitutionalization of care processes, the role of assistance provided at the place of residence of an elderly person, in the form of day care and community care, is increasingly emphasized. The first part of the article presents the demographic and social determinants of the structure of care needs of dependent elderly people and the existing resources of institutional and community-based support for the elderly in the phase of dependency. The second part presents the basic difficulties and problems faced by selected institutions supporting the elderly in the course of everyday implementation of care tasks, as part of long-term care and day and community care in the province of Lodz. These include problems associated with the provision of an adequate range of support for the charges, limitations that hinder the process of assessment of dependence, estimation of assistance and care needs, or problems of adaptation of the charges resulting from loneliness, depression, limited or no contact with the family, which hinder the care process. The analyses presented in this part of the article are based on empirical material collected within a research project entitled *Dependent People in Lodz Voivodeship* carried out on behalf of the Regional Social Integration Observatory in Lodz in selected institutions providing care and health services for adults who require more support due to their age, health condition or disability.

Keywords: old age, dependent elderly people, long-term care institutions, community support institutions



Noty o Autorach

Krystyna Faliszek – dr hab. nauk społecznych w dziedzinie socjologii, prof. UŚ. Pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zajmuje się m.in. problematyką polityki społecznej i pomocy społecznej, socjologią problemów społecznych, społeczeństwa obywatelskiego i społeczności lokalnych, psychologią społeczną. Brała udział w wielu krajowych i międzynarodowych projektach badawczych, w tym finansowanych ze środków UE. Od 2013 roku przewodniczy Regionalnej Komisji Egzaminacyjnej ds. stopni specjalizacji zawodowej pracowników socjalnych w województwie śląskim. Jest członkiem-założycielem i od początku członkiem zarządu Sekcji Pracy Socjalnej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, a także członkiem Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej.

395

Marcin Gońda – dr nauk społecznych w dziedzinie socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Kieruje Centrum Studiów Migracyjnych Uniwersytetu Łódzkiego. Współpracuje też z Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Kierownik i uczestnik szeregu projektów badawczych i dydaktycznych dotyczących migracji i integracji cudzoziemców. Do jego zainteresowań badawczych należą też polityki publiczne, transformacja systemowa w Polsce, internacjonalizacja szkolnictwa wyższego oraz zastosowanie metod jakościowych w badaniach migracji.

Andrzej Kacprzak – dr nauk społecznych w dziedzinie socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi badania z obszaru socjologii problemów społecznych, kryminologii, pracy socjalnej i polityki karnej. Magistrant i doktorant pod kierunkiem Prof. Jolanty Grotowskiej-Leder. W jego dorobku znajduje się 25 artykułów naukowych oraz 2 monografie. Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (od 2011 roku). Od 2015 roku pełni funkcję opiekuna naukowego Studenckiego Koła Naukowego Pracy Socjalnej i Socjologii Social Force na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Senatu Uniwersytetu Łódzkiego w kadencji na lata 2020–2024.

Anna Kotlarska-Michalska – dr hab., prof. UAM, kierownik Zakładu Badań Problemów Społecznych i Pracy Socjalnej na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (2000–2020), prezes Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej (2011–2019). Współorganizatorka studiów licencjackich (1992) i magisterskich (2016) na kierunku praca socjalna. Dorobek naukowy: ponad 230 opublikowanych prac z zakresu socjologii problemów społecznych, pracy socjalnej, socjologii rodziny, polityki społecznej, socjologii starości, dewiacji i patologii społecznej. Autorka kilkudziesięciu recenzji wydawniczych monografii z socjologii oraz pracy socjalnej, kilkunastu recenzji w przewodach doktorskich i habilitacyjnych. Główne publikacje: *Wizerunki kobiet* (redaktor), *Obszary pracy socjalnej w teorii i praktyce* (redaktor), *Kobiety w pracy socjalnej* (redaktor), *Wielość spojrzeń na istotę pracy socjalnej w teorii i praktyce* (redaktor).

Kamil Kruszyński – dr, adiunkt w Katedrze Statystyki Ekonomicznej i Społecznej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Uczestnik i wykonawca w projektach dotyczących biedy i pomocy społecznej, m.in. kierowanego przez Prof. Jolantę Grotowską-Leder projektu KBN „Samorządy lokalne wobec problemów społecznych i sposobów ich przewyżczania po akcesji Polski do Unii Europejskiej (na przykładzie województwa łódzkiego) oraz projektu finansowanego ze środków PO Kapitał Ludzki „WZŁOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy w miastach województwa łódzkiego”, realizowanego przez Katedrę Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Uniwersytetu Łódzkiego i Fundację Instytut Inicjatyw Społecznych w Łodzi. Autor artykułów o tematyce społecznej w „Folia Oeconomica” i „Studiach Prawno-Ekonomicznych”.

Iwona Kudlińska-Chróścicka – magister socjologii. Od 2008 roku związana z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, w latach 2008–2012 jako doktorantka, a od 2012 roku jako asystent w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej. W 2009 roku otrzymała wyróżnienie w konkursie na najlepsze prace magisterskie i doktorskie w dziedzinie problemów pracy i polityki społecznej organizowanym przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych pod patronatem Ministra Pracy i Polityki Społecznej. Magistrantka i doktorantka pod kierunkiem Prof. Jolanty Grotowskiej-Leder. Specjalizuje się w socjologii problemów społecznych, jej główne zainteresowania naukowo-badawcze to: problemy społeczne, teorie i metodyka pracy socjalnej oraz polityka społeczna, zwłaszcza w perspektywie konstrukcjonizmu społecznego. Kierownicza i uczestnicząca licznych projektów naukowych. Jest autorką lub współautorką 32 publikacji naukowych.

Krystyna Leśniak-Moczuk – dr hab., prof. UR, pracuje w Instytucie Nauk Socjologicznych na Uniwersytecie Rzeszowskim. Autorka 409 publikacji (w tym 12 książek, 220 artykułów naukowych i 177 publicystycznych). W strukturach

uczelnia pełniła funkcje członka Rady Wydziału, pełnomocnika dziekana, zastępcy dyrektora instytutu, prodziekana wydziału, rektora uczelni niepublicznej. Od 2020 roku jest członkiem Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kreatorka wydarzeń naukowych i kulturalno-społecznych w skali lokalnej i krajowej. Zainicjowała ruch społeczny Krystyn na Podkarpaciu. Działacz społeczny w kilkunastu stowarzyszeniach i radach. Charakterystycznym rysem jej postawy naukowej było dążenie do wiązania wiedzy z aktywnością społeczną, inspirowaniem działań w obszarze kultury, promowaniem obywatelskiego zaangażowania, praca nad projektami zmierzającymi do upodmiotowienia aktorów społecznych ułożonych w obszarze badań naukowych.

Grażyna Mikołajczyk-Lerman – dr hab., prof. UŁ, kierownik Katedry Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Uniwersytetu Łódzkiego i wicedyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania badawcze autorki obejmują problematykę rodziny, niepełnosprawności, wykluczenia społecznego, instytucji pomocy i wsparcia społecznego oraz realizacji praw dziecka.

Lucjan Miś (vel Łucjan Miś) – dr hab., prof. UJ. Jego główne zainteresowania naukowe obejmują: socjologię problemów społecznych, konstrukcjonizm społeczny, pracę socjalną, podejście skoncentrowane na rozwiązaniach, wiedeotrening komunikacji. Kierownik Zakładu Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Instytutu Socjologii UJ. Jest członkiem towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Society for the Study of Social Problems, American Sociological Association, International Consortium for Social Development. Współpracował z Indiana University w Bloomington (USA), Fontys University of Applied Sciences w Tilburgu (Holandia), Evangelische Hochschule w Berlinie, Fondazione G. Brodolini (Rzym), Fachhochschule we Frankfurcie nad Menem, Employment Department w Sheffield (Wielka Brytania) oraz uniwersytetami i placówkami badawczymi w kraju (Uniwersytet Łódzki, Instytut Spraw Publicznych). Redaktor naczelny „Zeszytów Pracy Socjalnej”, wydawanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Marcjanna Nózka – dr hab., prof. UJ, socjolog, etnolog, absolwentka Wydziału Filozoficznego, Wydziału Historycznego oraz studium Zarządzania i Biznesu na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesor uczelni, doktor habilitowany w zakresie nauk społecznych. Od 2005 roku pracuje jako wykładowczyni akademicka. Specjalizuje się w tematyce wykluczenia społecznego, problemów społecznych, socjologii przestrzeni ze szczególnym uwzględnieniem zachowań terytorialnych, zamieszkania i bezdomności. Autorka raportów z badań, ekspertyz, książek i artykułów, koordynatorka i realizatorka projektów naukowych eksplorujących m.in. efektywność działań pomocowych, mechanizmy marginalizacji i wykluczenia społecznego, zachowania przestrzenne, praktyki społeczne.

Katarzyna Ornacka – dr hab., prof. UJ. Jej główne zainteresowania naukowe obejmują: socjologię problemów społecznych, socjologię rodzin i dzieciństwa, pracę socjalną, badania w działaniu (AR, PAR), terapię społeczną oraz podejście systemowe w terapii rodzin. Wraz z zespołem profesjonalistów prowadzi badania związków między traumą wczesnodziecięcą i procesem odzyskiwania podmiotowości przez dzieci z doświadczeniem krzywdzenia, które przebywają w placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz rodzinach zastępczych. Jest trenerem rozwoju osobistego oraz komunikacji opartej na empatii, psychoterapeutą, członkiem międzynarodowych towarzystw naukowych: EASSW, POWERUS i Global Childhood Network, zastępcą redaktora naczelnego „Zeszytów Pracy Socjalnej” oraz stałym recenzentem w czasopiśmie „Journal of Social Work”.

Krzysztof Piątek – profesor tytularny, zatrudniony na stanowisku profesora w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Członek Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk w latach 2007–2011 i 2015–2019, aktualnie ekspert Polskiej Komisji Akredytacyjnej w zakresie polityki społecznej i pracy socjalnej. Zainteresowania badawcze to: szeroko rozumiane problemy polityki społecznej, pomocy społecznej oraz pracy i edukacji socjalnej. Autor ponad 150 publikacji, w tym m.in. *Oblicza polityki społecznej. W kierunku autonomizacji polityki socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, za którą w 2014 roku otrzymał nagrodę za najlepszą pracę opublikowaną w 2012 roku z zakresu polityki społecznej, przyznaną przez KNoPiPS PAN.

Monika Podkowińska – dr hab., prof. SGGW, kierownik Katedry Socjologii w Instytucie Nauk Socjologicznych i Pedagogiki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jest ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej oraz Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. W latach 2011–2019 pełniła funkcję Kierownika Zakładu Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W jej dorobku znajduje się ponad 60 artykułów, 4 monografie, 3 redakcje prac zbiorowych, recenzje licznych artykułów, monografii, materiałów dydaktycznych, prac doktorskich i habilitacyjnych o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień związanych z komunikacją społeczną, w tym komunikacją w pracy socjalnej i życiu zawodowym człowieka oraz socjologią zarządzania.

Małgorzata Potoczna – doktor socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze autorki obejmują problematykę biedy i wykluczenia społecznego, pracy socjalnej i pomocy społecznej, aktywnych narzędzi integracji społecznej, oraz ewaluacji i edukacji do pracy socjalnej.

Paweł Starosta – prof. socjologii zatrudniony w Instytucie Socjologii UŁ. Jego obszar zainteresowań naukowych obejmuje problematykę społeczności lokalnych, partycypacji społecznej, kapitału społecznego, globalizacji oraz zagadnień socjologii wsi i miasta. Jest autorem trzech publikacji książkowych oraz autorem i współautorem 150 artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych oraz pracach zbiorowych w języku polskim, angielskim i rosyjskim. Uczestniczył w realizacji trzech projektów badawczych finansowanych z 5 i 6 Programu Ramowego UE. Kierownik trzech programów badawczych realizowanych w ramach KBN i NCN. Członek redakcji „Przeglądu Socjologicznego” oraz Komitetu Naukowego „Górnośląskich Studiów Socjologicznych”. Przebywał na stypendiach i stażach naukowych w People’s University of China (1991), Université du Quebec a Rimouski-Canada (1992) oraz Leicester University (1994). W latach 2007–2011 został wybrany do komitetu wykonawczego The European Society for Rural Sociology. Aktualnie członek zarządu Research Committee 10th International Sociological Association. W latach 2002–2008 oraz 2012–2016 pełnił funkcję Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, a w latach 2016–2020 Prorektora Uniwersytetu Łódzkiego ds. współpracy krajowej i międzynarodowej.

Ryszard Szarfenberg – doktor habilitowany w zakresie nauk o polityce, profesor uczelni na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych, kierownik Pracowni Pomocy i Integracji Społecznej (2011–2019), członek Katedry Metodologii Nauk o Polityce (od 2019 roku). Autor wielu publikacji z zakresu polityki społecznej, polityki publicznej, usług społecznych, ewaluacji, europejskiej i międzynarodowej polityki społecznej, nierówności, ubóstwa, marginalizacji i wykluczenia społecznego oraz pomocy społecznej i spółdzielczości socjalnej. Ekspert European Social Policy Network (od 2018 roku), przewodniczący Polskiego Komitetu Europejskiej Sieci Przeciw Ubóstwu (od 2010 roku).

Piotr Szukalski – dr hab., prof. nadzw. UŁ, pracuje na stanowisku profesora w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach z pogranicza demografii, gerontologii społecznej i polityki społecznej, zaś przedmiotem jego badań są przede wszystkim: przebieg procesu starzenia się ludności Polski z uwzględnieniem dualnego charakteru tegoż procesu i jego konsekwencji, przemiany modelu rodziny polskiej, polityka ludnościowa oraz relacje międzypokoleniowe zarówno na poziomie mikro, jak i makro. Jest autorem ponad 250 publikacji, w tym ponad 100 artykułów publikowanych w takich czasopismach jak „Polityka Społeczna”, „Studia Demograficzne”, „Gerontologia Polska”, „Wiadomości Statystyczne”.

Bogusław Urbaniak – prof. dr hab. w dyscyplinie ekonomia i finanse. Specjalizuje się w ekonomice rynku pracy, zarządzaniu zasobami ludzkimi i polityce społecznej. W badaniach koncentruje się na wielowymiarowych

uwarunkowaniach aktywności osób starszych, w tym ich aktywności zawodowej. Jest autorką ponad 200 publikacji poświęconych społeczno-ekonomicznym kwestiom starzenia się społeczeństwa. Współpracuje w międzynarodowych zespołach badawczych, w ostatnich latach m.in.: Active Ageing through Social Partnership and Industrial Relations in Europe (ASPIRE), Wsparcie aktywności zawodowej osób 50+ w przedsiębiorstwie. Zdrowy i zmotywowany pracownik (STAY). Jest członkiem East Network Oxford Institute for Population Ageing, Komitetu Nauk o Pracy i Polityce Społecznej Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego.

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska – prof. dr hab. Na początku kariery naukowej członkini zespołu Łódzkich Badań nad Strukturą Społeczną, kierowanego przez prof. W. Wesołowskiego. Wraz z zespołem laureatka w 1974 roku Zespołowej Nagrody Państwowej w dziedzinie nauki. W latach 90. zainicjowała socjologiczne badania nad biedą w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem transmisji biedy w cyklu życia i międzypokoleniowo, znane jako Łódzka Szkoła Badań nad Biedą i Pomocą Społeczną. Kierowała projektami naukowymi finansowanymi przez instytucje krajowe (Komitet Badań Naukowych) oraz programy ramowe Unii Europejskiej (Tempus, 6 PR). Laureatka Programu Mistrz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w 2002 roku. Opublikowała jako autorka, współautorka lub redaktorka 30 monografii oraz ponad 140 artykułów.

Kazimiera Wódz – prof. zw. dr hab., psycholog, socjolog, w latach 1988–2019 kierowała Zakładem Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, od 1994 do 2019 roku pełniła funkcję kierownika Studium Pracy Socjalnej tegoż Instytutu. Od 2021 roku emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego. Profesor w Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej. Autorka, współautorka i redaktorka około 300 prac. Główne nurty w jej pracy naukowo-badawczej to: społeczeństwo obywatelskie w Polsce, socjologia etniczności i socjologia kultury, *gender studies*, psychologia społeczna, teorie i metody pracy socjalnej, profesjonalizacja pracy socjalnej w Polsce, socjologia miasta i regionu. W ostatnich latach kierowała zespołem realizującym badania nad społecznymi i kulturowymi wzorami radzenia sobie gospodarstw domowych z sytuacjami kryzysowymi (RESCuE, 7 Program Ramowy UE, 2014-2018), których wyniki zaprezentowano w pracy K. Wódz, M. Gneciak, K. Łęcki, *Everyday hardship. Patterns of Resilience in the Household living in Poverty*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 2020.

Do udziału w tworzeniu prezentowanej książki pamiątkowej zaproszono znamienite grono polskich socjologów, polityków społecznych, ekonomistów i demografów. Koleżanki i koledzy Profesor Jolanty Grotowskiej-Leder z różnych ośrodków akademickich nawiązują w swych tekstach do tematyki badawczej podejmowanej przez Jubilatkę. Wskazują na trwałość, ale jednocześnie zmienność problemów społecznych w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości.



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**



wydawnictwo.uni.lodz.pl



ksiegarnia@uni.lodz.pl



(42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8220-767-5



9 788382 207675